

COLLEGIUM CIVITAS
Instytut Socjologii im. Edmunda Wnuk-Lipińskiego

Obszar nauk społecznych
Dziedzina: nauki społeczne
Dyscyplina naukowa: socjologia
Specjalność: socjologia wizualna

mgr Aleksander Gowin

Wizualne konstrukcje sytuacji społeczno-politycznej w Polsce na
łamach tygodnika „Der Spiegel”

Analiza roczników 1980 – 1990

Visual Constructions of socio-political Situation in Poland in the
weekly Magazine “Der Spiegel”

Analysis of Issues from 1980 – 1990

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
dr hab. Agnieszki Kampki

Warszawa 2018

mgr Aleksander Gowin
Collegium Civitas

Tytuł:

Wizualne konstrukcje sytuacji społeczno-politycznej w Polsce na łamach tygodnika „Der Spiegel”. Analiza roczników 1980 – 1990

Streszczenie pracy doktorskiej

Praca podejmuje problematykę wiedzy wizualnej w kontekście komunikacji medialnej. Celem rozprawy jest rekonstrukcja ikonicznych zasobów wiedzy dotyczącej przemian społeczno-politycznych w Polsce na przykładzie materiału ilustracyjnego w niemieckim tygodniku „Der Spiegel” między 1980 a 1990 rokiem. Ilustrowany magazyn „Der Spiegel” należy do najbardziej wpływowych i opiniotwórczych tygodników w Republice Federalnej Niemiec. Polska problematyka na łamach magazynu znajdowała szerokie echo w momentach istotnych przekształceń politycznych. W pracy poddawane analizie są wizualne przedstawienia zachodzących w Polsce procesów społecznych i politycznych, które doprowadziły do demokratycznych przekształceń ustrojowych w Polsce po 1989 roku. Szczegółowym badaniom poddane zostały fotografie oraz karykatury publikowane w zachodnioniemieckim tygodniku.

Jednym z głównych zamierzeń rozprawy jest próba znalezienia odpowiedzi na pytanie o rolę wizualnych przedstawień w procesie nabywania wiedzy o rzeczywistości społecznej. W pracy stawiana jest teza, iż ilustracje prasowe generują wiedzę o rzeczywistości bez konieczności odwoływania się do struktur znaczeniowych zawartych w tekstach prasowych. Badacz podejmuje się tym samym próby rekonstrukcji ikonicznych zasobów wiedzy, których rezydualizacja poszukiwana jest w konstrukcyjnych elementach wizualnych przedstawień. Zagadnienie to rozpatrywane jest w kontekście transformacji politycznej w Polsce. W kolejnych szczegółowych pytaniach badawczych problematyka wiedzy wizualnej rozważana jest przez badacza na przykładzie wybranych fragmentów polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej, która prezentowana była zachodnioniemieckiemu czytelnikowi magazynu.

Wybrany narzędnikiem badawczym jest dokumentarna metoda analizy obrazów, która swe metodologiczne instrumentarium wywodzi z socjologii wiedzy oraz metod historii sztuki, a w szczególności ikonologii i ikoniki. Przeprowadzone przy użyciu tego

instrumentarium analizy wskazują na konieczność rozpatrywania ilustracji prasowych zarówno w kontekście tekstowych reprezentacji, jak również poprzez ich autonomiczne struktury znaczeniowe. W tym ujęciu ilustracje prasowe traktowane są jako dokumenty konstruujące określoną rzeczywistość dziejących się procesów społecznych oraz poświadczające ich realny status.

mgr Aleksander Gowin
Collegium Civitas

Title:

Visual Constructions of socio-political Situation in Poland in the weekly Magazine "Der Spiegel". Analysis of Issues from 1980 – 1990

Summary of doctoral thesis

The thesis deals with the issue of visual knowledge in the context of media communication. The objective of the dissertation is to reconstruct the iconic knowledge resources concerning the socio-political changes in Poland on the example of illustrative material in the German "Der Spiegel" weekly, between 1980 and 1990. "Der Spiegel" illustrated magazine is one of the most influential and opinion-forming weeklies in the Federal Republic of Germany. Polish issues were highly popular at the moments of significant political transformation in the magazine. The present thesis analyzes the visual representations of social and political processes taking place in Poland, which led to democratic political transformation in Poland after 1989. Photographs and caricatures published in the West German weekly have been subjected to an extensive research.

One of the main intentions of the dissertation is an attempt to find an answer to the question about the role of visual representations in the process of acquiring knowledge about social reality. The thesis is that the press illustrations generate knowledge about reality without having to refer to the semantic structures contained in the press texts. The researcher undertakes an attempt to reconstruct the iconic resources of knowledge whose residues are sought in the structural elements of visual representations. This issue is considered in the context of political transformation in Poland. In the following detailed research questions, the problem of visual knowledge is considered by the researcher on the example of selected fragments of Polish socio-political reality, which was presented to the West German reader of the magazine.

The research tool selected for this purpose is the documentary method of image analysis, which derives its methodological instrumentarium from the sociology of knowledge and methods of art history, and in particular of iconology and iconic. Analyzes carried out using this instrumentarium indicate the need to consider press

illustrations both in the context of textual representations and also through their autonomous semantic structures. In this perspective, press illustrations are treated as documents constructing a specific reality of occurring social processes, and certifying their real status.

Spis treści:

Wstęp	9-22
I. Między (re)prezentacją a konstrukcją – wizualne tworzenie rzeczywistości społecznej	
1.1 Wizualny zwrot w naukach społecznych	23-32
1.2 Wizualne nabywanie i konstruowanie wiedzy o świecie	32-43
1.3 Prasa drukowana jako źródło poznawcze w społeczeństwach nowoczesnych	44-51
1.4 Obraz i jego funkcje w praktyce czytania prasy	51-59
II. Publicystyczny profil tygodnika „Der Spiegel”	
2.1 Geneza i rozwój	60-73
2.2 Struktura i zasięg czytelnictwa	73-83
2.3 Szata graficzna i wizualna zawartość	83-88
2.4 Polska w optyce redakcji	88-96
III. Kreowanie obrazów na łamach magazynu „Der Spiegel” – metodologiczne uwarunkowania badań własnych	
3.1 Charakterystyka materiału źródłowego z lat 1980 – 1990	97-98
3.1.1 Częstotliwość publikacji tekstowych o Polsce	98-103
3.1.2 Formy i tematyka publikacji tekstowych o Polsce	103-108
3.1.3 Liczba publikacji wizualnych o Polsce	108-110
3.1.4 Formy i tematyka publikacji wizualnych o Polsce	110-115
3.2 Problem, cel i pytania badawcze	115-118
3.3 Dobór i metoda analizy materiału wizualnego	118-119
3.3.1 Dobór materiału wizualnego	119-120
3.3.2 Dokumentarna metoda analizy obrazu	120-123
3.3.3 Etapy procesu analitycznego	123-127

IV. Delegitymizacje systemu – społeczeństwo kryzysu 1980 – 1982	
4.1 Wprowadzenie do analiz szczegółowych	128-133
4.2 W cieniu interwencji	133-135
4.2.1 Marsz przeciw Polsce	135-138
4.2.2 Polski wysiłek	138-142
4.3 Społeczeństwo równoległe	142-145
4.3.1 Niebezpieczne fakty	145-150
4.3.2 I zostaje mu wybaczone	150-158
4.3.3 Partia chce konfrontacji	158-164
4.4 Marksizm jest w Polsce martwy	164-165
4.4.1 Widmo krąży nad proletariatem	165-168
4.4.2 Najtaniej byłoby to rozebrać	168-173
4.4.3 Coś poszło nie tak	173-177
4.5 Topografie niedoboru	177-179
4.5.1. Związek zawodowy dla rolników	180-184
4.5.2 Obiecana reforma nie następuje	184-188
4.6 Metaobrazy – próba podsumowania	188-193
V. Na drodze do wolności 1988 – 1990	
5.1 Wprowadzenie do analiz szczegółowych	194-200
5.2 Okrągły Stół jako forma symboliczna	200-202
5.2.1 „Próba zasypiania starych okopów”	202-209
5.3 Ucieleśniony barometr politycznych zmian	209-210
5.3.1 „Chcemy na razie być tylko opozycją”	211-216
5.4 Doktryny dnia codziennego	216-217
5.4.1 Polscy handlarze na Placu Poczdamskim	217-223
5.5 Metaobrazy – próba podsumowania	223-226
Zakończenie	227-233
Ilustracje	234-271
Bibliografia	272-296
Aneks 1	297-297
Aneks 2	298-302

Wstęp

*Pamięć, lepsza czy gorsza, nie
jest przecież zwierciadłem
pokazującym całą prawdę. Zresztą
i zwierciadło tego nie potrafi:
wszak ukazuje ono tę część, która
znalazła się w jego zasięgu.*

Maria Jarosz¹

Okres między kapitulacją III Rzeszy a powstaniem Republiki Federalnej Niemiec określił w dużej mierze warunki, w ramach których kształtował się współczesny krajobraz prasowy Niemiec. Czas ten wywarł ogromny wpływ szczególnie na te segmenty rynku prasowego, w których stawiano sobie bardziej ambitne zadania, wykraczające daleko poza cele rozrywkowo-komercyjne. Niektóre tytuły podjęły próbę wypełnienia luki spowodowanej czasową anomią instytucji publicznych. Takiego wyzwania podjęła się jedna z powstających we Frankfurcie nad Menem gazet, dostrzegając próżnię wynikającą z braku Ministerstwa Spraw Zagranicznych w powstających po 1945 r. strukturach administracyjno-rządowych przyszłego państwa niemieckiego. „Niemcy (...)”, stwierdza nie bez emfazy artykuł wstępny pierwszego numeru „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1949 r., „(...) nie mają ministra spraw zagranicznych. Głos Niemiec nie dociera do świata. Gazeta nasza chce być głosem Niemiec w świecie”². Nie mniej ambitne cele postawił sobie hamburski tygodnik o tematyce społeczno-politycznej „Der Spiegel” (niem. lustro/zwierciadło), który aspirował do miana aktywnego uczestnika demokratycznych przekształceń w powojennym społeczeństwie niemieckim. Choć tytuł tygodnika sugeruje, iż magazyn miał ukazywać rzeczywistość w lustrzanym odbiciu, od samego początku istnienia „Der Spiegel” nie unikał zaangażowania w polityczny dyskurs ówczesnej Republiki, stając się tym samym jednym z aktywnych aktorów sceny politycznej zachodnioniemieckiego państwa.

Wprawdzie głos Niemiec, dzięki sile gospodarczej kraju i jego roli na arenie międzynarodowej, dociera obecnie nader wyraźnie do świata, to relacje między prasą, a

¹ M. Jarosz, *Obyś żył w ciekawych czasach. Fakty, wydarzenia, anegdoty*, Warszawa 2009, s. 12-13.

² *Zeitung für Deutschland*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 01.11.1949.

polityką i szerzej pytanie o rolę mediów oraz informacji jawią się na skutek zjawiska określanego mianem mediatyzacji polityki w nowym i całkowicie odmiennym wymiarze. Dynamiczny ilościowy i jakościowy rozwój środków masowego przekazu, a szczególnie mediów elektronicznych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX oraz u progu XXI w. wywarł wpływ nie tylko na całą sferę polityki, jej style uprawiania, zasięg i intensywność oddziaływań. Wywarł on także wpływ na rolę informacji – sposoby dysponowania nią oraz możliwości jej komunikowania. Truizmem stało się już dziś twierdzenie, iż media są jednym z instrumentów prowadzenia polityki oraz kreowania przewag konkurencyjnych³.

Zarówno dziennikarze, politycy, jak również naukowcy zgodni są w swoich opiniach, że prasa jako jeden z najstarszych środków masowego przekazu jest istotnym elementem współczesnych systemów politycznych. Nie dysponuje ona oczywiście władzą i instrumentami, analogicznymi do władzy ośrodków politycznych. Może jednak wpływać na postawy i zachowania, kształtuje ponadto wiedzę o rzeczywistości, w przekazywaniu której pośredniczy. Sprawia to, iż niejednokrotnie przypisuje się prasie rolę czwartej władzy. W praktyce relacje między prasą, a ośrodkami decyzji politycznych są bardzo subtelne i głębokie. Władza prasy, rozumiana w sensie behawioralnym, jako instrument modyfikowania zachowań i wywierania wpływu, przejawia się najczęściej w różnych formach i stylach uprawiania publicystyki, czy to jako swego rodzaju wzmocnienie tendencji i nurtów politycznych kształtujących się w określonych grupach oraz instrument racjonalizowania emocji, czy też jako instrument kontrolno-korekcyjny, przypisuje się jej też funkcje sternika świadomości⁴.

Niewątpliwie zarówno dziennikarze, jak i teoretycy mediów podzielają opinię, że kolejne rewolucje w środkach masowego przekazu przyczyniły się do „(...) gruntownej zmiany w łonie społeczeństw zachodniego kręgu cywilizacyjnego, w tym także stosunków między prasą, a demokracją (...)”⁵. Zmiany te w sposób najbardziej widoczny przejawiały się w samych technikach przetwarzania, przekazywania i prezentacji informacji. Zdaniem Jürgena Habermasa istota tych zmian leży na płaszczyźnie relacji między ośrodkami władzy a sferą publiczną i polega na zerwaniu więzi komunikacyjnej między nieorganizowaną sferą „publikum”, a sferą

³ Por. np. J. Gerstle, *La communication politique*, Paris 2004; J.S. Nye jr., W. A. Owens, *America's Information Edge*, „Foreign Affairs”, March/April 1996; K. Popper, *Telewizja zagrożenie dla demokracji*, tłum. M. Król, Warszawa 1996.

⁴ Por. A. Hess, A. Szymańska, *Pomost medialny. Rola mediów w międzynarodowej komunikacji politycznej na przykładzie relacji polsko-niemieckich*, Kraków 2009, s. 19 i nast.

⁵ M. O'Neill, *Wenn die Regierung zum Feind wird*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 08.09.1982.

zinstytucjonalizowanych opinii krążących w stosunkowo wąskim kręgu elity politycznej⁶. Mimo iż właśnie dzięki przemianom w technikach przekazywania informacji granice polityczne i geograficzne stały się przepuszczalne, to szerokie kręgi odbiorców informacji i elity nie dysponują wbrew pozorom „(...) równocześnie tymi samymi informacjami, co szefowie państw (...)”⁷, a demokracja nie staje się dzięki temu bardziej bezpośrednia, czy też przejrzysta i czytelna. Transparentność procesów politycznych w demokratycznym ustroju nowoczesnego państwa wymaga w coraz większym stopniu interpretacji wydarzeń i faktów oraz objaśniania zachowań aktorów uczestniczących w życiu politycznym. Elity dysponują natomiast w stopniu nieporównywalnie większym niż zatomizowane „publikum” nie tyle dostępem do środków masowego przekazu, co przede wszystkim do wewnętrznych systemów informacji, tworzonych na użytek ośrodków decyzyjnych (egzekutywy), legislacyjnych, czy też zarządzających zasobami finansowymi. Dysponują w dwojakim znaczeniu – jako odbiorca i jako użytkownik informacji, będących podstawą kształtowania obrazu i ocen dotyczących różnych obszarów np. polityki zagranicznej, czy wewnętrznej danego państwa. Zalew informacji generowany przez różne źródła o zróżnicowanym stopniu wiarygodności i filtrowanych przez niejednokrotnie heterogeniczne systemy wartości oraz interesy grupowe i biurokratyczne sprawia, iż przeciętny odbiorca, poruszający się w morzu informacyjnym, skazany jest poniekąd na zawierzenie wybranym mediom, które obdarzył z różnych powodów zaufaniem. W tym znaczeniu prasa spełnia także funkcje kognitywne w społeczeństwach nowoczesnych. Pozwala podmiotom na wytworzenie wiedzy o rzeczywistości, której zasięg wykracza daleko poza psychobiologiczne dyspozycje poznawcze indywiduum.

Nie rozstrzygając kwestii wiarygodności źródeł oraz całej problematyki wiedzy źródłowej, pozaźródłowej oraz przyczyn preferencji tych lub innych mediów, zwróćmy jedynie uwagę na dwa odrębne sposoby rozpatrywania wiarygodności prasy jako źródła informacji oraz wiedzy⁸. Pierwszy z nich zakłada, że prasa jeszcze do niedawna była jednym z podstawowych instrumentów, umożliwiających introspekcję w toczące się wydarzenia polityczne. Prasa jest „(...) podstawowym źródłem informacji (...)”, zauważa Maurice Duverger, „(...) praktycznie wiele faktów politycznych jest

⁶ Zob. J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2007, s. 419 i nast.

⁷ M. Schwelin, *Nachrichten ohne Grenzen*, „Die Zeit”, 21.09.1990.

⁸ Por. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, F. Ryszka, *Wstęp do nauki o polityce*, Warszawa 1978.

dostępnych wyłącznie za jej pośrednictwem”⁹. Wszechobecność prasy, względna szybkość dostępu do zdarzeń i ich głównych aktorów sprawia, iż dostarcza ona wszechstronnych informacji, opinii i komentarzy o wydarzeniach, miejscach i ludziach, do których czytelnik nie ma bezpośredniego dostępu. Z drugiej jednak strony rekonstrukcja tych zdarzeń oparta wyłącznie, czy przede wszystkim na materiale prasowym, musi z konieczności być niepełna i szczątkowa, ponieważ istotne determinanty, takie jak np. rzeczywisty rozkład sił w obrębie systemu decyzyjnego lub też niezinstytucjonalizowane wpływy rzadko mogą zostać w przekazie medialnym uwzględnione¹⁰. Prasa nie tylko dokumentuje rzeczywistość, lecz także wytwarza specyficzny „świat prasy”, który jako swego rodzaju substrat rzeczywistości składa się z tych jej elementów, które znalazły się na horyzoncie prasy i autorów dziennikarskich tekstów. Innymi słowy rzeczywistość prasy jest *par excellence* fragmentaryczna i zapośredniczona w ocenach, osądach, systemie wartości, stereotypach etc., którymi posługują się dziennikarze, publicyści, ale również graficy, czy choćby fotografowie pracujący na zlecenie gazet. Świat prasy jest światem tekstu, a więc i światem języka, poprzez który przybliżana jest czytelnikowi określona rzeczywistość. Obraz, w tym ilustracje prasowe, są w tej optyce traktowane jako „niemy” towarzysz językowych reprezentacji. Jednakże rozwój technik reprograficznych sprawił, iż obraz stał się niemalże nieodzowną częścią przekazu prasowego. Zgodnie z etymologią pojęcia ilustracji¹¹, w tym także tej prasowej, pełni ona funkcje usługowe wobec tekstu w przekazie mediów drukowanych. Rolą ilustracji w tym ujęciu jest przede wszystkim objaśnienie i uzupełnienie tekstu. Jak trafnie zauważył Mieczysław Porębski, przekonanie to może czerpać swe źródła w ugruntowanych stanowiskach teoretycznych, w których, „(...) język obrazów (...) jeżeli w ogóle jest językiem, to językiem, który zabiegom kodyfikacyjnym się nie poddaje i poddawać się nie potrzebuje, że więc jako ‘język bez kodu’ nie może bez poważniejszych nieporozumień być stawiany na tej samej płaszczyźnie teoretyczno-badawczej co rozpatrywane przez teorię informacji systemy językowe znaków słownych i im podobnych”¹². Jednym z podstawowych zamierzeń tej pracy jest próba dowiedzenia, iż obrazy w prasie nie tylko ulegają

⁹ Por. M. Duverger, *Methode de la science politique*, Paris 1954, s. 79.

¹⁰ Zob. G. Schmid, *Entscheidungen in Bonn. Die Entstehung der Ost- und Deutschlandpolitik 1969/1970*, Köln 1980, s. 9-14.

¹¹ Zob. A. Wincencjusz-Patyna, *Między słowem a obrazem – kiedy rysunek staje się ilustracją*, „Dyskurs. Pismo Naukowo-Artystyczne Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu”, Nr 16, https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs16/Dyskurs16_Wincencjusz_PatynaAnita.pdf, dostęp z: 09.09.2017.

¹² M. Porębski, *Ikonosfera*, Warszawa 1972, s. 17.

dyktatowi języka oraz tekstu, ale są w stanie generować określoną wiedzę bez potrzeby odwoływania się do struktur zapośredniczonych w tekście i języku. W kategoriach i pojęciach takich jak przestrzeń, perspektywa, kompozycja czy choreografia sceniczna dopatrywać można się tych elementów, które prowadzić powinny do odpowiedzi na pytania o rolę obrazów (prasowych) w procesie tworzenia wiedzy, której zasoby „tkwią” w ikonicznych strukturach znaczeniowych tegoż medium. Zadaniem, którego podejmuje się badacz w tej pracy jest próba rekonstrukcji możliwych sposobów odczytywania ikonicznych (wizualnych) zasobów wiedzy z ilustracji, dotyczących problematyki przemian demokratycznych w Polsce dostępnych na łamach tygodnika „Der Spiegel”. Wychodząc z tych założeń rozprawa pragnie odsłonić określony stan niewiedzy, w obszarze której poszukiwana jest odpowiedź na pytanie o rolę obrazów w procesie konstruowania wiedzy na temat wybranego fragmentu rzeczywistości. Jeśli do przestrzeni naukowej wiedzy należy przekonanie o usługowej funkcji obrazów/ilustracji wobec tekstu, fragmentem zaciemnionym tejże refleksji pozostają pytania o możliwy zakres autonomii wizualnego doświadczenia względem językowych reprezentacji. Współistnienie i wzajemna zależność tekstu oraz ilustracji w praktyce czytania prasy wymaga również wskazania i sprawdzenia instrumentów pozwalających na introspekcję w świat wizualnej różni.

Drugim, ale i zarazem równoprawnym aspektem prowadzonych rozważań jest próba umiejscowienia zagadnień wiedzy wizualnej w jej empirycznym (historycznym) kontekście, nie zaś poprzestanie na teoretyczno-metodologicznych dociekaniach. Obrazy nie funkcjonują wyłącznie w teoretycznej próżni, przenikają życie człowieka i towarzyszą mu nieustannie. W stosowanym tu podejściu badawczym obrazy traktowane są jako dokumenty „(...) warunków zajścia i rezultatów różnych działań zbiorowych (...)”¹³, są przez to także osadzone w określonym momencie historycznym, zakreślonym arbitralnie przyjętymi cezurami rozprawy. Świadomość historyczności własnych badań uwidacznia się w postępowaniu analitycznym, zmierzającym do nieustannego aktualizowania kontekstu historycznego, w którym funkcjonowały spieglowskie ilustracje. Aby zadośćuczynić również pytaniom o to, dlaczego problematyka polskiej transformacji społeczno-politycznej, której źródeł autor doszukuje się w wystąpieniach robotniczych w sierpniu 1980 r. na Gdańskim

¹³ A. Kolasa-Nowak, *Socjologia historyczna polskich zmian społecznych. Od powstania Solidarności do transformacji systemowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia” Vol. XL, 2, 2015, s. 21.

Wybrzeżu, a także dlaczego zachodnioniemiecki opiniotwórczy tygodnik stały się przedmiotem zainteresowania autora rozprawy, warto sięgnąć do słów jednego z bardziej poczytnych pisarzy niemieckich Hermanna Stahla podsumowującego swoje doświadczenia z działań militarnych w Polsce we wrześniu 1939 r. Autor ten pisał przed niespełną osiemdziesięciu laty z głębokim przekonaniem: „Czuliśmy wówczas, że już nigdy nie może być pomostu między tym wszystkim, co niemieckie, a tym co pod nazwą polskość pędziło swój diabelski żywot”¹⁴. Trudno byłoby powiedzieć dzisiaj z całą pewnością, czy przekonanie to żywione było bardziej mglistym przeczuciem ogromu przyszłych zbrodni, czy raczej zachłyśnięciem się łatwością militarnych zwycięstw. W ówczesnym kontekście informacyjnym, zakreślanym polityką III Rzeszy i dynamiką wojennych wydarzeń, konflikt ten urastał już na samym jego początku do gigantycznego starcia, nie tyle państw i całej maszyny wojennej, co zmitologizowanych narodów, z których jeden *ex definitione* obdarzony został cechami spychającymi go poza zachodni krąg cywilizacyjny. Równocześnie dominowała mocno ugruntowana wiara i przekonanie o nieuchronności konfliktu, który raz na zawsze przekreślić miał szansę jakiegokolwiek porozumienia w przyszłości.

Rozwój wydarzeń w powojennych dziesięcioleciach, zarówno w Polsce, jak i Niemczech zdawał się w zasadzie utwierdzać i ugruntowywać żywione przeświadczenie, iż historia wprzęgnięta w polityczne konteksty długo jeszcze będzie kładła się cieniem na wzajemnych stosunkach, uniemożliwiając przekroczenie jakichkolwiek barier porozumienia oraz zbliżenia, o ile nie były one funkcją relacji między wielkimi mocarstwami. Nic więc dziwnego, iż również inicjatywy nawiązania dialogu ze środowiskami intelektualnymi w RFN podjęte przez kręgi emigracyjne skupione wokół paryskiej „Kultury”, nie mogły znaleźć oczekiwanego oddźwięku ani w ówczesnych Niemczech, ani tym bardziej w komunistycznej Polsce. Po obu stronach, pisał przed ponad sześćdziesięciu laty czołowy publicysta „Kultury” Juliusz Mieroszewski, nastąpić powinna nie tyle gotowość do koniecznych kompromisów, wynikających z powojennego układu granic w Europie, co zaakceptowanie tego *status quo* i sięgnięcie w przyszłość, wybiegającą poza doświadczenie jednego pokolenia¹⁵.

¹⁴ H. Schlecht, H. Ricke (Hrsg.), *Dichter auf den Schlachtfeldern in Polen*, Leipzig 1939, cyt. za H. Orłowski, *Literatura III Rzeszy*, Poznań 1979, s. 117 (tłumaczenie własne). Wszystkie tłumaczenia w pracy z języka niemieckiego, bądź angielskiego na polski, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autora rozprawy.

¹⁵ Por. J. Mieroszewski, *Niemcy*, „Kultura”, kwiecień 1954, s. 3-13.

Kampania propagandowa uruchomiona w reakcji na list polskich biskupów skierowany w 1965 r. do biskupów niemieckich była zaledwie jednym z wielu przykładów istnienia zdawałoby się nieprzekraczalnych przeszkód na drodze do wzajemnego zrozumienia i zbliżenia¹⁶. A przeszkody te powstawały nie wyłącznie dlatego, że list naruszał w ówczesnych warunkach pilnie strzeżony monopol państwa (Partii) na prowadzenie polityki, wnikając w jej najbardziej zakazane obszary. List zmuszał przede wszystkim do bolesnej rewizji pieczołowicie pielęgnowanych i utrwalanych wzajemnych wyobrażeń i stereotypów, sięgających swymi korzeniami samych podstaw historycznych oraz kulturowych związków między Polakami i Niemcami. Do przewartościowań i rewizji nie było ani warunków politycznych, ani gotowości, czy też pozytywnego nastawienia ze strony szerokich kręgów opinii publicznej zarówno w Polsce, jak również RFN.

Niewielka objętościowo książka Volkmar Kellermanna, która ukazała się z początkiem lat siedemdziesiątych XX w. pod wymownym tytułem *Brücken nach Polen* (*Mosty do Polski*)¹⁷ nie rozbijała jeszcze murów między narodami, ale wraz z nie tak odległym gestem kanclerza Willy'ego Brandta przed Pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie w 1970 r. była jednak ostrożną zapowiedzią głębszych przemian nadchodzących wraz ze zmianami politycznych uwarunkowań, inspirowanych bardziej ewolucją stosunków między ówczesnymi mocarstwami i otwarciem się elit politycznych, niż społecznym zapotrzebowaniem i szeroką aprobatą. W kreowaniu, czy też raczej propagowaniu nowych idei i nurtów politycznych trudną do przecenienia rolę odegrali dziennikarze, którzy jak oceniał Felix Schmidt, jeden z redaktorów magazynu „Stern” „(...) na długo zanim uczynili to i sankcjonowali politycy opowiadali się za [zachodnioniemiecką – przyp. AG] polityką wschodnią”¹⁸.

Jeśli literaturę, jak obrazowo ujął to Karl Dedecius „(...) można przyrównać do okna, przez które jeden naród patrzy drugiemu w oczy”¹⁹, to przez długie dziesiątki lat w powojennej historii wejrzenie to było zniekształcane i blokowane. Nie tyle może wzajemną wrogością i nieufnością, a przynajmniej nie w takim wymiarze, w jakim chciał widzieć to Stahl, co przede wszystkim politycznym instrumentalizowaniem tej

¹⁶ Zob. F. Boll, W. J. Wysocki, K. Ziemer (red.), *Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, Warszawa 2010.

¹⁷ V. Kellermann, *Brücken nach Polen. Die deutsch-polnischen Beziehungen und die Weltmächte 1939-1973*, Verlag Bonn Aktuell: Stuttgart 1973.

¹⁸ *Macht und Medien*, „Die Zeit”, 06.11.1981, <http://www.zeit.de/1981/46/macht-und-medien>, dostęp z: 09.09.2017.

¹⁹ K. Dedecius, *Tradycja, która nas przybliża*, w: tenże, *O Polsce, Europie, literaturze. Dialog przyjaźni*, J. Stolarczyk (wyb. i oprac.), Wrocław 1996, s. 123.

wrogości i dotyczy to środowisk politycznych zarówno w Polsce Ludowej, jak również zachodnioniemieckim państwie. Upadek Muru Berlińskiego w 1989 r. i następnie zjednoczenie obu państw niemieckich uświadamiały dobitnie, iż literackie antycypacje mają niejednokrotnie równie krótki i niepewny żywot co i polityczne prognozy. Nie będzie zbytnią megalomanią narodową twierdzenie, iż bez przemian demokratycznych, zapoczątkowanych przez gdańskich robotników w Stoczni im. Lenina w 1980 r. droga do zjednoczenia Niemiec nie byłaby możliwa, a z pewnością nie w perspektywie dekady, w ciągu której to nastąpiło. W stosunkach polsko-niemieckich nieuchronność konfliktu i przecucie odwiecznej wrogości stopniowo zaczęły odchodzić w niepamięć, coraz częściej zaczęto akcentować konieczność kształtowania i budowania wspólnoty interesów, rozciągających się na różne obszary wzajemnych kontaktów i osadzonych w bardziej trwałych fundamentach. W wymiarze etycznym coraz wyraźniej dawało się słyszeć „Nie zapomnieć, ale przebaczyć. Bo jeśli nie przebaczymy, to nigdy nie zbudujemy lepszej Europy (...)”²⁰.

Pośród kilkudziesięciu czołowych niemieckich publicystów zaliczanych do opiniotwórczych liderów, ci z redakcji magazynu „Der Spiegel” być może nie odegrali tak dużej roli w bezpośrednim budowaniu dialogu polsko-niemieckiego, jak jedna z kluczowych postaci „konkurencyjnego” tytułu „Die Zeit”. Marion Dönhoff, wieloletnia kierownik działu politycznego oraz redaktor naczelna, ukazującego się również w Hamburgu tygodnika „Die Zeit” wniosła niezaprzeczalny wkład w działania niemieckich intelektualistów na rzecz porozumienia Niemiec ze wschodnimi sąsiadami²¹. Trudno powiedzieć, aby wydawca i długoletni redaktor naczelny Spiegla Rudolf Augstein stawiał sobie za cel, czy to własnej publicystyki, czy działań poza wydawniczych pojednanie między Polakami i Niemcami. Śledząc historię i rozwój magazynu, można odnieść wrażenie, iż „Der Spiegel” definiował swoją rolę bardziej jako instrument prowadzenia polityki (obok jej konstytucyjnych organów) oraz jako element kształtowania postaw i opinii własnych czytelników, do których niewątpliwie zaliczały się elity polityczne, urzędnicze i biznesowe RFN. Jeśli w ogóle można mówić o spieglowskim programie politycznym, to z pewnością przez kilka dekad było nim zagadnienie zjednoczenia podzielonych państw niemieckich, do którego jak sądził Augstein kolejne rządy w Bonn powinny konsekwentnie dążyć. Kiedy u progu upadku

²⁰ Prof. Józef Garliński, oficer KG AK, więzień Oświęcimia w rozmowie dla Rzeczypospolitej, „Rzeczpospolita”, 30-31.07.1994.

²¹ Por. E. Kuczyński, *Na drodze pojednania. Marion Gräffin Dönhoff a Polska*, Włocławek 2008.

Muru Berlińskiego w 1989 r. ówczesny redaktor naczelny tygodnika Erich Böhme wyraził w pierwszym zdaniu swojego komentarza wątpliwość oraz niechęć do ponownego zjednoczenia: *Nie chcę zostać ponownie zjednoczony (Ich möchte nicht wiedervereinigt werden)*, na replikę ze strony wydawcy i jednego z założycieli magazynu nie trzeba było długo czekać²². Tydzień później głos zabrał sam Rudolf Augstein argumentując, iż oto może wyłonić się nowy ład na kontynencie o ile powstaną warunki dla trwałego pokoju w tej części Europy²³. Odwrotnie niż się tego obawiano, zjednoczenie Niemiec powinno oznaczać po hekatombie wojny oraz niemieckich zbrodni, które doprowadziły do długoletnich podziałów w Europie, możliwość nowego sposobu kształtowania relacji między państwami i narodami²⁴. Te winny być oparte na innych przesłankach niż dotychczasowe determinanty, do których należały wrogość, przemoc, czy nieustannie powracające widmo nowego (być może niekonwencjonalnego) konfliktu zbrojnego. Można powiedzieć, że polska problematyka w tym „programie” zajmowała miejsce szczególne. Samo zainteresowanie tematyką polską podlegało naturalnie „prawom” podążania za *newsem*. Było ono intensywne w okresach napięć i niepokoїв, stosunkowo słabe zaś w okresie braku nadzwyczajnych wydarzeń. Również samo zainteresowanie losami najbliższych sąsiadów jest tak stare, co podkreślał Wojciech Wrzesiński, jak stare są kontakty między nimi²⁵. Polska problematyka stanowiła jednakże nie tylko wydzielony fragment zagranicznej sprawozdawczości tygodnika, ale także i może przede wszystkim nieodzowny element w geopolitycznej układance, której horyzont wyznaczały zimnowojenne konfrontacje. Otwarcie się zachodnioniemieckiej polityki na wschodnich sąsiadów towarzyszył niemalże od początku tygodnik „Der Spiegel”. W polskiej problematyce skupiały się, niczym w soczewce zagadnienia, które doprowadzić mogły do trwałego przezwyciężenia spetryfikowanych podziałów na przeciwstawne bloki państw demokratycznych i nie-demokratycznych w Europie. Wydarzenia z sierpnia 1980 r. na polskim wybrzeżu pokazały dobitnie, że monopol komunistycznych partii w bloku wschodnim może być przełamany, a komunizm ulegać może i najprawdopodobniej będzie w bliżej nieokreślonej przyszłości dalszej erozji. Wprawdzie rodziło to po stronie zachodnioniemieckich elit, w tym także redaktorów Spiegla, obawy o eskalację napięć i wewnętrznych konfliktów, które mogłyby doprowadzić do nowej wojny na

²² E. Böhme, *Die Gelegenheit ist günstig*, „Der Spiegel“, 44/1989, s. 20-21.

²³ R. Augstein, *Meinungen ein wenig verschieden*, „Der Spiegel“, 45/1989, s. 22-23.

²⁴ Por. R. Augstein, *Die deutschen Probleme*, „Der Spiegel“, 42/1989, s. 20.

²⁵ W. Wrzesiński, *Niemcy w oczach Polaków 1918-1939*, „Odra”, Nr. 9, 1977.

kontynencie, jednak w perspektywie długofalowej rysowała się coraz mniej mglista szansa na rzeczywistą zmianę stosunków panujących w środkowo-wschodniej części Starego Kontynentu. Z perspektywy redakcji w Hamburgu nie rewolucja w państwach komunistycznych, a stopniowa ewolucja socjalistycznego systemu politycznego doprowadzić miała do demokratycznych przemian w łonie samego ZSRR i/lub równolegle w państwach bloku wschodniego. W obliczu falowo powracających napięć społecznych w Polsce Ludowej tym bardziej uważnie przyglądano się wydarzeniom w kraju nad Wisłą. Międzynarodowa atencja i swego rodzaju medialna „atrakcyjność” procesów społeczno-politycznych zachodzących w Polsce między 1980 a 1990 r. dostarczała bodźca nie tylko zachodnim naukowcom i badaczom nowoczesnych społeczeństw. Wydarzenia w Polsce i całym bloku wschodnim były niczym „laboratorium społeczne”, w którym zachodziły zjawiska rzutujące na decyzje polityczne, jak również codzienne życie wielu milionów ludzi po obu stronach „Żelaznej Kurtyny”²⁶.

Zagadnienie transformacji społecznej ze względu na swoją ogromną pojemność znaczeniową w teorii socjologii i szczególnie polskich badaniach socjologicznych po 1989 r. wymaga w kontekście proponowanego w tej pracy podejścia przynajmniej pewnego zasygnalizowania, iż badacz jest świadomy wagi i znaczenia tej problematyki. Podobnie jak czyni to Agnieszka Kolasa-Nowak w swoich próbach rekonstrukcji polskiej socjologii zmiany społecznej, obierając za jeden z obszarów zainteresowania właśnie zmianę społeczną, nie mam na myśli związanych z nią bardziej lub mniej koherentnych teorii i koncepcji transformacji w Polsce po 1989 r.²⁷. Sednem rozprawy jest wskazanie ikonicznych rezyduów wiedzy o zachodzących procesach społecznych. W niniejszej pracy transformację rozumiem więc jako proces dekompozycji uchwyconego w określonym momencie historycznym ładu społeczno-politycznego, którego erozja stopniowo prowadziła do upadku niedemokratycznej formy państwa polskiego i tym samym wyłaniania się nowych form życia zbiorowego. Cezury pracy są z jednej strony podporządkowane dynamice publikacji o Polsce na łamach magazynu „Der Spiegel”, ale wynikają także z konieczności zakreślenia ram czasowych prowadzonych badań. Jak zauważa polski historyk i politolog, Antoni Dudek, proces przechodzenia od PRL do III Rzeczypospolitej pozbawiony jest wyraźnej daty

²⁶ Zob. A. Kolasa-Nowak, *Socjologia historyczna polskich zmian...*, s. 23.

²⁷ Tenże, *Transformacja systemowa w interpretacjach polskich socjologów. Tworzenie wiedzy w warunkach zmiany społecznej*, „Principia. Pisma koncepcyjne z filozofii i socjologii teoretycznej”, vol. 56, 2012, s. 66.

granicznej. W przypadku początku dekompozycji systemu można pokusić się o bardziej lub mniej wyraźne daty graniczne, choć i tu nie ma pełnej zgodności wśród badaczy różnej proveniencji: czy za moment przełomowy uznać wybory do Sejmu Kontraktowego, zwycięstwo Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich, czy może formalno-prawne rozwiązanie Służby Bezpieczeństwa, jako niedemokratycznego aparatu kontrolno-represyjnego?²⁸ Zamierzeniem pracy jest więc nie tyle badanie procesów adaptacyjnych społeczeństwa polskiego do nowej rzeczywistości, ale raczej proces generujący warunki zajścia owych zmian, których wizualnymi świadectwami są ilustracje prasowe, będące przedmiotem analiz i interpretacji w kolejnych rozdziałach pracy.

Dotychczas problematyka wiedzy wizualnej rozpatrywanej przez pryzmat zagranicznych przekazów prasowych o Polsce nie doczekała się żadnego syntetycznego i całościowego lub chociażby monograficznego opracowania. Można przypuszczać, iż brak ten spowodowany jest tradycyjnym podejściem badaczy do prasy, w którym na uwagę zasługują przede wszystkim dziennikarskie teksty. Bez trudu wskazać można publikacje zarówno te o profilu bardziej socjologicznym, jak również historycznym, które mierzą się z szeroko rozumianym zagadnieniem obrazu Polski w prasie światowej²⁹. Istnieją również opracowania poświęcone wizerunkowi transformacji społeczno-politycznej w Polsce w prasie niemieckojęzycznej³⁰ oraz stosunków polsko-niemieckich³¹. Warto również odnotować, iż obraz Polski (choć nie wyłącznie tego kraju) na łamach tygodnika „Der Spiegel” stanowił przedmiot rozprawy doktorskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim³². Wspólny mianownik przywołanych prac stanowią refleksje bazujące na interpretacji tekstów drukowanych. Jeśli potraktować zakres podejmowanej w tej pracy tematyki w sposób interdyscyplinarny, w którym

²⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2005, s. 10.

²⁹ Zob. np. I. Wawrzyczek, Z. Mazur, H. Szewczyk, *Oswajanie Innego: obraz Polski i Polaków w prasie brytyjskiej w latach 2002-2007*, Lublin 2010; M. Fałkowski (red.), *Pierwsze kroki w Unii. Polityka polska w prasie europejskiej*, Warszawa 2004.

³⁰ Zob. I. Janicka, *Obraz transformacji polskiej i relacji polsko-niemieckich w prasie niemieckiej w latach 1989/90-1998*, Toruń 2002; D. Wojtaszyn, *Obraz Polski i Polaków w prasie i literaturze Niemieckiej Republiki Demokratycznej w okresie powstania Solidarności i stanu wojennego*, Wrocław 2007;

³¹ A. Sitarek, A. Czechowska-Błachiewicz (Hg.), *Osteuropa-Spiegel: ausgewählte Texte aus "Der Spiegel" 1995 und 1996*, Łódź 2002; M. Muszyński, P. Sypniewski, K. Rak (red.), *Niemcy o Polsce i Polakach. Polska w mediach niemieckich w latach 2006-2007*, Warszawa 2007; M. Latkowska, „Kicz pojednania” czy przełom? Obraz stosunków polsko-niemieckich w prasie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, „Colloquia Germanica Stetinensia”, 21/2013.

³² J. Szulich-Kałuża, *Obraz Polski, Francji, Czech i Słowacji w tygodniku Der Spiegel w latach 1989–1997*, promotor prof. dr hab. Leon Dyczewski, (2001) [rozprawa nieopublikowana]; zob. także J. Szulich-Kałuża, *Piętno gorszości Polski i Polaków w magazynie "Der Spiegel"*, w: L. Dyczewski (red.), *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, Lublin 2005.

ogniskują się zagadnienia z pozornie odległych dziedzin takich jak: historia stosunków polsko-niemieckich, badania prasoznawcze, socjologia wiedzy i wreszcie problematyka wizualności, ujawni się pewien deficyt w badaniach roli ilustracji prasowych w każdej z tych dziedzin lub subdyscyplin. Ten ujemny bilans stara się wypełnić niniejsza praca.

Struktura rozprawy składa się z pięciu części. Rozdział pierwszy stanowi teoretyczne wprowadzenie w problematykę wiedzy wizualnej. W tej części podjęte zostaną rozważania dotyczące tzw. zwrotu wizualnego w naukach społecznych. Zarys tej problematyki posłuży za ramę, w której podjęta zostanie polemika z koncepcją teoretyczną Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna. Tezy zawarte w *Společnym tworzeniu rzeczywistości* posłużą za punkt wyjścia w próbach osadzenia wizualności w ramach konstrukcyjnego modelu tworzenia rzeczywistości. W dalszych ustępach rozdziału dyskusji poddane zostaną twierdzenia o dominującej roli języka w procesie generowania wiedzy o rzeczywistości. W ostatnich dwóch podrozdziałach na przykładzie prasy drukowanej omówione zostaną poznawcze funkcje tego medium, szczególnie w odniesieniu do społeczno-historycznego rozwoju prasy drukowanej. Ponadto zasygnalizowany zostanie udział ilustracji i całej warstwy wizualnej w społecznej praktyce czytania prasy. W tym miejscu poruszona zostanie także kwestia dwoistości widzenia – składania znaków językowych w sensowne struktury znaczeniowe oraz postrzegania obrazowego, jako odmiennej czynności poznawczej.

Rozdział drugi pomaga w zrozumieniu roli tygodnika „Der Spiegel” na tle niemieckiego krajobrazu prasowego. Zaprezentowany zostanie rys historyczny genezy i rozwoju magazynu w kontekście demokratycznych przemian w społeczeństwie zachodnioniemieckim po 1945 r. Podjęta zostanie próba zarysowania politycznej linii czasopisma ze szczególnym uwzględnieniem publicystycznych stanowisk współzałożyciela, wieloletniego redaktora naczelnego i wydawcy periodyku Rudolfa Augsteina. W dalszej części rozdziału przedstawiona zostanie struktura oraz zasięg czytelnictwa hamburskiego tygodnika. Przywołane dane statystyczne pokazują konsekwentnie budowaną przez lata pozycję tygodnika na rynku wydawniczym oraz strategię wydawniczą tytułu, w której, z jednej strony dążono do stworzenia czasopisma o możliwie szerokim zasięgu czytelniczym, z drugiej zaś poprzez szczególną predylekcję tygodnika do tematów politycznych, ekonomicznych i społecznych zwracano się w stronę szeroko pojętych elit Republiki Federalnej Niemiec. W kolejnych fragmentach poddane analizie zostaną elementy tworzące szatę graficzną magazynu. W

ostatnim ustępie naszkicowane zostanie znaczenie polskiej problematyki w strukturze tematycznej oraz w kontekście politycznej linii magazynu.

Rozdział trzeci przewidziany został jako część metodologiczna pracy. Pierwszy podrozdział stanowi swego rodzaju kontynuację ilościowej analizy z poprzedniej części pracy. W tym fragmencie przedstawiona zostanie charakterystyka materiału źródłowego z lat objętych cezurami rozprawy. Częstotliwość oraz formy publikacji tekstowych o Polsce zestawione zostaną z analogicznym rozkładem dostępnego materiału wizualnego. Omówione zostaną formy, jak również tematyka publikacji tekstowych i wizualnych. Kolejne fragmenty rozdziału koncentrują się na przedstawieniu problematyki badawczej, celu badań oraz wybranej metody analizy, jak również sposobu postępowania badawczego z wyselekcjonowanym materiałem wizualnym.

Rozdział czwarty rozpoczyna analityczną część pracy. W tej części szczegółowym analizom poddane zostaną wybrane ilustracje z lat 1980-1982. Analizę rozpoczyna wprowadzenie w kontekst historyczny. Za punkt zwrotny w sprawozdawczości magazynu o Polsce uznano strajki robotnicze w Stoczni im. Lenina w Gdańsku z sierpnia 1980 r., za datę graniczną przyjęto wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r., którego krytyczna faza rozciągała się na kolejny rok. W tej części rozprawy wyodrębniono cztery kategorie wizualne, które ukazują 1) obrazowe reakcje na atmosferę zagrożenia konfliktem zbrojnym, do którego mogłyby doprowadzić wystąpienia robotnicze w Gdańsku w 1980 r.; 2) wizualne wyłanianie się robotniczych liderów i przede wszystkim sposoby ukazywania większych zbiorowości jako podmiotu artykułującego dążenia i aspiracje społeczeństwa polskiego w tamtym czasie; 3) pokazywanie marksizmu jako nadbudowy ideologicznej komunistycznego systemu w Polsce i bloku wschodnim; 4) wizualne kategorie kryzysu ekonomicznego i zapaści gospodarki centralnie planowanej. Ostatni fragment rozdziału to próba podsumowania i wyciągnięcia szerszych wniosków z analiz szczegółowych.

Ostatni rozdział obejmuje lata między styczniem 1988 a grudniem 1990 r. W tym czasie panujący w Polsce system polityczny ulega stopniowej erozji, której towarzyszy załamywanie się bipolarnego podziału na bloki państw wschodnich i zachodnich. Tygodnik między 1983 a 1987 r. znacznie ogranicza liczbę publikowanych artykułów oraz ilustracji o Polsce. Od 1988 r. ponownie zauważalny jest wzrost, choć liczba opublikowanych tekstów i ilustracji nie może równać się z okresem analizowanym w rozdziale czwartym. W ostatniej części pracy wyróżnione zostały trzy kategorie wizualne: 1) powiązane z negocjacjami między opozycją polityczną a

przedstawicielami elity partyjnej, które miały miejsce przy Okrągłym Stole w 1989 r.;

2) przedstawienia ukazujące głównych aktorów ówczesnych wydarzeń; 3) obrazy przedstawiające sytuację ekonomiczną Polski.

I. Między (re)prezentacją a konstrukcją – wizualne tworzenie rzeczywistości społecznej

1.1 Wizualny zwrot w naukach społecznych

Jedne z najstarszych malowideł ściennych, będące świadectwem twórczej aktywności człowieka, pochodzą z jaskini Lascaux, która znajduje się na terenie dzisiejszej Francji. Datowane na kilkanaście tysięcy lat przed naszą erą przedstawienia zaskakują starannością współczesnych archeologów czy antropologów. Mieszkańcy jaskiń „przyozdabiali” wnętrza werystycznymi wizerunkami zwierząt, na które najpewniej polowali, ale i otaczali specjalną czcią³³. Mamuty, bizona, konie stanowiły istotną część codziennego doświadczenia ówczesnych ludzi, nie tylko jako elementy otaczającej ich przyrody, ale także jako środki zapewniające ciągłość i przetrwanie gatunku ludzkiego. Naskalne wizerunki są dziś świadectwem świata, który ówczesni ludzie widzieli oraz „przeżywali”³⁴ i do którego odnosili się przy pomocy obrazu.

Wzrokowe (zmysłowe) postrzeganie świata znajduje nierzadko wyraz w wytworzonych przez człowieka umiejętnościach utrwalania tego doświadczenia przy pomocy obrazu. Biologiczna dyspozycja człowieka – jak utrzymuje Ernst Cassirer – zawieszona pomiędzy systemem receptorów a systemem efektorów dopełniana jest przez trzeci element, który stanowi dystynktywną cechę, odróżniającą świat ludzi od świata zwierząt³⁵. „Człowiek nie żyje w świecie jedynie fizycznym (...)”, stwierdza Cassirer, „(...) żyje także w świecie symbolicznym. (...) Człowiek nie potrafi się już bezpośrednio ustosunkować do rzeczywistości. Nie może jak gdyby stanąć z nią twarzą w twarz. W miarę jak symboliczna działalność człowieka robi postępy, rzeczywistość fizyczna zdaje się cofać. (...) [Człowiek – przyp. AG] tak bardzo owinał się w formy językowe, w obrazy artystyczne, w mityczne symbole lub religijne obrządki, że nie potrafi już niczego zobaczyć ani poznać inaczej, jak za pośrednictwem tego

³³ Zob. E. Gombrich, *O sztuce*, tłum. M. Dolańska, Warszawa 1997, s. 40-41.

³⁴ Termin „przeżywany” świadomie został ujęty w cudzysłowie, aby zasygnalizować specyficzne rozumienie tego pojęcia w socjologii fenomenologicznej i w odniesieniu do Husserlowskiego *Lebenswelt* oraz późniejszych krytycznych wersji rozumienia i interpretacji tego pojęcia np. u Alfreda Schütza; Por. Z. Krasnodębski, K. Nellen (red.) *Świat przeżywany. Fenomenologia i nauki społeczne*, Warszawa 1993.

³⁵ E. Cassirer, *Esej o człowieku*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1971, s. 68.

szczególne środki.”³⁶ Filozofia Ernsta Cassirera, znajdująca się pod dużym wpływem kantowskiej epistemologii, zajmowała się przede wszystkim analizą i interpretacją zjawisk kulturowych i w ramach tego nadrzędnego pojęcia umieszczała religię, sztukę, mit, czy język. W ujęciu Cassirera obraz (jako zjawisko kulturowe) jest przede wszystkim strukturą symboliczną, wypełnioną różnorodnymi znaczeniami³⁷. Obraz w tym kontekście jest jedną z form symbolicznej (re)prezentacji świata doświadczanego. Jako struktura znaczeniowa obrazy uczestniczą w zapośredniczaniu sensu świata postrzeganego, przeżywanego, czy wyobrażonego. Dla Cassirera świat człowieka jest więc przede wszystkim światem kultury, w którym manifestuje się jego społeczna natura.

Obrazy towarzyszą ludzkości w zasadzie od początków jej istnienia. Jednakże to język, artykułowany poprzez dźwięki, składające się na mowę, zyskał specjalny status w kulturze i dziejach cywilizacji, a przynajmniej w tej części historii ludzkości, która swych źródeł doszukuje się w tradycji judeochrześcijańskiej. *Logos* utożsamiony z wypowiedzianym przez Boga Słowem stał się pierwiastkiem sprawczym, oznaczającym stworzenie świata. W Słowie i przez Słowo świat, na gruncie filozofii chrześcijańskiej, osiągnął swą spójność i racjonalność istnienia³⁸. Język ugruntował swoją pozycję jako instrument umożliwiający człowiekowi wgląd w świat, którego sam jest niezbywalną częścią. Problematyka relacji między rzeczywistością i językiem pojawiała się od dawna w refleksji naukowej. Intensywne zwrócenie się w tym kierunku zainicjowało cyklicznie powracające polemiki, otwierające nowe horyzonty badawcze. Rozciągały się one poza granice poszczególnych dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych. W socjolingwistycznej perspektywie badawczej język, będąc jednym z konstytutywnych elementów kultury, stawał się modelem albo obrazem rzeczywistości, a więc odbijał ją lub też sam zaczynał konstruować rzeczywistość i tym samym wpływać na działalność człowieka. To właśnie „obraz”, konstatuje Kenneth Boulding, „(...) jest tym, co w dużej mierze kieruje naszym zachowaniem”³⁹. W ujęciu Bouldinga fakty jako takie nie istnieją, „istnieją jedynie informacje filtrowane przez zmieniający

³⁶ Tamże, s. 69.

³⁷ Por. S. Raube, *Kultura jako ekwilibrium. Krytyczna filozofia Ernsta Cassirera*, „IDEA – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych”, XXVI, Białystok 2014.

³⁸ Zob. np. J. Zieliński, *Ewolucja czy stworzenie? Problem stworzonego świata w myśli Apologetów II wieku*, w: D. Leszczyński (red.), *Ewolucja, filozofia, religia*, Wrocław 2010, s. 231 i nast.

³⁹ K. E. Boulding, *The Image. Knowledge in Life and Society*, The University of Michigan Press: Ann Arbor 1961, s. 6.

się system wartości”⁴⁰. Ten współtwórca teorii systemów rozumiał obraz jako pewne mentalne przedstawienia, wyobrażenia powstające w ludzkich umysłach, których generatorem jest przede wszystkim język. Logocentryzm zachodniego kręgu cywilizacyjnego zamknął niejako rzeczywistość w „żelaznej klatce” języka⁴¹. Nawet to, co widzimy, jeśli ma być zakomunikowane, musi zostać przetłumaczone na językowe formy ekspresji.

W historii społecznej przyjmuje się, że wynalezienie metalowej i ruchomej czcionki w połowie XV w. w warsztacie Johanna Gutenberga zrewolucjonizowało technikę przekazu informacji⁴². Wynalazek ten wniósł znaczący wkład do rozwoju medium, za pomocą którego język przekraczał kolejne bariery czasu (szybkości komunikacji) i przestrzeni (zasięgu komunikacji). W „perspektywie długiego trwania”⁴³ pismo i druk konsolidowały monopol języka, jako narzędzia introspekcji coraz bardziej kompleksowej rzeczywistości społecznej⁴⁴. Brytyjscy historycy Asa Briggs i Peter Burke trafnie zwrócili jednak uwagę na kwestię sprawczości w odniesieniu do druku i pośrednio języka. „Mówiąc, że druk był instrumentem zmiany, zbyt duży nacisk kładzie się na środek komunikowania, kosztem pisarzy, drukarzy i czytelników, którzy wykorzystywali nową technologię do własnych, bardzo różnych celów. Bardziej realistycznym sposobem patrzenia na druk jest postrzeganie go, podobnie jak innych nowych mediów w czasach późniejszych (na przykład TV), jako katalizatora, który towarzyszy zmianom, ale ich nie wywołuje”⁴⁵. W tej optyce wynalazek mechanicznego druku nie spowodował nagłej dominacji języka/tekstu nad innymi instrumentami komunikacji, a raczej przekształcił i przyspieszył ich różnorodne społeczne sposoby użycia. Dopiero na przestrzeni kilku stuleci druk przyczynił się do egalitaryzacji tekstu, stopniowo stając się dostępnym dla coraz szerszych warstw społecznych, dla których komunikacja i zdobywanie wiedzy o otaczającym świecie były uprzednio ograniczone

⁴⁰ Tamże, s. 173.

⁴¹ Zob. A. Nowaczyk, *Czy filozofia analityczna sama sobie wykopała grób?*, „Roczniki filozoficzne”, LII, Nr 1, 2004, s. 225-240.

⁴² N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2002, s. 482.

⁴³ Por. W. Wrzosek, *W poszukiwaniu czasu historycznego. Czas – kultura – Historia*, w: Z. Cackowski, J. Wojczakowski (red.), *Stosunek do czasu w różnych strukturach kulturowych*, Warszawa 1986.

⁴⁴ Dotyczy to w równej mierze naukowych, jak również przed-naukowych (potocznych) sposobów osiągnięcia wiedzy o rzeczywistości.

⁴⁵ A. Briggs, P. Burke, *Spółeczna historia mediów. Od Gutenberga do Internetu*, tłum. J. Jedliński, Warszawa 2010, s. 35.

do przekazów ustnych i bezpośrednich interakcji⁴⁶. Dwa istotne aspekty języka i tekstu zdają się współbrzmieć w zarysowanym powyżej polu interferencji. Z jednej strony język (*logos*) jest medium, za pomocą którego można dotrzeć do „istoty rzeczy” i przy pomocy którego odkrywamy, poznajemy świat. Z drugiej strony język jako środek komunikacji (owo McLuhanowskie przedłużenie ciała i jego fizykalnych ograniczeń)⁴⁷ jest czynnikiem ugruntowującym realność doświadczanego i poznawanego świata.

W gwałtownym wręcz rozkwicie technologii wytwarzania i reprodukcji obrazów upatruje się przyczyn wzmożonego nimi zainteresowania przez badaczy⁴⁸. Gęstość i nasycenie współczesnej kultury obrazami spowodowały konieczność baczniejszego przyjrzenia się tym fenomenom. Ponownie jednak to społeczne użycia obrazów – bardziej niż konstatacja o ich wszechobecności i nagromadzeniu – skłaniają do postawienia tezy o dokonującym się (dokonanym?) zwrocie wizualnym w naukach społecznych. Za pojęciem „zwrotu” kryje się swego rodzaju przesłanka, iż dotychczasowy stan wiedzy naukowej na dany temat jest co najmniej niewystarczający i zamienić należałoby go raczej w stan (nie)wiedzy, domagający się rewizji, uaktualnienia, czy też ponownego gruntownego przemyślenia⁴⁹. „Zwrot” jest też pojęciem dość ryzykownym⁵⁰, zważywszy na sygnalizowaną przywołaniem malowideł z Lascaux, nie tylko wszechobecność, ale także pra-obecność obrazów w dziejach ludzkości. Ilościowy, czy wręcz geometryczny przyrost obrazów oraz podlegające ciągłej zmianie warunki ich produkcji we współczesnej kulturze (np. od obróbki

⁴⁶ Warto zauważyć, jak długi był proces „umasowienia” druku. Między wynalazkiem Gutenberga w poł. XV w., a wynalazkiem parowej prasy drukarskiej, która kilkakrotnie zwiększyła wydajność ówczesnych maszyn drukarskich, minęło ponad 300 lat; zob. tamże, s. 35.

⁴⁷ M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, tłum. N. Szczucka, Warszawa 2004.

⁴⁸ Zob. C. Maar, H. Burda (Hrsg.), *Iconic Worlds. Neue Bilderwelten und Wissensräume*, Köln 2006; W zapisie dyskusji z prezentacji publikacji, której redaktorem jest jeden z największych światowych wydawców prasy, Hubert Burda stwierdza, iż „(...) żyjemy w czasie przełomu. Konieczna jest refleksja nad nowymi sposobami wytwarzania obrazów. Digitalizacja zmieniła gwałtownie nasz świat. Obrazy są szybko, celowo i szeroko rozpowszechniane. Wizualna komunikacja przybiera szybko na znaczeniu. Ale czym są właściwie obrazy? Jakie pełnią funkcje w różnych kontekstach? I jak ‘iconic turn’ zmienił ich percepcję?”, http://www.hubertburda.de/2010/11/der_iconic_turn.html, dostęp z: 31.01.2017.

⁴⁹ Por. A. Zeidler-Janiszewska, *O tzw. zwrocie ikonizacyjnym we współczesnej humanistyce. Kilka uwag wstępnych*, www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs4/AnnaZeidlerJaniszewska, dostęp z: 31.01.2017.

⁵⁰ Pojęcie ‘zwrotu’ implikuje swego rodzaju zmianę kierunku ruchu, odwrót od dominującej tendencji, zmianę lub przemianę w łonie jakiejś tendencji. Ryzykowność pojęcia zawiera się w obietnicy i zarazem roszczeniu radykalnej przemiany sytuacji wyjściowej, ale także zakłada możliwości pochopej decyzji, bądź błędnego oszacowania sytuacji. W kontekście naukowym pojęcie to pojawia się przy okazji tzw. zmian paradygmatycznych, czyli momentów transformacji rudymentalnych schematów poznawczych (Thomas Kuhn). „W zwyczajowym użyciu Kuhnowski paradygmat wiązany jest więc z modelem transformacji, która obejmuje całą wspólnotę badawczą, modelem przemiany wiodącej do całkowitego, jakościowego przekształcenia języka, narzędzi i praktyki danej dyscypliny”; cyt. za: J. Kowalewski, W. Piasek (red.), *„Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne*, Olsztyn 2010, s. 9 i nast.

chemicznej do cyfrowej fotografii), nie zmieniają faktu, iż obrazy przed obwieszczonym zwrotem istniały i odgrywały nie mniejszą rolę w życiu człowieka⁵¹.

Sięganie poza językowe źródła w opisie rzeczywistości społecznej nie stanowi obecnie już novum i teoretycznej ekstrawagancji. Szeroko rozumianym problemem dla badaczy wciąż pozostaje jednakże pytanie o rolę i znaczenie obrazów w społeczeństwie i to zarówno dla historyków, antropologów, psychologów, czy socjologów⁵². Źródeł tych dociekań należałoby upatrywać w przekonaniu, iż nie tylko język (tekst), ale również i obrazy stanowią konstytutywny element rzeczywistości społecznej i są zarówno generatorem, jak również repozytorium znaczeń i sensów społecznie podzielanych oraz kulturowo reprodukowanych. Badania nad obrazami stanowią obecnie dynamicznie rozwijającą się gałąź nauk humanistycznych, która wciąż poszukuje własnej tożsamości metodologicznej, i której siły upatruje się w interdyscyplinarności. W niemieckojęzycznym obszarze naukowym obszar poświęcony badaniom nad obrazem i wizualnością ukonstytuował się pod nazwą *Bildwissenschaft* (nauka o obrazach), która bardziej niż z dorobku nauk społecznych, korzysta z tradycji historii sztuki, filozofii oraz semiotyki i poprzez te ścieżki znajduje ponownie oddźwięk w socjologii, czy psychologii. Do najważniejszych i najgłośniejszych reprezentantów tego nurtu należałoby zaliczyć niemieckich filozofów i historyków sztuki Gottfrieda Boehma⁵³, Hansa Beltinga⁵⁴, czy Horsta Bredekampa⁵⁵. W anglo-amerykańskiej tradycji badawczej dominującym pojęciem jest *visual culture* (kultura wizualna). Wśród luminarzy tego podejścia nie sposób nie wymienić Williama J.T. Mitchella, Keith Moxey⁵⁶, czy Nicolasa Mirzoeffa⁵⁷.

Teoretyczne manifesty Boehma (*ikonische Wende*, w ang. tłum. *iconic turn*) i Mitchella (*pictorial turn*), które powstały niezależnie, ale niemalże w tym samym czasie (na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.) są ukoronowaniem

⁵¹ Zob. D. Freedberg, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, tłum. E. Klekot, Kraków 2005.

⁵² Pomimo iż w dyskusjach naukowych wciąż powracają polemiki na temat „zwrotu ikonicznego”, czym w zasadzie on jest oraz w jakim zakresie się dokonał/dokonuje, każda z przywołanych dyscyplin, czy też perspektyw badawczych używa tego pojęcia w niekiedy niejasno lub zamiennie stosowanych znaczeniach. Używanie pojęcia „zwrotu ikonicznego”, „zwrotu wizualnego”, „zwrotu piktorialnego” jest nie tylko wyrazem konfuzji, wynikającej z mnogości występujących określeń, ale oddaje dobrze, wciąż obecne poszukiwania tożsamości i brak zgodności definicyjnych dyscypliny/dyscyplin, zajmujących się szeroko rozumianym obrazem; por. R. Breckner, *Sozialtheorie des Bildes. Zur interpretativen Analyse von Bildern und Fotografien*, Bielefeld 2010, s. 19-62.

⁵³ G. Boehm (Hg.), *Was ist ein Bild?*, München 1994.

⁵⁴ H. Belting, *Bild-Anthropologie. Entwürfe für eine Bildwissenschaft*, München 2001.

⁵⁵ H. Bredekamp, *Theorie des Bildakts*, Frankfurter Adorno-Vorlesungen 2007, Berlin 2010.

⁵⁶ K. Moxey, *Visual Studies and the Iconic Turn*, „Journal of Visual Culture”, 7, (2008), 131-146.

⁵⁷ N. Mirzoeff, *The Visual Culture Reader*, London and New York 1998.

reorientacji intelektualnych, wyrażających się w przesunięciu nacisku w kulturze popularnej i życiu codziennym z tekstów pisanych na obrazy⁵⁸. Wspomnieliśmy, iż technologiczne możliwości produkcji i dystrybucji obrazów dały co najmniej asumpt do podjęcia krytycznej refleksji, rozciągającej się już nie tylko na współczesność, ale także przeszłość a nawet przyszłość⁵⁹. Obwieszczony zwrot ikoniczny rozluźnił akademickie więzy, w których obrazy i namysł nad nimi tradycyjnie zarezerwowane były dla historii sztuki. Tym samym naukowa refleksja nad obrazami uwolniona została stopniowo z instytucjonalnych ram dyscypliny historii sztuki, której przedmiotem dociekań zazwyczaj były obrazy uznane za mieszczące się w „polu sztuki”⁶⁰. To, co uznawano za pole sztuki podlegało naturalnie historycznym fluktuacjom i poszerzającym lub zawężającym ten obszar praktykom naukowej samo-dyscypliny⁶¹. Paradoksalnie to wyswobodzenie obrazów przyszło ze środowisk naukowych bądź to historii sztuki, bądź badań nad językiem (literaturą), nie zaś z katedr socjologii, czy psychologii.

Gottfried Boehm (filozof, historyk sztuki) w korespondencji z Williamem J. T. Mitchellem (literaturoznawca, historyk sztuki), mającej na celu wymianę wzajemnych spostrzeżeń i refleksji na temat równolegle rozwijanych pojęć odnoszących się do ikonicznego zwrotu, zauważa, iż obraz nie jest „(...) po prostu nowym tematem, ale wiąże się w znacznie większym stopniu z innym sposobem myślenia, który pozwolił na wyjaśnienie i wykorzystanie długo ignorowanych możliwości poznawczych reprezentacji niewerbalnej”⁶². Ukształtowana w tradycji filozofii hermeneutycznej i bezpośrednim kontakcie Boehma z Hansem Georgiem Gadamerem koncepcja zwrotu ku obrazom w humanistyce nie dystansuje się wprost od języka, a raczej stanowi uzupełnienie hermeneutycznej krytyki o zestaw pytań, poszerzających przedmiot badań o obrazy. „Kiedy przywołujemy ikoniczność (...)”, zauważa Boehm, „(...) nie oznacza to nigdy wycofania się z języka, lecz raczej w grę wchodzi różnica w stosunku do języka”⁶³. Badania nad różnicą wizualną w stosunku do języka i tekstu doprowadzić powinny do ujawnienia specyficznej, właściwej obrazowi logiki znaczenia i procesu,

⁵⁸ Por. G. Boehm, W.J.T. Mitchell, *Zwrot obrazowy a zwrot ikoniczny: dwa listy*, tłum. K. Gadkowska, w: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, Kraków 2012, s. 94 i nast.

⁵⁹ L. Jaencke, R. V. Burri, *Laborgespräch – Mehr denken als experimentieren: Bilder der Neurowissenschaft (Laboratory Talk – More thinking than experimenting: Images in Neuroscience)*, „Zeitschrift für Medienwissenschaft“, 2/2010, s.112-119.

⁶⁰ Por. P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, Warszawa 2001.

⁶¹ Zob. A. Zeidler-Janiszewska, dz. cyt., s. 155.

⁶² G. Boehm, W.J.T. Mitchell, *Zwrot obrazowy...*, s. 95.

⁶³ Tamże, s. 99.

poprzez który obraz owo znaczenie generuje. Dla niemieckiego badacza sedno podjętej próby dotarcia do logiki obrazowej jest równoważne z wysiłkiem zrozumienia „(...) obrazów w świetle ich ukrytej procesualności, ‘ikonicznej różnicy’, dzięki której sens może wyrazić się sam bez zapożyczeń z modeli językowych (takich jak składnia) lub narzędzi retorycznych”⁶⁴. Pytaniem otwartym pozostaje wciąż, w jaki sposób i przy pomocy jakiego instrumentarium dotrzeć do wspomnianej ikonicznej różnicy. Jak zauważa Gabriele Werner, podejście Boehma do wizualności wyrasta z niezgody na redukcję obrazu, w której staje się on „(...) odbiciem, ilustracją, usługą oraz jednocześnie wieloznacznym symbolem językowego lub pisemnego sensu, który został sformułowany poza obrazem, i dla którego obraz jest jedynie substytutem”⁶⁵. Poszukiwana różnica ikoniczna obrazu ujawnia się w pełni dopiero w procesie widzenia. Twierdzenie to w swej oczywistości pozostaje jednakże najdelikatniejszą kwestią argumentacji Boehma. „W jaki sposób można bowiem zwerbalizować percepcję zmysłową jako niezależny od języka proces umysłowy?”⁶⁶ Koncepcja Boehma kwestii tej ostatecznie nie przesądza. To, co zyskało miano niewypowiedzianej aporii, otworzyło zarazem możliwości absorpcji wielu różnorodnych narzędzi badawczych, które próbują wypełnić tę lukę własnymi propozycjami analitycznymi⁶⁷.

Z nieco innego punktu widzenia spogląda na problematykę obrazów W. J. T. Mitchell. Można uznać za pewną kokieteryę lub ironię stwierdzenie, iż sensu zwrotu ikonizacji/piktorialnego dopatrywać należałoby się nie w posiadanych przez badaczy mocnych świadectwach „(...) wizualnej reprezentacji, która dyktuje warunki teorii kultury, ale to że obrazy tworzą punkt osobliwego tarcia i dyskomfortu w szerokim obszarze intelektualnych dociekań”⁶⁸. Chyba najbardziej poczytne dzieło Mitchella, opublikowane również w języku polskim, nosi dość zaskakujący tytuł *Czego chcą obrazy?*⁶⁹ Autor w ten sposób prowokuje do porzucenia dotychczasowych przyzwyczajień badaczy, które skłaniają do postrzegania obrazów jako całkowicie

⁶⁴ Tamże, s. 103.

⁶⁵ G. Werner, *Nie każdy zwrot ku obrazowemu oznacza to samo*, „Wszystko co najważniejsze”, www.wszystkoconajwazniejsze.pl/gabriele-werner-obrazcialo, dostęp z: 06.02.2017.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Por. np. R. Breckner, dz. cyt., s. 19 i nast; W publikacji austriacka badaczka podejmuje próbę usystematyzowanej analizy zjawisk wizualnych, ze szczególnym uwzględnieniem wideo i fotografii na gruncie socjologii wizualnej. W tym celu szkicuje obszar, w którym „społeczna teoria obrazu”, znalazłaby właściwe narzędzia do „rozbioru” społecznych wymiarów obrazu i wizualności. Autorska koncepcja *Segmentanalyse* (analizy segmentowej) stanowi obecnie jedną z wielu propozycji interdyscyplinarnego i empirycznego podejścia do obrazu w naukach społecznych.

⁶⁸ G. Boehm, W.J.T. Mitchell, *Zwrot obrazowy...*, s. 109.

⁶⁹ W.J.T. Mitchell, *Czego chcą obrazy? Pragnienia przedstawień, życie i miłość obrazów*, tłum. Ł. Zaremba, Warszawa 2013.

zewnątrznych wobec podmiotu fenomenów. Nie oznacza to wcale, iż Mitchell traktuje obrazy w pełni autonomicznie, jako animistyczne obiekty, ale co najmniej zachęca czytelnika do poczynienia spostrzeżeń na temat codziennych „(...) zachowań wobec obrazów i doprowadzania do granicy językowych sformułowań dotyczących obrazów, by następnie potraktować je jako ramy teorii (...)”⁷⁰. Takie ujęcie pozwala Mitchellowi „(...) mówić o obrazach jako bytach zajmujących pozycje niższe, podporządkowane – pragnące, pożądające, a zatem wcale nie wszechmocne, a może nawet po prostu słabe”⁷¹. Obrazy dla Mitchella żyją własnym życiem i niekoniecznie ożywiane są siłą językowej sprawczości. Stąd wyprowadzone zostaje twierdzenie, które pojawia się w innym jego tekście. „Każdy, kto podejmie próbę ogólnego określenia zjawiska zwanego obrazowością, nieuchronnie odkryje dwa fakty. Po pierwsze, zobaczy niezwykle różnorodność przedmiotów określanych mianem obrazu. Mówimy w ten sposób o przedstawieniach wizualnych, pomnikach, złudzeniach optycznych, mapach, schematach, snach, halucynacjach, spektaklach, projekcjach, wierszach, wzorach, wspomnieniach – nawet myśli myślane są jako obrazy (...). Po drugie zaś, zrozumie, że nazywanie wszystkich tych zjawisk »obrazami« nie musi znaczyć, że cokolwiek je łączy”⁷². Mitchell odmiennie niż Boehm, rezygnuje z ontologicznych prób dotarcia do ikonicznej *różni*⁷³. Gdzie indziej odnajduje istotność zachodzących zmian w stosunku do obrazów. Dostrzega ją w tym, w jaki sposób ludzie obchodzą się z obrazami i w jaki sposób obrazy obchodzą się z ludźmi, otwierając tym samym przestrzeń dla wszelkich fenomenów dostępnych wzrokowo, poczynając od dzieł sztuki a skończywszy choćby na opakowaniach po produktach spożywczych, czy bio-obrazach⁷⁴.

Oba podejścia, pomimo naturalnych różnic oraz niuansów wynikających z odmiennych tradycji i stylów uprawiania nauki, łączy przekonanie o antropologicznie zorientowanym zwrocie, za którym kryje się konstatacja, iż człowiek żyje w obrazach i pośród obrazów, wytwarza je i „konsumuje”, wpływa na nie, ale i one zwrotnie na

⁷⁰ Ł. Zaremba, *Męki obrazów*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej”, Nr 5 (2014), <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/169/284#sdfootnote8sym>, dostęp z: 31.01.2017.

⁷¹ Tamże.

⁷² W.J.T. Mitchell, *Iconology. Image, Text, Ideology*, Chicago 1986, s. 9, cyt. za: I. Kurz, Ł. Zaremba, *Potęga i nędza królestwa obrazów*, w: W.J.T. Mitchell, *Czego chcą obrazy?*... s. 12.

⁷³ Por. M. Magoński, *Kategoria różni u Jacquesa Derridy i jej znaczenie w rozważaniach nad zachodnią tradycją filozoficzną*, „Diametros” nr 10 (grudzień 2006), s. 22 i nast.

⁷⁴ Mowa tu m.in. o formach wizualizacji wyników badań medycznych w postaci rezonansów magnetycznych, zdjęć rentgenowskich, ale także wirtualnych projekcjach ciała ludzkiego na potrzeby operacji; por. np. D. Gross, G. Schäfer, *Das Gehirn in bunten Bildern. Farbstrategien und Farbsemantiken in den Neurowissenschaften. Ein Forschungsaufriß*, w: D. Gross, S. Westermann, *Visualisierungskonzepte in den Wissenschaften*, Kassel 2007.

niego. Jak podkreśla Anna Zeidler-Janiszewska w odniesieniu do pokrewnej koncepcji Hansa Beltinga, antropologiczna perspektywa rozpatruje „(...) praktyki obrazowe w ich cielesnych [namacalnych, materialnych – przyp. AG] i kulturowych kontekstach, odróżnia się wyraźnie od czysto technologicznie zorientowanej historii obrazu i jego mediów”⁷⁵.

Podczas gdy świadomość zwrotu ikonicznego jest gruntownie przepracowywana w studiach nad kulturą, historią sztuki, czy filozofią, w badaniach socjologicznych zauważyć można pewną nieufność w stosunku do obrazów jako źródła wiedzy i danych o społeczeństwie. Co prawda od przynajmniej dwóch dekad przekonanie to stopniowo słabnie, choć wciąż socjologia wizualna sytuuje się poza głównym nurtem socjologii empirycznej⁷⁶. Wynika to w dużej mierze z dominacji podejścia ilościowego do badań społecznych, które ugruntowane zostało dzięki rozwojowi metod matematycznych i statystycznych w socjologii amerykańskiej (Paul Lazarsfeld) oraz wynikającego z sygnalizowanego powyżej innego zwrotu paradygmatycznego określanego jako „zwrot lingwistyczny” (*linguistic turn* – Paul Ricoeur, Jürgen Habermas, Richard Rorty), który spowodował dynamiczny rozwój ilościowych i jakościowych metod badań społecznych, bazujących na analizie tekstu⁷⁷. Podejrzliwość wobec wizualnych przedstawień, tych „przesyconych subiektywnością” ludzkich artefaktów, w dużej mierze znajduje swe źródło w scjentystycznych postawach teoretyczno-metodologicznych, dla których Comtowskie *savoir pour prévoir* wciąż pozostaje naukowym drogowskazem, aczkolwiek już nie jedynym wyznaczającym kierunek rozwoju nauk społecznych.

Powracając na zakończenie tego fragmentu do listownej wymiany spostrzeżeń Boehma i Mitchella, ten drugi, szukając obszarów wspólnych i zarazem ukazując rozchodzące się ścieżki obu badaczy, dzieli się następującą refleksją. „Z pewnością ‘zwrot lingwistyczny’ Rorty’ego (1967, 1994) był naszym głównym wspólnym punktem odniesienia i skłonny jestem zgodzić się z Tobą, że przynajmniej jedna wersja zwrotu obrazowego jest bezpośrednim jego następstwem. Było nieuniknione, że gdy język stał się paradygmatycznym przedmiotem filozofii, zastępując (jak podsumował to Rorty) ‘idee’ i ‘rzeczy’, wkrótce stanie się tak również z obrazami. Myślę, że zdecydowanie stoimy na tym samym stanowisku, sądząc, że to rola obrazów jako

⁷⁵ A. Zeidler-Janiszewska, dz. cyt., s. 156.

⁷⁶ Zob. R. Drozdowski, M. Krajewski, *Za fotografię. W stronę radykalnego programu socjologii wizualnej*, Warszawa 2010, s. 15 i nast.

⁷⁷ Por. R. Bohnsack, B. Michel, A. Przyborski (Hrsg.), *Dokumentarische Bildinterpretation. Methodologie und Forschungspraxis*, Opladen, Berlin, Toronto 2015, s. 11-13.

‘najbliższego partnera’ dla języka najczęściej dostarcza przesłanek dla zwrotu obrazowego. Dla Ciebie jest to w głównej mierze kwestia języka (i obrazów) jako pojęć filozoficznych, dla mnie to kwestia filozofii oraz sztuk wizualnych i kina, powszechnych przekonań, kultury masowej, polityki i ideologii”⁷⁸.

1.2 Wizualne nabywanie i konstruowanie wiedzy o świecie

Tytuł rozdziału a także niniejszego podrozdziału jest bezpośrednim nawiązaniem do klasycznego dziś już opracowania z zakresu socjologii wiedzy⁷⁹. *Społeczne tworzenie rzeczywistości* Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna, publikacja wydana po raz pierwszy prawie pięć dekad temu, zmieniła zasadniczo rozumienie zakresu badań, które uprzednio określił Karl Mannheim w swoim teoretyczno-metodologicznym podejściu do uprawianej przez siebie subdyscypliny socjologii⁸⁰. Nie bez znaczenia dla Mannheimowskiej socjologii wiedzy był polityczny kontekst jej powstawania. W centrum socjologii wiedzy znajdowała się „myśl”, rozumiana zarówno jako proces myślenia, jak również refleksja nad ideami. Mannheim za Marksem konstatawał, iż społeczne usytuowanie podmiotu pozostaje w ścisłym związku z treścią i strukturą jego światopoglądu. Zadania stojące przed tak rozumianą socjologią, to badanie powiązań między myśleniem, a jego ideologicznymi (światopoglądowymi) oraz społecznymi uwarunkowaniami. Wydana po niemiecku na kilka lat przed dojściem Hitlera do władzy *Ideologia i utopia*⁸¹ odzwierciedlała w pewnej mierze przeczucia narastających tendencji autorytarnych w Europie.

W zupełnie innym kontekście historycznym przyszło tworzyć Bergerowi i Luckmannowi. Dla tych dwóch badaczy zagadnienie wiedzy związane było z zasadniczo odmiennym (od zawartego w Mannheimowskiej *Ideologii i utopii*) spojrzeniem na społeczeństwo i *episteme*. Wiedzy nie postrzegali już przez pryzmat wielkich formacji ideologicznych, a powrócili do rudymenarnych pytań o doświadczenia wywiedzione z codziennych interakcji. Już w początkowych akapitach publikacji odnaleźć można programowe założenia nowego wówczas podejścia.

⁷⁸ G. Boehm, W.J.T. Mitchell, *Zwrot obrazowy...*, s. 111.

⁷⁹ J. Niżnik, *Słowo wstępne*, w: P. L. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, Warszawa 1983, s. 6 – Jako pierwszy określenia „socjologia wiedzy” użył Max Scheler w 1924 r., jednakże to autor *Ideologii i utopii* zyskał miano antenata tej subdyscypliny.

⁸⁰ Zob. J. Niżnik, *Socjologia wiedzy. Zarys historii i problematyki*, Warszawa 1989, s. 96.

⁸¹ Po raz pierwszy książkowe wydanie ukazało się w 1929 r. nakładem wydawnictwa Friedrich Cohen Verlag w Bonn.

„Człowiek porusza się w swoim świecie odwołując się do tego, co o tym świecie wie (..)”, stwierdzają Berger i Luckmann, by dalej zauważyć, że „(...) Granice jego wiedzy są w sensie praktycznym granicami jego rzeczywistości. To proste spostrzeżenie pozwala też dostrzec, że ukształtowanie i modyfikowanie wiedzy – co przecież zawsze dokonuje się w bezpośrednich lub pośrednich kontaktach społecznych – prowadzi do kształtowania i modyfikowania tejże rzeczywistości”⁸². Dwa elementy powyższego stwierdzenia na pierwszy rzut oka przysparzają pewnych trudności, które następnie duet badaczy rozwija i precyzuje. Wiedza i rzeczywistość są ze sobą nierozzerwalnie związane, ale co te pojęcia oznaczają? Berger i Luckmann na potrzeby swojego wywodu zdefiniowali rzeczywistość jako *differentia specifica* tych zjawisk, którym „przynajemy istnienie niezależnie od naszej woli (nie możemy »pozbyć się ich na życzenie«)”⁸³. Wiedza zaś została zdefiniowana jako „pewność, że dane zjawiska są rzeczywiste oraz posiadają określoną charakterystykę”⁸⁴. Propozycja ta rezygnuje ze statycznego pojmowania rzeczywistości i wiedzy na rzecz procesualnego charakteru ich wytwarzania i ciągłego aktualizowania w procesach społecznych interakcji. Definicja rzeczywistości byłaby tu bliska pozornie tautologicznemu stwierdzeniu, iż jest nią to, co ludzie uznają za rzeczywistość. Wiedza zaś bliższa byłaby pojęciu „znaczenia”, te wypełniają świat społecznych interakcji i nie są dane jako takie, ale nieustannie generowane. Ich sens musi być stale wzajemnie potwierdzany – instytucjonalnie obiektywizowany. Tak rozumiana socjologia wiedzy jest syntetyzującym ujęciem Durkheimowskiego „przymusu” istnienia faktów społecznych i Weberowskiego świata znaczeń, które badacz usiłuje zrozumieć. Dla Bergera i Luckmanna społeczeństwo jest obszarem obiektywnych faktów, które tworzą działania, i które stanowią wyraz subiektywnych znaczeń⁸⁵. „Zatem centralne pytanie dla teorii socjologicznej można sformułować następująco: Jak jest możliwe, że subiektywne znaczenia stają się obiektywnymi faktami? (...) pełne zrozumienie ‘rzeczywistości *sui generis*’ wymaga zbadania sposobów w jaki rzeczywistość ta jest tworzona”⁸⁶.

Widoczne w propozycji Bergera i Luckmanna nawiązania do socjologii fenomenologicznej⁸⁷ ujawniają się w podobnym – jak w przypadku tak zorientowanych

⁸² P. L. Berger, T. Luckmann, dz. cyt., s. 8-9.

⁸³ Tamże, s. 23.

⁸⁴ Tamże, s. 23.

⁸⁵ Tamże, s. 47.

⁸⁶ Tamże, s. 47.

⁸⁷ Po dziś dzień istnieją nieporozumienia i spory o prawomocność stosowania tego terminu w socjologii, który miałby oznaczać fenomenologicznie zorientowaną socjologię, wywiedzioną z filozofii Edmunda

teoretyków – ujęciu zagadnienia rzeczywistości. Dla Alfreda Schütza, autora *Der sinnhafte Aufbau der sozialen Welt*, pojęcie „rzeczywisty” oznaczało również pewną „otoczkę”, zgodnie z którą rzeczywiste jest wszystko to, co natychmiast uznajemy za istniejące i tak długo, jak nie zostanie to zakwestionowane⁸⁸. Rzeczywistością jest w tym sensie to, co ludzie o niej wiedzą, czyli zasób wiedzy, którą dysponują. W Schützowskim podejściu wiedza nadaje zdarzeniom sens, „(...) tworząc z nich absolutną rzeczywistość, powoduje, że świat społeczny (...) uzyskuje charakter bytu zrozumiałego samo przez się, traktowanego jako dany. Zasób wiedzy rzadko jest przedmiotem świadomej refleksji. Jest ona raczej zespołem ukrytych założeń i procedur milcząco przyjmowanych przez jednostki w trakcie interakcji”⁸⁹. Zdzisław Krasnodębski w publikacji poświęconej fenomenologicznie zorientowanej socjologii podsumował wkład Schütza w późniejsze rewizje i reminiscencje pojęcia wiedzy oraz jej związków z rzeczywistością. „Po pierwsze fenomenologia potwierdzała i rozwijała przekonanie, do którego socjologowie dochodzili niezależnie od niej (...) przekonanie, że rzeczywistość jest »społecznie konstruowana«, że nie istnieje całkiem niezależnie od sposobów uświadamiania jej sobie przez ludzi. Po drugie (...) Rzeczywistość, wydająca się czymś gotowym i stałym pod okiem fenomenologicznie wyszkolonego socjologa, który w refleksji odsłania jej głębsze wymiary, traci swoją nieodpartą moc, fakty zamieniają się w procesy, to, co narzucone, okazuje się efektem ukrytej pracy naszej społecznej subiektywności, jej twórczości interpretacyjnej”⁹⁰.

Jeśli spojrzeć na argumentację Schütza jako krytyczną kontynuację socjologii Maxa Webera i jego koncepcji „działania”, zauważyć można nacisk położony na konstrukcyjną zdolność podmiotu do kreowania rzeczywistości. „Nasz świat życia społecznego (...)”, jak utrzymuje Schütz, „(...) jest od samego początku intersubiektywnym światem kultury. Jest światem intersubiektywnym, bo żyjemy w nim jako ludzie wśród innych ludzi, związani z nimi przez wzajemne oddziaływanie i pracę, rozumiejąc innych i będąc przez nich rozumianymi. Jest światem kultury, ponieważ świat przeżywany jest dla nas od samego początku uniwersum znaczeń, to znaczy sensownych struktur (*Sinnzusammenhang*), które musimy interpretować, i

Husserla i przeniesioną poprzez pisma Alfreda Schütza do socjologii, czy raczej jakiś wariant subdyscypliny socjologii z własnym aparatem pojęciowym; por. Z. Krasnodębski, *O związkach fenomenologii i socjologii*, w: tenże (red.), *Fenomenologia i socjologia*, Warszawa 1989, s. 31 i nast.

⁸⁸ A. Schütz, *O wielości rzeczywistości*, w: tenże, *O wielości światów*, tłum. B. Jabłońska, Kraków 2008, s. 17.

⁸⁹ J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, tłum. G. Woronecka, J. Szmatka i inni, Warszawa 2005, s. 415.

⁹⁰ Z. Krasnodębski, *O związkach fenomenologii...*, s. 41.

sensownych odniesień (...)”⁹¹. W ten sposób Schütz wykląda *credo* swojego widzenia intersubiektywności świata i zarazem wychodzi naprzeciw kontrargumentom, które mogłyby zarzucić zbytni woluntaryzm tej optyce. Rzeczywistość jest stwarzana w subiektywnym oglądzie świata, ale także ramowana przez kulturę, będącą repozytorium znaczeń i sensów, które poprzez działania są definiowane (przywoływane) lub redefiniowane. Wiedza jest zaś swego rodzaju poznawczą architekturą podmiotu, co prawda niekoniecznie osadzoną na trwałych fundamentach, a raczej konstruowaną poprzez działanie w świecie społecznym. Jest podstawowym „instrumentem organizacji doświadczenia”⁹². Wiedza porządkuje zatem ową przygodną rzeczywistość, sprawia, że nie jawi się jako „magma” nieuporządkowanych znaczeń i zatomizowanych jednostek.

Fenomenologiczne trajektorie doprowadziły Bergera i Luckmanna do dychotomicznego pojmowania rzeczywistości i jej konstrukcyjnego charakteru. Jak zauważa Aleksander Manterys w komentarzu do propozycji wypracowanej przez autorów *Spolecznego tworzenia rzeczywistości* opozycja „obiektywne – subiektywne” w odniesieniu do rzeczywistości przebiega na poziomie współzależności między tymi kategoriami w percepcji i działaniach aktorów społecznych. „Aktor społeczny, jako wolne ‘ego’, (...) kreuje rzeczywistość m.in. poprzez uwydatnienie istotnych ze swego punktu widzenia aspektów świata. Ponieważ żyje w otoczeniu innych osób, dochodzi do uzgodnienia utworzonych uprzednio (zinstytucjonalizowanych) wielorakich wersji rzeczywistości. Te z kolei (...) podlegają ponownej instytucjonalizacji, sytuując się nie tylko w sferze empirycznej subiektywności poszczególnych aktorów, lecz przede wszystkim na poziomie ponadsubiektywnym, tzn. wspólnej pewnej grupie (grupom) aktorów i – w efekcie – zyskują walor intersubiektywności. To, co intersubiektywne, traktowane jest następnie przez samych aktorów społecznych jako ‘obiektywna’, obowiązująca rzeczywistość, oddziałująca zwrotnie na swych twórców i następców (...)”⁹³. Oprócz problematyki wielości rzeczywistości, wszak każdy aktor/podmiot generuje własną, by później została ona zobiektywizowana w procesie interakcyjnym, zaznaczona została kwestia, którą zarówno Schütz, jak również Berger i Luckmann tylko połowicznie rozstrzygają. Jak to się dzieje, iż subiektywne poczucie

⁹¹ A. Schütz, *Fenomenologia i nauki społeczne*, tłum. D. Lachowska, w: Z. Krasnodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia...*, s. 124; por. także A. Kasperek, *Perspektywa fenomenologiczna w filozofii*, „Pisma humanistyczne”, 1/1999, s. 181-189.

⁹² A. Manterys, *Działanie i sprawczość w socjologii Schütza*, w: A. Schütz, *O wielości światów...*, s. X.

⁹³ A. Manterys, *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Warszawa 1997, s. 55; por. także, M. Ziółkowski, *Wiedza, jednostka, społeczeństwo. Zarys koncepcji socjologii wiedzy*, Warszawa 1989, s. 48 i nast.

rzeczywistości obiektywizuje się i przy pomocy czego rzeczywistość wyłania się jako już zobiektywizowana?

Alfred Schütz w *Fenomenologii i naukach społecznych* zaznacza, iż to język odgrywa decydującą rolę. „Język nie jest dla mnie materiałem filozoficznych lub gramatycznych rozważań, ale środkiem wyrażania tego, co myślę, lub rozumienia intencji innych ludzi”⁹⁴. Berger i Luckmann również nie pozostawiają wątpliwości w tej kwestii. „W społeczeństwie ludzkim najważniejszym systemem znaków jest język, który można zdefiniować jako system znaków głosowych (...). Potoczne obiektywizacje życia codziennego zapewniają głównie znaczenia językowe”⁹⁵. W tak pojmowanej relacji wiedzy i rzeczywistości kluczowym momentem jej obiektywizowania jest komunikacja i proces transmisji znaczeń. „W procesach związanych z konstruowaniem uniwersów działania i rozumienia dochodzi do splecenia obiektywnych własności świata z doświadczeniami jednostek, przy czym ‘locus’ owej fuzji różnorodnych ontycznie elementów pozostaje świadomość ludzka”. Wzajemnie spleciona binarność, tego co subiektywne i obiektywne, „(...) aktualizuje się wszakże w społecznym kontekście komunikacji”⁹⁶.

Język jako współtwórca rzeczywistości i obiektywizujące rzeczywistość medium uzyskał uprzywilejowaną pozycję względem wtórnych, a właściwie przemilczanych zarówno przez Schütza, jak i Bergera oraz Luckmanna instrumentów wytwarzających lub współtworzących światy społeczne. Przyjęto zatem, iż nadrzędną kategorią generatywną jest język. Milcząca akceptacja tych założeń prowadzi do deprecjacji innych form komunikacji i umieszczania ich co najmniej na poziomie rzeczywistości „drugiego rzędu” – będących zawsze językowymi ekwiwalentami. Warto przywołać raz jeszcze Bergera i Luckmanna, a szczególnie ten fragment, który stanowić może źródło wielu nowych pytań i pól w socjologii wiedzy. „Dzięki zdolności przekraczania ‘tu i teraz’, język pozwala łączyć różne sfery rzeczywistości życia codziennego i integruje je w znaczącą całość (...) W wyniku tych przekroczeń język pozwala ‘uczynić obecnymi’ rozmaite przedmioty, które przestrzennie, czasowo i społecznie są ‘tu i teraz’ nieobecne. Ipso facto olbrzymie zasoby doświadczeń i znaczeń mogą zostać ‘tu i teraz’ zobiektywizowane. Mówiąc prościej za pośrednictwem języka w każdej chwili można

⁹⁴ A. Schütz, *Fenomenologia i nauki...*, s. 124-125.

⁹⁵ P. L. Berger, T. Luckmann, dz. cyt., s. 72.

⁹⁶ A. Manterys, *Wielość rzeczywistości...*, s. 8-9.

przywołać cały świat”⁹⁷. Założenie, iż w akcie językowej komunikacji rzeczywistość wyłania się i stabilizuje, pociąga za sobą krytyczny zestaw pytań, m.in. o włączenie wzrokowego doświadczenia i wizualnej komunikacji w procesy rekonstrukcji emergencji rzeczywistości. Trwałemu ugruntowaniu sfery wizualnej w socjologii wiedzy musi więc towarzyszyć przekonanie nie tyle o wielości rzeczywistości, ale także o wielości form jej konstruowania.

Niemiecki socjolog i badacz spuścizny Thomasa Luckmanna, Bernt Schnettler pokusił się o sformułowania uzupełniające wobec koncepcji zawartych w *Společnym tworzeniu rzeczywistości*. Przyjmując za niewystarczający argument o językowej hegemonii względem obrazów i ich miejscu w procesie produkcji wiedzy oraz stanowienia rzeczywistości, proponuje stworzenie wyodrębnionego obszaru w ramach socjologii wiedzy, zarezerwowanego dla wizualnych fenomenów. W jego ujęciu „(...) socjologia wiedzy wizualnej zajmuje się pytaniami, jak doświadczenia, wiedza, umiejętności i zdolności są wytwarzane i dystrybuowane nie tylko za pośrednictwem języka i słów, ale także przez wizualne formy wyrazu i przedstawiania”⁹⁸. Takie ujęcie nie odcina się od antenatów, ale jest raczej rozwinięciem teoretycznych pozycji Bergera i Luckmanna oraz konsekwentnym poszerzaniem pola badawczego w ramach całej tradycji fenomenologiczno-etnometodologicznej⁹⁹. Nie bez znaczenia dla tej propozycji są osiągnięcia sygnalizowane pojęciem zwrotu ikonicznego. Sumą tych spostrzeżeń jest również przekonanie o emergentnej strukturze świata społecznego, w którym wizualność znajduje swoją legitymizację jako forma ludzkiej *episteme*. „Podejście to, może przynajmniej częściowo czerpać z kwitnących ostatnimi czasy w naukach humanistycznych i społecznych debat nad wizualnością, jednak odróżnia się wyraźnie od ich przesłanek, ponieważ nie chodzi tutaj o wyjaśnienie fundamentalnych i ontologicznych zagadnień, jak na przykład kwestii tego, czym jest zasadniczo obraz, czy jak zdefiniować jego ‘potencjał autentyczności’, czy też ‘zdolność do przekazywania prawdy’ (*truth value*)”¹⁰⁰. Socjologia wiedzy wizualnej postrzega siebie nie jako hermeneutykę obrazu, ale raczej jako rekonstrukcyjne podejście analityczne, w którym „(...) procesy kulturowe i praktyki życia codziennego, oparte substancjalnie na

⁹⁷ P. L. Berger, T. Luckmann, dz. cyt., s. 75-76; zob. także S. Günthner, H. Knoblauch, *Textlinguistik und Sozialwissenschaften*, w: K. Brinker (Hrsg.), *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*, Berlin, New York 2000, s. 811-819.

⁹⁸ B. Schnettler, *W stronę socjologii wiedzy wizualnej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, Tom IV, Nr 3, listopad 2008, s. 116.

⁹⁹ Tamże, s. 120-122; por. także A. Cicourel, *Etnometodologia*, tłum. T. Szawiel, w: E. Mokrzycki (red.), *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa 1984, s. 221-224.

¹⁰⁰ B. Schnettler, dz. cyt., s. 120.

‘produktach’ wizualnych (...)” używane są do produkcji wiedzy i pośredniczenia w jej przekazywaniu¹⁰¹.

Rudolf Arnheim w swojej pracy poświęconej „myśleniu wzrokowemu” dochodzi do podobnych konkluzji. Podejmuje on problem związków między percepcją a myśleniem, który na gruncie socjologii wydaje się być wprawdzie nierozstrzygalnym, ale z pewnością inspirującym do dalszych rozważań¹⁰². Analogicznie jak w przypadku rozróżnienia Maxa Webera między „zachowaniem” a „działaniem”¹⁰³, Arnheim dostrzega w ramach psychologii jasny podział między „percepcją” a „myślą”, „(...) tam gdzie kończy się praca zmysłów”, można mówić o myśleniu¹⁰⁴. Arnheim uważa tę dystynkcję za niewystarczającą i upraszczającą niejednoznaczne relacje między zmysłami a poznawczą funkcją umysłu. Naczelną tezę jego dociekań jest założenie, że „(...) czynności poznawcze zwane myśleniem nie są przywilejem procesów zachodzących w umyśle, poza postrzeganiem czy ponad nim, uważam bowiem, że są one istotnym składnikiem samej percepcji”¹⁰⁵. Widzenie zostało zrównane (nie poprzez redukcję, ale uzupełnienie) z procesem poznawczym. Percepcja w optyce Arnheima nie jest bierną czynnością, w tym wypadku postrzegania wzrokowego, a raczej aktywną pracą umysłu¹⁰⁶. To z pewnością polemiczne stwierdzenie przełamuje utarty schemat, w którym myślenie jest procesem przetwarzającym to, co zebrane przez bodźce, ale samo w sobie nie jest percepcją. Arnheim poddaje krytyce przekonanie o absolutnej abstrakcyjności myślenia pojęciowego, które zamienia „surowy” materiał poznawczy w pojęcia, nie będące już wizualnymi postrzeżeniami, a jakością innego rzędu¹⁰⁷. W innym miejscu argumentuje na przykładzie kształtów, a więc wzrokowych elementów postrzeganego obrazu, w jaki sposób następuje powiązanie percepcji z myśleniem. „Podczas gdy obraz optyczny rzutowany na siatkówkę jest mechanicznym, pełnym odwzorowaniem swojego fizycznego pierwowzoru, nie da się tego powiedzieć o

¹⁰¹ Tamże, s. 120.

¹⁰² R. Arnheim, *Myślenie wzrokowe*, tłum. M. Chojnacki, Gdańsk 2011; A. Awtuch, *Percepcja przestrzeni*, http://www.pg.gda.pl/architektura/userfiles/file/percepcja_1+2+3.pdf, dostęp z: 10.02.2017; Koncepcje Arnheima osadzone są mocno w teorii psychologii postaci i psychologii poznawczej, która akcentuje indywidualny tryb postrzegania obiektów. Niemniej jego rozważania mogą być przydatne w odniesieniu do koncepcji społecznych reprezentacji i ich wizualnych aspektów, których wprawdzie Serge Moscovici szerzej nie rozwijał, ale podkreślał, iż na gruncie psychologii społecznej redukcjonowanie społecznych reprezentacji do analizy dyskursu jest ograniczające; zob. C. Trutkowski, *Spoleczne reprezentacje polityki*, Warszawa 2000, s. 96.

¹⁰³ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*; tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002, s. 6.

¹⁰⁴ R. Arnheim, dz. cyt., s. 23.

¹⁰⁵ Tamże, s. 23.

¹⁰⁶ Tamże, s. 49.

¹⁰⁷ Tamże, s. 25.

odpowiadającej mu percepcji wizualnej. Percepcja kształtu to uchwycenie cech strukturalnych odnalezionych w materiale pochodzącym z bodźców lub mu narzuconych (...). Percepcja polega na dopasowywaniu materiału pochodzącego z bodźców do wzorców stosunkowo prostych kształtów. Wzorce te nazywamy pojęciami lub kategoriami wizualnymi”¹⁰⁸. Naturalnie nasuwającym się pytaniem jest to, gdzie rezydują owe wzorce wizualne, czy są produktem twórczej świadomości i amalgamatem percepcji oraz myślenia – jak zapewne zauważyłby Arnheim – czy też raczej efektem „uspołecznionego” widzenia, jak chcą to zagadnienie rozpatrywać badacze o socjologiczno-kulturowych rodowodach?

Powracając na terytorium bliższe socjologicznym dociekaniom, brytyjski socjolog Barry Barnes twierdził, że „(...) wszystkie reprezentacje, obrazowe (*pictorial*) czy werbalne, realistyczne czy też abstrakcyjne, są aktywnie konstruowanymi zespołami konwencji bądź też posiadającymi znaczenie zasobami kulturowymi, które należy rozumieć i oceniać w terminach ich roli w działaniu”¹⁰⁹. Wizualność w tak przefiltrowanej socjologii rozumiana jest przynajmniej na dwa harmonizujące ze sobą sposoby. Zapożyczona od klasyków socjologii wiedzy dychoomia „subiektywne” zasoby wiedzy i „obiektywizujące” porządki społeczno-kulturowych ram (nakładanych na subiektywną wiedzę), znajduje odzwierciedlenie w zagadnieniu wizualności. Z jednej strony obrazy i ich znaczenia są zawsze produktem subiektywnego zasobu wiedzy – to, co widzę/jest przedstawione, ujawnia się w indywidualnym oglądzie. Z drugiej strony, jak dostrzega Jürgen Raab, to w jaki sposób widzę, poddane jest w dużej mierze obiektywizującym praktykom form przedstawieniowych, konwencji, struktur, wzorów wizualnych, które są społecznie i kulturowo reprodukowane¹¹⁰. To prowadzi do postulatów, by rozpatrywać wizualność i obrazy zarówno w ich materialnej odsłonie, jako „(...) wizualne produkty i nośniki znaczeń (...)”, ale także by badać konteksty ich użycia¹¹¹. Pobrzmiwają tu dwa kluczowe pytania, istotne przede wszystkim dla empirycznych poszukiwań, wynikające z wizualnej socjologii wiedzy: 1. jaka jest treść wizualnych przedstawień – jaką wiedzę zawierają i przekazują obrazy (jako

¹⁰⁸ Tamże, s. 38.

¹⁰⁹ B. Barnes, *Interests and the Growth of Knowledge*, cyt. za: A. Szahaj, *O tak zwanym mocnym programie socjologii wiedzy szkoły edynburskiej*, „Kultura Współczesna” nr 1-2, 1995, s. [53-67] tu: przyp. 10, s. 64.

<https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/893/A.%20Szahaj,%20O%20tak%20zwanym%20mocnym%20programie%20socjologii%20wiedzy....pdf?sequence=1>, dostęp z: 09.02.2017.

¹¹⁰ Zob. J. Raab, *Visuelle Wissenssoziologie. Theoretische Konzeption und materiale Analysen*, UVK Verlagsgesellschaft: Konstanz 2008, s. 76 i nast.

¹¹¹ B. Schnettler, dz. cyt., s. 131.

repozytorium znaczeń)? oraz 2. jaką rzeczywistość generują i przy pomocy czego? Postawione pytania sugerują określone rozumienie wizualności. Nieco mniejszą rolę odgrywają w tym kontekście kwestie materialności obrazu (*picture*). Przedmiotem rozważań w równym stopniu mogą być obrazy malarskie, jak również istniejące jedynie cyfrowo przedstawienia. Z drugiej strony przestrzeń obrazu, czyli zamknięty ramą obszar transpozycji trójwymiarowej przestrzeni na dwuwymiarowy nośnik obrazu w pełni oddaje relacje między jego strukturą znaczeniową, a strukturyzującą widzenie konstrukcją formalną danego przedstawienia¹¹².

Socjologia wiedzy wizualnej wciąż znajduje się w stadium poszukiwania instrumentów, pozwalających na analityczny wgląd w sposoby tworzenia wiedzy i rzeczywistości przez i poprzez obrazy. Duże nadzieje pokładane są w analizach formalno-przestrzennych relacji obrazowych oraz ich kontekstualnych sposobach funkcjonowania¹¹³. Mowa jest zazwyczaj wtedy o wymiennym stosowaniu pojęcia przestrzeni społecznej w/na obrazie i przestrzeni społecznej obrazów. Pierwszy sposób bada treść przedstawień wizualnych, dociekając, jakie obszary relacji, działań społecznych zostały odsłonięte i jak są rekonstruowane wizualnie. Drugi zaś obszar eksploruje nie treść, ale zmienne funkcje przedstawień, w zależności od kontekstów ich społecznego zastosowania¹¹⁴. W próbach stworzenia instrumentarium teoretyczno-badawczego chętnie przywoływane są metodologie wypracowane w obszarze innych dyscyplin humanistyki. W niemieckojęzycznym kręgu socjologii wiedzy odważnie sięga się po narzędzia zakorzenione szczególnie w historii sztuki¹¹⁵. Wynika to

¹¹² Zob. J. Budzińska, *Planimetria obrazu*, „Sensus historiae”, Vol. VI (2012/1), s. 115-132; Maciej Frąckowiak i Łukasz Rogowski zwracają uwagę na wieloznaczność pojęcia wizualności i jego relacji do materialności medium: „Zdjęcia, wideo, rysunki, rzeźby i tym podobne potraktujmy jedynie jako refleks dwóch istotniejszych »fenomenów« wizualnych: spojrzenia oraz nośnika, który je materializuje; przy czym nośnikiem może być nie tylko papier fotograficzny, monitor komputera czy płótno, ale również ciało lub pamięć (...) Przedmiotowa domena wizualności wyróżniana byłaby nie tyle w oparciu o typy przedstawień i stały katalog ich charakterystyk, lecz miałyby (...) charakter konstruowany - wyznaczany każdorazowo poprzez jednostki, które »praktykują« określony rodzaj spojrzenia”; cyt. za: M. Frąckowiak, Ł. Rogowski, *Obrazy w procesach negocjacji światów społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, Tom VII, Nr 1, luty 2011, s. 44-45. Mówiąc też o tak rozumianej przestrzeni mamy na myśli zazwyczaj jej euklidesowy wariant – płaszczyzny i aksjomat, w którym przez dowolny punkt płaszczyzny, nie należący do danej prostej leżącej na tej płaszczyźnie, można poprowadzić tylko jedną do niej równoległą; zob. ks. M. Lubański, *Geometria a klasyczna koncepcja prawdy*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, X/1997, s. 189 i nast.

¹¹³ Por. J. Raab, dz. cyt., s. 46 i nast. oraz R. Breckner, dz. cyt., s. 19-53.

¹¹⁴ Zob. K. Olechnicki, *Fotoblogi, pamiętniki z opcją przekazu. Fotografia i fotoblogerzy w kulturze konsumpcyjnej*, Warszawa 2009, s. 20-21.

¹¹⁵ Zob. R. Bachleitner, M. Weichbold, *Zu den Grundlagen der visuellen Soziologie: Wahrnehmen und Sehen, Beobachten und Betrachten*, „Forum Qualitative Sozialforschung”, Vol. 16, No. 2, Art 10, Mai 2015, www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/.../2141/3781, dostęp z: 10.02.2017.

częściowo z ponownego odkrycia przecinających się ścieżek socjologii i historii sztuki u progu XX w.

Erwin Panofsky, jeden z najważniejszych teoretyków historii sztuki i współtwórca nowoczesnej ikonologii¹¹⁶ z równą swobodą czerpał zarówno z pism Mannheima, jak również Ernsta Cassirera, wraz z którym (obok Aby'ego Warburga) należał do hamburskiej szkoły humanistyki¹¹⁷. Ikonologia, czyli wielowarstwowa metoda analizy dzieła sztuki, przez lata funkcjonowała jako zaawansowany model analizy fenomenów wizualnych. Jak zauważa Ralf Bohnsack, jeden z propagatorów dokumentarnej metody analizy obrazu (wizualnej wersji socjologii wiedzy), intelektualne rodowody koncepcji analizy obrazu Erwina Panofsky'ego sięgają także do prac autora *Strukturen des Denkens*. „Warstwę znaczenia, które zajmuje centralne miejsce w jego metodzie, a mianowicie znaczenie ikonologiczne Panofsky nazwał również warstwą ‘znaczenia dokumentarnego’, w którym dokumentują się, odsłaniają ikonologiczne pokłady wiedzy. W ten sposób Panofsky odwołał się wprost do socjologii wiedzy Karla Mannheima”¹¹⁸.

Jedno z jego kluczowych dzieł, poświęconych perspektywie malarskiej zawdzięcza podstawową kategorię „formy symbolicznej” Cassirerowskim pojęciom. Wywód Panofsky'ego zyskał dużą nośność w wizualnej socjologii wiedzy z uwagi na podkreślenie racjonalizującego i uspołecznionego charakteru jednego z najważniejszych wynalazków w wizualnym przedstawianiu rzeczywistości. Niemiecki badacz zrywa z tradycyjnym założeniem, że perspektywa jest naturalnym odwzorowaniem rzeczywistości widzianej ludzkim okiem. Grażyna Jurkowlaniec w swoim komentarzu do dzieła Panofsky'ego zwraca uwagę na ów krytyczny potencjał, w którym zakwestionowane zostało to, „(...) że patrzymy jednym, nieruchomym okiem, po drugie, że płaski przekrój przez piramidę widzenia można uznać za adekwatne odwzorowanie obrazu wzrokowego. W istocie rzeczy oba założenia śmiało abstrahują od rzeczywistości (jeśli w tym przypadku możemy opisać ‘rzeczywistość’ jako faktyczne, subiektywne wrażenie wzrokowe), ponieważ struktura przestrzeni [...] matematycznej i psychofizycznej są skrajnie odmienne. Obraz perspektywiczny nie

¹¹⁶ Zob. E. Panofsky, *Ikonografia i ikonologia*, w: tenże, *Studia z historii sztuki*, J. Białostocki (red.), Warszawa 1971.

¹¹⁷ J. Hart, *Erwin Panofsky and Karl Mannheim: A Dialogue on Interpretation*, “Critical Inquiry”, Vol. 19, No. 3 (Spring, 1993), s. 534-566; por. także E. Levine, *Dreamland of Humanists. Warburg, Cassirer, Panofsky and the Hamburg School*, Chicago 2013.

¹¹⁸ R. Bohnsack, *Dokumentarna interpretacja obrazu – w stronę rekonstrukcji ikonicznych zasobów wiedzy*, w: S. Krzychała (red. i tłum.), *Spoleczne przestrzenie doświadczenia. Metoda interpretacji dokumentarnej*, Wrocław 2004, s. 208.

odpowiada zatem rzeczywistości i nie odpowiada obrazowi wzrokowemu. Rozwija tę myśl (...) cytat z Cassirera, wedle którego przestrzeń racjonalna 'nie jest nigdy dana, lecz konstruowana' (...). Rzeczywistość jest zatem zniekształcana w obrazie wzrokowym, a perspektywa odwołuje się do innego pojmowania przestrzeni i w tym sensie jest formą symboliczną", jej dającą się matematycznie wyliczyć reprezentacją¹¹⁹.

Działający później niż Panofsky, również niemiecki historyk sztuki oraz jeden z aktywnych członków grupy badawczej „Poetik und Hermeneutik”, Max Imdahl w swoich badaniach dotyczących specyficznego wizualnego sensu obrazów (*Bildlichkeit*), zwracał uwagę, iż „(...) medium wizualne, jeśli nie ma być tylko odbiciem rzeczywistości lub ilustracją tekstu, jeśli nie ma się wyczerpywać w swej funkcji mimetycznej lub poddawać się bez reszty dyktatowi dyskursu, musi odwołać się do płaszczyzny jako tego, co stanowi o odrębności obrazu względem rzeczywistości i języka, musi wykorzystać potencjalnie tkwiące w płaszczyźnie możliwości artykulacyjne własnego, ikonicznego sensu”¹²⁰.

Jedną z fundamentalnych właściwości ikonicznego sensu obrazu jest jego symultaniczność, w przeciwieństwie do sekwencyjności i następstwa zdarzeń w tekście. Mariusz Bryl, przywołując myśl Imdahla zaznacza, że w „obrazie następuje (...) nie tyle proste przetłumaczenie diachronii w synchronię, ile poddanie diachronii władzy – zawierającej ją i znosząca zarazem – synchronii. Wymiary przeszłości i przyszłości podporządkowane są – za pomocą płaszczyznowego systemu odniesień – nadrzędnemu wymiarowi teraźniejszości i aktualizowane w procesie oglądu w horyzoncie dziejącego się Teraz”¹²¹. Dwuwymiarowa płaszczyzna obrazu, dzieła malarskiego, fotografii, bądź grafiki jest przestrzenią, w i na której generowany jest, przynależący wyłącznie medium wizualnemu, sens danego przedstawienia – sens ikoniczny¹²².

Zasadniczym dla Imdahlowskiej koncepcji ikoniki jest rozróżnienie dwóch sposobów widzenia. Widzenie rozpoznające (*wiedererkennendes Sehen*) odnosi się do intersubiektywnego „postrzegania i identyfikowania przedmiotów świata wyobrażonego, a zatem na rozpoznaniu tego, co już wcześniej znane (...)”¹²³. Widzenie

¹¹⁹ G. Jurkowlaniec, *Perspektywa jako forma symboliczna – od Erwina Panofsky’ego (1924) do Hansa Beltinga (2008)*, w: E. Panofsky, *Perspektywa jako forma symboliczna*, tłum. G. Jurkowlaniec, Warszawa 2008, s. 176-177.

¹²⁰ M. Bryl, *Suwerenność dyscypliny. Polemiczna historia sztuki od 1970 roku*, Poznań 2008, s. 436.

¹²¹ Tenże, dz. cyt., s. 437. Zob. także R. Bohnsack, B. Michel, A. Przyborski (Hrsg.), *Dokumentarische Bildinterpretation...*, s. 17.

¹²² Por. M. Imdahl, *Überlegungen zur Identität des Bildes*, w: O. Marquard, K. Stierle (Hrsg.), *Identität, „Poetik und Hermeneutik“ VIII*, München 1979.

¹²³ M. Bryl, dz. cyt., s. 435.

widzące zaś (*sehendes Sehen*) odwołuje się do elementów strukturyzujących obraz, „nastawione jest na postrzeganie planimetryczno-linearnych relacji (...)”¹²⁴ porządkujących płaszczyznę obrazu. Ten sposób widzenia bazuje na bezpośrednim oglądzie tego, „co jeszcze niewidziane, dotąd nieznane, gdyż wyłaniane poprzez swoisty dla danego obrazu system linii pola”¹²⁵. W ujęciu Imdahla ikonika jest zespoleniem widzenia rozpoznającego i widzenia widzącego. Te dwie „władze poznawcze” nie mogą być traktowane rozłącznie. Ikonika podejmuje się syntezy obu sposobów widzenia oraz bada w jaki sposób w obrazie semantyka i syntaktyka współdziałają oraz współdziałają¹²⁶.

Obraz zdaniem niemieckiego historyka sztuki jest „(...) kondensacją znaczenia, które w stosunku do każdej informacji językowej jest jakością nowego rodzaju”¹²⁷. Za koncentrację znaczenia odpowiedzialne są przestrzenne elementy obrazu, takie jak: sceniczna choreografia, kompozycja planimetryczna i rzut perspektywiczny. Odczytanie tych elementów konstrukcyjnych obrazu pozwala na postulowaną przez Imdahla koncentrację znaczenia i ujawnienie pełnego sensu medium obrazowego, ową syntezę dwóch sposobów widzenia. Dotarcie do ikonicznych pokładów sensu obrazu nie może się odbyć z całkowitym pominięciem tekstu oraz musi nastąpić poprzez „przetłumaczenie” wizualnych struktur na dyskursywne formy komunikacji. „Cały wysiłek Imdahla (...)”, konstatuje Mariusz Bryl, „(...) skierowany był na wykazanie swoistości medium wizualnego. Z drugiej jednak strony starał się on o możliwie największe zbliżenie swojego dyskursu do obrazu. W najwyższym stopniu skomplikowanej i skondensowanej strukturze wizualnej dzieł odpowiadać miała równie złożona i gęsta analiza dyskursywna. Jak za pomocą dyskursu zatem wykazać ograniczoną władzę i moc wyjaśniania tegoż dyskursu wobec medium wizualnego?”¹²⁸ Problematyka ta nie unieważnia jednak pytania o rolę medium wizualnego, jako jakościowo odmiennego sposobu tworzenia i przedstawiania rzeczywistości oraz przekazywania wiedzy o niej.

¹²⁴ Tamże, s. 435.

¹²⁵ Tamże, s. 435.

¹²⁶ M. Imdahl, *Giotto Arenafresken. Ikonographie, Ikonologie, Ikonik*, München 1996, s. 99; Imdahl świadomie używa określenia „Semantik” i „Syntax”, tworząc wprost porównanie z semiotyką, jako nauką syntetyzującą poszczególne jej działy.

¹²⁷ Cyt. wg S. Krzyschała, *Spółeczeństwo „opowiedziane” obrazem – dokumentarna interpretacja fotografii*, w: J. Kaczmarek (red.), *Socjologia wizualna w praktyce badawczej*, Poznań 2008, s. 10-11; m.in. to twierdzenie pokazuje paralelne ewolucje myślenia, które doprowadziło Boehma, za sprawą Imdahla do sformułowania koncepcji „różnicy ikonicznej”.

¹²⁸ M. Bryl, dz. cyt., s. 444.

1.3 Prasa drukowana jako źródło poznawcze w społeczeństwach nowoczesnych

Nowoczesność to pojęcie mgliste i wieloznaczne, wskazywanych jest wiele symptomów i symboli nowoczesności. Zgodnie z XIX-wiecznym jej rozumieniem, oznacza ona po prostu opozycję w stosunku do tego, co istniało wówczas i oceniane było jako zmurszałe i nieadekwatne do współczesności – poczynając od spetryfikowanych struktur społecznych poprzez obyczaje, modę, sztukę etc.¹²⁹ „Modernizacja XIX wieku dokonała się na podłożu jej przeciwieństwa, czyli świata przekazywanych tradycji i natury, którą należy poznać i opanować”¹³⁰. Kołem zamachowym nowoczesności były – obok dynamicznie rozwijającego się uprzemysłowienia i wzrostu gospodarczego – postępująca urbanizacja, rozkwit nauki i jej coraz szersze zastosowania. Jednym ze skutków procesów modernizacyjnych było przemieszczanie się ogromnych mas ludzi ze wszystkimi tego konsekwencjami, a także nabywanie przez nich nowych umiejętności, wiedzy i stylów życia. Jednocześnie z nowoczesnością łączono ideę permanentnego postępu i rozwoju niemalże we wszystkich dziedzinach życia. Dostrzegano zarazem nie bez przyczyny wielokierunkowe oddziaływanie procesów modernizacyjnych.

Anthony Giddens w poszukiwaniu impulsów zmian strukturacyjnych społeczeństw nowoczesnych¹³¹ zwrócił uwagę na kategorie „czasu” i „przestrzeni”, które uległy radykalnym przeobrażeniom w społeczeństwach industrialnych, w porównaniu do społeczeństw przednowoczesnych. Kluczowym momentem na drodze ku nowoczesności – zauważa brytyjski socjolog – jest odrywanie się czasu od relacyjnej zależności z przestrzenią. W społeczeństwach przednowoczesnych, jak podkreśla, nie sposób „(...) było określić pory dnia bez odniesień do innych wyznaczników o charakterze społeczno-przestrzennym: ‘kiedy’ niemal zawsze łączyło się albo z ‘gdzie’,

¹²⁹ Ch. Harrison *Modernism*, w: R. Nelson (ed.), *Critical Terms for Art History*, Chicago 1996, s.146.

¹³⁰ U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Warszawa, 2004, s.17; zob. także K. Dörre, *Reflexive Modernisierung – eine Übergangstheorie. Zum analytischen Potenzial einer populären soziologischen Zeitdiagnose*, „SOFI-Mitteilungen“, Nr. 30/Uni 2002, s. 55 i nast.

¹³¹ W socjologicznym wokabularzu Giddensa równie często występuje pojęcie „społeczeństwo industrialne”, które podkreśla, ważną nie tylko dla tego autora, dystynkcję społeczeństw przednowoczesnych / przedindustrialnych i nowoczesnych / industrialnych w oparciu o postępującą zmianę struktury społecznej w odniesieniu do form produkcji.

albo określane było dzięki regularnie powtarzającym się zjawiskom przyrody”¹³². Upowszechnienie zegara zachwiało zarówno czasem, uabstrakcyjniając jego społeczne i indywidualne odczucie, jak również przestrzeń, ponieważ koordynacja w czasie umożliwia sprawowanie kontroli nad przestrzenią¹³³. Następnie Giddens konstatuje, że powstanie „(...) ‘pustej przestrzeni’ można rozumieć w kategoriach oddzielenia przestrzeni od miejsca. Należy podkreślić różnicę między tymi dwoma pojęciami, ponieważ często używa się ich tak, jakby były synonimami. ‘Miejsce’ najlepiej pozwala się ująć konceptualnie dzięki pojęciu ‘miejsca akcji’, odnoszącego się do fizycznego środowiska działania społecznego w jego usytuowaniu geograficznym. W społeczeństwach przednowoczesnych przestrzeń i miejsce są w znacznym stopniu zbieżne, ponieważ przestrzenne wymiary życia społecznego są dla większości ludzi pod wieloma względami zdominowane przez ‘obecność’, czyli przez konkretne umiejscowione czynności. Nadejście nowoczesności w coraz większym stopniu odrywa przestrzeń od miejsca, promując relacje zachodzące między ‘nieobecnymi’ innymi; relacje, w których miejsce akcji nie ma nic wspólnego z sytuacją interakcji twarzą w twarz. W warunkach nowoczesności miejsce staje się coraz bardziej fantasmagorią, co oznacza, że miejsca akcji ulegają wpływom społecznym bardzo od nich odległym oraz są przez nie kształtowane”¹³⁴. Przywołany passus wskazuje na zasadniczy dla nowoczesnych społeczeństw proces eksterioryzacji czasu i przestrzeni, co spowodowało konieczność efektywnego wyposażania społeczeństw w wiedzę o wydarzeniach w coraz bardziej oddalających się ich fizycznych wymiarach. Giddens używa pojęcia fantasmagorii dla opisu zerwania ciągłości fizycznego dziania się „tu i teraz” i przekazania kompetencji uobecniania rzeczywistości zapośredniczającym praktykom mediów. Obok wymienionych pojęć brytyjski badacz wyróżnia dwa rodzaje mechanizmów wykorzeniających, które bezpośrednio związane są z ewolucją nowoczesnych instytucji społecznych. „Pierwszy z nich nazywam stworzeniem środków symbolicznych, drugi – ustanawianiem systemów eksperckich”¹³⁵. Wśród przykładów symbolicznych środków odnaleźć można m.in. pieniądz, zaś w drugim

¹³² A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, tłum. E. Klekot, Kraków 2008, s. 12; szerzej na temat społecznych wymiarów przestrzeni i czasu zob. E. Leach, *Kultura i komunikowanie*, tłum. M. Buchowski, Warszawa 2010, s. 45 i nast. oraz 67 i nast.

¹³³ A. Giddens, dz. cyt., s. 13.

¹³⁴ Tamże, s. 13.

¹³⁵ Tamże, s. 16.

mieściłyby się media masowe, w tym także prasa drukowana i nowy zawód, jakim na przełomie XVIII i XIX w. stało się dziennikarstwo¹³⁶.

W *Społecznym tworzeniu rzeczywistości* Berger i Luckmann zwracają wielokrotnie uwagę na mechanizmy społecznego (wykraczającego poza doświadczenie indywiduum) potwierdzania i ugruntowywania realności internalizowanych obrazów świata zewnętrznego. „Pojawienie się specjalistów uprawomocniających określony porządek instytucjonalny umożliwia (...) narzucanie pewnych definicji rzeczywistości przy wykorzystaniu rozmaitych środków (...)”¹³⁷. Ponadto procesy instytucjonalizacji stwarzają różnorodne wzory i konfiguracje uprawomocnienia „(...) powstałych instytucji aż po rozbudowane uniwersa symboliczne i zapewniają tak powstającej rzeczywistości nie tylko status obiektywnej sfery faktów (...)”¹³⁸. Wspomniane przez Giddensa przemiany modernizacyjne oraz wyeksplikowane przez Bergera i Luckmanna¹³⁹ praktyki obiektywizujące społeczeństw wskazują pośrednio na wykształcenie się nowych instytucji społecznych, które uzupełniałyby w różnych zakresach oraz na zasadzie „mediacji” fizyczne ograniczenia ludzkiego ciała i *episteme*. W tym miejscu należałoby przynajmniej zasygnalizować, iż nie było to zjawisko jednorodne i jednoprzyczynowe, a już z pewnością trudne do osadzenia w konkretnych ramach czasowych. Pojawieniu się prasy oraz dziennikarzy, jako swego rodzaju „kognitywnych” ekspertów, tłumaczących i objaśniających świat na łamach gazet, towarzyszył proces coraz większej komplikacji społecznych uniwersów, przez które należałoby rozumieć wielopoziomowe osadzenie indywiduum, w coraz bardziej heterogenicznych instytucjach społecznych, począwszy od rodziny, pracy, szkoły, wojska, a na klubie tenisowym kończąc, by wymienić tylko te najbardziej sformalizowane. Konsekwencją tak rozumianej nowoczesności, wraz z jej procesami modernizacyjnymi była więc multiplikacja możliwości funkcjonowania podmiotu w coraz większej liczbie społecznych instytucji, które współtworzą niejednorodne rzeczywistości społeczne i przenoszą subiektywne doświadczenia rzeczywistości w obiektywnie jawiące się ramy, potwierdzające zwrotnie „wiarygodny” jej/ich status. W zetknięciu z nowoczesnymi mechanizmami wykorzeniającymi, opisywanymi przez

¹³⁶ Por. np. L. Gorman, D. McLean, *Media i społeczeństwo. Wprowadzenie historyczne*, tłum. A. Sadza, Kraków 2010, s. 7.

¹³⁷ P. Berger, T. Luckmann, dz. cyt., s. 10.

¹³⁸ Tamże, s. 10.

¹³⁹ Jakkolwiek analizy Bergera i Luckmanna nie podejmują problematyki historycznego osadzenia własnych teoretycznych horyzontów, to pewnym milczącym założeniem jest umiejscowienie ich w bliżej nie sprecyzowanej teraźniejszości. Społeczne konstruowanie rzeczywistości zawsze dzieje się „tu i teraz”, w tym sensie jest ahistoryczne.

Giddensa, świat społeczeństw industrialnych wyzbywał się stopniowo swego zakorzenienia w lokalności i m.in. poprzez media „przenosił się” w coraz bardziej odległe przestrzenie, do których bezpośrednio doświadczalny dostęp nie był możliwy bez pominięcia mediów¹⁴⁰.

Instalacja wynalazku Friedricha Königa (żelazna prasa parowa) w siedzibie „The Times’a” w 1814 r. umożliwiła druk 1000 egzemplarzy gazety na godzinę, co zwiększyło kilkukrotnie wydajność produkcji i co za tym idzie zasięg oraz aktualność prezentowanych przez dziennik wydarzeń¹⁴¹. Przywoływani już historycy społeczni Asa Briggs i Peter Burke zaznaczają, iż od tego czasu prasę powszechnie i dość obrazowo nazywano „napędem społecznym”¹⁴². Podkreślano tym samym masowy charakter nowego wówczas medium. Zazwyczaj w historyzujących ujęciach ukształtowanie się w pełni prasy, jako medium przeznaczonego dla szerokiej i przede wszystkim rozproszonej publiczności (jako medium masowe mniej więcej od połowy XIX w.), wiązane jest z przekształceniami sfery publicznej oraz wzrastającą rolą prasy w dystrybucji władzy, akcentując przy tym jej polityczną funkcję w społeczeństwach industrialnych¹⁴³. Do połowy XX w. prasa była dominującym nośnikiem, umożliwiającym szerszym masom wytworzenie i odtworzenie obrazów świata zewnętrznego i to w prawie wszystkich obszarach ludzkiej aktywności¹⁴⁴.

W kontekście naszkicowanej powyżej problematyki warto przywołać spostrzeżenia Denisa McQuaila, które dotyczą bezpośrednio prasy. „Wyjątkowość gazety, w porównaniu z innymi formami komunikacji literackiej, leży w jej orientacji na indywidualnego czytelnika i na rzeczywistość, w jej użyteczności i łatwości dysponowania nią (...) i dostosowaniu do potrzeb nowej klasy: mieszczaństwa i profesjonalistów. Nowatorski charakter gazety nie wynikał z technologii czy sposobu rozpowszechniania, lecz z jej funkcji (...)”¹⁴⁵. Z socjologicznego punktu widzenia – jak podkreśla Antonina Kłoskowska – wynalazek pisma i następnie druku stanowił istotny środek przekazywania symbolicznych treści w dziejach ludzkości¹⁴⁶. Funkcja druku, ale

¹⁴⁰ Por. A. Dylus, *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005.

¹⁴¹ Jak zauważa Antonina Kłoskowska każdy kolejny wynalazek w dziedzinie druku zwielaokrotniał kilkukrotnie wydajność, a skokowe przyrosty w produkcji. Kolejne udoskonalenia po wynalazku Königa, „(...) prasa rotacyjna i linotyp umożliwiły odbijanie trzydziestostronicowej gazety w nakładzie 70 tysięcy egzemplarzy na godzinę”, A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, Warszawa 1980, s. 175-176.

¹⁴² A. Briggs, P. Burke, dz. cyt., s. 147.

¹⁴³ Tamże, s. 247-248.

¹⁴⁴ Por. M. McLuhan, *Zrozumieć media...*

¹⁴⁵ D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa 2007, s. 47.

¹⁴⁶ Zob., A. Kłoskowska, dz. cyt., s. 173.

także prasy nie wyczerpuje się jedynie w przekazywaniu komunikatów „(...) z centrum, określanego jako źródło, treści zawartych w symbolicznej postaci znaków skierowanych do odbiorców posiadających zdolność ich przyjęcia”¹⁴⁷. Antonina Kłoskowska, podobnie jak brytyjscy historycy, zaznacza, że pomimo „(...) technicznych możliwości druk nie zdołał (...) wytworzyć masowej kultury, jak długo brakowało specyficznych warunków (...) dla masowej recepcji symbolicznych treści komunikowanych za pomocą zdepersonalizowanych przekazów. Aż do okresu rewolucji przemysłowej masy ludności europejskich społeczeństw mocno tkwiły w ramach swoich lokalnych społeczności wyznaczających granice ich kulturalnej partycypacji”¹⁴⁸.

Stwierdziliśmy, że rzeczywistość nowoczesnych społeczeństw wykracza daleko poza możliwości jej indywidualnego doświadczenia przez poszczególnych członków społeczeństwa. Patrząc na początki i rozwój prasy drukowanej przez pryzmat współczesnych teorii komunikacji, głównym założeniem tego rodzaju podejść teoretycznych (tu dostrzegalne są podobieństwa z perspektywą socjologii wiedzy) jest przekonanie o emergentnym charakterze rzeczywistości społecznej, która ujawnia się w i poprzez procesy komunikacyjne¹⁴⁹. W przyjętej konstruktywistycznej optyce procedury wytwarzania i ugruntowywania rzeczywistości na łamach prasy i przy pomocy prasy byłyby swego rodzaju uzupełnieniem dla wyłożonych przez Denisa McQuaila funkcji mediów, takich jak: informowanie – dostarczanie informacji o zdarzeniach i sytuacjach w świecie i społeczeństwie; korelacja – interpretowanie i wyjaśnianie znaczenia wydarzeń i informacji; ciągłość – formowanie i podtrzymywanie wspólnoty wartości; rozrywka – redukcja napięcia społecznego, zabawa; mobilizacja – kampanie w imię istotnych celów społecznych¹⁵⁰. Wymienione funkcje byłyby więc zależną i pochodną bardziej ogólnej roli prasy, w której nabywanie i poprzez to wytwarzanie wiedzy o rzeczywistości jest jej prymarną częścią składową. Prasa drukowana z jej „podstawową” mediacyjno-epistemiczną funkcją pośredniczy w

¹⁴⁷ Tamże, s. 171.

¹⁴⁸ Tamże, s. 176.

¹⁴⁹ Por. np. N. Luhmann, *Realność mediów masowych*, tłum. J. Barbacka, Wrocław 2009; A. Hess, *Spółeczni uczestnicy medialnego dyskursu politycznego w Polsce*, Kraków 2013, s. 87-88; H. Busshoff, *Systemtheorie als Theorie der Politik*, Pullach bei München 1975, s. 7-18; Luhmann odmiennie niż autorzy zaliczani do nurtu konstruktywistycznego, w tym Berger i Luckmann, postrzegał komunikację, jako „wydarzenia” konstruktywne dla systemów społecznych. To, co jednak łączy m.in. wymienionych autorów to ujmowanie rzeczywistości społecznej, jako wyłaniającej się „całości”, nie zaś jako danego przedmiotu, zewnętrznego wobec podmiotu.

¹⁵⁰ D. McQuail, dz. cyt., s. 111-112.

odbiorze i zarazem konstruowaniu rzeczywistości, która w akcie komunikacji nabiera cech obiektywnego i zewnętrznego oraz zobiektywizowanego wobec indywiduum świata. Prasa nie zastępuje naturalnie interakcji twarzą w twarz i codziennego doświadczenia, które w socjo-fenomenologicznych interpretacjach zawsze pozostaną rzeczywistością „pierwszego rzędu” i to w ich ramach następuje uspojnianie różnorodnych uniwersów symbolicznych. Prasa jest jednak nie tylko refleksem rzeczywistości, ale także konstruktem, w którym prezentowana rzeczywistość urasta poprzez same techniki prezentacji do rangi rzeczywistości zamkniętej w przekazie medialnym i każdorazowo uobecnionej w akcie czytania¹⁵¹.

Daniel Bell w swojej analizie kapitalizmu z pozycji konserwatywnej krytyki podjął wątek druku i pośrednio prasy, zwracając uwagę na sposób przekazywania wiedzy przez to medium. W *Kulturowych sprzecznościach kapitalizmu* wyklada, iż względne „(...) znaczenie druku i obrazu w kształtowaniu wiedzy ma (...) swe konsekwencje dla spójności kultury. Druk pozwala na spokojne zastanowienie się nad tekstem i na dialog; nie tylko kładzie nacisk na poznanie i na znaczenie symboliczne, ale – co najważniejsze – na sposób konceptualizacji myśli”¹⁵². Spostrzeżenia Bella to również krytyka medialnej fenomenologii Marshalla McLuhana i jego spojrzenia zogniskowanego na ekstensywną funkcję mediów, opartą na determinizmie technologicznym¹⁵³. Podczas gdy można przyjąć argumenty o zbyt jednostronnym nacisku McLuhana na technologiczne determinanty zmian społecznych, trudno odrzucić paradoksalne zbieżności jego koncepcji z przywołanym fragmentem krytyki Bella. W *Galaktyce Gutenberga* McLuhan podkreślał zdolność druku i mediów do organizacji wiedzy i jakby powiedział Bell – konceptualizacji myśli. Jak utrzymywał kanadyjski filozof alfabet fonetyczny poprzez oderwanie znaczenia od dźwięku, przetłumaczył dźwięk na wizualny kod alfabetu i następnie rozpowszechnił przy pomocy pisma i

¹⁵¹ Por. E. Meditsch, *Journalism as a Form of Knowledge: a qualitative approach*, bocc.ubi.pag/meditsch-eduardo-journalism-as-a-form-of-knowledge.pdf, dostęp z: 27.02.2017 oraz K. Arbiszewski, *My jako podmioty społecznie konstruowanej wiedzy. Reinterpretacje i uzupełnienia fenomenologii społecznej Petera Bergera i Thomasa Luckmanna*, „Filozofia i nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne”, Tom 4, 2016, s. 194-195.

¹⁵² D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1994, s. 144; w tym fragmencie Bell poddał również krytyce McLuhanowskie rozróżnienie mediów „gorących” i „zimnych”. Dla McLuhana: „Gorący środek to taki, który przedłuża pojedynczy zmysł z ‘wysoką rozdzielczością’. Wysoka rozdzielczość to stan silnego nasycenia danymi. (...) Telefon jest zimnym środkiem przekazu lub środkiem o niskiej rozdzielczości – dostarcza bardzo niewielu danych i słuchacz sam musi uzupełnić to, czego brakuje. Media gorące z kolei nie pozostawiają odbiorcom zbyt wiele do uzupełnienia i w konsekwencji wywołują u nich słabe zaangażowanie w to, co im pokazują”, M. McLuhan, *Zrozumieć media...*, s. 57.

¹⁵³ Por. M. Vieta, L. Ralon, *Being-in-the-Technologically-Mediated-World: The Existential Philosophy of Marshall McLuhan*, „The Popular Culture Studies Journal”, Vol. 1., No. 1&2, 2013, s. 36 i nast.

masowego druku. Prasa zatem, „szczytowe” osiągnięcie technicznych możliwości wizualizacji alfabetu, zamknęła nie tylko znaczenia i sens społecznych działań w kilkunastu znakach graficznych alfabetu, ale także wytworzyła nowy sposób organizacji wiedzy¹⁵⁴. Specyficzną cechą prasy jest zdolność do językowego i wizualnego tworzenia obrazów świata. Obrazy te poprzez język (alfabet fonetyczny), jak i przy udziale środków reprograficznych (reprodukcyjnych) są rezultatem procesów ekstrakcji rzeczywistości społecznych relacji, wydarzeń etc., które ponownie (re)prezentowane są na zadrukowanych stronach gazet czy magazynów. Dualizm pojęcia reprezentacji z przedrostkiem zaakcentowanym nawiasem ukazuje z jednej strony refleksywność rzeczywistości prezentowanej w prasie, z drugiej zaś jej relacyjne zapośredniczenie w tejże rzeczywistości, czyli milczące założenie o fragmentaryzmie rzeczywistości prasowej, która jako swego rodzaju „preparat”, esencja rzeczywistości ogólniejszego rzędu urasta do rangi rzeczywistości *per se*¹⁵⁵. W tak rozumianej kognitywnej funkcji prasy, sam świat prasy jest światem społecznych relacji, zamkniętym na zadrukowanych kartach papieru gazety, czy kolorowego magazynu.

„Nie ma wątpliwości, że zagraniczni korespondenci odegrali w przeszłości decydującą rolę w kształtowaniu obrazu Polski w poszczególnych krajach Zachodu”¹⁵⁶. Konstatacja Timothy Gartona Asha, piszącego równie często (także o Polsce) na łamach tak ważnych tytułów jak „Der Spiegel”, „Spectator”, czy „Times” oraz „New York Review of Books” nie pozbawiona jest domieszki publicystycznej autoreklamy. Dobrze jednak podsumowuje przedstawioną w tym fragmencie rozdziału problematykę. Stwierdzenie to staje się tym bardziej zrozumiałe, że wraz „z nadejściem telewizji dziennikarze piszący (...)”, kontynuuje Ash, „(...) mają coraz mniejszy wpływ na kształtowanie obrazu świata”¹⁵⁷. Mimo swej pozornej oczywistości wypowiedź Asha zwraca uwagę na prosty fakt, iż jedna z najbardziej istotnych roli prasy polega na tworzeniu zwerbalizowanych, jak również zwizualizowanych poprzez ilustracje obrazów świata, które same w sobie prezentują się czytelnikom jako świat rzeczywisty. Wypowiedź ta ukazała się w interesującym kontekście politycznych zawirowań XX w., ale także historyczno-medialnym, w którym telewizja dopominała się o należne jej

¹⁵⁴ M. McLuhan, *Galaktyka Gutenberga*, w: tenże, *Wybór tekstów*, E. McLuhan, F. Zingore (red.), tłum. E. Różalska, J.M. Stokłosa, Poznań 2001, s. 197.

¹⁵⁵ W tym ujęciu rzeczywistość prasy ma charakter generatywny (prasa jako producent wiedzy) i reprodukcyjny (proces przekazywania wiedzy w prasie jest zarazem odtworzeniem rzeczywistości i tym samym zapośredniczeniem wiedzy o niej), por. T. van Dijk, *News as discourse*, Hove and London 1988, s. 100 i nast.

¹⁵⁶ Rozmowa z T. G. Ashem, „Kontakt”, wrzesień 1988, s. 130.

¹⁵⁷ Tamże, s. 130.

miejsce pośród mediów integrujących zmysł wzroku i słuchu. Być może przecucie Asha o wypieraniu prasy przez telewizję było wówczas przedwczesne, intuicyjnie wskazuje na obawy wynikające z siły audiowizualnego doświadczenia, pośrednio jednak odkrywa przed czytelnikami sedno znaczenia prasy w społeczeństwie. W publicystycznym języku „tworzenie obrazów” oznacza określoną perspektywę komunikacyjną, przez którą możemy poznać otaczającą nas rzeczywistość bez konieczności nieustannego kwestionowania jej ontologicznego statusu. Prasa komunikuje tę część znaczących działań społecznych, które znajdują się w jej zasięgu i zostaną poddane procesowi medialnej ekstrakcji i przez co konstruują wiedzę o świecie oraz sam ten świat społecznych działań¹⁵⁸. Dziennikarze i publicyści, tacy jak m.in. Timothy Garton Ash poprzez prasę (i media w ogóle) tworzą obrazy, będące ekspozycją procesu komunikacji i doświadczania świata, który jest oddalony od czytelnika, widza, obserwatora, a który w akcie ukazywania w medium ponownie zostaje ustanowiony¹⁵⁹.

1.4 Obraz i jego funkcje w praktyce czytania prasy

Słownik języka polskiego definiuje czytanie (czas. *czytać*) jako czynność śledzenia wzrokiem napisanych lub wydrukowanych liter; zapoznavanie się z treścią tego, co jest napisane i wydrukowane. W kolejnym wariancie definicyjnym oznacza umiejętność odbioru (rozumienia) tekstu pisanego¹⁶⁰. Czytanie odnosi się więc do procedury wzrokowego składania znaków graficznych (liter) w sensowną strukturę znaczeniową. W szerszym rozumieniu czytanie jest także widzeniem¹⁶¹. Semantyczne rozdzielenie pojęć czytania i widzenia wskazuje jednak na odmiennność tych dwóch sposobów postrzegania i rozumienia rzeczywistości. Czytanie odsyła zazwyczaj do tekstu i poprzez to do języka. Widzenie zaś przekierowuje nas w stronę obrazów oraz ich oglądu. Czytanie prasy, a szczególnie prasy ilustrowanej angażuje ten sam zmysł wzroku, ale jednocześnie przywołuje dwie różne formy pozyskiwania wiedzy: z tekstu i ilustracji/obrazu¹⁶². W tej części pracy traktuję wymiennie te pojęcia, akcentując

¹⁵⁸ Por. M. Wendland, *Konstruktywizm komunikacyjny*, Poznań 2011, s. 200 i nast.

¹⁵⁹ Zob. J. Pilotta, A. Mickunas, *Science of communication: its phenomenological foundation*, Hillsdale, N.J. 1990, s. 81 i nast.

¹⁶⁰ Zob. *Słownik Języka Polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/slowniki/czytanie.html>, dostęp z: 13.02.2017.

¹⁶¹ Jak utrzymuje McLuhan „(...) każde pismo fonetyczne jest wizualnym kodem mowy. Mowa jest ‘treścią’ tylko i wyłącznie pisma fonetycznego. Piktograficzne i ideogramowe rodzaje pisma są *Gestaltami* (...) lub ‘migawkami’ różnych sytuacji osobistych lub społecznych”; M. McLuhan, *Galaktyka Gutenberga*, w: tenże, *Wybór...*, s. 199.

¹⁶² Czytanie i postrzeganie ilustracji (widzenie) jest zatem komunikacją opartą na zmyśle wzroku.

wzrokowość procedury czytania i oglądania, mając wszakże świadomość różnicy tych dwóch procedur przyswajania i wytwarzania wiedzy.

Umiejętność czytania jest cechą podmiotu, którą nabywa w procesie socjalizacji, ma ona jednakże również swój wymiar społeczny i kulturowy. Czytanie i widzenie ujawniać się mogą jako społeczna praktyka, którą brytyjski antropolog społeczny Paul Connerton określa w relacji do ciała ludzkiego i pamięci (jako jednej z władz poznawczych). Rozróżnia przy tym praktyki wcielające (*incorporating practice*), które bliskie byłyby fizycznym aktom transmisji między ciałami, nastawionymi na podtrzymanie interakcji i danego działania. Do tych praktyk zaliczyć można ludzkie gesty, wypowiedane słowa etc., odbywają się one zawsze w interakcyjnej przestrzeni „tu i teraz”¹⁶³. Drugą, istotniejszą z punktu widzenia podejmowanego zagadnienia, jest praktyka wpisująca (*inscribing practice*). Ten rodzaj praktyki nakierowany jest na zachowanie i odzyskiwanie informacji o ludzkich działaniach na długo po tym, jak zaprzestana została ich transmisja¹⁶⁴. W skład tych praktyk wchodzić mogą wszelkie media utrwalające i przekazujące wiedzę, takie jak: druki, encyklopedie, nośniki danych, fotografie, jak również ilustracje prasowe. Sugerowane jest tu rozumienie praktyki jako mnemotechnicznej formy przywoływania wiedzy o wydarzeniach i interakcjach, mających miejsce poza doświadczeniem poznającego podmiotu.

Medialny kontekst społecznych praktyk czytania, gdzie stykają się ze sobą ich indywidualne i społeczne perspektywy, zmusza przynajmniej do zasygnalizowania niejednoznacznego funkcjonowania tego pojęcia w ramach refleksji nad komunikacją. Robert T. Craig proponuje rozumienie praktyk społecznych jako cechy wyróżniającej procesy komunikacyjne. Autor ten zauważa, iż jeśli „(...) komunikacja jest praktyką, wówczas (zgodnie z moją definicją praktyki) musi być koherentnym zbiorem czynności, które powszechnie podejmujemy, i które są dla nas w szczególny sposób znaczące”¹⁶⁵. Czynność czytania prasy i oglądania ilustracji może zostać uznana za jeden z rodzajów komunikacyjnych praktyk społecznych, o ile zachodzi „interakcja” między działaniem (w tym wypadku widzeniem jako aktywną czynnością poznawczą) a obiektem, czyli postrzeganym obrazem, będącym zazwyczaj trójwymiarowym rzutem

¹⁶³ P. Connerton, *How societies remember*, Cambridge 1989, s. 72; por. hasło „praktyka społeczna”, B. Fatyga, *Słownik Antropologii i Socjologii Kultury*, <http://ozkultura.pl/wpis/525/16>, dostęp z: 12.02.2017.

¹⁶⁴ Tamże, s. 73.

¹⁶⁵ R. T. Craig, *Communication as a Field*, „Journal of Communication”, 9(2), 1999, cyt. za M. Wendland, *Praktyki komunikacyjne jako praktyki społeczne w ujęciu historycznym*, w: tenże (red.), *Historia idei komunikacji*, Poznań 2015, s. 97.

na dwuwymiarową przestrzeń strony czasopisma¹⁶⁶. Jak podkreśla Craig, praktyka wiąże się ściśle nie tylko z zaangażowaniem w jakieś działanie, ale także z określonymi sposobami myślenia i mówienia o nich¹⁶⁷. W tym kontekście obraz w prasie może być używany jako forma samego myślenia, ale także i refleksji, tzn. przyczynku do konceptualnego opracowywania myśli (po)przez obraz.

Nieco inaczej praktykowane jest czytanie prasy codziennej, odmiennie zaś przekazywana i co za tym idzie przyswajana jest wiedza w periodycznie ukazujących się tygodnikach, czy miesięcznikach. Wydaje się, że dostępna wielość form i gatunków prasy jest równoznaczna z występowaniem specyficznych praktyk czytania, odpowiadających jej niejednorodnym postaciom¹⁶⁸. Rzutuje to zarówno na ilość pojawiającego się materiału wizualnego np. w gazetach codziennych, w porównaniu z tygodnikami i magazynami ilustrowanymi jak i na sposoby funkcjonowania w nich obrazów. Każdorazowe badanie zmiennych funkcji obrazów/ilustracji w różnych rodzajach czasopism wykraczałoby jednakże poza przyjęte ramy badań. W potocznym rozumieniu obraz w przekazie prasowym jest ilustracją tekstu, a więc jego wizualną (re)prezentacją. Językowe asocjacje tego pojęcia mimowolnie odsyłają do tekstu. Zadaniem ilustracji jest „objaśnianie, uzupełnianie (...) lub dopowiadanie tekstu; ewokowanie pewnych stanów uczuciowych, wzmacniających działanie utworu”¹⁶⁹. Zapewne ten sposób rozumienia ilustracji, w tym ilustracji prasowej spowodował pewien redukcjonizm, w którym prasowy obraz fotograficzny, czy też graficzny,

¹⁶⁶ Określenie odnosi się do dwóch dominujących w przekazach prasowych rodzajów ilustracji: grafiki i fotografii, które w gazetach i czasopismach ilustrowanych z reguły „coś pokazują”, tzn. ludzi, zwierzęta, obiekty. Ilustracje stanowią perspektywę czegoś, czyli dosłownie obraz, ale także zazwyczaj trójwymiarowy rzut perspektywiczny na dwuwymiarowym obrazie grafiki, czy fotografii. Rzadziej spotykane są ilustracje posługujące się wyłącznie dwoma wymiarami szerokości i wysokości; por. np. A. Kozieł, *Publicystyka wizualna w prasie: karykatura, rysunek satyryczny, fotomontaż*, w: K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, J. Snopek, K. Groń (red.), *Komunikacja wizualna w prasie i mediach elektronicznych*, Warszawa 2013, s. 35 i nast.

¹⁶⁷ R. T. Craig, *Communication as a Practice*, https://us.corwin.com/sites/default/files/upm-binaries/5423_Shepherd_I_Proof_3_Chapter_5.pdf, dostęp z: 27.02.2017.

¹⁶⁸ Prasa codzienna poddana „dyktatowi” chwili zmusza czytelnika do szybkiego i nie zawsze pełnego czytania, co wpływa na dostosowanie tekstów i obrazów (bardzo często dokumentalnych fotografii) do możliwie szybkiego przyswajania wiedzy. Tygodniki zaś bardziej nakierowane są na „refleksję” niż informację o bieżących wydarzeniach, operują pogłębioną interpretacją rzeczywistości i zarazem umożliwiają porzucanie oraz powracanie do tekstów i obrazów bez wielkiej szkody dla aktualności pozyskiwanej informacji, która zazwyczaj i tak pozostaje w dużym stopniu w chwili publikacji nie aktualna. Szerzej na temat psychofizjologicznych cech czytania, które mogłyby znaleźć zastosowanie nad badaniem mechanizmów czytania różnych form prasy, por. np. A. Bieńkowska-Lesiak, *Psychofizjologiczne i rozwojowe uwarunkowania czynności czytania*, „Kultura i Historia”, nr 4/2003.

¹⁶⁹ J. Wiercińska, *Sztuka i książka*, Warszawa 1986, s. 37; por. także W. Frantz, *Wstępne badania nad szatą graficzną gazety*, „Zeszyty Prasoznawcze”, Nr 1-2, 1965, s. 44-63.

postrzegany jest jako wizualne dopełnienie tekstu¹⁷⁰. Kazimierz Wolny-Zmorzyński w historyczno-prasoznawczym zarysie roli i funkcji fotografii prasowej zauważa, iż zasadniczo w przekazie prasowym mamy do czynienia z dwoma głównymi środkami przekazów wizualnych. Reprodukcyjnym możliwościom przekazywania i ukazywania rzeczywistości przez prasę towarzyszyła ewolucja obrazowych form komunikowania treści. Rysunek i grafika włączone zostały jako pierwsze w strukturę informacyjną powstających gazet. „Ilustracja pozwoliła (...) zaoszczędzić dziennikarzom stosowania długich opisów, objaśniała tekst, pozwalała szybko go zrozumieć”¹⁷¹. W kolejnych ustępach Zmorzyński wymienia te cechy rysunku, które przyczyniły się do ugruntowania graficznej formy wypowiedzi w rozwijających się gazetach, czy tygodnikach. „Rysunek w prasie pomagał czytelnikowi porządkować wizję świata. Narzucał odbiór, pokazywał rzeczywistość, odmiennie od słowa pisanego, urealniał przekaz. Na swój sposób zachwycał odbiorców autentycznością i wiernością naśladowania. Rysunek był i pozostał monochromatyczny, jego przekaz stał się przez to bardziej intelektualny i pogłębiony niż fakty, o których donosili pisarze w swych nowelach czy dziennikarze w kronikach (...)”¹⁷². Prowadzi to autora tych refleksji do konstatacji, iż od samego początku ilustracja prasowa nie wyczerpywała swej funkcji jedynie w mimetycznych odniesieniach do rzeczywistości, a raczej stawiała się jej plastyczną wizją.

Upowszechnienie fotografii zmieniło zasadniczo warunki funkcjonowania ilustracji w prasie. W zetknięciu z fotografią i jej wizualną mocą „zaklinania” świata widzialnego na światłoczułym papierze i następnie na drukowanych szpaltach papieru, nastąpić musiało rozszczepienie dróg prowadzących te dwie dominujące formy ilustracyjne do rzeczywistości. Rysunek stał się bardziej subiektywną (publicystyczną) interpretacją rzeczywistości, jej twórczym prze- i/lub wytworzeniem. Fotografia zaś w prasie uzyskała status dokumentu poświadczającego rzeczywistość¹⁷³. Powyższe twierdzenia prowadzą Zmorzyńskiego do rozumienia fotografii w analogiczny sposób jak francuski semiotyk Roland Barthes. Fotografię należy „(...) traktować w kategoriach teorii poznania – epistemologii i nadal ontologii, jak chce Roland Barthes, który zastanawia się nad tym, czym fotografia jest ‘samym w sobie’ i czym różni się od

¹⁷⁰ Zob. H. Stöckl, *Die Sprache im Bild – Das Bild in der Sprache. Zur Verknüpfung von Sprache und Bild im massenmedialen Text*, Berlin 2004.

¹⁷¹ K. Wolny-Zmorzyński, *Jaka informacja? Rzecz o percepcji fotografii dziennikarskiej*, Kraków 2010, s. 24.

¹⁷² Tamże, s. 28.

¹⁷³ K. Wolny-Zmorzyński, *Jaka informacja...*, s. 54.

całej wspólnoty obrazów. Jest obrazem, który należy po prostu objaśnić, w przeciwnym razie będzie istniał obraz 'jako taki', ale w próżni. Aby był zrozumiały, musi mieć odniesienia do rzeczywistości, co sprowadza się w przypadku fotografii dziennikarskiej do tego, że jest znakiem (podobnie jak słowo, które coś znaczy), występującym wyłącznie w danym kontekście"¹⁷⁴.

Konsekwencją optyki Zmorzyńskiego jest próba sformułowania funkcji fotografii dziennikarskich, które zaaplikować można również do innych form przedstawieniowych występujących w prasie. Za najważniejszą spośród wyróżnionych funkcji (informacyjna, komunikatywno-poznawcza, ekspresywna, impresywna i estetyczna) uważa tę pierwszą. Istotę i sens funkcji informacyjnej stanowi „(...) przekazywanie określonych treści pochodzących z danego środowiska. Najważniejsze jest pokazanie obiektywnej, powszechnie dostępnej i sprawdzonej informacji o prezentowanym przedmiocie. (...) Dzięki fotografii prasowej [czytelnik/widz – przyp. AG] czegoś się dowiaduje o realnym świecie. Fotografia tego typu dostarcza mu wiedzy, a nawet pobudza do działania”¹⁷⁵. Dostęp do rzeczywistości zamkniętej na kliszy fotograficznej bądź w rysunku odbywa się analogicznie jak w przypadku języka i jego struktur znaczeniowych.

Na chwiejność semiotycznych korelatów obrazu, w tym fotograficznego, ale także każdego innego zwracają uwagę badacze, podejmujący zagadnienie komunikacji wizualnej¹⁷⁶. Sandra Moriarty, podsumowując pytania o to, czy obrazy są autonomicznymi strukturami znaczeniowymi, czy też ich językowymi odpowiednikami, podkreśla, że idea „(...) zgodnie, z którą znaczenia mogą powstawać bez pośrednictwa

¹⁷⁴ Tamże, s. 54; zob. także s. 71: „Istotą fotografii jest znak, istotą znaku zaś informacja, która jest zawsze prawdziwa. Bez względu na swą wartość może się stać dla odbiorców symbolem, a nawet ikoną. Fotografia jako znak pełni wreszcie określone funkcje, szczególnie w dziennikarstwie. Zawarte w znaku informacje składają się na sens fotograficznego obrazu dziennikarskiego”. Takie rozumienie fotografii przez Zmorzyńskiego przybliżyło go do semiologii Rolanda Barthesa, który za Ferdinandem de Saussurem aplikuje teorię znaku do badania innych – niż językowe – tekstów kultury, w tym szczególnie fotografii. Dla Barthesowskiej koncepcji istotne są zapożyczone z językoznawstwa de Saussure’a pojęcia denotacji i konotacji, co znajduje odzwierciedlenie w podziale na to, co „znaczące” i „oznaczane” w obrazie; zob. R. Barthes, *The Photographic Message*, w: tenże, *Image, Music, Text*, tłum. S. Heath, London 1977, s. 15-31.

¹⁷⁵ K. Wolny-Zmorzyński, *Jaka informacja...*, s. 112.

¹⁷⁶ W samej refleksji nad fotografią, w tym także prasową spotkać się można z licznymi przykładami wątpliwości formułowanych wobec „przejrzystych” relacji między fotografią a rzeczywistością. Susan Sontag spostrzega: „Podczas gdy opis malarski czy prozatorski może być wyłącznie zawężoną, selektywną interpretacją, zdjęcia traktuje się jako ‘zawężone, selektywne, ale przezroczyste’ oddanie rzeczywistości. Jednak mimo założenia o prawdziwości, dzięki któremu traktujemy je jako ‘autentyki’, mimo ich magnetyzmu dzieła fotografów nie są odporne na wątpliwości związane z niejasnymi związkami między sztuką a prawdą. Nawet wtedy kiedy fotografie skupiają się na odzwierciedlaniu rzeczywistości, wciąż jeszcze nawiedza ich cichaczem imperatyw smaku i sumienia,” S. Sontag, *O fotografii*, tłum. S. Magala, Kraków 2009, s. 13.

języka, kontrastuje z pracami teoretyków ‘werbalistów’, wierzących, że przekształcanie danych zmysłowych w wiedzę odbywa się tylko poprzez język. Badacze komunikacji wizualnej przeciwnie, sądzą, że możliwe jest ujmowanie znaków obrazowych i nadawanie im znaczenia bez pośrednictwa języka (...)”¹⁷⁷. W opozycji do semiologii, kodów wizualnej komunikacji poszukuje się nie w relacji do języka, a w napięciu między twórczą rolą percepcji, przetwarzającej i organizującej widzenie oraz formalno-przestrzennymi właściwościami obrazów, które organizują sposoby naszego widzenia. Podejście to intuicyjnie prowadzi ponownie w psychologiczne obszary dociekań nad związkami percepcji/postrzegania z nadawaniem pojęciowego charakteru czystemu materiałowi poznawczemu. Piotr Francuz zaznacza, iż komunikacja wizualna „(...) między ludźmi wykracza poza czysty proces percepcyjny. Opiera się ona na kodach, czyli takich organizacjach postrzeganego materiału, które pozwalają na ‘uzgodnienie’ stanów mentalnych co najmniej między dwoma osobami”¹⁷⁸. Proces komunikacji wizualnej w tym ujęciu byłby ściśle związany z pojęciem społecznych (re)prezentacji. Zakładany przebieg wizualnej komunikacji wychodzi poza ramy indywidualnych percepcji i doświadczeń jednostki (tego, co już wcześniej znane), jest on możliwy wówczas, „(...) gdy w odrębnych umysłach tworzą się podobne reprezentacje świata”¹⁷⁹. Społeczny charakter komunikacji i powstających w jej rezultacie (re)prezentacji świata zewnętrznego odsyła do spopularyzowanej na polskim gruncie przez Cezarego Trutkowskiego teorii „społecznych reprezentacji” Serge’a Moscoviciego¹⁸⁰.

Według Trutkowskiego, powołującego się na francuskiego psychologa społecznego, „(...) reprezentacje społeczne opisują rzeczywistość wytwarzaną w procesie tych interakcji międzyludzkich, które dotyczą zarówno świata społecznego, jak i świata fizycznego. ‘Społeczne reprezentacje są definiowane przez opracowanie

¹⁷⁷ S. E. Moriarty, *Abduction and the theory of visual interpretation*, “Communication Theory”, Vol. 6, Issue 2, 1996, s. 181, cyt. za D. Bagiński, P. Francuz, *W poszukiwaniu podstaw kodów wizualnych*, w: P. Francuz (red.), *Obrazy w umyśle. Studia nad percepcją i wyobraźnią*, Warszawa 2007, s. 21.

¹⁷⁸ D. Bagiński, P. Francuz, dz. cyt., s. 20.

¹⁷⁹ Tamże, s. 41.

¹⁸⁰ C. Trutkowski, dz. cyt.; autor używa pojęcia „reprezentacji”, bez nawiasu w przedrostku, również w angielskojęzycznych pracach Moscoviciego, z których zostało zaczerpnięte, przedrostek nie występuje. W mojej opinii, jeśli mowa jest o ikonicznych zasobach reprezentacji, trafniejszy jest zapis „(re)prezentacje”, z zaakcentowanym nawiasem przedrostkiem. Powód, dla którego to czynię został już zasygnalizowany w powyższych akapitach pracy (podrozdział 1.3). Dwoisty charakter (re)prezentacji w procesach komunikacyjnych znajduje również wyraz w koncepcji Moscoviciego, ale także definicji praktyki (wpisującej) Connertona. Z jednej strony (re)prezentacje uobecniają (re-prezentują, ponownie ukazują) interakcje, wydarzenia, będące poza doświadczeniem jednostki. Z drugiej zaś (re)prezentacje stanowią w pewien sposób przedstawione lub wytworzone „odbicie” rzeczywistości, stanowiąc dla niej swego rodzaju poznawczy ekwiwalent.

[*elaborating*] obiektu społecznego przez społeczność, tak aby służyły zachowywaniu się [*behaving*] i komunikacji' (...). Są więc zatem podzielaną społecznie wiedzą, uwspólnionymi przedstawieniami, wszechświatem zgodnego myślenia, który powstaje w wyniku komunikacyjnej koegzystencji jednostek w ramach określonych społeczności. Podobnie jak w przypadku reprezentacji kolektywnych Durkheima¹⁸¹, reprezentacje społeczne zarówno konstruują rzeczywistość dla grup społecznych, jak i same są konstrukcjami tych grup – stanowią one elementy konstytutywne rzeczywistości. Ich konstrukcja następuje w procesie komunikowania się członków grupy, kiedy to społeczne reprezentacje powstają, są przekazywane i poddawane modyfikacji¹⁸². Powraca tu echo wielokrotnie przywoływanego zagadnienia obiektywnego istnienia rzeczywistości, które w teorii społecznych (re)prezentacji także nabiera właściwości procesualnych, czy też konstrukcyjnych. Społeczne (re)prezentacje jako wytwory ludzkiego działania przyjmują postać symbolicznych zjawisk/fenomenów (obiektywnie nie- rzeczywistych), a urzeczywistnianych – obiektywizowanych¹⁸³ w procesach grupowych¹⁸⁴. Trudne do jednoznacznego zdefiniowania pojęcie społecznych (re)prezentacji oscyluje wokół pojmowania ich jako modeli rzeczywistości, które są wspólne dla jednostek tworzących grupę oraz jako dyskursywnych i wizualnych domen wiedzy (używanych) do odkrywania oraz organizacji rzeczywistości¹⁸⁵.

Propagatorzy koncepcji Moscovicio sugerują za nim, że postrzeganie rzeczywistości odbywa się poprzez pojęcia, które wykorzystywane są zarazem do opisu

¹⁸¹ Termin „społeczne reprezentacje“ zaczerpnięty został przez Moscovicio od Emila Durkheima, który odróżniał to, co psychiczne (indywidualne) od kolektywnego (społecznego). Małgorzata Niesiołowska zaznacza, że: „Zmiana nazwy [przez Moscovicio – przyp. AG] nie polega jedynie na zmianie etykiety, ale przede wszystkim jest zmianą perspektywy. Według Durkheima, reprezentacje zbiorowe odnoszą się do obszernej klasy intelektualnych form: nauki, religii, mitów podzielanych przez wszystkich członków społeczności. Wzmacniane i podtrzymywane przez tradycję stają się jednorodnym modelem prezentacji świata, wspólnym dla wszystkich członków grupy. Reprezentacje społeczne są podzielane przez członków określonej grupy, ale z uwzględnieniem ich wielości i różnorodności wewnątrz grup”, M. Niesiołowska, *Społeczne reprezentacje obcego kapitału*, „Przegląd psychologiczny”, T. 45, Nr 1, 2002, s. 75.

¹⁸² C. Trutkowski, dz. cyt., s. 75.

¹⁸³ W jęz. angielskim, z którego najczęściej cytowane są prace Moscovicio, występuje pojęcie „obiektywizacja” (*objectification*) oznacza proces, w którym abstrakcyjne idee i pojęcia zamieniane są w znane zjawiska; „Objectification, on the other hand, turns abstract ideas into concrete objects. For example, the psychoanalytic terms ‘neurotic’ and ‘complex’ have been objectified in common sense thinking, which means that they are treated as if they were real entities. Through objectification, a representation is turned into a reality. Such shared realities enable groups to navigate the world around them”, E. Andreouli, *Social representations*, <http://www2.open.ac.uk/openlearn/CHiPs/data/accessibility/nodes/336.html>, dostęp z: 27.02.2017. Pojęcie to jednak bliskie jest także propozycjom teoretycznym Bergera i Luckmanna. „Obiektywizować” i „obiektywizować” wydają się być tą samą stroną medalu, w której nadrzędną cechą tych dwóch terminów jest proces nadawania realności, potwierdzania realnego statusu działaniom, zjawiskom, procesom etc.

¹⁸⁴ C. Trutkowski, dz. cyt., s. 80.

¹⁸⁵ Tamże, s. 77, 85.

też rzeczywistości¹⁸⁶. W dyskursie rzeczywistość ukazuje się jako wyrażalna i uchwytna, ale co równie ważne i podkreślane przez Moscovicio, dzieje się tak również poprzez obrazy. Społeczne (re)prezentacje są formowane przez treści, które nie zawsze poddają się oznaczającej mocy dyskursu. Nieuprawnione jest tym samym stawianie znaku równości między społecznymi (re)prezentacjami a językiem. Nabierają one kształtów w procesie obiektywizacji w codziennych interakcjach oraz przy udziale mass mediów. Trutkowski przekonuje, że dany obiekt, czy idea „(...) przekształca się w reprezentację [gdy zaczyna być] używany przez jednostki w procesie rozumienia i działania na forum społeczeństwa, służąc im jako punkt odniesienia dla ich myśli i decyzji”¹⁸⁷. Moscovici zwraca wyraźnie uwagę, iż „(...) obiektyfikować to odkryć stronę ikoniczną nieprecyzyjnej idei, bądź [nieprecyzyjnego] stanu, to odtworzenie pojęcia w wizerunku (...)”¹⁸⁸. Trutkowski interpretuje ikoniczną stronę (re)prezentacji jako wizualne przedstawienia, wyobrażenia. Nie można jednak utożsamić tych przedstawień wyłącznie z obrazami powstającymi w umysłach jednostek i następnie uwspólnionych w procesach społecznej komunikacji. „Wizerunki te mogą z czasem uniezależnić się od swych pierwotnych odniesień (...)”, zaznacza autor *Społecznych reprezentacji polityki*, „(...) i zyskać status autonomiczny stając się de facto rzeczywistością – ‘przedstawienie [danego] pojęcia przestaje być znakiem a staje się repliką rzeczywistości (...) i wtedy pojęcie lub określony byt tracą swój abstrakcyjny, przypadkowy charakter i zyskują niemal fizyczne, niezależne istnienie (...)’”¹⁸⁹.

Wizualnej strony społecznych (re)prezentacji nie sposób przyrównać wyłącznie i kategorycznie do obrazów mentalnych, indywidualnych wyobrażeń oraz podzielanych przez określoną zbiorowość ikonicznych treści. Obrazy medialne, w tym ilustracje prasowe mogą „odrywać się” od tekstu i żyć nijako swoim własnym życiem. Stosując metajęzykowe porównanie, obrazy posiadają zdolność do tworzenia obrazów i dzięki tej właściwości to, co ukazują przekształcić się może w rzeczywistość *sui generis*. Badanie społecznych (re)prezentacji odbywać się więc powinno z uwzględnieniem ikonicznych zasobów ich zawartości oraz mechanizmów ich kreowania. Korzystając z powyższych stanowisk teoretycznych można zaproponować rozumienie obrazów prasowych w ich funkcji uobecniania i zastępowania tego, co nieobecne, i co znajduje

¹⁸⁶ Tamże, s. 85; por. W. Wagner, *Social representation theory*, w: D. J. Christie (red.), *Encyclopedia of Peace Psychology*, Malden MA 2012, https://www.academia.edu/2215493/Social_Representation_Theory, dostęp z: 27.02.2017.

¹⁸⁷ C. Trutkowski, dz. cyt., s. 97.

¹⁸⁸ Tamże, s. 98.

¹⁸⁹ Tamże, s. 98.

się poza horyzontami cielesnego doświadczenia. Obrazy w kontekstach medialnych eksponują uwikłania wizualności w relacje z poznającym podmiotem. Społeczna praktyka widzenia obrazów/ilustracji, a więc czegoś więcej niż tylko fizjologiczne ich pochłanianie skłania do pojmowania wizualnych przedstawień w kategoriach zmateriałizowanych w przestrzennych ramach (re)prezentacji, gospodarzy określonych zasobów wiedzy i rzeczywistości¹⁹⁰.

¹⁹⁰ Por. A. Zeidler-Janiszewska, dz. cyt., s. 156.

II. Publicystyczny profil tygodnika „Der Spiegel”

2.1 Geneza i rozwój

Na ukształtowanie się publicystyczno-informacyjnej pozycji Spiegla złożyło się wiele czynników takich jak: poziom pracy dziennikarskiej, jakość i rzetelność analiz, aktualne i szerokie spektrum przekazywanych informacji – najogólniej mówiąc, styl przyjęty w redagowaniu i prezentowaniu zawartości werbalnej oraz graficznej.

Intelektualne rodowody magazynu, do których chętnie się odwoływano przy okazji kolejnych rocznic powstania tygodnika, stanowią raczej element autokreacji antenatów redakcji niż są rzeczywistą kontynuacją istniejących przed 1939 r. tradycji publicystycznych. Interesującym przykładem powyższych wydają się być deklaracje jednego ze świadków narodzin tygodnika, dziennikarza gospodarczego Leo Brawanda, opisującego dyskusje nad pierwszymi założeniami dla nowo powstającego magazynu¹⁹¹. Spiegel miał więc nawiązywać zarówno do wzorów dziennikarstwa anglo-amerykańskiego („News Review” i „Time”), jak również odwoływał się do najlepszych tradycji publicystyki niemieckojęzycznej lat 20. XX w. („Die Fackel” Karla Krausa, czy „Die Weltbühne” Kurta Tucholsky’ego i Carla von Ossietzky’ego)¹⁹². Za wzory przyjęto z jednej strony czasopisma popularne oraz ilustrowane o możliwie szerokim zasięgu, z drugiej zaś wydawnictwa z okresu Republiki Weimarskiej, których orientacje światopoglądowe oscylowały wokół lewicy demokratycznej i krytycznej publicystyki antyhitlerowskiej. Podpatrzone i skutecznie przetransponowane wzorce zaowocowały nowatorską na niemieckim rynku formułą tygodnika. Najważniejszymi częściami składowymi nowego sposobu uprawiania dziennikarstwa były: ujmowanie opisywanej rzeczywistości w kategoriach zindywidualizowanych opowieści, w których relacjonowana historia jednostki jest zawsze punktem wyjścia do szerszej analizy zjawiska; fetyszyzacja informacji i jej dokładna weryfikacja oraz zespołowa praca nad tekstami, które przemawiać musiały do czytelnika analityczną precyzją w warstwie informacyjnej oraz zdecydowanym światopoglądem w publicystyce.

¹⁹¹ L. Brawand, *Vor 40 Jahren: wie Der Spiegel entstand*, „Der Spiegel”, 1/1987, s. 48-60.

¹⁹² Por. D. Just, *Der Spiegel. Arbeitsweise – Inhalt – Wirkung*, Hannover 1967, G. Hauf, *Eine Formel zum Erfolg*, „Die Zeit”, 04.03.1983, M. Thomas, *Deutschland, England über alles. Rückkehr als englischer Besatzungsoffizier*, München 1992.

Teksty zamieszczane przez Rudolfa Augsteina¹⁹³, jak wspomina sam ich autor¹⁹⁴ w „Hannoversches Nachrichtenblatt”, gazecie wydawanej przez brytyjskie władze wojskowe i redagowanej przez Friedricha Rasche, u którego Augstein pracował przez pół roku na początku wojny, zwróciły uwagę trzech młodych wówczas obywateli brytyjskich Harry’ego Bohrera, Henry’ego Ormonda i majora Brytyjskiej Armii Renu (*British Army of the Rhein* - BAOR) Johna Chalонера – odpowiedzialnego z ramienia władz okupacyjnych za rozbudowę i kontrolę środków masowego przekazu na obszarze Dolnej Saksonii. Do grupy tej dołączył wkrótce kapitan Michael Thomas, oficer łącznikowy ds. kontaktów z prasą, który utrzymywał merytoryczne kontakty z redaktorami Spiegla i równolegle rozwijającego się, a wkrótce równie wpływowego, tygodnika „Die Zeit”, przekazując im wytyczne oraz informacje z „wysokiego szczebla”. Oficer ten nawiązywał pierwsze kontakty z niemieckimi politykami, zarówno lewej, jak również prawej strony sceny politycznej, m.in. z Kurtem Schumacherem i Konradem Adenauerem¹⁹⁵.

Harry’ego Bohrera¹⁹⁶, Henry’ego Ormonda¹⁹⁷ i Michaela Thomasa¹⁹⁸ łączyła, o czym wspomina Rudolf Augstein, nie tylko wspólna idea powołania do życia niemieckiego tygodnika bazującego na wypróbowanych wzorach i doświadczeniach,

¹⁹³ Rudolf Augstein – ur. 1923 w Hanowerze; zm. 2002 w Hamburgu. Założyciel i wydawca tygodnika „Der Spiegel”. Należał do pokolenia współtwórców powojennej prasy w RFN, uchodził za jednego z najważniejszych dziennikarzy i publicystów w kraju. Wychowywał się w katolickiej diasporze w Hanowerze, w mieszczańskiej rodzinie. Podczas wojny jako niższy rangą oficer odpowiedzialny był za naprowadzanie ogniowej artylerii na froncie wschodnim. Charyzmatyczna i bezkompromisowa postać publicysty budziła skrajne emocje. Specjalnością Augsteina były komentarze polityczne oraz rozmowy z najważniejszymi luminarzami niemieckiej, jak również światowej polityki, ale także kultury. Szerzej na temat jego biografii oraz miejsca zajmowanego w krajobrazie społeczno-politycznym powojennych Niemiec patrz: P. Merseburger, *Rudolf Augstein. Der Mann, der den Spiegel machte*, München 2009; L. Brawand, *Rudolf Augstein*, Düsseldorf 1995; U. Greiwe, *Augstein. Ein gewisses Doppelleben*, München 2003.

¹⁹⁴ R. Augstein, *Nach Göttingen konnte ich immer noch*, „Der Spiegel”, 1/1987, s. 46-47.

¹⁹⁵ Zob. M. Dönhoff, *Treuer Freund der Zeit*, „Die Zeit”, 29.09.1995.

¹⁹⁶ Harry Bohrer – 1916-1985 (ur. w Pradze jako Hanus Bohrer). W 1939 roku, tuż przed zajęciem Czechosłowacji przez Hitlera, przedostał się z rodziną do Wielkiej Brytanii. Jego najbliższa rodzina, której nie udało się uciec, zginęła w obozach koncentracyjnych.
http://howitreallywas.typepad.com/how_it_really_was/2007/03/harry_bohrer_th.html dostęp z: 21.12.2015.

¹⁹⁷ Henry Ormond – 1901-1973 (ur. w Kassel jako Hans Ludwig Jacobsohn i następnie po adopcji Hans Ludwig Oettinger). Do 1933 roku aktywny jako sędzia w Mannheim. W 1938 roku pojmany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau. W 1939 zwolniony pod warunkiem opuszczenia Niemiec. W 1945 roku powrócił do Niemiec jako oficer Information Service Division, http://www.ifz-muenchen.de/archiv/ed_0422.pdf dostęp z: 21.12.2015.

¹⁹⁸ Michael Thomas – 1915-1995 (ur. w Niemczech jako Ulrich Holländer) był bliskim współpracownikiem generała Geralda Templera zastępcy Szefa Sztabu Brytyjskich Oddziałów przy Sojuszniczej Radzie Kontroli Niemiec. Thomas odgrywał znaczącą rolę w powstaniu dwóch tygodników „Der Spiegel”, jak również „Die Zeit”, zob. R. Augstein, *Allianz mit der Krone. Rudolf Augstein zum Tode Michael Thomas 1915 – 1995*, „Der Spiegel”, 40/1995, s. 282.

lecz także wspólna przeszłość, podobne drogi oraz losy życiowe. Każdy z nich był zdeklarowanym wrogiem reżimu hitlerowskiego i po dojściu Hitlera do władzy znalazł się na terenie Wielkiej Brytanii. Również każdy z nich znalazł się czy to jeszcze w trakcie, czy też po zakończeniu działań wojennych w mundurze armii brytyjskiej na terenie byłej Trzeciej Rzeszy¹⁹⁹.

Dobór redaktorów i współpracowników Spiegla, za który odpowiedzialny był Harry Bohrer, nie był raczej dziełem przypadku, o czym świadczyć może zarówno trafność tego doboru, jak również późniejsza ewolucja karier zawodowych poszczególnych redaktorów magazynu, a przede wszystkim jego pierwszego redaktora naczelnego i późniejszego wydawcy Rudolfa Augsteina. Przynależał on nie tyle do grupy akuszerów prasy w RFN, co raczej ze względu na swój młody wiek, znalazł się w orbicie ich zainteresowań. Pod koniec 1945 r. Augstein publikował swoje artykuły w „Hanoversches Nachrichtenblatt” oraz „Neuer Hannoverscher Kurier” – organie prasowym związanym z przywódcą ówczesnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), Kurtem Schumacherem. Z politykiem tym łączyły Augsteina wspólne poglądy polityczne oraz wspólne wyobrażenia o przyszłości Niemiec. Jednakże stosunek Augsteina do zachodnioniemieckich polityków zarówno po prawej, jak również lewej stronie sceny politycznej nie był tak jednoznaczny. Cechował go raczej pewien krytyczny dystans, który będzie stałym komponentem linii publicystycznej kierowanego przez niego tygodnika. „Byłem (...)”, pisze Augstein z perspektywy lat „(...) giermkim [Knappe – przyp. A.G.] Kurta Schumachera (którego bez zastrzeżeń podziwiałem) i byłem także giermkim Konrada Adenauera, którego podziwiając respektowałem”²⁰⁰.

W rezultacie wspólnych wysiłków, których siłą napędową była niewątpliwie strona brytyjska, 16 listopada 1946 roku idea powołania magazynu informacyjnego przybrała realne kształty – ukazał się wówczas pierwszy numer tygodnika, noszący tytuł „Diese Woche”, który już po sześciu tygodniach, na początku stycznia 1947 r. pojawił się w poprzedniej szacie graficznej, lecz pod zmienionym tytułem – „Der Spiegel”. Tę nieoczekiwaną przemianę wyjaśnił Spiegel swym czytelnikom w następujący sposób: „Dążenia tygodnika ‘Diese Woche’ do odzwierciedlania współczesnych światowych wydarzeń spotkały się z przychylnym przyjęciem opinii publicznej. Brytyjskie władze odpowiedzialne za jego wydawanie zdecydowały, że

¹⁹⁹ Zob. Hausmitteilung „Der Spiegel“, 20/1973, s. 3 oraz L. Brawand, dz. cyt., s. 48-60.

²⁰⁰ R. Augstein, *Nach Göttingen...*, s. 47.

pismo będzie ukazywać się pod niezależną, niemiecką redakcją, jako tygodnik 'Der Spiegel'”²⁰¹. Powierzenie redakcji niemieckim dziennikarzom było, jak się wydaje, jedną z zapowiedzi stopniowej zmiany kursu polityki aliantów w stosunku do Niemiec w duchu *reeducation*. Zmiana ta została zasygnalizowana w poprzedniku Spiegla, którego pierwszy numer nieprzypadkowo przytacza wypowiedź brytyjskiego labourzysty Victora Gollancza, niedwuznacznie krytykującą dotychczasową niemiecką politykę aliantów. Polityka ta zdaniem Gollancza „(...) wywodzi się bardziej z założeń hitleryzmu, który zwalczaliśmy, niż z zachodniego liberalizmu, dla którego zwalczaliśmy hitleryzm”²⁰². Sprytny zabieg wypowiedzenia krytyki nie bezpośrednio „ustami” redakcji, która miała świadomość ewentualnych konsekwencji, jako wciąż narażony na cenzurę tytuł prasowy, wskazywał na kierunek ewolucji magazynu²⁰³. Obok informacyjnego charakteru tygodnika „Diese Woche” i rodzącego się „Der Spiegel” ważnym komponentem funkcjonowania czasopisma staje się krytyczny stosunek do opisywanej rzeczywistości. Krytyka rozumiana jest jako aktywne (polemiczne) uczestnictwo w debacie publicznej poprzez odpowiedni dobór tematów, które dotyczą najważniejszych obszarów polityki wewnętrznej i zewnętrznej RFN. Często pomijany podtytuł „Der Spiegel. Das deutsche Nachrichtenmagazin” – „Zwierciadło. Niemiecki magazyn informacyjny” ujawnia ambicje tygodnika do bycia lustrzanym refleksem, w którym co tydzień przeglądać się mogą Niemcy.

Pierwsza dekada istnienia magazynu nie zajmuje eksponowanego miejsca w strategiach autoprezentacyjnych redaktorów Spiegla. Jakkolwiek nietrudno dotrzeć do relacji z „niemowlęcego” okresu funkcjonowania redakcji, następujące po inauguracji Spiegla dziesięciolecie, podczas którego hartować miała się tożsamość tygodnika, nie jest postrzegane jako fundujące dla przyszłej pozycji magazynu. Jako jeden z powodów należałoby z pewnością wymienić bardzo młody wiek niektórych redaktorów, a w szczególności redaktora naczelnego, który w chwili ukazania się pierwszego numeru magazynu miał niespełna 24 lata. Na karb młodego wieku Rudolfa Augsteina można rzucić niedoświadczenie i pewną naiwność, do której sam po latach się przyznawał w stosunku do fascynacji niektórymi politykami powojennych Niemiec. Przekazanie

²⁰¹ „Der Spiegel”, 1/1947, s. 1.

²⁰² L. Brawand, dz. cyt., s. 59.

²⁰³ Krytyczna postawa redaktorów Spiegla wobec aliantów nie należała w tamtym czasie do wyjątkowych na tle odradzającej się prasy w Niemczech. Podobne napięcia towarzyszyły wykluwaniu się, w mniej więcej tym samym czasie, równie wpływowego tygodnika „Die Zeit”. Jego pierwszy redaktor naczelny Ernst Samhaber z powodu ostrej krytyki niemieckiej polityki aliantów musiał pożegnać się ze stanowiskiem; zob. T. Eschenburg, *Ein realistischer Träumer. Gerd Bucerius zum 75. Geburtstag*, „Die Zeit”, 15.05.1981.

odpowiedzialnego stanowiska, jakim jest redaktor naczelny, młodej osobie należałoby powiązać z nieskrywanym zamierzeniem opiekunów brytyjskich obsadzenia kluczowych stanowisk redakcyjnych dziennikarzami o możliwie najmniejszym stopniu uwikłania w publicystykę hitlerowską²⁰⁴. W tym kontekście interesujące światło na proces kształtowania się powojennej prasy niemieckiej rzucają publikacje Lutza Hachmeistera, a w szczególności monografia poświęcona elicie niemieckiego dziennikarstwa, która stanowiła trzon odradzającej się prasy i takich tytułów jak: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Süddeutsche Zeitung”, „Frankfurter Rundschau” oraz tygodników: „Die Zeit”, „Stern”, „Der Spiegel”²⁰⁵. Naszkicowane przez Hachmeistera sylwetki Paula Sethe, Rudolfa Augsteina, Henri Nannena i w szczególności drugoplanowych, aczkolwiek istotnych postaci powstających redakcji oraz wydawnictw, nierozzerwalnie związane są z formacyjnym okresem powojennej prasy, w którym nastąpiło radykalne zerwanie, w szczególności w warstwie ideowej, z dziedzictwem prasy okresu Trzeciej Rzeszy oraz (w dużo większym stopniu niż dotychczas sądzono) zachowana została ciągłość niektórych karier zawodowych²⁰⁶. W poszukiwaniu własnej tożsamości chętnie więc odwoływano się do spuścizny prasy Republiki Weimarskiej, jak w przypadku Spiegła, czy choćby FAZ²⁰⁷ i z perspektywy czasu pierwsze lata powojnia uznawano za wiek dojrzewania i nabywania samodzielności. W tym czasie nie było miejsca na krytyczne autoreferencje ani tym bardziej sprzyjającej im atmosfery.

Świadomość polityczna jako indywidualny zestaw ocen, poglądów, a także wyrażanych emocji w stosunku do polityki jest raczej procesem, który ewoluuje, niż stanowi trwałą dyspozycję podmiotu²⁰⁸. Dojrzewanie polityczne redaktora naczelnego i od 1950 r. wyłącznego wydawcy tygodnika jest w dużej mierze skorelowane z politycznymi czynnikami, które mogłyby spowodować zjednoczenie w jednym państwie podzielonego po 1945 r. niemieckiego narodu. Powojenny układ sił w Europie jeszcze do niedawna napędzany dynamiką antyhitlerowskiej koalicji przeobraził się w rywalizację dwóch antagonistycznie nastawionych obozów, dla których hekatomba dopiero co użytej broni atomowej w Japonii wyraźnie ukazywała możliwy rozmiar

²⁰⁴ Zob. R. Liedke, *Die verschenkte Presse. Die Geschichte der Lizenzierung von Zeitungen nach 1945*, Berlin 1982, s. 189 i nast.

²⁰⁵ Por. L. Hachmeister, F. Siering (Hrsg.), *Die Herren Journalisten. Die Elite der deutschen Presse nach 1945*, München 2002.

²⁰⁶ Tamże, s. 7-29.

²⁰⁷ Tamże, s. 10

²⁰⁸ Por. E. Aronson, *Psychologia społeczna*, Poznań 2012.

ewentualnej zbrojnej konfrontacji²⁰⁹. Mowa wygłoszona przez Winstona Churchilla w 1946 r. w Westminster College w Fulton nie pozostawiała słuchaczom wątpliwości i przemawiała do wyobraźni stwierdzeniem o rozpościerającej się od „Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem” żelaznej kurtynie, która rozdzielała Europę²¹⁰. Postępująca petryfikacja i polityczna polaryzacja kontynentu oznaczać musiała oddalenie się w czasie możliwości zjednoczenia podzielonych Niemiec, co dla Rudolfa Augsteina stanowiło wówczas, jak również w późniejszych czasach nadrzędny cel, do którego powinna zmierzać polityka wewnętrzna i zagraniczna RFN²¹¹.

Kluczem nie tylko do zrozumienia tzw. afery Spiegła, ale także do tego, co w potocznych stwierdzeniach określane jest mianem linii politycznej danego tytułu prasowego, jest publicystyka Rudolfa Augsteina, który oficjalnie aż do ostatniego opublikowanego komentarza w 2002 roku²¹², kształtował kierunek politycznej krytyki tygodnika. Ostrze pióra Augsteina, które przez długi czas skrywał pod pseudonimem Jens Daniel²¹³ w pierwszych latach istnienia tygodnika skierowane zostało w stronę bieżącej polityki ówczesnego kanclerza Konrada Adenauera.

Obawom związanym z militaryzacją RFN oraz z prozachodnim kursem polityki kanclerza dawał wyraz Augstein-Daniel w swojej publicystyce z lat 50. XX w.²¹⁴. Na tym tle zaczynała zarysowywać się oś sporu między Spieglem a politycznym establishmentem. Wymownym przykładem komentarza politycznego, który profilował pozycję Spiegła jako ośrodka opozycyjnego wobec kanclerza, jak również w tamtym czasie wobec samej partii opozycyjnej – Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), był tekst zamieszczony pod wielce wymownym tytułem *Pożegnanie braci na wschodzie*

²⁰⁹ Zob. G. Orwell, *You and the Atomic Bomb*, „Tribune”, 19 October 1945. Artykuł jest reakcją na atak atomowy USA na Hiroszimę i Nagasaki na początku sierpnia 1945 r.
<http://gutenberg.net.au/ebooks03/0300011h.html#part33>, dostęp z: 20.01.2016.

²¹⁰ Przemówienie Winstona Churchilla w Westminster College, Fulton, Missouri, 5 March 1946 *Speeches of Winston Churchill*, <http://www.ntanet.net/sinewsofpeace.htm>, dostęp z: 20.01.2016.

²¹¹ P. Merseburger, *Rudolf Augstein. Der Mann...*, s. 170 i nast. oraz R. Augstein, *Das Wichtige und das Interessante. Eine Rede vor dem Düsseldorfer Rhein-Ruhr-Klub*, w: J. Bölsche (Hrsg.), *Rudolf Augstein. Schreiben, was ist. Kommentare, Gespräche, Vorträge*, Stuttgart/München 2003, s. 76 i nast.

²¹² R. Augstein, *Die Präventiv-Kriegstreiber*, „Der Spiegel“, 35/2002, s. 110. Komentarz Augsteina jest wyraźną krytyką planów interwencji USA w Iraku oraz polityki zagranicznej rządu Georga W. Busha.

²¹³ Rudolf Augstein oprócz pseudonimu Jens Daniel, który zarezerwowany był do komentarzy politycznych, i które w dużym stopniu odnosiły się również do polityki zagranicznej oraz międzynarodowego otoczenia RFN, posługiwał się również pseudonimem Moritz Pfeil, którego używał do tekstów, odnoszących się do polityki wewnętrznej RFN. Dwa razy posłużył się również żeńskim alter ego, jako Patricia Longford. Pseudonim Jens Daniel w relacji samego Augsteina miał nawiązywać zarówno do północno-niemieckiej proveniencji imienia Jens oraz biblijnej postaci króla Daniela i przypowieści o jaskini lwów. Przyjęcie pseudonimów miało również praktyczny charakter, w początkach istnienia magazynu Augstein „produkował” ok. 1/5 zamieszczanych tekstów. Zob. Clarissa, *Clarissas Krumbude. Autoren erzählen von ihren Pseudonymen*, Neckenmarkt 2011, s. 155-157.

²¹⁴ J. Daniel, *Soll man die Deutschen bewaffnen?*, „Der Spiegel“, 40/1948.

(*Ein Lebewohl den Brüdern im Osten*)²¹⁵. Komentarz ukazał się w przeddzień debaty parlamentarnej o przyjęciu, forsowanego przez Adenauera, planu francuskiego ministra spraw zagranicznych Roberta Schumana, który zakładał znaczącą integrację niemieckiej i francuskiej gospodarki, ściśle sektora strategicznego, jakim był przemysł wydobywczy i produkcja stali. Integracja z zachodnioeuropejskimi strukturami oraz w późniejszych latach z euroatlantyckim sojuszem militarnym stanowiła dla kanclerza gwarancję przeciwwagi dla polityki prowadzonej przez ZSRR w Europie Środkowo-Wschodniej²¹⁶. Dla Augsteina plan Schumana stanowił zaś zagrożenie dla narodowej egzystencji. Integracja gospodarcza i militarna zachodniej części Niemiec oznaczać musiała zaprzepaszczenie jeszcze istniejącej – zdaniem autora komentarza – przestrzeni do negocjacji z ZSRR w kwestii zjednoczenia Niemiec²¹⁷. Autor tekstu argumentował, iż obecna polityka kanclerza prowadzi nieuchronnie do katastrofy, jaką będzie pozostawienie 18 milionów rodaków samym sobie i skazanie ich dzieci na dorastanie w nieludzkim systemie, jakim jest komunizm²¹⁸. Tego rodzaju stwierdzeniami redaktor naczelny Spiegla podkreślał swoje przywiązanie do idei jedności narodu niemieckiego i oddalał zarazem ewentualne zarzuty o sprzyjanie komunistom.

Coraz ostrzejsze w tonie komentarze Augsteina wobec kanclerza zbiegają się w czasie z wstąpieniem wydawcy Spiegla do Partii Wolnych Demokratów (FDP) w 1955 r. Okazją do próby sił w polityce jest dla publicysty postępujące niezadowolenie młodych polityków FDP z rządów Konrada Adenauera. Partia liberalno-demokratyczna jest jednym z koalicjantów Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) i Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) w gabinecie kanclerza. Grupa młodych polityków FDP z Nadrenii Północnej-Westfalii koncentruje się wokół Wolfganga Döringa²¹⁹, którego przyjacielem był Rudolf Augstein. Grupa ta przeszła do historii pod nazwą „Młodych Turków” (*Jungtürken*) w nawiązaniu do rebelii młodych oficerów osmańskich wymierzonej przeciw sułtanowi Abdulhamidowi, którzy stanowili trzon

²¹⁵ J. Daniel, *Ein Lebewohl den Brüdern im Osten*, „Der Spiegel“, 1/1952.

²¹⁶ Por. L. Herbst, W. Bühner, H. Sowade (Hrsg.), *Vom Marshallplan zur EWG. Die Eingliederung der Bundesrepublik Deutschland in die westliche Welt*, München 1990.

²¹⁷ Mowa tu o tzw. nocy Stalina z 10.03.1952 r. skierowanej jako telegram do rządów USA, Francji i Wielkiej Brytanii z propozycją zjednoczenia Niemiec, z zastrzeżeniem zachowania neutralności i niewielkiej armii niemieckiej; zob. *Stalin-Noten*, <http://www.hdg.de/lemo/bestand/objekt/dokument-stalin-note-telegramm.html>, dostęp z: 21.01.2016.

²¹⁸ J. Daniel, *Ein Lebewohl...*, s. 3 i nast, a także P. Merseburger, *Rudolf Augstein. Der Mann...*, s. 179.

²¹⁹ Do tej grupy oprócz Döringa zaliczać mieli się: Willi Weyer, Walter Scheel, Liselotte Funcke, Wolfram Dorn; por. D. Schoenbaum, *Spiegel-Affäre. Ein Abgrund von Landesverrat*, Berlin 2002.

przyszłej rewolucji narodowej pod przywództwem Kemala Atatürka²²⁰. Młodzi przedstawiciele FDP stali się nową siłą napędową w krytyce polityki Adenauera. Oponowali głównie przeciwko bezwarunkowej orientacji zachodniej (*Westbindung/Westorientierung*) kanclerza. Politycy ci uzasadniali swoje stanowisko koniecznością podjęcia przez Bonn politycznych kroków, aby przywrócić jedność Niemiec. W ich przekonaniu polityka kanclerza spychała tę kwestię w bliżej nieokreśloną przyszłość²²¹. Bezpośrednią przyczyną kryzysu wywołanego powyższymi napięciami wśród koalicjantów stały się plany zmian w ordynacji wyborczej zaproponowane przez gabinet Adenauera. Próba sił rozegrała się na poziomie Landtagu w Nadrenii Północnej-Westfalii. Na wniosek posłów z frakcji FDP i SPD głosami 102 za i 96 przeciw wypowiedziane zostało wotum nieufności wobec premiera landu Karla Arnolda (CDU). Nowym premierem po cieszącym się dużym szacunkiem Arnoldzie został Fritz Steinhoff z SPD. Było to pierwsze konstruktywne wotum nieufności w ówczesnej historii RFN²²². Kryzys koalicyjny w ostatecznym rozrachunku został zdławiony na poziomie regionalnym. Węgierska jesień 1956 r. przyhamowała, przynajmniej czasowo, „rebeliantów” i zarazem legitymizowała prozachodni kurs obrany przez Adenauera. W wyborach z 1958 r. do Landtagu Nadrenii Północnej-Westfalii CDU zdobyła większość absolutną. Wydarzenia te sygnalizowały jednak zarysowujący się z wolna rozdźwięk międzypokoleniowy w elitach zachodnioniemieckich i ich percepcji roli RFN w Europie. Ambicje polityczne Rudolfa Augsteina stopniowo słabną, czego wyrazem jest wycofanie przez niego swojej kandydatury z listy wyborczej FDP do Bundestagu w 1957 r. Cała energia wydawcy *Spiegla* koncentruje się ponownie na działalności publicystycznej²²³.

²²⁰ Por. A. Porada, *Rewolucja Młodych Turków*, „Polityka”, 18.03.2010. Określenie „Jungtürke”, oprócz bezpośrednich historycznych odniesień, w języku niemieckim posiada również lekki odcień ironiczno-zartobliwy.

²²¹ D. Schoenbaum, dz. cyt., s. 45 i nast.

²²² *Der Sturz Karl Arnolds – die Schlacht im falschen Saal*, https://www.landtag.nrw.de/portal/WWW/GB_II/II.1/OeA/60JAHRE/Sturz_Karl_Arnolds.jsp, dostęp z: 25.01.2015.

²²³ Rudolf Augstein ponownie ubiegać będzie się o miejsce w Bundestagu w 1972 r. Po trzech miesiącach rezygnuje z mandatu, po przegranej rywalizacji o stanowisko przewodniczącego frakcji FDP w parlamencie; zob. *Morgen früh kann ich tot sein. Andre Müller spricht mit Rudolf Augstein*, „Die Zeit”, 15.10.1993. Podobną karierą, jak w przypadku Augsteina, jest ścieżka Gerda Buceriusa, wydawcy nie mniej istotnego tygodnika opinii, jakim był również ukazujący się w Hamburgu „Die Zeit”. „Flirt” z zawodową polityką Augsteina (FDP) i Buceriusa, który jako poseł do Bundestagu reprezentował przez szesnaście lat (do 1962 r.) CDU, jest przykładem zacierania się granic między publicystyką, a więc często wypowiedzią o charakterze politycznym i polityką sensu stricto. Jeśli dowierzać deklaracjom Buceriusa, został on wydawcą jedynie dlatego, aby „mógł robić politykę przy pomocy gazety”, T. Sommer, *Ein Mann schwimmt gegen den Strom. Gerd Bucerius als Politiker und Publizist*, „Die Zeit”, 16.05.1986.

W strukturze tygodnika coraz wyraźniej zarysowuje się podział na część informacyjną i publicystyczną, przekazującą subiektywne punkty widzenia. Jak zauważają obserwatorzy Spiegla i rosnąca grupa krytyków stylu magazynu, wśród których odnaleźć można postaci tego formatu co Hans Magnus Enzensberger, czy Heinrich Böll, język Spiegla przybierając demaskatorską (szczególnie) względem polityki postać, staje się swego rodzaju trikiem, poprzez który zaburzony zostaje obraz odzwierciedlanej rzeczywistości²²⁴. Paradoksalnie Spiegel bez wyraźnie i świadomie dodefiniowanej linii politycznej skutecznie mieszał ze sobą cechy magazynu informacyjnego z tygodnikiem opinii, z zachowaniem wszystkich proporcji w strukturze czasopisma²²⁵. Wymykanie się definicjom, w których rolą prasy jest wyłącznie informowanie sprawiło, że Spiegel mógł zająć miejsce między rządzącymi a opozycją i rodzącą się w latach sześćdziesiątych XX w. opozycją pozaparlamentarną, jako ośrodek kształtujący opinię publiczną²²⁶.

Tygodnik w drugim dziesięcioleciu istnienia skonfrontowany został z podwójnym kryzysem, który będzie promieniował na pracę redakcji. Budowa muru berlińskiego, rozpoczęta 13 sierpnia 1961 r. pogrzebała na kolejne lata możliwości zbliżenia z „braćmi na wschodzie”. Rok później, przez dwa tygodnie października 1962 r. oczy światowej społeczności zwrócone były na Kubę, gdzie ZSRR rozmieścił rakiety balistyczne, które bez trudu były w stanie razić cele położone na terytorium USA. Widmo atomowego konfliktu ponownie stało się bardzo realne.

Na kilka dni przed eskalacją napięć na Kubie, 10 października 1962 r. ukazał się kolejny numer Spiegla, na okładce którego sportretowano generała Friedricha Foertscha, w kwietniu tego samego roku mianowanego inspektorem generalnym niemieckiej armii (*Bundeswehr*). Tytułową historią został artykuł przygotowany przez specjalizującego się w dziedzinie obronności i polityki międzynarodowej dziennikarza Spiegla Conrada Ahlersa. W tekście noszącym tytuł *Warunkowo zdolni do obrony (Bedingt abwehrbereit)* szczegółowo omówione zostały rezultaty jesiennych manewrów NATO pod kryptonimem „Fallex’62”. To pierwsze ćwiczenia sojuszu, których

²²⁴ Por. H. M. Enzensberger, *Einzelheiten*, Frankfurt am Main 1962.

²²⁵ D. Schoenbaum, dz. cyt., s. 43.

²²⁶ Konstytucyjnym zadaniem prasy w demokratycznym ustroju politycznym jest informowanie obywateli. Służyć ma to minimalizacji ryzyka „powierzchnowego” kształtowania się woli politycznej obywateli. Z funkcji informacyjnej prasy wyłania się kolejna, związana z kształtowaniem poprzez informację tzw. opinii publicznej, ta nie jest regulowana prawnie, a jej funkcjonowanie zależy raczej od kultury politycznej danego państwa i aktualnego systemu politycznego. Szerzej na temat roli prasy w porządku konstytucyjnym i politycznym RFN na przykładzie tygodnika „Der Spiegel” zob. M. Löffler, *Der Verfassungsauftrag der Presse. Modellfall Spiegel*, Karlsruhe 1963, s. 3 i nast.

zadaniem była symulacja konfliktu atomowego i sprawdzenie stanu gotowości bojowej armii sprzymierzonych oraz niezbędnej infrastruktury państw członkowskich. Scenariusz ćwiczeń zakładał atomowe uderzenie wojsk Układu Warszawskiego na cele zlokalizowane w RFN, Wielkiej Brytanii, Włoszech oraz Turcji i następującą po detonacji ofensywę lądową w zachodniej Europie²²⁷. W ćwiczeniach brała udział także niemiecka armia, istniejąca formalnie od 1955 r. Artykuł obnażył przed czytelnikami niewystarczające przygotowanie niemieckich dywizji. W czterostopniowej skali NATO Bundeswehra uzyskała najniższe noty, w których wojskowe możliwości operacyjne zakwalifikowano jako „warunkowo zdolni do obrony”²²⁸. Poza katastrofalnymi skutkami ewentualnej detonacji, przede wszystkim dla ludności cywilnej i całego w gruncie rzeczy kontynentu, który zamieniony zostałby w radioaktywną pustynię, symulacja ujawniła niezdolność niemieckiego wojska do konwencjonalnego odparcia następującej po zastosowaniu broni masowego rażenia ofensywy. W takim wypadku NATO zostałoby zmuszone również do atomowej kontrofensywy²²⁹. Nie wnikając drobiazgowo w zawartość artykułu, który w napiętym kontekście międzynarodowym wywołać musiał ostrą debatę w kraju, bezpośrednim adresatem wyłaniającej się z tekstu krytyki był ówczesny minister obrony Franz Josef Strauss (CSU). Artykuł kończył się następującym ironicznym podsumowaniem: „Naczelny dowódca Strauss i jego inspektor generalny odmaszerowali zadowoleni. Rezultat Fallex’62 jeszcze nie został przedłożony. Ten stwierdza: z rakietami zamiast brygad i z miotaczami atomowych granatów zamiast żołnierzy obrona prewencyjna²³⁰ niemieckiej armii nie jest możliwa, skuteczne odstraszenie pozostaje wątpliwe.”²³¹. Nie był to ani pierwszy, ani ostatni z artykułów, który dotyczył tego polityka z Bawarii. Relacje między Straussem a Spieglem nie należały do najłatwiejszych. Po początkowym zainteresowaniu²³²

²²⁷ Zob. K. Becker, *Herbstübungen. Blut aus allen Körperöffnungen*, Norderstedt 2014, s. 91.

²²⁸ C. Ahlers, *Bedingt abwehrbereit*, „Der Spiegel“, 41/1962, s. 35.

²²⁹ K. Becker, dz. cyt., s. 92.

²³⁰ Vorwärtsverteidigung/Vorwärtsstrategie/Vorneverteidigung – określenia na jeden z elementów strategii obronnej NATO, zakładający możliwie najbliższą dyslokację jednostek sojuszu przy granicy żelaznej kurtyny. Granicę frontu w przypadku Niemiec wydzieliał przebieg rzeki Ren; zob. *NATO Strategic Concept*, http://www.nato.int/cps/en/natolive/topics_56626.htm#1, dostęp z: 03.02.2016.

²³¹ C. Ahlers, dz. cyt., s. 53.

²³² Okładka pierwszego numeru Spiegla z 1957 r. została poświęcona Straussowi i zatytułowana *Primus* (*Der Primus*). Tytułowy ilustracja, portretująca Straussa przygotowana została przez Borisa Artzybasheffa, ilustratora magazynu Time. Portret jednoznacznie pozytywnie prezentujący polityka, jako męża stanu, korespondował z tytułową historią, opisującą sukces i „suwerenne” wystąpienie Straussa na konferencji ministrów obrony państw członkowskich NATO; *Der Primus*, „Der Spiegel”, 1/1957, s. 11-20; por. także blog „Zettels Raum”, *Die Spiegel-Affäre vor fünfzig Jahren. Eine persönliche Erinnerung. Teil 2: Rudolf Augsteins Feldzug gegen Franz Josef Strauss*, http://zettelsraum.blogspot.com/2012/09/die-spiegel-affare-vor-funfzig-jahren_6863.html, dostęp z: 05.02.2016.

Augsteina charyzmatyczną postacią, jaką był długoletni przewodniczący CSU, narastać zaczęła nie tylko wzajemna niechęć, ale przede wszystkim spór, wynikający z radykalnie odmiennego spojrzenia na kwestię obronności i roli broni atomowej w strategii wojskowej RFN²³³. Strauss jako minister obrony opowiadał się mocno za położeniem nacisku na element odstraszący, jakim miałyby być posiadanie broni atomowej na terytorium RFN i przez zachodnioniemiecką armię²³⁴. Kategorycznie przeciw tej strategii wypowiadał się Augstein-Daniel²³⁵. Jego zdaniem podzielone państwa, jakim są Niemcy, powinny być trzymane z dala od broni masowego rażenia²³⁶.

W reakcji na tekst Ahlersa, który opierał się na źródłach dostarczonych redakcji przez pułkownika Alfreda Martina ze Sztabu Generalnego Bundeswehry oraz konsultowany był poprzez kontakty dyrektora wydawnictwa Spiegel-Verlag Hansa Detleva Beckera z oficerem prasowym Niemieckiej Służby Wywiadowczej (*Bundesnachrichtendienst*) Adolfem Wichtem, profesor nauk prawnych i generał rezerwy Friedrich August von der Heydte²³⁷ złożył oficjalne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa zdrady ojczyzny (*Landesverrat*)²³⁸. Postępowanie wszczęte w tej sprawie prowadzone było przez prokuratora Siegfrieda Bubacka. Śledztwo doprowadziło do konfiskaty już znajdującego się w dystrybucji nakładu, przeszukań i kilkutygodniowego zajęcia redakcji oraz kolejno następujących aresztowań, w tym autora tekstu Conrada Ahlersa, którego ściągnięto do kraju z urlopu w Hiszpanii przy pomocy niemieckiego attaché wojskowego w Madrycie i interwencji hiszpańskiej policji. Zatrzymania objęły również wydawcę Spiegla, który w konsekwencji przesiedział w areszcie śledczym ponad 100 dni. Podobne konsekwencje spotkały redaktorów naczelnych magazynu oraz informatorów tygodnika²³⁹. Kolejne wydania magazynu ukazały się dzięki wsparciu mieszcących się w tym samym budynku redakcji hamburskich tygodników „Die Zeit” oraz „Stern”, również wydawca

²³³ Kolejna okładka z osiemnastego numeru z 1957 r., ukazująca Straussa nie była już tak pochlebna. Okrągła, nieco przeskalowana twarz ministra zdawała się wychodzić poza kontury okładki i spoglądać „podejrzliwie” w kierunku czytelnika; „Der Spiegel”, 18/1957.

²³⁴ Niebezpośrednio, ponieważ przy pomocy swojego referenta prasowego Gerda Schmückle, stanowisko Straussa w kwestii broni atomowej zaprezentowane zostało na łamach konserwatywnego tygodnika „Christ und Welt”, G. Schmückle, *Die Wandlung der Apokalypse*, „Christ und Welt”, 26.01.1962.

²³⁵ Zob. J. Daniel, *Die Franz-Josefs-Legende*, „Der Spiegel”, 18/1957, s. 8.

²³⁶ D. Schoenbaum, dz. cyt., s. 49.

²³⁷ Zob. *General-Anzeiger*, „Der Spiegel”, 47/1962, s. 55-66.

²³⁸ D. Schoenbaum, dz. cyt., s. 68.

²³⁹ Tamże, s. 101.

największej niemieckiej gazety codziennej „Bild” Axel Springer, „odwieczny rywal” Rudolfa Augsteina ostatecznie także zaoferował swoją pomoc²⁴⁰.

Na światło dzienne, w miarę postępującego wzburzenia prasy i opinii publicznej przeciw policyjnej interwencji w redakcji tygodnika, zaczęły wychodzić kolejne fakty, coraz mniej wygodne dla ministra obrony i zaangażowanych w działania przeciw Spieglowi urzędników państwowych. Kroki podjęte wobec autora tekstu miały wątpliwe podstawy prawne i jak się okazało w późniejszym czasie wyszły z inicjatywy lub za wiedzą ministra obrony Franza Josefa Straussa²⁴¹. Współpraca z frankistowskim reżimem, aby doprowadzić do prokuratury dziennikarza, przywoływać musiała oczywiste skojarzenia. Linia postępowania wobec tygodnika, którą przyjęły organy ścigania, opierała się na opinii sporządzonej na prośbę prokuratury federalnej (*Bundesanwaltschaft*) przez ministerstwo obrony (*Bundesministerium der Verteidigung*). Dokument wskazywał na ujawnienie przez magazyn wrażliwych danych, które z punktu widzenia interesów państwa zagrażają jego bezpieczeństwu²⁴². Coraz silniejsza presja opinii publicznej i napięta polityczna atmosfera zmusiła kanclerza, który dotąd nie wypowiadał się na temat afery i tym bardziej postępów w śledztwie, do zabrania głosu podczas debaty w parlamencie 7 listopada tego samego roku. Z ust kanclerza padają jednoznaczne oskarżenia: „Została popełniona zdrada ojczyzny – jest to wielce prawdopodobne – przez człowieka, który władzę, dziennikarską władzę dzierży w rękach. Stoję na stanowisku, że ten kto posiada w rękach więcej władzy, także władzy dziennikarskiej, ten jest tym bardziej zobowiązany strzec granic, które miłość do narodu (...)”²⁴³. Ta przerwana przez innego posła wypowiedź szefa rządu wskazywała na wagę wydarzenia i zarazem była trafnym spostrzeżeniem, iż oto wyłania się „konkurencyjny” aktor w strukturze dystrybucji władzy w społeczeństwie, który zaburza lub uzupełnia – zależnie od przyjętej optyki – klasyczny monteskiuszowski trójpodział władzy państwowej. Przeciwwładza, jaką stawiała się prasa przy okazji tej

²⁴⁰ Por. Axel SPRINGER - *ein Verleger in der Zwickmühle*, <http://www.anstageslicht.de/geschichtenansicht/kapitelansicht/kat/history/story/die-spiegel-affaere-1962-und-danach/kapitel/axel-springer-ein-verleger-in-der-zwickmuehle.html>, dostęp z: 09.02.2016.

²⁴¹ M. Mayer, „*Augenblick bitte, Herr Minister Strauss möchte Sie sprechen*“ – *Die außenpolitische Dimension der Spiegel-Affäre*, w: M. Doerry, H. Jansen (Hrsg.), *Die Spiegel-Affäre. Ein Skandal und seine Folgen*, München 2013, s. 150.

²⁴² Dokument zaklasyfikowany został jako ściśle tajny (*streng geheim*) i rozdysponowany został w pięciu kopiach; zob. G. Bönsch, K. Wiegrefe, *Stunde der Rache*, „Der Spiegel”, 12/2012, s. 40-41.

²⁴³ Stenogram z 45. posiedzenia parlamentu RFN, którego głównym przedmiotem dyskusji były kontrowersje związane z artykułem *Warunkowo zdolni do obrony*, Deutscher Bundestag — 4. Wahlperiode — 45. Sitzung. Bonn, Mittwoch, den 7. November 1962, <http://dip21.bundestag.de/dip21/btp/04/04045.pdf>, dostęp z: 09.02.2016.

afery, instytucjonalnie łatwa do zlokalizowania poprzez wskazanie konkretnego tytułu prasowego lub medium, nabierała coraz wyraźniejszych konturów i umacniała swoją pozycję jako niezbywalna część kultury politycznej powojennych Niemiec. Wolność prasy oraz jej granice wyznaczały horyzont sporu między konserwatywnymi politykami i ich akolitami, a przybywającymi liberalno-lewicowymi środowiskami studencko-akademickimi, dążącymi do przełamania autokratycznych wzorów uprawiania dotychczasowej polityki²⁴⁴.

Konsekwencje polityczne afery zostały stosunkowo szybko skanalizowane, aby w przedłużającej się debacie publicznej uniknąć poważniejszych wstrząsów dla gabinetu i koalicji. Jak zauważa Heinrich August Winkler, próbując umiejscowić aferę na tle przemian społeczno-kulturowych republiki lat sześćdziesiątych XX w., cała odpowiedzialność polityczna za wydarzenia wokół *Spiegla* została przypisana Straussowi, który po odwołaniu podczas grudniowej rekonstrukcji rządu pożegnany został tradycyjnym „wielkim capstrzykiem” przez Bundeswehrę²⁴⁵. Znacznie mniej uroczysty ton towarzyszył wcześniejszym dymisjom sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony i Ministerstwie Sprawiedliwości (*Justizministerium*) Volkmar Hopfa oraz Waltera Straussa, z których uczyniono pierwszych winnych przecieku wrażliwych informacji do prasy i nieprawidłowości w prowadzonym postępowaniu przeciw magazynowi²⁴⁶. Zdecydowanymi, aczkolwiek nie gwałtownymi ruchami Adenauer ponownie zyskał czas i utrzymał koalicję CDU – CSU – FDP oraz sformował piątą w kolejności gabinet, unikając tym samym kłopotliwych scenariuszy sojuszu ze zwyżkującą SPD.

Długofalowe skutki afery wykraczały jednak poza doraźne rozdzania polityczne. Wydarzenia z jesieni 1962 r. stały się szansą dla magazynu, której wykorzystanie nasuwało się niemal samoistnie. Działania organów państwowych, szczególnie aresztowania dziennikarzy i zajęcie redakcji sprzyjało formułowaniu porównań sytuacji Augsteina z represjami reżimu hitlerowskiego wobec Carla von Ossietzky’ego. Ponadto oskarżenia o zdradę przywoływały mocno wyrytą w demokratycznej świadomości

²⁴⁴ Por. D. Schoenbaum, dz. cyt., s. 161-181; B. Baetz, *Bewährungsprobe für die Pressefreiheit. Die "Spiegel-Affäre" vor 50 Jahren*, http://www.deutschlandfunk.de/bewaehrungsprobe-fuer-die-pressefreiheit.724.de.html?dram:article_id=225660, dostęp z: 09.02.2016.

²⁴⁵ H.A. Winkler, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec 1933-1990*, t.2, tłum. K. Huszcza, V. Grotowicz, Wrocław 2007, s. 213.

²⁴⁶ Tamże, s. 212.

liberalnych elit aferę Dreyfusa²⁴⁷. Theo Sommer, jedna z ważniejszych postaci tygodnika „Die Zeit” i zarazem bezpośredni świadek wydarzeń rozgrywających się w budynku redakcji obu tygodników, po latach wraca we wspomnieniach do refleksji francuskiego pisarza Anatola France’a z burzliwego procesu Alfreda Dreyfusa. „Afera wyświadczyła Francji nieocenioną przysługę, podczas której stopniowo odkrywała i konfrontowała siły przeszłości z siłami przyszłości.” Sommer, kontynuując myśl France’a, stwierdza: „Tę samą przysługę wyświadczyła afera Spiegla młodej Republice Federalnej. To, co przeżyliśmy wówczas w Pressehaus było epilogiem niemieckiego państwa autokratycznego i zarazem uwerturą nowoczesnej, wolnej, przewietrzanej od poddańczego ducha, niemieckiej demokracji”²⁴⁸. Tygodnik poprzez doświadczenia jesieni 1962 r. stał się symbolem – „działem pancernym”²⁴⁹ – demokracji. Nadal nie było potrzeby definiowania wprost linii politycznej Spiegla. Ta pozostała osobliwym konglomeratem liberalno-narodowych światopoglądów wydawcy i stopniowego otwierania się magazynu na lewicę, która zaczęła kształtować życie intelektualne republiki końca lat sześćdziesiątych XX w. oraz w wymiarze politycznym przybliży Niemcy do wschodnich sąsiadów. Kontrola władzy i ujawnianie nieprawidłowości stały się znakiem rozpoznawczym tytułu. Równie ważnym elementem tożsamości tygodnika jest postrzeganie własnej roli jako instrumentu politycznego oddziaływania. Powinność dziennikarska to informowanie, publicystyczna zaś to przekształcanie rzeczywistości²⁵⁰.

2.2 Struktura i zasięg czytelnictwa

Pozostawiając w tej chwili nieco na boku pytania i zarzuty socjologa Helmuta Schelsky’ego, na ile Spiegel odszedł od zasad swojego pierwowzoru²⁵¹, faktem jednak pozostaje, że twórcze i oryginalne przetworzenie wzorów prasy anglo-amerykańskiej, a

²⁴⁷ Zob. T. Sommer, *Augstein raus und Strauss hinein!*, „Die Zeit“, 24.10.2002, http://www.zeit.de/2002/44/Augstein_raus_und_Strauss_hinein_/komplettansicht?print, dostęp z: 09.02.2016.

²⁴⁸ Tamże.

²⁴⁹ *Sturmgeschütz der Demokratie* – określenie stosowane przez Rudolfa Augsteina na rolę Spiegla po aferze 1962 r. w krajobrazie społeczno-politycznym republiki; zob. S. Aust, Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 46/2002, s. 3-4.

²⁵⁰ Tamże, s. 4, por. także J. Bölsche (Hrsg.), dz. cyt., s. 105.

²⁵¹ U. J. Wenzel, *Über Helmut Schelskys Soziologie der Intellektuellen*, „Neue Züricher Zeitung“, 13.10.2012, <http://www.nzz.ch/ueber-helmut-schelskys-soziologie-der-intellektuellen-1.17678263>, dostęp z: 20.03.2016; H. Schelsky, *Die Arbeit tun die anderen. Klassenkampf und Priesterherrschaft der Intellektuellen*, Opladen 1975.

także własnych tradycji, umiejętne łączenie „historii”²⁵² z najbardziej aktualnymi wydarzeniami w RFN i na świecie, przejrzysty oraz klarowny sposób redagowania informacji, przynieść musiało wymierne efekty na nowo kształtującym się rynku prasowym. Spiegel stał się magazynem nie tylko o zdecydowanie wyprofilowanym stylu publicystycznym, lecz także pismem dysponującym stałym kręgiem czytelników w RFN i poza jej granicami, przekonanych o wysokim poziomie obiektywności magazynu. Jakkolwiek pojęcie stylu tygodnika wydaje się być dość nieostre, to na interesujące jego aspekty zwraca uwagę wypowiedź wspomnianego już dyrektora wydawnictwa Hansa Detleva Beckera. „Jeśli za stylem pracy Spiegla skrywa się pewna systematyka, która nie odbiega od metod wywiadowczych, to jest ona faktem, lecz w całkiem innym sensie niż może przypuszczać laik. Wywiad uzyskuje najważniejsze informacje (...) poprzez staranną i szczegółową naukową analizę ogólnie dostępnych źródeł”²⁵³. Opinia na temat obiektywności i rzetelności magazynu, podtrzymywana była przez samo pismo nie tylko poprzez dbanie o wysoki poziom merytoryczny, lecz coraz częściej w ramach autoprezentacji poprzez powoływanie się na wykorzystywanie magazynu jako sprawdzonego i pewnego źródła informacji w opracowaniach naukowych dotyczących najnowszej historii²⁵⁴. Za stylem skrywa się więc specyficzny dla tygodnika sposób opracowywania informacji oraz język, będący podstawą narracyjnego budowania opowieści o wydarzeniach, które prezentowane są czytelnikowi. Nacisk w pracy redakcji położony został na zespołowe (krzyżowe) sprawdzanie faktów oraz informacji, mających znaleźć się na łamach magazynu.

Powyższe elementy przyczyniły się niewątpliwie do ugruntowania pozycji Spiegla wśród tygodników o zasięgu ogólnokrajowym dostępnych na rynku prasowym w RFN. Rozwój Spiegla, poczynając od trudnego „wieku dziecięcego” w końcu lat czterdziestych XX w., w których pismo osiągało nakłady rzędu 15 000 – 22 000 egzemplarzy, by w latach osiemdziesiątych XX w. przekroczyć 1 milion cotygodniowo drukowanych egzemplarzy, stanowić może interesującą paralelę z kształtującą się na nowo strukturą państwa i społeczeństwa niemieckiego. Jak zauważa Rudolf Augstein przy okazji 40-lecia istnienia tygodnika, losy magazynu nierozzerwalnie związane są z

²⁵² Historia rozumiana jest tu jako: 1. odwołanie do wydarzeń historycznych, które rzutują na relacjonowaną teraźniejszość; 2. stylistyczny środek budowania spersonalizowanej opowieści (*Story-Stil*), w której człowiek znajduje się w centrum wydarzeń.

²⁵³ Cyt. za. H. D. Jäne, *Der Spiegel. Ein deutsches Nachrichten-Magazin*, Frankfurt am Main, 1968, s. 85.

²⁵⁴ Zob. Hausmitteilung, „Der Spiegel”, 1/1988, s. 3 jako przykład tego rodzaju praktyk redakcja magazynu przywołuje pracę: W. Jaeger, W. Linkner, *Republik im Wandel 1974-1982 - Die Ära Schmidt*, Stuttgart 1987.

niewiele młodszą historią RFN²⁵⁵. Podobnie jak stopniowo rósł nakład magazynu, tak też silnym przeobrażeniom ulegała struktura demograficzna kraju. Poniższa tabela (Tab. 1) zawiera zestawienie demografii RFN od 1950 do 1985 r., która ukazuje przyrost ludności z podziałem na płeć i stanowi dane wyjściowe dla analizy struktury czytelnictwa. To, czego poniższe zestawienie nie ukazuje, to przyływ ok. 8 milionów Niemców z dawnych wschodnich obszarów III Rzeszy między 1945 a 1950 r.²⁵⁶.

Tab. 1. Struktura ludności RFN 1950 – 1985 (w milionach)

	1950	1955	1960	1965	1970	1975	1980	1985
Mężczyźni	22,2	23,0	25,9	27,7	28,8	29,4	29,4	29,1
Kobiety	25,2	26,1	29,4	30,9	31,7	32,3	32,1	31,8
Ogółem	47,5	49,2	55,4	58,6	60,6	61,8	61,5	61,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Spiegel-Dokumentation über Daten, Fakten und Trends 1947-1987*, Spiegel-Verlag: Hamburg 1987, s. 22. oraz Statistisches Bundesamt https://www.destatis.de/DE/ZahlenFakten/GesellschaftStaat/Bevoelkerung/Bevoelkerungsstand/Tabellen/_lrbev03.html, dostęp z: 21.09.2015; „Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland“, <https://www.digizeitschriften.de/dms/toc/?PID=PPN514402342>, dostęp z: 21.09.2015.

Dostrzegalna w powyższej tabeli jest różnica o ponad 3 miliony w 1950 roku między liczbą kobiet, a mężczyzn zamieszkujących RFN, co związane było z udziałem mężczyzn w działaniach wojennych²⁵⁷. Ta dysproporcja w niewielkim stopniu przełożyła się na czytelnictwo *Spiegla*, głównie z powodów ugruntowującego się stopniowo w latach pięćdziesiątych XX w. tradycyjnego podziału ról płciowych w niemieckim gospodarstwie domowym. W przeciwieństwie do pierwszych lat powojennych, stymulujących bezpośredni udział kobiet w procesie odbudowy państwa, co znajdowało swoje obicie w promocji na łamach prasy wizerunku kobiety samodzielnej i aktywnej,

²⁵⁵ *Spiegel-Dokumentation über Daten, Fakten und Trends 1947-1987*, Hamburg 1987, s. 3.

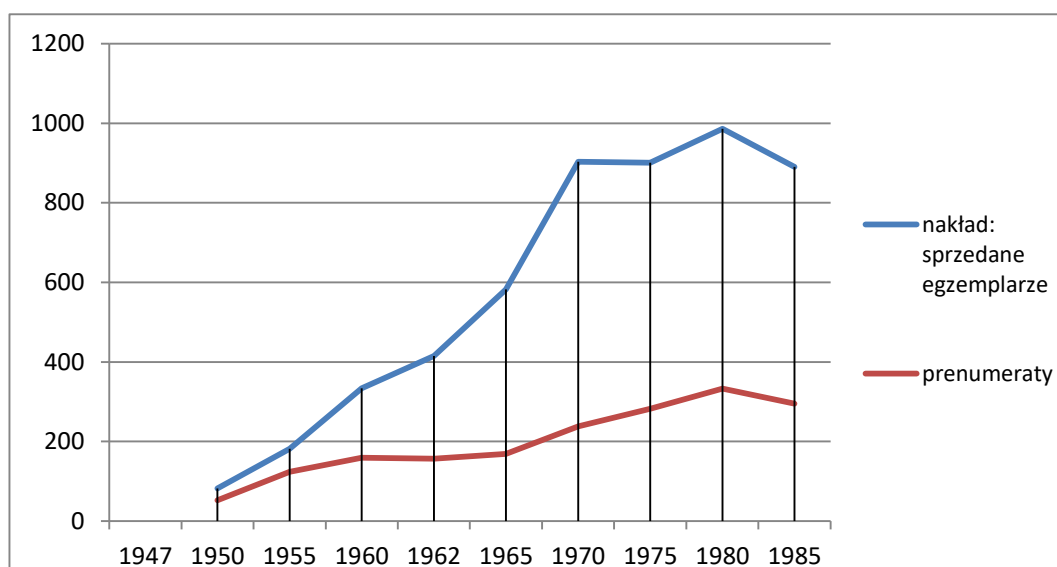
²⁵⁶ Tamże, s. 21.

²⁵⁷ Por. K. Jedynakiewicz-Mróż, *Przemiany w położeniu kobiet w Niemczech Zachodnich po II wojnie światowej – kontynuacje i przełomy*, „Przegląd nauk historycznych”, 2014, R. XIII, Nr. 2.

w późniejszych latach obraz ten ustępował wizerunkowi kobiety w jej relacji do ról związanych z prowadzeniem domu²⁵⁸.

Spoglądając na wykres prezentujący trend w przyroście sprzedanego nakładu magazynu (Wyk. 1) samoistnie nasuwa się skojarzenie, iż niezachwiany wzrost w nakładzie oraz stabilna i utrzymująca się na wysokim poziomie liczba prenumerat, zapewnić musiały stale zwiększające się wpływy i to nie tyle z samego faktu czytelnictwa, ale przede wszystkim z reklam, które finansują czasopisma. Przez trzy kolejne dekady nakład Spiegla wzrósł z 82 tys. sprzedanych egzemplarzy w 1950 r. do

Wyk. 1. Trend w przyroście nakładu i prenumerat „Der Spiegel” 1950 – 1985 (w tysiącach)



Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Spiegel-Dokumentation über Daten...*, s. 128, 288-289, 290.

prawie 900 tys. w 1980 r. (Tab. 2). Ponad dziesięciokrotny przyrost nakładu na przestrzeni tych lat jest wyraźnym indykatorem ugruntowywania się w społeczeństwie zachodnioniemieckim potrzeby i zwyczaju czytania, w cotygodniowych odstępach, prasy dostarczającej przekrojowego obrazu wydarzeń z kraju i ze świata. Spiegel, będąc także swego rodzaju produktem niemieckiego cudu gospodarczego, mógł bez większych obaw umacniać swoją pozycję na zróżnicowanym rynku wydawniczym RFN. Konkurencyjne tytuły, jak choćby „Stern” i w późniejszych latach „Focus” również notowały duże wzrosty w drukowanym nakładzie²⁵⁹. Optymistyczna sytuacja

²⁵⁸ Tamże, s. 82; por. także M. Saryusz-Wolska, *Kryzys i powrót patriarchalnego spojrzenia w ikonografii niemieckich ruin 1945-1949*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej”, 2013, Nr. 4, <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/111/229>, dostęp z: 22.12.2015.

²⁵⁹ Por. R. Zoll, E. Henning, *Massenmedien und Meinungsbildung. Angebot, Reichweite, Nutzung und Inhalt der Medien in der BRD*, München 1970, s. 192-247.

na rynku nie była jednak magiczną formułą, która dotyczyła wszystkich wydawanych tytułów. Jeśli porównać sytuację „Der Spiegel” z „Die Zeit”, jakkolwiek oba tygodniki mimo wszelkich podobieństw przynależą do odrębnego segmentu wydawniczego, to należący do Gerda Buceriusa „Die Zeit” musiał być zasilany finansowo przez ilustrowany magazyn „Stern”, który również należał do portfolio Buceriusa²⁶⁰.

Tab. 2. Nakład sprzedany i prenumeraty „Der Spiegel” 1950 – 1985 (w tysiącach)

	1950	1955	1960	1965	1970	1975	1980	1985
nakład sprzedany	82	182	334	582	903	901	986	890
prenumeraty	52	124	159	169	238	282	333	295

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Spiegel-Dokumentation über Daten...*, s. 128, 288-289, 290.

Ważnym impulsem nie tylko dla tożsamości redakcji Spiegla były wydarzenia z jesieni 1962 r. Afera Spiegla oprócz skutków polityczno-kulturowych, przyczyniła się do wzrostu popytu na magazyn. Początkowa „euforia” redakcji, będąca odpowiedzią na zwiększony popyt czytelników, spowodowała wzrost nakładu drukowanego z 500 tys. egzemplarzy na jesieni 1962 r. do 720 tys. egzemplarzy jeszcze w tym samym roku. Na skokowy przyrost w nakładzie było jednak zbyt wcześnie. W tym okresie z powodu utrzymującej się dużej różnicy między nakładem drukowanym a sprzedanym, która oscylowała wokół 200 – 300 tys. egzemplarzy, dobra kondycja finansowa Spiegla nie mogłaby zostać podtrzymana. Wpływy od reklamodawców, dla których ważniejszym wskaźnikiem jest liczba sprzedanych egzemplarzy niż nakład drukowany, nie pokryłyby na dłuższą metę wyższych kosztów produkcji pojedynczego zeszytu. Koszt druku jednego egzemplarza wynosił 0,70 marki niemieckiej, realny dochód ze sprzedaży zaś 0,59 marki niemieckiej²⁶¹. W ekonomicznym interesie magazynu było bilansowanie różnicy między nakładem sprzedanym (realnie przynoszącym dochód) a nakładem drukowanym. Nagłe zwiększenie nakładu niekoniecznie przekładało się na wzrost sprzedaży.

²⁶⁰ Zob. T. Sommer, *Ein Mann schwimmt gegen...*

²⁶¹ D. Just, dz. cyt., s. 28 oraz *Spiegel-Dokumentation über Daten...*, s. 288-289.

Istotnym wskaźnikiem, oprócz tych ukazujących strukturę demograficzną czytelnictwa, jest zasięg (Tab. 3), który pozwala określić liczbę czytelników danego tytułu prasowego. W zależności od sposobów mierzenia zasięgu, indyktor ten oznacza, iż czytelnik przynajmniej częściowo zapoznał się lub miał kontakt z podlegającym badaniu wydaniem magazynu. Tak jak w przypadku nakładu sprzedanego, w zasadzie od początków istnienia Spiegel mógł poszczycić się stabilnie wzrastającą liczbą osób, przez których ręce tygodnik regularnie się „przewijał”. Tendencja ta dotyczy także innych tytułów wydawniczych na rynku prasowym RFN. Dla porównania konkurencyj-

Tab. 3. Zasięg publiczności tygodnika „Der Spiegel” w całej populacji RFN (w milionach) 1978 – 1989

	1954	1960	1965	1970	1975	1980	1989
czytelnicy	3,80	4,31	4,93	5,29	5,01	4,57	5,36
liczba mieszkańców RFN	49,5	55,4	58,6	60,6	61,8	61,5	62,6

Zródło: Opracowanie własne na podstawie Statistisches Bundesamt

https://www.destatis.de/DE/ZahlenFakten/GesellschaftStaat/Bevoelkerung/Bevoelkerungsstand/Tabellen/_/lrbev03.html, dostęp z: 21.09.2015; „Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland“, 1954 <https://www.digizeitschriften.de/dms/toc/?PID=PPN514402342>, dostęp z: 21.09.2015; Hausmitteilung „Der Spiegel”, 17/1979; Hausmitteilung „Der Spiegel“, 14/1981; Hausmitteilung „Der Spiegel“, 1/1982; Hausmitteilung „Der Spiegel“, 30/1989; „Die Magazin-Maschine“, w: „Die Zeit“, 25.09.1987.

-ny „Stern” docierał do ponad 8 mln czytelników w 1954 r. i osiągnął rekordowy zasięg w 1965 r., w którym miał aż 12 mln. odbiorców, by następnie ustabilizować się na poziomie 7-8 mln czytelników w kolejnych trzech dekadach do 1986 r.²⁶². W porównaniu z konkurencją Spiegel nie należał do liderów osiąganey publiczności. W interesujących nas latach osiemdziesiątych tygodnik docierał do 4,5 – 5,5 mln czytelników. Statystyki w tym przypadku nie najlepiej odzwierciedlają znaczenie tygodnika.

Jakkolwiek trudno jest precyzyjnie określić zasięg zagranicznej publiczności Spiegla, dostępne dane pozwalają przynajmniej w przybliżeniu zakresić krąg

²⁶² Zob. Spiegel-Dokumentation über Daten..., s. 140-141.

oddziaływania tygodnika. Według danych z 1979 r. magazyn docierał do 160 państw w nakładzie 130 tys. egzemplarzy, by osiągnąć nakład zagraniczny wynoszący 174 tys. egzemplarzy w 1986 r.²⁶³. Poza granicami RFN Spiegel utrzymywał w tym okresie 19 biur, w których pracowali korespondenci redakcji z Hamburga. Nie mniej interesujących danych, mogących wskazywać na rosnące zainteresowanie tygodnika polityką międzynarodową dostarczają dane na temat wywiadów przeprowadzonych przez Spiegla z różnymi osobistościami międzynarodowego życia politycznego. Ponad 2/3 rozmówców, spośród przeciętnie 53 wywiadów rocznie w okresie między 1969 a 1975 r. oraz ze średnio 77 wywiadów rocznie w latach 1980 – 1982, stanowili Niemcy. W latach następnych, jak utrzymuje Spiegel, proporcje te zmieniły się wyraźnie na korzyść rozmówców zagranicznych²⁶⁴. Nie było więc zbyt przesady w wylewnym powitaniu redaktorów tygodnika przez Sekretarza Generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa podczas rozmowy na Kremlu w 1988 r. i przypisaniu Spieglowi zasłużonej renomy międzynarodowej²⁶⁵. Rozmowa w Spieglu była z reguły kalkulowaną szansą do prezentacji swojego stanowiska nie tylko wśród czytelników w RFN.

Dane dotyczące socjologicznej struktury publiczności tygodnika wskazują, iż odbiorcami jego są czytelnicy legitymujący się co najmniej wykształceniem średnim i wyższym. I tak np. w latach sześćdziesiątych XX w. 33% czytelników miało maturę, a 15% wykształcenie wyższe. W okresie tym 4,6% ludności RFN legitymowało się maturą, a 2% wykształceniem wyższym²⁶⁶. W kolejnych dekadach zwiększał się udział osób z wyższym wykształceniem wśród czytelników tygodnika, i tak w 1980 r. 31% czytelników posiadało wyższe wykształcenie, zaś w 1987 r. grupa ta stanowiła 36% wszystkich czytelników Spiegla²⁶⁷. Osoby z wyższym wykształceniem stanowiły w 1980 r. 9,5% mieszkańców RFN i odpowiednio 13% w 1987 r.²⁶⁸.

Bez mała 30,7% czytelników dysponowało w latach sześćdziesiątych XX w. miesięcznym dochodem brutto w granicach 4 tys. marek niemieckich, 18% mieszkańców RFN z dochodem 2 tys. marek niemieckich netto na gospodarstwo domowe to również czytelnicy Spiegla²⁶⁹. Warto przy tym zaznaczyć, że przeciętny

²⁶³ *Spiegel-Dokumentation über Daten...*, s.134; *Dossier-Report: „Der Spiegel“ von innen*, „Die Magazin-Maschine“, w: „Die Zeit“, 25.09.1987, <http://pdf.zeit.de/1987/40/die-magazin-maschine.pdf>, dostęp z: 16.03.2016.

²⁶⁴ *Spiegel-Dokumentation über Daten...*, s. 134; Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 26/1984, s. 3.

²⁶⁵ *Politiker sollten ihre...*, „Der Spiegel“, 43/1988, s. 20.

²⁶⁶ D. Just, dz. cyt., s. 168;

²⁶⁷ *Spiegel-Dokumentation über Daten...*, s. 326.

²⁶⁸ Tamże, s. 324,325.

²⁶⁹ D. Just, dz. cyt., s. 168.

dochód netto czytelników Spiegla pod koniec lat sześćdziesiątych był o 24,4% większy od średniej federalnej²⁷⁰.

Grupą dominującą wśród czytelników Spiegla stanowią mężczyźni – 59% oraz ludzie młodzi w przedziale wieku między 20. a 39. rokiem życia. Przewaga czytelników

Tab. 4. Struktura wieku czytelników Spiegla 1982 – 1984 r. (w procentach) – w nawiasach udział danej grupy wiekowej w całej populacji

wiek	1982	1983	1984
14-29	31 (27)	35 (28)	33 (28)
30-39	21 (15)	22 (16)	19 (14)
40-49	20 (19)	17 (16)	21 (18)
50 i ponad	27 (38)	25 (32)	28 (40)

Zródło: opracowanie własne na podstawie Mitteilung der Marketingabteilung Nr. 24, 11 Juni 1984 „Der Spiegel”, Ergebnisse der Media-Analyse 1984 – kopie w posiadaniu autora.

płci męskiej nad żeńską jest w zasadzie stałą cechą stałą obserwowalną w dostępnych statystykach na temat czytelnictwa magazynu. „Męski świat”, jakim była przez kolejne dziesięciolecia redakcja Spiegla i środowisko dziennikarskie²⁷¹ w pewnym stopniu odzwierciedlało maskulinizację tego sektora prasy i ich odbiorców – polityka, będąca w centrum zainteresowania tygodnika, stanowiła raczej domenę mężczyzn. Podobnie silna reprezentacja, jak w przypadku mężczyzn, istnieje wśród młodych czytelników w grupie wieku między 14. a 29. rokiem życia, odpowiednio 11,3% w 1985 r. i 12,6% w 1986 r.²⁷²

Równie interesujących danych o publiczności Spiegla dostarczają analizy przeprowadzone w trzyletnim cyklu przez niezależne instytuty badawcze na zlecenie

²⁷⁰ H. D. Jaene, dz. cyt., s. 9.

²⁷¹ Atmosferę panującą w redakcji Spiegla, ale także innych czołowych tytułach prasowych oddają wspomnienia szefowej biura Rudolfa Augsteina, Irmy Nelles. Podobnie jak zawód dziennikarza, tak również niejako profesjonalne zajmowanie się polityką przez lata zdominowane było przez mężczyzn. Por. L. Hachmeister, *Wie war es denn mit zweimal in der Woche?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 29.02.2016; I. Nelles, *Der Herausgeber. Erinnerungen an Rudolf Augstein*, Berlin 2016.

²⁷² Hausmitteilung, „Der Spiegel”, 25/1986, s. 3.

Arbeitsgemeinschaft Entscheidungsträger in Wirtschaft und Verwaltung (LAE) wśród osób podejmujących i mających wpływ na podejmowanie decyzji w gospodarce i administracji publicznej. Jak wykazała analiza LAE-85 spośród grupy „samodzielni pracownicy umysłowi, urzędnicy”, liczącej 822 tys. osób w RFN, 276 tys. (33,6%) czyta regularnie Spiegla. Dla porównania na drugim miejscu uplasował się magazyn o tematyce ściśle gospodarczej, a wydawany przez koncern Grüner + Jahr „Capital” z dobrze ponad dwudziestoprocentowym udziałem w tej grupie (24,3%). Na piątym miejscu znalazł się tygodnik o zbliżonym do Spiegla profilu publicystycznym – „Die Zeit” (11,5%)²⁷³. Zakres i strukturę publiczności określanej mianem decydentów (*Entscheidungsträger*) ilustruje Tab. 5. Grupa ta charakteryzuje się wysokim poziomem

Tab. 5. Udział czytelników Spiegla w kategorii „decydenci” w badaniach LAE 1975, 1978, 1985 (w procentach)

	LAE-75 próba reprezentatywna: 2100 z 788 tys.	LAE-78 próba reprezentatywna: 3231 z 800 tys.	LAE-85 próba reprezentatywna: 4815 z 822 tys.
czytelnicy ogółem (1)	38,4	36,1	33,6
szerszy krąg (2)	75,2	73,4	---

(1) – obejmuje czytelników ostatniego wydania przed sondażem

(2) – obejmuje czytelników przynajmniej jednego z 12 wydań przed sondażem

Źródło: opracowanie własne na podstawie Hausmitteilung, „Der Spiegel”, 48/1975, s. 3; Hausmitteilung, „Der Spiegel”, 16/1978; Informationsrundschreiben Der Spiegel, Nr. 6/21. czerwiec 1985 - kopie w posiadaniu autora.

wykształcenia – 64%, posiada minimum maturę lub ukończone studia wyższe. Przytoczone przez Spiegla dane wskazują poza tym, że 30% osób z tej grupy opiera swoje opinie na informacjach zaczerpniętych z tygodnika²⁷⁴.

Mówiąc o poziomie wykształcenia czytelników Spiegla, warto zwrócić uwagę, iż deklarują oni również wysoki stopień zainteresowania polityką. W 1967 r. 75% z nich interesowało się polityką, 64% gospodarką, a 58% problemami społecznymi. Kilka

²⁷³ Vergleichende Leseranalyse ausgewählter Titel bei Entscheidungsträgern in Wirtschaft und Verwaltung (LAE 85), <https://dbk.gesis.org/dbksearch/sdesc2.asp?no=1582&db=d>, dostęp z: 07.04.2015; Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 21/1985, s. 3.

²⁷⁴ Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 21/1985, s. 3.

lat później w 1973 r. 63% spośród czytelników deklarowało intensywne zainteresowanie polityką, a 87% uważało się za ludzi politycznie otwartych. Jedynie 7% nie przejawiało żadnych zainteresowań politycznych²⁷⁵. Według danych z 1981 r. Spiegel nie stanowił wyłącznego źródła informacji dla czytelników, albowiem 11% całej publiczności magazynu (500 tys.) czytało również tygodnik „Die Zeit” i co ważniejsze 7% z nich czerpało również informacje z prasy codziennej „Süddeutsche Zeitung” oraz 6% z „Frankfurter Allgemeine Zeitung”²⁷⁶. Spiegel tym samym skutecznie opierał się presji „aktualności”, plasując się w segmencie prasy dostarczającej pogłębionej informacji i opinii w tygodniowym odstępie czasowym. Bardziej niż konkurencję dla prasy codziennej stanowił Spiegel jej uzupełnienie, poprzez refleksyjne oraz pogłębione spojrzenie na wydarzenia tygodnia.

W ocenie zdecydowanej większości czytelników magazynu z 1973 r., 85% z nich do specyficznych cech Spiegla zalicza przede wszystkim aktualność poruszanej tematyki oraz wartość informacyjną²⁷⁷. Z opublikowanej rok wcześniej notatki redakcji wynika, iż zdaniem publiczności relacje tygodnika odznaczają się dużą dokładnością i wysokim poziomem merytorycznym (87%). Jedynie 5% uważa, że są one powierzchowne²⁷⁸.

Krytyczne głosy i zarzuty kierowane od czasu do czasu pod adresem Spiegla nie mają większego wpływu na stopień zaufania czytelników do ich magazynu. Krytyczne wypowiedzi dotyczą najczęściej dwóch powiązanych ze sobą problemów, tzn. samego sposobu redagowania magazynu oraz związanej z tym manipulacji politycznej. I tak np. jeden z byłych redaktorów Spiegla, Bode Zeuner prezentował pogląd, iż sposób ten i forma redagowania przedstawiania informacji pozbawia je waloru obiektywności²⁷⁹.

Podobne uwagi upubliczniał wspomniany zachodnioniemiecki socjolog Helmut Schelsky, zarzucając tygodnikowi stopniowe odchodzenie od zasady prezentowania całego spektrum sceny politycznej, wykorzystywanie swego uprzedniego prestiżu i rzekomej politycznej niezależności do uprawiania propagandy oraz poszerzania swych politycznych wpływów²⁸⁰. W bardziej zniuansowanej formie charakteryzuje Spiegla, Gerd Schmückle, były referent prasowy Franza Josefa Straussa i generał rezerwy

²⁷⁵ Hausmitteilung, „Der Spiegel”, 5/1973, s. 3.

²⁷⁶ Hausmitteilung, „Der Spiegel”, 14/1981, s. 3.

²⁷⁷ Hausmitteilung, „Der Spiegel”, 5/1973, s. 3.

²⁷⁸ Hausmitteilung, „Der Spiegel”, 31/1972, s. 3.

²⁷⁹ Por. B. Zeuner, *Veto gegen Augstein. Der Kampf in der Spiegel-Redaktion um Mitbestimmung*, Hamburg 1972.

²⁸⁰ H. Schelsky, dz. cyt., s. 337 i nast.

Bundeswehry: „Dla wielu Niemców Spiegel był nazbyt radykalny, jego rozumienie demokracji zbyt emocjonalne (...) prezentacja faktów politycznych (...) nazbyt bezczelna. Ja widziałem magazyn odmiennie. Z pewnością jakość publikacji była różna, lecz wiele było nadzwyczaj obiektywnych (...)”²⁸¹.

Szukając, pośród rozproszonych i nie zawsze pełnych danych statystycznych, modelowego w sensie weberowskim, czytelnika magazynu, można stwierdzić, że publiczność ta charakteryzowała się wyższym w stosunku do średniej federalnej poziomem dochodów. Dużą część czytelników stanowili ludzie z wykształceniem co najmniej średnim i wyższym. Wśród czytelników przeważają mężczyźni nad kobietami, zmienna ta utrzymuje się w perspektywie długofalowej. Charakterystyczną cechą publiczności Spiegla jest deklarowane żywe i intensywne zainteresowanie polityką. Z uwagi na swą wysoką pozycję społeczną szczególnie interesująca jest tzw. grupa decydentów. Można więc przypuszczać, że publiczność Spiegla, a przynajmniej pewne jej kręgi, biorąc pod uwagę powyższe zmienne, otwarta jest na problemy polityki międzynarodowej. Zaliczyć można tę grupę do kategorii *attentive public*²⁸². Aczkolwiek tak definiowana publiczność nie pozbawiona jest pewnej dozy sceptycyzmu, czy też krytycyzmu, a Spiegel nie jest jedynym źródłem informacji, z którego czerpie wiedzę. Darzy ona jednakowoż swój magazyn dużym zaufaniem, co do wiarygodności i rzetelności prezentowanych faktów. Trudno byłoby jednoznacznie stwierdzić, na ile czytelnicy Spiegla świadomi są, iż praca redakcyjna magazynu, jak każda intelektualna działalność, sprowadza się do „opracowywania faktów, (ich) wyboru i oceny”²⁸³, czyli pewnej selektywnej strukturalizacji informacji.

2.3 Szata graficzna i wizualna zawartość

Pierwszy numer Spiegla z początku stycznia 1947 r. liczył 24 strony, nie wliczając 4 stron okładek²⁸⁴. Od samego początku Spiegel pomyślany został jako magazyn ilustrowany. Już przy pierwszym spojrzeniu na kolejne wydania Spiegla z 1947 r. łatwo dostrzec wpływy amerykańskiego tygodnika „Time” oraz brytyjskiego

²⁸¹ *War das nötig, Herr Minister?*, „Der Spiegel“, 35/1982, s. 74.

²⁸² <http://www.laits.utexas.edu/gov310/IPOM/glossary.html>, dostęp z: 16.03.2016.

²⁸³ Cyt. za Werner Funk, w: *Dossier-Report: „Der Spiegel“ von innen*, „Die Magazin-Maschine“, w: „Die Zeit“, 25.09.1987, <http://pdf.zeit.de/1987/40/die-magazin-maschine.pdf>, dostęp z: 16.03.2016.

²⁸⁴ Pierwszy numer Spiegla wizualnie nie różnił się niczym poza zmienionym tytułem, od ukazującego się wcześniej pod brytyjską kuratelą tygodnika „Diese Woche” (6 numerów od listopada do końca roku 1946).

„News Review”, które poprzez brytyjskich oficerów dostępne były do wglądu dla młodych redaktorów pracujących wówczas w Anzeiger-Hochhaus w Hanowerze²⁸⁵. (Por. Aneks 1, Il. I,II,III) W początkowym okresie redakcja tłumaczyła artykuły z Time’a i News Review na język niemiecki i kolportowała je wśród redaktorów, aby mogli zapoznać się z niespotykanym dotąd w Niemczech stylem dziennikarstwa. Podobnie „przetłumaczona”, czy też zaszczepiona została ich struktura graficzna do tworzącego się „niemieckiego magazynu informacyjnego”²⁸⁶. Pewne podobieństwa, szczególnie w dominującej barwie czerwonej okładek można odnaleźć wśród innych protoplastów magazynu: w „Die Fackel” oraz „Die Weltbühne”. We wspomnieniach Rudolfa Augsteina z przytoczonej już uprzednio mowy przed Rhein-Ruhr-Klub w Düsseldorfie, w 1953 r., pobrzmiewają szczątkowe asocjacje związane z tworzeniem layoutu magazynu, które ograniczone są do stwierdzenia, iż charakterystyczny dla Spiegla czerwony kolor okładki jest „bardzo plakatowy”²⁸⁷. Kolor ten i tak należałoby uznać za umowny, ponieważ przez lata jego odcienie nieznacznie się zmieniały, od czerwieni ku odcieniom pomarańczowym.

Standardowym rozmiarem arkusza papieru przyjętym w tworzeniu Spiegla był format DIN A4. Format ten zarejestrowany został jako norma przez Niemiecki Instytut Normalizacyjny (*Deutsches Institut für Normung e. V.* – DIN) w 1922 r.²⁸⁸. Właściwy format Spiegla odpowiada wymiarom 210 x 280 mm²⁸⁹. Z minimalnymi różnicami prostokątna forma zeszytu Spiegla odpowiada również amerykańskiemu i brytyjskiemu pierwowzorom.

Początkowo szczupłe pod względem objętości zeszyty Spiegla, co wynikało z problemów aprowizacyjnych w papier, ograniczonych zasobów ludzkich i stosunkowo niewielkiego doświadczenia redaktorów, obrastały stopniowo w kolejne strony. Wpływ również i na warstwę wizualną Spiegla miał „niemiecki cud gospodarczy”. Ilościowy przyrost nakładu oraz objętości pojedynczego zeszytu jest rezultatem przyjętej strategii biznesowej, która funkcjonowanie magazynu uzależniała od reklamodawców. W 1967 r. pojedyncze wydanie Spiegla liczyło ok. 228 stron, z których więcej niż połowa, ok. 133 strony wypełniają reklamy²⁹⁰. Dla porównania pierwsze wydanie magazynu

²⁸⁵ H. Hielscher, „Wollen Sie mitmachen?”. *Wie Diese Woche entstand und daraus Der Spiegel wurde*, „Der Spiegel”, Sonderausgabe 1947-1997, 0/1997, s. 10 i nast.

²⁸⁶ Tamże, s. 67 i nast.

²⁸⁷ R. Augstein, *Das Wichtige und das Interessante...*, s. 67

²⁸⁸ <http://www.typolexikon.de/papierformate-din-476/> dostęp z: 21.03.2016.

²⁸⁹ Format DIN A4 = 210x297 mm.

²⁹⁰ H. D. Jaene, dz. cyt., s. 9.

zawierało 4 strony reklam, co stanowiło 14,8% całej objętości wydania. W roku 1956 proporcje te wynosiły 20,6 stron reklam, co stanowiło 36,7% objętości pojedynczego wydania. W 1962 r. przeciętnie 47 stron każdego wydania stanowiły reklamy, co odpowiada 48,1% objętości. W 1966 r. zaś proporcje reklam do treści magazynu i materiału wizualnego, związanego z artykułami, przekroczyły 52,2% objętości każdorazowo drukowanego zeszytu²⁹¹. Powstała w ten sposób zależność, w której koniunktura związana z rynkiem reklamowym powodowała konieczność zapewniania coraz większych ilości stron materiałem redakcyjnym oraz obrazami uzupełniającymi treść artykułów²⁹².

Jak zauważa Dieter Just w monografii poświęconej Spieglowi, statut magazynu z 1949 r. nie zawiera żadnych informacji dotyczących ilustracji²⁹³ i to pomimo obecności fotografa Romana Stempki wśród formalnych założycieli tygodnika²⁹⁴. Ilustracje odgrywały jednak istotną rolę w Spieglu i zajmowały przeciętnie 30% treści redakcyjnej. Co istotne, najlepiej zilustrowaną częścią tygodnika jest rubryka „Zagranica”. Ma to swoje uzasadnienie w konieczności wizualnej prezentacji wydarzeń, które nie należą do codziennego doświadczenia niemieckiego czytelnika. Rubryka „Niemcy” jest w związku z tym nieco mniej opatrzona materiałem ilustracyjnym. W tej części udział obrazów oscyluje wokół 25%²⁹⁵. Można przypuszczać, że przedstawienia niemieckich polityków i scen z bieżących wydarzeń w RFN były powszechniej znane lokalnym odbiorcom, z pewnością bardziej niż choćby wizerunek I Sekretarza PZPR, nie mówiąc już o przedstawicielach polskiej opozycji. Siłą rzeczy skrótowe przedstawienie w tygodniku kompleksowych wydarzeń z polityki międzynarodowej wymaga wizualnego wzmocnienia i osadzenia czytelnika w kontekście poprzez doświadczenie wzrokowe. Tendencja ta znajdzie odzwierciedlenie w artykułach dotyczących Polski w przywołanych w tytule pracy cezurach. Bogato ilustrowane artykuły o Polsce, ukazujące się zazwyczaj w części „Zagranica” musiały wprowadzić czytelnika nie tylko w „abstrakcyjne” relacje polityczne za pomocą tekstu, ale także, i może przede wszystkim przy udziale obrazu. Równie bogato ilustrowane były działy „Panorama” i „Personalia”, w których polska tematyka pojawiała się często w latach osiemdziesiątych XX w. W zależności od artykułu zawartość wizualna wypełniała

²⁹¹ D. Just, dz. cyt., s. 31.

²⁹² H. D. Jaene, dz. cyt., s. 10.

²⁹³ D. Just, dz. cyt., s. 96.

²⁹⁴ Oficjalnie jako licencjobjorcy tygodnika zostali zapisani: Rudolf Augstein, Roman Stempka i Gerhard Barsch.

²⁹⁵ D. Just, dz. cyt., s. 96.

niekiedy połowę materiału redakcyjnego²⁹⁶. Dział „Gospodarka” nie obfitował w fotografie, ale jego zwięzłość wizualną uzyskiwano poprzez klarowne diagramy, tabele i wykresy, które ukazywały ekonomiczne zagadnienia w przystępny sposób.

Znakiem rozpoznawczym ilustrowanych magazynów jest zazwyczaj strona tytułowa. Ważną cezurą w wizualnej identyfikacji tygodnika jest ukazanie się pierwszego numeru Spiegla w styczniu 1955 r. To wtedy za sprawą wieloletniego szefa działu graficznego, którym był Eberhard Wachsmuth, ukazała się po raz pierwszy istniejąca do dziś forma okładki z czerwoną ramą, która optycznie jeszcze bardziej eksponowała prostokątną formę zeszytu²⁹⁷. Przez kolejne dekady magazyn będzie ukazywał się w zmodyfikowanym kształcie graficznym. Stałym i niezmiennym odtąd elementem jest czerwona rama, którą wypełnia każdorazowo inny obraz. Poprzedni layout między 1947 a 1954 r. eksponował podział okładki na dwie zachodzące na siebie płaszczyzny.

Okładka jest niemalże zmitologizowaną częścią czasopisma, której magazyn zawdzięcza swoją renomę. Strony tytułowe stają się polem do popisu dla fotografów, czy grafików, wyspecjalizowanych w sztuce rysunku prasowego. Do takich magazynów należy z pewnością protoplasta Spiegla, amerykański „Time”. Okładka w Spieglu nie odbiega swą funkcją od innych tego typu stron. Przede wszystkim zapowiada i sygnalizuje temat głównego artykułu tygodnia przy użyciu z reguły: fotografii, fotomontażu, czy grafiki. Do każdej z 52 okładek rocznie powstaje średnio dziesięciokrotnie więcej projektów stron tytułowych, które w procesie redakcyjnej selekcji są odrzucane²⁹⁸. Do współpracy przy tworzeniu okładek chętnie, obok stale zatrudnionych rysowników i fotografów, jak wspomniany Roman Stempka, czy Max Ehlert i wielu innych, zapraszano również niezależnych od redakcji artystów. Do najgłośniejszych nazwisk należeli z pewnością, tworzący również dla tygodnika „Time” Boris Artzybasheff, Jean Sole, czy Ursula Arriens²⁹⁹. Z prowadzonych badań przez Dietera Justa wynika, iż do połowy lat sześćdziesiątych XX w. w przedstawieniach okładkowych wyraźna jest nadreprezentacja męskich portretów. W 88% okładek z 1956 r. dominują męskie portrety. W tym samym czasie 4% to przedstawienia kobiet,

²⁹⁶ Tamże, dz. cyt., s. 96.

²⁹⁷ Register/Gestorben, Eberhard Wachsmuth, „Der Spiegel”, 20/2006, s. 206.

²⁹⁸ Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 53/1970, s. 5.

²⁹⁹ Zob. S. Aust, S. Kiefer (Hrsg.), *Die Kunst des Spiegel. Titel-Illustrationen aus fünf Jahrzehnten*, Kempen 2004.

pozostałe zaś to prezentacje scen i obiektów nieożywionych³⁰⁰. W latach późniejszych nastąpi nie tyle co wyrównanie tych proporcji, a dostrzegalna wzrokowo zmiana w rozumieniu strony tytułowej. Większy udział zyskają sceny, które będą albo fotomontażem, albo rysunkowym przedstawieniem scen i postaci. Mniejszy zaś udział będą miały portrety. Zwrot nastąpił ku syntetycznemu i zarazem dynamicznemu kreowaniu strony tytułowej, która swą plakatową skrótowością, ale i pełnią znaczeń, konkurować musiała z coraz powszechniejszym obrazem telewizyjnym³⁰¹. Okładki Spiegla szybko osiągnęły status ikonicznych na niemieckim rynku prasowym. W 1972 r. stały się nawet częścią jednej z najważniejszych światowych wystaw sztuki, odbywającej się w Kassel co 5 lat „Documenta”. Znalazły się tam, nie tylko dzięki swojemu artyzmowi, ale przede wszystkim dzięki spostrzeżeniu kuratora „Documenta 5” Haralda Szeemanna, iż okładki te stanowią swego rodzaju społeczną ikonografię codzienności. Szeemann wybrał 40 okładek, układających się w cykl politycznych reprezentacji najważniejszych wydarzeń, które jego zdaniem poruszały zagadnienia najistotniejsze nie tylko dla społeczeństwa niemieckiego³⁰².

Pod względem wizualnej formy Spiegel nie odbiegał znacznie od sprawdzonych na rynku amerykańskim i brytyjskim wzorców magazynów ilustrowanych. Przez kolejne dekady od powstania, tygodnik zdołał wypracować jednak własną wizualną identyfikację, która nie mogła umknąć klientom w kioskach prasowych. Stosunkowo niewielkie ingerencje i zmiany w layoucie oraz czcionkach nie zachwiały pozycji Spiegla, wręcz przeciwnie - wprowadzane w długich odstępach czasu, spowodowały jeszcze silniejsze utrwalenie czerwonego zeszytu magazynu w pamięci publiczności. W porównaniu do innych dostępnych na rynku tygodników ilustrowanych należałby umieścić Spiegla między magazynem „Stern”, a ukazującym się w diametralnie odmiennej formie „Die Zeit”. Pierwszy z tygodników, również w prostokątnej formie zeszytu, przesycony był niemalże obrazami. Wizualna strategia Sterna różniła się od spieglowskiej w zdecydowanie większym nacisku na estetyzację fotografii oraz jej samodzielnej prezentację w zeszycie. W Sternie szczególnie zdjęcia mają wystudiowany charakter, podczas gdy w Spieglu próbowano poniekąd szukać kadrów bardziej realistycznych, które pozwalałyby na wgląd w wydarzenia, tak jakby czytelnik miał być

³⁰⁰ D. Just, dz. cyt., s. 99.

³⁰¹ R. Augstein, *Brüten, skizzieren, mischen und hexen*, w: H. D. Schütt, O. Schwarzkopf (Hrsg.), *Die Spiegel-Titelbilder. 1947 – 1997*, Berlin 2000, s. 7.

³⁰² Por. L. Burckhardt, B. Brock, H.H. Holz (u.v.a.), *documenta5. Befragung der Realität – Bildwelten heute. Katalog*, Band 1, Band 2, Kassel 1972.

ich naocznym świadkiem. Na drugim kontynuum znajduje się tygodnik o intelektualnym powinowactwie ze Spieglem. „Die Zeit” nieprzerwanie ukazujący się w papierowej formie gazety, o wymiarach 374 x 528 mm, pod względem wizualnym nieznacznie odbiegał *in minus* od prasy codziennej w liczbie publikowanych fotografii, czy grafik. Spiegel w wyważony sposób zachowywał ilościowe proporcje między tekstem redakcyjnym i obrazem. Wizualna strona magazynu nie była drugorzędnym elementem Spiegla. Z pewnością większą wagę przywiązywano do tekstu drukowanego, jednakże przy jego tworzeniu nie bez powodu zdecydowano się na ilustrowany magazyn informacyjny, wszak obraz przemawia w czasopiśmie do czytelnika własnym „językiem” form wizualnych.

2.4 Polska w optyce redakcji

Zainteresowania Spiegla tematyką polską są nader wczesne i towarzyszą pierwszym, objętościowo relatywnie skromnym, wydaniom tygodnika. Już pierwszy numer czasopisma, jaki ukazał się 4 stycznia 1947 r., zamieścił dwa artykuły dotyczące tematyki polskiej, których tytuły z uwagi na ich charakterystyczną wymowę warto przytoczyć w oryginalnym brzmieniu. Sloganowy język tytułów sięga jeszcze czasów wojennej retoryki: *Lebensraum – rot lackiert* (*Przestrzeń życiowa czerwono polakierowana*), drugi z nich zatytułowany był *Noch nicht verloren – polnische Wirtschaft hinter Oder* (*Jeszcze nie wszystko stracone – polska gospodarka za Odrą*). Pierwszy z artykułów powołuje się na wypowiedź generała Władysława Andersa dla zuryskiej gazety „Die Tat”, stwierdzając, że „obecnie Polska nie jest w stanie gospodarczo strawić byłych obszarów niemieckich”³⁰³. Drugi artykuł, zarówno w swej warstwie frazeologiczno-asocjacyjnej, jak i tematycznej doskonale koresponduje z pierwszym poprzez wyeksponowanie wątku, iż na skutek odpływu Niemców z byłych terenów Rzeszy i braku siły roboczej Polska nie będzie w stanie zagospodarować tych zmian. Zaledwie dwanaście miesięcy później „Der Spiegel” jako jedyny organ prasowy brytyjskiej strefy okupacyjnej rozpoczyna przedruk pamiętników byłego wówczas już premiera polskiego rządu na uchodźstwie Stanisława Mikołajczyka³⁰⁴.

Identycznie jak w burzliwych latach czterdziestych, również i w targanych gwałtownymi kryzysami politycznymi latach osiemdziesiątych XX w., szerzej tematykę

³⁰³ *Lebensraum – rot lackiert*, „Der Spiegel”, 1/1947, s. 6.

³⁰⁴ S. Mikołajczyk, *Die Memoiren Mikołajczyks*, „Der Spiegel”, 3/1948, s. 13.

polską na łamy Spiegla wprowadzają osoby o nastawieniu opozycyjnym do ukształtowanego po wojnie systemu politycznego. Zaraz po wojnie był to Stanisław Mikołajczyk, a w interesującym nas okresie, prawie pół wieku później Jacek Kuroń oraz Adam Michnik³⁰⁵. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż charakterystycznym dla magazynu - i jak się wydaje dla opiniotwórczej prasy w ogóle - elementem formowania opinii jest wprowadzany do dyskursu prasowego dwugłos, polegający na naświetlaniu podejmowanego problemu z perspektywy przynajmniej dwóch stron³⁰⁶. Na łamach Spiegla relacje z wydarzeń w Polsce przekazywane były z perspektywy szeroko rozumianej opozycji, ale również i obozu władzy, czego przykładem jest obecność w tygodniku wyżej wymienionych postaci, lecz także Mieczysława F. Rakowskiego i innych ważniejszych przedstawicieli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tak skonstruowany przekaz wprowadzał do narracji zdychotomizowany obraz sytuacji. Skontrastowane ze sobą punkty widzenia umożliwiały zachowanie obiektywizmu w sprawozdawczości.

Analogicznie jak we wspomnianym mikołajczykowskim cyklu, publikowanym w latach czterdziestych XX w., także w tekstach Spiegla z lat osiemdziesiątych pojawia się specyficzny rys historiozoficzny, w którym dla określenia skomplikowanych dziejów Polski używany jest termin „polski dramat”. „Polska, która najpierw podbita przez Adolfa Hitlera i następnie pozostawiona na lodzie przez sojuszników, może wydawać się czytelnikowi odległym krajem (...)” pisze w przywoływanych pamiętnikach Mikołajczyk, „(...) i jej tragedia może u niektórych uchodzić za stan normalny Europejczyków i w szczególności Polaków. To co się dzieje obecnie w Polsce dotyczy również (niemieckich – przyp. AG) czytelników”³⁰⁷. Słowa te ponownie zostały przywołane przez redakcję tygodnika w drugim numerze magazynu, ze stycznia 1982 r., z nawiązaniem do cytatu amerykańskiego pisarza Williama Faulknera: „Przeszłość nie umarła, nie przeminęła nawet!”³⁰⁸. U progu lat osiemdziesiątych, jak stwierdza redakcja Spiegla, „polski dramat” powraca i przyćmiewa przeszłość zaklętą w symbolicznym wydarzeniu konferencji jałtańskiej³⁰⁹.

³⁰⁵ Por. *Gefährliche Allianz*, „Der Spiegel“, 42/1977; A. Michnik, *Was die Polen von dem neuen Papst erwarten*, „Der Spiegel“, 43/1978; *Die Führung hat total versagt. Interview mit Jacek Kuron*, „Der Spiegel“, 32/1980.

³⁰⁶ Por. K. Kłopotowski, *New York Times naprawia świat*, „Rzeczpospolita”, 09.11.2002.

³⁰⁷ S. Mikołajczyk, dz. cyt., s. 13.

³⁰⁸ Hausmitteilung, „Der Spiegel”, 2/1982, s. 3.

³⁰⁹ Tamże, s. 3.

Swoiste *pendant* do lat osiemdziesiątych stanowi seria pięciu obszernych tekstów, ukazujących się kolejno w ostatnich tygodniach 1980 r. Artykuły w pełni oddają historiozoficzny filtr, przez który redakcja postrzegała sytuację w Polsce. Z dzisiejszej perspektywy seria *Wie Polen verraten wurde (Jak Polska została zdradzona)*³¹⁰ jawi się niemalże jako profetyczna wizja doniosłości dziejowej ciągu przemian, zapoczątkowanych przez wydarzenia sierpniowe w Gdańsku w 1980 r. Seria stanowiła obszerną analizę najnowszej historii państwowości polskiej od odzyskania niepodległości w 1918 r., poprzez agresję Hitlera w 1939 r., aż do wyłaniającego się porządku ukształtowanego po konferencjach „wielkiej trójki”. Oprócz analizy dziejów państwa polskiego po I wojnie światowej do wybuchu II, wyłania się z tych szkiców również charakterystyczny – obok historiozoficznego – rys geopolityczny, w którym tragiczne losy państwa polskiego są funkcją ścierających się interesów światowych mocarstw. Ukazujący się czytelnikowi sens przedstawionego w serii procesu dziejowego i geopolitycznych uwarunkowań stwarzał ramy interpretacyjne dla aktualnej cotygodniowej niemalże sprawozdawczości. Poprzez ciągłe przywoływanie historycznego tła najnowsze dzieje Polski wprzęgnięte zostały w procesy, które wykraczają poza doraźne analizy sytuacyjne. Przyczyny i konsekwencje wydarzeń w Polsce nie dają się zredukować wyłącznie do wewnętrznych kryzysów w społeczeństwie, aparacie partyjnym, czy opozycji politycznej, a są elementem większego systemu zależności polityki mocarstw.

Zainteresowanie redakcji tematyką polską wynikało również z wewnętrznej polityki informacyjnej magazynu. W *Spieglu* nie było stałej rubryki poświęconej Polsce, a natężenie w sprawozdawczości podlegało wahaniom w zależności od nasilenia istotnych wydarzeń społeczno-politycznych, które w optyce redakcyjnej interferowały z dziennikarską percepcją polityki międzynarodowej, i które w ocenie niemieckich korespondentów warte były odnotowania³¹¹. Egzemplifikację powyższych zależności w polityce informacyjnej *Spiegla* wobec Polski stanowić mogą wybrane teksty sprawozdawcze i publicystyczne, które łączą się z ważnymi cezurami w dziejach politycznych Polski oraz Europy.

Jeśli spojrzeć na krytykę polityki kanclerza Adenauera formułowaną przez wydawcę *Spiegla* w latach pięćdziesiątych XX w. pod kątem polskiej problematyki, ukaże się pewien wzór myślenia Rudolfa Augsteina o Polsce i co za tym idzie

³¹⁰ Zob. *Wie Polen verraten wurde*, cz. I,II,III,IV,V, „Der Spiegel“ 48-52/1980.

³¹¹ Por. J. Trenkner, P. Gulińska-Jurgiel, *Niemieckie lustro*, tłum. A. Szyba, Warszawa 2011.

redakcyjnej linii magazynu w stosunku do państw satelickich ZSRR oraz perspektyw zjednoczeniowych Niemiec. Polski październik 1956 r. – jak zauważa Bernd Schäfer – w opinii międzynarodowej pozostaje w cieniu dramatycznych wydarzeń z jesieni na Węgrzech oraz wcześniejszego lutowego referatu Nikity Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR w Moskwie³¹². Pogląd ten nie w pełni odzwierciedla postulat Augsteina-Daniela, który przy okazji polskiego października w artykule zatytułowanym *Europa reicht wieder bis Brest (Europa sięga ponownie do Brześcia)*³¹³ wzywał do zainicjowania przez rząd w Bonn aktywnej polityki wschodniej³¹⁴. W odejściu od stalinizmu i powrocie Gomułki upatrywał Augstein szansę na nawiązanie dialogu z Polską, bez której droga do zjednoczenia Niemiec jest trudniejsza. Wymagałoby to jednak politycznych deklaracji, które rząd w Bonn powinien wziąć pod rozważenie, a które wiązałyby się z akceptacją przez RFN granicy na Odrze i Nysie³¹⁵. Paździenik i „polska droga do socjalizmu” jawiły się jako nowa sytuacja słabnącej współzależności, a właściwie szansa na stopniowe uniezależnienie się od politycznego centrum w Moskwie. Konsekwencją polskiego października winno być zwrócenie się do przywódców NRD z postulatem podjęcia dyskusji o „niemieckiej drodze do socjalizmu”³¹⁶. Gabinet Adenauera nie był gotów do tego typu inicjatyw, zarówno z powodów wewnątrzpolitycznych – silnej pozycji „środków wypędzonych” oraz braku społecznej aprobaty dla uznania granic na Odrze i Nysie, jak również prowadzonej polityki zagranicznej przez kanclerza³¹⁷. „W swoich pamiętnikach Adenauer argumentował, że miał nadzieję, iż zmiany w Polsce dokonają się ‘nie w ramach rewolucji, lecz ewolucji’”³¹⁸. Dystans Adenauera wobec października wzmacniany był obawą o wymknięcie się sytuacji spod kontroli w Polsce i na Węgrzech, co miałyby dalsze konsekwencje w postaci destabilizacji tej części Europy i mogłoby zagrozić zbrojną reakcją ZSRR.

Dwa tygodnie później w 46. numerze tygodnika z 14 listopada 1956 r. Augstein-Daniel ponownie odniósł się pośrednio do polskiego października. Kilka dni po

³¹² B. Schäfer, *NRD i RFN wobec polskiego października 1956 roku*, w: J. Rowiński (red.), *Polski październik w polityce światowej*, Warszawa 2006, s. 191.

³¹³ J. Daniel, *Europa reicht wieder bis Brest*, „Der Spiegel”, 44/1956.

³¹⁴ B. Schäfer, dz. cyt., s. 203.

³¹⁵ J. Daniel, *Europa reicht...*, s. 11.

³¹⁶ Tamże, s. 11.

³¹⁷ B. Schäfer, dz. cyt., s. 193-194; wg „doktryny Hallsteina” obowiązującej między 1955 a 1969 r. RFN mogło zerwać lub nie nawiązywać w ogóle stosunków dyplomatycznych z państwami, które mają takie stosunki z NRD, oprócz ZSRR.

³¹⁸ Tamże, s. 206.

radzieckiej interwencji i krwawym stłumieniu powstania na Węgrzech w tekście *Die ungarische Tragödie* (*Węgierska tragedia*) zastanawiając się nad przyczynami upadku węgierskiego zrywu, Augstein stwierdza, iż do celu, jakim jest wyswobodzenie narodów wschodnioeuropejskich, prowadzą dwie drogi. Z właściwą sobie ironią wydawca *Spiegla* konstatawał, iż albo wolność przyjdzie z pomocą zbrojnego wsparcia, co miałoby być nader honorowym rozwiązaniem, albo „Sowietom w toku zaciętych politycznych zapasów wytyczona zostanie droga poza granice”³¹⁹ (w domyśle) wschodnioeuropejskich satelitów. *Spiegel* będzie w kolejnych latach opowiadał się zdecydowanie za drugim rozwiązaniem. Zarysowany zostaje tym samym przez Augsteina program własnej redakcyjnej „polityki wschodniej”. Nie będzie więc zaskoczeniem późniejsze wsparcie dla kierunku polityki zagranicznej wytyczonego przez kanclerza Willy’ego Brandta, co biorąc pod uwagę wcześniejszy ambiwalentny stosunek Augsteina do przyszłego kanclerza znamionuje dokonujące się reorientacje w linii redakcji³²⁰.

Pobrzmiwające jeszcze echa wydarzeń z 1956 r. znalazły swoje odzwierciedlenie w zainteresowaniu *Spiegla* propozycją utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej, z którą wystąpił polski minister spraw zagranicznych Adam Rapacki na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1957 r. Rozmowa została przeprowadzona korespondencyjnie m.in. przez jednego z przyszłych aktorów afery *Spiegla* Conrada Ahlersa w 1958 r. Postulowane przez Rapackiego odprężenie w militarnym wyścigu zbrojeń między mocarstwami stanowiło dla zadających pytania dziennikarzy pretekst do testowania ewentualnych skutków planu oraz dla zaznaczenia wyłaniających się przy okazji planu perspektyw zjednoczeniowych Niemiec³²¹. Te, jak się ponownie okazuje, możliwe były wyłącznie na drodze zmieniających się relacji między ZSRR – PRL – NRD/RFN. Trudno oceniać z dzisiejszej perspektywy cele i znaczenie propozycji polskiego ministra. Spotkała się ona z przychylnym nastawieniem *Spiegla*, ponieważ wpisywała się także w prowadzoną przez tygodnik w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. dyskusję nad bronią masowego rażenia na terytorium zachodnich Niemiec oraz nadziei – wyrażanych głównie piórem wydawcy – odnoszących się do jedności Niemiec.

³¹⁹ J. Daniel, *Die ungarische Tragödie*, „Der Spiegel“, 46/1956, s. 15.

³²⁰ Zob. D. Münkler, *Willy Brandt und die „Vierte Gewalt“*. Politik und Massenmedien in den 50er bis 70er Jahren, Frankfurt am Main 2005, s. 89-90.

³²¹ C. Ahlers, L. Ruehl, *Der bescheidene Plan. Ein Spiegel-Interview mit dem polnischen Außenminister Adam Rapacki*, „Der Spiegel“, 13/1958, s. 32-35.

Istotną zmienną w kontekście redakcyjnej percepcji sytuacji w Polsce, którą należałoby w tym miejscu przywołać, jest liberalno-narodowy światopogląd wydawcy magazynu. Dążenia Rudolfa Augsteina do ugruntowania w czytelnikach magazynu przekonania o konieczności zjednoczenia dwóch państw niemieckich można określić przez definicję jako liberalny nacjonalizm. Idąc śladem Ernesta Gellnera przekonującego, iż „nacjonalizm jest przede wszystkim zasadą polityczną, która głosi, że jednostki polityczne powinny pokrywać się z jednostkami narodowościowymi (...) to jedna z teorii politycznego legitymizmu, która żąda, by granice etniczne nie przecinały się z granicami politycznymi, a zwłaszcza, by granice etniczne w obrębie państw (...) nie oddzielały jego władców od reszty obywateli”³²², należałoby uznać poglądy Augsteina za nacjonalizm pozbawiony historycznych resentymentów i skierowany ku przyszłości. Wydawca *Spiegla* widział powojenne Niemcy jako w pełni autonomiczne państwo, klasyczne państwo środka (*Mittelmacht*), balansujące między Wschodem i Zachodem³²³, z bezdyskusyjną akceptacją demokratycznych zdobyczy i wolnego rynku.

W wymiarze międzynarodowym istnienie zjednoczonych Niemiec warunkowane było szeregiem powiązanych ze sobą czynników politycznych, w których „Polska” była nieodzownym elementem. Gwarantem zjednoczenia, w pojałtańskich granicach, dwóch podzielonych państw niemieckich były nie tylko mocarstwa, rozgrywające polityczne szachy w tej części Europy, ale także – by pozostać przy szachowej metaforze – figury, przy pomocy których prowadzą grę.

Zasygnalizowana powyżej zbieżność narodowej orientacji Augsteina z „polityką wschodnią” nowo wybranego kanclerza Brandta w 1969 r., która opierała się na тезach wyartykułowanych sześć lat wcześniej przez Egoną Bahra w przemówieniu z Tutzing *Wandlung durch Annähreung (Zmiana poprzez zbliżenie)*³²⁴, wyznaczała kierunek otwierania się RFN na państwa Układu Warszawskiego, a szczególnie na triadę Moskwa – Warszawa – Berlin. Jak zauważa Erhard Cziomer, podsumowując zagraniczne orientacje RFN lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., z perspektywy długofalowej postrzegano, iż „polityka odprężenia Wschód-Zachód może doprowadzić do pokojowej zmiany w ZSRR oraz innych krajach socjalistycznych, choć

³²² E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1991, s. 9-10.

³²³ P. Merseburger, *Rudolf Augstein. Der Mann...*, s. 191.

³²⁴ Por. Tamże, s. 186.

zainicjowany proces zmian nie musi oznaczać przekształcenia się ich ustroju w kapitalistyczny”³²⁵.

Wizyta kanclerza Willy’ego Brandta między 6 a 8 grudnia 1970 r. w Warszawie stanowiła ukoronowanie negocjowanej od lutego przez rząd zachodnioniemiecki oraz polski umowy normalizującej stosunki między tymi państwami³²⁶. Tygodnik poświęcił okładkę ikonicznemu dziś przedstawieniu kanclerza klęczącego pod pomnikiem Bohaterów Getta. Strona tytułowa opatrzona została wyróżniającym się na żółtej wstędze pytaniem o to, czy wolno było wykonać Brandtowi w Warszawie taki gest (*Durfte Brandt knien?*). W relacji Spiegla z tego wydarzenia nie kwestionowano w ogóle zasadności polityki zagranicznej kanclerza, tu obowiązywała wspólnota interesów. Jak pokazały zlecone przez tygodnik badania opinii publicznej na reprezentatywnej próbie 500 mieszkańców RFN powyżej 16. roku życia tuż po wizycie Brandta w Polsce, przyjęto ten gest z wyraźną ambiwalencją³²⁷. Ponad 80% respondentów odpowiedziało twierdząco, iż widziało ukłęknięcie kanclerza Brandta w Warszawie. Jako stosowne do okoliczności, ukłęknięcie wskazało 41% badanych. Dla 48% respondentów gest ten był przesadny, 11% nie miało zdania na ten temat³²⁸. Lekka asymetria w sondażu na korzyść sceptyków, wobec tak wyraźnych gestów pojednawczych ukazała wyraźnie, jak dużym wyzwaniem dla rządu i wspierającej tę opcję prasy była i będzie w kolejnych latach polityka wschodnia. Obszerne relacje z wizyty Brandta skoncentrowane zostały na ukazaniu niemieckiej perspektywy spraw wynikających z podpisanego porozumienia międzyrządowego. Rok 1970 zamyka okładka poświęcona już wyłącznie Polsce i napiętej sytuacji w grudniu³²⁹.

Symptomatyczne załamywanie się tendencji odprężeniowych w polityce międzynarodowej lat osiemdziesiątych XX w., związane z ponownym narastaniem rywalizacji między USA i ZSRR³³⁰, znalazło swoje odzwierciedlenie w korektach polityki zagranicznej RFN, ale także w intensywności relacji z Europą Środkowo-Wschodnią na łamach Spiegla. W latach 1980-1981 pojawia się bezwzględnie

³²⁵ E. Cziomer, *Spór o orientację zagraniczną Republiki Federalnej Niemiec*, „Zeszyty Niemcoznawcze PISM”, IV (3), Warszawa 1989, s. 61.

³²⁶ Zob. K. Ruchniewicz, „*Ostpolitik*“ Willy’ego Brandta a stosunki polsko-niemieckie przełomu lat 60. i początku lat 70., w: P. Merseburger, Willy Brandt 1913 – 1992. Wizjoner i realista, tłum. A. Wziętek, Poznań 2011, s. 670.

³²⁷ Tamże, s. 673.

³²⁸ Tamże, s. 673; *Kniefall angemessen oder übertrieben? Spiegel-Umfrage über Willy Brandts Totenehrung am Ehrenmal im früheren Warschauer Getto*, „Der Spiegel”, 51/1970, s. 27.

³²⁹ *Polen Krise. Manager ergreifen die Macht*, „Der Spiegel”, 53/1970.

³³⁰ E. Cziomer, dz. cyt., s. 59.

najwięcej informacji o Polsce, odpowiednio 74 i 110 jednostek³³¹, w których występuje polska tematyka. Łącznie w tych latach pojawia się najwięcej okładek poświęconych Polsce, odpowiednio 5 w 1980 r. i 2 w 1981 r. W reakcji na wprowadzenie stanu wojennego, wydawca Spiegla powraca tym razem pod swoim pełnym imieniem i nazwiskiem do analogicznego komentarza jak w roku 1956. Tekst *Die polnische Tragödie (Polska tragedia)* spina klamrą spieglowską historiozofię dotyczącą Polski. Swoje rozważania rozpoczyna Augstein od zarzutów stosowania podwójnej moralności przez wielkie mocarstwa i instrumentalnego traktowania swoich satelitów³³². W kolejnych akapitach powraca do znanej już czytelnikowi magazynu trudnej geografii politycznej Polski oraz wewnętrznych aporii polskiej kultury politycznej w różnych epokach z silnym zaznaczeniem roli Romantyzmu. Środowisku „Solidarności” wokół Lecha Wałęsy zarzuca brak ustabilizowania konfrontacyjnego kursu wobec partii i przeszacowanie własnych możliwości. Dalej konstatuje, iż w najgorszym razie ZSRR odpuścić może Afganistan, ale Polski z pewnością już nie. Nie bez emfazy dodaje, że Polska jest sercem, centralnym punktem (*Herzstück*) imperium sowieckiego³³³. Na zakończenie artykułu stwierdza, iż „(...) niespokojna Polska (...) oznacza zagrożenie wojną dla Europy, i to w czasach atomu”³³⁴. Słowa zamykające tekst wydają się być podyktowane obawami o eskalację napięć i ich dalszą ekspansję poza granice Polski. Wrażenie to podsycać musiały stojące czołgi na ulicach polskich miast. Percepcje roku 1980 i 1981 w Spieglu zdominowane są przez niepokój, który wzmacniany był widmem konfliktu zbrojnego w Europie Środkowo-Wschodniej.

Podyktowana tą samą atmosferą – jak w przypadku stanu wojennego w Polsce – rozmowa wydawcy i redaktorów Spiegla z przywódcą ZSRR Leonidem Breżniewem w 1981 r. koncentruje się na kwestiach globalnego bezpieczeństwa i następujących po sobie umowach ograniczających proliferację broni masowego rażenia SALT I, SALT II oraz umowy wynegocjowanej w Helsinkach podczas szczytu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z 1975 r.³³⁵. Ostatnie pytanie dotyczy poważnej (*gravierend*) sytuacji w Polsce i chęci uzyskania zapewnień ze strony Breżniewa o utrzymaniu pokoju w Europie w kontekście wydarzeń w Polsce.

³³¹ Przez „jednostkę” rozumie się tu nie liczbę wystąpień wyrazu „Polska” w danym wydaniu tygodnika, a osobne relacje w postaci artykułów, notek, personaliów etc., których tematem jest Polska, które w wewnętrznym systemie archiwizacji artykułów redakcji magazynu określone zostały jako „słowa kluczowe”.

³³² R. Augstein, *Die polnische Tragödie*, „Der Spiegel”, 52/1981, s. 88.

³³³ Tamże, s. 88.

³³⁴ Tamże, s. 88.

³³⁵ „*Versetzen Sie sich mal in unsere Lage...*”, „Der Spiegel”, 45/1981, s. 34-63.

Wyważone odpowiedzi nie były zaskoczeniem, biorąc pod uwagę uwarunkowania wywiadu prasowego. Ważniejszym od dyplomatycznych niuansów i tego, co chce się powiedzieć oraz co można powiedzieć podczas tego rodzaju rozmowy, było ponowne ułożenie kwestii polskiej na tle pytań o bezpieczeństwo i zachowanie pokoju w Europie. Wskazuje to na powracające w Spieglu obawy związane z ponad lokalnym wymiarem strajków robotniczych oraz zachodzących wstrząsów w społeczeństwie polskim.

Diametralnie inny nastrój dociera do czytelnika z wywiadu przeprowadzonego ponownie przez zespół dziennikarzy Spiegla i wydawcę z ostatnim przywódcą ZSRR Michaiłem Gorbaczowem w 1988 r.³³⁶. Z nieskrywanym entuzjazmem przyjmowany był reformatorski kurs Gorbaczowa. Podczas rozmowy mowa jest nie tylko o „przyjaciołach” ZSRR, ale także „partnerach”. Na pytanie o to, czy polityka odprężenia stworzy pewnego dnia warunki, w których Mur Berliński będzie zbędny, pada odpowiedź, iż narody europejskie „zastanowić się muszą, jak jutro będą ze sobą współżyły, współpracowały i wzajemnie się szanowały, przy czym każdy wybór politycznego systemu” danego narodu powinien zostać przez nie zaakceptowany³³⁷. Oto pojawiają się długo wyczekiwane przez wydawcę magazynu sygnały przyspieszających zmian w łonie ZSRR, które spowodują pokojowe przeobrażenia na kontynencie i w samych Niemczech. W dalszej części rozmowy Augstein stwierdza, że „w zasadzie wojna w Europie jest obecnie prawie nie do pomyślenia”³³⁸. W odpowiedzi Gorbaczow zapewnia, iż „podzielam Pańskie zdanie, szczególnie w obecnych warunkach ramowych” (*unter heutigen Rahmenbedingungen*)³³⁹. Pytanie o Polskę w rozmowie już się nie pojawia.

³³⁶ „Politiker sollten ihre Worte wägen“, „Der Spiegel“, 43/1988, s. 20-31.

³³⁷ Tamże, s. 21.

³³⁸ Tamże, s. 22.

³³⁹ Tamże, s. 22.

III. Kreowanie obrazów na łamach magazynu „Der Spiegel” – metodologiczne uwarunkowania badań własnych

3.1 Charakterystyka materiału źródłowego z lat 1980 – 1990

Z pewnością Spiegel nie należał do grupy czasopism jak popularne tygodniki w rodzaju „Stern”, czy też „Neue Post”, nie mówiąc już o „Hör Zu”, które zdominowały rynek magazynów ilustrowanych w RFN, osiągając wyższe nakłady niż „Der Spiegel”, czy „Die Zeit”. Jednakże nie tylko wielkość nakładu, bezwzględna liczba czytelników, co przede wszystkim struktura czytelnictwa Spiegla sprawiała, iż można wnioskować, że tematyka dotycząca wydarzeń poza granicami RFN poruszana w magazynie była istotna dla zachodnioniemieckich elit finansowych, urzędniczych, czy intelektualnych.

Obok relacji i artykułów poświęconych sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w RFN, tematyka międzynarodowa należała i wciąż pozostaje głównym obszarem dziennikarskiej aktywności Spiegla. Zainteresowanie tematyką polską, jak wykazano w poprzednim rozdziale nie wolne od specyficznego redakcyjnego rysu historiozoficzno-politycznego, ma również swoje wymierne, tj. policzalne oblicze. Cała dekada lat osiemdziesiątych XX w. należy do okresów, w których polska problematyka od początków istnienia hamburskiego tygodnika prezentowana była najczęściej i najobszerniej. By uwypuklić to bezprecedensowe zaciekawienie wydarzeniami w Polsce warto porównać liczbę artykułów i wzmianek poświęconych Polsce z innymi państwami bloku wschodniego. Pomijam w tym zestawieniu NRD, ponieważ tematyka związana z państwem wschodnioniemieckim najczęściej pojawiała się w dziale poświęconym Niemcom, nie zaś zagranicy, co również było pewnym programowym manifestem redakcji.

Przy zastosowaniu tego samego kryterium wyszukiwania artykułów w wewnętrznym systemie archiwizacji informacji w redakcji magazynu w Hamburgu³⁴⁰

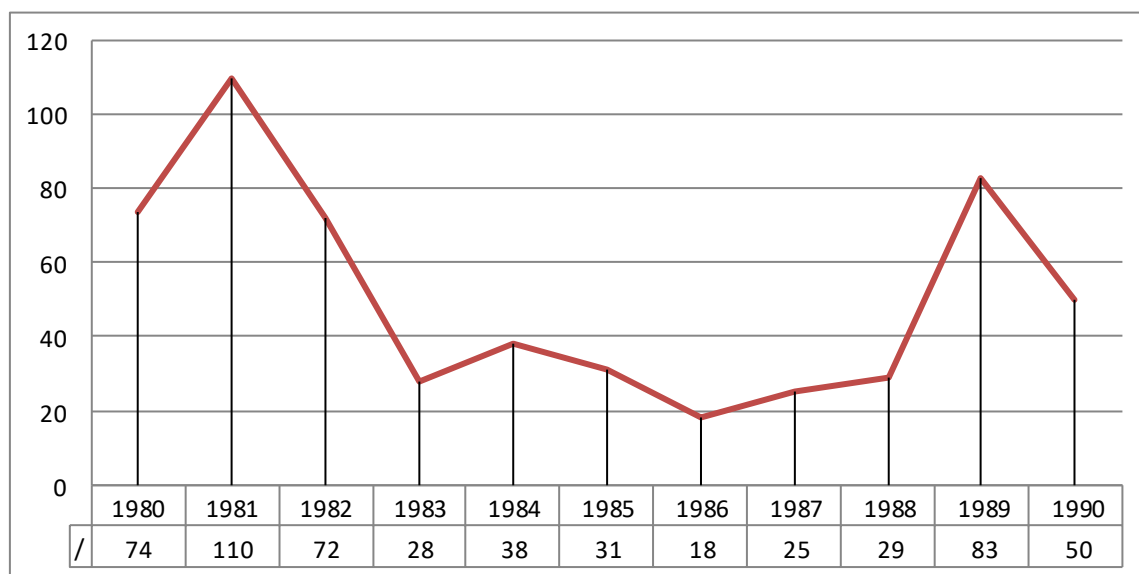
³⁴⁰ Spośród kilkunastu możliwych kryteriów wyszukiwania, najpełniej oddającym obraz sprawozdawczości z danego kraju było słowo kluczowe „geografia” („GEO”). Według tego słowa kluczowego wyszukiwane są jednostki w postaci zamkniętych form tekstowych, które klasyfikowane są do danego kryterium. W przypadku problematyki państw bloku wschodniego są to najczęściej artykuły ze szpalty „Zagranica” (*Ausland*), ale również teksty z innych działów, dla których zadane hasło spełnia wyszukiwane kryterium. Podczas kwerendy zrezygnowałem z szukania hasła „Texte”, ponieważ system zaburzał tym doborom obraz sprawozdawczości. W ten sposób system wyszukuje wszystkie słowa dla danego hasła, jak np. „Polen” we wszystkich możliwych tekstach w danym numerze, jak również w

bez trudu dostrzec można dysproporcję w polityce informacyjnej dotyczącej Polski i pozostałych państw bloku socjalistycznego, z wyłączeniem Związku Radzieckiego, który zdecydowanie najczęściej gościł na łamach tygodnika (ok. 2309 jednostek tekstowych). Dla porównania polska tematyka w tym okresie pojawia się w 558 jednostkach, plasując się na drugim miejscu po ZSRR. W tym samym dziesięcioleciu Jugosławia pojawia się w 153, Węgry w 152, Rumunia w 112, Bułgaria zaś w 47³⁴¹.

3.1.1 Częstotliwość publikacji tekstowych o Polsce

Spójrzmy nieco bliżej na pewne aspekty zainteresowania Polską, tzn. jego ilościowe natężenie mierzone liczbą publikacji w określonym przez ramy tej pracy przedziale czasowym (Wyk. 2). Abstrahując od tego, czy na przestrzeni ponad czterech

Wyk. 2. Liczba publikacji tekstowych o Polsce w latach 1980 – 1990 (jednostki tekstowe)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie doboru słów kluczowych („GEO”) systemu archiwizacji artykułów w redakcji magazynu „Der Spiegel” 1980-1990, dostęp z: 15.10.2015.

dekad, jakie upłynęły od czasu, gdy tygodnik otworzył szerzej swe łamy dla tematyki polskiej, rozpoczynając przedruk pamiętników Stanisława Mikołajczyka, Polska stała się dla czytelników Spiegla krajem mniej czy bardziej odległym, problematyka polska prezentowana była na jego łamach w siedemnastu obszernych publikacjach tytułowych.

spisie treści, Impressum etc., co nie odzwierciedla ilości „domkniętych” form dziennikarskich, a jedynie liczbę słów występujących w tekście.

³⁴¹ Wylczenia własne w posiadaniu autora, na podstawie systemu archiwizacji artykułów w redakcji magazynu „Der Spiegel” 1980-1990, dostęp z: 27.09.2016.

Przez publikację tytułową należy rozumieć temat, który jako główny w danym zeszycie zapowiada okładka magazynu. Z reguły najobszerniejszy tekst poświęcony był tematyce z okładki, do tego dochodzą mniejsze objętościowo teksty, które również pozostawały w ścisłym związku z motywem przewodnim danego wydania³⁴². Ponad połowa (dziewięć) ze wspomnianych siedemnastu publikacji tytułowych ukazała się od chwili powstania „Solidarności”, a ściślej od kryzysu wewnętrznego nasilającego się w Polsce od drugiej połowy 1980 r. Natomiast od stycznia do lipca tego samego roku ukazały się łącznie zaledwie dwie publikacje poświęcone ściśle tematyce polskiej. Jedna z nich porusza temat „wypędzenia” Niemców z byłych terenów wschodniej Rzeszy i właściwie stanowi obszernie omówienie książki Franka Grube i Gerharda Richtera zatytułowanej *Flucht und Vertreibung*, wydanej w Hamburgu 1980 r., druga publikacja pojawiła się w lutowym wydaniu Spiegla.

Zdecydowane zwiększenie obecności tematyki polskiej w Spieglu przypada na sierpień 1980 r. oraz następujące po wakacjach miesiące. Taka koncentracja informacji przekazywanych o Polsce również stanowi wyjątkowe wydarzenie w historii sprawozdawczości magazynu o Polsce. Od sierpnia do grudnia 1980 r. w 22 wydaniach

Tab. 6. Liczba publikacji o Polsce (sierpień – grudzień 1980)

miesiąc	VIII	IX	X	XI	XII	suma
liczba wydań	4	5	4	4	5	22
liczba publikacji	10	8	6	8	10	42
średnia na wydanie	2,5	1,6	1,5	2,0	2,0	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

Spiegla zamieszczono łącznie 42 publikacje dotyczące Polski (Tab. 6). Trend wzrostowy w ilości przekazywanej informacji z Polski utrzymywał się przez kolejne miesiące i osiągnął apogeum w kilku tygodniach poprzedzających wprowadzenie stanu wojennego oraz w samym grudniu 1981 r. – liczba publikacji zamknęła się wówczas w

³⁴² Por. K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006, s. 85 i nast.

liczbie 89 (110 jednostek tekstowych – por. Wyk. 2 i Tab. 7). Zaś w trzech pierwszych miesiącach po wprowadzeniu stanu wojennego (Tab. 8) obecność tematyki polskiej kształtowała się mniej więcej na podobnym poziomie, jak w okresie wystąpienia i narastania sytuacji kryzysowej na początku lat osiemdziesiątych.

Tab. 7. Liczba publikacji o Polsce (styczeń – grudzień 1981)

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	suma
liczba wydań	5	4	5	4	4	5	4	5	4	4	5	4	53
liczba publikacji	6	4	6	11	2	9	7	11	7	8	5	13	89
średnia na wydanie	1,2	1,0	1,2	2,7	0,5	1,8	1,7	2,2	1,7	2,0	1,0	3,2	3,2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

Tab. 8. Liczba publikacji o Polsce (styczeń – marzec 1982)

miesiąc	I	II	III	suma
liczba wydań	4	4	5	13
liczba publikacji	10	5	6	24
średnia na wydanie	2,7	1,25	1,0	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

Okres względnej stabilizacji sytuacji politycznej w kraju znajduje odbicie w liczbie relacji z Polski na łamach Spiegla między 1983 a 1987 r. W tym czasie stosunkowo niewielka liczba artykułów, wyraźnie mniejsza w porównaniu z dwuletnim okresem między 1980 a 1982 r., wciąż podtrzymuje stały dopływ informacji z Polski. W tym kontekście odnotowania wymaga przełom 1984 i 1985 r. W przywołanym okresie nie następuje wyraźne wzmożenie relacji z Polski, lecz ważkość przekazu

wybija się ponad relatywnie skromną ilość publikacji. Zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki oraz relacje z procesu funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa odpowiedzialnych za morderstwo znajdują oddźwięk w kilku kolejno ukazujących się publikacjach, by osiągnąć moment kulminacyjny w ostatnich dniach stycznia 1985 r. W piątym numerze z tego roku ukazał się obszerny materiał tytułowy poświęcony tej sprawie. Okładka numeru złożona została z portretu ks. Popiełuszki oraz dominującego okładkę tytułu *Jak tajne służby zamordowały proces w Polsce (Wie Geheimdienst mordete Prozess in Polen)*, przy czym słowo proces *Prozess* ułożone zostało w znak jednoznacznie odnoszące się do logotypu „Solidarności”³⁴³ (Por. Aneks 2, il. X).

Ponowne zaostrzenie się sytuacji wewnętrznej w sierpniu 1988 r., po okresie swego rodzaju intermezzo oraz objawach stopniowego przezwyciężania impasu między opozycją a władzą w Polsce, przyniosło wzmożoną obecność polskiej tematyki na łamach tygodnika, z tym jednak zastrzeżeniem, iż intensywność sprawozdawczości utrzymywała się na dużo niższym poziomie niż w analogicznym okresie na początku lat osiemdziesiątych XX w. Jak pokazują dane z poniższych tabel (Tab. 9, 10) wzrost liczby artykułów o Polsce nie jest już tak dynamiczny, co jest zrozumiałe, biorąc pod uwagę zasięg przemian politycznych w środkowo-wschodniej części starego kontynentu. Równolegle od 1988 r. dostrzegalne jest również nasilenie się sprawozdawczości z pozostałych państw bloku wschodniego, dotyczy to wspomnianej już Jugosławii, Węgier, Rumunii oraz Bułgarii³⁴⁴. Siłą rzeczy mniej miejsca poświęcano już wyłącznie wydarzeniom w Polsce. Rezonans zmian następujących w Europie pod koniec dekady lat osiemdziesiątych XX w. wykraczał znacznie poza często przywoływaną na łamach *Spiegla* tematyczną triadę ZSRR – Polska – RFN. Wielowektorowe kierunki oraz tempo przekształceń w Europie oddziaływały z całą bezpośredniością na sytuację podzielonych Niemiec, nie mogło to umknąć uwadze hamburskiego tygodnika.

Zmiany i wahania w liczbie publikacji w zagranicznej sprawozdawczości magazynu nie są same w sobie niczym nadzwyczajnym, zważywszy na dynamikę przedstawianych wydarzeń oraz ich publicystyczny oddźwięk. Zauważalne dysproporcje w wybranych przedziałach czasowych ilustrują jedynie znaczenie i wagę,

³⁴³ „Der Spiegel“, 5/1985.

³⁴⁴ Dane za 1989 r.: Polska – 89 jednostek tekstowych, Jugosławia – 26, Węgry – 39, Rumunia – 8, Bułgaria – 9, w porównaniu z Polską, liczby te pozostają wciąż w znacznej dysproporcji; Wyliczenia własne w posiadaniu autora, na podstawie systemu archiwizacji artykułów w redakcji magazynu „Der Spiegel” 1980-1990, dostęp z: 27.09.2016.

jakimi obdarzone zostały poszczególne tematy, składające się na obraz Polski w tygodniku. Dane te pozwalają jednak na wyodrębnienie agregatów danych tekstowych i przede wszystkim wizualnych w badanych przedziałach czasowych, jak również pozwalają wyznaczyć historyczne cezury dla selekcji materiału wizualnego. Wyróżnić można dwa główne okresy, które odznaczają się wysoką intensywnością przekazywanej informacji o Polsce. Okres „wejściowy” stanowią niespełna dwa lata, których ramy tworzą strajki na wybrzeżu oraz powstanie „Solidarności”, zamykają ten okres dramatyczne wydarzenia związane z wprowadzeniem stanu wojennego. Następująca potem względna stabilizacja w przekazie z Polski zachwiana zostaje nie tyle przez ponowne zintensyfikowanie sprawozdawczości, a raczej charakter wydarzeń (mord ks.

Tab. 9. Liczba publikacji o Polsce (sierpień – grudzień 1988)

miesiąc	VIII	IX	X	XI	XII	suma
liczba wydań	5	4	5	4	4	22
liczba publikacji	4	2	2	4	0	12
średnia na wydanie	0,8	0,5	0,4	1,0	0,0	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

Tab. 10. Liczba publikacji o Polsce w okresie trwania obrad Okrągłego Stołu (styczeń – kwiecień 1989)

miesiąc	I	II	III	IV	suma
liczba wydań	5	4	4	4	17
liczba publikacji	5	4	3	5	17
średnia na wydanie	1,0	1,0	0,7	1,25	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

Popiełuszki). Okresem „wyjściowym” dla badanej problematyki jest przedział od drugiej połowy 1988 r. do 1989 – 1990 r., kiedy to rozmowy strony rządowej z opozycją przy Okrągłym Stole oraz późniejszy wybór lidera „Solidarności” na urząd prezydenta RP spinają klamrą „polską dekadę” w Spieglu.

3.1.2 Formy i tematyka publikacji tekstowych o Polsce

Istotnym uzupełnieniem statystycznego obrazu natężenia sprawozdawczości z Polski jest rozłożenie zarysowanego ciągu publikacji na poszczególne jednostki formalne, które tworzą zręby struktury publicystycznej magazynu. W przypadku Spiegla formalna struktura przekazu ograniczona została do 10 – 15 głównych działów tematycznych. W będącym przedmiotem analizy okresie względnie stały szkielet tygodnika tworzyły działy: Niemcy, gospodarka, zagranica, kultura i niewielki dział o tematyce sportowej. Hierarchia ważności poszczególnych działów układała się w kolejności ich usytuowania w spisie treści i tak najważniejszym był dział Niemcy, gospodarka oraz zagranica. Pozostałe kolumny nie były już tak rozbudowane, a niekiedy w ogóle nie pojawiały się w zeszycie.

Najczęściej spotykanymi formami dziennikarskimi w tym czasie były: artykuł (*story* – jeden ze znaków firmowych tygodnika; artykuł w postaci spersonalizowanej opowieści), artykuł tytułowy (*Titelgeschichte*) stanowiący zawsze odrębną część, seria (artykuły poruszające wybrane zagadnienie w pogłębiony sposób, w kilku kolejno ukazujących się odcinkach), esej, dokument oraz będące również flagowym produktem magazynu wywiady-rozmowy. Każda z tych form otwiera odrębne, specyficzne dla niej możliwości przekazu i tym samym oddziaływania na czytelników tygodnika. Niezależnie od typu, czy stylu uprawianej publicystyki każda z nich nadaje odmienną rangę prezentowanemu materiałowi, stwarza inne możliwości ekspresji – choćby już poprzez sam fakt graficznego wyeksponowania na stronie tytułowej głównego wątku, jak mamy do czynienia w przypadku artykułu tytułowego lub też wywiadu. Artykuł tytułowy odgrywał szczególną rolę w każdym zeszycie tygodnika, prezentował najczęściej obszerną analizę bieżącego zagadnienia, które redakcja wybrała na motyw przewodni numeru. Artykuł tytułowy przeważnie wzbogacany był o dodatkowe „poboczne” teksty umieszczające motyw przewodni na szerszym tle historycznym, społecznym, czy politycznym.

Szczególnie interesującą formą prezentowania materiału był wywiad, który łączył w sobie wysokie walory informacyjne z obdarzaniem „ludzkim” wymiarem tekstów prasowych. Ponadto rozmowa w tygodniku nadaje tekstowi także wymiar aktualności przedstawianych wydarzeń. Sam Spiegel przypisuje przeprowadzanym przez dziennikarzy magazynu rozmowom wysokie wartości dokumentacyjne³⁴⁵, co nie jest dalekie od prawdy. Nie brak jednak odmiennych opinii, podkreślających, iż „rozmowa Spiegla nie informuje, lecz negliżuje, nie jest rozmową, lecz inkwizycją”³⁴⁶.

Dla zilustrowania pewnych zabiegów, które jeśli nie są charakterystyczne dla stylistyki spieglowskich wywiadów, to przynajmniej egzemplifikują „inkwizycyjne” zabiegi Spiegla w rozmowie z Henrykiem Broderem poprzez sugerująco-naprowadzające konstatacje. „Panie Broder jako dwunastolatek wyemigrował pan z Polski w 1958 r. z powodu panującego tam antysemityzmu”³⁴⁷. Tymczasem konkurencyjny „Die Zeit” przedstawiając mniej więcej w tym samym czasie sylwetkę Brodera nic nie wspomina o tym, by antysemityzm był w 1958 r. przyczyną jego wyjazdu z Polski do RFN³⁴⁸.

Dobór polskich rozmówców przez redaktorów Spiegla przebiegał na linii opozycja polityczna – obóz władzy, co miało zapewnić możliwie szeroką panoramę naświetlanej problematyki oraz zachować balans między narracjami, choć zdecydowanie częściej łamy Spiegla otwierały się dla opozycji. Do dyskutantów z tego pierwszego obozu należeli Leszek Kołakowski, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski, Lech Wałęsa, Ewa Milewicz, Władysław Frasyniuk czy Leszek Moczulski. Rozmowy dotyczyły zawsze bieżących wydarzeń politycznych, również dyskusja z Leszkiem Kołakowskim przeprowadzona w jego mieszkaniu w Oxfordzie wprost odnosiła się do sytuacji wewnątrz kraju oraz w dużej części krążyła wokół problematyki delegitymizacji ideologii marksistowskiej w PRL³⁴⁹. W przekazywaniu informacji o Polsce ze środowiska opozycyjnego pośredniczyły głównie osoby skupione wokół Komitetu Obrony Robotników oraz Lecha Wałęsy i „Solidarności”. Te grupy najczęściej stykały się z zagranicznymi korespondentami Spiegla. Wśród przedstawicieli władzy można odnaleźć dobrze zorientowanego zarówno w relacjach

³⁴⁵ M. Haller, *Wir danken Ihnen für dieses Gespräch*, „Der Spiegel”, 0/1997, s. 136.

³⁴⁶ Tamże, s. 138.

³⁴⁷ *Für Juden gibt es hier keine Normalität*, „Der Spiegel“, 17/1981, s. 39 – gwooli ścisłości rozmowa redaktorów Spiegla z Henrykiem Broderem dotyczy zamiaru opuszczenia przez Brodera RFN.

³⁴⁸ Henryk Broder – *kein deutsches Leben*, „Die Zeit”, 27.02.1981.

³⁴⁹ M. Haller, B. Gallasch, L. Kołakowski, *Der Marxismus ist in Polen eine tote Sache*, „Der Spiegel”, 37/1980, s. 127 i nast.

polsko-niemieckich, jak i sytuacji wewnętrznej Mieczysława F. Rakowskiego, czy Wiesława Górnickiego (rzecznik Wojciech Jaruzelskiego).

Nie mniej interesującą formą, która występowała w spieglowskiej publicystyce o Polsce i mieści się w typie dziennikarstwa, którym magazyn również się szczycił, jest „dziennikarstwo śledcze” (*Enthüllungsjournalismus*). Dziennikarską formą wpisującą się w ten typ narracji tygodnika jest dokument. W tych ramach odnaleźć można teksty, które nierzadko bazują na źródłach pozyskanych przez anonimowych informatorów. Dobrym przykładem tego rodzaju dziennikarstwa odnoszącego się do polskich realiów był tekst poświęcony degrengoladzie partyjnych elit. Na celowniku znalazł się Maciej Szczepański do 1980 r. przewodniczący „Radiokomitetu”. Tekst pod wymownym tytułem i leadem *Luksusowe wille, filmy porno, sauna. Słodkie życie elit w komunistycznej Polsce* (*Luxus-Villen, Pornofilme, Saunaklub. Das süße Leben der Oberschicht im kommunistischen Polen*) opisywał szczegółowo nadużycia finansowe, ale także wątki natury obyczajowej jednego z akolitów Edwarda Gierka. Materiał opatrzone dwoma fotografiami bliżej nieokreślonych dacz przedstawicieli aparatu partyjnego³⁵⁰.

Tab. 11. Formalna struktura przekazu o Polsce (sierpień – grudzień 1980)

	VIII	IX	X	XI	XII	suma
artykuł	7	3	6	6	2	24
artykuł tytułowy	2	0	0	1	1	4
seria	0	0	0	1	4	5
esej	0	1	0	0	1	2
dokument	0	0	0	0	0	0
wywiad	1	4	0	0	2	7
suma	10	8	6	8	10	42

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

Eseje pojawiały się dość regularnie, lecz nie w każdym numerze. Z reguły były to obszerniejsze teksty, wypełniające w pełni co najmniej dwie strony magazynu.

³⁵⁰ *Luxus-Villen, Pornofilme, Saunaklub*, „Der Spiegel”, 42/1980, s. 143-148.

Zazwyczaj esejom nie towarzyszyły żadne ilustracje. Wśród polskich autorów przeważały osoby związane ze środowiskiem opozycyjnym, jak Stefan Kisielewski, czy Adam Michnik, którego wystąpienia czasami opatrywane były jedynie inicjałami AM, choć innym razem występował pod pełnym imieniem i nazwiskiem.

Powyżej i poniżej zamieszczone tabelaryczne zestawienia (Tab. 11, 12) pokazują rozkład występujących form publicystycznych w polskiej sprawozdawczości dla dwóch wyszczególnionych powyżej przedziałów czasowych: okresu „wejściowego” i „wyjściowego”. Najwięcej artykułów tytułowych poświęconych Polsce ukazuje się z końcem 1980 r. i w pierwszych trzech miesiącach 1981 r. W tym okresie ukazuje się w odcinkach seria historycznych artykułów, stanowiących tło dla wydarzeń sierpniowych oraz kulisy wyłaniającego się na podstawie relacji w tygodniku zagrożenia interwencją radziecką w Polsce. Wspomniana w poprzednim rozdziale seria artykułów *Jak Polska została zdradzona* (*Wie Polen verraten wurde*) przypominała losy Polski w okresie między dwiema wielkimi wojnami światowymi. Okres między 1980 a 1982 r. cechuje duża różnorodność form dziennikarskich, które stosowano do przekazywania informacji z Polski.

Tab. 12. Formalna struktura przekazu o Polsce (styczeń – kwiecień 1982)

	I	II	III	IV	suma
artykuł	6	3	3	0	12
artykuł tytułowy	1	0	1	0	2
seria	0	0	0	0	0
esej	0	0	0	1	1
dokument	2	1	1	0	4
wywiad	2	1	0	0	3
suma	11	5	5	1	22

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

W okresie zamykającym „polską dekadę” w Spieglu wyraźnie ujednolica się przekaz pod względem form dziennikarskich (Tab. 13, 14). W tym czasie dominują głównie artykuły redakcyjne. Łamy tygodnika nie są już tak często udostępniane dla wystąpień (manifesty i eseje) środowisk opozycyjnych, zresztą na tym etapie

przekształceń zachodzących w Europie nie ma już takiej potrzeby. Pojawia się mniej wywiadów w porównaniu do pierwszych dwóch lat po 1980 r. Długość artykułów ulega także skróceniu. Obok relacji z bieżących wydarzeń politycznych pod koniec lat osiemdziesiątych ważną rolę odgrywają tematy związane z zadłużeniem kraju u niemieckich kredytodawców, tragiczna sytuacja gospodarcza w okresie transformacji systemowej oraz kwestia migracji zarobkowej z państw bloku wschodniego do RFN.

Tab. 13. Formalna struktura przekazu o Polsce (sierpień – grudzień 1988)

	VIII	IX	X	XI	XII	suma
artykuł	3	1	2	3	0	9
artykuł tytułowy	0	0	0	0	0	0
seria	0	0	0	0	0	0
esej	0	0	0	0	0	0
dokument	0	0	0	0	0	0
wywiad	1	1	0	1	0	3
suma	4	2	2	4	0	12

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

Tab. 14. Formalna struktura przekazu o Polsce w okresie trwania obrad Okrągłego Stołu (styczeń – kwiecień 1989)

	I	II	III	IV	suma
artykuł	6	4	3	5	18
artykuł tytułowy	0	0	0	0	0
seria	0	0	0	0	0
esej	0	0	0	0	0
dokument	0	0	0	1	1
wywiad	0	0	0	0	0
suma	6	4	3	6	19

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

Zdecydowanie dominującą problematykę w sprawozdawczości z Polski stanowią tematy polityczne oraz społeczne. Marginalne miejsce zajmowały kwestie sportowe, kultura zaś, jeśli się pojawiała, to również w kontekście politycznym, jak w przypadku relacji dotyczących filmu Andrzeja Wajdy „Człowiek z żelaza”³⁵¹.

Zaprezentowane powyżej dane liczbowe ilustrujące rozkład zainteresowania Polską w wybranych przedziałach czasowych wskazują, iż relacje tygodnika mieściły się w istocie rzeczy w ramach określonego paradygmatu dziennikarskiego, polegającego na koncentrowaniu sprawozdawczości wokół wydarzeń „negatywnych”, wzbudzających niepokój i stanowiących bliższe odniesienie do sytuacji wewnętrznej w PRL, jak również wpływu tych wydarzeń na pozycję RFN w ówczesnym otoczeniu międzynarodowym.

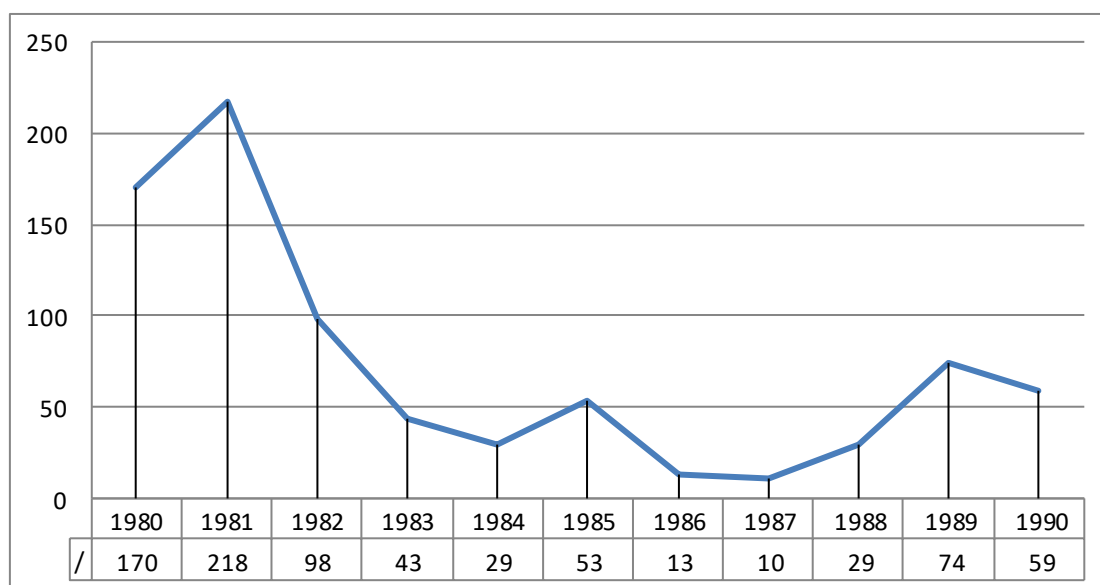
3.1.3 Liczba publikacji wizualnych o Polsce

Ilustracje w *Spieglu* nie stanowiły autonomicznej części publikowanej treści, jak choćby w przypadku magazynu „Stern”, w którym spotykane były całostronicowe fotografie. Obraz w spieglowskim przekazie informacyjnym współwystępuje z tekstem i jest ulokowany w tekście, który stanowi ramę dla obrazu. Nie będzie zaskoczeniem, iż zmiany w przebiegu krzywej poniższego wykresu nie odbiegają znacząco od analogicznej, prezentującej ilościowe zestawienie publikacji tekstowych w badanym okresie (por. Wyk. 2, 3). Warto przypomnieć z poprzedniego rozdziału, iż dział zagranica, w którym przeważnie ukazywały się relacje dotyczące Polski opatrzony był większą ilością ilustracji w porównaniu do działu niemieckiego, czy gospodarczego. Podyktowane to było koniecznością „wzrokowego” wprowadzenia niemieckiego czytelnika w ikonosferę, która nie zawsze była mu dobrze znana lub po prostu nie należała do codziennego doświadczenia wizualnego.

W ciągu dziesięciu lat opublikowano w sumie 796 jednostki obrazowe, dotyczące sytuacji w Polsce. Jak pokazują dane zawarte w poniższej tabeli (Tab. 15) dominującym medium w przekazie wizualnym były (czarno-białe) fotografie, których przez dziesięć lat ukazało się w sumie 739. Graficzne przedstawienia rysunkowe zajmują drugie miejsce (57), zdecydowanie ustępując ilościowo fotografiom.

³⁵¹ *Danziger Gold*, „Der Spiegel, 23/1981, s. 203-207.

Wyk. 3. Liczba publikacji wizualnych o Polsce w latach 1980-1990



Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

Tab. 15. Liczba publikacji wizualnych o Polsce w latach 1980-1990 (z wyszczególnieniem medium)

rok	1980	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990	suma
fotografia	153	201	92	39	27	51	13	10	28	69	56	739
grafika	12	17	6	4	2	2	0	0	1	5	3	57
[graf. karykatura]	7	9	4	4	0	0	0	0	1	3	2	33
[tabele, mapy, infografiki]	5	10	2	0	1	1	0	0	0	2	1	22

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

W ramach graficznych przedstawień wyróżnić należy karykatury oraz infografiki, mapy i tabele. Zaznaczenia wymaga, iż karykatury były zazwyczaj reprodukowane z innych gazet bądź tygodników, w tym również zagranicznej prasy np. amerykańskiej. Mapy, infografiki były zaś dziełem grafików redakcyjnych.

Ilościowe natężenie dostępnego materiału wizualnego, ze względu na specyfikę, tj. współwystępowanie obrazów z tekstem, odpowiada analogicznemu zestawieniu artykułów o Polsce. Upraszczając można przyjąć, że tam gdzie pojawiał się tekst o Polsce, pojawiał się również i obraz. I tak najlepiej zobrazowanym okresem jest dwuletni przedział między 1980 a 1982 r. W tym czasie stosowane są w zasadzie wszystkie możliwe formy wizualnej prezentacji. Ukazuje się najwięcej fotografii, grafik oraz tabel, map, czy infografik. Ilość dostępnego materiału wizualnego z tego przedziału czasowego wskazuje w pierwszej kolejności na intensywność przekazu oraz zamiar wizualnego wprowadzenia odbiorcy w rozgrywające się w niedalekim sąsiedztwie wydarzenia. W czteroletnim okresie przejściowym do końca 1987 r. zanikają właściwie graficzne przedstawienia. Okres nazwany na użytek tej pracy „wyjściowym” zamyka się zwiększoną ilością publikacji wizualnych i tak jak w przypadku tekstowych form, intensywność publikacji nie jest tak duża, jak na początku lat osiemdziesiątych.

Podobnie jak w przypadku tekstowych form prezentowania rzeczywistości zjawisk społeczno-politycznych, ilościowe indykatory naprowadzają badacza na kryterium, według którego dokonany zostanie dobór materiału do analiz szczegółowych.

3.1.4 Formy i tematyka publikacji wizualnych o Polsce

W głównej mierze to fotografie i grafiki tworzyły wizualny język spieglowskiej narracji o Polsce³⁵². Poprzez te dwa podstawowe nośniki przekazywana była treść wizualna. Specyficzną formą, w tym wypadku skonwencjonalizowaną strukturą przedstawieniową jest karykatura, która wyodrębniona została jako podkategoria grafiki w uprzednio prezentowanym tabelarycznym zestawieniu (Tab. 15). Tego rodzaju kompozycja, w przeciwieństwie do „neutralnych” fotografii, już na wstępie zawiera w sobie określony ładunek emocjonalny, który poprzez przerysowane bądź przeskalowane konwencje przedstawieniowe ma na celu ukazanie w krzywym zwierciadle określone zjawiska lub postaci. Karykatura niesie ze sobą również *explicite* perswazyjny, retoryczny ładunek, a humor jest jej orężem. Jak zauważa Agnieszka Kampka

³⁵² Zaproponowany podział „genologiczny” materiału wizualnego został oparty na propozycji Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego i dostosowany do danych wizualnych, odnoszących się do tematyki polskiej; zob. K. Wolny-Zmorzyński, *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2007, s. 59 i nast.

„podstawowym narzędziem wpływu (...)” obrazu, w tym wypadku karykatury, jest „(...) oddziaływanie na emocje, wywoływanie ich lub przenoszenie z jednego obiektu na inny”³⁵³. Karykatury w *Spieglu* w odniesieniu do tematyki polskiej pojawiały się w dwóch momentach. Tuż po wydarzeniach sierpniowych 1980 r. i po obszernym wywiadzie z Leszkiem Kołakowskim pt. *Marksizm jest w Polsce martwy* (*Der Marxismus ist in Polen eine tote Sache*)³⁵⁴ magazyn rozpoczyna w nieregularnych odstępach przedruk karykatur z innych czasopism i gazet codziennych, które używając tego języka wizualnego, nawiązywały wprost do panującego systemu ideologicznego w Polsce oraz w bloku państw socjalistycznych. Między 1980 a 1983 r. ukazują się 24 karykatury, które poruszają problematykę ideologiczną bądź bieżącą polityczną. Trzyletnia przerwa w publikacji karykatur trwa do 1988 r. Do końca 1990 r. ukazuje się zaledwie 6 tego rodzaju przedstawień.

Fotografia prasowa, jak zwraca uwagę Kazimierz Wolny-Zmorzyński, „(...) jest informacją o zdarzeniu, udokumentowaniem go, potwierdzeniem, że coś nie tylko naprawdę się wydarzyło, bo przekazywanie prawdziwych informacji w dziennikarstwie powinno być oczywiste, ale jest także zaproszeniem odbiorcy do pośredniego uczestnictwa w prezentowanych wydarzeniach”³⁵⁵. Abstrahując od ożywionych dyskusji, na ile fotografia jest wiernym odbiciem rzeczywistości, a na ile jej przeciwieństwem³⁵⁶, obraz fotograficzny ze względu na swoją funkcję utrwalającą czas i przestrzeń we wzrokowo dostępnym „obiekcie” zdominował ilustracyjne formy w przekazie prasowym. Łatwość, z jaką można wykonać i wyprodukować fotografię oraz następnie rozpowszechnić, skróciła znacznie czas i dystans między utrwaloną na kliszy wydarzeniem a jego (re)prezentacją w prasie. To przestrzenne i czasowe „przeniesienie” odbiorcy w świat prezentowanych przy pomocy fotografii zdarzeń umożliwiło widzowi/czytelnikowi stanie się naocznym świadkiem, doświadczenie i przeżycie świata przedstawionego. Niewątpliwie te cechy fotografii odegrały kluczową rolę w procesie jej rozpowszechniania, jako dominującej formy w ilustracjach prasowych. *Spiegel* nie był tu ani wyjątkiem ani pionierem, aczkolwiek chętnie sięgał po te formy prezentacji rzeczywistości.

³⁵³ Por. A. Kampka, *Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania*, „Forum Artis Rhetoricae”, nr 1/2011, s. 16; V. Liebel, *Politische Karikaturen und die Grenzen des Humors und der Gewalt. Eine dokumentarische Analyse der nationalsozialistischen Zeitung „Der Stürmer“*, Opladen, Framington Hills 2011.

³⁵⁴ M. Haller, B. Gallasch, L. Kołakowski, dz. cyt.

³⁵⁵ K. Wolny-Zmorzyński, *Jaka informacja...*, s. 72.

³⁵⁶ Por. S. Sontag, dz. cyt.; R. Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, tłum. J. Trznadel, Warszawa 1996.

Specyficzną formą, trudną do jednoznacznego zaklasyfikowania, ponieważ lokującą się na pograniczu fotografii, kolażu (fotomontażu) i grafiki jest okładka. Zajmuje ona istotne miejsce w wizualnej hierarchii każdego magazynu, będąc jego wizytówką. W spieglowskiej estetyce lat osiemdziesiątych coraz częściej pojawiały się zamawiane u znanych rysowników, jak choćby Jean Sole, czy Mathiasa Waske, strony tytułowe. W kontekście polskiej tematyki najwięcej jednak było okładek będących fotomontażem. W badanej dekadzie ukazało się w sumie dziesięć okładek związanych z tematyką społeczno-polityczną (zob. Aneks 2). Struktura wizualna „polskich” okładek, szczególnie tych z lat osiemdziesiątych w znacznej mierze opiera się na wytluszczonym druku, dla którego obraz stanowi drugi plan. Technika ta była powtarzana zazwyczaj w momencie, w którym redakcja podkreślić pragnęła niepokój i negatywny oddźwięk zapowiadanych okładką tematów. Bardzo często spieglowskie obrazy na okładkach miały również karykaturalny charakter. W odniesieniu do polskiej problematyki dotyczyło to postaci Lecha Wałęsy z okładki numeru 41/1981, na której przywódca „Solidarności” dźwiga sztangę, dodatkowo obciążoną wielkim czerwonym niedźwiedziem, jednoznacznie przywołującym na myśl „radzieckiego drapieżnika”, z którym mocuje się sztangista.

Infografiki, mapy oraz tabele, będące pomostem między obrazem i tekstem, ponieważ nierzadko jednocześnie korzystały z obu form przekazywania treści, wciąż stanowią wyzwanie dla badaczy zajmujących się tematyką wizualną. Pewną wskazówką i ułatwieniem mogą być rozważania austriackiego socjologa oraz ekonomisty związanego z Kołem Wiedeńskim Otto Neuratha, który podjął się stworzenia uniwersalnego języka wizualnego nazwanego „Isotype” (*International System of Typographic Picture Education*). Zespół badaczy pod kierunkiem Neuratha pracował nad stworzeniem piktogramów, diagramów etc. które byłyby wzorem i odniesieniem dla powszechnie zrozumiałego języka wizualnego, ułatwiającego codzienną komunikację. I tak na przykład prezentowane dane statystyczne, czy liczbowe nie miały być ilustrowane poprzez wielkość symbolu, ale przy pomocy ich zwielokrotnienia. Kolor zaś stosowano do rozróżnienia i wzmocnienia znaczenia (kontrasty: czarny, czerwony)³⁵⁷. Spiegel w swojej pracy chętnie sięgał po wizualne instrumenty prezentujące dane statystyczne. W odniesieniu do polskiej tematyki pojawiały się w

³⁵⁷ M. Leszkowicz, *Infografika jako forma edukacji w kulturze wzrokocentrycznej*, „Neodidagmata”, 31/32, Poznań 2011, s. 43; por. także <http://isotyperevisited.org/2009/09/pictorial-statistics-and-the-vienna-method.html>, dostęp z: 25.09.2016.

zasadzie trzy formy. Infografiki i tabele prezentowały zazwyczaj dane ukazujące wielkość zadłużenia Polski względem zagranicznych wierzycieli. Mapy ukazywały najczęściej geopolityczne położenie Polski lub odnosiły się do tematyki militarnej, związanej z zimnowojenną konfrontacją przeciwstawnych bloków państw. Nie brakuje również odniesień ukazujących historyczne fluktuacje polskich granic przed i po 1945 r.

Wśród blisko ośmiuset obrazów, które związane ściśle były z tematyką polską, analitycznie wyróżnione zostały określone typy przedstawień wizualnych, pojawiające się niezależnie od użytego medium, czy to fotograficznego, czy też graficznego. Pięć głównych kategorii tworzy ramy narracji wizualnej o Polsce (Tab. 16). Dominującą ka-

Tab. 16. Typy publikacji wizualnych o Polsce w latach 1980-1990

rok	1980	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990	suma
scena rodzajowa	112	147	61	26	15	18	7	7	14	40	27	474
portret męski	42	46	16	11	12	24	4	2	8	28	26	219
portret kobiecy	2	2	2	0	0	2	0	0	2	1	1	12
obiekty	6	16	14	6	1	7	2	1	5	4	4	66
tabele, mapy, infografiki	5	10	2	0	1	1	0	0	0	2	1	22

Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” 1980-1990.

-tegorią była scena rodzajowa (474 jednostki obrazowe). Przyjęte zostało, iż jest to przedstawienie, na którym ludzie wykonują określoną czynność, bądź na którym zachodzi interakcja między co najmniej dwiema osobami. Także i tu nie będzie specjalnym zaskoczeniem stwierdzenie, iż tego rodzaju przedstawienia dotyczyły w przeważającej mierze wydarzeń o charakterze politycznym i społecznym, np. ukazujących sytuację na polskiej wsi, kolejki przed sklepami spożywczymi, strajki i uliczne manifestacje. Ważną kategorię, aczkolwiek nie tak liczną jak sceny rodzajowe, stanowiły portrety (231). Były to przedstawienia, których centralnym elementem jest

prezentowana postać w całości bądź popiersie. Jako medium dla portretu służyła wyłącznie fotografia. Zwraca uwagę przytłaczająca dysproporcja w ukazywaniu mężczyzn (219) i kobiet (12) w badanej dekadzie. Portrety prezentowały zazwyczaj aktorów aktualnych wydarzeń, rzadziej anonimowe postaci. Wśród ukazanych kobiet, które wymienione zostały w podpisach pod zdjęciami odnaleźć można Annę Walentynowicz i Ewę Milewicz. Jeśli chodzi o portrety męskie pewną wskazówką mogą być teksty, dotyczące konkretnych sylwetek lub publikowane na łamach magazynu artykuły, w których centralną rolę odgrywają wymienione postaci. Ponownie przydatnym narzędziem jest wewnętrzny system archiwizacji informacji redakcji magazynu w Hamburgu. Według zadanego kryterium wyszukiwania artykułów dla hasła „postaci” (*Personen*) odnaleźć można pewne regularności także w ich wizualnym prezentowaniu. Najczęściej występującymi osobami w publikowanych artykułach (prawie każdy artykuł opatrzone był ilustracją wymienionych głównych postaci tekstu), był Lech Wałęsa (37 jednostek tekstowych), Adam Michnik (26), Wojciech Jaruzelski (25), Mieczysław F. Rakowski (11), ks. Jerzy Popiełuszko (9), Jacek Kuroń (5). Podobnie jak wywiady miały nadawać spersonalizowany charakter przekazywanej treści, taką też funkcję przypisać można portretom, które nadawać miały „twarz” przewijającym się regularnie głównym aktorom wydarzeń w Polsce.

Stosunkowo niewielki udział w ogólnej liczbie dostępnych danych wizualnych, zajmują przedstawienia ukazujące obiekty, czyli nieożywione elementy materialne, bądź abstrakcyjne (66 jednostki obrazowe). W tym wypadku nie sposób doszukać się powtarzających się elementów, które byłyby podstawą dla sformułowania szerszych wniosków, bądź wykazania jakiś regularności.

Bazując na znajomości dostępnego materiału wizualnego można pokusić się jednakże o wyszczególnienie określonych wątków tematycznych. Ustalono zostało, iż główną osią narracyjną są stosunki polityczne i społeczne panujące w Polsce w badanym przedziale czasowym. Próbuąc zawęzić ten szeroki obszar tematyczny użyteczną kategorią może być „środowisko społeczne” (*milieu*), rozumiane jako „wyodrębniony i samoistny układ stanów rzeczy, zjawisk, stosunków i procesów”³⁵⁸. Badaczowi niejako „rzucają się w oczy” trzy główne środowiska w dostępnym materiale wizualnym, które tworzą układ wzajemnego odniesienia i relacji. Przedstawienia ukazujące środowisko opozycji politycznej, aparatu partyjnego (szeroko

³⁵⁸ Z. Kawka, *Środowisko społeczne* (hasło), w: *Encyklopedia socjologii*, H. Kubiak, G. Lisowski, J. Szacki i in. (red.), Warszawa 2005, s. 345.

rozumianej władzy) oraz Kościoła (duchowieństwo) tworzą zręb narracji wizualnej w badanym okresie. Obok obrazów tych środowisk pojawiają się elementy ideacyjne, nawiązujące do określonych pojęć lub emocji, jak choćby ideologia marksistowska, czy też odniesienia do lęku i obaw związanych z możliwą interwencją radziecką w Polsce na przełomie 1980 i 1981 r. Istotne miejsce w tej mozaice strukturyzującej przekaz wizualny zajmuje również problematyka polskiej gospodarki, która rzadziej „opowiadana” jest poprzez obrazy przemysłu, a częściej poprzez ukazanie polskiej wsi oraz codziennych zmagania społeczeństwa z podstawową aprowizacją w produkty spożywcze.

3.2 Problem, cel i pytania badawcze

W szerszym rozumieniu problemu badawczego, jakim jest określony zasób niewiedzy na dany temat³⁵⁹, celem pracy jest wyjaśnienie roli i znaczenia obrazów w procesie ukazywania i zarazem konstruowania rzeczywistości społecznej. W węższym rozumieniu problemu badawczego, tj. w zbiorze „(...) pytań, dotyczących tych przedmiotów, zjawisk, czy procesów, które znalazły się w polu zainteresowania danego badacza”³⁶⁰, celem pracy jest dokonanie rekonstrukcji perspektywy (wizualnej) niemieckiego tygodnika ilustrowanego „Der Spiegel” wydarzeń o charakterze społeczno-politycznym w Polsce między 1980 a 1990 r. W pracy poszukiwana jest zatem odpowiedź na pytanie o to, co ukazywał tygodnik „Der Spiegel” w odniesieniu do sytuacji w Polsce w określonych cezurach (co jest treścią wizualnych przedstawień) oraz *jak* ukazywał i zarazem konstruował tę rzeczywistość (przy pomocy jakich środków wizualnych)?³⁶¹

Pytania o to, *co i jak* było ukazywane/konstruowane, zawierają w sobie pewną dwuznaczność. Odpowiadając na pytanie, *co widać?*, spodziewanym rezultatem będzie obraz wydarzeń, procesów oraz ludzi, którzy stanowią najważniejsze elementy narracji wizualnej o Polsce w określonym przedziale czasowym. Szukając odpowiedzi na pytanie, *jak widać?*, przy pomocy jakich instrumentów wizualnych obraz jest konstruowany, odsłonić winien się mechanizm powstawania rzeczywistości, która

³⁵⁹ J. Apanowicz, *Metodologiczne uwarunkowania pracy naukowej*, Warszawa 2005, s. 68.

³⁶⁰ S. Nowak, *Metodologia badań socjologicznych*, Warszawa 1970, s. 220.

³⁶¹ Materialnie dostępnym przedmiotem badania są ilustracje prasowe w tygodniku, na które składają się: fotografie, grafiki, tabele.

wyłaniała i ukazywała się niemieckiemu czytelnikowi/widzowi tygodnika w tamtym czasie.

Dotychczas powstała tylko jedna praca poświęcona wizualnemu obrazowi danego narodu na łamach magazynu „Der Spiegel”. Publikacja Johanny Braun pt. *Das Nationen-Bild Chinas im Nachrichtenmagazin "Der SPIEGEL": Eine vergleichende Bildanalyse der Jahrgänge 2004 und 2009*. Autorka swoje badania prowadzi na gruncie analizy obrazu narodu, jego „image”, kierując się w stronę stereotypizującej funkcji obrazu w znaczeniu pozytywnym, jak również negatywnym. Publikowane obrazy Chin poddane zostały jakościowej analizie treści z uwzględnieniem podpisów pod fotografiami oraz nagłówków tekstów. Dotąd nie ukazało się żadne monograficzne opracowanie dotyczące obrazu Polski na łamach tygodnika, zarówno jeśli chodzi o analizę treści, jak również warstwę wizualną³⁶². Istnieją opracowania podejmujące zagadnienie „imagologii” państwa, czy też narodu w prasie niemieckiej, w tym również w tygodniku „Der Spiegel” na gruncie analizy tekstu. Opracowanie Agnieszki Hess i Agnieszki Szymańskiej poddaje analizie dyskurs Spiegla o Polsce po 1990 r. i zamyka się w 2004 r.³⁶³. Praca Piotra Niemca koncentruje się również na obrazie Polski w niemieckich mediach drukowanych między 1996 a 2000 r., ze szczególnym uwzględnieniem stereotypizującej funkcji języka³⁶⁴.

Ze względu na zarysowaną problematykę badawczą na szczególną uwagę zasługuje praca Vinniciusa Liebela *Politische Karikaturen und die Grenzen des Humors und der Gewalt - Eine dokumentarische Analyse der nationalsozialistischen Zeitung "Der Stürmer"*, która bada związki między karykaturą, a dynamiką politycznych wydarzeń w okresie III Rzeszy na przykładzie antysemickich karykatur zamieszczanych w tygodniku „Der Stürmer” między 1923 a 1945 r. Autor prowadzi analizę na gruncie jakościowych, rekonstrukcyjnych badań społecznych, które stanowią fundament proponowanego poniżej podejścia.

Interpretacyjny i opisowy charakter proponowanego podejścia badawczego zakłada możliwie otwarty sposób postępowania z dostępnym materiałem badawczym. Odstąpienie od formułowania hipotez, które podlegałyby późniejszemu testowaniu, ma

³⁶² Za wyjątek należałoby uznać pracę magisterską Justyny Szulich-Kałuży pt. *Obraz Polaka w tygodniku Der Spiegel* oraz dysertację tejże autorki pt. *Obraz Polski, Francji, Czech i Słowacji w tygodniku Der Spiegel w latach 1989-1997*, obronione na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, odpowiednio w latach 1996 oraz 2001. Obie rozprawy nie ukazały się w druku.

³⁶³ A. Hess, A. Szymańska, dz. cyt.

³⁶⁴ P. Niemiec, *Das Polenbild anhand ausgewählter deutscher Printmedien im Zeitraum von 1996 bis 2000*, Neisse Verlag: Dresden-Wrocław 2012.

swoje uzasadnienie w procesualnym ujmowaniu badanej rzeczywistości, która jest emergentna, tzn. wyłania się w trakcie czytania/widzenia obrazów, jak również w samym procesie badania³⁶⁵. W pracy poszukiwane są odpowiedzi na następujące pytania, które zostały ułożone w kolejności od ogólnych do bardziej szczegółowych:

1. Jaką rolę odgrywają obrazy w (re)prezentacji i konstrukcji rzeczywistości społecznej oraz w strukturyzowaniu wiedzy o niej w przekazie prasowym na przykładzie tygodnika „Der Spiegel”?
2. Jaka jest polityczna funkcja wizualnych narracji w przekazie medialnym na przykładzie prasy drukowanej – *casus* tygodnika „Der Spiegel” w odniesieniu do sytuacji społeczno-politycznej w Polsce między 1980 a 1990 r.?
3. Przy pomocy jakich środków wizualnych tworzony był obraz przemian społeczno-politycznych w Polsce po 1980 do 1990 roku na łamach tygodnika „Der Spiegel”?
 - a. W jaki sposób obraz konstruował (przedstawiał) ideologię marksistowską jako podstawę systemu politycznego w Polsce?
 - b. W jaki sposób obraz konstruował (prezentował) panujący ustrój społeczno-polityczny, w tym ład gospodarczy oraz sytuację polskiej wsi?
 - c. W jaki sposób obraz konstruował wyobrażenie o wyłaniającym się społeczeństwie demokratycznym?
 - d. Jak obraz prezentował relacje głównych aktorów wydarzeń: środowisko opozycji demokratycznej, Kościół, aparat partyjny?

Centralną tezę dysertacji jest twierdzenie, iż obraz nie tylko (re)prezentuje rzeczywistość, ale ją również konstruuje przy pomocy właściwego sobie języka wizualnego, który badacz w toku analizy i interpretacji próbuje zrekonstruować.

³⁶⁵ Por. M. Banks, *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*, tłum. P. Tomanek, Warszawa 2009, s. 12; K.T. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.

Empirycznego wymiaru postawionej tezy poszukiwać należy w całości wizualnego materiału dostępnego za pośrednictwem ilustrowanego tygodnika „Der Spiegel” i dotyczącego sytuacji społeczno-politycznej w Polsce od powstania Niezależnego i Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” na jesieni 1980 r., do pokojowych rozmów opozycji demokratycznej z przedstawicielami partii komunistycznej przy Okrągłym Stole w Polsce i wyboru przywódcy „Solidarności”, Lecha Wałęsy na Prezydenta RP w 1990 r.

3.3 Dobór i metoda analizy materiału wizualnego

Dla dalszych rozważań istotnym jest wyartykułowanie i świadome zaznaczenie „dialektycznego” napięcia między źródłem a danymi. Oba pojęcia potocznie stosowane są nierzadko wymiennie, ich rozumienie jednak nabiera nieco odmiennych znaczeń w zależności od przyjętej orientacji badawczej. Zastane materiały w postaci archiwalnych wydań magazynu „Der Spiegel” stanowią źródło wiedzy o wydarzeniach mających miejsce w przeszłości i zarazem źródło danych wizualnych, będących podstawą do ich selekcji oraz dalszej analizy. Z jednej strony historyczne cotygodniowe wydania magazynu są źródłem w znaczeniu, które nadają temu pojęciu historycy, a które możemy postrzegać jako ślady pozostawione przez działalność człowieka, świadczące niejako o samej tej działalności, jak również o określonych procesach społecznych wykraczających poza materialność źródła. Jerzy Topolski definiuje źródła historyczne jako „wszelkie źródła poznania historycznego (bezpośredniego i pośredniego), tzn. wszelkie informacje (w rozumieniu teoriiinformacyjnym) o przeszłości społecznej, gdziekolwiek one się znajdują, wraz z tym co owe informacje przekazuje (kanałem informacyjnym) (...) Źródłem historycznym są więc wszelkie informacje odnoszące się do życia ludzi w przeszłości, wraz z kanałami informacyjnymi”³⁶⁶. W tym rozumieniu tygodnik „Der Spiegel” stanowić może medium poznania historycznego i zarazem źródło danych, które umożliwić mają badaczowi metodologicznie kontrolowany wgląd do pozajęzykowych praktyk społecznego konstruowania „obrazów”³⁶⁷ wydarzeń o charakterze społeczno-politycznym w Polsce między 1980 a 1990 r. Podjęta w tej pracy próba ekstrapolacji wniosków o „niejęzykowych właściwościach ludzi i agregatów

³⁶⁶ J. Topolski, dz. cyt., s. 344.

³⁶⁷ Obraz rozumiany jest tu wymiennie jako: 1. wizualna reprezentacja zjawisk ukazanych poprzez medium wizualne; 2. konstrukt przestrzenny, ukazujący dostępną przy pomocy wzroku rzeczywistość zjawisk społecznych na dwuwymiarowej płaszczyźnie obrazu.

społecznych”³⁶⁸ na podstawie danych wizualnych zintegrowana zostaje z historyczną perspektywą przedmiotu badań oraz dostępnych źródeł. Historyczność badań stanowi nie tylko istotny czynnik kontekstualny, ale także wyznacza horyzont, w ramach którego porusza się badacz. Praca ma ambicję uchwycenia obrazu w jego wymiarze diachronicznym oraz synchronicznym³⁶⁹. W przeciwieństwie do wymogów badania historycznego, w pracy nie rozstrzygana jest kwestia wiarygodności źródeł i wiarygodności tego, co źródła przedstawiają, ale raczej to, jak określone fakty, czy fenomeny powstają i jak się „jawiają”³⁷⁰. Refleksywne spojrzenie na dystynkcję źródła i danych umożliwia zmierzenie się z ilościowym nagromadzeniem danych, będących obiektem badania i dokonanie właściwego doboru („próby”) materiału wizualnego.

3.3.1 Dobór materiału wizualnego

Za źródło danych należy uznać wszystkie wydania magazynu „Der Spiegel” między 1980 a 1990 r. Przyjęte cezury w pracy ograniczone zostały do dziesięciu lat, podczas których tematyka polska najczęściej i najobszerniej prezentowana była na łamach tygodnika od początków jego istnienia. Na podstawie wstępnej ilościowej identyfikacji materiału badawczego wyróżnione zostały dwa podzbiory, które roboczo nazwano powyżej okresem „wejściowym” i „wyjściowym”. Lata 1980-1982 oraz 1988-1990 są najlepiej zobrazowanymi okresami w sprawozdawczości magazynu o Polsce, odpowiadają również obiektywnym czynnikom historycznym, które decydowały o zwiększonym zainteresowaniu Polską, jak np. powstanie „Solidarności”, wprowadzenie stanu wojennego, rozmowy przy Okrągłym Stole, wybory czerwcowe itd. Ukazanie dwóch momentów historycznych, analitycznie nazwanych okresem „wejściowym” i „wyjściowym”, ma na celu uwypuklenie procesualnego charakteru konstruowania meta-obrazu zmian społeczno-politycznych zachodzących w Polsce w badanych przedziałach czasowych.

Nagromadzenie dostępnych danych nie pozwala poddać analizie wszystkich wizualnych przedstawień odnoszących się do sytuacji w Polsce. Dobór materiału badawczego wynikać więc powinien z postawionych pytań badawczych oraz

³⁶⁸ R. Mayntz, K. Holm, P. Hübner, *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, tłum. W. Lipnik, Warszawa 1985, s. 192.

³⁶⁹ Por. J. Topolski, dz. cyt., s. 247-266.

³⁷⁰ Zob. P. Burke, *Naoczność. Materiały wizualne jako świadectwa historyczne*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012, s. 21-32 oraz M. Wendland, *Praktyki komunikacyjne...*, s. 96.

naszkicowanych uprzednio kryteriów historycznych, środowiskowych (*milieu*) oraz ideacyjnych. Do postawionych pytań oraz wyróżnionych obszarów zainteresowania badacza (kategorii badawczych) dobierany jest materiał wizualny, reprezentujący daną kategorię, bądź konkretne wydarzenie z przeszłości, odnoszące się do określonej rzeczywistości historycznej³⁷¹.

Przyjęta technika selekcji materiału bliska jest metodzie doboru nielosowego (nieprobabilistycznego), ze wskazanym celem doboru. Selekcja opiera się przede wszystkim na subiektywnych decyzjach badacza, dotyczących dostępnych i zobiektywizowanych (kategorii) danych, wyróżnionych analitycznie w poprzednich sekcjach rozdziału. Istotnym czynnikiem doboru jest znajomość źródła danych, w tym wypadku całości materiału badawczego z tygodnika „Der Spiegel” z lat 1980-1990. Dla całości pracy znajomość badanego źródła częściowo poszerzona jest o lata 1947-1990. Zachowując zarazem standardy jakościowego, eksploracyjnego podejścia badawczego, materiał będący przedmiotem analizy nie jest zbiorem zamkniętym i z góry określonym. Chronologiczny układ analizowanego materiału podąża za „linearną logiką” cotygodniowo publikowanych wydań magazynu „Der Spiegel”. Prowadzić to powinno do uchwycenia procesu emergencji meta-obrazów wydarzeń i procesów społeczno-politycznych, które wyłaniają się w „ogłędzie” kolejno publikowanych przedstawień³⁷².

3.3.2 Dokumentarna metoda analizy obrazu

Dokumentarna metoda analizy obrazu stanowi rozwinięcie metody dokumentarnej, którą osadzić należy w ramach rekonstrukcyjnych i interpretacyjnych badań jakościowych. Rozumienie pojęcia „dokument” bliskie jest temu, które Marcus Banks określił opisowo, odnosząc je do gatunku i techniki filmowego zapisu rzeczywistości, iż nie jest „neutralnym zapisem tego co wydarzyło się (...), lecz jest

³⁷¹ Zob. K. Zamorski, *Historia jako przedmiot poznania*, w: R. Skarżyński (red.), *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, Białystok 2014, s. 125; Autor ukazuje w jaki sposób poprzez działalność badacza następuje przejście od „rzeczywistości historycznej” do „rzeczywistości dziejowej”: „(...) każde wydarzenie i zdarzenie z przeszłości musi zostać odkryte i opisane przez historyka. Siłą rzeczy odkryte i opisane mogą zostać jedynie te elementy działania się w przeszłości, które pozostawiły po sobie jakiegokolwiek ślady widoczne w chwili badania. Ilość wydarzeń i zjawisk, bytów ludzkich, po których nie pozostały ślady, jest wręcz trudna do wyobrażenia. W tym sensie rzeczywistość historyczna odnosi się jedynie do pewnej, i to raczej skromnej części rzeczywistości dziejowej.”

³⁷² Por. M. Banks, dz. cyt., s. 32; G. Mey, M. Dietrich, *Vom Text zum Bild – Überlegungen zu einer visuellen Grounded-Theory-Methodologie*, „Forum: Qualitative Sozialforschung“, Vol. 17, No.2, Art. 2, Mai 2016, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/viewFile/2535/3977>, dostęp z: 21.06.2016.

przedstawieniem rzeczy, osób i zdarzeń, które ma w zamierzeniu objaśnić społeczeństwo i jego mechanizmy tym, którzy w nim żyją”³⁷³. „Dokument” tworzący semantyczny trzon nazwy metody, wskazuje na procesualny charakter stawania się świata społecznego, który dokumentuje się w ludzkich działaniach, gestach, mowie, ale również artefaktach, w tym także wizualnych. W tym kontekście dokument ma więc przynajmniej dwa główne znaczenia: 1. jako ślad ludzkich działań i interakcji oraz 2. jako świadectwo (zapis) procesu generowania świata, czy też światów społecznych.

Dokumentarna metoda analizy obrazu powstała na gruncie socjologii wiedzy Karla Mannheima oraz ikonologii Erwina Panofsky’ego i będącej jej rozwinięciem ikoniki Maxa Imdahla³⁷⁴. Teoretycznych refleksów metody należałoby również doszukiwać się w socjologii fenomenologicznej Alfreda Schütza, jak również etnometodologii Harolda Garfinkela. Punktem wyjścia w dokumentarnej metodzie analizy obrazu jest zarysowane przez Mannheima podejście badawcze, w którym perspektywa obserwatora „(...) opiera się w znacznej części na specyficznym – ‘genetycznym’ lub też inaczej ‘socjogenetycznym’ podejściu’ analitycznym. W tym stanowisku (...) ‘zamyka się w nawias’ pytanie o faktyczną zgodność z prawdą lub normatywną zgodność fenomenów kulturowych i społecznych. Wzięcie w nawias zakresu obowiązywania obiektywistycznych założeń umożliwia badaczowi odstępianie od pytania o to co stanowi fakty społeczne i kulturowe, a skupienie uwagi na pytaniu, jak one powstają; na pytaniu o społeczne procesy tworzenia tego, co uznaje się za fakty społeczne i kulturowe: ‘decydujące znaczenie ma nie to co stanowi obiektywny sens, lecz to że i jak się on staje’”³⁷⁵. Przejście w perspektywie „badacza-obserwatora” od pytania co do pytania *jak* bliskie jest syntetyzującej metodzie analizy ikonicznej Maxa Imdahla, w której następuje integracja ikonograficzno-ikonologicznego podejścia Panofsky’ego, z formułą generatywnego widzenia – formalnej konstrukcji obrazu i strukturyzujących właściwości widzenia widzącego (por. Roz. I, 1.2)³⁷⁶. Dla Imdahla sedno jego metody zawiera się w stwierdzeniu, iż pojęcia „(...) formy i kompozycji według Panofsky’ego dają się krytykować o tyle, o ile nie ujmują ikonicznej struktury sensu obrazu. Owa ikoniczna struktura poddaje się natomiast odpowiadającemu jej ikonicznemu sposobowi podejścia do obrazu, który można również nazwać ‘ikoniką’ i

³⁷³ M. Banks, dz. cyt., s. 36-37; Por. także T. Konecki, *Studia z metodologii...*, s. 39-45.

³⁷⁴ Zob. J. Kaczmarek, *Od danych wizualnych do bazy danych wizualnych. Teoria obrazu w socjologii*, w: B. Lisowska, K. Chmielecki (red.), *Teoria obrazu w naukach humanistycznych*, Łódź 2015, s. 46.

³⁷⁵ R. Bohnsack, *Metoda dokumentarna – od koniunktywnego zrozumienia do socjogenetycznej interpretacji*, w: S. Krzychała (red. i tłum.), *Spoleczne przestrzenie...*, s. 17-18.

³⁷⁶ R. Bohnsack, *Dokumentarna interpretacja obrazu – w stronę...*, s. 212.

który, w odróżnieniu od ikonografii i ikonologii oprócz elementów figuralnych dzieła, rzeczowych czyli rozpoznawalnych w sposób naturalno-przedmiotowy, postrzega również drugą stronę znaczenia wszelkich nośników przedmiotowych – relacje formalne, takie jak zwykłe linie czy elementy kierunkowe. Podejście ikoniczne, czyli ikonika czyni obraz dostępnym jako fenomen, w którym widzenie przedmiotowe, rozpoznające i widzenie formalne, widzące, wspomagają się nawzajem w osiągnięciu oglądu wyższego porządku i wyższego układu znaczeń, które zdecydowanie wykraczają poza praktyczne doświadczenia wzrokowe. Właśnie tym się różni ikonika od interpretacyjnej metody Panofsky’ego, że właściwej treści obrazu upatruje nie w ‘symbolicznej wartości’ jakiegoś modusu uznanego za reprezentatywny dla tendencji ogólnej, którą można sformułować także w innych mediach, lecz bardziej (...) w obrazie jako propozycji wizualnej, która wyrażając oczywistość oglądową i tylko oglądowi dostępną wykracza poza wszystkie nagromadzone oczekiwania wizualne, jak również poza wszystkie przekazane językowo wyobrażenia danego wydarzenia³⁷⁷.

Kolejną kluczową dychotomią w metodzie i metodologii dokumentarnej jest zaczerpnięte ponownie od Karla Mannheima rozróżnienie, w którym „(...) każda wypowiedź, każde określenie odznacza się podwójną strukturą. Wypowiedzi zawierają – z jednej strony – treść publiczną oraz – z drugiej strony – treść niepubliczną. Ta druga nabiera swojej specyficznej konotacji tylko w obrębie określonej grupy lub środowiska. Mannheim w odniesieniu do interpretacji dzieł sztuki (*Beiträge zur Theorie der Welt*) oraz w odniesieniu do ogólnej teorii działania, wyróżnił dwa typy rozumiejącego wglądu w wypowiedzi słowne i ogólniej: w wytwory psychiczne. Mają one zarówno ‘obiektywne’ i komunikatywne znaczenie, jak i znaczenie koniunktywne³⁷⁸. Wiedza komunikatywna odpowiada w tym wypadku wiedzy pojęciowej, zakorzenionej w strukturach językowych i wyrażanych poprzez język. Ta forma wiedzy jest artykułowana poprzez opis, pojęcia, narrację³⁷⁹. Szukając analogii z koncepcjami Panofsky’ego i Imdahla, formy tej wiedzy odnajdywane są w relacyjnej strukturze obrazu i tekstu, na poziomie ikonograficznym. Wiedza koniunktywna zaś, określana również jako ateoretyczna, bądź jako rozumienie *implicite*, jest „zapośredniczona w przeżyciu i doświadczeniu (...) rzadziej uświadamiana, przyjmowana jako swoista ‘oczywistość’ i habitualne poczucie rzeczywistości. Ta forma wiedzy nie jest z reguły

³⁷⁷ M. Imdahl, *Giotto. Z zagadnień ikonicznej struktury sensu*, tłum. T. Żuchowski, „Artium Quaestiones”, red. K. Kalinowski, IV/1990, s. 107.

³⁷⁸ R. Bohnsack, *Metoda dokumentarna – od koniunktywnego...s.*, 21.

³⁷⁹ S. Krzychała, *Spoleczne przestrzenie...*, s. 238.

literalnie wprost wyrażona w tekście (...)”³⁸⁰. Wyzwaniem stojącym przed badaczem jest odkrycie i zrekonstruowanie tych niewyartykułowanych, ale doświadczanych pokładów wiedzy organizującej świat lub też uniwersa społeczne. Ralf Bohnsack odnajduje w Imdahlowskiej analizie ikonicznej klucz do możliwych sposobów odczytania, czy też dekodowania wizualnych struktur, generujących doświadczenie koniunktywne. „Interpretacja obrazu (...)”, jak stwierdza Bohnsack „(...) jeśli tylko ma zadośćuczynić specyfice tego środka wyrazu (choć dotyczy to właściwie nie tylko tego medium), powinna rozróżnić dwa różne poziomy i tryby codziennego porozumiewania się: 1. porozumienie oparte na bazie pojęciowej eksplikacji (‘interpretacja’) oraz 2. intuitywne, niewyraźne porozumienie (‘zrozumienie’), lokujące się poniżej i poza eksplikacją pojęciową. Dla tego drugiego poziomu konstytutywne są struktury wiedzy przyswojonej obrazowo i ikonicznie”³⁸¹.

3.3.3 Etapy procesu analitycznego

Dokumentarna metoda analizy obrazu wybrana została jako metoda badawcza ze względu na charakter dostępnego materiału wizualnego. Metoda wychodzi naprzeciw wielowarstwowemu i wielopoziomowemu sposobowi funkcjonowania ilustracji prasowej w tygodniku „Der Spiegel”. Metoda ta nie unieważnia znaczenia tekstu dla ilustracji prasowej, a pozwala na uwzględnienie warstwy tekstualnej w analizie na jednym z jej poziomów. Zabieg ten ma na celu uniknięcie błędu redukcjonizmu, w którym tekst prasowy w tygodniku zostaje pominięty jako zupełnie nieistotny względem „języka” wizualnego, którego rekonstrukcja jest celem nadrzędnym.

W przyjętej metodzie proces analityczny złożony został z trzech głównych etapów, na które składają się pomniejsze stopnie analizy. Przejście każdego z etapów jest konieczne, ale nie zawsze powtarzalne w ten sam sposób, ponieważ zależy od stopnia skomplikowania danego przedstawienia, tzn. występowania wszystkich elementów strukturyzujących obraz i ich rozbudowania. Poniższy schemat ukazuje kolejne kroki postępowania z pojedynczą jednostką obrazową:

³⁸⁰ Tamże, s. 238.

³⁸¹ R. Bohnsack, *Dokumentarna interpretacja obrazu – w stronę...*, s. 215.

(1) Interpretacja formułująca:

1.1 opis preikonograficzny,

1.2 analiza ikonograficzna.

poziom widzenia
rozpoznającego; włączenie
do analizy odniesień
tekstowych: tekst-obraz-
tekst

(2) Interpretacja refleksywna:

2.1 rekonstrukcja formalnej kompozycji obrazu:

2.1.1 rekonstrukcja rzutu perspektywicznego

2.1.2 rekonstrukcja choreografii scenicznej

2.1.3 rekonstrukcja kompozycji planimetrycznej,

poziom widzenia widzącego –
zawieszenie przed-wiedzy i wiedzy
kontekstualnej; analiza formalna

horyzont porównawczy –
[ewentualne] odniesienia do innych
możliwych wariantów wizualnych

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – sformułowania
integrujące.

Na pierwszym etapie w obrębie interpretacji formułującej dokonywany jest wstępny opis tego co badacz widzi na danym przedstawieniu, z podziałem na plany obrazu – pierwszy, środkowy, dalszy (tło). Istotny jest tu krótki opis ukazanych postaci lub obiektów bez interpretowania rozpoznanych obiektów lub postaci. Kolejnym krokiem jest przejście do analizy ikonograficznej, w której identyfikujemy określone typy działań i aktorów społecznych. Kadr np. zdjęcia „odczytujemy jako dokument pewnego społecznego wydarzenia lub fenomenu. Działającym aktorom przypisujemy motywy, zamiary i cele”³⁸². Przypisanie intencjonalności działania lub zidentyfikowanie reprodukowanych kulturowo motywów i wzorów zachowania musi nastąpić poprzez odwołanie się do wiedzy komunikatywnej i kontekstowej badacza³⁸³. Procedura ta jest o tyle konieczna, iż przy jej pomocy kontrolowany jest horyzont imputacji badacza oraz wskazywane są źródła wiedzy, w ramach której prowadzona jest interpretacja³⁸⁴. Na poziomie interpretacji formułującej powinno nastąpić odwołanie do tekstu konkretnego artykułu, który wprowadzał czytelnika, ale także i badacza w kontekst publikowanych obrazów. Strategia ta dotyczy również podpisów pod zdjęciami i grafikami, które przynależą do ikonografii danego przedstawienia. Ten poziom analizy odpowiada Imdahlowskiemu widzeniu rozpoznającemu i pytaniu o to, co jest treścią przedstawienia.

³⁸² S. Krzychała, *Spółeczeństwo „opowiedziane” obrazem...*, s. 13.

³⁸³ Tamże, s. 14.

³⁸⁴ Tamże, s. 16.

Na kolejnym poziomie analizy, w interpretacji refleksywnej, następuje przejście do pytania, przy pomocy jakich środków wizualnych (*jak?*) strukturyzowane jest dane przedstawienie. Poprzednie kroki zmierzały do rekonstrukcji tematu fotografii bądź grafiki, celem następnych etapów jest ukazanie formalnych elementów, generujących wizualny „język” (*modus operandi*)³⁸⁵ ikonicznych sensów danego przedstawienia. W trakcie analizy powinno nastąpić zawieszenie przed-wiedzy badacza i wiedzy bazującej na tekście artykułów, które stanowiły dotąd kontekst dla obrazów. Postępowanie to prowadzi do zmiany perspektywy z objaśniania obrazów poprzez teksty do ich różnicowania³⁸⁶. Dotarcie do ikonicznych pokładów obrazu oznaczać powinno zawieszenie, wzięcie w nawias językowych korelatów ikonograficznych sposobów odczytania³⁸⁷. Rekonstrukcja formalnych elementów prowadzić ma do odsłonięcia organizacji płaszczyzny obrazu, a więc przestrzeni generatywnej ikonicznego sensu danego przedstawienia.

Formalna analiza rozpoczyna się od ukazania rzutu perspektywicznego, który objaśnia przestrzenną redukcję trójwymiarowej konstrukcji tego co widać, na dwuwymiarową powierzchnię fotografii, bądź grafiki. „Rzut wyznaczony jest przez punkty i osie zbieżności”, które w zależności od wariantu, „mogą tworzyć perspektywę centralną, dwubiegunową, ‘żabią’, ‘ptasią’, panoramiczną” itd.³⁸⁸. Choreografia sceniczna podejmuje problematykę wzajemnych relacji między ukazanymi postaciami lub przedmiotami, ich oddalenie, pozycje, wzajemne usytuowanie, ułożenie sylwetki, bądź ciała³⁸⁹. Kompozycja planimetryczna próbuje uchwycić „holistyczne zagospodarowanie przestrzeni, formalne złożenie całości, wzajemne odniesienie obiektów zidentyfikowanych w toku analizy preikonograficznej, relację ich wielkości, form, ich ukierunkowania i rozmieszczenia. Porządek planimetryczny określa totalność i jednoczesność ekspozycji (...), nadaje mu samoistny i autonomiczny ład całości jako ikonicznej prezentacji”³⁹⁰. Ostatnie dwa elementy analizy formalnej wyeksponować powinny performatywny i uobecniający tu i teraz (w symultanicznym oglądzie) specyficzny dla danego medium wizualny, konstruktywistyczny sens badanego obrazu. Analiza formalna dąży do zrekonstruowania widzenia przestrzennego, zakorzenionego w samym medium (widzenie widzące). Na marginesie należy zaznaczyć, iż kolor w

³⁸⁵ Tamże, s. 18.

³⁸⁶ R. Bohnsack, B. Michel, A. Przyborski (Hrsg.), *Dokumentarische Bildinterpretation...*, s. 15.

³⁸⁷ Tamże, s. 15-16.

³⁸⁸ S. Krzychała, *Spółczesność „opowiedziane” obrazem...*, s. 25.

³⁸⁹ Tamże, s. 19.

³⁹⁰ Tamże, s. 21-22.

przypadku dostępnego materiału wizualnego (poza okładkami, które operowały kolorem) odgrywa mniejszą rolę w procesie analitycznym. Zdecydowana większość spieglowskich przedstawień z tamtego okresu odnoszących się do Polski jest czarno-biała. Tonacja występujących barw czerni oraz bieli dostarczyć może jednak istotnych informacji i nie może zostać pominięta, szczególnie jeśli chodzi o graficzne przedstawienia.

Ostatnim etapem analizy jest próba syntezy dwóch uprzednio wykonanych procedur i sposobów widzenia. Analiza ikonologiczno-ikoniczna zmierza do integracji rezultatów uzyskanych w poprzednich krokach, opierając się na Imdahlowskim rozwinięciu koncepcji Erwina Panofsky'ego. Na tym poziomie wprowadzony zostać może tzw. horyzont porównawczy, który polega na konfrontowaniu analizowanego przedstawienia z innymi możliwymi wariantami, ukazujących to samo i/lub podobne wydarzenie oraz postaci. Poszukiwane tym samym są „(...) powtarzające się podobieństwa efektów lub też powtarzające się sprzeczności – paradoksalne złożenia i koegzystencje”³⁹¹. Poprzez analizę różnic i podobieństw z innymi wariantami przedstawień lokalizowana jest specyficzna lub nie, perspektywa spieglowskiej strategii (re)prezentowania określonych wydarzeń i zjawisk. Taktyka ta służy także ponownej kontroli granic imputacji dokonywanej przez badacza i konfrontacji izolowanej w procesie analizy rzeczywistości z empirycznym wymiarem funkcjonowania obrazów w określonej ikonosferze³⁹². Zarówno brak, jak i występowanie podobieństw jest relewantne w próbie uchwycenia perspektywy magazynu „Der Spiegel” na wydarzenia i procesy zachodzące w Polsce. Pozwala to określić, czy i w jakim stopniu wyłaniający się obraz (meta-poziom) przekształceń społeczno-politycznych jest specyficzny dla spieglowskiej narracji i czy przynależy do szerszego horyzontu poznawczego³⁹³. Poprzez ukazanie ewentualnych kontrastów i podobieństw w perspektywie horyzontu porównawczego uwypukleniu ulega przynależąca do danego medium specyficzna (wizualna) przestrzeń doświadczenia (*Erfahrungsraum*). Ową przestrzeń należałoby naturalnie rozumieć nie jako fizykalną przestrzeń, a raczej obszar konstrukcji znaczeniowych, które w toku interpretacji i poprzez porównania wymagają

³⁹¹ Tamże, s. 26.

³⁹² Por. V. Liebel, dz. cyt., s. 78.

³⁹³ Procedura ta dotyczyć może również samego tygodnika „Der Spiegel”, w ramach którego porównywane mogą być różne warianty tego samego lub podobnego przedstawienia celem uwypuklenia wizualnej autonomii danego przedstawienia i zarazem uchwycenia polisemiczności obrazu, które najpełniej ujawniają się w porównaniu, zestawieniu innych możliwych wariantów/interpretacji; zob. A. Przyborski, M. Wohlrab-Sahr (Hrsg.), *Qualitative Sozialforschung*, Berlin-Boston 2013, s. 331 i nast.

doprecyzowania, pogłębienia, czy ziuansowania³⁹⁴. Zastosowanie w procesie analizy horyzontu porównawczego pozwala także na stałe aktualizowanie kontekstu prezentacji obrazów, co w przypadku badań rekonstrukcyjnych i danych historycznych stanowi element samokontroli badacza i formułowanych w toku badań wniosków³⁹⁵.

³⁹⁴ Zob. R. Bohnsack, *Qualitative Bild- und Videointerpretation*, Opladen -Framington Hills 2009, s. 21-22.

³⁹⁵ Por. A. Weidemann, *Pragma-semantische Analysen zur Erforschung interkultureller Kommunikation*, „Forum Qualitative Sozialforschung“, Vol. 10, Nr. 1, Art. 37, Januar 2009, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/rt/prINTERfriendly/1228/2671>, dostęp z: 21.06.2016.

IV. Delegitymizacje systemu – społeczeństwo kryzysu 1980-1982

4.1 Wprowadzenie do analiz szczegółowych

Uważny czytelnik Spiegla, sięgając po magazyn na początku 1980 r., nie mógł nawet domyślać się, iż w powakacyjnych wydaniach polska tematyka regularnie gościć będzie na łamach tygodnika. Między styczniem a sierpniem 1980 r. nic nie zwiastowało wzmożonego zainteresowania zbliżającymi się wydarzeniami w Polsce. W pamięci co baczniejszego obserwatora problematyki międzynarodowej pobrzmiwać mogła jeszcze okładka z 4 czerwca 1979 r., która poświęcona została podróży nowo wybranego papieża Jana Pawła II do Polski. Po raz pierwszy w historii zwierzchnik Stolicy Apostolskiej podjął się pielgrzymki do komunistycznego państwa³⁹⁶. Zarówno symboliczno-religijny, jak również polityczny wymiar tej podróży nie mógł umknąć hamburskiemu tygodnikowi.

Rok później wywiad z Jackiem Kuroniem w zeszycie z 4 sierpnia 1980 r. zdradzać musiał powagę stopniowo narastającego kryzysu wewnętrznego w kraju. Z rozmowy zatytułowanej *Kierownictwo całkowicie zawiodło (Die Führung hat total versagt)* wyłania się obraz kraju pogrążającego się w chaosie. Kolejno wybuchające strajki robotnicze m.in. w Szczecinie, Gdańsku, Warszawie i Łodzi spowodowane były pogłębiającą się zapaścią gospodarczą oraz niewydolnością socjalną państwa³⁹⁷. Wobec komplikującej się sytuacji wewnętrznej w Polsce, stymulowanej wspomnianą falą strajków, wizyta jaką miał złożyć Edward Gierek kanclerzowi Helmutowi Schmidtowi w drugiej połowie sierpnia 1980 r. w jego prywatnej rezydencji pod Hamburgiem, ze zrozumiałych względów nie doszła do skutku. Gierek, „ceniony komunista”, zmierzał – jak relacjonuje „Der Spiegel” – do wzmocnienia polskiego przemysłu przy pomocy zachodniej technologii i kredytów. Jego zamierzenia i plany spaliły na panewce, ponieważ z jednej strony produkowane w Polsce towary nie znajdowały rynków zbytu na Zachodzie, z drugiej import radzieckiej ropy pochłaniał wpływy z eksportu. Uzyskanie dalszych „szczególnie pożądaných” zachodnioniemieckich kredytów miało dopomóc w przetrwaniu „(...) politycznego i gospodarczego kryzysu bez zwracania się

³⁹⁶ Por. J. Eisler, „Polskie miesiące“ czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 50; Papstreise: „Freue dich, Mutter Polen”, „Der Spiegel”, 23/1979, s. 106-122.

³⁹⁷ *Die Führung hat total versagt*, „Der Spiegel”, 32/1980.

z supliką do Moskwy”³⁹⁸. Zmiana na stanowisku Pierwszego Sekretarza KC PZPR z Edwarda Gierka na Stanisława Kanię nie podziałała tonująco na sytuację wewnętrzną ani tym bardziej międzynarodową wokół wciąż przybierającego na sile kryzysu w Polsce.

Reakcja *Spiegla* na rozpoczęty 14 sierpnia strajk w stoczni im. Lenina w Gdańsku nastąpiła już 18 sierpnia, w numerze 34. W ponad siedmiostronicowym materiale redakcyjnym pt. *Strajki w Polsce – przeciw partii* (*Streiks in Polen – gegen die Partei*) poddana analizie została aktualna sytuacja w Polsce i narastające napięcie wokół protestu gdańskich stoczniovców. Autorzy, przywołując wcześniejsze wystąpienia robotnicze z 1970 i 1976 r., odnosili się do aktualnych postulatów podwyżki płac dla stoczniovców, które były reakcją na wzrost cen mięsa, a także żądania przywrócenia do pracy zwolnionej „dyscyplinarnie” Anny Walentynowicz, jak również dopuszczenia do powstania wolnych i niezależnych związków zawodowych³⁹⁹. W tle artykułu pobrzmiewały pierwsze oznaki rodzących się pytań po stronie niemieckiego tygodnika o skutki zainicjowanej przez rząd Willy’ego Brandta i rozwijanej przez kolejny gabinet Helmuta Schmidta polityki odprężenia (*Entspannungspolitik*) w relacjach Zachód – blok wschodni. Pytania te pojawiły się w obliczu zupełnie nieprzewidzianych przez tę politykę oddolnych ruchów w polskim społeczeństwie, które mogły być katalizatorem zmian, ale także czynnikiem wprowadzającym dużą niepewność oraz nieobliczalność w stosunkach Wschód-Zachód⁴⁰⁰.

„Można zaryzykować stwierdzenie, (...)” - zauważa Patryk Pleskot w publikacji poświęconej reakcjom międzynarodowym na powstanie i rozwój „Solidarności” - że w momencie jej narodzin w sierpniu 1980 r. „(...) w świecie demokratycznym nie było ani jednego państwa, które by jednoznacznie negatywnie ustosunkowało się do polskiego ruchu związkowego. Sytuacja ta trwała w zasadzie przez cały szesnastomiesięczny okres jawnego funkcjonowania »Solidarności«. Pozostaje jednak faktem, że umiarkowany stosunek do polskiej opozycji był na Zachodzie wyraźnie zróżnicowany i niejednolity. Między skrajnymi postawami ostrożnego wyczekiwania – czy nawet obojętności – a optymistycznego zaufania i wyraźnej sympatii, występowała cała gama stanowisk mniej jednoznacznych, a bardziej złożonych i zniuansowanych.

³⁹⁸ Zob. *Reichlich knauserig*, „Der Spiegel”, 33/1980, s. 24-25; *Streiks in Polen – gegen die Partei*, „Der Spiegel”, 34/1980.

³⁹⁹ *Streiks in Polen – gegen die Partei...*, s. 90-97.

⁴⁰⁰ Tamże, s. 91.

Łączyła je na pewno obawa przed eskalacją wewnętrznego konfliktu w PRL oraz destabilizacją, grożącą obudzeniem się rosyjskiego niedźwiedzia”⁴⁰¹.

Timothy Garton Ash, relacjonujący dla Spiegła wydarzenia z bloku wschodniego bacznie obserwował rozwój wydarzeń w Polsce, także z samego wnętrza „cyklonu”, z centrali nowo powstałego ruchu związkowego w Hotelu Morskim w Gdańsku⁴⁰². Kilka lat później, w wydanej w Polsce w drugim obiegu monografii poświęconej Solidarności, brytyjski badacz starał się wyjaśnić zachodnioniemiecką postawę wobec Solidarności i „zakłopotanie”, jakie powstanie tego ruchu wywołało w świecie zachodnim. Zachodnim elitom, w tym także dziennikarzom i publicystom trudno było wpasować ruch robotniczy, w funkcjonujące schematy i stereotypizacje „Wschód” – „Zachód”, „socjalizm” *versus* „kapitalizm”, czy lewica i prawica⁴⁰³. Opis Asha jest interesujący, ponieważ przybliży zarówno postawy zachodnioniemieckich elit rządowych, jak również środowiska intelektualistów i publicystów. W kilku akapitach Ash konstatuje, iż „(...) aby zrozumieć zachodnioniemiecką reakcję na ‘Solidarność’ i na stan wojenny, trzeba zrozumieć ogrom inwestycji, jaką cała generacja liberalnych i socjaldemokratycznych Niemców włożyła w ‘Ostpolitik’, używam tego słowa dla opisanie wersji *detente* zapoczątkowanej przez socjaldemokratyczno-liberalny rząd Brandta-Scheela traktatem radziecko-niemieckim w 1970 r. i kontynuowanej przez rząd Schmidta-Genschera. Nie była to inwestycja tylko ekonomiczna, polityczna i dyplomatyczna, była to także poważna inwestycja intelektualna i emocjonalna”⁴⁰⁴. Gwoli ścisłości należałoby w tym miejscu zaznaczyć, że postawa Spiegła, w tym przede wszystkim wydawcy Rudolfa Augsteina, nie była oparta na bezwarunkowym i bezkrytycznym poparciu polityki wschodniej RFN, choć polityka prowadząca w pierwszej kolejności do odprężenia w relacjach RFN z ZSRR była w pełni zgodna z preferowaną przez wydawcę Spiegła orientacją na ewolucyjne zmiany polityczne w obrębie bloku wschodniego, które doprowadzić miały do pokojowych i stopniowych przekształceń na kontynencie. W tym kontekście nie bez znaczenia były również interesy gospodarcze RFN w bloku państw RWPG. Jak zauważa Ash, w 1980 r. ok. 6,5% eksportu państwa zachodnioniemieckiego szło w kierunku wschodnim, wartość

⁴⁰¹ P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”*. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980-1989), Warszawa 2013, s. 18.

⁴⁰² Zob. T.G. Ash, „Hier wird nicht gemeckert, hier gibt’s Dampf”, „Der Spiegel” 45/1980, s. 148-149.

⁴⁰³ Tenże, *Polska rewolucja. Solidarność 1980 – 1982*, tłum. M.K., Warszawa 1988, s. 173.

⁴⁰⁴ Tamże, s. 179.

zaś wymiany handlowej z tymi państwami wynosiła 200 dolarów rocznie w przeliczeniu na głowę każdego mieszkańca republiki⁴⁰⁵.

Polityka wschodnia RFN, popierana przez sporą część elit zachodnioniemieckiego państwa, przynosiła w efekcie odmienne od pierwotnie zakładanych plony. Udzielane Polsce kredyty, które w założeniach miały modernizować socjalistyczną gospodarkę, w rzeczywistości petryfikowały i pogłębiały kryzys społeczno-polityczny w PRL. Z pewnością nie prowadziły do ewolucyjnych zmian, a właściwie przyspieszyły gwałtowne reakcje niezadowolenia klasy robotniczej po rozbudzonych nadziejach bytowych „dekady Gierka”⁴⁰⁶. „Zachodnioniemieccy przywódcy (...)” i wspierające ich elity, konstatuje Ash „(...) mieli nadzieję na stopniowe przewyciężenie podziału Europy dzięki ‘konwergencji’ wschodniego i zachodniego systemu”⁴⁰⁷. Powstanie Solidarności wprowadzić musiało pewien niepokój związany z konsekwentną realizacją celów polityki wschodniej RFN. Obawy te podsycane stale były groźbą interwencji radzieckiej w Polsce⁴⁰⁸. Polityka zbliżenia „Zachodu” ze „Wschodem” i wspierająca ją publicystyka, po wyprowadzeniu czołgów na ulice polskich miast w grudniu 1981 r., poniosły – przynajmniej doraźnie – znaczącą klęskę.

Wprowadzenie stanu wojennego zmusiło wydawcę tygodnika do gorzkiej rekapitulacji polityki państw zachodnich w tym także zachodnioniemieckiej wobec Polski. W przywoływanym już w tej pracy komentarzu Rudolfa Augsteina *Polnische Tragödie* z 21 grudnia 1981 r. oprócz prób dopasowania tego, co się w Polsce wydarzyło przez ostatni rok do polskiego „genotypu” romantycznej energii, wyzwalającej polityczne pokłady jedności narodowej, pobrzmiewa również silny ton obaw przed niebezpieczną i nieobliczalną eskalacją procesu zapoczątkowanego przez „Solidarność”⁴⁰⁹. Siłowe rozwiązanie polskiego kryzysu stanowiło również swego rodzaju ostrzeżenie dla zachodnich elit, co do kursu obranego przez kierownictwo partii i gen. Wojciecha Jaruzelskiego, przejmującego władzę po Kani. Koniec roku 1981 zamyka najintensywniejszy okres w polskiej sprawozdawczości Spiegla w całej dekadzie. Przez pierwszy kwartał następnego roku stan wojenny i jego konsekwencje dla opozycji-Solidarności wciąż pozostają w centrum uwagi spiegelowskiego przekazu z

⁴⁰⁵ Tamże, s. 179-180.

⁴⁰⁶ Zob. J. Rolicki, *Edward Gierek. Przerwana dekada: wywiad rzeka*, Warszawa 1990, s. 74.

⁴⁰⁷ T. G. Ash, *Polska rewolucja...*, s. 182.

⁴⁰⁸ Por. np. pogrążoną w „krwistej” czerwieni okładkę „Der Spiegel”, 35/1980 zatytułowaną: *Bunt w Polsce. Zagrożenie dla Europy Wschodniej (Aufruhr in Polen. Gefahr für Osteuropa)*, (Aneks 2).

⁴⁰⁹ R. Augstein, *Polnische...*, s. 88.

Polski. Już w drugim numerze z 1982 r. polska tematyka gości na okładce magazynu. W tytułowym artykule *Polska – dla Moskwy kwestia życia i śmierci (Polen – für Moskau Frage auf Leben und Tod)* powracają reminiscencje kształtowania się antagonistycznych bloków i podziałów w Europie po konferencji jałtańskiej oraz pytania, czy konsekwencje kryzysu wywołanego falą strajków robotniczych w Polsce, nie doprowadzą do nowej Jałty na Starym Kontynencie⁴¹⁰.

W ciągu trzech pierwszych lat badanej dekady ukazało się łącznie 256 jednostek tekstowych, poruszających polską tematykę. W tym samym czasie opublikowano w sumie 486 jednostki obrazowe, które jako ilustracje występowały w tekstach o Polsce. Jednostki tekstowe i obrazowe stanowią zbiór, spośród którego wyselekcjonowane zostały obrazy, będące przedmiotem analizy. W rozdziale tym poddane interpretacji zostaną okładki tygodnika, fotografie oraz karykatury (grafiki), których tematyka odnosi się do postawionych w pracy pytań badawczych.

Do szczegółowych analiz wybrane zostały dwie okładki z końca 1980 r. i z października 1981 r. (nr 50/1980 oraz 41/1981). Łącznie w okresie trzech pierwszych lat badanego dziesięciolecia opublikowano dziewięć stron tytułowych, na których gościła polska tematyka. Do każdej z analizowanych „polskich” okładek dobrany został materiał porównawczy (horyzont porównawczy), są to także okładki pochodzące z magazynu „Der Spiegel” i publikowane mniej więcej w tym samym okresie. Selekcja okładek dokonana została w oparciu o zmienne historyczne. Koniec roku 1980 to okres, w którym tygodnik nie unikał podsumowań i analiz skutków strajków robotniczych na polskim wybrzeżu oraz powstania niezależnego od Partii ruchu związkowego i społecznego Solidarność. Dla drugiej analizowanej okładki ważną cezurą było wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 r. Narastające napięcia polityczne w przededniu wprowadzenia stanu wyjątkowego oraz pogłębiający się kryzys społeczny i gospodarczy w PRL znajdowały odzwierciedlenie w zainteresowaniu tygodnika przebiegiem sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Redakcja tygodnika uznała te wydarzenia za tak istotne, iż znalazły się na okładkach magazynu. Te dwa wydarzenia stanowią ponadto klamrę spinającą okres najintensywniejszej sprawozdawczości magazynu z Polski w badanym przedziale czasowym i stanowią zarazem ramy periodyzacyjne dla wątków tematycznych podejmowanych w pozostałym materiale wizualnym wyselekcjonowanym do analiz.

⁴¹⁰ *Polen – für Moskau Frage auf Leben und Tod*, „Der Spiegel“, 2/1982, s. 76 i nast.

Od początku 1980 r. do końca 1982 r. opublikowano łącznie sto pięćdziesiąt trzy czarno-białe fotografie związane z polskimi zagadnieniami. Spośród nich do interpretacji wybranych zostało pięć. Każda omawiana fotografia wzbogacona została o jedno zdjęcie, służące za horyzont porównawczy w prowadzonej analizie.

W okresie pierwszych trzech lat wybranej dekady tygodnik opublikował łącznie dwadzieścia karykatur, które przyporządkowane zostały do tematyki związanej z Polską. Satyryczne obrazy reprodukowane na łamach tygodnika były w zdecydowanej większości reprintami z innych mediów zachodnioniemieckich i międzynarodowych. Do analiz wyselekcjonowane zostały trzy karykatury.

Struktura rozdziału prezentuje się w sposób następujący: jako pierwsze poddane interpretacji zostaną „polskie” okładki magazynu (dwie) z numerów 50/1980 oraz 41/1981. Następnie analizowane będą trzy fotografie z numerów 35/1980, 47/1980 i 46/1981. W dalszej części rozdziału analizowane są trzy karykatury z wydań 45/1980, 50/1980 oraz 45/1981. Rozdział kończą ponownie analizy materiału fotograficznego, w którym szczegółowo interpretowane są dwie fotografie z numerów 50/1980 oraz 32/1981.

4.2 W cieniu interwencji

W badanej dekadzie, pierwsze dwanaście miesięcy 1980 r. „obfitowało” w polskie okładki (Por. Aneks 2). Z perspektywy czasu wydaje się to być oczywistą reakcją i „dowartościowaniem” medialnej oraz politycznej wagi wydarzeń, rozgrywających się w Polsce. W czwartek 14 sierpnia rozpoczął się strajk okupacyjny w stoczni im. Lenina w Gdańsku, w poniedziałek 18 sierpnia ukazał się w kioskach kolejny numer tygodnika. Był to pierwszy zeszyt magazynu (w tamtym roku), którego stronę tytułową poświęcono Polsce. Tematyka numeru 34/1980 była szybką reakcją magazynu na strajki gdańskich stoczniovców i pogłębiający się z dnia na dzień kryzys społeczny. Okładka złożona została z fragmentu fotografii z wiecu lub zebrania stoczniovców. Na zdjęcie nałożony został wytłuszczonym drukiem tytuł wprowadzający w problematykę wydania: *Gierek in Not Polens Arbeiter rebellieren* (*Gierek w opałach Polscy robotnicy buntują się*). Fragment podpisu *Gierek w opałach* został dodatkowo wyróżniony czerwonym podkreśleniem. Tydzień później, 25 sierpnia, kolejne wydanie magazynu ukazało się również z okładką, której tematem były wydarzenia w Polsce. Tym razem strona tytułowa zeszytu 35/1980 stworzona została

przy pomocy wyretuszowanego zdjęcia wykonanego pod bramą stoczni w Gdańsku, ukazującego modlących się robotników pod przymocowanym do bramy wizerunkiem papieża Jana Pawła II⁴¹¹. Retusz czarno-białej fotografii polegał na dodaniu czerwono-krwistej barwy na zdjęcie, tak iż zlewała się ona z kolorem obwoluty tygodnika, tworząc jednolitą kolorystycznie kompozycję, na którą wytłuszczonymi białymi literami naniesiono tytuł: *Der Aufruhr in Polen Gefahr für Osteuropa (Bunt w Polsce zagrożenie dla Europy Wschodniej)*. W wypadku tego podpisu podkreślono kolorem białym fragment *Bunt w Polsce*. Czerwony kolor pokrywający okładkę przywodzi jednoznacznie na myśl, o jakim zagrożeniu może być mowa. Symbolika czerwonej barwy odnosi się bezpośrednio do koloru krwi, która może spłynąć na modlących się robotników, a także w dalszych konotacjach, uwzględniających ówczesny kontekst publikacji, odnosić się może do kolorystycznej identyfikacji armii radzieckiej (wcześniej Armii Czerwonej) i flagi państwowej ZSRR. Także w następnym numerze - 36/1980 głównym tematem wydania była kwestia polskiego kryzysu. Okładka również dedykowana była polskiej problematyce, choć jej wizualne odniesienie do sytuacji w Polsce nie jest już tak jednoznaczne, jak w przypadku poprzednich dwóch stron tytułowych. Okładkę ilustrował rysunek kamiennej, rozpadającej się zaciśniętej pięści, pod którą umieszczono sugestywny podpis-pytanie: *Kommunismus reparabel? (Komunizm naprawialny?)*⁴¹². Następną stroną tytułową z jednoznacznym odniesieniem do Polski pochodzi z numeru 45/1980, z 3 listopada. Okładka ukazuje kolorowy portret fotograficzny Lecha Wałęsy opatrzony z boku podpisem prezentowanej osoby *Arbeiterführer Walesa (Przywódca robotniczy Walesa)* oraz wyraźnie większym tytułem w dolnym polu okładki *Entscheidung in Polen (Rozstrzygnięcie w Polsce)*. Numer ukazał się w przededniu legalizacji ruchu związkowego. 10 listopada władze

⁴¹¹ Ta sama fotografia została opublikowana ponownie (bez retuszu) w numerze 47/1980, w artykule pt. *Adler und Kreuz tanzen im Kreise* na s. 178. Podpis pod fotografią brzmi: *Heilige Messe auf der lenin-Werft: „Das ist polnischer Kommunismus (Msza święta w stoczni Lenina: „To jest polski komunizm“)*. Istotnym fragmentem, choć nie dominującym na przedstawieniu jest wizerunek Jana Pawła II. „14 sierpnia, w dniu wybuchu strajku, może dnia następnego, na bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina zawisł portret Jana Pawła II z rozpostartymi ramionami, jakby chwilę przed objęciem w geście życzliwości. Towarzyszył stoczniovcem, ich rodzinom i gdańszczanom przychodzącym pod bramie do ostatniego dnia strajku. Potem zniknął. Po czasie zawisł inny portret Papieża. Najpewniej ten historyczny, z czasów strajku, odnalazł się. Wciąż jednak poszukiwani są świadkowie mogący potwierdzić, że to ten sam obraz - wydrukowany przez gazetę wizerunek Jana Pawła II oprawiony w ramę”; cyt. za: K. Żelazek, *Portret Jana Pawła II z bramy numer 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina (reportaż)*, https://system.ekai.pl/kair///?screen=depesza&scr_depesza_id_depeszy=352457, dostęp z: 27.04.2017.

⁴¹² Symbol uniesionej i zaciśniętej pięści odnaleźć można np. w wierszu Włodzimierza Majakowskiego pt. *Włodzimierz Ilicz Lenin*: „(...) Partia - to ręka milionopalca, w jedną miażdżącą pięść zaciśniętą. (...)”, zob. <http://www.komunizm.eu/wwil.htm>, dostęp z: 27.04.2017; jest również symbolem ruchów radykalnej lewicy, m.in. autonomizmu, por. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Autonomizm>, dostęp z: 27.04.2017.

ostatecznie wyrażają zgodę na rejestrację Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, co rozpoczyna fazę legalnej działalności związku⁴¹³.

Kalendarium wydarzeń powakacyjnych miesiący roku 1980 w Polsce skorelowane było z częstotliwością publikacji materiałów okładowych, czyli *de facto* zapowiadających najważniejszy temat w danym wydaniu. Hamburski tygodnik szybko reagował i jak widać trafnie oceniał wagę oraz rezonans procesu zapoczątkowanego w Stoczni Gdańskiej, umieszczając trzykrotnie z rzędu polską problematykę na stronach tytułowych. Wydarzenia polskiego lata 1980 r. zyskały rangę nie tylko imponderabiliów wartych odnotowania w dziale zagranicznym, ale jako zagadnienia pociągające za sobą szereg pytań, poczynając od ideologicznych przesłanek trwania komunizmu/realnego socjalizmu, aż po geopolityczne konsekwencje zachwiania równowagi w bloku wschodnim i implikacji zapoczątkowanego procesu dla pokoju w najbliższym otoczeniu czytelnika *Spiegla*.

4.2.1 Marsz przeciw Polsce

Kolejna i zarazem piąta w tym samym roku strona tytułowa z polską tematyką ukazała się pod koniec 1980 r. Była to ostatnia z pięciu „polskich” okładek na przestrzeni 12 miesięcy.

(1) Interpretacja formułująca – strona tytułowa numeru 50. z 8 grudnia 1980 r. to kolorowy fotomontaż wpasowany w czerwoną obwolutę magazynu, która tworzy naturalne ramy dla przedstawienia. Na czarnym tle widz rozpoznać może dwa główne obiekty przedstawienia, tworzące jeden centralny plan. Większą część pola wypełnia frontalnie skierowany do widza czerwono-czarny pojazd mechaniczny z czarną gwiazdą umieszczoną na przedniej części pojazdu oraz wystającą lufą z kopuły wehikułu **(II.1)**. Pod maszyną umieszczony został, odwrócony do góry nogami względem widza biały orzeł. W najniższej części okładki widnieje tytuł *Aufmarsch gegen Polen* (*Marsz przeciw Polsce*).

Czytelnik/widz w ukazanym centralnie pojeździe rozpoznać może czołg, z charakterystyczną półokrągłą wieżą strzelniczą, z której wystaje długa – skierowana nie bezpośrednio ku obserwatorowi – lufa. Maszyna wojenna została uchwycona w momencie wjeżdżania na orła, będącego heraldycznym symbolem Polski.

⁴¹³ Por. J. Eisler, dz. cyt., s. 54.

Ikonograficzną interpretację wzmacnia podpis w najniższych partiach okładki, który naprowadza obserwatora na kontekst, rozgrywającej się powyżej sceny. Istotnym fragmentem jest również czarna gwiazda umieszczona na przednim panelu czołgu w pionowej osi nad korpusem orła. Pięcioramienna gwiazda wpisana w czerwony czołg sugeruje, iż mamy do czynienia z machiną Armii Radzieckiej, która rozjeżdża w marszu przeciw Polsce jej narodowy symbol – orła białego⁴¹⁴.

(2) Interpretacja refleksywna – choreografia sceniczna przedstawienia rozgrywa się nad tytułem *Marsz przeciw Polsce*. Gradacja dwóch głównych elementów okładki wskazuje na relacje hegemonii jednej figury (czołg) nad drugą (orzeł). Dominujący w ramach przedstawienia czołg przygniata odwrócony do góry nogami fragment polskiego godła państwowego (**II. 1.1**). Efekt ten dodatkowo wzmocniony został poprzez iluzję głębi, wyłaniającego się z czarnej otchłani czołgu. Zastosowany skrót perspektywiczny nie tylko ukazuje wizualną przewagę (preponderancję) czołgu, ale również potęguje odczucie ruchu, wychodzenia poza ramę obwoluty. Usytuowanie sceny *en face* w kierunku widza wywołuje wrażenie bliskości, realnego ruchu czołgu zmierzającego w kierunku obserwatora. Gąsienice maszyny w zasadzie najeżdżają już na fragment polskiego herbu, ich rozmiar oraz pionowe usytuowanie potęgują doznanie supremacji i bliskości dziejących się wypadków. Tym samym czołg zaraz rozjeżdża białego orła i zarazem może podążyć dalej, tzn. wyjechać wprost na czytelnika z okładki, w której ramach z ledwością się mieści.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – przedstawienie konfrontuje widza z podwójnym zagrożeniem. Możliwa agresja radzieckiej maszyny wojennej odbywa się na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony wydarzenia w Polsce, która symbolizowana jest elementem ówczesnego herbu państwowego, mogą i w efekcie doprowadzają na okładce do agresji militarnej ze strony radzieckiej armii (czerwony czołg z czarną gwiazdą). Strach i napięcie przed interwencją zbrojną kreowany jest przy pomocy gry trzech barw oraz kompozycji perspektywicznej. Czarny kolor tworzy abstrakcyjne, niepokojące tło, z którego niczym z ciemności wyłania się czerwono-czarny czołg. Biały kolor zarezerwowany został dla orła symbolizującego Polskę, leżącego pod gąsienicami czołgu najeżdźcy, i mogącego w każdej chwili zniknąć w otchłani czerni, rozpościerającej się również pod przednim panelem pojazdu. W białej tonacji utrzymany jest także tytuł numeru *Marsz przeciw Polsce*. Kontekst publikacji, na trzy

⁴¹⁴ Por. https://en.wikipedia.org/wiki/Communist_symbolism, https://pl.wikipedia.org/wiki/God%C5%82o_Rzeczypospolitej_Polskiej, dostęp z: 27.04.2017.

numery przed końcem roku oraz pierwsze zdania z artykułu wprowadzającego *Das wäre eine Katastrophe für Polen* (*To byłaby katastrofa dla Polski*), mówiące o podejrzanych ruchach wojsk radzieckich w NRD, budują atmosferę zagrożenia, w którą wprowadza czytelnika strona tytułowa. Realność niebezpieczeństwa ujawnia się w kolejnej warstwie znaczeniowej, wynikającej z konstrukcji planimetrycznej. W pierwszej kolejności zmiażdżony zostanie biały orzeł – Polska. Na tym jednak ofensywa wcale nie musi poprzestać. Iluzja głębi tła oraz skrót perspektywiczny, kreują iluzję ruchu czołgu poza kadr. Kierunek przemieszczania się pojazdu oznaczać może bezpośrednie zagrożenie także dla zachodnioniemieckiego czytelnika magazynu, który trzymał w ręku tamto wydanie tygodnika.

Dla uwydatnienia tej interpretacji przywołać należałoby okładkę numeru 1-2/1980 z 7 stycznia (**II.1.2**). Strona tytułowa złożona została z fragmentu kolorowej fotografii, ukazującej na pierwszym planie długie lufy czołgów. W tle widoczne są wieże czołgów oraz sylwetki dwóch czołgistów. Strona opatrzona została tytułem: *Sowjet-Einmarsch in Afghanistan Neue Strategie der Macht?* (*Sowiecka inwazja w Afganistanie Nowa strategia panowania?*). Pierwszy numer w 1980 r. poświęcony został radzieckiej ofensywie w Afganistanie, która rozpoczęła w nocy z 24 na 25 grudnia 1979 r i miała na celu wsparcie komunistycznego rządu w walce z partyzantami (tzw. mudżahedinami), wspieranymi przez USA⁴¹⁵. To, co zwraca uwagę w tej okładce i znajduje także odniesienie do analizowanej powyżej, to ujęte z niskiego kąta długie lufy czołgów, których otwory wylotowe skierowane są frontalnie do widza/czytelnika. Zastosowany w obydwu okładkach skrót perspektywiczny wzmacnia odczucie trójwymiarowości widzianych obiektów i przez to doświadczenie bliskości oraz realności ukazanych zagrożeń. W przypadku strony tytułowej dotyczącej radzieckiej inwazji w Afganistanie efekt ten jest wyraźniejszy. Dzięki kadrowaniu i koncentracji uwagi na długich lufach, wystających wprost na widza z okładki, czytelnik niemalże zajrzeć może do ich wnętrza. Sugestywność „polskiej okładki” zbudowana została zaś przez głębię czarnego tła, z którego wyłania się radziecki czołg.

Początek i koniec roku domknięte zostały przez obrazy, które nie tylko epatują militarną tematyką, zdradzającą powagę sytuacji w otoczeniu międzynarodowym zachodnioniemieckiego czytelnika magazynu, ale również ewokują wizualną bliskość

⁴¹⁵ Zob. A. Kosowski, *Interwencja ZSRR w Afganistanie*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Res Polticae”, t.V, 2013, s. 94; *Moskaus Griff nach Afghanistan*, „Der Spiegel”, 1-2/1980, s. 71 i nast.

zagrożenia poprzez trójwymiarową konstrukcję przestrzeni, która zdaje się wymykać poza dwuwymiarowe ramy okładek.

4.2.2 Polski wysiłek

Równie często, jak w przypadku fotograficznych motywów, które zazwyczaj w postaci fotomontaży znajdowały się na okładkach tygodnika, sięgano po graficzno-rysunkowe formy projektowania głównej strony magazynu. Okładka z 5 października, w numerze 41/1981, zaprojektowana została przez francuskiego grafika oraz rysownika komiksów Jeana Sole i utrzymana była w konwencji karykaturalno-rysunkowej. Tematycznie strona tytułowa spinała klamrą okres kilkunastu miesięcy legalnego funkcjonowania Solidarności, prezentując ruch i jego lidera w szerszym kontekście „geopolitycznym”. W 1981 r. ukazały się jedynie dwie „polskie” okładki. Następna strona tytułowa pojawi się jako redakcyjna reakcja na wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.⁴¹⁶ Październikowa okładka w tym sensie stanowiła raczej efekt dłuższych przemyśleń co do zawartości prezentowanego numeru i sposobu, w jaki treść ta powinna zostać zakomunikowana przy pomocy zamówionej uprzednio u artysty okładki.

(1) Interpretacja formułująca – czerwona obwoluta strony tytułowej stanowi ramę dla białego tła w środkowej części okładki. Białe abstrakcyjne pole wypełniają dwie postaci. Dominującym elementem przedstawienia jest zwierzęca sylwetka w kolorze czerwonym, której obrys wykracza poza pole tła, zakrywając prawie całkowicie fragment tytułu magazynu. Zwierzę usadowione jest na długiej, obciążonej licznymi ciężarami sztandze, która podtrzymywana jest przez niewielkich rozmiarów postać ludzką. Poniżej w dolnej partii okładki zlokalizowano tytuł: *Polnischer Kraftakt* (w kolorze czerwonym) *Revolution im Sowjet-Block* (w kolorze czarnym) [*Polski wysiłek/Polski pokaz siły Rewolucja w bloku sowieckim*]. Tytuł zeszytu został ułożony piramidalnie, tak iż tworzy swego rodzaju podium dla sceny rozgrywającej się powyżej (II.2).

Okładka ukazuje scenę dźwigania czerwonego niedźwiedzia osadzonego na sztandze przez niewielkich rozmiarów człowieka. Zaprezentowana w przysiadzie postać ubrana jest w niebieski strój roboczy z szelkami i zieloną koszulę. Na kombinezonie

⁴¹⁶ Mowa tu o okładce przedostatniego numeru 52/1981, ukazującej fotograficzny portret gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który ukazany został na tle czerwono zabarwionego zdjęcia szpaleru paradnego wojska.

umieszczono biało-czerwony emblemat, na nadgarstkach postaci znajdują się zaś biało-czerwone opaski. Dodatkowym elementem wyróżniającym postać są widoczne czarne, dość obfite wąsy. Długa sztanga obciążona została licznymi hantlami, które w większości przysłonięte są przez dopasowane do okrągłego kształtu ciężarów pazury wielkiego niedźwiedzia, dociążającego dodatkowo ogromną wagę sztangi. W postaci siłującej się z ciężarem czytelnik/widz rozpoznać może lidera polskiego ruchu robotniczego „Solidarność” – Lecha Wałęsę. Wizerunek stworzony przez rysownika przypomina ówczesną fizjonomię polskiego działacza robotniczego, którego portret został zreprodukowany niecały rok wcześniej na jednej z okładek w 1980 r.⁴¹⁷ Ikonograficzne próby odczytania figury niedźwiedzia kierują się w stronę symboliki pierwotnej siły, ciemności (jaskiniowej), dzikości, nieokrzesań, brutalności, czy w ogóle niebezpieczeństwa. W heraldyce niedźwiedź symbolizuje okrucieństwo w obronie rodu, nieustępliwość w obliczu nieprzyjaciela⁴¹⁸. Zwierzę zamieszkujące europejskie regiony jest brązowo umaszczone, niedźwiedź z okładki jest natomiast czerwony, co ma nawiązywać do „rosyjskiego niedźwiedzia”, symbolu Rosji i poprzez czerwoną kolorystykę bezpośrednio do ZSRR. Symbol ten posiada długą tradycję ikonograficzną, sięgającą XVI w. i jest rozpowszechniony wśród zachodnich społeczeństw, jako obraz rosyjskiej potęgi⁴¹⁹. Prezentowana scena ukazuje więc Lecha Wałęsę, który reprezentuje Polskę w „zawodach” podnoszenia ciężarów. Nie są to zwyczajne zawody. Ogromny ciężar, z którym zmagają się Wałęsa, dociążony jest dodatkowo przez radzieckiego niedźwiedzia, symbolizującego władztwo i drapieżność ZSRR.

(2) Interpretacja refleksywna – układ sceniczny przedstawienia zogniskowany jest wokół dwóch wertykalnie ułożonych elementów. Efekt ten wzmocniony jest przez

⁴¹⁷ Na okładce w numerze 45/1980, z 3 listopada, ukazany został fotograficzny portret Lecha Wałęsy, który eksponował charakterystyczny element fizjonomii – obfite wąsy. Wizerunek Wałęsy należał do najczęściej prezentowany w odniesieniu do indywidualnych aktorów bieżących wydarzeń w Polsce na łamach Spiegla.

⁴¹⁸ Zob. S. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 253, 255.

⁴¹⁹ Por. http://russia-ic.com/culture_art/traditions/1074#.WSwJ7OvygdV, dostęp z: 07.05.2017; A. Rossomahin, D. Khrustalyov, *Russia as a Bear: origins of the visualization (16th–18th centuries)*, <http://cens.ivanovo.ac.ru/almanach/rossomahin-khrustalev-2008.htm>, dostęp z: 07.05.2017; Jako próbę złagodzenia obrazu drapieżnego „radzieckiego niedźwiedzia” należałoby odczytać projekt maskotki o wdzięcznym imieniu Misza (Miszka) i przyjaznym, wesołym obliczu, która została zaprezentowana jako oficjalny symbol Letnich Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w 1980 r., https://en.wikipedia.org/wiki/1980_Summer_Olympics, dostęp z: 07.05.2017; Podczas kampanii wyborczej w 1984 r. sztab wyborczy, ubiegającego się o reelekcję prezydenta USA Ronalda Reagana, wypuścił spot telewizyjny, w którym brązowy niedźwiedź odgrywał kluczową rolę. Pierwsze zdanie narratora oznaczało: *There is a bear in a woods*, co wskazywać miało na zagrożenie globalnego i amerykańskiego pokoju przez rosyjskiego/radzieckiego niedźwiedzia, przed którym ochronić obywateli miał Ronald Reagan, <http://www.livingroomcandidate.org/commercials/1984/bear#4095>, dostęp z: 07.05.2017.

tytuł zeszytu, który tworzy konstrukcję na kształt podium dla sportowca, siłującego się ze sztangą oraz niedźwiedziem. Gradacja układa się więc od samego podium aż po niedźwiedzia, wykraczającego poza obręb białego pola, w którym przedstawienie jest osadzone. Wzajemne relacje między centralnymi elementami sceny opierają się na antynomicznej i anatomicznej różnicy. Wałęsa (człowiek) w porównaniu do niedźwiedzia (zwierzę-symbol) jest kilkukrotnie mniejszy. Niedźwiedź jest tak dużych rozmiarów, iż nie mieści się kadrze i zasłania częściowo tytuł tygodnika. Linia wytyczona tuż pod hantlami sztangi dzieli przedstawienie na dwa sektory (**II. 2.1**). W niższym widz dostrzega tytuł-podest, na którym w lekkim skosie względem widza sztangista mierzy się z ciężarem. Sylwetka Wałęsy ukazana została w przysiadzie. Ręce zgięte w łokciach przyciskają sztangę do klatki piersiowej, co oznacza, że sztangista część ciężaru zdołał podnieść do wysokości klatki piersiowej i przygotowuje się do pełnego podniesienia sztangi na wyprostowanych nogach. W górnym sektorze widz dostrzega twarz Wałęsy, która nie zdradza oznak wielkiego wysiłku, jest raczej „beznamiętna”, zastygła. Pomimo iż trudno orzec jednoznacznie, czy oczy lidera Solidarności są zamknięte, czy otwarte, z pewnością nie spogląda on w kierunku olbrzymiego niedźwiedzia. Ten z kolei w naprężonej pozie (ograniczonej małą przestrzenią sztangi, w którą wbija pazury, aby się na niej utrzymać) zwraca się w stronę sztangisty. Nie jest to poza zdradzająca zaciekawienie zwierzęcia, a raczej rozdrażnienie. Głowa niedźwiedzia tworzy kolistą przestrzeń, na której koncentruje się jego agresywna mimika, sylwetka jest raczej „skoncentrowana” na utrzymaniu równowagi na wąskiej przestrzeni sztangi. Zaciśnięte pazury spełniają podwójną funkcję: nośną (utrzymanie równowagi) i amplifikującą wrażenie dzikości oraz zagrożenia. Niedźwiedź rozwiera szczęki, tak iż widoczne są jego kły. Kierunek patrzenia oraz układ gałek ocznych przebiega jednoznacznie w kierunku Wałęsy. Wyczuwalną wściekłość wzmagają zabarwione na żółto oczy niedźwiedzia.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – wertykalny układ kompozycyjny eksponuje absurdalność ukazanej sytuacji. W „normalnych” warunkach postać ciężarowca jest względnie proporcjonalna do podnoszonych ciężarów. Nadludzkiej siły wymaga podniesienie ciężarów oraz monstrualnego niedźwiedzia, z którymi siłuje się Lech Wałęsa. W ukazanej scenie potęgowane jest wrażenie, iż oto mały człowiek siłuje się z kuriozalnie wielkim ciężarem hantli i niedźwiedzia. Część ciężaru została już podniesiona do poziomu klatki piersiowej. Otwartym pozostaje pytanie, jak zakończy się próba całkowitego uniesienia sztangi. Rozdrażnienie niedźwiedzia

sugeruje, iż może zakończyć się to jego agresją wobec mocującego się Wałęsy. Karykaturalny charakter okładki konstruowany jest przy pomocy pionowo ułożonych elementów, z których wyłaniają się kontrasty wielkości prezentowanych postaci. Przed oczami widza rozgrywa się cyrkowa ekwilibrystyka małego i wątlęgo sztangisty, który nie zważając na ewidentne rozdrażnienie i możliwy atak niedźwiedzia utrzymuje podwójny ciężar sztangi i zwierzęcia w stabilnym uchwycie.

Narodowe emblematy przenoszą rozgrywającą się scenę na poziom metaforycznej relacji między wydarzeniami w Polsce, a możliwą interwencją zbroijną. Białoczerwone barwy na stroju Wałęsy pozwalają nie tylko zidentyfikować postać ciężarowca, ale także utożsamić ją z krajem pochodzenia. Czerwony niedźwiedź poprzez swoje ikonograficzne odniesienia utożsamiony został z radziecką potęgą oraz możliwą agresją, wynikającą z drapieżnej i dzikiej natury zwierzęcia. W przypadku niedźwiedzia – podobnie jak na okładce numeru 50/1980 – zastosowano efekt „wychodzenia z ram”. Nierealność i komizm przedstawienia kontrastuje choćby z bezpośrednim zagrożeniem łuf i gąsienic radzieckich czołgów, które wyłania się ze stron tytułowych w 1980 r. Zagrożenie interwencją być może nie jest tak realne, jak w krytycznych miesiącach roku poprzedzającego omawianą tu okładkę. Choć w tym wypadku autor strony tytułowej sięgnął także po podobny efekt trójwymiarowości, co szczególnie widoczne jest w przesunięciu centralnej sceny lekko w bok oraz w wizualnym wrażeniu „rozsadzania” ram okładki przez jeden z elementów figuralnych sceny. Tytuł okładki dwuznacznie domyka scenę. Wyrażenie *Polnischer Kraftakt* zawiera podwójny sens: jako wysiłek oraz pokaz siły w znaczeniu bliskim pojedynekowi Dawida z Goliatem. Scena jest aktem odwagi Wałęsy i Polski wobec nieokiełznanej siły ZSRR. Humorystyczny dystans karykatury nie jest wymierzony wyłącznie w „radzieckiego niedźwiedzia”, ale odnosi się także do postaci dźwigającej ciężar. Wałęsa nie zwraca w ogóle uwagi na to, co się dzieje na sztandze. Z jednej strony można interpretować scenę jako akt odwagi lidera Solidarności i Polski wobec potęgi ZSRR. Cyrkowa scena mierzenia się z ciężarem ponad miary zdradza także pewną dezynwolturę ciężarowca. Ten nie załamuje się pod naporem ciężaru, ale zdaje się nie dostrzegać dodatkowego obciążenia i zagrożenia, płynącego ze strony dzikiego zwierzęcia⁴²⁰.

⁴²⁰ Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż możliwy jest również wariant interpretacyjny, który uzupełniałby główną interpretację. W tej perspektywie karykaturze można przypisać funkcję projektującą, w której dokonywany jest opis kondycji ZSRR i całego bloku wschodniego. Oto pojedyńczy człowiek (Lech

Niezrealizowana kasandryczna wizja radzieckiej interwencji słabnie w karykaturze okładowej sceny, choć zagrożenie wciąż jest podtrzymywane przez symboliczną figurę niedźwiedzia-ZSRR. Niespełna dwa lata później, w kwietniowym wydaniu magazynu 37/1983 na okładkę magazynu powraca motyw niedźwiedzia (**II. 2.2**). Autor tego przedstawienia tym razem ukazał ZSRR pod postacią pluszowego misia. Nie jest to jednak dziecięca zabawka, a raczej koszmar dziecięcego snu. Trudno doszukiwać się bezpośrednich wizualnych analogii między niedźwiedziem i „misiem” poza charakterystycznym elementem otwartej paszczy, mającej ukazywać agresję i nieobliczalność ZSRR. Figura niedźwiedzia/misia zarezerwowana została dla potencjalnie groźnej i nieobliczalnej zwierzyny. Obudzenie i rozdrażnienie „radzieckiego niedźwiedzia” skutkować może znamienymi konsekwencjami także dla niemieckiego czytelnika tygodnika.

4.3 Społeczeństwo równoległe

Sierpniowe strajki w stoczni Gdańskiej im. Lenina w 1980 r. stanowiły początek medialnego *annus mirabilis*, który rozciągał się na przestrzeni kilkunastu miesięcy między sierpniem 1980 r. a początkowymi miesiącami 1982 r. Wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 r. nie pozostawiało złudzeń co do możliwości pełnej realizacji postulatów nie tylko robotników, ale także ogromnej części społeczeństwa polskiego, która identyfikowała się z Solidarnością. Fenomen masowego ruchu, którego liczba członków w momencie oficjalnej rejestracji liczona była w milionach, wzbudzał wśród zachodnich obserwatorów niejednoznaczne emocje zdziwienia i zakłopotania⁴²¹.

W spieglowskiej optyce cieniem na powstanie i rozwój niezależnego od władz komunistycznych związku zawodowego kładła się stale powracająca wizja zagrożenia dla Europy (i RFN), wywołana niespodziewanym wstrząsem w – jak mogło się wydawać z perspektywy Hamburga – względnie stabilnej sytuacji politycznej w Polsce Ludowej lat 70. XX w. Mowa jest o niezwykle roku także dlatego, że dla wnikliwych obserwatorów życia społeczno-politycznego za wschodnią granicą żelaznej kurtyny

Wałęsa) jest w stanie zachwiać względny ład i zmusić „system do balansowania na sztycy”. Projekcja zawiera się w wizualnej supozycji labilności komunistycznego systemu, „kolosa na glinianych nogach” byłby tu „rosyjskim niedźwiedziem na chwiejnej sztycy”.

⁴²¹ Szacuje się, że w momencie oficjalnej rejestracji NSZZ „Solidarność” 10 listopada 1980 r. ruch liczył ok. 10 do 12 mln członków, co stanowiło miało ca. 80% zatrudnionych (bez rolników i pracowników zatrudnionych przez państwo); por. <https://amnesty.org.pl/raport-amnesty-international-polska-1981/>, dostęp z: 07.05.2017.

stało się jasne, iż oto na oczach zachodnich społeczeństw wyłania się nowy podmiot zbiorowego działania w przestrzeni, w której pozornie nie powinno być miejsca na tak szerokie oddolne inicjatywy społeczne⁴²². Analitycy i badacze, pośród których wyróżnić można francuskiego socjologa Alaina Touraine'a, który wraz z polskim zespołem „na gorąco” przyglądali się dynamice rozwoju Solidarności, uświadomili stosunkowo wąskiemu kręgowi odbiorców nieprzystawalność dotychczasowych opisów systemów totalitarnych i ich społeczeństw do sytuacji w Polsce. Pierwsze książkowe wydanie badań przeprowadzonych na „żywym organizmie” ruchu przez Touraine'a ukazało się we Francji w 1982 r., a więc już po wprowadzeniu stanu wojennego. „W dużym stopniu sukces Solidarności wyjaśnia to, co Jadwiga Staniszkis nazywa ‘samoograniczającą się rewolucją’”, stwierdzał w początkowych akapitach francuski socjolog. „Nie był to ruch rewolucyjny, prowadzący do przejęcia władzy i przygotowujący decydujące starcie. Być może bardziej agresywna polityka mogłaby zapewnić większy opór ruchu wobec zamachu stanu z 1981 r. To jednak osłabiłoby świadomość jednostki, kształtowanie siebie jako wolnego podmiotu, czyli wszystko to, co powodowało, że Solidarność stawiała się ruchem wzorcowym, którego historyczna waga przekraczała Praską Wiosnę i wstrząsy 1956 r. (...)”⁴²³. Równolegle do badań Touraine'a i jako bezpośrednia reakcja na powstanie Solidarności ukazała się nakładem zachodniemieckiego Colloquium Verlag w 1981 r. pogłębiona analiza polskiego społeczeństwa autorstwa politologa z Wolnego Uniwersytetu w Zachodnim Berlinie prof. Helmuta Wagnera. Badacz ten od połowy lat 60. XX w. utrzymywał kontakty z Jackiem Kuroniem oraz Jerzym Holzerem, przetłumaczył na język niemiecki *List otwarty do partii* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, propagował polską myśl niezależną w Niemczech Zachodnich⁴²⁴. Autor w opisie ówczesnego polskiego społeczeństwa używa pojęcia „społeczeństwa równoległego/dualistycznego” (*Doppelgesellschaft*), które choć nigdy dotąd tak wyraźnie niewyartykułowane istniało zawsze w kontrze do komunistycznej fasady, a w pełni ukazało się w postaci masowego ruchu, jakim była „Solidarność”. Ujawnione przez wystąpienia robotnicze sprzeczności komunistycznego systemu wyrażały się w dychotomicznej strukturze i paralelnie (na zasadzie koegzystencji) funkcjonujących form społeczeństwa. Jedno z nich było kształtowane przez oficjalne

⁴²² Por. J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja*, tłum. M. Szopski, Gdańsk 2010.

⁴²³ A. Touraine, J. Strzelecki, F. Dubet, M. Wiewiorka, *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980 – 1981*, tłum. A. Krasiński, Gdańsk 2010, s. 23.

⁴²⁴ *Medale Wdzięczności ECS jadą do Berlina*, <http://solidarity.org.pl/newss/news/3280>, dostęp z: 10.05.2017.

instytucje oraz dyskurs państwowy (monopartyjny). Druga forma życia zbiorowego ukazała się z całą mocą przy okazji sierpniowych strajków⁴²⁵. Dotychczas ta równoległa siła społeczna zepchnięta była na margines oficjalnego życia oraz do sfery prywatnej, która wyznaczała horyzonty i możliwości jej codziennej ekspresji. „Polska rewolucja” 1980 r. umożliwiła zbudowanie i przez pewien czas legalne funkcjonowanie nowych form organizacyjnych społeczeństwa (zrzeszanie się w niezależnych organizacjach), wytworzenie własnych i autonomicznych kanałów informacyjnych, otwarte wyrażanie poglądów i myśli etc. Jednakże to „przeciw-społeczeństwo” (*Gegengesellschaft*), którego szeroką bazę stanowili „(...) zarówno wierzący, robotnicy i intelektualiści (...), egzystuje wciąż w ramach i warunkach społeczeństwa równoległego”⁴²⁶. To, co napędza te dwie siły, to permanentny konflikt antagonistycznych tendencji w ramach tak ukształtowanego społeczeństwa. Dynamika tego konfliktu przebiega na linii monopolu biurokracji oficjalnego systemu społeczno-politycznego oraz proto-pluralistycznego (równoległego) społeczeństwa tamtego czasu, które zyskało głos i widzialność na fali strajków na polskim wybrzeżu⁴²⁷.

Dziennikarsko-publicystyczne interpretacje siłą rzeczy nie mogły dokonać tak głębokiego rozbioru rzeczywistości, jak czynili to zachodni socjologowie, czy politolodzy. Spiegłowska narracja poddana była naturalnej logice aktualnego biegu wydarzeń, na które reagowano w tygodniowych odstępach. Próba sięgnięcia „głębiej” oznaczała w warunkach pracy redakcyjnej np. ożywione kontakty na linii redaktorzy – zachodnioniemieckie służby wywiadowcze, na które tygodnik nierzadko powoływał się w artykułach z tamtego okresu, by uwiarygodnić „z pierwszej ręki” prezentowany obraz wydarzeń lub rozmowy z obserwatorami bieżących wypadków ze świata polityki, czy nauki. W przekazach fotograficznych i graficznych magazynu dostrzec można wizualne rozszczępienie oraz nieprzystawalność wyłaniającego się społeczeństwa proto-pluralistycznego do oficjalnych ram, o którym wspominali Touraine i Wagner. Intensywna wizualna narracja tygodnika ze stoczni Gdańskiej i protestów z tamtego okresu rozpoczęła się w zasadzie natychmiast po pierwszej fali strajków w Gdańsku. Liczna obecność dziennikarzy, ekip telewizyjnych i fotoreporterów na wybrzeżu ułatwiała z pewnością dostęp do informacji bezpośrednio z wnętrza strajków oraz

⁴²⁵ H. Wagner, *Die Doppelgesellschaft: Systemwandel in Polen*, Berlin 1981, s. 81.

⁴²⁶ Tamże, s. 82.

⁴²⁷ Tamże, s. 82.

kraju, jak również umożliwiła do pewnego momentu pozyskanie materiałów wizualnych⁴²⁸.

4.3.1 Niebezpieczne fakty

W numerze 35/1980 z 25 sierpnia ukazał się artykuł, będący rozwinięciem tematu z okładki, która w całości poświęcona była wydarzeniom w stoczni Gdańskiej (retusz zdjęcia z klęczącymi robotnikami pod bramą stoczni). *Segne, Herr, das freie Vaterland Polen (Pobłogosław, Panie, wolną ojczyznę Polskę)* nosił tytuł główny tekst wydania⁴²⁹. W artykule relacjonowane były wydarzenia na polskim wybrzeżu, które ogarnięte zostało falą strajków (130 000 strajkujących). Czytelnik uzyskuje również wgląd w przebieg negocjacji między stroną rządową i robotnikami, obstającymi przy postulacie utworzenia niezależnych i wolnych związków zawodowych. Pierwszą stronę tekstu wypełnia fotografia ukazująca księdza (ks. Henryk Jankowski) udzielającego Komunii Świętej robotnikom w stoczni im. Lenina w Gdańsku. Na kolejnej stronie umieszczono obok siebie dwie czarno-białe fotografie, wypełniające połowę strony, którą dzielą na dwie części – obrazową oraz zapełnioną tekstem artykułu.

(1) Interpretacja formułująca – fotografia po lewej stronie przedstawia mężczyznę, stojącego w otwartym na oścież oknie (**II. 3**). Sylwetka ukazana została od pasa w górę, jest to postać ubrana w strój formalny – marynarka i koszula z krawatem. Mężczyzna w uniesionej ręce trzyma jakiś przedmiot połączony cienkim kablem ze znajdującym się obok urządzeniem. Postać z pierwszego planu zwrócona jest frontalnie do czytelnika/widza. Rama okna wraz z arkadą okienną wypełniają całość fotografii, tworząc kulisy dla przedstawienia. Na drugim planie, za postacią w oknie, przy jednym z uchylonych skrzydeł, dostrzec można męską sylwetkę. Wnętrze pomieszczenia, na które otwarte jest okno pozostaje zacienione i niewidoczne. Sąsiednia fotografia po prawej stronie jest nieznacznie mniejsza od tej zlokalizowanej po lewej. Na pierwszym planie, najbliżej obserwatora dostrzec można głowy mężczyzn zwrócone w lewą stronę. Na drugim planie, po prawej stronie siedzi dwóch mężczyzn, jeden z nich ma założoną czapkę, drugi zaś biały kask. W lewym sektorze tego planu widać trzech mężczyzn zwróconych plecami do widza. Postaci z planu pierwszego i drugiego ubrane są w

⁴²⁸ Por. J. Trenkner, P. Gulińska-Jurgiel, dz. cyt., s. 134 i nast. oraz M. Chrzan, *Zagraniczni dziennikarze – praca pod ścisłym nadzorem SB*, „Gazeta Wyborcza”, 22.08.2005, www.wyborcza.pl/1,76842,2848145.html, dostęp z: 06.06.2017.

⁴²⁹ *Segne, Herr, das freie Vaterland Polen*, „Der Spiegel“, 35/1980, s. 86-94.

kombinezony robocze. Na kolejnym planie powyżej znajduje się grupa trzech osób, które ułożone są na jakimś podwyższeniu, a które przypomina kabinę pojazdu, np. ciągnika lub elektrycznego wózka przemysłowego. Dwie osoby, młoda kobieta i mężczyzna siedzą na dachu. Ręce złożone mają w geście klaskania. Nieco poniżej stoi wyprostowana kobieta, starsza od dwóch osób powyżej. Jedną ręką wspiera się o dach kabiny, w drugiej zaś trzyma przedmiot przypominający tubę, którą przykłada do ust. Postaci z tego planu ubrane są w stroje codzienne, odróżniające się od osób zlokalizowanych poniżej. Kobieta stojąca na podwyższeniu ubrana jest w sweter i spódnice, nosi okulary. Tło i zarazem ostatni plan przedstawienia tworzą drzewa. W prawym dolnym rogu tła dostrzec można niewyraźne sylwetki ludzkie, zwrócone twarzami w stronę sceny na bliższych planach.

Obie fotografie umieszczone zostały w niewielkim odstępnie od siebie, tak iż tworzyć mogą jedną korespondującą ze sobą scenę. Podpis umieszczony pod fotografiami dotyczy dwóch przedstawień. *Dyrektor Stoczni im. Lenina Gniech podczas przemówienia, Stocznioowcy: „Niebezpieczne fakty”* (*Lenin-Werftdirektor Gniech bei einer Ansprache, Werftarbeiter: „Bedrohliche Tatsachen”*), głosi tekst w podpisie. Przy wyrazie „stocznioowcy” znajduje się gwiazdka odsyłająca do przypisu w dole strony (**II. 3.1**): *Robotnica odpowiada dyrektorowi przez megafon* (*Eine Arbeiterin anntwortet dem Direktor durchs Megaphon*). Dyrektorem przemawiającym do zgromadzonych prawdopodobnie poniżej fotografii robotników jest Klemens Gniech. Robotnicą, która odpowiada przez megafon na drugiej fotografii jest Anna Walentynowicz. Przywrócenia do pracy zwolnionej 7 sierpnia Walentynowicz domagali się gdańscy stocznioowcy w początkowych dniach strajku⁴³⁰. Niezaznajomiony głęboko z aktualną sytuacją w Gdańsku obserwator nie był w stanie zidentyfikować tej postaci ze zdjęcia. Co prawda nazwisko działaczki ruchu robotniczego pojawia się w tekście artykułu, zarówno w kontekście jej zwolnienia, jak również przywoływany jest cytat z jej wypowiedzi dotyczący krwawo stłumionych strajków w grudniu 1970 r., nie ma jednak bezpośrednich odniesień, wiążących postać z tekstu z fotografią⁴³¹. Obie sceny ukazują moment przemówienia, dyrektora stoczni oraz kobiety, występującej pośród robotników stocznioowych, która zwraca się do kierownika zakładu.

⁴³⁰ Por. *Encyklopedia Solidarności*, <http://www.encycsol.pl/wiki/TL-1980/08>, dostęp z: 06.06.2017.

⁴³¹ Zob. *Segne, Herr...*, „Der Spiegel“, 35/1980, s. 89; Jest to jedno z dwóch przedstawień Anny Walentynowicz, które opublikowane zostało na łamach tygodnika w 1980 r. Druga fotografia poprzez wyraźne naprowadzenie czytelnika w podpisie umożliwia na bezpośrednią identyfikację postaci – „*Adler und Kreuz tanzen im Kreise*”, „Der Spiegel”, 47/1980, s. 168.

(2) Interpretacja refleksywna – układ sceniczno-kompozycyjny fotografii można podzielić na dwa współgrające ze sobą poziomy odniesień. Pierwszy dotyczy wzajemnych relacji dwóch fotografii. Poprzez bliskie sąsiedztwo (niemalże stykanie się) zdjęć należałoby mówić o zachodzącym symultanizmie – dwie fotografie stanowią korespondującą ze sobą całość. Widz konfrontowany jest z dwiema stronami tej samej sceny. Wizualny dialog fotografii wzmocniony został również podpisami, traktującymi przedstawienia łącznie, jako odwrotność perspektyw tego samego wydarzenia. Drugi poziom interpretacyjny odnosi się do poszczególnych układów scenicznych na fotografiach z lewej i prawej strony. Pomimo iż mamy do czynienia z dwiema scenami ukazującymi tę samą czynność – przemawianie – to ich przeciwstawny układ kompozycyjny odsyła do odmiennych interpretacji.

Na fotografii z lewej strony dyrektor stoczni wygłasza przez elektryczny megafon przemówienie do zgromadzonego tłumu, którego jednak na zdjęciu widz/czytelnik dostrzec nie może. Ujęcie z niskiego kąta perspektywy eksponuje przemawiającą przez megafon postać w oknie oraz znajdującą się powyżej ramę okienną i arkadę. Fotografia z lewej strony jest płaska, nieznaczny efekt głębi uzyskany jest przez ciemne tło niedoświetlonego wnętrza pomieszczenia, z którego Gniech przemawia oraz uchylone do wnętrza skrzydła okienne. Ramujące elementy framugi i arkady nadokiennej zamykają przestrzeń. Dyrektor stoczni zdaje się spoglądać na zgromadzony, niewidoczny na tym zdjęciu tłum. Postać tuż za jego plecami statystuje w scenie (otwiera lub przytrzymuje jedno ze skrzydeł okna). Centralną figurą przedstawienia jest dyrektor Gniech. Na sąsiadującej fotografii uzyskano kontrastowy efekt – nawarstwiania się planów. **(II. 3.1).** Trudno w wypadku tej fotografii mówić o zastosowaniu żabiej perspektywy (obiektów oddalonych od obiektu, z niskiego kąta). Zastosowany skrót perspektywiczny wzmacnia jednak wrażenie gradacji planów. Obiektów aparatu znajdować się musiał nieco ponad głowami robotników z planu pierwszego, ale poniżej przemawiającej postaci na planie drugim. Każdy z planów rozlokowany jest na innej wysokości i stopniowo prowadzi do osób znajdujących się najwyżej. Kobieta trzymająca przy ustach ręczny megafon nie znajduje się na samym szczycie, ale poprzez swoją wyprostowaną sylwetkę oraz kierunkowo zwrócony megafon wybija się z otaczającego tłumu jako postać ogniskująca uwagę. Jej wydłużona sylwetka, „wyciągnięta” przez stożkową tubę megafonu, zdaje się przekazywać coś ważnego, co wzbudza aplauz dwójki młodych ludzi powyżej **(II. 3.2).**

Rozproszone kierunki patrzenia postaci poniżej Anny Walentynowicz zdradzają raczej koncentrację na tym, co kobieta mówi, niż na przemawiającej postaci.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – czytelnik/widz konfrontowany jest z dwoma przedstawieniami, ukazującymi tę samą scenę z przeciwnych perspektyw – dyrektora, reprezentującego nomenklaturę partyjną⁴³² w stoczni oraz robotników, którzy reprezentowani przez jedną z liderek manifestują, tzn. wyrażają jej głosem swoje postulaty. Wizualny dialog dwóch fotografii uwydatniony został poprzez antynomiczne zestawienie zamkniętej przestrzeni, w której przemawia dyrektor stoczni oraz otwartej i nawarstwiającej się przestrzeni planów sąsiedniego zdjęcia. Pierwszą ramą ograniczającą przestrzeń w fotografii po lewej stronie jest okno, wprawdzie otwarte, ale uchylone na niedoświetlone wnętrze, które sprawia wrażenie pustki i nicości za plecami stocznioowego oficjela. Otoczenie dyrektora, za którym w tle „nieśmiało” stoi wyłącznie jedna osoba definiowane jest przez ograniczające bariery framugi i powyżej arkady nadokiennej. Po prawej stronie przestrzeń fotografii determinowana jest wprost przeciwnie. Trudno odnaleźć elementy ograniczające przedstawienie, jest ono raczej ustrukturyzowane warstwowo. Pierwszy plan wypełniają całkowicie głowy stoczniovców, stanowiące prawdopodobnie fragment większego zgromadzenia. Powyżej widzimy robotników zwróconych częściowo twarzą do obserwatora, a częściowo w kierunku postaci z kolejnego planu. Postaci: przemawiającej Walentynowicz oraz dwóch młodych osób na dachu pojazdu, odróżniają się strojem od zgromadzonych wokół. Wskazuje to, iż mamy do czynienia nie tylko z „hermetycznym” wiecem pracowniczym, a z wystąpieniem, które angażuje przedstawicieli innych „klas” – być może są to młodzi pracownicy biurowi? Tło fotografii jest ograniczone jedynie zasięgiem obiektywu, brak naturalnych ram, jak w przypadku ujęcia po lewej stronie. Obie fotografie można potraktować jako jedną z pierwszych prób wizualnej artykulacji podziału na „my” – „oni” na łamach magazynu w kontekście sierpniowych wydarzeń 1980 r. Podczas gdy „my” wizualnie kształtują dziejące się procesy w ramach heterogenicznej grupy, „oni” przynależą do

⁴³² Gwoli historycznej precyzji postać dyrektora stoczni Klemensa Gniecha z pewnością była identyfikowana z przedstawicielem dyrekcji i w tym sensie nomenklatury zakładowej. Z drugiej strony była to postać wywodząca się ze stoczni mająca także szacunek robotników. We wspomnieniach jednego z liderów Solidarności i inicjatorów sierpniowych strajków Jerzego Borowczaka wyłania się następujący obraz Gniecha: „To nieprawda, że on w sierpniu był po drugiej stronie barykady. Może przez pierwsze trzy dni. Ale już w niedzielę, 17 sierpnia, udostępnił wszystkie pomieszczenia, stołówki, drukarnie, radiowęzeł. Rozumiał, że nam chodzi o coś więcej niż pieniądze”
<http://gdansk.naszemiasto.pl/archiwum/o-partyjnym-dyrektorze-co-poszedl-z-nami-w-grudniu-1970,1517712,art,t,id,tm.html> dostęp z: 01.06.2017.

domkniętego, spetryfikowanego (organicznego zwielokrotnionymi barierami) porządku. Między tymi dwoma porządkami dochodzi do dialogu. Nikt jednak nie wspiera reprezentanta nomenklatury, po drugiej zaś stronie przemawiająca osoba zdaje się artykułować zdanie zgromadzonych wokół osób, co spotyka się z wyraźną aprobatą niektórych z nich.

Uwzględniając horyzont porównawczy dla fotografii ukazującej Annę Walentynowicz ujawniają się możliwe dalsze odczytania podobnych ujęć tematu. W tej perspektywie uwyatniony może być proces krystalizowania się opozycyjnych liderów, którzy utrwaleni zostaną w świadomości zachodnioniemieckiego czytelnika *Spiegla*. W numerze 45. z 3 listopada 1980, w artykule *Co się dzieje w Polsce, jest naszą sprawą* (*Was in Polen geschieht ist unsere Sache*) odnaleźć można podobny motyw wyłaniania się przywództwa i relacji z otaczającymi masami⁴³³. Fotografia przedstawia Lecha Wałęsę, stojącego na dachu ciągnika lub wózka elektrycznego używanego w stoczni (**II. 3.3**). Scena przypomina fotografię sprzed dziesięciu tygodni, w której Anna Walentynowicz przemawia/apeluje do dyrektora stoczni. Różnice uwidaczniają się w ujęciu perspektywicznym. Na zdjęciu z Lechem Wałęsą wyraźnie zaznaczony jest skrót, który akcentuje wielkość „nowego” lidera związkowców. Wałęsa ukazany jest od dołu, co wzmaga wrażenie dostojności i wielkości fotografowanego obiektu. Przywódca Solidarności wspiał się ponadto na dach pojazdu, gdzie samotnie odczytuje jakąś odezwę lub wynegocjowane ustępstwa wobec robotników, co sugerowałaby zwycięska poza i gestykulacja Wałęsy. Również i na tym zdjęciu dostrzec można gradację planów. Na pierwszym planie widać ubranych w kraciaste koszule robocze i kombinezony robotników otaczających pojazd, na którym w triumfalnej pozie stoi Wałęsa. Zauważyć można, iż głowy oraz wzrok robotników jednoznacznie kierują się w stronę centralnej postaci przedstawienia, która dominuje na drugim planie. Tam również znajdują się osoby otaczające Wałęsę, z tym że nie przewyższają wygłaszającej przemówienie postaci. Jedna z osób stojących nieznacznie poniżej lidera związkowego przybliży mikrofon, tak aby wystąpienie mogło zostać zarejestrowane. Tło dla przedstawienia stanowi ceglany budynek. Po prawej stronie budynku, w górnej jego części zauważyć można niewielką grupę osób, stojących w oknie, które z dużym prawdopodobieństwem obserwują scenę, rozgrywającą się poniżej. Obie fotografie opublikowane zostały w dwóch różnych momentach ewolucji ruchu. Pierwsza ujrzała światło dzienne pod

⁴³³ *Was in Polen geschieht ist unsere Sache*, „Der Spiegel”, 45/1980, s. 142.

koniec sierpnia, czyli jeszcze w początkowej fazie rozwoju ruchu (przed podpisaniem porozumień w Sali bhp Stoczni Gdańskiej – 31.08.1980). Drugą opublikowano na początku listopada 1980 r., już po osiągniętych porozumieniach i niemalże pełnej legalizacji Solidarności przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Na zdjęciu ukazującym Annę Walentynowicz czytelnik/widz dostrzec mógł lidera – kobietę, mającą posłuch wśród robotników, ale nie tak charyzmatyczną jak przemawiająca postać z fotografii z listopada, w którą wpatrzone były otaczające tłumy. Swego rodzaju wizualna dysproporcja między Walentynowicz a Wałęsą ujawnia się w usytuowaniu względem otaczających mas. Być może czysto fizyczne ograniczenia nie pozwoliły się wspiąć działaczce związkowej na sam dach pojazdu lub też było to po prostu miejsce wcześniej zajęte przez dwójkę młodych ludzi. Od Walentynowicz bije jednocześnie siła, ale także pewna nieśmiałość i niepewność, którą podkreśla gest prawej ręki, szukającej oparcia oraz równowagi na dachu pojazdu. Z kolei pewność siebie, żeby nie powiedzieć buta, bije z oblicza Wałęsy i jego triumfalnej pozy. Rozpostarte ręce i uniesione lekko ku górze otwarte dłonie zdradzają się mówić „zobaczcie, co osiągnąłem”. Oczywiście interpretacja jest umieszczona w określonym czasie i przestrzeni publikacji obu fotografii. Faktem jednak pozostaje, iż na łamach tygodnika Anna Walentynowicz pojawi się jeszcze tylko raz w badanym przedziale czasowym⁴³⁴. To Lech Wałęsa stanie się ikoną ruchu, a z pewnością stanie się nim dla niemieckiego czytelnika Spiegla. Wizerunek polskiego przywódcy związkowego najczęściej (spośród działaczy opozycyjnych) gościł na łamach tygodnika.

4.3.2 I zostaje mu wybaczone

Stosunkowo rzadko na łamach tygodnika pojawiały się artykuły, które podpisywane były imieniem i nazwiskiem autora lub autorów. Z reguły przy felietonach odnaleźć można było stosowne, autorskie adnotacje. Jednym z ciekawszych przykładów tego rodzaju wyjątków, także w kontekście polskiej problematyki był tekst autorstwa Ewy Milewicz pt. *„Orzeł i krzyż tańczą w kręgu”*⁴³⁵ (*„Adler und Kreuz tanzen im*

⁴³⁴ Por. *Adler und Kreuz...*, „Der Spiegel“, 47/1980, s. 168; Na fotografii zamieszczonej w tekście działaczka związkowa sportretowana została w sali posiedzeń stoczni tuż obok rzeźby imiennika zakładu Włodzimierza Lenina. Jest to zarazem ostatnie jej przedstawienie i jedno z niewielu, w których kobieta odgrywa centralną rolę w dostępnym materiale wizualnym dotyczącym Polski z tego okresu.

⁴³⁵ Sens tytułu artykułu zawiera się w stwierdzeniu „tańczą w kręgu”, co akcentuje element współgrania i współlistnienia (swego rodzaju „iść w parze”) narodowego symbolu (orzeł) z religijnym (krzyż) w odniesieniu do atmosfery panującej w stoczni.

Kreise”), który opublikowany został w numerze 47/1980 w połowie listopada. Drobiazgowy reportaż, wówczas 33-letniej prawniczki i działaczki Komitetu Obrony Robotników, był osobistą relacją, swego rodzaju zapisem obserwacji uczestniczącej w życiu codziennym strajkującej stoczni⁴³⁶. W języku niemieckim tekst, który zapewne został przetłumaczony, nie utracił swego wręcz literackiego charakteru. W narracji autorki mieszają się dokumentalne objaśnienia kolejnych faz protestu oraz negocjacji ze stroną rządową z powracającym co jakiś czas „zdumieniem” wywoływanym podniosłą, religijno-patriotyczną atmosferą panującą na terenie protestującego zakładu. Ewa Milewicz od 16 sierpnia brała udział w strajku w Stoczni Gdańskiej, gdzie przydzielono jej zadanie rejestracji zakładów przystępujących do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego⁴³⁷. Artykuł opatrzone został wyłącznie fotografiami, z czego na osiem stron tekstu przypadało siedem ilustracji, dokumentujących sceny z wydarzeń w stoczni im. Lenina.

(1) Interpretacja formułująca – fotografia będąca przedmiotem analizy umieszczona została na drugiej stronie artykułu w lewym górnym rogu (**II. 4**). Po prawej stronie i przez całą wysokość szpalty przebiega wąska kolumna reklamowa. Zdjęcie zajmuje nie więcej niż jedną trzecią miejsca przeznaczonego na właściwą treść artykułu. Na przedstawieniu wyróżnić można trzy plany. Na pierwszym planie, znajdującym się najbliżej obserwatora dostrzec można dwie pochylone ku sobie postaci. Mężczyzna z lewej strony ukazany jest w pozycji siedzącej, ubrany jest w długi czarny płaszcz. Spod tkaniny wystaje czarny wizytowy but. Postać po prawej stronie to także mężczyzna, który pochyla się w stronę siedzącej postaci. Mężczyzna klęczy, jedna z nóg opiera się na kolanie, druga zaś zgięta stabilizuje przyjętą pozycję. Klęcząca postać ubrana jest w jednolity strój, przypominający ubranie robocze. Siedząca postać w czarnej pelerynie obejmuje dłonią głowę klęczącego mężczyzny i zdaje się mu przekazywać jakąś wiadomość do ucha. Na kolejnym planie, tuż za plecami dwóch postaci rozciąga się długi szpaler stojących ludzi. Wśród zgromadzonego tłumu znajdują się głównie mężczyźni, ale w pierwszym rzędzie dostrzec można także kilka kobiet. Obserwator nieco dokładniej może rozpoznać postaci znajdujące się w pierwszym rzędzie szpaleru. Poczynając od prawej strony czytelnik/widz dostrzec może dwóch mężczyzn ubranych w stroje robocze, znajdujący się tuż obok mężczyzna i

⁴³⁶ Tamże, s. 168-181.

⁴³⁷ Hasło: Ewa Milewicz, w: *Encyklopedia Solidarności*, http://www.encysol.pl/wiki/Ewa_Milewicz, dostęp z: 02.06.2017.

kobieta ubrani są odmiennie, w stroje bardziej formalne (marynarka, sukienka i blezer). Kolejne osoby w rzędzie, naprzemiennie mężczyźni i kobiety, ubrane są zarówno w stroje robocze, jak również bardziej odświętne. W dalszych rzędach widoczne są jedynie głowy zgromadzonych osób. Zebrany tłum różnorodnych postaci rozciąga się do linii trzeciego planu, na który składa się równoległa do zgromadzonych mas ludzi linia drzew oraz domykająca kompozycję fasada budynku z widocznymi oknami.

Pod fotografią umieszczony został tekst. Podpis głosi: *Spowiedź na terenie stoczni Lenina: „I zostaje mu wybaczone”* (*Ohrenbeichte auf dem Lenin-Werftgelände: „Und es wird ihm vergeben”*). Tłumaczenie podpisu byłoby niepełne bez zwrócenia uwagi na słowo *Ohrenbeichte*, które można przetłumaczyć jedynie opisowo. Jest to złożenie rzeczownikowe, gdzie *die Beichte* oznacza spowiedź oraz przedrostek *das Ohr* oznacza ucho. Niemiecki rzeczownik wskazuje więc na konkretną czynność „spowiedź na ucho”. Druga część podpisu ujęta w cudzysłów jest cytatem z tekstu artykułu. Ewa Milewicz przytacza wydarzenie w stoczni, podczas którego niezidentyfikowany bliżej przedstawiciel zakładu z Pruszcza Gdańskiego przyznaje się przed robotnikami do bycia członkiem partii i zarazem wierzącym katolikiem. Przed „linczem” zgromadzonego tłumy ratuje go przysięga na krucyfiks, który niedawno został przyniesiony do stoczni, iż oto przyrzekający jest członkiem partii, ale w pełni opowiada się po stronie protestujących robotników. Jego wiara jest zaś niezachwiana i prawdziwa. Zobligowany przysięgą mężczyzna wspina się ku stopom Chrystusa na krzyżu, całuje je „(...) i zostaje mu wybaczone”⁴³⁸. Ikonografia przedstawienia jest mocno osadzona w obrębie wiedzy kontekstualnej zawartej w reportażu Ewy Milewicz. Religijno-patriotyczne uniesienia oraz wyjątkowa atmosfera panująca w stoczni i wśród robotników stanowi pierwszą płaszczyznę odniesienia. Ponadto podpis pod zdjęciem osadza prezentowaną scenę w konkretnych ramach nie tak odległych czasowo wydarzeń w stoczni im. Lenina oraz buduje pomost między historią przytoczoną przez autorkę w jednym z akapitów tekstu a ilustracją. Fotografia przedstawia scenę udzielania sakramentu pokuty i pojednania jednemu z robotników w stoczni im. Lenina. W scenie „biorą” udział licznie zgromadzone postaci za plecami duchownego, który spowiada jednego z robotników.

(2) Interpretacja refleksywna – centralnym elementem przedstawienia jest scena rozgrywająca się na najbliższym względem obserwatora planie. Duchowny słuchający

⁴³⁸ *Adler und Kreuz...*, „Der Spiegel“, 47/1980, s. 174.

spowiedzi i spowiadający się robotnik znajdują się (mniej więcej) na wysokości dzielącej długość fotografii na dwie równe części. Postaci te sprawiają wrażenie złączonych w symbiotycznym uścisku. Głowa duchownego pochylona i skierowana jest do ucha robotnika, co zdradzać może poufność zachodzącej rozmowy. Otwarta dłoń księdza odczytana może być jako „ojcowski” gest przytulenia i bezceremonialnej bliskości. Wzdłuż ręki i dłoni spowiednika wyznaczyć można linię (łuk), która zdradza kierunek ruchu dłoni, tj. przyciągania ku sobie, przytulania. Dłoń duchownego obejmuje niemal całą głowę robotnika. Ten zaś pochyla ją w kierunku ziemi, gdzie również kieruje wzrok (**II. 4.1**). Tłum za plecami centralnie ułożonych postaci stanowi kulisy dla sceny z pierwszego planu. Jedynie w przypadku kilku pierwszych osób w pierwszym rzędzie, usytuowanych najbliżej czytelnika/widza można wytyczyć linie kierunkowe spojrzeń. Z dużą pewnością można stwierdzić, iż wzrok stosunkowo niewielu osób koncentruje się na scenie rozgrywającej się poniżej tłumu. Spośród sześciu pierwszych osób w rzędzie od prawej strony fotografii żadna nie spogląda na dwóch mężczyzn poniżej. Widoczna tuż za pierwszą osobą postać z drugiego rzędu, której dostrzec można jedynie oblicze, spogląda jednoznacznie w kierunku kapłana i robotnika. Wytyczone wektory spojrzeń pierwszych sześciu osób w pierwszym rzędzie zdradzają dużą rozbieżność w kierunkach spojrzeń. Rozdzielczość zdjęcia nie pozwala określić z dużą pewnością kierunków patrzenia wszystkich zgromadzonych (nawet w pierwszym rzędzie). Pozycje głów pozostałych osób, także w kolejnych rzędach sugerować mogą, iż poza centralnie uchwyconą przez obiektyw sceną na pierwszym planie (poza kadrem) rozgrywa się również jakieś wydarzenie. Być może w oddali rozlokowane są kolejne „stanowiska” do udzielania spowiedzi lub ołtarz, na którym celebrowana była msza⁴³⁹.

Wytyczone linie u stóp i nad głowami osób w pierwszym rzędzie oraz na granicy oddzielającej zgromadzonych od ostatniego planu zbiegają się w jednym punkcie poza horyzontem kadru. Zastosowana perspektywa ukośna (boczna) z jednym punktem zbiegu stworzyła wrażenie rozciągania się tłumu w „nieskończoność” aż po

⁴³⁹ Podobnych przypuszczeń mógł nabrać czytelnik artykułu, ponieważ w tekście wspomniana została pierwsza msza święta, która odprawiona została pod bramą stoczni 17.08.1980 r. przez ks. Henryka Jankowskiego, *Adler und Kreuz...*, „Der Spiegel“, 47/1980, s. 169; por. także *Encyklopedia Solidarności*, „Mimo niedzieli do Stoczni powraca część robotników, którzy opuścili ją poprzedniego dnia. O godz. 9.00 przed bramą nr 2, z udziałem stoczniowców i wielu tysięcy mieszkańców Gdańska, ks. Henryk Jankowski odprawia mszę św. polową. W miejscu, gdzie w XII 1970 r. zginęli robotnicy, zostaje postawiony drewniany krzyż. Na bramie stoczni ludzie umieszczają wizerunki Matki Boskiej i portret Ojca Świętego Jana Pawła II, powyżej nad bramą – transparent: „Proletariusze wszystkich zakładów łączcie się”, <http://www.encysol.pl/wiki/TL-1980/08> dostęp z: 23.06.2017.

granice kadru, gdzie następuje stopniowy zbieg linii. Ukośna konstrukcja perspektywy stworzyła naturalną kurtynę dla sceny z pierwszego planu. Efekt rozciągnięcia drugiego planu po horyzont wzmagany jest przez równoległy do zgromadzonego tłumu szpaler drzew (II. 4.2).

Holistyczne zagospodarowanie przestrzeni oparte zostało na centralnie ukazanej scenie udzielania sakramentu w środkowej części fotografii oraz niejednoznacznej relacji tej sceny z kulisową konstrukcją planu drugiego. Zgromadzony tłum tworzy jednorodną masę w przestrzeni, która w zastosowanej perspektywie (domyślnie) rozlewa się poza granice kadru. Na pierwszy rzut oka można mówić o braku relacji między sceną z pierwszego planu i drugiego. Zgromadzone masy zdają się nie uczestniczyć w tym, co rozgrywa się poniżej. Wzrok większości zgromadzonych podąża w innym kierunku. Głowy ludzi w dalszych rzędach kierują się w prawą stronę poza kadr, być może w kierunku ołtarza.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – fotografia ukazuje dość nietypową scenę, w której udzielany jest sakrament pokuty i pojednania w warunkach polowych⁴⁴⁰. Z kontekstu artykułu czytelnik i zarazem widz wywnioskować może, iż ukazane wydarzenie miało miejsce w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Podpis pod zdjęciem odczytać można jako próbę przyporządkowania treści fotografii do konkretnej postaci wymienionej w relacji autorki tekstu. Cytat zawarty w drugiej części podpisu byłby łącznikiem między postacią, która spowiada się na fotografii, a wspomnianym przedstawicielem jednego z zakładów z Pruszcza Gdańskiego, który prosi protestujących robotników o wybaczenie mu grzechów (przynależności do partii lub też „błuznierczej” sprzeczności posiadania legitymacji partyjnej i bycia wierzącym katolikiem?). Podczas spowiedzi udzielone zostaje mu rozgrzeszenie na oczach zgromadzonego tłumu. W tej interpretacji rozgrzeszającym jest zarówno ksiądz, jak również obecne za plecami dwóch mężczyzn masy ludzi. Głównym oparciem tej

⁴⁴⁰ Przez nietypowy charakter sceny należałoby rozumieć zarówno samą scenę (polowy charakter udzielanej spowiedzi), jak również kontekst publikacji. Religijność Polaków należała do jednych z bardziej trwałych stereotypów Niemców o Polakach, które nierzadko pojawiały się w prasie, czy literaturze. Wybór Karola Wojtyły na papieża wzmógł zainteresowanie tygodnika relacjami „narodu polskiego” z wiarą. Tematyka religijności Polaków stale powracać będzie przy okazji ważnych wydarzeń politycznych z początku lat 80 XX w. na łamach magazynu. Nieco inną kwestią pozostaje stosunek tygodnika do Kościoła, który należałoby umieścić w spektrum od niechęci (niekiedy wręcz antyklerykalizmu) po żywe zainteresowanie kwestiami wiary w jej społecznym aspekcie. Szczegółowe opracowanie tej problematyki wykraczałoby jednak poza przyjęte ramy tematyczne pracy. Szerzej na temat stereotypu „Polaka katolika” zob. np. M. Wojtczak, *Niemiec – Protestant versus Polak – Katolik*, <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/45>, dostęp z: 26.06.2017; na temat relacji Spiegla z Kościołem por. np. U. Beck, *Kirche im Spiegel. Spiegel der Kirche? Ein leidenschaftliches Verhältnis*, Ostfildern 1994.

interpretacji byłyby relacje obrazowo-tekstowe. Zabieg ten odczytać należałoby jako próbę wplecenia przez fotoedytora „przypadkowej” fotografii w strukturę narracyjną tekstu. Czytelnik artykułu byłby zatem przekonywany, iż ma do czynienia ze zdjęciem dokumentującym historię przedstawiciela zakładu z Pruszcza Gdańskiego.

Ukazane relacje między duchownym a spowiadającym oraz zgromadzonym tłumem wykraczają jednak poza tekstowe interferencje. Przestrzeń wizualnej konstrukcji tego przedstawienia rozgrywa się raczej w napięciu między sceną spowiedzi a zgromadzonymi za plecami mężczyzn masami. Sam kontekst i warunki, w których odbywa się spowiedź zdradzają nadzwyczajną sytuację. Zazwyczaj sakrament ten udzielany jest w konfesjonale, który stwarza typową przestrzeń „rozmowy wiernego z Bogiem” za pośrednictwem duchownego, podczas której następuje wyznanie winy oraz pokuta. Prezentowana na fotografii scena wymyka się utrwalonym wyobrażeniom o miejscu spowiedzi. Szczególna więź i bliskość między duchownym oraz robotnikiem podkreślona została przytulającym gestem dłoni spowiednika, która „zagarnia” ku sobie głowę klęczącej postaci. Wskazuje to nie tylko na specyficzną sytuację, w której nastąpiła transpozycja tradycyjnego kontekstu udzielania sakramentu spowiedzi na otwartą przestrzeń zakładu pracy, gdzie celebrowana jest najprawdopodobniej także msza święta. W uchwyconym kadrze dokumentują się przemiany sfer intymności i religijnych praktyk wśród zgromadzonego tłumu. Ekspresja tych praktyk przeniesiona została w przypadku fotografii ze świątyni w publiczną przestrzeń stoczni gdańskiej. Bliski i poufny dialog duchownego oraz robotnika odbywa się w publicznej przestrzeni stoczni. Wprawdzie dostęp do zakładu był ściśle reglamentowany, jednak perspektywiczny układ zbiegu linii poza kadrem wzmaga wrażenie rozciągania się tłumu daleko poza możliwości uchwycenia przez obiektyw aparatu i tym samym pozwala domyślać się o obecności większych mas niż jest to w stanie uchwycić aparat. „Nieśmiały” świadkami sceny są zgromadzone masy ludzi. Tłum nie składa się wyłącznie ze stoczniovców, wśród nich znajdują się również osoby (w tym także kobiety) przynależące do innych grup społecznych niż robotnicy. Heterogeniczny tłum tworzą zarówno pracownicy fizyczni ubrani w stroje robocze oraz bardziej odświętnie ubrane osoby z „zewnątrz”. Między centralną sceną poufnej rozmowy i tłumem zachodzi osobliwa relacja. Zgromadzone masy zdają się z jednej strony budować atmosferę intymności dla rozgrywającej się sceny na pierwszym planie. Ludzie w czole rzędu raczej unikają ostentacyjnej presji wzroku, której mogliby być poddani dwaj mężczyźni na pierwszym planie. Rozproszony kierunki spojrzeń kilku osób w

pierwszym rzędzie zdradzać mogą pewne zakłopotanie zwyczajową poufnością i dystansem dzielącym znajdujących się w konfesjonale od oczekujących na spowiedź. W przypadku tej sceny mamy do czynienia z przybliżeniem indywidualnej praktyki liturgicznej związanej z sakramentem spowiedzi z wyłaniającymi się podczas strajków załączkami sfery publicznej, tzn. fizycznej przestrzeni, w której możliwe staje się wyartykułowanie własnej wiary. Teren stoczni nie jest już jedynie zakładem pracy, w którym co najwyżej może dochodzić do oficjalnych celebr państwowych uroczystości. W uchwyconej scenie manifestuje się religijna ekspresja podmiotu zbiorowego, na który składa się nie tylko wąska grupa stoczniowych robotników, ale także zwykli ludzie. Zakład pracy nie jest tradycyjną przestrzenią, w której dokonuje się sakrament pokuty i pojednania. W tamtym momencie dochodzi jednak do przybliżenia sfer sacrum i profanum i przeobrażenia ich w jedną płaszczyznę bliskości duchowej „narodu”.

Szczególne role wiary i Kościoła jako instytucji, która jako instancja pośrednicząca w artykulacji zbiorowych emocji tonizuje radykalne nastroje, odsłaniać się może w perspektywie porównawczej analizowanego przedstawienia. W spieglowskiej optyce początku lat osiemdziesiątych robotnicy zostali zidentyfikowani jako forpochta oddolnej presji na dominujący porządek społeczno-polityczny w ówczesnej Polsce. Dwie ścierające się siły w łonie ruchu solidarnościowego interesowały szczególnie redakcję tygodnika. Jako radykalne środowisko postrzegano, używając ówczesnego języka „bazę” robotniczą, która bardziej skora była do konfrontacji z władzą. Koncyliacyjne i liberalne tendencje upatrywano w środowisku skupionym wokół Lecha Wałęsy, KOR-u, czy społecznych doradców związkowców, jak np. Bronisława Geremka. W artykule *Polska między konfliktem i kompromisem* (*Polen zwischen Konflikt und Kompromiss*) z początku lutego 1981 r. (6/1981) nie pojawia się wprawdzie kwestia religijności robotników, ale czytelnik/widz konfrontowany jest z tego rodzaju przekazem wizualnym. W tekście omawiano sytuację ruchu związkowego oraz pogłębiającego się kryzysu w związku z brakiem realizacji postulatów sierpniowych przez stronę rządową. Artykuł szkicuje obraz sytuacji, w której w każdej chwili może dojść do eskalacji napięć pomiędzy usztywniającymi swoje stanowisko wobec Solidarności działaczami partyjnymi, których reprezentować miał Stefan Olszowski oraz strajkującymi robotnikami. Przytaczana jest wypowiedź Karola Modzelewskiego, który wspomina o protestujących robotnikach w Rzeszowie pomimo apeli Komisji Krajowej Solidarności o zawieszeniu strajków, aby ułatwić prowadzenie

negocjacji na szczeblu ponadregionalnym⁴⁴¹. Na pierwszej stronie tekstu nad tytułem zamieszczona została fotografia, zajmująca niemal połowę strony (II. 4.3). Jak czytelnik/widz dowiaduje się z podpisu pod ilustracją, fotografia ukazuje mszę świętą dla strajkujących, którzy zajęli ratusz w Ustrzykach Dolnych na terenie ówczesnego województwa krośnieńskiego⁴⁴². Dzięki uchwyconej perspektywie obserwator staje się bezpośrednim i ukrytym świadkiem celebracji mszy świętej. Fotograf z wysokiego kąta uchwycił zza pleców centralnie ułożonej postaci duchownego zgromadzonych robotników w zamkniętym pomieszczeniu ratusza, w którym odbywa się właśnie podniesienie Hostii. Zgromadzeni w pomieszczeniu ludzie zwróceni są do obserwatora *en face*. Podpis pod zdjęciem pozostaje w pewnej sprzeczności z obrazem. Pierwsza, wytluszczona część podpisu stwierdza jedynie: *Msza dla strajkujących w okupowanym ratuszu w Ustrzykach Dolnych (Messe für Streikende im besetzten Rathaus von Ustrzyki Dolne)*. Druga część wprowadza wspomniany dysonans: *Baza jest najbardziej radykalna (Die Basis ist am radikalsten)*. Czytelnik/widz nie dostrzega przejawów żadnych radykalnych postaw zgromadzonych na fotografii ludzi. Układ perspektywiczny fotografii umożliwia raczej podejrzenie obserwatorowi, jaki wpływ ma duchowny na zgromadzonych. W przypadku tej sceny można raczej mówić o pewnym posłuszeństwie wobec autorytetu duchownego. Ukazany fragment mszy (podniesienie) wymaga skupienia i zadumy, stąd też jednolita, skoncentrowana w

⁴⁴¹ *Polen zwischen Konflikt und Kompromiss*, „Der Spiegel“, 6/1981, s. 103-104.

⁴⁴² Hasło: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”, w: *Encyklopedia Solidarności*, http://www.encysol.pl/wiki/Niezale%5%BCny_Samorz%C4%85dny_Zwi%C4%85zek_Zawodowy_Rolnik%C3%B3w_Indywidualnych_%E2%80%9ESolidarno%C5%9B%C4%87%E2%80%9D, dostęp z: 23.06.2017; 29 grudnia 1980 r. rozpoczął się strajk okupacyjny w Sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Ustrzykach Dolnych lokalnych działaczy Federacji Robotników Rolników i Innych Grup Zawodowych Bieszczadów. „Jako pierwsze żądanie wysuwano likwidację tzw. państwa arłamowskiego, tj. ośrodków wypoczynkowych URM, które tworzone kosztem mieszkańców (obszar gospodarstw wcielano, mieszkańców przesiedlano). 31 XII 1980 Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ Rolników „S” podjął decyzję o strajku okupacyjnym w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie. Miał się on rozpocząć 5 I 1981 w sytuacji, gdyby do tego czasu nie doszło do zawarcia porozumienia ze strajkującymi w Ustrzykach Dolnych. Tymczasem 2 I 1981 rozpoczął się strajk działaczy MKZ w budynku WRZZ w Rzeszowie ws. podziału majątku po b. WRZZ. Działacze chłopscy dołączyli do tej akcji i z czasem stali się jej głównymi uczestnikami, a podstawowym postulatem: rejestracja Solidarności Wiejskiej. Na strajk przybywały delegacje z różnych stron Polski. Powstał Ogólnopolski KS wspólny dla strajkujących w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie. Jednym z przywódców strajku był młody rolnik z Cieszacina Wlk. w gm. Zarzecze (dawne woj. przemyskie), Jan Kułaj. Strajk prowadzony był systemem rotacyjnym, w szczytowym momencie uczestniczyło ok. 400 osób”. W artykule rocznicowym na łamach portalu „Radio Maryja” odnaleźć można informacje dotyczące posługi duszpasterskiej dla protestujących; „W strajkach okupacyjnych w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych, w których uczestniczyło kilka tysięcy osób posługę duszpasterską pełniło 38 duchownych diecezji przemyskiej. Według raportu jednego z agentów SB, „strajk rozleciałby się dawno, gdyby nie religia, oprawa Mszy św., kazania oraz niechęć do przeszłości”, *Ustrzyki Dolne. Krzyże Wolności i Solidarności dla uczestników strajków chłopskich*, „Radio Maryja”, <http://www.radiomaryja.pl/informacje/polska-informacje/ustrzyki-dolne-krzyze-wolnosc-solidarnosci-dla-uczestnikow-strajkow-chlopskich/>, dostęp z: 23.06.2017.

zadumie postawa zgromadzonych, która przejawia się w złożonych na wysokości pasa dłoniach. Twarze zgromadzonych wydają się również zdradzać bardziej moment refleksji niż chwilę wzburzenia, czy przejaw „radikalnych” nastrojów. Skoro najbardziej radykalna jest „baza” to kluczem do łagodzenia konfrontacyjnych postaw jest żarliwa wiara i autorytet Kościoła.

Publikacja dwóch omawianych fotografii przypada na różne momenty i konteksty ich publikacji. Pierwsza przedrukowana w listopadzie 1980 r. ukazała się *de facto* w początkowym okresie funkcjonowania Solidarności. Drugie zdjęcie przypada na okres, w którym mnożą się problemy na linii Solidarność – władza, a które w czasie publikacji oznaczają m.in. wzbranianie się z rejestracją Solidarności rolników indywidualnych przez organy państwowe. Różne warianty scenicznej prezentacji dwóch fotografii kierują jednakże uwagę czytelnika/widza w stronę, niecodziennego dla niemieckiego odbiorcy, mariażu „klasy robotniczej” z Kościołem, który ujawniał się w publicznych ekspresjach praktyk religijnych. Zjawisko to dotąd skrywane i spychane do sfery prywatnej, nierozzerwalnie – w przypadku polskich doświadczeń – związane zostało ze sprzeciwem wobec ładu społeczno-politycznego panującego w Polsce Ludowej.

4.3.3 Partia chce konfrontacji

Na początku drugiego tygodnia listopada 1981 r. ukazał się wywiad z Karolem Modzelewskim, który do kwietnia tamtego roku był rzecznikiem prasowym Solidarności. Tekst nosił tytuł: *„Polska tkwi w kryzysie nadziei”* (*„Polen steckt in einer Krise der Hoffnung”*). Rozmowa z Karolem Modzelewskim opublikowana na niecały miesiąc przed wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce odkrywała przed niemieckim czytelnikiem magazynu narastającą niepewność co do możliwych wariantów rozwoju sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Dziennikarze Spiegla dopytywali polskiego rozmówcę o rosnący radykalizm nastrojów wśród robotników oraz spadek zaufania do przedstawicieli związku, a także o to, czy zaistniałe okoliczności nie są spowodowane brakiem jakichkolwiek perspektyw na polepszenie poziomu życia w kraju⁴⁴³. Odpowiadając, Modzelewski podkreśla, że obecny kryzys jest dlatego tak niebezpieczny, ponieważ jego przyczyny, oprócz gospodarczych, mają także polityczne

⁴⁴³ „*Polen steckt in einer Krise der Hoffnung*”, „Der Spiegel”, 46/1981, s. 153-154.

podłoże. „Jest to przede wszystkim kryzys nadziei a kryzys nadziei może być dla Polski śmiertelny”⁴⁴⁴. Rozmówca dzieli się z redaktorami przecuciem, iż rządzący nastawieni są na konfrontacyjny kurs i tym samym dezorientują oraz dzielą społeczeństwo. Rozdźwięk między totalizującymi zapędami państwa (szczególnie ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego)⁴⁴⁵ oraz nowej formie samoorganizującego się społeczeństwa według demokratycznych pryncypiów osiągnął krytyczny moment, w którym zdaniem Modzelewskiego „Solidarność” musi zostać zintegrowana z systemem politycznym PRL i ponosić częściowo za ten system odpowiedzialność. Te warunki możliwe są do spełnienia jedynie w ramach zreformowanego systemu politycznego⁴⁴⁶. Jak pokazały następne tygodnie system i jego funkcjonariusze nie zamierzali poddawać się reformom i oddolnym naciskom społecznym. Tak wyczekiwane w zachodnich mediach kontruderzenie wobec opozycji stało się w grudniu faktem, z tym zastrzeżeniem, że dokonało się ono bez najczarniejszego ze scenariuszy, czyli interwencji z zewnątrz.

(1) Interpretacja formułująca – tekst opatrzonej został dwiema fotografiami, umieszczonymi na pierwszej stronie artykułu. W lewym dolnym rogu znajduje się niewielkich rozmiarów zdjęcie portretowe Karola Modzelewskiego. Po prawej stronie ulokowano prostokątną fotografię znacznie większych rozmiarów niż umieszczony poniżej portret (**II. 5**). Na pierwszym i najbliższym względem obserwatora planie czytelnik/widz dostrzec może grupę ludzi, spośród których najwięcej osób zwróconych jest tyłem do czytelnika/widza a twarzą do sceny rozgrywającej się na kolejnym planie. Wydaje się, że grupa ta zdominowana jest przez mężczyzn. Jakość zdjęcia nie pozwala na określenie rodzajów ubiorów zgromadzonych osób. Drugi plan wypełniają dwie postaci. Z lewej strony widoczna jest (najprawdopodobniej) kobieca sylwetka w płaszczu, odsłaniającym nogi poniżej kolan oraz z torbą przewieszoną przez ramię. Postać zwrócona jest tyłem do obserwatora, tak iż nie widać jej oblicza. Tuż obok leży mężczyzna. Trudno ustalić jednoznacznie wiek ukazanej postaci, ale jest to raczej osoba dojrzała. Postać na głowie ma założony kaszkiet, strój ze względu na ostrość kadru jawi się jednolicie w kolorze czarnym. Ukazana postać nie leży całkowicie na wznak, jej tułów jest częściowo uniesiony, a jedna z nóg pozostaje zgięta w kolanie, druga zaś wyprostowana spoczywa na ziemi. W głębi, na dalszym planie dostrzec można szpaler

⁴⁴⁴ Tamże, s. 154.

⁴⁴⁵ Gen. Wojciech Jaruzelski – w chwili publikacji artykułu: minister obrony narodowej, prezes Rady Ministrów PRL, a od 18 października 1981 roku także I sekretarz KC PZPR. Po raz pierwszy w historii PRL jedna osoba objęła na raz trzy tak istotne funkcje państwowe;
https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Jaruzelski, dostęp z: 24.06.2017.

⁴⁴⁶ „*Polen steckt in einer Krise...*”, „*Der Spiegel*“, 46/1981, s. 155, 157.

ludzi, który zwrócony jest *en face* do obserwatora i równolegle do zgromadzonego tłumu poniżej na planie pierwszym. Grupa osób w górnej części przedstawienia odróżnia się wyraźnie od tej zlokalizowanej na dole fotografii. Charakterystycznymi elementami, które wyróżniają te postaci, są tarcze oraz widoczne kaski ochronne na głowach. U osób w pierwszym rzędzie szpaleru dostrzec można białe, podłużne i wąskie przedmioty, kontrastujące z czarnym kolorem spodni. Tuż przed pierwszym rzędem dostrzec można rozmazaną czarną sylwetkę w ruchu. Nie można określić, czy jest to kobieta lub mężczyzna. Po prawej stronie górnego szpaleru grupy z tarczami i w kaskach znajduje się niewielka grupa postaci, która składem przypomina zgromadzenie z pierwszego planu. Stosunkowo niewielki tłum flankuje górną część sfotografowanej sceny od prawej strony. Ze zgromadzenia wyróżnić można mężczyznę w białej koszuli, którego sylwetka skierowana jest w stronę leżącą poniżej postaci męskiej. Całość sceny rozgrywa się na ulicy. Po lewej stronie zauważalna jest linia szyn, po przeciwnej zaś przebiega równolegle do szyn krawężnik chodnika.

Pod fotografią umieszczono podpis: *Walki uliczne w Katowicach: „Partia chce konfrontacji”* (*Straßenkämpfe in Kattowitz: „Die Partei will die Konfrontation”*). Przy wyrazie *Katowice* (*Kattowitz*) znajduje się gwiazdka, odsyłająca do przypisu w dole strony, który stwierdza: *24-ego października 1981* (*Am 24. Oktober 1981*). Pierwsza część podpisu, przed dwukropkiem została wytłuszczona. Druga część to nie dosłowny fragment wypowiedzi Karola Modzelewskiego umieszczony w podpisie jako cytata⁴⁴⁷. Ukazana czytelnikom scena przedstawia fragment zajść ulicznych w Katowicach. Po jednej stronie zgromadzeni są zwykli obywatele (tzw. anonimowy tłum), po drugiej skoncentrowane oddziały milicji (w kaskach, z tarczami oraz białymi pałkami). W centrum wydarzeń znajdują się, stojąca i zwrócona w stronę milicjantów kobieta oraz leżący na jezdni mężczyzna. Zgromadzonym po przeciwległych stronach przyglądają się cywile, flankujący scenę od prawej strony. Podpis pod zdjęciem konkretyzuje miejsce i czas uchwyconej akcji. Druga część tekstu przypisuje jednej ze stron konfliktu konfrontacyjne zamiary.

(2) Interpretacja refleksywna – w przypadku analizowanej fotografii pojęcia sceny i choreografii scenicznej uzyskują szczególnie „jaskrawy” wyraz. Przestrzeń między planem pierwszym, środkowym a górnym wypełnia w przeważającej mierze pusta prostokątna płaszczyzna ulicy, na której rozgrywa się uchwycona scena. Z lewej

⁴⁴⁷ „*Polen steckt in einer Krise...*“, „Der Spiegel“, 46/1981, s. 154.

strony dłuższą krawędź płaszczyzny wyznacza linia szyny tramwajowej. Równolegle do niej, z prawej strony przebiega linia krawężnika, wyznaczająca przeciwległą granicę prostokąta. Prostopadłe krawędzie względem dłuższych boków czworokąta tworzą odpowiednio: górną – oddziały milicji, dolną – zgromadzeni cywile (**II. 5.1**). Prostokątną przestrzeń ulicy można określić, jako główną arenę dla ukazanych wydarzeń. Na skraju i zarazem na krótszych bokach figury koncentrują się dychotomiczne podziały zgromadzonych grup. Podział ten wzmacniają odróżniające elementy ubioru, które przyporządkowują te dwa skupiska do innych porządków społecznych. U góry mamy do czynienia z przedstawicielami władzy i jej aparatu kontrolno-represyjnego (milicjanci w strojach ochronnych do zwalczania zamieszek i demonstracji ulicznych) oraz na przeciwległym biegunie zwykłych obywateli, nie wyróżniających się indywidualnymi cechami. Milicjanci tworzą monolityczny rząd zastygłych w bezruchu postaci. Po przeciwnej stronie w pierwszym rzędzie dostrzec można pojedyncze osoby zwrócone twarzą do tłumu. Jedna z postaci (po prawej) ma uniesione ku górze obie ręce. Kierunki patrzenia niektórych zgromadzonych rozbiegają się na różne strony. Powstaje w ten sposób wrażenie, jakby tłum miał przed chwilą się skonsolidować i utworzyć widoczną na zdjęciu formę. Układ ten zdradza bliżej nieokreślony proces tworzenia się lub rozpadania grupy. Pewien dysonans w podziale na przeciwstawne obozy wprowadzają dwie postaci, które znajdują się w przestrzeni pomiędzy zbiorami. Nienaturalna pozycja mężczyzny, który leży i zarazem usiłuje wstać, na co wskazuje pozycja jego ciała z ugiętą nogą w kolanie oraz uniesionym ku górze torsem, świadczy, iż przed chwilą coś spowodowało jego upadek. Kobięta postać obok stoi w bezruchu, jej sylwetka skierowana jest w stronę milicjantów i zgromadzonych na prawej flance ludzi. Pomiedzy leżącym mężczyzną i stojącą kobietą nie dochodzi do żadnej interakcji. Nikt zarówno ze zgromadzonych poniżej, jak również z boku nie usiłuje pomóc podnieść się leżącemu na środku jezdni. Jedynie mężczyzna po prawej stronie w górnych partiach zdjęcia jednoznacznie kieruje wzrok w stronę leżącego (**II. 5.1**). Trudno również stwierdzić, co jest bezpośrednią przyczyną upadku mężczyzny. Raczej nie jest on ciężko ranny, wokół nie widać plam krwi, mężczyzna stara się podnieść na nogi. Można jednakże wysnuć wniosek, iż doszło przed chwilą do starcia obu grup, w wyniku którego ucierpiał jeden z uczestników zajścia. Flankujący z boku tłum wydaje się nie być stroną konfliktu, a raczej biernym obserwatorem tego, co zaszło w przestrzeni pomiędzy dwoma obozami.

Perspektywa z lotu ptaka umożliwia obserwatorowi całościowy przegląd sytuacji i zarazem eksponuje wydłużoną przestrzeń ulicy. Porządek planimetryczny fotografii akcentuje tym samym prostokątną arenę, która dominuje i zarazem dyktuje warunki brzegowe dla uchwyconych obiektywem aparatu wypadków. Totalność i jednoczesność przedstawienia koncentruje się na prostokątnej agorze, która w tym samym czasie jest przestrzenią rozgraniczającą antagonistyczne obozy oraz miejscem ekspozycji potencjalności rozwoju wypadków, którą wyraża leżący mężczyzna i stojąca obok kobieta (II. 5.2). Na dalszy plan umyka prawa flanką i zgromadzeni na niej ludzie – stąd „wizualna” bierność tej części tłumu. Napięcie jest budowane na linii góra – dół oraz wewnątrz geometrycznej figury. Dłuższe boki czworokąta akcentują dystans dzielący obie grupy.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – głównym „bohaterem” fotografii jest prostokątny fragment ulicy. Figura ta powstała w obiektywie aparatu oraz przy współudziale sfotografowanych aktorów wydarzeń, którzy utworzyli naturalne linie konstrukcyjne czworoboku. Krótsze boki tworzą, z jednej strony monolityczna ściana milicjantów – przedstawiciele aparatu władzy, po przeciwnej zaś anonimowe masy, w domyśle każdy i nikt – społeczeństwo polskie. Dłuższe krawędzie budują odpowiednio przebiegające linie szyn i krawężnika. Uchwycony przez fotografa fragment ulicy przeistoczył się dzięki swej geometrycznej konstrukcji w arenę (czworoboczny ring) dla możliwego starcia, z którym konfrontowany jest obserwator. Dość oczywiste o jakiej konfrontacji mowa jest w podpisie ilustracji. W tym ujęciu podpis nie multiplikuje warstwy znaczeniowej a raczej ukonkretnia czas i miejsce zdarzeń oraz upewnia czytelnika/widza o konfliktowej wymowie uchwyconej sceny. Partia, reprezentowana przez funkcjonariuszy milicji, dąży do starcia siłowego ze zgromadzonymi ludźmi i szerzej z całym społeczeństwem polskim. Główni aktorzy skoncentrowani po przeciwnych bokach czworokąta *explicite* wyrażają opozycję względem siebie. Ich usytuowanie po dwóch stronach podłużnej przestrzeni sugeruje przebiegające podziały na „my”, „oni”. Niemym i biernym obserwatorem jest grupa, znajdująca się na dłuższej linii po prawej stronie prostokąta. Ta część obecnych na zdjęciu schodzi jednak na plan dalszy i można by ją określić, jako fragment ukazanego społeczeństwa, który pozostaje niezdecydowany, a przynajmniej nie bezpośrednio zaangażowany w konflikt. Kobieta i mężczyzna we wnętrzu prostokątnej figury odnoszą się do potencjalności zawartej w uchwyconej przez fotografa przestrzeni. Owa potencjalność wypadków uzyskuje widzialność w symultanicznej łączności tego, co wydarzyło się najprawdopodobniej

przed chwilą i tego, co może się wydarzyć wkrótce między przeciwnymi obozami. Próbujący powstać mężczyzna zapewne upadł w wyniku starcia lub interwencji milicjantów. Siłowa konfrontacja może nastąpić w każdej chwili. Zaprezentowana czytelnikowi/widzowi przestrzeń widzialnej dychotomii (władza *versus* społeczeństwo) staje się w tym kadrze obszarem artykulacji konfliktów i napięć. Nie ma mowy tu o agorze, na której dochodzi do deliberacji lub politycznej ekspresji podmiotu zbiorowego. Symultaniczność ukazanej sceny konkretyzuje się w silnym i przede wszystkim naocznym „związku przyczynowym” między niedaleką przeszłością (upadek mężczyzny w wyniku starcia ulicznego) a równie niedaleką przyszłością (nieuchronną konfrontacją). Obserwator wnioskować może, iż zauważalna polaryzacja w przestrzeni publicznej zmierza ku bardziej radykalnym rozwiązaniom i ujściom społecznym napięć.

W perspektywie porównawczej projekcyjny charakter fotografii sprzed wprowadzenia stanu wojennego uzyskać może dodatkowy walor, w którym wyraźny podział na „my” *versus* „oni” ujawnia widzialne pęknięcie w społeczeństwie polskim, które prezentowane było zachodnioniemieckiemu czytelnikowi magazynu. W pierwszym wydaniu tygodnika w lutym 1982 r. opublikowana została obszerna rozmowa z rzecznikiem gen. Jaruzelskiego, kpt. Wiesławem Górnickim. Rozmowa ujrzała światło dzienne po kilku tygodniach od wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Ilustrowana była pięcioma fotografiami i jedną karykaturą, która przedstawiała gen. Jaruzelskiego. Na drugiej stronie artykułu pt. „13 grudnia to była porażka” („*Der 13. Dezember war eine Niederlage*”) umieszczono fotografię, przedstawiającą protesty uliczne w Gdańsku, podczas których demonstrujący domagali się zniesienia stanu wojennego (Il. 5.3)⁴⁴⁸. Pod fotografią znajduje się podpis: *Protest przeciw wprowadzeniu stanu wojennego w Gdańsku: „Potrzeba było środka na otrzeźwienie” (Anti-Kriegsrecht-Protest in Danzig: „Man brauchte ein Schockmittel”)*. Przypis w pierwszej części podpisu odsyła do informacji: *Studenci i robotnicy 17 grudnia wznecają pożar pod wojskową ciężarówką (Studenten und Arbeiter setzen am 17. Dezember einen Militär-Lkw in Brand)*. Fotografia ukazuje protestujący tłum na jednej z ulic miasta. Zgromadzone masy rozlewają się po horyzont kadru. Charakterystycznym elementem zdjęcia jest unoszący się ku górze czarny dym, który zlewa się z czernią ubiorów uchwyconych w kadrze ludzi. W kontekście analizowanej powyżej fotografii z

⁴⁴⁸ „*Der 13. Dezember war eine Niederlage*”, „*Der Spiegel*”, 5/1982, s. 89-96.

listopada 1981 r. wyraziście jawi się potencjalność zawarta w prostokątnej przestrzeni miejskiego krajobrazu. Zdjęcie z początku lutego 1982 r. można potraktować jako spełnienie uprzednio projektowanego rozwoju wypadków. Przedstawienie z protestów w Gdańsku w trzecim dniu stanu wojennego ukazuje perspektywę protestujących i erupcję ich buntu wobec urzeczywistnionej przemocy.

4.4 Marksizm jest w Polsce martwy

Rozmowa przeprowadzona przez redaktorów *Spiegla* w Oxfordzie z Leszkiem Kołakowskim zatytułowana została profetycznym stwierdzeniem: *Marksizm jest w Polsce martwym zagadnieniem* (*Der Marxismus ist in Polen eine tote Sache*). Jak to często bywało w przypadku spieglowskich wywiadów, tytuł zaczerpnięty został wprost z wypowiedzi interlokutora. Obszerny, bo liczący siedem stron tekst, opublikowano na początku września w numerze 37. z 1980 r. Rozmowa z polskim filozofem, niegdyś marksistą, a następnie dysydentem i otwartym krytykiem reżimu ukazała się w ważnym momencie, tuż po wydarzeniach sierpniowych na wybrzeżu i stanowiła swego rodzaju początek ofensywy tygodnika, mającej na celu ukazanie wewnętrznych sprzeczności ideologicznej „nadbudowy” komunistycznego systemu w Polsce i bloku wschodnim.

Wysłannicy hamburskiego tygodnika zaczęli rozmowę od stwierdzenia, iż po raz pierwszy w Europie Wschodniej proletariat w pełni ujawnił się jako „przeciwładza” lub też „kontrsiła” (*Gegenkraft*) w stosunku do państwa i partii⁴⁴⁹. W odpowiedzi pada stwierdzenie, iż zapoczątkowany przez robotników proces zmierza do ograniczenia monopolu władzy partyjnej. Ponadto w ocenie Kołakowskiego obecny kryzys jest najpoważniejszym w powojennej historii Polski, być może nawet głębszym niż w 1956 r. Wstrząs wywołany falą strajków robotniczych będzie miał swoje konsekwencje w całej komunistycznej przestrzeni władzy (*Machtsphäre*)⁴⁵⁰. Polski filozof wyraźnie podkreślał, że jeszcze przed rozpoczęciem strajków dla większości społeczeństwa stało się jasne, iż życie w Polsce opiera się na iluzji, warunkowanej przez podwójną nie-suwerenność, która oznacza brak wewnętrznej wolności społeczeństwa do samostanowienia, i która w dodatku ograniczana jest przez brak suwerenności państwowej, poprzez przynależność do radzieckiej strefy wpływów⁴⁵¹. Rozmowa

⁴⁴⁹ M. Haller, B. Gallasch, L. Kołakowski, dz. cyt., s. 127.

⁴⁵⁰ Tamże, s. 127.

⁴⁵¹ Tamże, s. 127-128.

stopniowo oddalała się od analizy bieżącej sytuacji w kraju i zmierzała coraz bardziej w stronę pytań o stosunek do ideologicznych fundamentów komunizmu i realnego socjalizmu. Rozmówca tygodnika nie pozostawiał wątpliwości, iż ideologia komunistyczna jest całkowicie skompromitowana i straciła wszelkie podstawy legitymizacyjne. Ideologia marksistowska jest potrzebna jedynie, aby petryfikować monopol władzy partyjnej. Ta straciła jakiekolwiek argumenty w obliczu wewnętrznych sprzeczności, z którymi została skonfrontowana wraz z narastającą falą strajków robotniczych⁴⁵². Używając marksowskiego języka, „baza” wskazała na sprzeczności w ideologicznej „nadbudowie” komunistycznego systemu. Autor *Głównych nurtów marksizmu* argumentował, iż w państwie, którego „ideologiczną awangardą” są robotnicy i chłopci, występują oni przeciwko reprezentującej ich partii i ta w dodatku zwraca się do Kościoła z prośbą o pomoc⁴⁵³, co oznacza, jak bardzo zdyskredytowana jest sama idea marksizmu-leninizmu⁴⁵⁴. Jedynie wojsko i tajna policja zapewnić są w stanie wciąż ciągłość i samoreprodukcję skompromitowanego systemu. W ocenie Kołakowskiego rozpowszechniana przez rządzących kasandryczna wizja interwencji z „zewnątrz”, powstrzymywać ma kolejne żądania robotników i studzić napiętą sytuację wewnętrzną⁴⁵⁵. Za koincydencję, aczkolwiek wielce wymowną, należałoby uznać publikację neglizującą komunizm rozmowy z Leszkiem Kołakowskim oraz następującą po niej w nieregularnych odstępach publikację serii karykatur, które podejmowały problematykę ideologii komunistycznej.

4.4.1 Widmo krąży nad proletariatem

Pierwsza z będących przedmiotem analizy karykatur ukazała się w numerze 45. na początku listopada 1980 r. i została przedrukowana z francuskiego tygodnika „L’Express”. Artykuł w dużej mierze poświęcony został prezentacji sylwetki Lecha Wałęsy na tle wydarzeń ostatnich miesięcy w Polsce i zmian w kierownictwie Partii.

⁴⁵² Tamże, s. 129.

⁴⁵³ Chodzi tu o homilię Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego na Jasnej Górze z dnia 28 sierpnia 1980 r., w której odniósł się do strajków na wybrzeżu, i w której wzywał: „Już ongiś naszym praojcom wypowiadał swoje ubolewania kaznodzieja narodowy Piotr Skarga. Gdy okręt tonie nie pora myśleć o własnych węzłkach, by je ratować. Tak widział ówczesną rzeczywistość Skarga. Może dzisiaj sytuacja nie jest tak tragiczna, niemniej jednak ogromnie ważną jest rzeczą nasza dojrzałość narodowa i obywatelska. A to wymaga, abyśmy mieli poczucie odpowiedzialności nie tylko za własne sprawy, ale za cały naród.”, <http://www.nonpossumus.pl/nauczanie/0948.php>, por. także

⁴⁵⁴ M. Haller, B. Gallasch, L. Kołakowski, dz. cyt., s. 132.

⁴⁵⁵ Tamże, s. 129.

Zamieszczona na ostatniej stronie materiału karykatura zamyka wizualną narrację tekstu zatytułowanego *Co się dzieje w Polsce, jest naszą sprawą* (*Was in Polen geschieht ist unsere Sache*)⁴⁵⁶.

(1) Interpretacja formułująca – grafika ułożona została centralnie w tekście. Na obrazie zidentyfikować można trzy postaci (**Il. 6**). Na pierwszym planie ukazane zostały dwie sylwetki. Są to postaci dorosłe, starsze, ubrane w stroje formalne, jedna w krawacie z zaznaczonymi wyraźnie brwiami, druga ze wstążką oraz zarysowaną wyraźnie brodą. Na drugim planie dostrzec można klęczącą postać, ze złożonymi ku górze dłońmi. Przedstawiona postać jest wyraźnie większa od dwóch osób, znajdujących się poniżej na planie pierwszym. Wyróżniającym tę postać elementem twarzy są obfite wąsy. Abstrakcyjne tło przedstawienia zamknięte zostało lekko zaciemnioną linią horyzontu. Po prawej stronie tła w oddali dostrzec można (trudne do zidentyfikowania) obiekty bądź zarys bliżej nieokreślonych istot.

Na ikonograficznym poziomie odczytania obrazu czytelnik rozpoznać może w dwóch postaciach z pierwszego planu Leonida Breżniewa, ówczesnego przywódcę ZSRR oraz po prawej stronie, Karola Marksa⁴⁵⁷, filozofa i jednego z „ojców założycieli” ideologii komunistycznej. Postać z drugiego planu to przywódca polskiego ruchu robotniczego z Gdańska – Lech Wałęsa. Podpis pod grafiką brzmi: *Widmo krąży nad proletariatem* (*Ein Gespenst geht um: das Proletariat*), co wprost odwołuje się do kontekstu historycznego pierwszych wersji *Manifestu komunistycznego*, programowego dzieła Związku Komunistów z 1848 r., którego współautorami byli Karol Marks i Fryderyk Engels⁴⁵⁸. Na obrazie „spotykają się” trzy różne historyczne postaci, z czego dwie, Breżniew i Wałęsa, pozostają względem siebie i ówczesnych czytelników magazynu współczesnymi aktorami bieżących wydarzeń politycznych w Europie, którzy niejednokrotnie pojawiali się na łamach tygodnika. Karol Marks w tym zestawieniu jest „gościem” z przeszłości, uobecnionym ręką rysownika w tym samym

⁴⁵⁶ *Was in Polen geschieht...*, s. 154.

⁴⁵⁷ Wizerunek Marksa, odwołuje się do fotograficznego obrazu filozofa z 1875 r. Zdjęcie zostało wykonane przez brytyjskiego fotografa Johna Jabeza Edwina Paisley’a Mayalla na osiem lat przed śmiercią Marksa. Portret ukazuje dojrzałego człowieka z burzą siwych włosów oraz wysokim czołem. Wizerunek z tego okresu życia na trwałe zadomowił się w popularnej ikonosferze; zob. <https://socialhistory.org/en/node/3151>, dostęp z: 22.01.2017.

⁴⁵⁸ „Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu. Wszystkie potęgi starej Europy połączyły się w świętej nagonce przeciw temu widmu: papież i car, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy policjanci”; K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, tłum. N.N., Warszawa 2007, s. 3, <http://www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/marks-engels01.pdf>, dostęp z: 22.01.2017.

czasie i przestrzeni, co pozostali bohaterowie grafiki. Scena ukazuje uciekającego Breżniewa i Marksa przed pogrążonym w modlitwie przywódcą ruchu robotniczego.

(2) Interpretacja refleksywna – choreografia sceniczna rysunku ogniskuje się wokół dwóch diametralnie różnych planów. Podział na plan pierwszy i drugi wyraźnie zaznaczony jest zdublowanym gestem Breżniewa i Marksa. Granica oddzielająca te dwa porządki przebiega przez punkty, znajdujące się na symetrycznie uniesionych ku górze łokciach (**II. 6.1**), przez które przeprowadzić można linię dyspozycji planów. Breżniew i Marks są wyraźnie mniejsi od znajdującego się z tyłu Wałęsy. Postaci z planu bliższego ukazane zostały w dynamicznym kontrapoście, z kolanami wysuniętymi do przodu. Symetryczne gesty rąk, przeciwne do kierunku ruchu, można interpretować jako oznakę niechęci, wzbraniania się i obrony przed czymś lub przed kimś. Dynamizm biegu Breżniewa i Marksa, którzy wydają się zaraz „wyskoczyć” ze swojego planu na tekst i podążyć w nieznanym kierunku, podkreślona została zwielokrotnieniem tego samego układu ciała oraz równoległymi trajektoriami ucieczki. W tym samym czasie pomimo ruchu, Breżniew i Marks wyraźnie zerkają na Wałęsę i zasłaniają się przed nim ramionami. Wzrok Marksa jednoznacznie kieruje się w stronę złożonych rąk Wałęsy i jego twarzy (**II. 6.2**). To paradoksalne zestawienie eksponuje symultaniczny ruch i bardziej statyczny gest obrony, wzdragania się przed Wałęsą, znajdującym się tuż za ich plecami.

Całkowicie odmiennie zaprezentowany został Lech Wałęsa. Posągowa wręcz postać lidera Solidarności klęczy i zdaje się być pogrążona w zadumie modlitwy. Nie ma tu bezpośredniej interakcji między potężnym, aczkolwiek nie przytłaczającym przestrzeni, przywódcą związkowym a dwoma postaciami poniżej. Fizyczność Wałęsy znacznie dominuje nad „karłowatymi” uciekinierami, lecz nie jest to dominacja wynikająca z siły, będącej emanacją agresji, czy złości. Mowa ciała przywódcy związkowców nie jest zorientowana na konfrontację, znajduje się jakby poza uwikłaniem w scenę rozgrywającą się poniżej. To Breżniew i Marks uciekają przed modlącym się Wałęsą, ten zaś medytuje niewzruszony, górując nad nimi. Przymrużone oczy Wałęsy wzmagają wrażenie, że jest pochłonięty modlitwą. Aranżację domyka perspektywa obserwatora, który z lekkim oddaleniem i z wysokiego kąta ma możliwość podglądania rozgrywających się w abstrakcyjnej przestrzeni wydarzeń. Ponadto centralna pozycja obrazu w tekście sprawia, że wzrok obserwatora w naturalny sposób podąża w kierunku dłoni i głowy Wałęsy, uwypuklając nieznacznie te elementy w odbiorze kompozycji.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – ewidentnie karykaturalny charakter przedstawienia ujawnia się zarówno w przerysowanych proporcjach postaci z obu planów, jak również w samej tematyce przedstawienia. Wielcy luminarze komunizmu okazują się być karłami, którzy na widok modlącego się przywódcy Solidarności uciekają w popłochu. Przeskalowane i krótko osadzone na tułowi głowy komunistycznych dygnitarzy budzą oczywistą śmieszność. Kierunek patrzenia Breżniewa i Marksa zwrócony jest ku nieproporcjonalnie dużym dłoniom i twarzy Wałęsy. Pomimo odwrotnie proporcjonalnego – w stosunku do postaci Breżniewa i Marksa – ukazania sylwetki lidera Solidarności, nie zostaje przez to zakwestionowana powaga jego postaci. Spokój i zaduma bijąca z oblicza Wałęsy wzmocniona została dodatkowo przez złożone w modlitewnym geście dłonie. Ponownie zwracając się ku wiedzy kontekstualnej, rozmiary sylwetki Wałęsy z grafiki kontrastują z informacją zawartą na początku artykułu, w którym w trzeciej kolumnie tekstu czytelnik informowany jest o stosunkowo niewielkim wzroście przywódcy Solidarności⁴⁵⁹.

Konstrukcja planów, bliższego i dalszego, oparta została na antynomicznym układzie ruchu i jednocześnie statycznego gestu „zasłaniania”, wykonywanego przez postaci na planie pierwszym. Drugi plan wypełniony został przez zastygłą, posągową postać Wałęsy, która poprzez wielkość sylwetki, ale i przez to wielkość własnej wiary (wyeksponowanej przez nadnaturalnych rozmiarów dłonie i korpus), odpędza „widmo komunizmu”. Zapowiedź zwycięstwa komunizmu została na przedstawieniu zakwestionowana. Konieczność dziejowego zwycięstwa komunizmu jako ideologii (uosobionej przez Marksa) i systemu politycznego (personifikowanego przez Breżniewa) osiąga swoje zaprzeczenie w wielkim – dosłownie i w przenośni – proletariuszu.

4.4.2 Najtaniej byłoby to rozebrać

Druga karykatura, stanowiąca ważne ogniwo podejmowanej problematyki ideologicznej, została opublikowana pięć tygodni po analizowanym powyżej przedstawieniu. *To byłaby katastrofa dla Polski (Das wäre eine Katastrophe für Polen)* nosił tytuł tekst w numerze 50. z 8 grudnia 1980 r., w którym ponownie na ostatniej stronie umieszczono karykaturę, zamykającą bogato ilustrowany materiał⁴⁶⁰. Ilustracja

⁴⁵⁹ *Was in Polen geschieht...*, s. 142.

⁴⁶⁰ *Das wäre eine Katastrophe für Polen*, „Der Spiegel“, 50/1980, s. 114-127.

jest reprodukcją grafiki, opublikowanej w regionalnej, bulwarowej gazecie codziennej „tz” (*Tageszeitung*) z Monachium. W spieglowskim artykule analizowano czynniki wpływające na dalszą destabilizację w Polsce i możliwe scenariusze na nadchodzące miesiące. W trzech głównych punktach zarysowany został aktualny bieg wydarzeń. Powołując się na doniesienia zachodnich służb wywiadowczych, powracano do ciągle wiszącej nad Polską „katastrofy” i ewentualnej interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Przedmiotem rozważań uczyniono pytanie, na ile pozorowane i rzeczywiste ruchy oddziałów wojskowych są elementem skomplikowanej gry politycznej oraz częścią nacisku na „Solidarność”, ale także i rządzących w Polsce⁴⁶¹. Drugim obszarem, któremu poświęcono sporo uwagi, były wewnątrzpartyjne tarcia, prowadzące do przetasowań na szczytach aparatu i jak określono, znajdujących się w odwrocie w partii reformatorsko zorientowanych towarzyszy, skupionych wokół Stanisława Kani i Mieczysława Jagielskiego (w tym gronie umieszczono również Mieczysława F. Rakowskiego i Józefa Tejchmę). W trzecim obszarze podjęta została swego rodzaju symulacja możliwych scenariuszy rozwoju wypadków w Polsce, która opierała się na analizie następujących czynników: stale pogarszającej się sytuacji gospodarczej (spadające PKB o 5% w porównaniu z danymi z sierpnia w gospodarce przemysłowej i 12% w produkcji rolnej), oraz wciąż wzrastającej liczbie członków Solidarności, szacowanej na 10 mln osób. Prowadziło to redaktorów do pytania, jak w obliczu tego wyłomu zareaguje partia ze swoimi kierowniczymi i przywódczymi pryncypiami wobec coraz bardziej organizującego się oddolnie społeczeństwa?⁴⁶²

(1) Interpretacja formułująca – ilustracja, wypełniająca około jednej czwartej strony, usytuowana została w prawym górnym rogu. Na obrazie dostrzec można sporych rozmiarów pomnikową figurę, dwie postaci ludzkie oraz trzy zwierzęce, jak również kilka przedmiotów uzupełniających kompozycję (**II. 7**). Na najbliższym – względem obserwatora – planie widzimy barierę (szlaban) z przymocowanym szyldem i napisem. Jest to jedyny element oddzielający plan pierwszy od kolejnych. Drugi plan wypełnia dużych rozmiarów cokół oraz znajdująca się na nim monumentalna postać z uniesioną lewą ręką ku górze, na głowie ukazanej postaci ulokował swoje gniazdo ptak. Zarówno cokół, jak i posąg ma liczne braki i znaczące ubytki w strukturze. Jedna noga posągu zastąpiona została karabinami, opierającymi się na bagnietach wbitych w cokół. Pomiędzy karabinami rozpościera się niewielkich rozmiarów pajęczyna. Druga noga

⁴⁶¹ Tamże, s. 126 i nast.

⁴⁶² Tamże, s. 125.

odslania znaczne braki w budulcu. W rozpadających się niszach monumentu dostrzec można poruszające się szczury. Jeden z fragmentów cokołu także podtrzymywany jest przez karabin z bagnetem. Uniesiona lewa ręka w środkowej części pozbawiona jest wypełnienia i trzyma się na drucie. Z drugiej ręki pozostał jedynie wystający element nośny. Na dalszym planie, tuż za cokołem i opartą o tylną ścianę postumentu drabiną dostrzec można dwie postaci. Jedna z nich zwraca się ku osobie towarzyszącej, zasłaniając ręką twarz. Druga postać unosi lekko głowę ku górze. Atrybutem osoby mówiącej jest kielnia, drugiej zaś wiadro, obie ubrane są w stroje robocze (kombinezony na szelkach zasłaniające tułów).

Grafika przedstawia pogrążający się w rozkładzie, kruszejący pomnik Karola Marksa i przygotowujących się do renowacji monumentu majstrów. Zły stan pomnika podkreślony jest przez wprowadzone elementy zwierzęce, szczury wychodzące z korpusu pomnika oraz ptasie gniazdo na głowie postaci. Ikonografia przedstawienia odwołuje się do wizerunku filozofa z późniejszego okresu jego życia (z ok. 1875 r.)⁴⁶³. Pomnikowa postać filozofa z grafiki przedstawia go jako sędziwego myśliciela, z bujną i długą brodą, gęstymi siwymi (białymi) włosami oraz wysokim czołem. Wizerunek ten znany był dobrze czytelnikowi Spiegła, chociażby z poprzedniej karykatury. W uniesionej lewej ręce filozof trzyma sierp i młot, co umożliwia łatwiejsze zidentyfikowanie postaci i zarazem stanowi symbol komunizmu oraz komunistycznych partii. Za postumentem dwóch majstrów przygotowuje się do renowacji pomnika. Jeden z nich w konfidencyjny sposób (zasłaniając oblicze) zwraca się do osoby towarzyszącej, ta podnosi nieznacznie głowę w górę.

Grafika opatrzona została podpisem. Ponadto na samym przedstawieniu znajdują się dwa tekstowe odniesienia. Podpis pod obrazem głosi: *Najtaniej byłoby to rozebrać, ale drogo by nas to kosztowało* (*Abreissen wäre das billigste, aber es käme uns teuer zu stehen*). Na pierwszym planie, pod szlabanem znajduje się tablica informująca *Tu remontuje firma Kania & Co* (*Hier renoviert die Firma Kania & Co*). Na postumencie widnieje zaś napis *KP Polen*, co oznacza *Komunistyczna Partia Polski*. Interpretacje napisów można podzielić na dwie sekwencje. Pierwsza informacyjna odnosi się do tekstów zawartych na rysunku. Napis ze szlabanu informuje o wykonywanych pracach remontowych przez firmę Stanisława Kani i sp., nowo wybranego wówczas⁴⁶⁴ I

⁴⁶³ Zob. <https://socialhistory.org/en/node/3151>, dostęp z: 12.02.2017.

⁴⁶⁴ Stanisław Kania był I Sekretarzem KC PZPR od 6 września 1980 r.; artykuł ukazał się w poniedziałek, na początku drugiego tygodnia grudnia 1980 r.

Sekretarza KC PZPR. Napis z cokołu informuje zaś o przedmiocie remontu, którym jest pomnik partii. Podpis pod grafiką ujęty został w cudzysłów, który sugeruje, iż jest to cytat z jakiejś wypowiedzi. Wypowiedź ta może być zarówno fragmentem tekstu, jak również można ją przypisać jednemu z majstrów, który zwraca się do swojego kolegi przed przystąpieniem do prac naprawczych. Tekst ma charakter interpretacyjno-sugerujący. Nie informuje czytelnika, a raczej domyka treść sceny oraz ożywia „dialog” dwóch postaci za postumentem.

(2) Interpretacja refleksywna – przedstawienie zdominowane jest przez przytłaczających rozmiarów pomnik komunistycznej partii Polski, personifikowanej przez postać Karola Marksa. Choreograficzny układ sceny rozgrywa się między dwoma dalszymi względem widza planami. Centralny element przedstawienia (pomnik) kontrastuje ze stosunkowo niewielkich rozmiarów robotnikami, którzy mają zaraz przystąpić do remontu. Podziały przestrzeni oddzielające plany przebiegają przez dwie równoległe linie (**II.7.1**). Jedna z nich prowadzi przez długość szlabanu, wyznaczając tym samym granicę planu najbliższego widzowi. Ten jest o tyle istotny, iż to w jego granicach znajdują się tekstowe odniesienia na przedstawieniu. Druga linia przebiega przez górną część cokołu i wyznacza granicę między pomnikiem a znajdującymi się z tyłu robotnikami. Zabieg ten oprócz elementu organizującego przestrzeń podkreśla wielkość pomnika (partii) w stosunku do znajdujących się w głębi majstrów. Podział pionowy odnosi się do sceny rozgrywającej się za postumentem. Nad głowami robotników niemalże lewituje (wspierający się jedynie na drucie) sierp i młot, który w każdej chwili może przygnieść rozmawiających majstrów u podnóża pomnika.

Chaotyczne zagospodarowanie przestrzeni kompozycji przykrywa linearne podziały w poziomie i pionie (**II. 7.2**). Wizualną strukturę przedstawienia tworzą liczne elementy „dekompozycyjne”, które uniemożliwiają skupienie spojrzenia wyłącznie na jednym elemencie, pomimo iż to pomnik wyraźnie dominuje w przestrzeni. Wzrok czytelnika z trudem odszukuje linearne elementy organizujące przedstawienie, co chwilę proces ten zaburzony zostaje przez nagromadzone elementy znaczące, które odciągają uwagę obserwatora. Ukazanie pomnika w żabiej perspektywie (jak widzą go robotnicy), podkreśla monumentalizm rzeźby. Nie jest to jednak efekt harmonijnego współgrania proporcji pomnika, te zaburzone zostały poprzez akumulację wielu detali rozkładających strukturę na poszczególne sektory znaczeń.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – próbując uporządkować treść znaczeniową przedstawienia, wynikającą z formalno-przestrzennych właściwości

obrazu wyróżnić można dwa podstawowe poziomy jego odczytania. Po pierwsze, można interpretować karykaturę jako bieżący komentarz polityczny. Oto nowa ekipa rządzących w Polsce (firma Kania i sp.) podejmuje się próby sanacji ustroju komunistycznego, którego wizualnym ekwiwalentem jest pomnik polskiej partii, personifikowanej przez Karola Marksa. Asygnowani do prac naprawczych robotnicy (znajdujący się za pomnikiem) powątpiewają w sens naprawy, której koszty mogą okazać się brzemiennie w skutkach i wyższe niż bardziej opłacalna likwidacja pomnika-systemu. Przypisując podpis pod karykaturą do dialogu majstrów, ujawnia się dwuznaczność stwierdzenia w zestawieniu z pionowym podziałem obrazu (II. 7.1). *Najtaniej byłoby to rozebrać, ale drogo by nas to kosztowało* wypowiada w konfidencyjny sposób jeden z robotników (ten który zasłania dłonią twarz). Druga część stwierdzenia odnosi się do kosztów naprawy mocno zniszczonego monumentu, ale zarazem można pokusić się o interpretację, w której wyrażone jest przypuszczenie, iż najlepszym rozwiązaniem byłoby rozebranie pomnika i odejście od systemu komunistycznego. Takie działanie wiązałoby się jednak z wysokimi kosztami „transakcyjnymi” i doprowadzić mogłoby do katastrofy „wiszącej” nad robotnikami, co uwidacznia się w pionowym podziale przestrzeni i możliwą zapaścią, upadkiem sierpa i młota na robotników. Wszyscy wiedzą, jaka jest kondycja komunizmu, czytelnik widzi, w jak opłakanym stanie znajduje się monument. Robotnicy za postumentem zdają się również to wiedzieć/widzieć, jednak nie mogą tego wyartykułować „głośno”, a wciąż w konfidencyjny, czyli z jednej strony poufny, ale zarazem poufały względem kolegi sposób.

Drugi, nie wykluczający się z pierwszym, wariant interpretacyjny ogniskuje się wokół poziomych podziałów scenicznych oraz w perspektywnym ujęciu pomnikowej figury. W tej optyce przestrzenny *horror vacui* wokół i na pomniku utożsamić można z doktryną chaosu. Entropia systemu komunistycznego dokonuje się na oczach czytelnika. Postępująca defragmentaryzacja komunistycznej partii i jej ideologii, uobecnionej poprzez postać Marksa, zdradza kondycję, w jakiej znajduje się partia w Polsce oraz jej ideologiczna nadbudowa. Pomimo iż nie opłaca się utrzymywać i dokonywać korekt w tkance pomnika/komunizmu, to dziwaczne monstrum wciąż trwa, budząc raczej śmieszność niż podziw. Pomnik nie pełni już nawet funkcji dekoracyjnych, jest zmurszały i pozostawiony sam sobie (załęgły się tam szczury i ptactwo). Podtrzymywany jest dosłownie siłą bagnetów i karabinów, co jednoznacznie odwołuje się do przemocy jako środka petryfikującego (wspierającego) w zasadzie

upadły już porządek polityczny w Polsce. W tym ujęciu karykaturzyście udało się poprzez wprowadzone elementy dekompozycyjne w strukturze dominanty rysunku osiągnąć efekt atrofii, stopniowego zaniku tkanki (budulca) pomnika-partii komunistycznej i zarazem ideologii komunistycznej. Na oczach czytelnika dokonuje się rozpad komunizmu.

4.4.3 Coś poszło nie tak

Trzecia z analizowanych karykatur ukazała się niespełna dwa miesiące przed wprowadzeniem stanu wojennego, w numerze 45. z 5 października 1981 r. Upřednio została opublikowana w liberalnym, berlińskim dzienniku o zasięgu regionalnym „Der Tagesspiegel”. Również i ta karykatura znalazła się na ostatniej stronie artykułu zatytułowanego *Polska rewolucja: „fińskie rozwiązanie”? (Polens Revolution: eine „finnische Lösung”)*⁴⁶⁵. Dziesięciostronicowy artykuł stanowił próbę rekapitulacji wydarzeń minionych miesięcy w Polsce, szczególnie w odniesieniu do, jak określano, „rewolucji” Solidarności. Podkreślano, iż dotychczas bezkrwawa rewolucja klasy robotniczej, zapoczątkowana w Stoczni Gdańskiej, spowodowała, iż partia oraz rząd na drodze spisanej „umowy społecznej” przyjąć musieli postulaty robotników. Pokojowy, choć nie pozbawiony dużych napięć proces przemian wymagał dużej odpowiedzialności po obu stronach negocjacji: rządowej i związkowej. Jak zauważono, osiągnięty w bezkrwawy sposób konsensus stanowił wyjątek w polskiej historii⁴⁶⁶. Autorzy tekstu stwierdzają, że Sowietci, jak również najwyżsi czynownicy polskiej partii zbyt późno zorientowali się, iż impulsem do wystąpienia robotników w 1980 r. było nie tylko bieżące niezadowolenie z zarobków, czy wzrastających cen mięsa. Pisemnie potwierdzone ustępstwa wobec robotników, legitymizujące samoorganizację i prawo do strajku, oznaczać musiały wyłom w fundamentach realnego socjalizmu, w którym monopartia artykułuje wszystkie potrzeby i interesy klasy robotniczej. Nigdzie w całym bloku wschodnim i to w tak bezpośredni sposób nie ukazały się wewnętrzne sprzeczności doktrynalne⁴⁶⁷. Pytanie postawione w tytule artykułu rozważa stale obecny wątek w spieglowskiej sprawozdawczości z początku lat 80. XX w., na ile przekształcenia w Polsce stanowią zagrożenie dla względnego ładu w regionie. Silna i

⁴⁶⁵ *Polens Revolution: eine „finnische Lösung”*, „Der Spiegel”, 41/1981, s. 136-159.

⁴⁶⁶ Zob., tamże, s. 137-138.

⁴⁶⁷ Tamże, s. 142.

bliska koncentracja ogromnego potencjału militarnego ZSRR, także na terenie Polski, każe wysnuć wnioski o niezbyt dużych szansach pełnego wdrożenia polskich osiągnięć ostatnich miesięcy. Polska jest dla Moskwy dużo ważniejsza niż (porównując) Wietnam czy Teheran dla USA⁴⁶⁸. Wyłom w komunistycznym monolicie w Polsce, niczym system naczyń powiązanych, stanowić może zagrożenie dla ciągłości i trwania ZSRR. Czy w tych warunkach – rozważają na zakończenie tekstu redaktorzy Spiegla – „finlandyzacja” Polski byłaby wystarczającym rozwiązaniem, które stabilizowałoby sytuację w oczach Moskwy? Czy ten model reglamentowanej zależności, ale i pewnych swobód, szczególnie w polityce wewnętrznej, mieściłby się w akceptowalnych ramach dla polityki ZSRR wobec własnych satelitów⁴⁶⁹?

(1) Interpretacja formułująca – rysunek zlokalizowany został w lewym dolnym rogu ostatniej strony artykułu. Autorem karykatury był Fritz Behrendt, znany niemiecko-holenderski rysownik, którego charakterystyczny podpis czytelnik odnajdzie w prawym dolnym rogu przedstawienia⁴⁷⁰. Na rysunku sportretowano sześć postaci ludzkich. Ich sylwetki przedstawione zostały frontalnie, z lekkim wyeksponowaniem lewego profilu (widoczne w przypadku pierwszych pięciu postaci, szóstą ukazano prawie *en face*). Postaci ukazane zostały mniej więcej od pasa w górę i ułożone w porządku wzrastającym tak, że pierwsza postać od lewej strony jest nieznacznie mniejsza od kolejnej znajdującej się w rzędzie. Szósta postać wyróżnia się wyraźnie od pozostałych pięciu, których korpusy zostały zaciemnione czarnym tłem tak, iż nie można stwierdzić, czy posiadają one jakąś postać materialną, poza stworzoną zasłoną. W przypadku ostatniej figury rysownik ukazał zarys postaci ubranej w pasiastą marynarkę oraz koszulę z kołnierzem, na której odczytać można napis *Solidarność (II. 8)*. Pod ilustracją znajduje się podpis o następującej treści: *Coś poszło nie tak... (Irgend etwas ist schiefgegangen...)*, który zakończony został wielokropkiem.

Rysunek ma wyłącznie jeden, centralny plan skierowany frontalnie do czytelnika/widza. Autor przedstawienia uzyskał efekt światłocienia poprzez

⁴⁶⁸ Mowa tu o kryzysie w stosunkach amerykańsko-irańskich, których apogeum stała się okupacja oraz uwięzienie wszystkich pracowników amerykańskiej ambasady w Teheranie od kwietnia 1980 r. do stycznia 1981 r.

⁴⁶⁹ Tamże, s. 159.

⁴⁷⁰ Fritz Behrendt w swojej twórczości często podejmował tematykę polityczną i międzynarodową, nierzadko poddając krytyce reżimy totalitarne oraz zimnowojenny wyścig zbrojeń. Jego rysunki gościły na łamach niemieckiej prasy codziennej, takich tytułów jak: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Der Tagesspiegel”, czy właśnie tygodników, w tym „Der Spiegel”. Publikował swoje prace także w „New York Times”, „Los Angeles Times”, czy „Svenska Dagbladet” oraz „De Telegraf”; por. pośmiertna notka biograficzna, Fritz Behrendt, „Der Spiegel” 50/2008, s. 198.

monochromatyczne, stopniowe intensyfikowanie czarnej barwy, która wzmacnia się od dolnej części grafiki i kieruje ku górze aż do głów pierwszych pięciu postaci, gdzie osiąga maksymalne nasycenie. Światłocien urywa się przy ostatniej z postaci, która wyróżnia się z tak uzyskanej głębi.

Na przedstawieniu czytelnik zidentyfikować może w kolejności od lewej do prawej: Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Włodzimierza Lenina, Józefa Stalina, Leonida Breżniewa oraz jako ostatniego w rzędzie Lecha Wałęsę, który wyraźnie „odstaje” od współtowarzyszy. Z identyfikacją ukazanych osób ówczesny czytelnik Spiegla nie powinien mieć problemów. Wizerunki wszystkich postaci przewijały się w tej, czy innej formie w magazynie i przynależały do ówczesnej ikonosfery prasowej i czasopiśmienniczej, szczególnie tych mediów, które podejmowały problematykę polityczną. Charakterystyczne elementy twarzy wszystkich postaci ułatwiają identyfikację, są to m.in. siwa broda Marksa, ciemna broda Engelsa, zarost i łysina Lenina etc. Napis na koszulce ostatniej postaci naprowadza czytelnika na właściwe odczytanie wizerunku Lecha Wałęsy.

Na pierwszy rzut oka rysunek nie opowiada żadnej historii, pomiędzy postaciami nie następuje bezpośrednia interakcja, która wskazywałaby na rozgrywanie się jakiejś akcji, będącej zapisem lub rezultatem działania przedstawionych aktorów. Antenaci komunizmu (ideolodzy i przywódcy ZSRR) ułożeni w porządku wzrastającym prezentują się czytelnikowi jako bezforemne zjawy. Szyk luminarzy komunizmu zostaje zaburzony przez ostatnią figurę, która jako jedyna ukazuje swoją cielesną postać, jest nią przywódca Solidarności Lech Wałęsa.

(2) Interpretacja refleksywna – układ sceniczny grafiki ogniskuje się wokół dwóch głównych podziałów linearnych, które dyktują ułożenie ukazanych postaci (**II. 8.1**). Pierwsza z linii stanowi wzrastającą, podłużną oś, którą wytyczyć można wzdłuż głów komunistycznych oficjeli. Linia ta wskazuje kierunek „rozwoju” tak, iż każda kolejna postać jest nieznacznie wyższa od poprzedzającej. Ostatnia z postaci, Lech Wałęsa, jest wyraźnie wyższa w stosunku do znajdującej się obok figury Breżniewa. Linia w tym momencie osiąga najwyższy punkt. Grupa reprezentująca komunizm tworzy jedność i zarazem ewolucyjną ciągłość. Lech Wałęsa stanowi ostatni element w rzędzie. Pionowy podział między „wybitnymi” komunistami a polskim liderem związkowym przebiega na wysokości jego prawego ramienia. Na tej wysokości urywa się czarne tło, stanowiące element korpusu komunistycznych dygnitarzy. Jedynie prawa ręka Wałęsy łączy się z sąsiadującym tłem. Wałęsa jako jedyna realna (cielesna) figura

zamyka całość kompozycji. Układ ciała Wałęsy z rękami założonymi za pas sugeruje pewną nonszalancję oraz bezceremonialność w zetknięciu z czarnymi sylwetkami obok **(II. 8.2)**. Relacje między Wałęsą a pozostałymi postaciami z karykatury, wynikające z usytuowania w rzędzie, pozostają w niejednoznacznym napięciu. Z jednej strony postać Wałęsy stanowi ostatni element w rzędzie, do którego ewidentnie należy. Z drugiej zaś rysownik poprzez stopniowe zwiększanie intensywności czarnego wypełnienia korpusów pięciu postaci uzyskał efekt iluzji głębi. Tym samym Wałęsa pozostaje we wzrastającym ciągu i zarazem wybija się w przód, pozostawiając luminarzy komunizmu nieznacznie za swoimi plecami. Przemieszana czerń z bielą w dolnych partiach przedstawienia sprawia wrażenie „ziarnistości”, która układa się w równoległe pasy i tym samym osiąga wrażenie ruchu oraz zanikania, czy też rozmycia lub rozsypywania się piasku na wietrze.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – rysunek interpretować można jako krytykę i próbę ośmieszenia materializmu dialektycznego (logiki konieczności dziejowej) oraz komunistycznych dygnitarzy. Jacek Bocheński w pracy *Lewica, religia, sowietologia*, w odniesieniu do prawa sprzeczności przywołuje zasadę, w której „(...) jedność i walka przeciwieństw jest prawem, na mocy którego wszystkim rzeczom, zjawiskom i procesom właściwe są wewnętrzne, sprzeczne strony i tendencje, które znajdują się w stanie walki; walka przeciwieństw dostarcza wewnętrznego bodźca rozwojowi, prowadzi do narastania sprzeczności, które na określonym etapie ulegają rozwiązaniu przez zniknięcie starego i powstanie nowego”⁴⁷¹. Linearny wzrost od Marksa, przez Engelsa, Lenina, Stalina, Breżniewa, przy czym każda kolejna z postaci jest nieco większa od poprzednika, sugeruje prawidłowy rozwój doktryny w dziejach. Na ostatnim jej etapie dochodzi do zaburzenia, wyartykułowania sprzeczności, którą wyraża Lech Wałęsa w nonszalanckiej pozie. Widmo komunizmu przemienia się w czarny fantazmat, nocny koszmar, który przemija (rozwiewa się, na co wskazuje ziarnistość tła w dolnych partiach rysunku). Jediną realną postacią jest Wałęsa, kwestionujący dotychczasowy porządek. Gest rąk za pasem sugerować może pewność samego siebie oraz mocne osadzenie w rzeczywistości tu i teraz, jak również brak szacunku wobec luminarzy. *Coś poszło nie tak* w triumfalnym pochodzie diamentu i politycznej doktryny personifikowanej przez znamienite osobowości komunistycznego ruchu. System komunistyczny podany został w wątpliwość. Rysownikowi udało się w

⁴⁷¹ J. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia*, Warszawa 1996, s. 117.

tym samym czasie i miejscu uzyskać wizualną równowagę między kontynuacją linii wzrostu, która sugeruje, iż Wałęsa jest realną formą wyartykułowanej sprzeczności (jej konsekwencją) a iluzją głębi, a więc schowaniem za plecami, odejściem w niepamięć widma komunizmu. Pozostaje owa zontologizowana sprzeczność – prosty robotnik i lider Solidarności – Lech Wałęsa.

4.5 Topografie niedoboru

Obrazy polskiej gospodarki, zarówno te kreowane przez tekst, jak i wizualnie zapośredniczone należały do stałego komponentu sprawozdawczości o Polsce na łamach tygodnika od początku lat 80. XX w. Źródłem tego zainteresowania należałoby doszukiwać się nie tylko w strukturze polityki informacyjnej redakcji, która swym zakresem tematycznym tradycyjnie obejmowała gospodarkę niemiecką i zagraniczną. Żywotne interesy zachodnioniemieckich banków oraz elit rządowych skłaniały media do baczniejszego przyglądania się rozwojowi sytuacji ekonomicznej w PRL. Jednym z istotniejszych wymiarów tychże interesów były kredyty, zasilające polską gospodarkę. Jak zauważa historyk i badacz polskiej dyplomacji Andrzej Skrzypek, zależność między chęcią udzielania kredytów i aktywną polityką zabiegania o nie, stanowiła istotną wypadkową polityki zagranicznej Edwarda Gierka, ale także tzw. państw kapitalistycznych. Zachodni kredytodawcy oprócz więzi gospodarczych w tego rodzaju instrumentach finansowych odnajdywali również spore pokłady politycznego kapitału⁴⁷². „Strategię rozwoju gospodarczego państwa ekipa Gierka po VI Zjeździe [PZPR, 6 grudnia 1971 r. – przyp. AG] oparła na nadziei na kredyty zagraniczne. Zabiegi o ich uzyskanie staną się odtąd najważniejszym zadaniem polskiej dyplomacji. Wedle opinii Brytyjczyków Polacy poszukując kredytów na Zachodzie starali się robić wrażenie, że uniezależniają się od ZSRR. Gierkowcy sądzili, iż dzięki temu zmodernizują przemysł, wprowadzając nowe, lepsze technologie. Myśląc w kategoriach konserwatywnych zakładali, że nowoczesna produkcja doprowadzi do uzyskania nadwyżki w eksporcie, co umożliwi spłatę zadłużenia”⁴⁷³. Strategia ta okazała się złudna. Zawirowania w handlu zagranicznym PRL znajdowały bezpośrednie odzwierciedlenie na rynku wewnętrznym, czego jaskrawym przykładem były

⁴⁷² A. Skrzypek, *Dyplomacja sukcesu? Międzynarodowa aktywność ekipy Edwarda Gierka w latach 1971-1975*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, nr 21, 2007, s. 163-205.

⁴⁷³ Tamże, s. 170.

ustawiczne niedobory żywności⁴⁷⁴. Pozytywne prognozy dłużnika i zachodnich wierzycieli w obliczu okresowo powracających strajków, których tłem były m.in. stałe niedostatki aprowizacyjne ludności w Polsce, u progu następnej dekady zaczęły przybierać alarmujące tony. Nałożyła się na to z pewnością gwałtowna destabilizacja polityczna kraju, zmuszająca Gierka do ustąpienia ze stanowiska na jesieni 1980 r. Od tego momentu stale nawracające „niepokoje społeczne” w Polsce rzutowały bezpośrednio na możliwości obsługi zadłużenia zagranicznego.

Polska problematyka na łamach tygodnika w pierwszych dwóch latach postgierkowskiej dekady podporządkowana była dynamice politycznych wypadków i siłą rzeczy coraz więcej miejsca poświęcano kwestiom narastającej recesji gospodarczej w PRL. Od 1981 r. zaobserwować można pewną regularność w przybliżaniu niemieckiemu czytelnikowi zarówno sytuacji społeczno-ekonomicznej polskiego społeczeństwa, jak również relacji obrazujących stale wzrastające zadłużenie państwa polskiego⁴⁷⁵. Jak zostało już zasygnalizowane, z punktu widzenia polityki informacyjnej hamburskiego tygodnika nie powinno to wzbudzać specjalnego zdziwienia, zważywszy, że RFN i zachodnioniemieckie banki stały się największymi wierzycielami polskich zobowiązań. Z 4,46 miliardów dolarów amerykańskich pożyczonych przez niemieckie instytucje finansowe aż 1,81 miliardów było żyrowanych przez zachodnioniemieckie państwo. Z dużo mniejszym udziałem, na drugim miejscu wśród zachodnich kredytodawców dla Polski, plasowały się USA z kwotą 3,09 miliarda dolarów, Francja 2,54, Wielka Brytania 2,06, a także na kolejnych pozycjach Austria, Włochy i Szwajcaria⁴⁷⁶. O powadze narastającego kryzysu ekonomicznego od początku 1981 r. zaświadczał komunikat rządu gen. Jaruzelskiego przesłany do państw Klubu Paryskiego, informujący o wstrzymaniu spłaty zadłużenia zagranicznego przez państwo polskie⁴⁷⁷.

W warstwie wizualnej społeczno-ekonomicznej sprawozdawczości magazynu wyszczególnić można dwa główne typy obrazów, odnoszące się do polskiej tematyki. Pierwszy pojawiał się najczęściej w kontekstach społecznych perturbacji, czy strajków robotniczych. Zaskakująco rzadko w badanej dekadzie pokazywano obrazy ukazujące

⁴⁷⁴ Tamże, s. 203.

⁴⁷⁵ Por. np. *Schuss ins Bein*, „Der Spiegel”, 26/1981, s. 32; *Schwer tragbar*, „Der Spiegel”, 35/1981, s. 24-25; *Im Verzug*, „Der Spiegel”, 52/1981, s. 101; *Warten und hoffen*, „Der Spiegel”, 53/1981, s. 65-66; *Im Kaufrausch die Kontrolle verloren*, „Der Spiegel” 4/1982.

⁴⁷⁶ Zob. *Schwer tragbar*, „Der Spiegel”, 35/1981, s. 25.

⁴⁷⁷ Por. A. Nowakowska, *Długie długi Gierka*, „Gazeta Wyborcza”, 02.04.2009, <http://archive.is/qsxU#selection-2293.182-2293.318>, dostęp z: 28.06.2017.

poziom industrializacji kraju, co można by zaprezentować poprzez materiał fotograficzny, ukazujący np. przemysł wydobywczy lub też inne gałęzie dość dobrze rozwiniętego przemysłu ciężkiego w PRL⁴⁷⁸. Można zaobserwować pewną powtarzalność (także w wymiarze formalno-przestrzennym) dość regularnie ukazujących się fotografii polskiej wsi. Publikowane obrazy polskiej wsi silnie zakorzenione były w długiej tradycji negatywnego stereotypu tzw. *polskiej gospodarki* (*polnische Wirtschaft*)⁴⁷⁹, który w spieglowskiej narracji przybrał zaskakujące wymiary. Obrazy te nie tyle dowodziły negatywnych uprzedzeń wobec społeczeństwa polskiego, ale służyły jako przykład modernizacyjnej porażki komunistycznych planistów i gospodarki realnego socjalizmu, tym samym ukazując *a rebours* wyższość systemu kapitalistycznego. Hubert Orłowski wskazuje, iż jednym z formatów *polnische Wirtschaft* bywa polski krajobraz, który często pojawia się w literaturze jako zapis doświadczeń (także lub przeważnie wzrokowych) przelanych na papier przez niemieckich podróżników, pisarzy, wojskowych, czy dyplomatów. *Polską gospodarkę* można zatem „(...) rozpoznać np. po tym, jak biegnie ‘polska’ droga, po brudzie i dewastacji domostw, po pustce polsko-słowiańskiego krajobrazu. Nierzadko ulega to antropologizacji bądź staje się narzędziem moralnej legitymacji polityki realnej”⁴⁸⁰. Tak więc ukształtowanie terenu, jego rzeźba, stan dróg świadczyły o stanie polskiej gospodarki. Drugi typ powtarzających się obrazów należał do osobnej kategorii. Były to infografiki, które zdominowały warstwę ilustracyjną tekstów poświęconych bezpośrednio polskiemu zadłużeniu. Dostarczały niemieckiemu odbiorcy tygodnika wizualno-liczbowych wyobrażeń o poziomie polskiego długu, a więc wizualnego zapisu informacji liczbowych. Materiały te były z reguły dziełem redakcyjnych grafików i na kontinuum wizualnego języka prasy należałoby je umieścić między wizualizacją danych a estetyzacją informacji liczbowej.

⁴⁷⁸ Jak zauważa Janusz Kaliński dekada Gierka, stymulowana zastrzykiem zachodnich pożyczek, przyniosła gospodarce pewne ożywienie. Edward Gierek na VII Zjeździe PZPR w 1975 r. „(...) przedstawił założenia planu gospodarczego na lata 1976-1980, z których wynikało, że w kolejnej pięcioletce dochód narodowy wzrośnie o 40-42%, a produkcja przemysłowa o 48-50%”, J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944-1989*, Warszawa 1995, s. 177.

⁴⁷⁹ Stereotyp odnosi się do funkcjonującej w społeczeństwie niemieckim (przestrzeni stuleci) kliszy, mówiącej o zacofaniu i niedorozwoju modernizacyjnym polskiego społeczeństwa. Szerzej na temat historyczno-literackich wariantów stereotypu *polnische Wirtschaft* odnaleźć można w pionierskiej publikacji poznańskiego historyka i literaturoznawcy Huberta Orłowskiego; Zob. H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, tłum. I. Sellmar, S. Sellmar, Olsztyn 1998; Tenże, *Dziurawy most*, „Wprost”, 24.05.1992, s. 51-53.

⁴⁸⁰ H. Orłowski, *Polnische Wirtschaft*..., s. 262.

4.5.1 Związek zawodowy dla rolników

W przywoływanym już w tym rozdziale obszernym artykule z grudniowego wydania magazynu nr 50/1980, pt. „*To byłaby katastrofa dla Polski*” („*Das wäre eine Katastrophe für Polen*”) spośród licznych fotografii (w sumie 12), przybliżających strajki w stoczni gdańskiej, głównych aktorów ówczesnych wydarzeń oraz militarne akcenty budujące atmosferę niepewności i zagrożenia interwencją ze strony ZSRR, na ósmej stronie tekstu zamieszczono zdjęcie, które tematycznie, ale także stylistycznie odróżnia się od pozostałych. Fragment tekstu, w którym zlokalizowano fotografię porusza kwestię ustępstw partii wobec rolników indywidualnych, którym na fali porozumień sierpniowych zasygnalizowano gotowość do uznania działalności niezależnego związku zawodowego rolników. Spiegel interpretował te obietnice jako rządową taktykę łagodzącą nastroje wśród tej grupy społecznej oraz instrument motywujący do utrzymania produkcji rolnej⁴⁸¹. Szczególnie istotnym wydawało się to posunięcie w kontekście wprowadzenia z dniem 1 stycznia (1981 r.) kartek na produkty spożywcze, w tym mięso, co uznać można było za realizację jednego z 21 postulatów sierpniowych Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego⁴⁸². Partia tym samym pokazywała, iż wypełnia żądania Solidarności i jest gotowa do kompromisów. Pierwszy jednak wniosek o założenie związków zawodowych rolników został odrzucony. Argumentowano, że rolnicy jako samodzielni pracownicy i/lub pracodawcy nie mogą zrzeszać się w związku zawodowym⁴⁸³.

(1) Interpretacja formułująca – strona, na której znajduje się fotografia będąca przedmiotem analizy przedzielona jest z prawej strony przez wąski pas reklamowy, przebiegający przez całą wysokość szpalty. Pozostałe miejsce wypełnia tekst artykułu. W lewym górnym sektorze znajduje się zdjęcie przedstawiające Mieczysława Moczara. Na dole, po lewej stronie karty zlokalizowano fotografię, która wypełnia trzecią część miejsca przeznaczonego na treść artykułu (**II. 9**). Pierwszy plan zajmuje pusta przestrzeń ulicy. Jest to nieutwardzona droga o nawierzchni gruntowej. Widoczne są liczne kałuże oraz błoto. Na drugim planie czytelnik/widz dostrzec może fragment także nieutwardzonego chodnika, na którym zauważalne są licznie porozrzucane kamienie. Wzdłuż chodnika, w bliskiej odległości od lewej krawędzi fotografii, stoi grupa osób.

⁴⁸¹ *Das wäre eine Katastrophe...*, „Der Spiegel“, 50/1980, s. 125.

⁴⁸² Postulat nr 13 głosił: „Wprowadzić na mięso i jego przetwory kartki - bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku)”, <http://www.solidarnosc.org.pl/21-postulatow>, dostęp z: 01.07.2017.

⁴⁸³ *Das wäre eine Katastrophe...*, „Der Spiegel“, 50/1980, s. 125.

Najbliżej planu pierwszego dostrzec można zwróconą tyłem do obserwatora postać męską, która ubrana jest w szare spodnie oraz kurtkę, głowę okrywa czapka. Mężczyzna lewą rękę unosi ku górze, w kierunku znajdującego się przed nim konia. Sylwetka zwierzęcia jest ukazana prawie w całości, jedynie głowa jest pochylona, tak że zlewa się z postacią stojącą przed nim oraz znajdującą się w tle tego sektora zdjęcia idącą postacią. Tułów konia okryty jest kraciastą derką. Zwierzę znajduje się przy powozie, obok którego dostrzec można grupę czterech mężczyzn, z czego jeden znajduje się we wnętrzu odkrytego pojazdu. Mężczyźni to osoby dorosłe, jeden z mężczyzn stoi *en face* w kierunku obserwatora i unosi głowę ku górze. Oblicza pozostałych mężczyzn są niewidoczne. Mężczyzna w kapeluszu unosi prawą rękę w kierunku wychylającej się z powozu postaci. Pojazd zaprzęgowy to trapezoidalna konstrukcja złożona z kilkułączonych ze sobą desek oraz kół z ogumieniem, przypominającym ówczesne stalowe obręcze i koła samochodowe lub niewielkiej ciężarówki. W dalszych częściach drugiego planu, oddalając się w kierunku horyzontu, zauważyć można dwie postaci oraz zaparkowany na krawężniku pojazd, przypominający ten z początku drugiego planu. Trzeci plan tworzą biegnące równolegle do ulicy i chodnika trzy drewniane zabudowania, które oddzielone są od linii ulicy zbitymi z desek płotami. Ukazane budynki to proste konstrukcje o trójkątnych spadzistych dachach, pokrytych drewnianym gontem. Tuż za pierwszym budynkiem widoczna jest kolejna pierzeja zabudowań. Trudno określić, czy ukazane zabudowania to domostwa, czy budynki gospodarcze.

Pod fotografią znajduje się podpis redakcyjny, złożony z dwóch części. Wytyśzczonym drukiem zapisano *Chłopi w Polsce (Bauern in Polen)*. Po dwukropku normalną czcionką podpis głosi: *Związek zawodowy dla rolników (Eine Gewerkschaft für Landwirte)*. Podpis pod ilustracją nie odnosi się wprost do ukazanej sceny, a ma charakter uogólniający, nie interpretuje ani nie dookreśla tego, co czytelnik/widz dostrzega przed oczami. Pierwsza część tekstu pod zdjęciem stwierdza, iż obserwator ma do czynienia z „jakimiś” chłopami w Polsce. Druga zaś odnosi się do fragmentu ilustrowanego tekstu, w którym mowa jest o planach utworzenia związku zawodowego rolników indywidualnych w Polsce. Na poziomie ikonograficznym zdjęcie dokumentuje codzienną scenę z życia wiejskiego, którą podpis lokalizuje jako przedstawienie chłopów w Polsce. Scena rozgrywa się na drodze bliżej nieokreślonej wsi w ówczesnej Polsce.

(2) Interpretacja refleksywna – choreograficzno-sceniczny układ kompozycji definiowany jest bardziej przez przestrzenno-krajobrazowe właściwości ukazanej sceny, niż przez np. wzajemne relacje uchwyconych obiektywem aparatu postaci. To krajobraz nadaje ton zdjęciu, nie zaś dziejąca się na nim akcja i interakcje postaci. Zarówno mężczyzna przy koniu, jak również ci uchwyceni przy wiejskiej furmance, zdają się być tylko statystami i rekwizytami dla sceny krajobrazowej. Ostrość fotografii eksponuje fragment błotnistej drogi na pierwszym planie oraz postaci najbliższej obserwatora na planie drugim. Im dalej w głąb zdjęcia, tym kontury postaci i budynków stają się coraz bardziej nieostre a ziarnistość zdjęcia większa. Usytuowanie postaci oraz ich relacje nie pozwalają na jednoznaczne interpretacje tego, co na zdjęciu się dzieje. Przy zaparkowanej na chodniku furmance zgromadzeni są chłopcy, którzy prowadzą rozmowę lub wyładowują coś ze środka zaprzęgu. Chłop przy koniu najpewniej zdejmuje uprzęż. Okrycie konia derką wskazuje, iż wóz zatrzymał się na dłuższą chwilę lub też w ogóle zostanie wyprężnięty. Przemierzające się w tle postaci sugerować mogą, że ukazany fragment ulicy jest częścią nieco większej osady lub wsi. Tego rodzaju odczytanie wzmocnione jest faktem, iż chodnik oraz ulica przedzielone są widoczną linią krawężnika. Co prawda zarówno chodnik, jak i ulica są nieutwardzone, jednak ułożenie krawężnika wskazywać może wydzielenie sfery dla pieszych oraz pojazdów, co spotykane jest częściej w większych wsiach lub miasteczkach. Rozgrywająca się na oczach czytelnika/widza akcja jest bardzo prozaiczna. Nie mamy tu do czynienia z gwałtownymi wydarzeniami bądź wypadkami, które wprowadzałyby niepokój w odbiorze fotografii. Nie można nazwać jednakże sceny sielankowym krajobrazem wiejskim. Pojęciem bardziej adekwatnym do opisu ukazanej na zdjęciu rzeczywistości byłby „słotny krajobraz”. Błoto, kałuże oraz sceneria mało zadbanej domostw/obiektów gospodarskich składają się na posępną i mizerną scenerię.

Holistyczne zagospodarowanie przestrzeni ustrukturyzowane jest przez zastosowany skrót perspektywiczny. Ukośny (boczny) rzut perspektywiczny eksponuje rozciągający się po horyzont fotografii krajobraz. Błotnista droga oraz sekwencja trzech zagród widocznych na drugim planie amplifikują wrażenie, iż ta sceneria rozciągać się może w „nieskończoność”. Linie perspektywiczne wyznaczają odpowiednio długość krawężnika, wysokość płotu oraz dachy ukazanych domostw, które zbiegają się w jeden punkt poza granicami kadru (**II. 9.1**). Scena ukazana jest z tzw. normalnego kąta, jest to ujęcie frontalne z wysokości postury fotografującej osoby. Ujęcie to nie wprowadza ekspresyjnej dramaturgii (ani nie wyolbrzymia, ani nie umniejsza ukazanych

elementów). Pozycja fotografa lokuje obserwatora *vis a vis* sceny z zaprzęgiem i jednocześnie ukośna perspektywa obejmuje oraz uwydatnia bieg drogi i domostw ku horyzontowi.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – fotografia prezentuje scenę z życia bliżej nieokreślonej polskiej wsi. Dla ukazania dramatycznych stosunków panujących na polskiej wsi i w ówczesnej Polsce umiejscowienie sceny pozostaje w sferze wyobrażonej całości relacji panujących w tej sferze gospodarki. Twierdzenie to wspiera podpis pod zdjęciem, który nie ma ambicji komentowania i dopowiadania ukazanej rzeczywistości a jedynie ją lokalizuje. Zgodnie z podpisem prezentowana scena mogła rozgrywać się wszędzie w Polsce. Ukazujące się czytelnikowi/widzowi relacje przestrzenne wystarczają za krytyczny komentarz. Płaskie ukształtowanie terenu (błotniste, nieutwardzone i niechłujne drogi) podsuwają na myśl, w jak opłakanym stanie znajduje się polska wieś pod rządami Partii. Rzut perspektywiczny suponuje bezgraniczną nędzę tego krajobrazu. Słotny pejzaż ulicy, zaniedbany i kamienisty chodnik, jak również skromne domostwa konkretyzują ubóstwo oraz zacofanie polskiej wsi. Wciąż drewniane domy i zaprzęg ciągnięty przez jednego konia, który służy za środek lokomocji umiejscawiają ten wycinek rzeczywistości w dziewiętnastowiecznych stosunkach produkcji. Jedynie stroje (kurtka mężczyzny przy koniu) i słup telegraficzny w głębi zdjęcia przypominają, iż prezentowana scena pochodzi z drugiej połowy XX w.

Perspektywa porównawcza analizowanej fotografii uwypuklić może w pełni sposób wizualnego definiowania na łamach Spiegła przestrzeni krajobrazu i formalnych złożań kompozycyjnych, przy pomocy których nawiązywano do sytuacji na polskiej wsi i w szerszym kontekście do niedomagań gospodarki PRL. Pod koniec stycznia, w numerze 5/1981 opublikowany został artykuł, którego autorem był Timothy Garton-Ash. Tekst nosił tytuł „*Cały naród stoi za wami*” („*Die ganze Nation steht hinter euch*”)⁴⁸⁴. Artykuł stanowił relację z okupacji Domu Kolarza w Rzeszowie przez strajkujących rolników i podejmował próbę umieszczenia problematyki wsi na tle dziejowego znaczenia chłopstwa w historii społeczno-politycznej Polski⁴⁸⁵. Na drugiej stronie artykułu znajduje się fotografia, ukazująca mężczyznę i kobietę, którzy prowadzą poboczem drogi dwie krowy (**II. 9.2**). Podpis pod ilustracją stwierdza: *Polscy*

⁴⁸⁴ „*Die ganze Nation steht hinter euch*”, „Der Spiegel”, 5/1981, s. 115-116.

⁴⁸⁵ Strajk rozpoczął się „(...) przyłączeniem rolników do pracowników Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego okupujących od 2 I 1981 Dom Kolarza w Rzeszowie. Decyzję o przystąpieniu do strajku okupacyjnego podjął 31 XII 1980 Komitet NSZZ Rolników „S” Wiejska w porozumieniu ze strajkującymi od 29 XII 1980 rolnikami w Ustrzykach Dolnych”, http://www.encysol.pl/wiki/Strajk_ch%C5%82opski_w_Rzeszowie, dostęp z: 01.07.2017.

chłopi: „Robotnicy będą nas wspierać”. W przypadku tej sceny mamy do czynienia z tą samą niemalże kompozycją planimetryczną. Także i na tym zdjęciu zastosowana została perspektywa ukośna z jednym punktem zbiegu poza kadrem fotografii. Analogiczne rozwiązanie zostało zastosowane przez fotografa, który stojąc z boku, z normalnego kąta uchwycił marsz kobiety i mężczyzny ze zwierzętami. Na pierwszym planie obserwator dostrzec może drogę, tym razem utwardzoną (asfaltową). Na drugim planie idzie mężczyzna prowadzący za sobą na sznurze krowę, tak samo prowadzi swoje zwierzę znajdująca się w tyle drugiego planu kobieta. Trzeci plan wypełnia pusta przestrzeń pola, którą zamyka nieostra linia drzew. Pustka aż po horyzont określa warunki brzegowe dla konstruowanej przestrzeni. Postaci pomiędzy drogą i polem wzmagają wrażenie mizerności krajobrazu. Widoczny na zdjęciu mężczyzna ubrany jest niedbale, z niestarannie założonym kapeluszem na głowie. Postać uchwycona została w chodzie, co powoduje, że sylwetka jest lekko zgięta i wzmacnia odczucie przygarbienia, czy wręcz przygnębienia. Schludniejszy wygląd przypisać można towarzyszącej mężczyźnie kobiecie, która odziana jest w kozuch, na głowie ma chustę. Rachityczny krajobraz łą, pomimo iż pozostaje nieostry, współgra z wątlymi postaciami w centrum przedstawienia. Krajobraz płaskiego pola podkreśla smutek i bezcelowość peregrynacji widocznej „karawany”. W oddali zdają się jedynie majaczyć łyse korony drzew we wczesnozimowym lub przedwiosennym nieożywionym krajobrazie.

4.5.2 Obiecana reforma nie następuje

Symptomatycznym tekstem dla opisu polskiej rzeczywistości i standardów życia społeczeństwa w drugiej połowie 1981 r. był artykuł, który ukazał się pod wielce wymownym tytułem „Socjalizm – doktryna głodu?” („Sozialismus – eine Doktrin des Hungers?”)⁴⁸⁶. Artykuł znalazł się w zeszycie 32. z 3 sierpnia 1981 r. i podejmował kwestię niedoborów zaopatrzeniowych polskiego społeczeństwa w podstawowe produkty spożywcze, które coraz częściej racjonowane znikwały w zastraszającym tempie ze sklepowych półek. Jak utrzymywali autorzy tekstu, kryzys nie dotyczył wyłącznie produktów żywnościowych, a promieniował na pozostałe gałęzie i branże gospodarki oraz sektor usług publicznych⁴⁸⁷. Jako jeden z wielu przykładów porażki gospodarki centralnie planowanej przywołane zostały relacje cenowe podstawowego produktu,

⁴⁸⁶ „Sozialismus – eine Doktrin des Hungers”, „Der Spiegel”, 32/1981, s. 80-85.

⁴⁸⁷ Tamże, s. 80.

jakim było mleko. Za litr tego surowca rolnik indywidualny otrzymywał od państwa 14 złotych (1,10 Marki niemieckiej), zaś państwowy zakład hodowlany uzyskiwał nawet do 20 złotych. W sprzedaży detalicznej litr mleka kosztował jednakże 2,90 złotych⁴⁸⁸. Jako próbę wyjścia z ekonomicznej zapaści oraz skierowania gospodarki na reformatorski kurs tekst przytaczał propozycję Solidarności, która zmierzać miała w stronę uspołecznienia środków produkcji. W praktyce oznaczać miało to samorządność zakładów pracy. Zmiana struktury właścicielskiej wiązać mogłaby się z emisją akcji pracowniczych i tym samym przyczynić mogłoby się to do zwiększenia zaangażowania pracowników w produkcję⁴⁸⁹. Dla partii oznaczać to musiałoby zrezygnowanie z monopolu państwowego w zarządzaniu własnością środków produkcji, co zarówno w aspekcie kontrolno-dystrybucyjnym, jak również symbolicznym było dla rządzących wówczas nie do zaakceptowania. Artykuł kończy się przywołaniem umieszczonego w tytule cytatu, który podpatrzony został na ulicach Warszawy. Nielegalnie namalowane hasło i zarazem pesymistyczne stwierdzenie zwracało się do przechodniów z pytaniem, czy socjalizm jest doktryną głodu⁴⁹⁰?

(1) Interpretacja formułująca – skromnie ilustrowany tekst (2 zdjęcia), na tej samej stronie, co przytaczany fragment z cenami produktów mlecznych przenosił ponownie niemieckiego czytelnika w świat polskiej wsi. Na drugiej stronie tekstu zamieszczono czarno-białą fotografię, która przedziela całostronicowy tekst na niemalże dwie równe części. Długość zdjęcia obejmuje dwie z trzech kolumn tekstu (**II. 10**). Pierwszy plan wypełnia piaszczysta droga, na której czytelnik/widz dostrzec może postać zwierzęcą (koń), za nią zaś w głębi widoczna jest sylwetka męska. Pomiędzy zwierzęciem a człowiekiem na ziemi znajduje się metalowy przedmiot z widoczną kratownicą w górnych partiach czworobocznej struktury, który jest połączony rzemieniami między mężczyzną a koniem. W dolnym sektorze pierwszego planu, tuż obok konia dostrzec można czarny zarys zwierzęcia, przypominającego psa. Drugi plan wypełniony jest przez równoległe biegnący do piaszczystej drogi szpaler drzew. Wszystkie widoczne na zdjęciu drzewa mają pobielone pnie oraz korony pozbawione liści. Białe pnie wskazują, iż są to najprawdopodobniej rośliny sadownicze⁴⁹¹. Drzewa ulokowane są na poboczu drogi na ziemi, która odróżnia się wyraźnie odcieniem od

⁴⁸⁸ Tamże, s. 81.

⁴⁸⁹ Tamże, s. 81.

⁴⁹⁰ Tamże, s. 85.

⁴⁹¹ Por. https://pl.wikipedia.org/wiki/Bielenie_drzew_owocowych, dostęp z: 02/07.2017.

piaszczystej drogi. W tle rozciąga się aż po horyzont pusta przestrzeń pola. Jest to ten sam rodzaj ziemi, przez którą przebiega linia drzew.

Pod ilustracją znajduje się podpis: *Drobny rolnik w Polsce: Obiecana reforma nie następuje (Kleinbauer in Polen: Die versprochene Reform findet nicht statt)*. Podpis nie opowiada sceny ani jej nie uzupełnia, stanowi pomost między treścią artykułu a zaprezentowanym kadrem. Wyłuszczony fragment podpisu *Drobny rolnik w Polsce* identyfikuje postać ze zdjęcia, ale czyni to nie bezpośrednio, a odwołując się do stypizowanego obrazu („uogólnionego innego”) rolnika indywidualnego w Polsce. Zaprezentowana scena przedstawia polskiego chłopa, prowadzącego konia, zaprzęgniętego do brony⁴⁹².

(2) Interpretacja refleksywna – sceniczna dyspozycja poszczególnych elementów fotografii warunkowana jest przez rzut perspektywiczny. Oszczędna choreografia ogranicza się w zasadzie do kilku różnorodnych elementów, które rozmieszczone w porządku szeregowym, równolegle „uciekają” w głąb kompozycji. Wytworzona obiektywem aparatu ukośna perspektywa w ten sam sposób, jak w przypadku poprzednich dwóch fotografii, eksponuje płaską przestrzeń rozciągającego się w tle krajobrazu polskiej wsi. Wytyczone linie perspektywiczne przebiegają przez piaszczystą drogę z planu pierwszego, na którym obserwator dostrzega rolnika prowadzącego zaprzęg. Równolegle do drogi przebiega szpaler drzew, w oddali zaś ogromne połacie (pustego) pola rozciągają się po horyzont. Wszystkie linie zmierzają w kierunku jednego punktu poza kadrem (**II. 10.1**). Wzajemne relacje ukazanych postaci, kierunki spojrzeń etc. nie decydują o porządku kompozycyjnym. Ład sceniczny dyktują przestrzenne właściwości uchwyconego kadru, te wskazują na dominującą bezbrzeżność w przestrzeni. Zmultiplikowane w oddalającym się ciągu drzewa owocowe wzmagają odczucie bezbrzeżności krajobrazu. Na tle szerokiej, płaskiej i pustej przestrzeni człowiek i zwierzę stanowią „wyjątek” w niekończącym się krajobrazie.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – prezentowany na fotografii pejzaż to wczesnowiosenna sceneria, w której martwa przyroda znajduje się w letargu. Bezlistne korony drzew, puste (nie wiemy, czy są obsadzone/obsiane) pola i przede wszystkim wszechogarniająca pustka to elementy ramy definicyjnej, wyznaczającej granice wyobrażeń o kondycji polskiej wsi. Samotność mężczyzny ze zwierzęciem i

⁴⁹² Zob. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Brona_\(rolnictwo\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Brona_(rolnictwo)), dostęp z: 02.07.2017.

towarzyszącym psem kreuje melancholijną aurę zdjęcia, jak również pewną nieadekwatność miejsca i czasu. Liryczny wręcz charakter sceny przywodzi na myśl XIX-wiecznych malarzy realistów, ukazujących prozaiczne i skromne sceny życia wiejskiego⁴⁹³. To myślenie obrazami wydaje się być celowym bagażem pamięci wizualnej autora zdjęcia, z którego nie rezygnuje w uchwyconej scenie. Celem miałoby być ukazanie przednowoczesnych stosunków produkcji rolnej w Polsce Ludowej. Wracający lub idący na bronowanie rolnik i zwierzę stanowią symbiotyczny – choć w obliczu bezbrzeżności przestrzeni – raczej incydentalny element pustego krajobrazu. Zarówno na tym, jak również na poprzednich fotografiach próżno doszukiwać się oznak uprzemysłowienia w otaczającym krajobrazie. Płaska rzeźba terenu oraz przygnębiająca pustka ponownie uzyskały status dominanty w propozycji wizualnej, którą stanowi analizowana fotografia.

Szukając wizualnych odniesień w perspektywie porównawczej dla polskiej wsi dostrzec można także podobieństwa w konstrukcji planów, prezentujących życie w polskim mieście w tamtym czasie. Wydaje się, że ukośny rzut perspektywiczny zarezerwowany został dla przedstawień wymagających amplifikacji wrażenia, które sugerowałoby, iż dane zjawisko ma znacznie większy zasięg niż możliwości uchwycenia przez obiektyw aparatu. Perspektywa ta ponownie została zastosowana na zdjęciu wnętrza sklepowego z Polski, które opublikowane zostało w przywoływanym już w tej pracy artykule „*Polska rewolucja: „fińskie rozwiązanie”?* (*Polens revolution: eine „finnische Lösung”?*), w zeszycie 41/1981. Na szóstej stronie tekstu, po lewej stronie, umieszczono dwie fotografie, przybliżające czytelnikowi/widzowi problemy polskich konsumentów w obliczu recesji gospodarczej (**II. 10.2**). Pierwsze zdjęcie ukazuje kolejkę sklepową, rozlewającą się na dwie ulice (poza róg sklepu). Druga fotografia, znajdująca się poniżej, przedstawia wnętrze pustego sklepu. W przypadku dolnego zdjęcia rzuca się w oczy zbieżność planimetrycznej kompozycji z fotografiami polskiej wsi. Boczna perspektywa wzmacnia rzeczywisty obraz pustych regałów sklepowych. Mała architektura sklepowego wnętrza w normalnych warunkach stanowiłaby ramę dla rozłożonych towarów. W tym przypadku ponownie pustka jest organizatorem scenicznej choreografii. Planimetryczna struktura kadru zbudowana jest tym samym w oparciu o doświadczany brak (pustkę) w przestrzeni sklepu oraz

⁴⁹³ Por. np. Józef Chełmoński, *Orka*, 1896, Muzeum Narodowe w Poznaniu, http://www.mnp.art.pl/wydarzenia/wydarzenie/cal/2014/06/14/k/////Swiat_obrazow_Wyjazd_na_polowan_ie/, dostęp z: 03.07.2017.

kierujące spojrzeniem linie perspektywiczne, które jednoznacznie eksponują niedostatek. W przypadku fotografii, znajdującej się powyżej, również mamy do czynienia z perspektywą ukośną. Dwa punkty zbiegu linii poza kadrem wymuszone są przez narożne ujęcie ulicy, które dzieli zdjęcie na dwa sektory wypełnione kolejką oczekujących na towary. Linie perspektywiczne poprowadzić można przez naturalnie występujące zarysy boniowań fasady budynku, które ukierunkowują punkty zbiegu poza kadrem, po dwóch stronach narożnika. Podpis pod fotografiami wskazuje, iż zdjęcia należałoby rozpatrywać dialogicznie. Pod kadrem z kolejką sklepową tekst stwierdza: *Kolejka kupujących w Polsce: Dobra konsumpcyjna dla narodu... (Käuferschlange in Polen: Konsumgüter für das Volk...)*. Wielokropek kończy zdanie i rozpoczyna kolejny podpis, znajdującej się poniżej fotografii pustych regałów: *...na ostatnim miejscu listy priorytetów: oferta towarów w supermarkecie (... an der letzten Stelle der Prioritätenliste: Warenangebot im Supermarkt)*. Złączenie dwóch fotografii w sekwencję perspektyw umożliwia obserwatorowi „wejście” z ulicy do pustego wnętrza sklepu. Czytelnik/widz ma możliwość naocznego stwierdzenia daremnego trudu konsumentów oczekujących na ulicach polskich miast.

4.6 Metaobrazy – próba podsumowania

Proces postępowania badawczego – by nie rozproszył się w interpretacjach częściowych poszczególnych wariantów obrazowych – zakładać powinien integrację wniosków oraz próbę ich przeniesienia na wyższy poziom kategoryzacji. Pojęcie „metaobrazów” odzwierciedla w pełni wielowymiarowy aspekt funkcjonowania ilustracji prasowej i rolę wizualnych fenomenów w procesie konstruowania ram definicyjnych, w obszarze których poruszała się polska problematyka w określonych przedziałach czasowych powyższego rozdziału. Rozumienie pojęcia metaobraz zaczerpnięte zostało z propozycji teoretycznych W.J.T. Mitchella, który podkreśla, że każdy obraz użyty do refleksji nad naturą obrazu jest jednocześnie metaobrazem⁴⁹⁴. Iwona Kurz i Łukasz Zaremba zauważają, że w teorii amerykańskiego badacza pojęcie *image* „(...) opisuje to, co bezcielesnie krąży w sferze wyobrażeń, i dopiero w postaci *pictures* objawia się w materialnej postaci. Zarazem to kategoria ogólna i najszersza,

⁴⁹⁴ W.J.T. Mitchell, *Picture Theory*, Chicago 1995, s. 57.

domena nadrzędna (...)”⁴⁹⁵. W kontekście prasowych publikacji, ilustracje, jako dwuwymiarowe konstrukty przestrzenno-sceniczno-planimetryczne postrzegać można jako dokument generowania rzeczywistości, której domeną i rezydum pozostaje sfera tego, co jawi się jako rzeczywiste. Na pierwszy rzut oka pleonazmem jest stwierdzenie, iż obrazy w prasie wytwarzają kolejne obrazy. Refleksja ta nabiera jednak innego znaczenia, jeśli wskazane zostaną obszary wyłaniania się wspomnianych ram orientacji, a które określić należałoby jako „(...) doświadczenia, okoliczności (...)”, jak również „(...) kognitywne kategorie lub figury znaczeniowe, tworzące horyzont odniesienia dla danej orientacji, stanowiące wyznaczniki i uwarunkowania jej socjogenezy, jej znaczeniowy i procesualny kontekst (...)”⁴⁹⁶.

Jedną z pierwszych tego rodzaju kategorii nadrzędnych odsłaniała się w reakcji na bieg wydarzeń sierpniowych w Stoczni Gdańskiej, które doprowadziły do powstania niezależnych od władz partyjnych i rządowych związków zawodowych. Istotną ramą orientacji, która ujawnia się w publikowanych „polskich” okładkach magazynu między sierpniem 1980 a listopadem 1981 r., była próba uchwycenia wagi zachodzących procesów społecznych w Polsce. Uwaga tygodnika zwrócona na erupcję oddolnych sprzeczności realnego socjalizmu powiązana była z widmem niekontrolowanego uwolnienia sił społecznych, które doprowadzić mogą do brzemiennej w skutki zachwiania względnej równowagi bipolarnych podziałów w Europie. Wizja grożącej interwencji radzieckiej, jako konsekwencja eskalacji napięć, mogących skutkować nową wojną na kontynencie, będzie obecna w warstwie wizualnej *Spiegła* w zasadzie do końca trwania stanu wojennego. Okładki tygodnika w tym kontekście odgrywały niebagatelną rolę (podrozdz. 4.1). Strony tytułowe mają ogromny wpływ na proces decyzyjny przy zakupie magazynu w kiosku ruchu. Zdecydowana większość nakładu *Spiegła* dystrybuowana była w sprzedaży detalicznej. Siła przyciągania okładki to istotny czynnik oddziałujący na uwagę przechodnia i klienta, który spośród wielu wyeksponowanych tytułów sięgał po hamburski magazyn. Poza stronami reklamowymi oraz infografikami redakcyjni rysownicy i graficy przy tworzeniu stron tytułowych z reguły korzystali z kolorów (nierzadko bardzo kontrastowych zestawień). Przeważającą część materiału wizualnego we wnętrzu tygodnika stanowiły jednakże czarno-białe fotografie. Okładki siłą rzeczy zamiast niuansować podejmowane zagadnienia, sięgały

⁴⁹⁵ I. Kurz, „*Pięciu poległych*” jako metaobraz polskiej kultury XIX wieku, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej”, 10 (2015), s. 22.

⁴⁹⁶ S. Krzychała, *Słownik pojęć*, w: Tenże (red.), *Spoleczne przestrzenie...*, s. 237.

po bardziej radykalne rozwiązania graficzne. W przypadku dwóch analizowanych okładek redakcyjna „polityka strachu” kreowana była przy wykorzystaniu elementów dehumanizujących narastające zagrożenie. Metafora „radzieckiego/rosyjskiego niedźwiedzia” umożliwiła wskazanie na zwierzęcą agresję i apodyktyczny stosunek ZSRR wobec własnych satelitów i przede wszystkim dziejącej się „rewolucji Solidarności”, która ściągała na siebie, ale także i zachodnią Europę trudne do okiełznania niebezpieczeństwo. Radziecka maszyna wojenna (czołg) w każdej chwili mogła (rozjeżdżając po drodze Polskę) podążyć wprost z okładki na zachodnioniemieckiego czytelnika magazynu. Stosowane skróty perspektywiczne wzmacniały odczucie bliskości i realności niebezpieczeństwa. Depersonalizacja grozy przenosiła obiekt zagrożenia z ludzi (przywódców ZSRR i ich kluczowych decyzji w razie konfliktu) na bardziej sugestywny poziom metafory zwierzęcej drapieżności/dzikości i militarnych (przedmiotowych) instrumentów prowadzenia wojny.

Powstanie Solidarności oraz nagłe dojście do głosu samoorganizującego się społeczeństwa w spieglowskiej optyce uzyskało zaskakujące przestrzenne odniesienia (Podroz. 4.2). W polskiej historiografii okres kilkunastu miesięcy między narodzinami ruchu związkowego a wprowadzeniem stanu wojennego nazywany jest „karnawałem Solidarności”⁴⁹⁷. W medialnych obrazach Spiegla tego okresu, bardziej niż euforię z załazków kształtującego się „demokratycznego” społeczeństwa, dostrzec można tendencję do wizualnej dystynkcji – opozycji władzy oraz jej partyjnych przedstawicieli i protopluralistycznego społeczeństwa i jego liderów. Wizualną transpozycją procesu różnicowania zarysowanych podziałów w analizowanych materiałach fotograficznych była przestrzeń publiczna. Jej fizyczne wymiary w postaci przestrzeni zakładu pracy i szczególnie ulicy zyskały walor nie tylko miejsca, ale przede wszystkim obszaru artykulacji i ekspresji świadomości rodzącego się podmiotu zbiorowego. Przestrzenny wymiar incydentalnej wolności uwidaczniał się w ekspresji religijnych praktyk, które przeniesione ze sfery prywatnej lub dotąd skrywanej⁴⁹⁸ uzyskały dostęp do sfery publicznej. Praktykowanie wiary w przestrzeni publicznej manifestowało także szczególną więź łączącą polskie społeczeństwo z instytucją Kościoła katolickiego.

⁴⁹⁷ Por. np. J. Holzer, *Solidarność 1980-1981*, Paryż 1984.

⁴⁹⁸ Za pierwszy znaczący „pokaz” publicznej ekspresji religijności i tym samym manifestację zbiorowych aspiracji wolnościowych, które wyraźnie odznaczyły się w spieglowskich wizualiach, uznać należałoby materiał w zeszycie 23/1979. czerwcowy artykuł poświęcony był wyłącznie pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski; Zob. *Papstreise: „Freue Dich, Mutter Polen”*, „Der Spiegel”, 23/1979, s. 106-122.

Duży ładunek symboliczny związany z celebrowaniem wiary przebiegał z wielu fotografii do świadomości czytelnika/widza magazynu, poświadczając specyficzną aurę narastającą wokół zbiorowych uniesień protestujących robotników oraz zwykłych Polaków. Dające się odczuć wyraźne napięcia społeczne na kilka tygodni przed ogłoszeniem przez gen. Jaruzelskiego stanu wojennego amplifikowało konfliktowe ujęcie polskiego społeczeństwa. Przestrzeń publiczna stała się także obszarem walki o zaznaczenie obecności w niej. Jej figuralnym ekwiwalentem został geometryczny (prostokątny) fragment ulicy ramowany przez antagonistycznie usytuowane obozy: władzy i społeczeństwa. Wizualna polaryzacja dookreślała wewnętrzne pęknięcia w polskim społeczeństwie tamtego czasu.

Przychylność tygodnika wobec opozycji w Polsce (nie bez zastrzeżeń i obaw) definiowana poprzez obraz odślaniała się w heroizujących ujęciach związkowych liderów. W początkowym okresie strajków robotniczych w Gdańsku wywyższona na pozycję lidera została Anna Walentynowicz, w późniejszym okresie i w zasadzie bez zmian do końca dekadę wyniesiony do pozycji „wizualnego” przywódcy został Lech Wałęsa. Wizerunek lidera Solidarności od końca 1980 r. stopniowo stanie się dla zachodnioniemieckiego odbiorcy tygodnika synonimem wolnościowych dążeń polskiego społeczeństwa, artykułowanych poprzez indywidualnego aktora ówczesnych wydarzeń. Nawet w karykaturalnych ujęciach postaci Lecha Wałęsy trudno doszukiwać się jednoznacznie deprecjonujących zabiegów, a co najwyżej eksponowana była pewna nonszalancja, czy też przesadna pewność siebie „prostego robotnika” z Gdańska.

Za rodzaj wizualnej publicystyki w *Spieglu* uznać należałoby stosunkowo nielicznie, w porównaniu z fotografiami, pojawiające się karykatury. Zazwyczaj publikowane na ostatnich stronach artykułów satyryczne obrazy w przeważającej mierze były przedrukowywane z innych tytułów prasowych. Wydawać się może, iż był to celowy zabieg apriopriacji, służący uwierzytelnieniu niekiedy skrajnie tendencyjnych przekazów wizualnych oraz ukazania powszechności zawartych w nich „opinii”. Na szczególną uwagę zasługuje seria karykatur, związanych z problematyką ideologiczną w PRL (Podroz. 4.3). Asumpt do publikacji dostarczył wywiad z Leszkiem Kołakowskim, w którym podjęta została kwestia prawomocności (jej braku) ideologii komunistycznej w Polsce. Po rozmowie wysłanników *Spiegla* z polskim dysydem następuje ciąg publikacji satyrycznych, mających na celu wizualny demontaż ideologicznych fundamentów systemu politycznego PRL. Retoryczne ostrze humoru „polskich” karykatur nakierowane zostało na obrazową delegitymizację ideologii

politycznej i doktryny historiozoficznej. Jeśli podążymy tropem Georga Simmela, który traktował satyryczne obrazy niczym soczewkę, powiększającą i skupiającą to, czego „nieuzbrojone oko” dostrzec nie potrafi, czytelne stają się zamiary spieglowskiej, „zjadliwej” polemiki⁴⁹⁹. Analizowane karykatury można uznać więc za element redakcyjnej strategii obrazowania stanu komunizmu oraz za część wizualnej walki z tą ideologią. Satyra na marksizm upewniać musiała czytelnika w przekonaniu o rychłej implozji, uprawomocnianej wyłącznie przemocą ideologii w Polsce. W Simmlowskiej wykładni karykatura pod przykryciem skrajnego subiektywizmu pozwala powiedzieć, „(...) jesteś właśnie taki, jaki ukazujesz się w tej rozmyślnie nierzeczywistej postaci”⁵⁰⁰. Zachodnioniemiecki czytelnik magazynu mógł się przekonać, iż oto kondycja komunizmu jest taka, jaką „widzi przed oczami”. Na dłuższą metę ów system polityczno-ideologiczny nie ma prawa przetrwać, ponieważ sam artykułuje sprzeczności, demontując jego własne podstawy. Karykaturalną delegitymizację fundamentów systemu politycznego jednego z państw bloku wschodniego wpisać należałoby w próby politycznej konceptualizacji postępującego coraz wyraźniej rozkładu spetryfikowanych jałtańskim podziałem struktur ładu międzynarodowego.

Obrazy polskiej gospodarki wpisywały się w podobny dekonstrukcyjny przekaz, który w zgrabnym tytule spieglowskiego artykułu określił socjalizm jako doktrynę głodu. Nie bez przyczyny obrazy polskiej wsi posłużyły za uogólniony obraz stanu PRL-owskiej gospodarki (Podroz. 4.4). Produkcja żywności, a w zasadzie jej widoczny brak, wyrażający się długimi kolejkami po reglamentowane produkty spożywcze, strukturyzował określone sposoby definiowania niedoboru. Przetłumaczenie utrwalonego stereotypu „polskiej gospodarki” (*polnische Wirtschaft*) na wizualny język obrazu możliwe stało się dzięki homogenizującym zabiegom fotograficznego spłaszczania „polskiego krajobrazu”. Topografie polskiej biedy pod niegospodarnymi rządami socjalistycznych planistów zrównane zostały z przestrzennymi wymiarami płaskiej rzeźby terenu polskiej wsi oraz towarzyszącej bezbrzeżnym połaciom ziemi scenerii chronicznej pustki, jałowej (będącej zawsze w letargu) roli. Ponadto na każdej z analizowanych fotografii relacje między człowiekiem i zwierzęciem, które przeważnie uzyskują zindywidualizowany wolumen (jeden człowiek i jedno zwierzę), wskazują na głębokie zacofanie polskiej wsi i tym samym dramatyczną nieefektywność produkcji

⁴⁹⁹ Zob. G. Simmel, *O karykaturze*, w: Tenże, *Most i drzwi. Wybór esejów*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2006, s. 344.

⁵⁰⁰ Tamże, s. 343.

socjalistycznego państwa. Przednowoczesne stosunki produkcji rolnej wyłaniające się z tych obrazów ukazywały regresywny kierunek socjalistycznej modernizacji. Unifikacja formy krajobrazu wzmacniała wrażenie zdewastowania i braku wydajności socjalistycznego modelu gospodarki. Poprzez podobne kombinacje wizualne próbowano przekładać ekspozycje niedoborów z życia wiejskiego także na miejskie, uzyskując w ten sposób panoramiczny obraz życia w PRL. Powszechnie funkcjonujący w społeczeństwie niemieckim stereotyp niewydolnej polskiej gospodarki (*polnische Wirtschaft*) znalazł w publikowanych obrazach swój wizualny ekwiwalent. Prezentowane zachodnioniemieckiemu czytelnikowi obrazy dalekie jednakże były od krytyki narodowych przywar. „Polski krajobraz” dekonstruował socjalistyczną wizję postępu gospodarczego, która w publikowanych obrazach zyskiwała raczej regresywny, niż progresywny charakter. Pod rządami komunistów polskie społeczeństwo ubożało i cofało się w rozwoju. Forma ustrojowa, w której realne stosunki produkcji tkwią w głębokiej przeszłości, nie będzie w stanie utrzymać na dłuższą metę kontroli nad własnym losem.

V. Na drodze do wolności 1988 – 1990

5.1 Wprowadzenie do analiz szczegółowych

„Tu i teraz rozpoczyna się nowa epoka w dziejach świata, a wy możecie powiedzieć, że byliście przy tym”. Słowa skierowane przez Johanna Wolfganga Goethego do pruskiego oficera po przegranej bitwie z rewolucyjną armią francuską pod Valmy w 1792 r. posłużyły Annie Wolff-Powęskiej polskiej historyk idei, za punkt wyjścia do rozważań nad transformacją ustrojową w Europie Środkowo-Wschodniej w 1989 i 1990 r.⁵⁰¹ Cytat wskazuje, iż bezpośrednim obserwatorem „Jesieni Ludów” towarzyszyć musiało nierzadko przeczucie zbliżających się epokowych zmian. Wśród polskich jej uczestników wynikać mogło to także z doświadczenia stagnacji, czy impasu, które zapanowało w Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego aż do pierwszych oznak nadchodzących zmian w bloku wschodnim w 1985 r. i w latach następnych⁵⁰². Przywoływany na początku poprzedniego rozdziału politolog i historyk Patryk Pleskot w pracy poświęconej reakcjom międzynarodowej polityki i dyplomacji na działalność opozycyjnej Solidarności zauważa, że „po szoku wywołanym wprowadzeniem stanu wojennego i pierwszych miesiącach gorączkowej dyplomacji z biegiem czasu sprawa polska schodziła z pierwszych stron gazet i z centralnych miejsc na biurkach polityków. Tendencja ta uwidoczniła się zwłaszcza w 1983 r. i trwała do ok. 1985 r. Okres ten można nazwać czasem marazmu czy też oczekiwania na rozwój wydarzeń (...)”⁵⁰³. W dalszych ustępach wywodu autor *Kłopotliwej panny „S”* odniósł się do polityki zachodnioniemieckiego państwa wobec sytuacji panującej w Polsce po wprowadzeniu dyktatury wojskowej. Pleskot podkreśla brak woli politycznej władz zachodnioniemieckich dla jednoznacznego poparcia środowisk opozycyjnych skupionych wokół Solidarności oraz zdecydowanej krytyki komunistycznego reżimu⁵⁰⁴.

⁵⁰¹ A. Wolff-Powęska, *Oswojona rewolucja. Europa Środkowo-Wschodnia w procesie demokratyzacji*, Poznań 1998, s. 11.

⁵⁰² Mowa tu o okresie od końca stanu wojennego, zniesionego uchwałą Rady Państwa 20 lipca 1983 r., do początku reform systemu komunistycznego, zapoczątkowanych przez Michaiła Gorbaczowa po objęciu funkcji Sekretarza Generalnego KPZR, a które określano mianem „pierestrojki” (ros. przebudowa); zob. *Uchwała Rady Państwa z dnia 20 lipca 1983 r. w sprawie zniesienia stanu wojennego*, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19830390178>, dostęp z: 01.09.2017 oraz A. Wielowieyski, *Kiedy Gorbaczow się zdecydował?*, „Rzeczpospolita”, 30.10-01.11.1999.

⁵⁰³ P. Pleskot, dz. cyt., s. 402.

⁵⁰⁴ Nieco inne postawy na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce widoczne były w spontanicznych reakcjach społeczeństwa zachodnioniemieckiego, które zaangażowało się w pomoc humanitarną dla

Dla porównania przytoczona została jednoznaczna reakcja Francji i USA wobec radykalnego przerwania działalności opozycji przez polskie władze w grudniu 1981 r.⁵⁰⁵. Postawa, jaką przyjął rząd w Bonn, została przez polskiego historyka podsumowana wyraźnym stwierdzeniem, iż w „(...) smutnej rzeczywistości ‘normalizacji’ widziały [Niemcy, RFN – przyp. AG] mniejsze niebezpieczeństwo dla swojej strategii ‘komunistycznego appeasementu’ niż w kontestatorskim ruchu polskiej opozycji. Zbliżanie ze Wschodem i niedopuszczenie do nowych konfliktów zimnowojennych wciąż musiało odbywać się kosztem Solidarności”⁵⁰⁶. Krytyczne stanowisko Pleskota wobec zachodnioniemieckiej *Realpolitik* podkreśla zbyt zachowawcze trzymanie się przez bońskich polityków linii, którą można by określić jako „tonizującą” i nastawioną na stopniowe oraz ewolucyjne zmiany w łonie państw socjalistycznych⁵⁰⁷.

W pierwszym przemówieniu wygłoszonym przez nowo zaprzysiężonego kanclerza Helmuta Kohla po sformowaniu trzeciego z rzędu chadecko-liberalnego gabinetu w marcu 1987 r., szef rządu podkreślał znaczenie europejskiej polityki dla nowego gabinetu. Wystąpienie omijało polską problematykę. We wschodnim wymiarze działań zewnętrznych RFN priorytet nadawano wówczas stosunkom z ZSRR i NRD⁵⁰⁸. Nie będzie zbytnią przesadą stwierdzenie, iż większych nadziei na przełomowe wydarzenia upatrywano w pierestrojce i przemianach wewnątrz ZSRR zapoczątkowanych przez politykę Michaiła Gorbaczowa, niż w oczekiwaniu na implozję realnego socjalizmu w Polsce i zwycięstwo Solidarności, które w efekcie mogłyby doprowadzić do pożądanych przekształceń ustrojowych. Wydaje się także, że

Polaków. Zwolnienie z opłat przesyłek pocztowych do Polski sprawiło, że ilość paczek z pomocą, głównie żywność i ubrania, przekroczyła 2 miliony; zob. G. Majchrzak, *Niemcy dla Solidarności. Niemiecka pomoc dla polskiej opozycji solidarnościowej w stanie wojennym i późnym PRL; Reakcje niemieckie na stan wojenny*, <http://niemcydlasolidarnosci.pl/stan-wojenny-reakcje-niemieckie/>, dostęp z: 01.09.2017.

⁵⁰⁵ P. Pleskot, s. 463.

⁵⁰⁶ Tamże, s. 463.

⁵⁰⁷ Tamże, s. 470

⁵⁰⁸ Tamże, s. 699; zob. także: *Regierungserklärung von Bundeskanzler Kohl*, 18. März 1987, http://helmut-kohl.kas.de/index.php?menu_sel=17&menu_sel2=132&menu_sel3=&menu_sel4=&msg=603, dostęp z:

08.08.2017; Doradca kanclerza Helmuta Kohla ds. polityki zagranicznej Horst Teltschik artykułował to stanowisko w wyraźny sposób: „Niemiecka polityka wschodnia byłaby skazana na niepowodzenie, gdyby podjęła próbę uprawiania polityki z pominięciem Moskwy lub zmierzała do wygrywania poszczególnych członków Układu Warszawskiego przeciw Moskwie albo wzajemnie i chciałaby ustanowić tak zwane stosunki specjalne”, H. Teltschik, *Aspekte der deutschen Außen- und Sicherheitspolitik im Rahmen der Ost-West-Beziehungen*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, Nr 7-8, 1985, s. 11, cyt. za: D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski: od Adenauera do Kohla 1949-1991*, tłum. J. Węc, Kraków 1997, s. 214; *Genscher spricht von „Schlüsselfunktion” der Beziehungen zu Moskau*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 05.01.1989.

PRL-owscy dyplomaci trafnie odczytywali ówczesne tendencje panujące w polityce RFN, a które wyłuskiwano z analiz przekazów prasowych. W szyfrogramach wysyłanych z polskiej ambasady w Kolonii do centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie odnotowywano, że „(...) media niemieckie (w domyśle: również władze) nastawiły się raczej na nawoływanie do demokratyzacji panującego systemu niż na dążenie do powrotu Solidarności, mimo jednoczesnego podkreślania istnienia opozycji i niewprowadzania przez gen. Jaruzelskiego niezbędnych reform demokratycznych (pluralizm związkowy, swobody obywatelskie itp.)”⁵⁰⁹.

Szukając źródeł tego ostrożnego i wyczekującego podejścia warto przywołać słowa Andrzeja Paczkowskiego, na które powołuje się także Patryk Pleskot. W ahistorycznym podejściu do transformacji w Europie Środkowo-Wschodniej Paczkowski dostrzega groźbę rozmycia kontekstów ówczesnych procesów, postępujących w skali makro. Przywołując polityczną atmosferę tamtych lat polski badacz dziejów najnowszych stwierdza, „(...) wtedy, kiedy w Polsce trwały negocjacje okrągłego stołu, nawet po ich zakończeniu, a nawet po wyborach z 4 czerwca (...), wspólną troską otaczającego Polskę świata było zachowanie stabilności geopolitycznej. W tym momencie szczytem możliwości wydawała się pokojowa finlandyzacja PRL”⁵¹⁰. Podobne intuicje wyrażał Jacek Czaputowicz, jeden z działaczy opozycyjnego ruchu Wolność i Pokój, który zwracał uwagę, iż u progu przemian 1989 r. Polska znajdowała się w klinczu między Wschodem a Zachodem, z którego wyjście z pewnością nie było proste jak może się to wydawać z dzisiejszej perspektywy. „W Moskwie spodziewano się zmiany polityki europejskiej państw socjalistycznych w kierunku neutralności (...) i stopniowego równoważenia ZSRR stosunkami z państwami zachodnimi. Władze radzieckie dążyły do utrzymania socjalizmu, lecz nie za wszelką cenę i nie wszelkimi metodami”⁵¹¹. Czaputowicz powołuje się na jeden z dokumentów radzieckiego MSZ, który rzuca światło na postawę ZSRR wobec swoich satelitów i wskazuje zarazem na nowe warunki brzegowe, które nieuchronnie prowadziły do pokojowej transformacji ustrojowej w socjalistycznych państwach Europy Środkowo-Wschodniej u progu 1989 r. „Należy wychodzić z założenia (...)”, stwierdzano w dokumencie, „(...) że użycie przez nas siły w stosunkach z państwami socjalistycznymi, a w szczególności użycie

⁵⁰⁹ P. Pleskot, dz. cyt., s. 470.

⁵¹⁰ A. Paczkowski, *Boisko wielkich mocarstw: Polska 1980-1989. Widok od wewnątrz*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 3/2002, cyt. za: P. Pleskot, dz. cyt., s. 725.

⁵¹¹ J. Czaputowicz, *Polityka zagraniczna w działaniach opozycji przed rokiem 1989*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 4-5/2009, s. 18.

siły militarnej, jest całkowicie wykluczone nawet w najbardziej skrajnej sytuacji (...). Interwencja wojskowa nie tylko nie zapobiegłaby kryzysowi społeczno-politycznemu, ale nasiliłaby go i spowodowała wystąpienia protestacyjne aż do oporu zbrojnego włącznie (...)”⁵¹².

Pewnych paralel w zainteresowaniu zachodnioniemieckich elit rządowych „sprawą polską” doszukać się można w wahaniach medialnej uwagi, którą obdarzano Polskę w okresie między stanem wojennym a rokiem 1989. W publikacjach tygodnika zauważyć można było tendencję, w której ilościowe natężenie publikacji dotyczących sytuacji w PRL słabnie wraz ze względną „stabilizacją” sytuacji politycznej w Polsce Ludowej w kilkunastu miesiącach następujących po grudniu 1981 r. i stopniowo wzrasta im bliżej rozmów przy Okrągłym Stole. Optyka Spiegla na sytuację w Polsce nie stanowiła na tle zarysowanych nurtów w zachodnioniemieckiej polityce tamtych lat specjalnego wyjątku. Z drugiej jednakże strony osady dziennikarskie i publicystyczne nie podlegały tym samym regułom, co dyplomatyczne gry i zawiłości. W pewnych kwestiach tygodnik mógł pozwolić sobie na ostrzejsze wyartykułowanie tego, czym powinny być np. prawa człowieka i wyraźne pokazanie sytuacji opozycji politycznej w bloku wschodnim, poddając tym samym komunistyczny reżim jednoznacznej ocenie⁵¹³. Niezaprzeczalnym faktem pozostaje, że liczba publikacji w ośmioletnim okresie od początku 1983 do końca 1990 nieznacznie tylko przewyższa liczbę artykułów o Polsce w trzyletnim okresie między styczniem 1980 a grudniem 1982 r. (por. Wyk. 2, Roz. III). Od 1983 do 1988 r. następuje znaczący spadek w natężeniu przekazywanych informacji o Polsce. Średnia artykułów w tym czasie wynosi na 52/53 zeszyty tygodnika rocznie niewiele ponad 28 jednostek tekstowych o Polsce w danym roku. Zauważalne zwiększenie ilości „polskich” artykułów przypada na moment przełomowy w 1989 r. (83 jednostki tekstowe) oraz 1990 (50 jednostek tekstowych). Dla porównania w 1980 i 1981 r. opublikowano łącznie 184 jednostki tekstowe o Polsce na łamach tygodnika.

⁵¹² *Procesy polityczne w europejskich krajach socjalistycznych. Propozycje praktycznych posunięć*, [Opracowanie dotyczące sytuacji wewnętrznej w europejskich państwach socjalistycznych przygotowane w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR w lutym 1989 r.], w: A. Dudek, A. Friszke, (red.), *Polska 1986-1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji, Miedzeszyn, 21-23 października 1999*, t.3, *Dokumenty*, Warszawa 2002, s. 231; por. J. Czaputowicz, dz. cyt., s. 18.

⁵¹³ Za przykład tego rodzaju postaw Spiegla należałoby uznać jedną z ostatnich „polskich” okładem w badanej dekadzie, która przedstawiała fotografię Adama Michnika na tle więziennych krat i wytłuszczonego napisu „Wir sind alle Geiseln” („Wszyscy jesteśmy zakładnikami”). Strona tytułowa zapowiadała obszerny materiał, ukazujący sytuację polskiej opozycji politycznej po wprowadzeniu stanu wojennego oraz rozmiaru represji komunistycznego systemu. Relacja z internowania Michnika została najprawdopodobniej przeszmuglowana dalej na Zachód i kolportowana w zachodnich mediach; zob. A. Michnik, „Wir sind alle Geiseln”, „Der Spiegel”, 10/1982, s. 128-138.

Przyglądając się także zawartości artykułów o Polsce z tego okresu, dostrzec można trend do stopniowego ograniczania zarówno ilości materiału tekstowego, jak również wizualnego. Artykuły opatrywano mniejszą liczbą zdjęć, co w okresie trwania stanu wojennego może być łatwo wytłumaczalne, biorąc pod uwagę trudności w uzyskaniu materiału ilustracyjnego z Polski. Pojawia się coraz więcej portretowych ujęć głównych aktorów ówczesnych wydarzeń (choć jest ich i tak mniej niż w okresie między 1980 a 1982 r.), maleje także udział scen rodzajowych oraz karykatur. Reprodukcyjne satyrycznych obrazów, których tematyka porusza polskie zagadnienia w zasadzie zamiera do lat 1988-1990 (por. Tab. 15 oraz 16, Roz. III). Pewnym wyjątkiem w narracji wizualnej i tekstowej z tego okresu jest okładka oraz materiał redakcyjny poświęcony sprawie zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. Strona tytułowa styczniowego wydania 5/1985 ukazywała postać zamordowanego przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa duchownego na tle solidarnościowej symboliki. Główny artykuł wydania pt. „*Ein Mord als kleineres Übel*” („*Mord jako mniejsze zło*”) obszernie relacjonował przebieg procesu toruńskiego oraz poddawał analizie reperkusje mordu politycznego dla sytuacji wewnętrznej w Polsce Ludowej⁵¹⁴. Artykuł opatrzony został licznymi ilustracjami, z których pierwsza to poruszająca fotografia ukazująca zmaltretowane ciało księdza w trumnie tuż przed pochówkiem⁵¹⁵. Strona tytułowa przedstawiająca ks. Popiełuszko jest zarazem ostatnią okładką, która bezpośrednio odnosi się do polskich zagadnień w badanym dziesięcioleciu.

Pomimo iż rozmowy strony rządowej z przedstawicielami środowisk opozycyjnej Solidarności przy Okrągłym Stole znalazły dość duży oddźwięk na łamach tygodnika, to temat ten nie zagościł ani razu na okładce magazynu. Jeśli pokusić się o próbę znalezienia przyczyn, dlaczego Okrągły Stół nie zyskał takiej oprawy wizualnej, jak choćby strajki w Stoczni Gdańskiej w 1980 r., nie mówiąc już o upadku Muru Berlińskiego, należałoby zauważyć, iż erozja systemu komunistycznego następowała wielotorowo. Podczas gdy strajki stoczniowców i powstanie niezależnego związku zawodowego w bloku wschodnim w 1980 r. stanowiły wówczas jednorazowy i „unikalny” wyłom w pozornie stabilnej sytuacji ZSRR oraz państw satelickich, to stopniowe przekształcenia systemowe pod koniec dekady promieniowały nie tylko z i na PRL. Szczególnie w ostatnich dwóch latach dziesięciolecia zachodnioniemiecka uwaga medialna, w tym także Spiegla, rozciągała się na pozostałe państwa

⁵¹⁴ F. Meyer, „*Ein Mord als kleineres Übel*”, „Der Spiegel“, 5/1985, s. 106-117.

⁵¹⁵ Zob. tamże, s. 106.

socjalistyczne Europy Środkowo-Wschodniej. W hamburskim tygodniku liczba artykułów o sytuacji społeczno-politycznej stopniowo wzrastała w ostatnich dwóch latach dziesięciolecia w odniesieniu do Polski, ale także Węgier, Rumuni, Bułgarii, czy Czechosłowacji⁵¹⁶. Pod koniec dekady siłą rzeczy tygodnik dzielił uwagę nie tylko na ZSRR i PRL, ale także obejmować musiał swym zasięgiem coraz więcej państw, w których postępowały procesy stopniowej demokratyzacji.

Między styczniem 1988 a grudniem 1990 r., czyli w okresie „wyjściowym” stanowiącym zamknięcie badanego przedziału czasowego opublikowano łącznie 162 ilustracje, poruszających polskie zagadnienia. W tym samym czasie na łamach tygodnika ukazała się taka sama liczba artykułów, które przyporządkować można do polskiej tematyki. W porównaniu do okresu „wejściowego”, w którym na 256 „polskich” artykułów przypada w sumie 486 ilustracji, w trzylatce zamykającej dekadę stosunek ten wynosił 1:1. Wskazuje to na dużo mniejsze nasycenie obrazami artykułów w okresie, w którym Polska znajdowała się u progu oraz w trakcie przemian ustrojowych. Ograniczeniu ulegają również środki ekspresji wizualnej, które wykorzystywano do obrazowania sytuacji w Polsce w badanym przedziale. Podczas gdy w trzyletnim okresie między 1980 a 1982 rokiem opublikowano łącznie 35 graficzne obrazy o polskiej tematyce, w tym 20 karykatur, to między 1988 i 1990 rokiem ukazało się łącznie 9 grafik i w tym 6 karykatur poruszających polskie zagadnienia. W tym czasie nie ukazała się również żadna strona tytułowa, która by prezentowała polską tematykę bądź postać związaną z Polską. Fotografie nadal stanowiły główny nośnik wizualnej narracji o Polsce na łamach magazynu.

W niniejszym rozdziale poddane analizie zostaną 3 fotografie spośród łącznie 153 opublikowanych między 1988 a 1990 r. Czarno-białe zdjęcia stanowią najliczniejszą reprezentację pośród dostępnych w tym okresie „polskich” ilustracji. Wszystkie poddane analizie obrazy pochodzą z wydań magazynu z 1989 r. Przywołane jako horyzont porównawczy obrazy są z reguły przedstawieniami z późniejszych wydań tygodnika, dla których nieprzekraczalną cezurę stanowi ostatnie wydanie magazynu w grudniu 1990 r. Ilustracje służące jako horyzont porównawczy opatrzone są odpowiednimi adnotacjami chronologicznymi. Jako pierwsza poddana interpretacji

⁵¹⁶ W roku 1989 opublikowano: 83 jednostki tekstowe o Polsce; 39 o Węgrzech, 8 o Rumunii, 9 o Bułgarii, 21 o Czechosłowacji; w roku 1990 opublikowanych na łamach *Spiegla* zostało: 50 jednostek tekstowych o Polsce, 21 o Węgrzech, 40 o Rumunii, 6 o Bułgarii, 15 o Czechosłowacji; Opracowanie własne na podstawie doboru słów kluczowych („*GEO*”) systemu archiwizacji artykułów w redakcji magazynu „*Der Spiegel*” 1980-1990, dostęp z: 15.10.2015.

zostanie fotografia przedstawiająca obrady Okrągłego Stołu z zeszytu 22/1989. W dalszej części rozdziału analizowane będą obrazy głównych aktorów bieżących wydarzeń politycznych – Lecha Wałęsy oraz w horyzoncie porównawczym Mieczysława F. Rakowskiego i Wojciecha Jaruzelskiego, które ukazały się w wydaniu 25/1989. Jako ostatnia, podobnie jak w rozdziale IV omówiona zostanie fotografia przedstawiająca sytuację ekonomiczną kraju, a ściślej rzecz ujmując zmagania Polaków z ekonomicznymi wyzwaniami tego okresu. Zdjęcie to opublikowane zostało w numerze 9/1989.

5.2 Okrągły Stół jako forma symboliczna

Narastająca od kwietnia 1988 r. fala protestów w zakładach pracy w Bydgoszczy, Stoczni Gdańskiej, czy Nowej Hucie wzmogła nie tylko presję na rządzącą ekipę gen. Jaruzelskiego, ale także zaktywizowała środowiska opozycyjne do głośniejszego oraz bardziej stanowczego artykułowania żądań przywrócenia legalnej działalności Solidarności⁵¹⁷. Wprawdzie rozmiar strajków nie był tak duży jak w roku 1980, ale nieuchronność zmian, w tym także politycznych stawała się coraz bardziej oczywista zarówno dla komunistycznego establishmentu, jak również opozycji demokratycznej. W liście poparcia dla strajkujących robotników w Hucie im. Lenina grupa intelektualistów w tym m.in. Jerzy Turowicz i Józefa Hennełowa podkreślali, że „(...) strajk w kombinacie hutniczym w Krakowie jest nie tylko wyrazem konkretnych postulatów hutników nie mających od siedmiu lat wystarczających możliwości wyrażania i przekazywania swoich żądań, lecz stanowi wyraz głębokiej troski i zaniepokojenia sytuacją, w jakiej znalazł się nasz kraj. Stanowi żądanie rzeczywistych reform gospodarczych, społecznych i politycznych w Polsce. (...) W tym duchu przekazujemy strajkującym hutnikom wyrazy solidarności i życzenia, by protest ich przyczynił się do uzdrowienia sytuacji w kraju”⁵¹⁸. Impulsem dla wiosennych protestów w 1988 r. była stale pogarszająca się sytuacja materialna społeczeństwa polskiego. Postulaty robotników nie ograniczały się wyłącznie do sfery bytowej i coraz wyraźniej akcentowano konieczność głębokich reform oraz poważniejszych zmian politycznych w kraju. Świadomość fatalnych nastrojów społecznych, dramatycznego stanu polskiej

⁵¹⁷ Por. A. Michnik, „*Polen steht vor der Wende*”, „Der Spiegel”, 34/1988, s. 122-123.

⁵¹⁸ Cyt. za: 25. rocznica wiosennych strajków Solidarności, <http://dzieje.pl/aktualnosci/25-rocznica-wiosennych-strajkow-solidarnosci>, dostęp z: 02.09.2017.

gospodarki i przede wszystkim nieuchronność zmian systemu nie obca była także tej części elit partyjnych, która w autodefinicyjnych stwierdzeniach określała samą siebie jako „reformatorzy”. Konieczność korekty i naprawy systemu miała z jednej strony stanowić odpowiedź na niepokoje społeczne a z drugiej ustabilizować coraz bardziej chwiejną pozycję ówczesnej nomenklatury⁵¹⁹. Do reformatorskiego skrzydła zaliczał sam siebie, ale czyniła to także prasa zagraniczna (w tym także Spiegel)⁵²⁰, Mieczysław F. Rakowski, którego dzienniki polityczne dają wgląd w sposoby postrzegania ówczesnej rzeczywistości przez ostatniego I Sekretarza KC PZPR. W październiku 1988 r. kilka miesięcy po jego wejściu do Biura Politycznego KC PZPR można odnaleźć notatkę, która bardziej niż zapis codziennych doświadczeń, stanowi garść sceptycznych refleksji dotyczących sytuacji w kraju i wokół Polski. „Jakkolwiek – pisałem – polski kryzys posiada swoją specyfikę, szczególne barwy i tony, to w gruncie rzeczy we wszystkich krajach socjalistycznych, w różnym nasileniu występują objawy sytuacji kryzysowej. Dotychczas stosowane przez formację socjalistyczną metody budowy ładu ekonomicznego i socjalistycznych stosunków społecznych przestały być skuteczne”⁵²¹. Następne akapity gorzko podsumowują osiągnięcia cywilizacyjne realnego socjalizmu względem kapitalizmu. „Co się zaś tyczy roli ideologii socjalistycznej w życiu społeczeństw krajów realnego socjalizmu, to utraciła ona swą atrakcyjność. Złożyło się na to wiele przyczyn – skostnienie teorii i praktyki, kolejne wstrząsy, z reguły krwawe (NRD, Węgry, Czechosłowacja, Polska, Chiny Ludowe, Kampucza) oraz wysoki poziom środków masowej informacji, co powoduje, że społeczeństwa naszych krajów mogą każdego dnia zaglądać w codzienne życie ludzi w ustroju kapitalistycznym. Przeciętny zjadacz chleba uważa to życie za łatwiejsze i wygodniejsze. (...) A przecież wszystkie znamiona cywilizacji materialnej, jak radar, nylon, stilon, telewizor, wideo, magnetowid, džinsy, hot dogi i wiele innych, dał światu

⁵¹⁹ Za przykład tego rodzaju działań można uznać *Ustawę z dnia 23 grudnia 1988 roku o działalności gospodarczej*, potocznie nazywaną ustawą Wilczka. Projekt liberalizacji prawa w zakresie działalności gospodarczej zaproponowany przez ministra przemysłu Mieczysława Wilczka w rządzie Mieczysława F. Rakowskiego de facto legalizował tzw. prywatną inicjatywę, co oznaczało faktycznie zniesienie monopolu państwa w obszarze gospodarczym; zob.

<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19880410324>; dostęp z: 02.09.2017.

⁵²⁰ Tygodnik na długo przed nominacją Rakowskiego na szefa rządu po Zbigniewie Messnerze we wrześniu 1988 r. oraz wyborze na I Sekretarza KC PZPR 29 lipca 1989 r. zwracał się z prośbami o rozmowę i komentarz polityczny trafnie upatrując w tej postaci „partyjnego liberała”. Doskonale kontakty Rakowskiego w środowiskach zachodnioniemieckiej socjaldemokracji ułatwiały z pewnością kontakty także z dziennikarzami hamburskiego tygodnika; por. np. „*Die Machtfrage ist gestellt*”, „*Der Spiegel*”, 38/1981, s. 142-152; „*Walesa ist politisch gereift*”, „*Der Spiegel*”, 36/1988, s. 146-150; por. także A. Michnik, „*Ein König ohne Krone*”, „*Der Spiegel*”, 4/1989, s. 137.

⁵²¹ M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987 – 1990*, t. 10, Warszawa 2005, s. 111.

Zachód. Nasza formacja wśród pojęć kursujących w języku międzynarodowym upowszechniła jak dotychczas dwa – sputnik i kazaczok. Pierwszy jest bardzo odległy od codzienności, drugi tańczą w lokalach paryskich. Obecnie prawo obywatelstwa zdobywa pierestrojka, ale i ona jest pojęciem bardziej funkcjonującym w świecie idei niż bytu materialnego⁵²². Wprawdzie autor tych słów dokonał skrajnej redukcji oczekiwań społeczeństw socjalistycznych do potrzeb materialnych i konsumpcyjnych, wskazuje jednak na dużą dozę pesymizmu co do możliwości jakiegokolwiek konwergencji między socjalizmem a kapitalizmem, panującą wśród podobnie myślących działaczy partyjnych. Antoni Dudek zauważa, że zdroworozsądkowo postrzegający codzienną rzeczywistość funkcjonariusze partyjni musieli mieć świadomość, iż „(...) na społeczeństwo przestaje działać zarówno pamięć o stanie wojennym, jak i ewentualna groźba interwencji radzieckiej (...)”, co jak podkreśla wspomniany badacz miało kapitalne znaczenie, „(...) dla przygotowywania gruntu pod decyzję o rozpoczęciu rozmów z przedstawicielami opozycji”⁵²³. Autor opracowania powołując się na dokumenty wytworzone przez grupę bliskich doradców gen. Jaruzelskiego (tzw. zespół trzech) wskazuje, iż wybrana strategia kooptacji umiarkowanej opozycji i podzielenie się władzą była optymalnym rozwiązaniem (dla obu stron?), uwzględniającym zarówno kondycję polskiego społeczeństwa, jego sytuację ekonomiczną i bytową, ale również jednoznaczne sygnały dochodzące z Moskwy, które wskazywałyby na chęć pozbycia się (ekonomicznego) balastu państw satelickich⁵²⁴.

5.2.1 ”Próba zasypania starych okopów”

Relacje z rozmów sondażowych opozycji z przedstawicielami partii, które doprowadzić miały do porozumienia przy Okrągłym Stole przewijały się dość często w wywiadach z głównymi aktorami ówczesnych wydarzeń w kilku miesiącach poprzedzających oficjalne negocjacje⁵²⁵. Same więc rozmowy przy Okrągłym Stole, jak również postępujące przeobrażenia polityczne w kraju za Odrą dla czytelnika Spiegla

⁵²² Tamże, s. 111.

⁵²³ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 144.

⁵²⁴ Tamże, s. 162; por. także J. Skórzyński, *Krótką historia Solidarności 1980-1989*, Gdańsk 2014, s. 134-139.

⁵²⁵ Zob. np. „*Freiheit kann ungeheuer stimulieren*”, „Der Spiegel”, 39/1988, s. 168-169 (rozmowa z Władysławem Frasyniukiem); „*Walesa ist politisch gereift*”, „Der Spiegel” 36/1988, s. 146-150 (rozmowa z Mieczysławem F. Rakowskim).

stanowiły niezbyt obszerny, aczkolwiek stopniowo ewoluujący ciąg informacji. Pierwsze przekazy wizualne z oficjalnych rozmów między stroną rządową a opozycją demokratyczną, które odbywały się między 6 lutego a 5 kwietnia, pojawiły się w tygodniku w połowie marca 1989 r. i przedstawiały fragmentaryczne ujęcia miejsca rozmów⁵²⁶. W pełnym kadrze okrągły stół, jako obiekt i miejsce spotkania obozu rządzącego z opozycją zagościł na łamach magazynu na początku drugiego tygodnia kwietnia⁵²⁷. Będąc przedmiotem analizy przedstawienie pochodzi z majowego wydania magazynu (22/1989), w którym ukazała się obszerna rozmowa z ówczesnym premierem polskiego rządu Mieczysławem F. Rakowskim. Sześciostronicowy wywiad opatrzone został chwytliwym tytułem (niepełnym cytatem z wypowiedzi interlokutora) „*Lenin war nie eine Ikone für mich*” („*Lenin nigdy nie był dla mnie ikoną*”), w którym rozmówca tygodnika dokonywał swego rodzaju rozliczenia z dotychczasową doktryną polityczno-ekonomiczną państwa oraz podsumowywał rezultaty obrad, jak również zarysowywał nowe wyzwania stojące przed polityką zagraniczną Polski w kontekście zmieniających się stosunków politycznych w bloku wschodnim⁵²⁸. Na przedostatniej stronie wywiadu umieszczono dwie fotografie. Znajdujące się w górnej części strony zdjęcie to portretowe ujęcie Lecha Wałęsy w papierowym nakryciu głowy z widocznym logo Solidarności.

(1) Interpretacja formułująca – druga fotografia umiejscowiona została w dolnym sektorze strony. Czarno-białe zdjęcie wypełnia prawie całą szerokość szpalty. Na pierwszy rzut oka trudno dostrzec wyraźne podziały na plan pierwszy oraz dalsze w prezentowanej scenie (**II. 11**). W centralnej części przedstawienia, najbliższej czytelnika/widza dostrzec można wielopoziomowy, kolisty obiekt przypominający żyrandol, którego kolejne stopnie rozszerzają się od najwęższego do najszerzego i odpowiednio od górnej krawędzi fotografii w kierunku znajdującego się w niższych partiach zdjęcia przedmiotu, który zidentyfikować można jako wazon, wypełniony białymi i ciemno kontrastującymi z białą kwiatami. W dolnej części zdjęcia znajduje się okazałych rozmiarów okrągły stół, przy którym siedzą gęsto usadowieni obok siebie ludzie. Na stole przed każdą z postaci znajdują się białe kartki papieru. Ponadto na blacie można rozpoznać liczne pomniejsze przedmioty takie jak butelki, czy prostokątne

⁵²⁶ *Reines Abenteuer*, „Der Spiegel” 12/1989, s. 172.

⁵²⁷ *Polen: Erdbeben der Stärke zehn*, „Der Spiegel” 15/1989, s. 162; Mowa tu o dwóch możliwościach ukazania uroczystych obrad Okrągłego Stołu. Pierwsza to ujęcia z rozpoczęcia, druga z zakończenia rozmów, które to wydarzenia miały miejsce w dawnym Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie.

⁵²⁸ „*Lenin war nie eine Ikone für mich*”, „Der Spiegel”, 22/1989, s. 165-176.

pudełka, z których poza obręb stołu wychodzi okablowanie. Obiekty przypominają konferencyjne zestawy głośnomówiące. Zarówno stół, jak i krzesła, na których siedzą ludzie usytuowany jest na ornamentalnym dywanie. Tkanina podłogowa wypełnia niemalże całość powierzchni pokątnych rozmiarów pomieszczenia, w którym ukazana została scena. W lewym dolnym rogu fotografii zauważyć można przedmioty na stelażach oraz dwóch mężczyzn przy ścianie. W górnych partiach zdjęcia, zarówno po lewej, jak również po prawej stronie dostrzec można dwa skierowane w stronę siedzących osób przedmioty, które umieszczone są na teleskopowych nogach. Za jednym z nich widzimy mężczyznę z założonymi słuchawkami na uszach, który wpatruje się w tylną ścianę przedmiotu. Owe obiekty zidentyfikować można jako kamery rejestrujące przebieg dziejących się wydarzeń. Wnętrze pomieszczenia to przestrzeń o historycznej architekturze z oszczędną ornamentyką ścian, na którą składają się zwielokrotnione arkady z niszami oraz kolumny zauważalne w górnych sektorach fotografii.

Ukazana scena przedstawia moment formalnego i uroczystego posiedzenia, na którym poddawane dyskusji są jakieś zagadnienia. Widoczne na zdjęciu postaci określić można jako osoby dorosłe, są to (najprawdopodobniej) wyłącznie mężczyźni. Pod zdjęciem umieszczono składający się z dwóch części podpis. W wytłuszczonym fragmencie podpis stwierdza: *Negocjacje przy Okrągłym Stole: (Verhandlungen am Runden Tisch:)*, w drugiej części umieszczono fragment wypowiedzi M.F. Rakowskiego z tekstu artykułu: „*Próba zasypiania starych okopów*” („*Ein Versuch, alte Gräben zuzuschütten*”) ⁵²⁹. Podpis pod ilustracją dookreśla ikonograficzne interpretacje, osadzając ukazaną scenę w czasowych koordynatach minionych tygodni i politycznych negocjacji między opozycją a stroną rządową w Polsce.

(2) Interpretacja refleksywna – sceniczna choreografia przedstawienia w naturalny sposób zorganizowana jest wokół okrągłego stołu. Przedmiot ten wypełnia dużą część fotografii, wpisując się w prostokątną przestrzeń pomieszczenia oraz dekoracyjnego dywanu (**II. 11.1**). Wzajemne relacje między postaciami przy stole zdradzają brak wyraźnej hierarchii w zajmowanej pozycji na obwodzie koła. Wszyscy zgromadzeni wokół stołu stanowią homogeniczną zbiorowość. Wrażenie to podkreślają zmultiplikowane w analogicznym porządku układ siedzących przy stole osób, do

⁵²⁹ Dokładny cytat z wypowiedzi M.F. Rakowskiego brzmi: „Der Runde Tisch war ein Versuch, alte Gräben zuzuschütten, alte Feindschaften zu beenden und zu konstruktiver Koexistenz zu kommen“, („Okrągły Stół był próbą zasypiania starych okopów, zakończenia zaszłości i próbą dojścia do konstruktywnej koegzystencji”); „*Lenin war nie...*”, s. 169.

których przyporządkowane są niemalże identyczne jednostki białych kartek-dokumentów, butelek oraz równo rozmieszczonych interkomów. Trudno doszukać się osoby, która przewodniczyłaby obradom i udzielała głosu obecnym. Postaci widoczne przy ścianach to kamerzyści uwieczniający spotkanie. Dwie kamery widoczne w głębi po dwóch przeciwległych stronach stołu skierowane są w kierunku obradujących. Niemalże wszyscy zgromadzeni przy stole zwracają się w stronę białych plików papierów leżących na blacie lub w stronę środka wewnętrznego okręgu i/lub znajdującej się po przeciwnej stronie stołu osoby, bądź osób. Jakość zdjęcia nie pozwala na wytyczenie jednoznacznych kierunkowych linii wzroku, ale układ głów i sylwetki ciała ogranicza możliwości interpretacji do wymienionych możliwości. Wokół stołu nikt się nie przemieszcza, jedynie drugoplanowi aktorzy – ekipy telewizyjne przygotowują sprzęt i prowadzą relację.

Przyjęta przez fotografa perspektywa z lotu ptaka pozwala czytelnikowi/widzowi na objęcie wzrokiem całości ogromnego stołu i pomieszczenia. Najprawdopodobniej pozycja fotografa znajdowała się na antresoli ponad arkadami ścian. Ta perspektywa eksponuje stół jako podstawę uwidaczniającej się stożkowej figury i zarazem najszerszy element z dostrzegalnego ciągu kręgów (II. 11.2). Kompozycja planimetryczna zogniskowana jest wokół kolistych przestrzeni, które prowadzą i stopniowo rozszerzają się od żyrandola i jego najmniejszego kręgu, aż do najszerszego i zarazem ostatniego elementu – okrągłego stołu. Całość kompozycji ramują prostokątny dywan, tworzący jaskrawe tło dla stołu i zasiadających przy nim osób oraz klasycyzujące wnętrze pomieszczenia, którego oszczędna architektura domyka przestrzeń. Centralnie zlokalizowana perspektywa z lotu ptaka⁵³⁰ w tym ujęciu sceny prowadzi wzrok czytelnika/widza stopniowo po kolejnych, rozszerzających się kręgach od kolistego i wielopoziomowego żyrandola aż do zewnętrznych krawędzi stołu. Powstała w ten sposób nieuchwytna w pierwszym oglądzie stożkowata figura eksponuje kolistą podstawę (stół) oraz szczyt cylindrycznej konstrukcji (żyrandol) (II. 11.3).

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – wówczas gdy uchwycona obiektywem aparatu przestrzeń zostanie przedzielona linią przebiegającą przez środek fotografii od najmniejszego kręgu żyrandola do zewnętrznego obwodu stołu wyraźniej ukaże się obserwatorowi podział na dwa niemalże lustrzane odbicia tej samej sceny. W

⁵³⁰ Pozycja fotografa i wytworzone przez niego ujęcie umożliwia poprowadzenie przez środek linii, która podzieli fotografię na dwie równe części.

ten sposób uzyskany „analog” oraz obrona perspektywa z lotu ptaka, nie tylko eksponują stół jako podstawę figury stożka, ale także ewokuje wrażenie koherencji obrazowanej przestrzeni. Poszczególne elementy przedstawienia nie odgrywają tak istotnej roli jak całość i pełnia wizualnego doświadczenia obecnych na fotografii form. Podobne odczucia towarzyszyć mogą w odbiorze samej figury okrągłego stołu. Jego kształt i rozmiar (jako naturalna dominanta pomieszczenia) zmusiły fotografa do przyjęcia pozycji, w której mógłby obiektywem objąć jego pełny zarys. Można więc domniemywać, iż w zamierzeniach zarówno fotografa, jak również organizatorów spotkania okrągły stół ma pełnić główną rolę w zgromadzeniu, nie zaś poszczególni aktorzy zasiadający przy nim. Jest to pierwszy z poziomów, w którym symboliczność stołu staje się wizualnie ewidentna. Symboliczne znaczenie tegoż przedmiotu zamyka się, choć nie wyczerpuje w samej figurze geometrycznej. Równie ważne pozostają kulturowe odniesienia ukazanego przedmiotu. W zachodnim kręgu kulturowym – choć nie wyłącznie – stół, jako miejsce spotkania oraz spożywania posiłków zajmuje istotne miejsce⁵³¹. Najczęściej występującymi formami geometrycznymi stołów to prostokąt oraz koło. Pierwsza z form umożliwia klarowny podział ról, w których nierzadko głowa rodziny, najstarszy jej członek lub też gospodarz zajmują miejsce do pewnego stopnia uprzywilejowane. Miejsce przy krótszym z boków prostokątnego stołu umożliwia obserwację wszystkich zgromadzonych, jak również wytwarza określony dystans w stosunku do osób znajdujących się przy dłuższych krawędziach stołu. Stąd też mowa nierzadko jest o „szczycie” stołu, co odzwierciedlać ma możliwą hierarchiczność zajmowanych ról społecznych przy tego rodzaju figurze geometrycznej. Nieco inaczej rozkładają się relacje przy stole okrągłym. Każda z osób zasiadających do okrągłego stołu – przynajmniej w sferze symbolicznej – traci przestrzennie przysługujący jej poza obrębem stołu status, ponieważ żadna z osób nie ma uprzywilejowanej pozycji względem sąsiada. Każdy jest w tej samej sytuacji i równej pozycji w stosunku do sąsiadującej osoby⁵³². Okrągły stół posiada więc „moc” zrównywania przestrzennych, ale także i społecznych hierarchii.

Można pokusić się o stwierdzenie, iż gospodarzom, a więc stronie rządowej towarzyszyć musiała świadomość znaczenia symboliki tej formuły. Trudno byłoby

⁵³¹ Por. L. Robakiewicz (red. wyd. pol.), *Leksykon symboli Herder*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 2009, s. 280.

⁵³² Dobrym przykładem kulturowo zakorzenionej i reprodukowanej symboliki okrągłego stołu jest legenda o rycerzach króla Artura; zob. J. Boulenger (oprac.), *Opowieści Okrągłego Stołu*, tłum. T. Komendant i inni, Warszawa 1987.

podejrzewać, iż druga strona przystępując do rokowań nie była świadoma tej organizacji przestrzeni rozmów. Obecność kamer, rejestrujących i transmitujących przebieg wydarzeń wskazuje również na medialną doniosłość uchwyconej obiektywem aparatu sceny. Przestrzenna dyspozycja miejsca spotkania wyznaczała horyzonty interpretacji politycznych wydarzeń dziejących się za kulisami „medialnych fleszy”. Oto dochodzi do spotkania jeszcze do niedawna grupy osób bez politycznej podmiotowości z przedstawicielami władzy, roszczącej sobie również jeszcze do niedawna pretensje do monopolu w jej sprawowaniu. Przyjęta formuła celebracji tego wydarzenia narzucać musi jej rozumienie w kategoriach politycznej inscenizacji. Zasiąść z kimś do stołu, przy którym wszyscy są równi, oznacza zrzeczenie się prymatu całkowitego kierownictwa i dowartościowanie zaproszonych gości – przynajmniej lub co najmniej w sferze wizualnych gestów. Inszenizację należałoby tu rozumieć jako celową organizację przestrzeni spotkania oraz zakrycie rzeczywistych rozkładów sił i napięć w obrębie skomplikowanych relacji decyzyjnych między opozycją demokratyczną a stroną rządową⁵³³. Wystawienie na pokaz mebla - okrągłego stołu oraz zasiadających przy nim zantagonizowanych stron stworzyć musiało płaszczyznę, która przetłumaczona na „język” obiektów-symboli wskazywała konieczność i kierunek dziejących się procesów politycznych, a które często nierzadko znajdowały wyraz w określeniach takich jak: bezkrwawa rewolucja, narodowe pojednanie etc. Taką wykładnię politycznego spektaklu podkreśla również podpis pod zdjęciem i szczególnie jego druga część „*Próba zasypiania starych okopów*” („*Ein Versuch, alte Gräben zuzuschütten*”). Wrażenie inscenizacji podsycane jest przez holistyczne ujęcie areny politycznych negocjacji, a więc przestrzeni dokonującego się transformacji i bezkrwawej rezygnacji z prerogatyw dotychczasowej władzy i dopuszczenie do niej opozycji. To kolejny poziom usymbolicznienia relacji przestrzennych w fotografii. Odczucie to jest tym silniejsze, gdy zwrócić uwagę na poszczególnych aktorów obrad – nie sposób ich indywidualnie zidentyfikować. Zatarcie cech indywidualnych w tej propozycji wizualnej to kolejny środek ekspresji ukierunkowujący uwagę odbiorcy na symboliczną formę okrągłego stołu, niekoniecznie zaś na poszczególnych aktorów ukazanych na fotografii⁵³⁴.

⁵³³ Por. A. Michnik, *Cud Okrągłego Stołu*, „Gazeta Wyborcza”, 04.04.2006, <http://wyborcza.pl/1,93057,3259630.html>, dostęp z: 02.10.2017.

⁵³⁴ Jan Olszewski podkreślał, iż same rozmowy w Pałacu Namiestnikowskim były ukoronowaniem rozłożonego w czasie procesu negocjacji i dialogu dwóch stron: „Podstawowe kwestie zostały zatem uzgodnione wcześniej, a spektakularne pertraktacje przy „okrągłym stole” dotyczyły już spraw

W dostępnym materiale wizualnym z tamtych lat rozmowy przy Okrągłym Stole nie zyskały tak dużego rezonansu, jak choćby wydarzenia z sierpnia 1980 r., czy wprowadzenie w Polsce stanu wojennego w 1981 r. Przyczyn, dla których Okrągły Stół w spieglowskiej optyce nie zyskał statusu ikonicznego pośród wielu obrazów przełomu dekady, jest z pewnością wiele⁵³⁵. Pozostając jedynie przy wykładni wizualnej warto porównać omawianą ilustrację z obrazem wydarzeń, które miały miejsce niespełna siedem miesięcy później. Na początku drugiego tygodnia listopada 1989 r., w 46. zeszycie magazynu na okładce tygodnika znalazła się fotografia wykonana najprawdopodobniej w nocy z 9 na 10 listopada⁵³⁶. Okładka ukazywała także symboliczny i przełomowy moment dla niemieckiego społeczeństwa. Upadek Muru Berlińskiego, już nie widmo, ale konkretnie ukazująca się rzeczywistość zjednoczenia Niemiec stały się głównym tematem w niemieckiej prasie u progu kończącego się roku i dekady⁵³⁷. Strona tytułowa wydania Spiegla 46/1989 przedstawia moment rozbijania muru przez zgromadzonych na szczycie przeszkody ludzi (**II. 11.4**). Jeden z mężczyzn znajdujący się na szczycie trzyma w ręce kilof, przy pomocy którego rozbija fragmenty kamiennego muru. Wyraźna linia muru przebiegająca przez kolorową fotografię załamuje się w miejscu, w którym młody mężczyzna wykonuje zamaszysty ruch kilofem w kierunku muru. Jego fragmenty zostały być może już wcześniej przez niego rozłupane. Młodzi ludzie zgromadzeni wokół na szczycie przyglądają się z zaciekawieniem wykonywanej czynności. Zdjęcie należy do wielu symbolicznych przedstawień momentu upadku Muru Berlińskiego i co za tym idzie zburzenia bariery dzielącej jeden naród. Jakkolwiek tytuł odnosi się do ludności NRD i stwierdza: *NRD Naród zwycięża Otwarte granice Wolne wybory (DDR Das Volk siegt Offene Grenzen Freie Wahlen)*, posiada również oczywiste odniesienia do całości narodu niemieckiego. Porównując dwa przedstawienia przełomowych momentów w erodujących stosunkach politycznych i społecznych sąsiadujących ze sobą państw, dostrzec można, jak bardzo statyczną formą w swej symbolicznej wymowie są perspektywiczne (całościowe) ujęcia

drugorzędnych.”, „Głos” 54/1989, cyt. za: *Autokryzys realny. Jan Olszewski w rozmowie z Antonim Macierewiczem*, „Gazeta Wyborcza”, 04.04.2006, <http://wyborcza.pl/1,76842,3259633.html>, dostęp z: 02.10.2017.

⁵³⁵ M.in. do tych przyczyn można zaliczyć wspomniany na początku rozdziału wielowektorowy charakter postępującej erozji w państwach bloku wschodniego, jak również wyraźnie oczekiwany i spodziewany rozwój wypadków w Polsce oraz nabierająca wyraźnych kształtów problematyka zjednoczenia dwóch państw niemieckich, która będzie „zaprzętała” głowy dziennikarzy i publicystów w 1989 i następnym roku.

⁵³⁶ 46 numer tygodnika ukazał się w kioskach 13 listopada 1989 r.

⁵³⁷ 1989: *Der Mauerfall und die Medien*, <http://www.dw.com/de/1989-der-mauerfall-und-die-medien/a-18045171>, dostęp z: 02.10.2017.

Okrągłego Stołu. Wprawdzie okrągły stół egalitaryzuje relacje i hierarchie społeczne, konstrukcyjnie jednakże pozwala na stosunkowo niewielką liczbę kombinacji i czynności, które w przedstawionym kontekście sytuacyjnym ograniczają się w zasadzie do zasiadania wokół stołu. Mur także jest statyczną konstrukcją wizualną, pozwala jednak na jego przekroczenie, przeskoczenie, czy rozbicie, jak widać w załączonym materiale porównawczym. Wizualna „atrakcyjność” muru-bariery dla symbolicznych przedstawień może być o tyle interesująca, o ile pozwalała w przypadku przywołanej perspektywy porównawczej „ludowi”, ciemniejszemu narodowi wschodnich Niemiec na jego destrukcję i dostanie się do „upragnionego” świata wolności po zachodniej stronie nieprzekraczalnej dotąd bariery. Rozbicie muru oznacza wyswobodzenie się, destrukcję przeszkody, przejście na drugą stronę i porzucenie dotychczasowych więzów. Okrągły stół przybierać zaś może formy bardziej atrakcyjne dla „gabinetowych” wyobrażeń o transakcyjnym charakterze przeobrażeń ustrojowych, w których społeczeństwo reprezentowane jest przez polityków-pośredników, działających w czyimś imieniu. Pomijając pozaobrazowe determinanty z pewnością bardziej uwodzące wizualnie jest wyobrażenie o uwolnionej społecznej energii mogącej rozbijać mur dzielący narody, niż „negocjowana rewolucja”.

5.3 Ucieleśniony barometr politycznych zmian

Do jednych z najczęściej powtarzających się zwrotów w spieglowskich artykułach dotyczących politycznych zawirowań w Polsce pod koniec dekady lat osiemdziesiątych XX w. zaliczyć można słowa typu „kompromis”, „historyczny moment”, czy „radykalne reformy”. Jak zostało zauważone we wstępie do niniejszego rozdziału, polityka informacyjna magazynu w badanym okresie uległa relatywnej intensyfikacji po czasowej stagnacji, pozostając jednakże w pewnej dysproporcji *in minus* do okresu między powstaniem Solidarności i wprowadzeniem stanu wojennego. Tendencja ta uwidaczniała się jeszcze wyraźniej na przykładzie publikowanych ilustracji. W pierwszym oglądzie dostępnego materiału badawczego z końca dekady zmianom nie ulega tendencja ukazywania portretowego *en face* lub w pełnej sylwetce kluczowych aktorów przekształceń w Polsce⁵³⁸. Tekst w dużo większym zakresie

⁵³⁸ Naturalnie zabieg ten jest wyłącznie charakterystyczny dla spieglowskich technik opracowywania ilustracji i dotyczy także innych wydawnictw codziennych, czy tygodniowych. Ilustrowanie twarzy, czy całych postaci wydaje się być tak stare jak ilustracja prasowa w ogóle; por. np. M.A. Quinkenstein,

niuansował podziały i zależności, zarówno te wewnątrz obozu rządowego, jak również opozycyjnego. Podczas gdy ilustracje prezentujące poszczególnych działaczy i polityków pokazywały zdychotomizowany obraz przeciwnych „obozów” politycznych, niektóre relacje tekstowe z prowadzonych od lutego 1989 r. rozmów Okrągłego Stołu wskazywały na pęknięcia np. w obozie solidarnościowym. Redaktorzy Spiegła odnotowywali istnienie kontestatorskiej grupy działaczy opozycyjnych, którzy nie zostali doproszeni do negocjacji przy Okrągłym Stole. Zawarty konsensus nazywany przez obóz rządowy za Johnem Lockiem „umową społeczną”, jako „zdradę na robotnikach” i „kapitulację” określała nienazwana z „imienia i nazwiska” opozycyjna grupa wobec opozycji politycznej⁵³⁹. Lech Wałęsa rekapitulował w polemicznych mowach, iż „wolność nie spada z nieba” („die Freiheit fällt nicht vom Himmel”)⁵⁴⁰. Grupa pryncypialnie nastawionych i zarazem zmarginalizowanych opozycjonistów pozostawała jednakże całkowicie niewidzialna.

Wizerunki polityków „głównego nurtu” bieżących wydarzeń, liderzy związkowi jak Lech Wałęsa, działacze związani z opozycją jak np. Tadeusz Mazowiecki, czy Adam Michnik i po przeciwnej stronie przede wszystkim Wojciech Jaruzelski, Mieczysław F. Rakowski, gościły zazwyczaj na łamach Spiegła. To z tymi postaciami najczęściej zaznajamiany był zachodnioniemiecki czytelnik/widz tygodnika, a szczególnie w kontekście swego rodzaju rytuału przejścia opozycji politycznej z pozycji dysydenckich do reglamentowanego udziału w demokratycznych procedurach wyborczych (wybory czerwcowe 1989 r.) aż po sformowanie rządu kierowanego przez Tadeusza Mazowieckiego we wrześniu 1989 r. i grudniowe zwycięstwo Lecha Wałęsy w wyborach prezydenckich. Konkretnie wydarzenia polityczne przypisywane były więc przez redakcję do stosunkowo ograniczonej liczby „twarzy”, które wybierała redakcja w procesie doboru materiału ilustracyjnego.

Grafika prasowa w XIX, Kórnik 2007, <http://www.wbc.poznan.pl/Content/64542/GrafikaPrasowa.pdf>, dostęp z: 02.10.2017.

⁵³⁹ *Reines Abenteuer*, „Der Spiegel” 12/1989, s. 174.

⁵⁴⁰ Tamże, s. 174.

5.3.1 „Chcemy na razie być tylko opozycją”

Niespełna cztery tygodnie po artykule „*Lenin nigdy nie był dla mnie ikoną*” („*Lenin war nie eine Ikone für mich*”)⁵⁴¹, w którym Mieczysław F. Rakowski dokonywał podsumowań obrad Okrągłego Stołu, w zeszycie 25/1989 opublikowana została rozmowa z przewodniczącym Solidarności Lechem Wałęsą. Dwustronicowy wywiad zatytułowany został „*Jesteśmy dopiero na początku*” („*Wir sind erst am Anfang*”)⁵⁴². Wywiad dotyczył w głównej mierze konsekwencji, jakie niesło ze sobą przytłaczające zwycięstwo obozu opozycyjnego w wyborach do Sejmu kontraktowego⁵⁴³. Tygodnik sondował tym samym, jakie układy sił będą decydujące w niejasno kształtującej się z perspektywy redakcji w Hamburgu nowej sceny politycznej w Polsce. Postawę Wałęsy w rozmowie można określić jako ostrożną i wyczekującą w stosunku do propozycji budowy szerokiej koalicji z przedstawicielami PZPR. Cel, jaki wówczas stawiał przywódca Solidarności nowej opozycji parlamentarnej, można określić jako „opozycja ucząca się”, wspieranie reform i na tym etapie zręczne unikanie pociągnięcia do współodpowiedzialności za fatalną kondycję gospodarki. Konstruktywna opozycja w oczach Wałęsy udziela poparcia w kwestiach wagi ogólnonarodowej, poddaje krytyce działania rządu, ale także służy misji odnowy w kraju⁵⁴⁴. Na pytanie redaktorów, czy lider opozycji wyklucza kandydowanie na urząd prezydencki pada odpowiedź, iż aby poważnie myśleć o kandydaturze, trzeba utrzymywać regularne kontakty z zagranicznymi przywódcami jak Gorbaczow, czy Honecker, trzeba poruszać się swobodnie na politycznej arenie Układu Warszawskiego⁵⁴⁵. Tekst wywiadu opatrzony został dwiema fotografiami, po jednej na każdej ze stron. Zdjęcie na pierwszej stronie rozmowy umieszczone zostało w centralnej części szpalty. Szerokość fotografii wypełnia dwie z trzech kolumn tekstu. Druga ilustracja zlokalizowana została w górnych sektorach kolejnej strony i zajmuje nieco ponad jedną szerokość kolumny.

⁵⁴¹ „*Lenin war nie eine Ikone für mich*”, „Der Spiegel”, 22/1989 – zeszyt ukazał się w kioskach w poniedziałek 25 maja 1989 r.

⁵⁴² „*Wir sind erst am Anfang*”, „Der Spiegel”, 25/1989, s. 124-125 – zeszyt ukazał się w kioskach w poniedziałek 19 czerwca 1989 r.

⁵⁴³ W I turze wyborów Komitet Obywatelski „Solidarność” zdobył 160 mandatów na 161 możliwych do uzyskania dla posłów bezpartyjnych i 92 mandaty do Senatu. W Zgromadzeniu Narodowym opozycja uzyskała łącznie 252 miejsca na 261 możliwych, koalicja rządowa zdobyła 5 na 399 możliwych do zdobycia; zob. P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, s. 257.

⁵⁴⁴ „*Wir sind erst am Anfang*”, „Der Spiegel”, 25/1989, s. 125.

⁵⁴⁵ Tamże, s. 125.

(1) Interpretacja formułująca – na fotografii z pierwszej strony tekstu czytelnik/widz dostrzec może mężczyznę siedzącego na kanapie (**II. 12**). Te dwa elementy stanowią główną dominantę przedstawienia i tworzą zarazem jeden centralny plan. Tłem dla ukazanej sceny jest biała monochromatyczna ściana zamykająca przestrzeń fotografii. Uchwycona na zdjęciu postać to dojrzały mężczyzna, który ubrany jest w strój formalny. Biała koszula kontrastuje z czarnym odcieniem garnituru, krawat jest również koloru czarnego, w jego środkowej części zauważyć można połyskującą spinkę. W lewej klapie marynarki wpięty jest niewyraźnie odznaczający się na fotografii znak (przypinka). Mężczyzna jest zadbany, krótko ostrzyżony o dość okrągłej twarzy. Głowa mężczyzny jest lekko uniesiona ku górze. Zarówno lewa jak i prawa ręka rozłożone są tak, że otwarte dłonie znajdują się nieznacznie ponad poręczami kanapy. Mężczyzna zajmuje centralną pozycję na kanapie, co umożliwia przyjęcie uchwyconej postawy symetrycznie rozłożonych rąk oraz nieznacznie rozchylonych nóg. Kanapa, na której znajduje się sfotografowana postać, to mebel o bogatej ornamentyce tapiserii. Na wzór składają się naprzemiennie motywy kwieciste oraz podłużne cienkie pasy, widoczne szczególnie w oparciu kanapy. Rzeźbienia elementów nośnych mebla oraz tapicerka wskazują, iż obiekt jest raczej zabytkowym meblem, jaki można spotkać w historycznych bądź historyzujących wnętrzach. Kanapa dostawiona jest do białej ściany, w prawym dolnym rogu zdjęcia zauważyć można przedmiot przypominający wtyczkę z kablem włożoną do przyściennego kontaktu.

Pod ilustracją znajduje się redakcyjny podpis, który w wytłuszczonej części stwierdza: *Zwycięzca w wyborach Wałęsa (Wahlsieger Walesa)*. W drugiej części po dwukropku umieszczony został fragment wypowiedzi z tekstu: „*Chcemy na razie być tylko opozycją*”, (*Wir wollen vorerst nur Opposition sein*”). Podpis identyfikuje siedzącego mężczyznę jako Lecha Wałęsę, przywódcę Solidarności i jednego z najważniejszych polityków obozu opozycyjnego w Polsce. Można wnioskować, że stały lub stosunkowo regularny czytelnik tygodnika bez większego trudu mógł rozpoznać pod koniec opisywanej dekady prezentowaną postać. Podpis pod ilustracją nie pozostawia jednakże tych wątpliwości. W kontekście wiedzy zawartej w artykule, jak również informacji zawartych w podpisie do ilustracji można wnioskować, iż scena przedstawia triumfującego po zwycięstwie wyborczym Lecha Wałęsę.

(2) Interpretacja refleksywna – choreografia sceniczna fotografii sprowadza się do dwóch podstawowych elementów tworzących kompozycję. Na oszczędną aranżację sceny składają się odpowiednio: ciało – sylwetka Lecha Wałęsy oraz kanapa – element

nieożywiony, na którym znajduje się postać ukazanego polityka. Kierunek patrzenia Lecha Wałęsy można próbować odczytywać z układu głowy, która skierowana jest lekko ku górze oraz nieznacznie w kierunku prawego górnego sektora zdjęcia. Fotograf uchwycił najprawdopodobniej związkowego lidera w momencie, w którym Lech Wałęsa wygłaszał jakiegoś rodzaju wypowiedź lub przed chwilą usiadł, bądź wprost przeciwnie – szykuje się do wstania. Układ ciała zaprezentowanej postaci pozostawia kilka możliwych interpretacji, co do wykonywanej czynności. Zastosowany skrót perspektywiczny z wysokiego kąta obejmuje sylwetkę nieco z góry. Punkt zbiegu linii perspektywicznych znajduje się tuż nad głową, gdzie przebiega linia horyzontu. Skrót eksponuje centralną pozycję Wałęsy na zdjęciu (**II. 12.1**). Próbę objęcia całej postaci Lecha Wałęsy i to w momencie, w którym poszerza on obszar zajmowanego miejsca na kanapie poprzez rozłożenie w symetrycznym geście rąk można odczytywać jako element formujący całość wizualnego doświadczenia prezentowanej sceny. Fotografowi udało się uchwycić moment, w którym holistyczne zagospodarowanie przestrzeni dyktowane jest przez zatrzymany migawką aparatu gest i przyjętą przez Wałęsę pozę. Postać Wałęsy wypełnia całą szerokość kanapy, na której nikt poza nim nie siedzi i co za tym idzie wraz z siedziskiem, będącym drugoplanowym „aktorem” wypełnia prawie całą szerokość stosunkowo wąskiego kadru.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – podpis jednoznacznie podpowiada czytelnikowi, iż ma do czynienia z sytuacją społeczną, w której ukazana postać triumfuje przed „niewidocznym innym”, czyli obecnymi być może w tym samym pomieszczeniu ludźmi i co ważniejsze – poprzez medialną ekspozycję – przed czytelnikami/widzami. Triumf jako pojęciowa eksplikacja wizualnego doświadczenia zdjęcia, zawarty jest w podpisie. Wydaje się również, że nie ma wizualnej sprzeczności między podpisem a tym, co widzi czytelnik/obserwator. Ekspresja przyjętej przez Wałęsę pozy wzmacnia próbę narzucenia przez redakcję magazynu definicji ukazanej sytuacji. Uchwycona poza zdaje się mówić odbiorcy „ja jestem panem tej przestrzeni i zarazem sytuacji, w której się znalazłem” lub „spokojnie, mam wszystko pod kontrolą”. Dominacja i kontrola nad otaczającą powierzchnią, na której znajduje się lider Solidarności sugerują pewność siebie i opanowanie, wrażenie, które wzmagane jest dodatkowo przez przyjęty rzut perspektywiczny eksponujący całość gestu i postury widzianej nieco z góry⁵⁴⁶. Zaprezentowana poza przeradza się na kartach tygodnika w

⁵⁴⁶ Por. D. Dolińska, *Mowa ciała jako aspekt komunikacji międzyludzkiej*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej”, z. 65, 2013, s. 107.

wytworzony obiektywem aparatu gest – obraz Wałęsy, ale także i obraz ciała, które poprzez inscenizację na dwuwymiarowej płaszczyźnie strony czyni widocznym wpisana w cielesną ekspresję określoną orientację głównego aktora przedstawienia. Zaprezentowana postać kontroluje (niewidoczną na fotografii) sytuację. Tekst wszakże informuje o zwycięstwie wyborczym, ale nie wskazuje ram orientacji, w której obraz ciała Wałęsy „mówi” o prospektywnym znaczeniu sukcesu przywódcy Solidarności. Nieprzypadkowy sposób doboru zdjęcia w procesie redakcyjnej obróbki określa zarazem sposób „spiegłowskiego spojrzenia” na samego Wałęsę, jak również ocenę jego wyborczego zwycięstwa⁵⁴⁷.

Jeśli mowa ciała Lecha Wałęsy znamionuje triumf, a więc zwycięstwo w walce z komunizmem w jeszcze wówczas quasi-demokratycznych procedurach, istnieć muszą także przegrani tej sytuacji. Prowadzona tu interpretacja stanie się jeszcze bardziej wyraźna, gdy w horyzoncie porównawczym umieszczona zostanie ilustracja z sąsiedniej strony, która pozostaje zarazem w dialogicznym napięciu z omawianą powyżej fotografią. Artykuł w zeszycie umieszczony został na stronie rozkładowej, tak iż dwie fotografie, wprowadzie nie bezpośrednio, ale sąsiadują ze sobą. Drugie zdjęcie w artykule przedstawia Mieczysława F. Rakowskiego i Wojciecha Jaruzelskiego (**II. 12.2**). Pod ilustracją znajduje się także dwuczłonowy podpis. W części wytłuszczonej informuje: *Przegrani w wyborach Rakowski, Jaruzelski (Wahlverlierer Rakowski, Jaruzelski)*. Pod spodem podpis ujęty jest w cytatach, który stwierdza: „*Zobowiązanie do radykalniejszego działania*” („*Verpflichtung zu radikalerem Handeln*”)⁵⁴⁸. Słowa umieszczone pod zdjęciem przedstawiającym polityków PZPR należą do Lecha Wałęsy, który stwierdza, iż wynik wyborów dwie strony (zarówno przegrani jak i zwycięzcy) muszą postrzegać w kategoriach zobowiązania do radykalnego działania na rzecz reform gospodarczych i społecznych⁵⁴⁹. Można by rzec, iż bohaterami drugiego zdjęcia są dwa niemalże homologiczne w układzie ciała partyjnych przywódców. Tło fotografii ograniczone jest do fragmentu widocznych drzwi za plecami polityków, które zarazem stanowi element rozdzielający stojące obok siebie postaci (**II. 12.3**). Obaj mężczyźni ubrani w formalne stroje stoją wyprostowani w bliżej nieokreślonej przestrzeni. Strój, jak również widoczny na ziemi fragment dywanu sugerować mogą

⁵⁴⁷ Por. H. Kanter, *Vom fotografierten Körper zum veröffentlichten Bild – Zur dokumentarischen Interpretation von Pressefotografien*, w: R. Bohnsack, B. Michel, A. Przyborski (Hrsg.), *Dokumentarische Bildinterpretation...*, s. 148 i nast.

⁵⁴⁸ „*Wir sind erst am Anfang*”, „Der Spiegel”, 25/1989, s. 125.

⁵⁴⁹ Tamże, s. 125.

oficjalny charakter wystąpienia oraz wnętrza. Wzrok Rakowskiego i Jaruzelskiego kieruje się w prawą stronę zdjęcia poza kadr. Mocno ograniczony charakter choreografii scenicznej wskazuje na jej drugorzędny charakter w całościowym zagospodarowaniu kompozycji. Sylwetki i ich pozy odgrywają kluczową rolę. Mieczysław Rakowski trzyma ręce założone za plecami, Wojciech Jaruzelski zaś trzyma je w splecione w uścisku tuż nad pasem. Kamienne twarze nie zdradzają w zasadzie żadnych emocji. W przeciwieństwie do zdjęcia Wałęsy ukazane na fotografii sylwetki dygnitarzy unikają poszerzania „objętości” własnego ciała w przestrzeni. Podczas gdy Wałęsa dominuje, Rakowski i Jaruzelski sprawiają wrażenie niezdecydowanych, czy wręcz nieśmiałych i osamotnionych. Obraz ciała „ofensywnego” w przypadku ilustracji Lecha Wałęsy podlega na rozkładówce zeszytu konfrontacji z przedstawieniem skonfundowania i porażki. Ciała Rakowskiego jak również Jaruzelskiego nie sprawiają wrażenia gotowych do uniesienia ciężaru wspomnianych reform⁵⁵⁰. Wizualny dynamizm ujęcia sylwetki Wałęsy nie tylko buduje kontrast względem statycznej konstrukcji kadru w przypadku drugiej fotografii, ale także wytwarza binarne opozycje w scenicznej praktyce ukazywania⁵⁵¹. Dwie fotografie prezentują ciało i czynią ciało głównym obiektem ekspresji wizualnej. Jako ciała performujące wskazują na dwie odmienne orientacje. Jedna wpisana jest w sylwetkę Lecha Wałęsy i nastawiona jest prospektywnie ku zdobywaniu, parciu do przodu – zawłaszczaniu przestrzeni. Druga orientacja określa sposób widzenia ciała w odniesieniu do struktur zamkniętych, spetryfikowanych, które artykułują sylwetki Jaruzelskiego i Rakowskiego. Ukazane sceny nie przedstawiają naturalnie trwałych dyspozycji ciała Wałęsy, ani Rakowskiego i Jaruzelskiego, które można by określić jako *habitualne*⁵⁵², ale jako wizualne formy

⁵⁵⁰ Ta sama fotografia przedstawiająca Mieczysława Rakowskiego i Wojciecha Jaruzelskiego została wykorzystana przynajmniej dwukrotnie na łamach magazynu. Nieznacznie wcześniej (przed ukazaniem się omawianego artykułu) opublikowany został minimalnie odmienny wariant tej fotografii. W numerze 12/1989 w artykule *Reines Abenteuer*, widz otrzymuje migawkę z tej samej sceny z tym zastrzeżeniem, że Mieczysław F. Rakowski nie trzyma rąk założonych za plecami, a poprawia palcem kołnierzyk koszuli; *Reines Abenteuer*, „Der Spiegel”, 12/1989, s. 175. Kolejna wersja, tym razem analogiczna do analizowanej jako horyzont porównawczy, ukazała się w zeszycie 34/1989; *Polen: „Die letzte Kugel im Revolver”*, „Der Spiegel”, 34/1989, s. 118. Fotografia prezentująca Rakowskiego i Jaruzelskiego musiała więc pochodzić z nieznacznie wcześniejszego okresu niż wybory czerwcowe 1989 r.

⁵⁵¹ W tym kontekście warto również zwrócić uwagę na drzwi za plecami Rakowskiego i Jaruzelskiego. Zestawiając tę choreografię ze zdobną kanapą, na której zasiada Wałęsa można mówić o dwóch odmiennych pozycjach – zasiadania na tronie w przypadku Wałęsy i schodzeniu ze sceny na co wskazują drzwi, przez które zapewne Jaruzelski i Rakowski weszli i najprawdopodobniej wyjdą.

⁵⁵² Pojęcie to rozumiane jest tu jako „inkorporowana praktyka”, w której za Pierrem Bourdieu oraz badaczami posługującymi się metodą dokumentarną manifestują się określone sposoby widzenia świata. Bourdieu definiował *habitus* jako „(...) system trwałych dyspozycji nabytych przez jednostkę w trakcie procesu socjalizacji, które generują i organizują praktyki oraz identyfikacje i wyobrażenia (*représentations*) jednostek i grup społecznych”- M. Matuchniak-Krasuska, *Koncepcja habitusu u*

inscenizacyjne (poddane redakcyjnej selekcji) manifestują poprzez ciało określoną definicję politycznej rzeczywistości. Wytworzone napięcie podporządkowane jest dynamicznemu liderowi dziejącej się i nadchodzącej zmiany. Wyzwaniom stojącym przed społeczeństwem polskim w obliczu koniecznych reform sprostać może witalny i pewny siebie przywódca, nie zaś statyczne figury starej nomenklatury.

5.4 Doktryny dnia codziennego

Fatalny stan polskiej gospodarki oraz nowe wyzwania ekonomiczne stojące przed polskim państwem i społeczeństwem u progu transformacji ustrojowej stanowiły jeden z palących problemów i zarazem jedną z pułapek, w które mogłaby wpaść opozycja solidarnościowa przejmująca władzę po komunistycznym rządzie. Trzeźwa ocena kondycji polskiej gospodarki oraz nieuchronna konieczność zmierzenia się z zagranicznym zadłużeniem towarzyszyła reprezentantom obozu solidarnościowego jeszcze przed powstaniem demokratycznego rządu w Polsce na jesieni 1989 r. W dokumentach opublikowanych w pracy Mieczysława Tomali dotyczącej zjednoczenia dwóch państw niemieckich pojawiają się zapisy rozmów między przedstawicielami polskiej jeszcze wówczas opozycji ze środowiskiem rządowym RFN. Jak zauważa badacz stosunków polsko-niemieckich, pierwszym politykiem z opozycyjnego obozu, który podjął rozmowy z kanclerzem Helmutem Kohlem, był Bronisław Geremek. 7 lipca 1989 r. doszło do spotkania z niemieckim kanclerzem w Bonn⁵⁵³. Zapis tej rozmowy ujawnia znaczenie reformy gospodarczej dla demokratycznych przekształceń w Polsce. „Z punktu widzenia opozycji konieczne jest do tego: krótkoterminowa pomoc dla poprawy zaopatrzenia w artykuły żywnościowe, szczególnie w mięso i produkty mleczne, zmniejszenie ciężaru spłaty długów (...), odpowiednie kroki innych krajów zachodnich w kwestii zadłużenia (...), długofalowa zwiększona działalność inwestycyjna w Polsce oraz pomoc przy przekształcaniu centralnej gospodarki planowej

Pierre'a Bourdieu, „Hybris”, nr 31, 2015, s.89; W metodzie dokumentarnej nierzadko mowa jest o habitualnych wzorach orientacji, przez które rozumie się określone „(...) wzory orientacji zawarte w zmyśle praktycznym, oczywistości i rutynie codziennych rozstrzygnięć i schematów postrzegania, w trybie, sposobie i zasadach organizacji (*modus operandi*) praktyki społecznej. Habitualne wzory mają na wskroś pragmatyczno-przeżyciowy charakter (...)” – S. Krzychała, *Spoleczne przestrzenie...*, s. 233. Ralf Bohnsack przekonuje, że habitualne wzory orientacji manifestują się m.in. w obrazie; por. R. Bohnsack, A. Przyborski, *Pose, Lifestyle und Habitus in der Ikonik*, w: R. Bohnsack, B. Michel, A. Przyborski (Hrsg.), *Dokumentarische Bildinterpretation...*, s. 343-347.

⁵⁵³ M. Tomala, *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków*, Warszawa 2000, s. 16; por. także *Kohls Besuch in Polen*, „Archiv der Gegenwart”, 14. November 1989, s. 33 i nast.

w gospodarkę rynkową (...)”⁵⁵⁴. Spłata zadłużenia i jak dziś powiedzielibyśmy pomoc rozwojowa należały, obok nieco później wyartykułowanej kwestii granicznej⁵⁵⁵, do nagłych tematów w nowo rysujących się relacjach bilateralnych. Kwestie gospodarcze nie tylko determinowały relacje Polski z zachodnimi wierzycielami, ale miały swoje bezpośrednio dostrzegalne wymiary w społeczeństwie zachodnioniemieckim. Obrazy zmagania z codziennością Polaków przenikały wciąż za pośrednictwem mediów do zachodnioniemieckich użytkowników środków masowego przekazu. Jak wynika ze spieglowskiej narracji, czytelnik magazynu mógł naocznie skonfrontować medialne obrazy z rzeczywistością miejskich targowisk, na których nie trudno było spotkać przybyszów zza Odry, czy innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a którzy na czarnym rynku usiłowali zapewnić dobrobyt swoim rodzinom w kraju⁵⁵⁶. Wydawać by się mogło, iż kwestia ta odległa jest od nieco ważniejszej problematyki przekształceń politycznych. Zagadnienia migracji i wzmożonego ruchu przygranicznego, niezależnie od bezpośrednich motywów ich podjęcia, były w dużej mierze efektem nieustannych niedoborów w polskiej gospodarce. Problematyka migracyjna nijako na trwałe wpisana była w stosunki polsko-niemieckie i miała charakter falowy. Andrzej Kaluza z Deutsches-Polen Institut w Darmstadt w artykule poświęconym historii Polaków w Niemczech podkreśla, że fala emigracji z Polski głównie do RFN pod koniec lat 80 XX w. motywowana była przeważnie mocno odczuwalną zapaścią ekonomiczną kraju. Większość z ówczesnych polskich emigrantów miała luźny bądź żaden związek z autochtoniczną ludnością dawnych obszarów państwa niemieckiego, która mogła występować o repatriację⁵⁵⁷.

5.4.1 Polscy handlarze na Placu Poczdamskim

Na początku lutego, w zeszycie 9/1989 znalazły się dwa jednostronicowe artykuły, z których jeden dotyczył wspomnianej powyżej problematyki exodusu

⁵⁵⁴ Tamże, s. 17.

⁵⁵⁵ Zob. np. G. Hofmann, *Zäher Abschied von einer fixen Idee*, „Die Zeit”, 09.03.1990.

⁵⁵⁶ Tygodnik donosi, iż w roku 1988 zachodnioniemieckie konsulaty w Polsce wydały 725 000 wiz turystycznych, a dotychczas (stan na luty 1989 r.) 5000 dziennie. Autorzy artykułu podkreślają, że większość z odwiedzających RFN Polaków wykorzystuje czas przewidziany w decyzji wizowej na pracę na czarno. Rozważany przez rząd w Bonn dylemat ograniczenia fikcyjnych podróży wiązać się ma z korzyściami dla niemieckiej i polskiej gospodarki w wyniku taniej pracy, transferu dewiz i zakupów, których dokonują nielegalni pracownicy/turyści; zob. *Heikles Terrain*, „Der Spiegel”, 9/1989, s. 23-24.

⁵⁵⁷ A. Kaluza, *Polacy w Niemczech*, „Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego”, <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/9>, dostęp z: 14.10.2017.

zarobkowego polskich i jugosłowiańskich „turystów” oraz polityki migracyjnej rządu Helmuta Kohla. Drugi tekst w tym samym numerze znalazł się w niespotykanej zazwyczaj rubryce zatytułowanej *Pchle targi (Flohmärkte)*. Artykuł o tytule *Wódka przy murze (Wodka an der Mauer)* podejmował temat niekontrolowanej i często niehigienicznej sprzedaży towarów, w tym także spożywczych, prowadzonej głównie przez przybyszy ze wschodnich regionów przygranicznych z Niemcami⁵⁵⁸. Tytuł tekstu nawiązuje do znajdującego się w latach 80 XX w. nieopodal Muru Berlińskiego targowiska na Placu Poczdamskim. Poluzowanie kontroli granicznych w obszarze polsko-niemieckim sprawiło, iż duża liczba drobnych sprzedawców z Polski ciągnęła w kierunku tradycyjnych „pchlich targowisk” w Berlinie, na których można było sprzedać i kupić poza oficjalnym obiegiem fiskalnym szeroki asortyment produktów, począwszy od spożywczych a kończąc na pamiątkach, starej porcelanie, czy militariach. Według szacunków, na które powołuje się Peter Olivier Loew, w maju 1989 r. targowisko w Berlinie Zachodnim odwiedziło 25 000 przybyszów z Polski⁵⁵⁹. Niezrozumiały i dziwaczny (*bizarr*) dla redaktorów *Spiegla* wydawał się proceder sprzedaży najróżniejszej maści towarów w celu gromadzenia stosunkowo niewielkich sum zachodnioniemieckiej waluty. Niewygórowane ceny masła, kiełbasy i wódki przyciągać miały niemieckich klientów. Sprzedaż 25 butelek wódki za 25 marek niemieckich odpowiadać miała na czarnym rynku walutowym w Polsce kwocie 40 000 złotych. Suma ta bez mała równać miała się miesięcznemu wynagrodzeniu nauczyciela w Polsce⁵⁶⁰.

(1) Interpretacja formułująca – tekst opatrzony został wyłącznie jedną czarno-białą fotografią, która umieszczona została w centralnej części strony. Ilustracja wypełnia dwie z trzech kolumn tekstu na stronie. Zdjęcie usytuowane jest bliżej prawej krawędzi strony. Na pierwszym planie, z lewej strony przedstawienia czytelnik/widz dostrzec może białą płaszczyznę, biegnącą w głąb fotografii (**II. 13**). Po nieco bliższym oglądzie z niewyraźnej białej masy wyłuskać można poszczególne przedmioty takie jak: obuwie, teczka, termos. Nie sposób jednak zidentyfikować wszystkich zgromadzonych przedmiotów. Z jasnym pasem kontrastuje ciemny kolor nieutwardzonej ziemi, na której rozgrywa się ukazana scena. Na pierwszym planie zauważyć można kilka postaci ludzkich. Fizjonomie ludzi uchwycone najbliżej czytelnika/widza można stosunkowo

⁵⁵⁸ *Wodka an der Mauer*, „Der Spiegel”, 9/1989, s. 61.

⁵⁵⁹ Zob. P. O. Loew, *Wir Unsichtbaren. Geschichte der Polen in Deutschland*, München 2014, s. 220 i nast.

⁵⁶⁰ Tamże, s. 61.

dokładnie opisać. Im dalej w kierunku linii horyzontu tym trudniej jednoznacznie rozpoznać ukazane postaci. Ich zarys zlewa się w jednorodną masę głów ludzkich, stanowiących wraz z fragmentaryczną architekturą widocznych budynków tło dla całej sceny. W widocznej masie ludzi zauważyć można zarówno kobiety, jak i mężczyzn. Najbliżej czytelnika/obserwatora znajdują się dwie postaci męskie widoczne w pasie „białych” przedmiotów. Są to mężczyźni w średnim wieku, ubrani w kurtki, których odcienie zlewają się z ukazanymi na ziemi przedmiotami. Jeden z mężczyzn nachyla się ku zgromadzonym na ziemi obiektom, w ręce trzyma jeden z przedmiotów, którego nie sposób zidentyfikować. Po prawej stronie na pierwszym planie widzimy mężczyznę w jasnych spodniach oraz bluzie i ciemnej kurtce z kontrastowymi wstawkami. Przez szyję przewieszony ma aparat fotograficzny. Mężczyzna nie jest już najmłodszy, nosi okulary w metalowych ramach. W prawej ręce trzyma przedmiot przypominający niewielkich rozmiarów wózek na dwóch kółkach. Tuż za mężczyzną dostrzec można zadbaną kobietę w średnim wieku, która ubrana jest w czarną sukienkę, na nogach nosi czarne lakierowane pantofle. Okrycie wierzchnie stanowi rozpięta ciemna, gruba futrzana kurtka. Kobieta w lewej ręce trzyma białą siatkę reklamową z napisem HB. W nieznacznej odległości w głębi, za plecami kobiety, wyróżnia się potężnie zbudowana męska sylwetka, po prawej stronie zauważyć można również wyróżniającą się z masy ludzkich głów mężczyznę w białym kapeluszu. W centralnej części fotografii w przestrzeni pomiędzy zgromadzonymi po lewej i prawej stronie zdjęcia osobami, u szczytu pasa ze zgromadzonymi przedmiotami rzuca się w oczy kobieca sylwetka. Jest to osoba stosunkowo niska, a z pewnością pozostaje taka w stosunku do otaczających ją ludzi. Kobieta ubrana jest w jednorodny czarny strój.

Przedstawiona scena ukazuje fragment plenerowego targowiska, na którym odbywa się właśnie handel różnymi przedmiotami widocznymi w środkowym pasie fotografii. Zgromadzeni na zdjęciu ludzie to przede wszystkim odwiedzający targowisko klienci i najprawdopodobniej także sprzedający. Pod ilustracją umieszczony został dwuczłonowy podpis. W wytłuszczonym fragmencie tekst stwierdza: *Polscy handlarze na Placu Poczdamskim (Polnische Händler am Potsdamer Platz)*. Po dwukropku i ujęty jako cytat podpis oznajmia: „*Żywność w błocie*” („*Lebensmittel im Dreck*”). Drugi fragment podpisu pod ilustracją odwołuje się do cytowanej wypowiedzi jednego z niemieckich sprzedawców lub mieszkańca położonego nieopodal innego targowiska, który wyraża swoje niezadowolenie z „oszustów podatkowych” oraz

fatalnych warunków sanitarnych panujących na pchlich targach, gdzie sprzedawana jest także żywność⁵⁶¹.

(2) Interpretacja refleksywna – w zaprezentowanej scenie centralną rolę odgrywa uchwycony obiektywem aparatu fragment na pierwszym planie. Sceniczny układ kompozycyjny rozgrywa się wokół kramu – akumulacji przedmiotów rozłożonych na ziemi, które wyraźnie odróżniają się od ciemnej barwy podłoża. Zgromadzeni wokół ludzie z pierwszego planu, szczególnie dwie pierwsze postaci z prawej strony zdjęcia, przyglądają się prezentowanym przedmiotom. Wytyczne wektory spojrzeń wskazują kierunki patrzenia. Wyznaczenie linii kierunkowych możliwe jest dzięki wyraźnym układom głów poszczególnych osób na zdjęciu, które zwracają się w stronę widocznego kramu (**II. 13.1**). Zarówno mężczyzna z aparatem fotograficznym, kobieta w futrze, postawny mężczyzna za nią oraz ubrana na czarno kobieta w środkowej części zdjęcia zerkają na ziemię w kierunku rozłożonych przedmiotów. Można domyślać się, że pozostali ludzie na fotografii również przyszli w poszukiwaniu jakiś przedmiotów lub produktów. W głębi zdjęcia dostrzec można analogiczny kram, który zasłania kobieta w czerni.

Kulisy przedstawienia zlokalizowane są w głębszych sektorach kadru. Brak wyraźnego podziału na plany sugeruje przyjęty rzut perspektywiczny. Centralny motyw przedstawienia płynnie przechodzi w plan dalszy i kończy „bieg” na swego rodzaju kurtynie, którą stanowią fragmenty dostrzegalnej w tle architektury zamykającej widzialną przestrzeń fotografii (**II. 13.2**). Przyjęty tzw. normalny kąt aparatu z wysokości postury fotografa unika efektów dramaturgicznych, a jest raczej dokumentalną próbą ujęcia „tego, co widać”. Frontalne spojrzenie eksponuje naturalne relacje przestrzenne w prezentowanej scenie. Wąski korytarz wyodrębniony przez linie perspektywiczne eksponuje ciąg zgromadzonych na ziemistym podłożu obiektów. Konstrukcyjny ład organizacji przestrzeni fotografii, wynikający z zastosowanego skrótu perspektywicznego, zaburzony jest przez chaotyczny układ poszczególnych elementów na zdjęciu.

(3) Interpretacja ikonologiczno-ikoniczna – biały ciąg zgromadzonych na ziemi obiektów przypomina bardziej szczątki i fragmenty bliżej nieokreślonych przedmiotów niż próbę zaplanowanej ekspozycji oferowanych towarów. Pomimo centralnie zorganizowanej perspektywy i organizacji odwzorowanej na zdjęciu przestrzeni chaos

⁵⁶¹ *Wodka an der Mauer*, „Der Spiegel”, 9/1989, s. 61.

wyznacza układ poszczególnych jej elementów, które składają się na całokształt wizualnego doświadczenia prezentowanej fotografii. Przedstawiona na fotografii scena nie odbiega zasadniczo od stypizowanych obrazów prowizorycznych pchlich targowisk, którymi rządzi nieuporządkowana logika organizacji miejsca handlu. Zdjęcie nie jest zatem wyjątkowe i niczym nie zaskakuje lub szokuje czytelnika/widza. Podpis pod ilustracją sugeruje nieco inne jej odczytanie niż wzrokowe doświadczenie zdjęcia. Tekst w tym wypadku wyraźnie próbuje zbudować pomost między obrazem a fragmentem artykułu, w którym przytaczane są słowa jednego z anonimowo cytowanych handlarzy lub mieszkańców Berlina, uskarżających się na niehigieniczne warunki sprzedaży żywności przez przybyszy ze wschodu. Na fotografii zamieszczonej w artykule nie sposób dopatrzeć się artykułów spożywczych, błoto także nie jest główną dominantą. Podpis *Polscy handlarze na Placu Poczdamskim: „Żywność w błocie”* stoi w pewnej sprzeczności z tym, co dostrzegalne. Wprawdzie ubrania uchwyconych ludzi wskazują na wczesnozimową aurę, trudno doszukać się elementów, które sugeruje podpis. Czytelnik/widz może zaufać podpisowi wówczas, gdy stwierdza on, iż ma do czynienia z przedstawieniem polskich handlarzy. Zatrzymując się przy tej wykładni fotografia ewokuje wrażenie dezorganizacji przestrzennej w kontekście prowadzonej sprzedaży przez polskich „turystów”. Czytelnik/widz odwołując się do wiedzy kontekstualnej artykułu dostrzec może w okresie intermezzo polskiej gospodarki chaos i brak przejrzystych reguł rynkowej działalności. Szara strefa (*Schattenwirtschaft*) pozwala uzupełnić polskim sprzedawcom braki nie tylko w zaopatrzeniu i dewizach, ale także pozwala na funkcjonowanie poza regułami rynku. Proceder ten odbywa się już nie tylko w medialnej bliskości zapośredniczonych obrazów polskich gospodarki realnego socjalizmu, ale także odbywa się naocznie tuż za progiem niemieckiego domu, na niedzielnych targowiskach w Berlinie Zachodnim i nie tylko tam. Wizualną ramą definiującą zobrazowaną sytuację jest więc nie tyle urągająca podstawowym zasadom higieny sprzedaż żywności, jak przekonuje podpis pod ilustracją, ale wyraźny brak ładu i prowizoryczność wymiany handlowej, które charakterystyczne są dla pchlich targów i opisują doskonale czas między realnym socjalizmem a dobrze znanym niemieckiemu czytelnikowi kapitalizmem.

Jako perspektywę porównawczą wybrany został obraz powstały w podobnym okresie, lecz powstały bezpośrednio w Polsce. Analogiczna tematyka przedstawień odnosi się zarówno do sfery wizualnej, jak również zakorzeniona jest w tekstach mierzących się z sytuacją gospodarczą ówczesnej Polski. Pod koniec stycznia w

numerze 4/1990, a więc niespełna rok później po analizowanym powyżej przedstawieniu, ukazał się czterostronicowy tekst poruszający problematykę gospodarczą w odniesieniu do polskich przekształceń społeczno-politycznych. Tytuł tekstu *Ciężarówka z mięsem zamiast MiG-ów (Fleischtransporter statt MiGs)* w kontrastowy sposób ujmował charakter „radikalnego programu przekształceń gospodarki realnego socjalizmu” w funkcjonującą gospodarkę rynkową⁵⁶². Opisywany program reform Leszka Balcerowicza, ministra finansów w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, powinien przynieść uzdrowienie dramatycznej sytuacji, dla krytyków zaś planu stanowił krok w kierunku jeszcze większej zapaści ekonomicznej kraju. Tygodnik rekapitulował, iż upadki firm oraz zakładów pracy i tym samym rosnące bezrobocie zostały quasi włączone w program reform. Polska gospodarka jest do uratowania jedynie poprzez terapię szokową – uważają autorzy tekstu⁵⁶³. Artykuł został zilustrowany siedmioma czarno-białymi fotografiami. Ilustracja na drugiej stronie artykułu poprzez temat, jak również odniesienia tekstowe, buduje pomost między analizowanym powyżej zdjęciem. Przywoływana jako horyzont porównawczy fotografia umieszczona została na drugiej stronie artykułu w lewym dolnym rogu strony. Zdjęcie wypełnia dwie z trzech kolumn tekstu. Obraz przedstawia scenę sprzedaży mięsa z prowizorycznego straganu pod gołym niebem (**II. 13.3**). Ukazana forma sprzedaży nie należała do rzadkich widoków w ówczesnym krajobrazie polskich miast. Na fotografii czytelnik/widz dostrzec może podłużną ladę, na której wyłożone są poćwiartowane kawałki mięsa. W środkowej części zdjęcia na stole zauważyć można wagę, po lewej stronie za stołem stoi sprzedawca na tle kurtyny powstałej z plandeki samochodu dostawczego, po przeciwnej stronie starsza, niezamożnie wyglądająca kobieta zerka na rozłożone kawałki mięsa. Kontrast między ukazanymi aktorami na dwóch fotografiach jest wyraźny. Na zdjęciu omawianym powyżej przedstawione osoby wyglądają na znacznie zamożniejsze (szczególnie kobieta w futrze). W przypadku porównawczej fotografii brak higieny jest ewidentny. Podpis pod fotografią orzeka: *Sprzedaż mięsa w Warszawie: niehigieniczny handel pod gołym niebem*, co wzmacnia wyeksponowany widok nieapetycznych kawałków surowego mięsa widocznych w centralnej części fotografii. Brak higieny jako tekstowe i kontekstualne odniesienie tworzy definicję obrazu zacofania polskiej gospodarki w momencie przejścia od gospodarki centralnie planowanej do rynkowej. Obie fotografie wpadają

⁵⁶² *Fleischtransporter statt MiGs*, „Der Spiegel”, 4/1990, s. 128.

⁵⁶³ Tamże, s. 128-129.

jednak w pułapkę stereotypizującego spojrzenia⁵⁶⁴. Chaos, brak wyraźnych reguł porządkujących działalność handlową, która zredukowana jest do indywidualnej wymiany, tj. sprzedaży własnego dobytku lub drobnych produktów takich jak np. wódka (pchle targi) lub równie chaotycznej i poza scenicznymi regułami (sklep, lada chłodnicza) prowadzenia handlu żywnością. Negatywny stereotyp „polskiej gospodarki” może przyjmować więc nie tylko wymiary krytyki narodowych przywar ukazujących wyższość jednego narodu nad drugim, ale także może być instrumentem wskazującym pożądaną kierunek rozwoju modernizacyjnego, którym jest gospodarka rynkowa i tym samym wykazując wyższość wolnorynkowego modelu nad gospodarką planową. Pułapka polegała na bliskości wizualnego wyobrażenia zapaści gospodarczej i powstałego chaosu w próżni między upadającym systemem a jeszcze nie ukształtowanymi regułami kapitalizmu z kliszą „polskiej gospodarki” (*polnische Wirtschaft*) jako narodowej przywary.

5.5 Metaobrazy – próba podsumowania

Timothy Garton Ash podkreśla, że zmiany ustrojowe w krajach Europy Środkowo-Wschodniej bardziej niż „rewolucją”, rozumianą jako erupcję sił społecznych prowadzących do postulowanej zmiany, napędzane były przez nagromadzenie wielu niekiedy sprzecznych ze sobą tendencji. Próby odgórnego reformowania systemu pod koniec dekady napotykały na oddolną presję artykułowaną przez cyklicznie wybuchające strajki robotnicze (wprawdzie o mniejszej skali niż w sierpniu 1980 r.), ale które z pewnością pobudzały opozycyjnych liderów pojawiającymi się hasłami „Nie ma wolności bez Solidarności”⁵⁶⁵. Zbliżające się przesilenia były więc do pewnego stopnia oczekiwane i nie pojawiły się z takim zaskoczeniem, jak masowe wystąpienia robotnicze w Gdańsku na początku dekady. Reformatorski kurs partii i oddolny nacisk na reformy o znacznie szerszym zakresie niż partyjne korekty zaowocowały kooperacją, w której „współdziałanie (...) było jednak w dużej części ustalane na drodze negocjacji między elitą władzy a elitą opozycji”⁵⁶⁶. Doszło tym samym do paradoksalnego zbliżenia zantagonizowanych dotąd obozów.

⁵⁶⁴ Por. np. B. Löffler, *Zachodnioniemiecki obraz Polski i Polaków – stereotypy i niezbędne korekty w percepcji*, „Przegląd Zachodni”, 1989, nr 3, s. 7 i nast.

⁵⁶⁵ T. G. Ash, *Wiosna obywateli. rewolucja 1989 widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i Pradze*, tłum. A. Husarska, London 1990, s. 10.

⁵⁶⁶ Tamże, s. 9.

Symboliczną (re)prezentacją „negocjowanej rewolucji” stały się obrazy rozmów strony rządowej z opozycją przy Okrągłym Stole (Podroz. 5.2). Wydarzenie to nie zyskało jednakże w oczach redakcji takiej wagi, która pozwoliłaby umieścić obrazy rozmów na okładce tygodnika. Pojawiające się z rzadka przedstawienia miejsca rozmów obejmowały zazwyczaj poszczególnych aktorów rozmów i w tle fragmentaryczne ujęcia stołu. Dopiero w momencie, w którym podsumowywano rezultaty zawartych porozumień, okrągły stół jako wizualny nośnik symbolicznego znaczenia zyskał pełny wymiar tzn. zaprezentowany został w pełnym kadrze. Wcześniejsze szczątkowe ujęcia nie eksponowały pełni kolistej figury miejsca spotkania opozycji i przedstawicieli elity partyjnej. Wydawać się może, że z pewnym opóźnieniem rozpoznano egalitaryzujący potencjał okrągłego mebla, który wpisywać mógł się w „pożądaną” przez tygodnik ewolucyjną wizję przemian w bloku wschodnim. Paradoksalnie być może także to spowodowało, że obraz ten nie został specjalnie wyróżniony na łamach tygodnika. W momencie wielotorowych i dziejących się w wielu miejscach niemalże symultanicznie przekształceń zamknięta figura okrągłego stołu nie w pełni wpisywać się mogła w wyobrażenia o „końcu pewnej epoki”, czy „końcu zimnej wojny”. W porównaniu do obrazów upadku Muru Berlińskiego, dialog przy konferencyjnym stole nie tak jaskrawo ukazywał swoisty „rytuał” zniesienia fizycznej bariery dzielącej naród i zarazem kontynent. Abstrahując od następstwa w czasie, trudno również byłoby oczekiwać, aby Okrągły Stół mógł „konkurować” w zachodnioniemieckim tygodniku z symbolem, który bezpośrednio dotyczył podzielonego narodu. Podejmując próbę objęcia w kategorii metaobrazów również obszaru, którego „nie widać”⁵⁶⁷ na łamach Spiegla w okresie „wyjściowym”, a co wyraźniej ukazać się może w zetknięciu z obrazami Okrągłego Stołu, to zanik przedstawień ukazujących działania grupowe, artykułujące polityczność podmiotu zbiorowego. Podczas gdy wizualne (re)prezentacje wystąpień robotniczych 1980 r. znajdowały wyraz w fotografiach przedstawiających zbiorową artykulację „my” *versus* zindywidualizowani „oni”, ten dychotomiczny podział staje się niewidoczny i zanika pod koniec dekady. Podobnie rzecz ma się w przypadku obrazów przedstawiających religijne praktyki robotników w kontekstach politycznych wystąpień. W okresie „wyjściowym” pojawia się w zasadzie jedna fotografia ukazująca powrót nauczania

⁵⁶⁷ Szerzej na temat niewidzialności oraz celowego nie-widzenia jako kategorii związanych z wizualnością zob. N. Mirzoeff, *Jak zobaczyć świat*, tłum. Ł. Zaremba, Kraków-Warszawa 2016.

religii do szkół w 1990 r., ale trudno ją przyporządkować do wizualnej kategorii symbiotycznej koegzystencji politycznych wystąpień i religijnych praktyk⁵⁶⁸.

Zanik wizualnych przedstawień podmiotu zbiorowego, który na początku dziesięciolecia zyskał widzialność najczęściej w fotograficznych ujęciach, na których dokonuje się artykulacja „woli narodu” (szczególnie podczas manifestacji w przestrzeni publicznej) ulega wraz z postępującą erozją systemu pewnej profesjonalizacji. Za formułowanie dążeń i aspiracji narodu coraz częściej odpowiadały elity opozycyjne uosabiane przez politycznych aktorów, które za przeciwników miały partyjne elity. Ulica jako przestrzeń walki i ekspresji zbiorowego „ja” przeistacza się performujące „ja” ciał politycznych reprezentantów (Podroz. 5.3). Przesunięcie środka ciężkości z wizualizacji przestrzeni publicznej na inkorporowaną⁵⁶⁹ ekspresję cielesnych praktyk indywidualnych aktorów można by odczytywać również jako symptom demokratyzacji, dla której ramą orientacji byłaby demokracja przedstawicielska. Na rozproszone *vox populi* coraz częściej nakładana była wizja polityki prowadzonej wedle konsensualnych reguł, w ramach których konflikt był negocjowany nie zaś doprowadzony do ekstremum i gróźb stosowania przemocy. Poza oraz gest poszczególnych aktorów projektują i wizualizują ponadto kierunek bieżących zmian. Charyzmatyczny przywódca uosabiany przez postać Lecha Wałęsy wyznacza kierunek postępujących zmian, w których jasny podział na wygranych i przegranych rysuje się w mowie ciała głównych aktorów ówczesnych wydarzeń.

W pierwszych kilku latach dziesięciolecia ilustracje polskiej wsi służyły w spieglowskiej narracji za obraz degeneracji polskiej gospodarki pod rządami komunistów i w ramach doktryny planistycznej. Przy czym nośność znaczeniowa stereotypu „polskiej gospodarki” nie wyczerpywała się wówczas w stygmatyzującym spojrzeniu. W obrazach polskiej gospodarki z końca dekady nie odwoływano się do wsi, a częściej przekazywano obrazy życia w mieście. Wymuszona brakiem jakiegokolwiek ładu ekonomicznego zaradność polskiego społeczeństwa znajdowała wyraz w obrazach doraźnego i będącego poza wszelką kontrolą drobnego handlu (Podroz. 5.4). Dotyczy to zarówno ilustracji, które pochodziły z Polski, jak również tych wykonanych na pchlich targach w RFN. Chaos oraz ewidentny brak organizacji przestrzennej znamionował okres *interregnum* między socjalizmem a kapitalizmem. W

⁵⁶⁸ Zob. *Polen: „Versucht, reich zu werden”*, „Der Spiegel” 42/1990, s. 216.

⁵⁶⁹ Tu rozumiane jako „wcielone” i znajdujące ujście w cielesnej ekspresji; por. *Słownik Języka Polskiego*, <https://sjp.pl/inkorporowany>, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/inkorporowa%C4%87.html>, dostęp z: 21.12.2017.

okresie „wyjściowym” nie odwoływano się już do „polskiego krajobrazu” jako wizualnego synonimu aprowizacyjnych niedomagań socjalistycznej gospodarki. Szara strefa wyznaczała horyzont dla wizualnej kliszy polskich zapóźnień modernizacyjnych. Pojemność wizualnego stereotypu *polnische Wirtschaft* nie wyczerpuje się wyłącznie w krytycznym spojrzeniu na nieudolną gospodarkę socjalistyczną, a pozostaje w obszarze wskazywanej „niższości” względem niewypowiedzianej/nieukazanej „wyższości” poziomu rozwoju cywilizacyjnego. Ponadto w kontekście kulejącej gospodarki pojawia się w ilustracjach „aktor zbiorowy”, który jednak nie jest aktywnym podmiotem postulującym, a raczej bierną zbiorowością zmagającą się z permanentnym brakiem i kolejkami.

Zakończenie

Kilkukrotnie przywoływany we fragmentach tej pracy polski badacz niemieckiej literatury Hubert Orłowski stwierdził, iż „przypadłości historyczne Polski rozumiane jako całość nie znalazły odpowiednio należnego miejsca w niemieckiej opinii publicznej, w dyskusjach i debatach ważących środowisk intelektualnych. Dlaczego? (...)”. W odpowiedzi na postawione pytanie Orłowski powołuje się na koncepcję teoretyczną Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna, którzy „(...) wysunęli swego czasu tezę o rozległych następstwach psychologiczno-społecznych zjawiska, zgodnie z którą świadomość zachowuje na dłużej w pamięci ‘jedynie niewielką część ogółu ludzkich doświadczeń’. Intersubiektywne pokłady doświadczeń wykazują się bowiem (...)”, zdaniem socjologów, „(...) statusem społecznym ‘wyłącznie wtedy, gdy dokonała się ich obiektywizacja poprzez systemy znaków’. Jan Assmann posłużyłby się zapewne w tym momencie kategorią pamięci kulturowej, rozumianej jako ‘przekazywanie sensu’, przy jednoczesnym założeniu, iż pamięć nie może się obyć bez ‘zinstytucjonalizowanych mnemotechnik’”⁵⁷⁰. Na równie doniosłą rolę „zinstytucjonalizowanych mnemotechnik”, które poprzez „systemy znaków” tworzą intersubiektywne doświadczenia rzeczywistości i są elementem formatywnym tak dużych zbiorowości jak naród zwracał uwagę Benedict Anderson. W jego ujęciu prasa i druk odpowiadały w dużej mierze za wyłanianie się nowoczesnych narodów, rozumianych jako „wspólnoty wyobrażone”. Są one wyobrażone, „(...) ponieważ członkowie nawet najmniej licznych narodów nigdy nie znają większości swych rodaków, nie spotykają ich, nie nawet o nich nie wiedzą, a mimo to pielęgnują w umyśle obraz wspólnoty”⁵⁷¹. Wytwarzanie obrazów wspólnoty, a więc także określonej definicji rzeczywistości, w której funkcjonuje owa zbiorowość, stawała się uchwytą dla zatomizowanego „ja” dzięki prasie drukowanej. Gazety umożliwiły według Andersona stworzenie uspołnionej i podzielanej przez wyobrażonego innego wizji świata, co do której istnieje intersubiektywne przekonanie o jej rzeczywistym charakterze. Każdy czytelnik gazety „(...) wyśmienicie zdaje sobie sprawę, że jest ona [czytana – przyp. A.G.] jednocześnie przez tysiące (lub miliony) innych osób, o których

⁵⁷⁰ H. Orłowski, *Z modernizacją w tle. Wokół rodowodu nowoczesnych niemieckich wyobrażeń o Polsce i Polakach*, Poznań 2002, s. 97.

⁵⁷¹ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków-Warszawa 1997, s. 19.

istnieniu nie wątpi, ale o tożsamości których nie ma najmniejszego pojęcia. (...) Czytelnik stwierdzając naocznie, że jego sąsiad w metrze, u fryzjera, w poczekalni u dentysty czyta identyczne egzemplarze gazety, upewnia się zarazem, że świat wyobrażony ma swe ewidentne zakorzenienie w życiu codziennym (...)”⁵⁷². Wielość światów i rzeczywistości generowanych przez różnego rodzaju media, w tym prasę drukowaną, podkreśla również fakt, iż zawsze istnieje większa lub mniejsza grupa, która obdarzając media określonym zaufaniem, uznaje to, co czyta i widzi, za rzeczywiście istniejące i przynależące do jej oglądu świata.

Rozważania i analizy zaprezentowane w niniejszej pracy wskazują, iż prasa drukowana jest płaszczyzną (dosłownie i w przenośni), na której przy pomocy językowych systemów znaków dokonuje się obiektywizacja intersubiektywnych doświadczeń rzeczywistości. Jednym z głównych zamierzeń pracy było wykazanie, iż prasa drukowana, a szczególnie ta wzbogacona o ilustracje, może być uznawana za swoiste uniwersum symboliczne dla tych jej odbiorców, którzy czerpią z niej wiedzę o rzeczywistości. Polemiczną tezę było przekonanie, iż ilustracja jako zazwyczaj przestrzenny konstrukt rzutowany na dwuwymiarową płaszczyznę zadrukowanych szpalt gazety, tygodnika, czy innego papierowego medium nie musi odwoływać się do pojęć zakorzenionych w językowych systemach znaków. Na pokrytych drukiem oraz ilustracjami kartach papieru kondensuje się dwoistość ludzkiego widzenia. Zmysł wzroku pozwala na wykonanie operacji poznawczej, w której następuje interpretacja symbolicznych znaków – złożenie liter w sensowną całość. Wzrok odpowiada także za proces widzenia, którego zakres możliwości nie wyczerpuje się w składaniu liter, ale prowadzi także do postrzegania przedmiotowo-przestrzennego. Świat medialnie konstruowany nie jest zatem wyłącznie światem liter i językowych struktur znaczeniowych, ale wymaga nierzadko również kompetencji wzrokowych – widzenia i rozumienia dostępnych obrazów. Przy czym takie elementy strukturalne „płaskich” obrazów jak linia, przestrzeń, perspektywa, choreografia sceniczna, planimetria nie znajdują ekwiwalentów w strukturach językowych. Naturalnie nie istnieje przymus widzenia. Wzrok jest w tym sensie anarchiczny, można rozumieć to, co się widzi we względnie dowolny sposób. W niniejszej pracy autor nie uzurpował sobie prawa do twierdzenia, jak obrazy były widziane przez ówczesnych i/lub obecnych czytelników danego medium. Zadanie to wykraczałoby daleko poza przyjęte ramy teoretyczne, jak

⁵⁷² Tamże, s. 45-46.

również empiryczne rozprawy. Autor podjął się próby rekonstrukcji tego, co wybrane obrazy „mówią” o konkretnej rzeczywistości oraz jak prowadzić mogą wzrok czytelnika ku sensownym strukturom znaczeniowym, które zawarte są w samym medium wizualnym, nie lekceważąc zarazem całej warstwy tekstualnej, w której owe obrazy funkcjonowały. Motywów podjęcia się tego zadania należałoby doszukiwać się w braku zgody na redukcjonistyczne stwierdzenia, iż obrazy w prasie ilustrują wyłącznie tekst. Przecząc tego rodzaju tezom wskazane zostały w procesie analitycznym rezydualne ikoniczne zasoby wiedzy, w których obrazy wykazują odmienne od tekstu konstrukcyjne elementy struktur znaczeniowych. Obrazy mogą więc na równi z tekstem i językiem pełnić rolę przywołanych zinstytucjonalizowanych mnemotechnik, za pomocą których czytelnik (zatomizowane „ja”) postrzega rzeczywistość nie będącą w horyzoncie jego bezpośredniego doświadczenia.

Jeśli czytelnik prasy otrzymuje i zarazem podtrzymuje przy jej udziale obrazy wspólnoty wyobrażonej, posiadać musi ona także, jak zauważył przywoływany we wstępie do niniejszej pracy Karl Dedecius pisząc o zbliżonej roli literatury⁵⁷³, zdolność wejrzenia jednej wspólnoty wyobrażonej w drugą. „Przypadłości historyczne Polski”, jak obrazowo ujął to Hubert Orłowski, nie przynależały do stałych debat elit i środowisk intelektualnych Niemiec. Pewne aspekty polskiej historii, polityki i kultury wprzęgnięte zostały jednakże w doświadczenia tej części elit niemieckiego społeczeństwa, dla których rzeczywistość stosunków międzynarodowych nie pozostawała obojętna. *Casus* tygodnika „Der Spiegel” wskazuje, iż na łamach współczesnej niemieckiej prasy polska problematyka pojawiała się regularnie lub względnie cyklicznie w okresach swoistej bliskości dziejących się wydarzeń, które zdaniem dziennikarzy i redaktorów mogłyby rzutować na politykę, gospodarkę, ale także i życie codzienne ówczesnych odbiorców magazynu. Monograficzne ujęcie jednego tytułu prasowego miało na celu ukazanie możliwie pogłębionej i wieloaspektowej perspektywy medium, które znacząco kształtuje po dzień dzisiejszy niemiecki dyskurs publiczny o Polsce i Polakach. Bogato ilustrowany magazyn zazwyczaj posługiwał się dwoma formami wizualnej prezentacji rzeczywistości. Fotograficzne obrazy stanowiły zdecydowaną większość ilustracji dotyczących Polski. Drugą i wyraźnie mniej licznie reprezentowaną formą obrazowania były graficzne przedstawienia. Duży udział w rysunkowych formach prezentacji miały karykatury.

⁵⁷³ K. Dedecius, dz. cyt., s. 123.

Fotografia wraz ze swoją zdolnością do mimetycznego odtwarzania rzeczywistości najchętniej wykorzystywana była w tygodniku do obrazowania realistycznych scen, wydarzeń, czy ludzi. Dokumentalny charakter fotografii ulega jednakże w medialnych przekazach określonym modyfikacjom. Fragmentaryczność ukazywanej przez fotografię rzeczywistości wzbogacona o liczne zabiegi fotoedytorskie, redakcyjną selekcję i umiejscowienie w tekście sugerują jednakże rozumienie realistycznej i trójwymiarowej rzeczywistości fotograficznego obrazu jako przestrzeni inscenizacji widzialnego. Inscenizacja wpisana jest także w samą strukturę fotografii. Fotograficzny kadr zawęża widzenie do propozycji jej oglądu przez oko fotografa. W ilustracji fotograficznej ujawnia się złożoność widzenia przedstawianego i przedstawiającego. Karykatura powstała na stole kreślarskim rysownika przeciwnie do fotografii jest obciążona „piętnem” subiektywności. Wydaje się jednak, że ta forma wizualnej ekspresji zarezerwowana została w *Spieglu* dla publicystycznych form wypowiedzi wizualnych. Karykatura „nie udaje”, iż jest rzeczywistością, a raczej podkreśla, iż ma ambicję być jej krytyczną i retoryczną eksplikacją.

Drugim kluczowym zagadnieniem badawczym postawionym w tej pracy było pytanie o polityczną funkcję wizualnych narracji na łamach tygodnika „*Der Spiegel*” w odniesieniu do sytuacji społeczno-politycznej w Polsce między 1980 a 1990 r. Polityczność spieglowskich obrazów o Polsce poszukiwana była w ikonicznych zasobach struktur znaczeniowych wybranych obrazów. Linia, perspektywa, przestrzeń, układ planimetryczny etc. nie funkcjonują jako niezależne zasoby wiedzy, dopiero w procesie rekonstrukcji, wydobywania na światło dzienne ikonicznych warstw znaczeniowych ujawnia się brak ich neutralności. Strategie oraz techniki obrazowania sytuacji w Polsce w badanej dekadzie wykazują wyraźne zróżnicowanie w badanych przedziałach czasowych. W wydaniach tygodnika między początkiem 1980 a końcem 1982 r. ilustracje w bezpośrednich reakcjach na sierpniową falę strajków robotniczych na polskim wybrzeżu budowały atmosferę niepewności i zagrożenia radziecką interwencją zbrojną w Polsce. Pochód wojsk radzieckich w spieglowskiej perspektywie mógłby rozlać się na zachodnią część kontynentu i wywołać nowy konflikt zbrojny. W tym samym czasie coraz bardziej ewidentnie dla odbiorcy magazynu rysowała się przepaść między państwem a społeczeństwem polskim. Obraz służył tu jako wizualny instrument delegitymizacji socjalistycznej organizacji życia zbiorowego. Ożywienie przestrzeni publicznej przez kadrowanie większych zbiorowości, nierzadko w trakcie praktykowania religijnych rytuałów w zakładach pracy, czyniło przestrzeń publiczną

obszarem artykulacji woli podmiotu zbiorowego pod auspicjami Kościoła katolickiego. Anonimowy tłum zyskiwał status przeciwwładzy, stojącej w otwartej sprzeczności ze spetryfikowaną nomenklaturą i martwością oficjalnej przestrzeni publicznej⁵⁷⁴. Ilustracje w tym okresie służyły również dekonstrukcji ideologicznej fasady życia publicznego w Polsce. Wizualne zabiegi demontażu marksizmu i politycznej doktryny komunizmu/socjalizmu prezentowały nie tylko jej upadek w polskim wariantcie, ale także załamanie się całej formacji ideologiczno-politycznej, którą reprezentowały ikoniczne postaci komunistycznego ruchu. Nadmienienia wymaga również, iż w tym czasie rozpoczął się także wizualny „pochód” Lecha Wałęsy, przedstawianego zazwyczaj w dwuznacznych tj. heroicznym i trywializującym scenach, ku statusowi ikony demokratycznych przekształceń w Polsce. Za dekonstrukcyjny zabieg można również uznać próby obrazowania zapaści gospodarczej PRL. Ukazując polską wieś i jej krajobraz odwołano się do obrazów pustki i bezkresu wiejskiego krajobrazu, który uobecniał przed oczami bardziej niewydolność centralnie planowanej gospodarki oraz modernizacyjną przepaść między Wschodem a Zachodem, niż immanentne cechy narodowych aporii. Wprowadzenie stanu wojennego pod koniec 1981 r. oraz stopniowa „stabilizacja” sytuacji w Polsce przyniosła załamanie zarówno tekstowej, jak również wizualnej narracji o Polsce. Trudno pokusić się o wiążące stwierdzenie, iż ilustracje jednoznacznie pozytywnie prezentowały demokratyczne dążenia społeczeństwa polskiego lub też ukazywały wyraźnie w negatywnym świetle. Z pewnością obraz mógł wzmacniać obawy o eskalację społecznych napięć w Polsce, nad kontrolą których zapanowałyby dopiero radzieckie czołgi. Jednocześnie obrazy z Polski nie pozostawiały złudzeń co do politycznej, gospodarczej i ideologicznej zapaści realnego socjalizmu, którą ilustracje przedstawiały i zarazem ikonicznie stwarzały.

Okres między 1988 a 1990 r. przynosi już nieco inny obraz kształtującej się sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Jeśli na początku dziesięciolecia w fotograficznych obrazach z Polski doszukiwać się można strategii upodmiotawiania prezentowanych zbiorowości, które wyrażały aspiracje i dążenia polskiego społeczeństwa, tak pod koniec dekad podmiot zbiorowy zanika, a wraz z nim także harmonijnie współwystępująca religijna symbolika. Wyłaniają się za to protodemokratyczne reguły przekazania władzy. Nie ulica, a wnętrze z okrągłym stołem symbolizować miały pokojową procedurę przejścia od systemu dyktatury monopartii do

⁵⁷⁴ Por. J. Kubik, *The Power of Symbols Against the Symbols of Power. The Rise of Solidarity and the Fall of State Socialism in Poland*, The Pennsylvania State University 1994, s. 243-255.

reglamentowanego pluralizmu. Okrągły stół jako geometryczna figura utrwałała wspieraną przez tygodnik wizję ewolucyjnych zmian w łonie państw socjalistycznych. Z drugiej strony symbol ten z pewnością nie zyskał w redakcyjnych strategiach obrazowania statusu ikonicznego. Przedstawienia większych zbiorowości, które wyrażają i postulują polityczne hasła zastąpione zostały przez wizerunki politycznych reprezentantów – profesjonalnych polityków. Sylwetka, poza i ucieleśnione gesty politycznego zwycięstwa oraz porażki transferowały wyobrażenie o przedstawicielskim charakterze demokratycznych procedur w konfrontacji politycznych liderów. Ciało służyło nie tylko ukazaniu ról przywódczych, ale także zamieniało przestrzeń konfliktu z ulicy na polityczną konkurencję i zabieganie o głosy ulicy. Za względnie stałą dyspozycję w prezentacji polskich przekształceń społecznych uznać można obrazy życia gospodarczego w Polsce. Pod pozornie homogenicznym obrazem, utrwalającym negatywne wyobrażenie o permanentnej zapaści polskiej gospodarki pod rządami komunistycznych planistów, widoczne są odmienne sposoby obrazowania tej sfery życia społecznego między początkiem a końcem dekad. W ostatnich latach dziesięciolecia chaos oraz brak ram organizujących działalność gospodarczą definiuje okres upadku realnego socjalizmu i niezorganizowanego przejścia do jeszcze nie w pełni ukształtowanych reguł kapitalizmu. W obrazach z początku dziesięciolecia dominował porządek, ale wyznaczany przez pustkę wiejskiego krajobrazu, który definiował nie tyle, co ład, a modernizacyjną porażkę komunizmu.

Przeprowadzone przy pomocy dokumentarnej metody analizy obrazów badania stanowić mogą dobry punkt wyjścia dla zakrojonych na większą skalę i prowadzonych przy pomocy zespołu badaczy zajmujących się problematyką wizualną poszukiwań, które obejmowałyby poszerzoną perspektywę porównawczą wybranych mediów prasowych nie tylko z Niemiec, ale np. Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii, USA. Porównawcza perspektywa strategii obrazowania różnych tytułów prasowych ujawnić mogłaby odmienne sposoby konstruowania obrazów wybranego narodu i ich reprodukcji w zbiorowej świadomości w znacznie większej skali niż zasięg publiczności jednego, aczkolwiek ważnego, tytułu prasowego. Projektując tego rodzaju badania można by dobrać zmienne różnicujące tytuły prasowe, według np. politycznej linii/światopoglądu danego tytułu. Interesująco poznawczo rysowałaby się możliwość wejrzenia w odmienne (lub też homologiczne) sposoby prezentowania choćby powstania i rozwoju Solidarności w zagranicznej prasie o profilu konserwatywnym *versus* socjaldemokratycznym. Wydaje się również, że zastosowana w pracy metoda

doskonale sprawdza się w przypadku dwuwymiarowych i nieruchomych, choć często imitujących ruch, ilustracji prasowych. W tym samym czasie nierzadko równie intensywnie jak prasa z wydarzeniami w Polsce konfrontowała zachodniego obserwatora zagraniczna telewizja. Doskonałym przykładem „podglądania na żywo” były telewizyjne relacje z protestów w Stoczni im. Lenina w Gdańsku w 1980 r.⁵⁷⁵ Dokumentarna metoda analizy obrazu jest w stanie zmierzyć się również z ruchomym obrazem, dzieląc obraz telewizyjny na sekwencje klatek, które poddaje się następnie interpretacji. W niemieckojęzycznym kręgu naukowym tego rodzaju badania nie należą obecnie do rzadkości⁵⁷⁶. Należy jednak pamiętać, iż dokumentarna metoda analizy obrazów wyrosła z pogłębionych ikonologiczno-ikonicznych interpretacji malarstwa, dla którego np. ruch jest zawsze powiązany ze statycznymi elementami konstrukcyjnymi jak lina, perspektywa, określone figury geometryczne, barwa, cień etc. To te elementy budują wrażenie ruchu. Obraz telewizyjny, nie mówiąc już o rzeczywistości wirtualnej, nie tylko przyspiesza ludzką percepcję, niemalże przenosząc widza w czasie rzeczywistym w ukazywaną przestrzeń, ale i przez to wymaga nieco odmiennych podejść analitycznych.

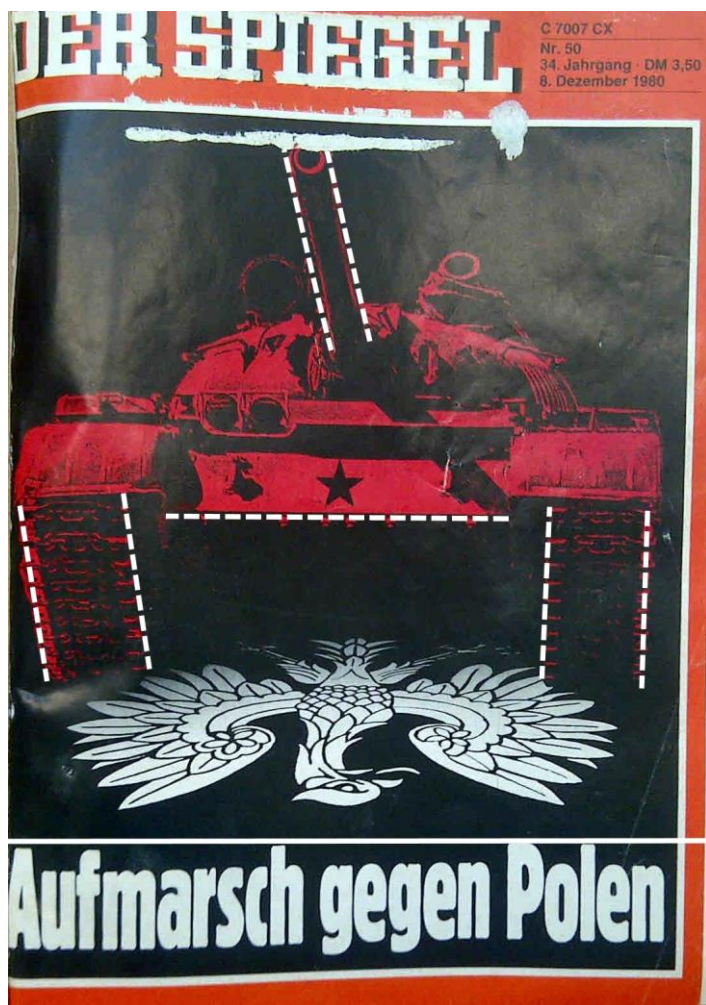
⁵⁷⁵ Zob. np. *Streik auf der Lenin-Werft*, <https://www.tagesschau.de/jahresrueckblick/meldung376074.html>, 1980: *Shipyard Poles strike for their rights*, http://news.bbc.co.uk/onthisday/hi/dates/stories/august/14/newsid_2802000/2802553.stm, dostęp z: 06.02.2018.

⁵⁷⁶ Por. np. S. Hampl, *Videos interpretieren und darstellen. Die dokumentarische Methode*, w: M. Corsten, M. Krug, Ch. Moritz (Hrsg.), *Videographie praktizieren. Herangehensweisen, Möglichkeiten, Grenzen*, Wiesbaden 2010, s. 53-88.

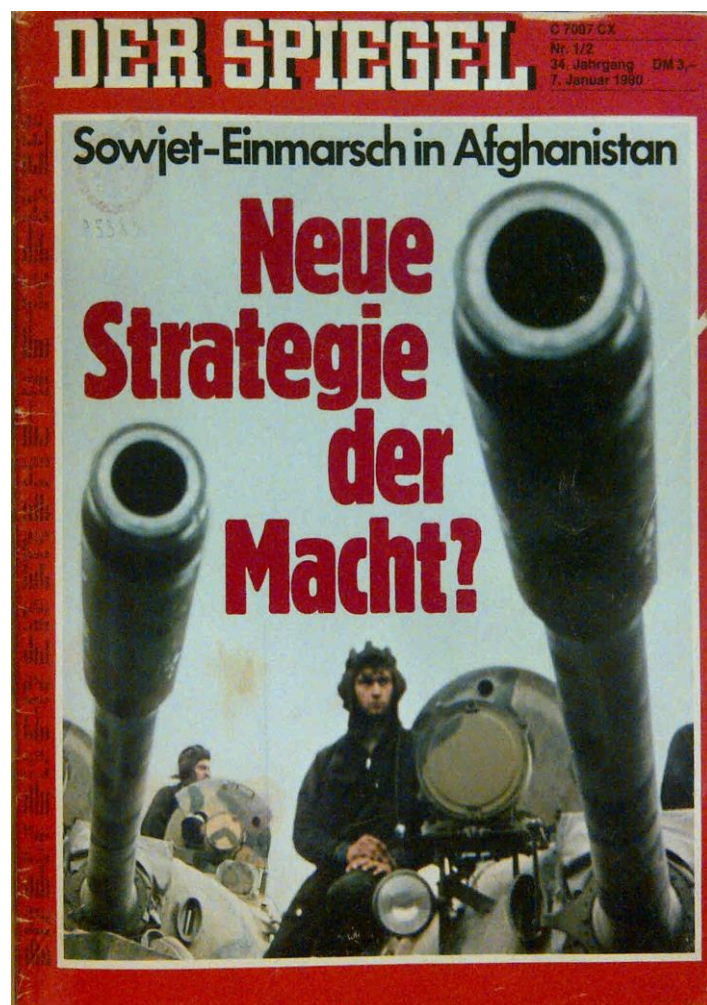
Ilustracje



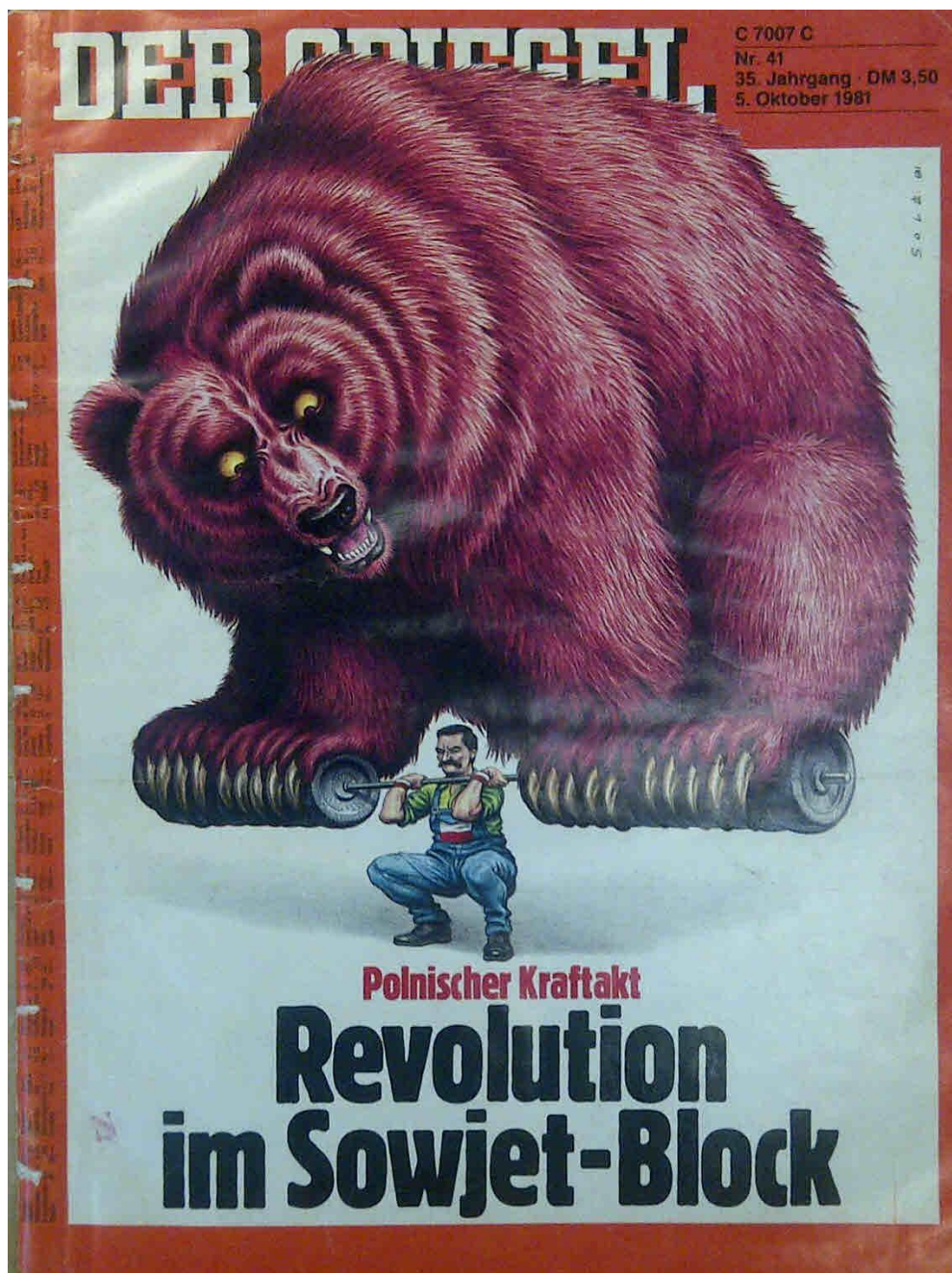
Il. 1. Okładka „Der Spiegel”, 50/1980 – *Aufmarsch gegen Polen* (*Marsz przeciw Polsce*)



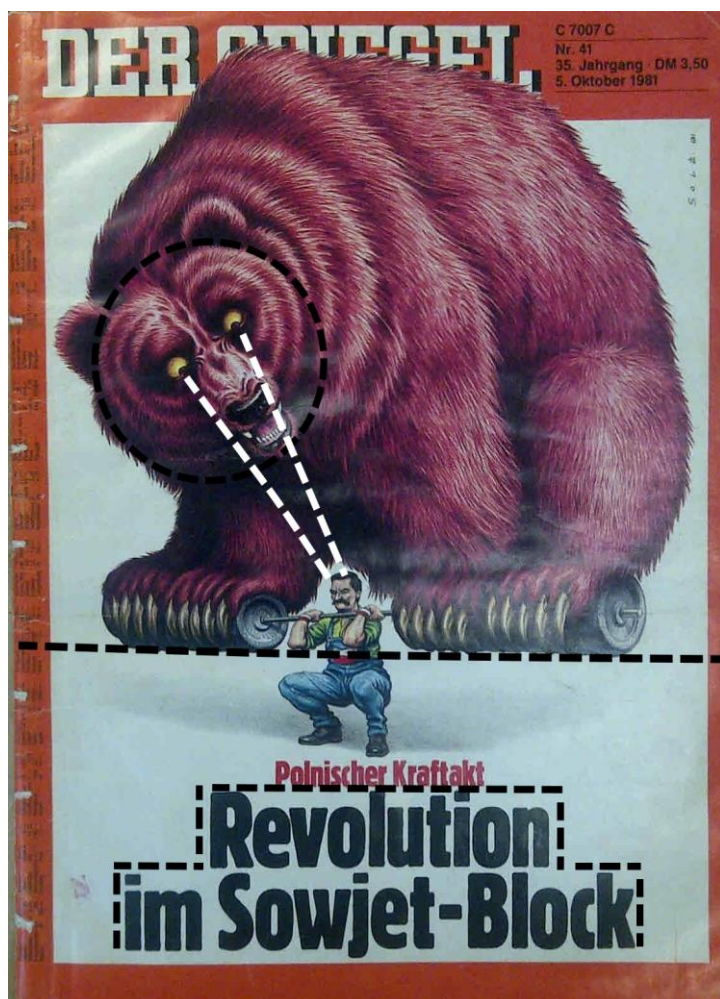
Il. 1.1 Choreografia sceniczna



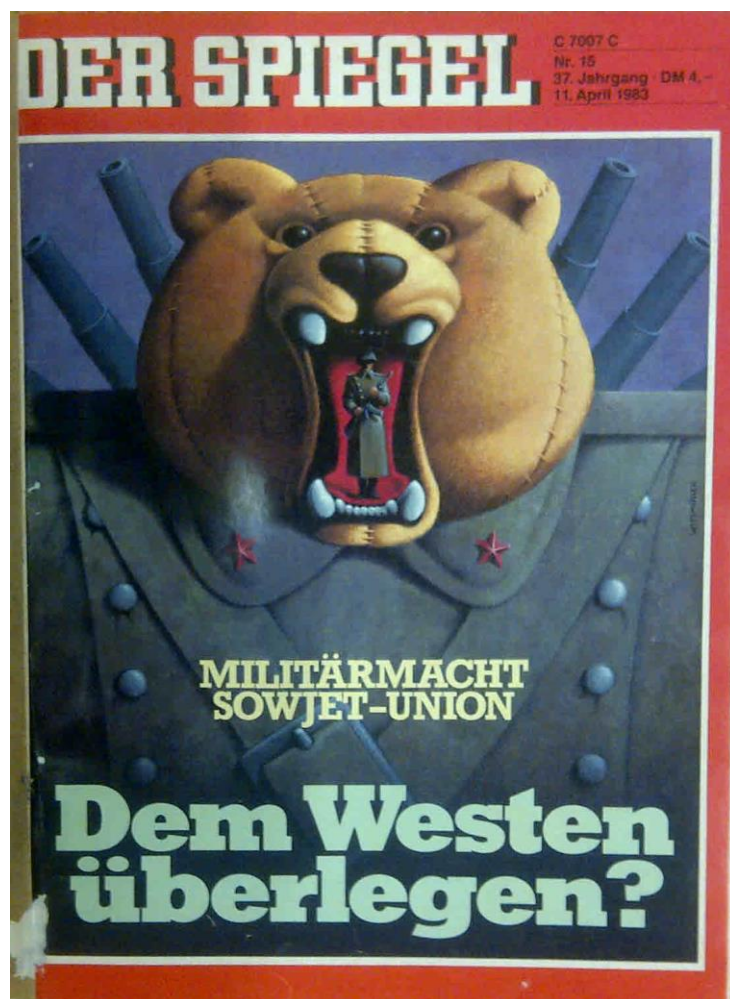
Il. 1.2 Horyzont porównawczy:
okładka „Der Spiegel”, 1-2/1980



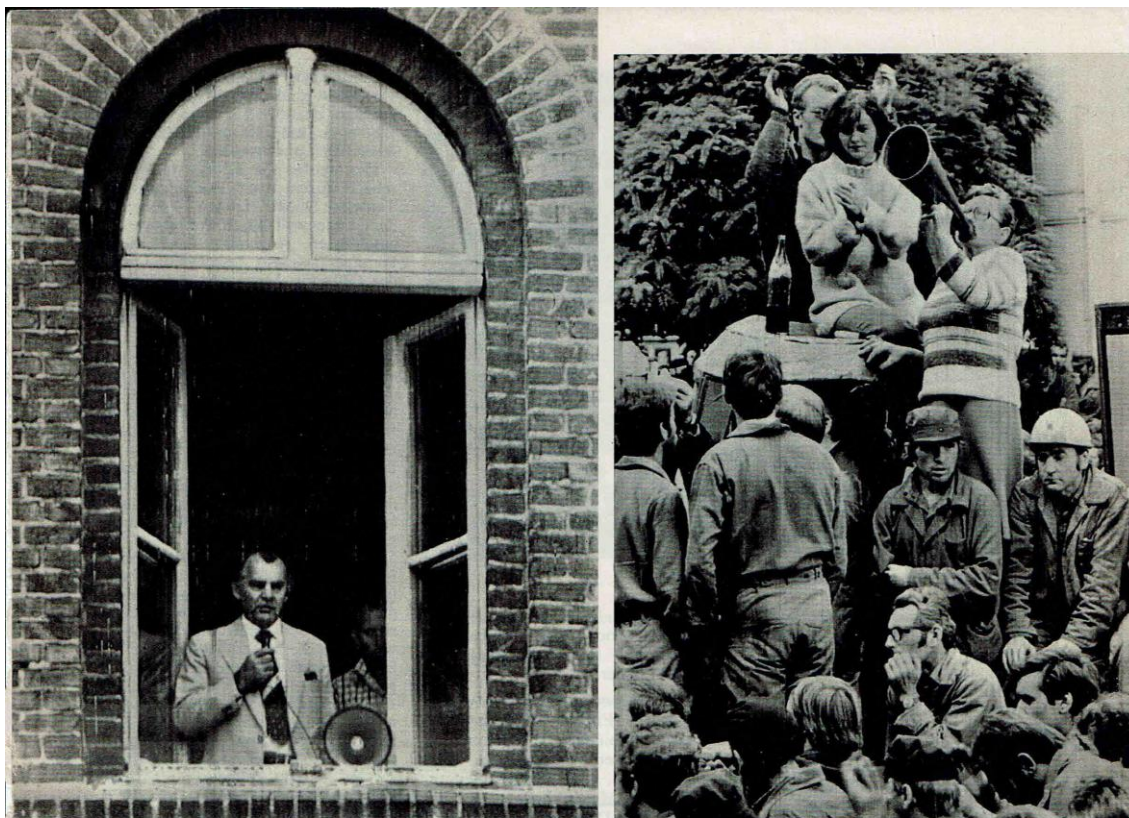
Il. 2. Okładka „Der Spiegel”, 41/1981 – *Polnischer Kraftakt Revolution im Sowjet-Block* (Polski wysiłek/Polski pokaz siły Rewolucja w bloku sowieckim)



Il. 2.1 Choreografia sceniczna



Il. 2.2 Horyzont porównawczy:
okładka „Der Spiegel”, 37/1983



Lenin-Werftdirektor Gniech bei einer Ansprache, Werftarbeiter*: „Bedrohliche Tatsachen“

Genossen entwarfen personelle Alternativen.

Am Tage der Rückkehr Giereks von einem Arbeitsurlaub in Rußland nach Warschau, am vorletzten Freitag, wurde bekanntgegeben, daß Warschauer-Pakt-Truppen ab nächste Woche ins Manöver rücken, und zwar im Norden der DDR und „den angrenzenden Ostsee-Territorien“, mithin in Nähe der streikenden Hafenstädte.

Das Manöver heißt: „Waffenbrüderschaft '80“. Vor genau zwölf Jahren hatten die Waffenbrüder mit ebensolchen Manövern Prag unter Druck setzen wollen. Jetzt stehen die Verbände erstmals unter dem Kommando eines Deutschen, des DDR-Verteidigungsministers General Hoffmann.

Aus dem westlichen Ausland, nach dessen Reaktion die Arbeiter in Danzig immer wieder die West-Journalisten fragten, konnte keine Hilfe kommen. Die Regierenden hielten sich sogar mit Worten zurück, um sich nicht — wie 1968 bei der Prag-Intervention — dem Vorwurf einer Einmischung in die inneren Angelegenheiten eines anderen Landes auszusetzen. Kanzler Schmidt zeigte sich „tief bekümmert und be-

drückt“ und ging tagelang mit sich zu Rate, ob sein für diese Woche angesetzter Besuch bei DDR-Honecker noch zeitgemäß sei, bis er ihn am Freitag absagte. Herbert Wehner bekannte sich zu widerwilligem Schweigen. Die italienischen Kommunisten sahen mit Bedauern ihre Ansicht widerlegt, im Ostblock gebe es wenigstens keine Wirtschaftskrisen.

Daran freilich haben so lange Zeit nur noch Kommunisten geglaubt. Stärker als der Ungarn-Aufstand von 1956, stärker auch als der Prager Frühling von 1968 machte der Aufstand der polnischen Arbeiter die vielleicht schlimmste Katastrophe des Sowjetkommunismus und seiner osteuropäischen Spielarten deutlich: Er kann die materiellen Bedürfnisse der Menschen nicht befriedigen, er hat den Wirtschaftswettkampf mit dem Kapitalismus längst verloren, der sich in großen Sozialkonflikten wie in schweren anderen Krisen, etwa nach der Ölpreis-Verteuerung, als ungewöhnlich belastbar und anpassungsfähig erwies.

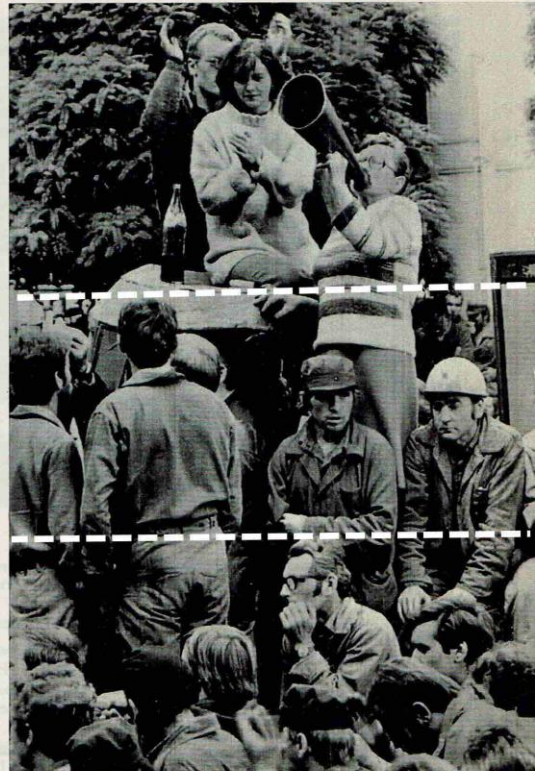
* Eine Arbeiterin antwortet dem Direktor durchs Megaphon.

Wie nahe auch immer manche Staaten, etwa England, dem wirtschaftlichen Bankrott kamen, wie chaotisch auch in anderen, etwa Italien, geschossen und gebombt wurde — die jammervolle Mangelwirtschaft des Ostens blieb ihnen unbekannt, blieb jenen Systemen vorbehalten, die angeblich dem Arbeiter, in Wahrheit der „Neuen Klasse“ dienen.

Offensichtlich wurde auch, wie eng wirtschaftliche Stärke und politischer Freiraum zusammenhängen, und schließlich, welche fast unkalkulierbare Risiken der Osten — und keinesfalls der Westen — mit der Entspannungspolitik eingegangen ist. Erst sie öffnete vielen Ostbürgern die Augen für die unerhörte Diskrepanz zwischen den Sprüchen und Ansprüchen des Systems einerseits und seinen Leistungen andererseits.

Insofern zeigt der Fall Polen, wie gefährdet der gesamte Ostblock ist, da er sein größtes Dilemma nicht verkraften kann: Er braucht aus wirtschaftlichen Gründen die Annäherung an den Westen — erneute Abschließung würde die Mißwirtschaft noch ärger machen —, aber das Öffnen eines Türspalts

Il. 3. Dyrektor Stoczni im. Lenina Gniech podczas przemówienia, Stoczniovcy: „Niebezpieczne fakty“ (Lenin-Werftdirektor Gniech bei einer Ansprache, Werftarbeiter: „Bedrohliche Tatsachen“), w: *Pobłogosław, panie, wolną ojczyznę Polskę* (Segne, Herr, das freie Vaterland Polen), „Der Spiegel“, 35/1980, s. 87 [gwiazdka w podpisie odsyła do przypisu: Robotnica odpowiada dyrektorowi przez megafon (Eine Arbeiterin antwortet dem Direktor durchs Megaphon)]



Lenin-Werftdirektor Gniech bei einer Ansprache, Werftarbeiter*: „Bedrohliche Tatsachen“

Genossen entwarfen personelle Alternativen.

Am Tage der Rückkehr Giereks von einem Arbeitsurlaub in Rußland nach Warschau, am vorletzten Freitag, wurde bekanntgegeben, daß Warschauer-Pakt-Truppen ab nächste Woche ins Manöver rücken, und zwar im Norden der DDR und „den angrenzenden Ostsee-Territorien“, mithin in Nähe der streikenden Hafenstädte.

Das Manöver heißt: „Waffenbrüderschaft '80“. Vor genau zwölf Jahren hatten die Waffenbrüder mit ebensolchen Manövern Prag unter Druck setzen wollen. Jetzt stehen die Verbände erstmals unter dem Kommando eines Deutschen, des DDR-Verteidigungsministers General Hoffmann.

Aus dem westlichen Ausland, nach dessen Reaktion die Arbeiter in Danzig immer wieder die West-Journalisten fragten, konnte keine Hilfe kommen. Die Regierenden hielten sich sogar mit Worten zurück, um sich nicht — wie 1968 bei der Prag-Intervention — dem Vorwurf einer Einmischung in die inneren Angelegenheiten eines anderen Landes auszusetzen. Kanzler Schmidt zeigte sich „tief bekümmert und be-

drückt“ und ging tagelang mit sich zu Rate, ob sein für diese Woche angesetzter Besuch bei DDR-Honecker noch zeitgemäß sei, bis er ihn am Freitag absagte. Herbert Wehner bekannte sich zu widerwilligem Schweigen. Die italienischen Kommunisten sahen mit Bedauern ihre Ansicht widerlegt, im Ostblock gebe es wenigstens keine Wirtschaftskrisen.

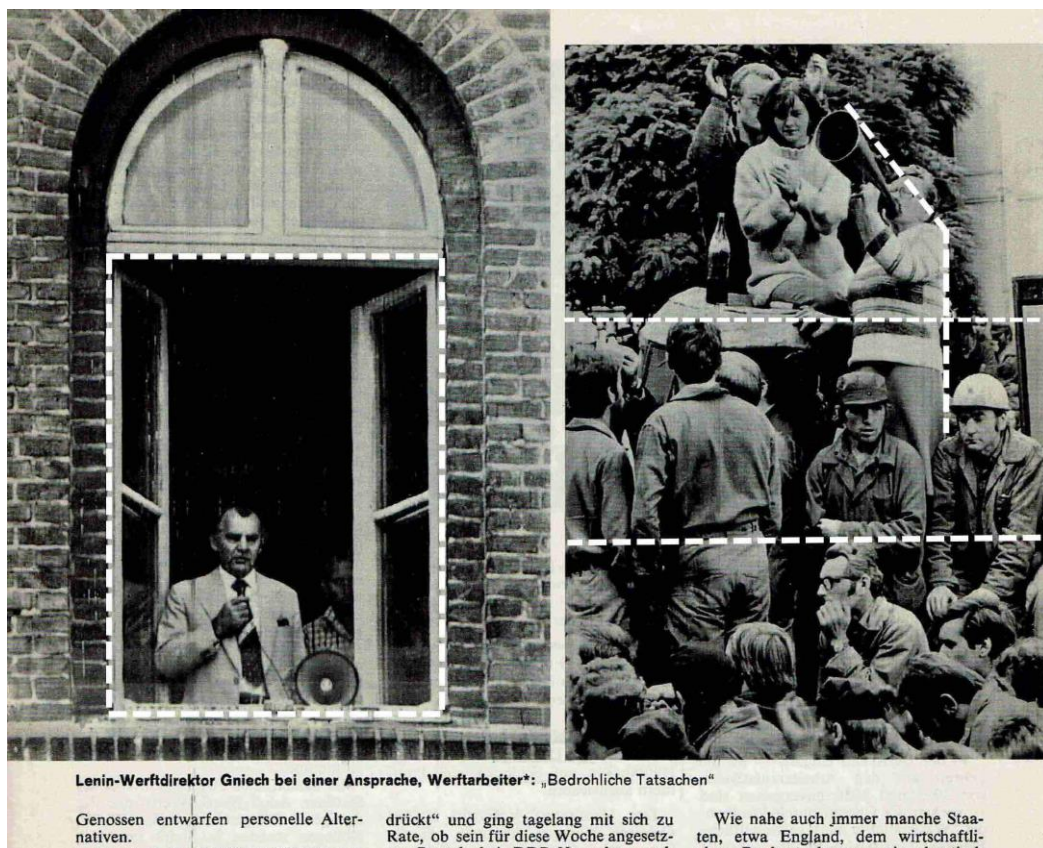
Daran freilich haben so lange Zeit nur noch Kommunisten geglaubt. Stärker als der Ungarn-Aufstand von 1956, stärker auch als der Prager Frühling von 1968 machte der Aufstand der polnischen Arbeiter die vielleicht schlimmste Katastrophe des Sowjetkommunismus und seiner osteuropäischen Spielarten deutlich: Er kann die materiellen Bedürfnisse der Menschen nicht befriedigen, er hat den Wirtschaftswettkampf mit dem Kapitalismus längst verloren, der sich in großen Sozialkonflikten wie in schweren anderen Krisen, etwa nach der Ölpreis-Verteuerung, als ungewöhnlich belastbar und anpassungsfähig erwies.

* Eine Arbeiterin antwortet dem Direktor durchs Megaphon.

Wie nahe auch immer manche Staaten, etwa England, dem wirtschaftlichen Bankrott kamen, wie chaotisch auch in anderen, etwa Italien, geschossen und gebombt wurde — die jammervolle Mangelwirtschaft des Ostens blieb ihnen unbekannt, blieb jenen Systemen vorbehalten, die angeblich dem Arbeiter, in Wahrheit der „Neuen Klasse“ dienen.

Offensichtlich wurde auch, wie eng wirtschaftliche Stärke und politischer Freiraum zusammenhängen, und schließlich, welche fast unkalkulierbare Risiken der Osten — und keinesfalls der Westen — mit der Entspannungspolitik eingegangen ist. Erst sie öffnete vielen Ostbürgern die Augen für die unerhörte Diskrepanz zwischen den Sprüchen und Ansprüchen des Systems einerseits und seinen Leistungen andererseits.

Insofern zeigt der Fall Polen, wie gefährdet der gesamte Ostblock ist, da er sein größtes Dilemma nicht verkraften kann: Er braucht aus wirtschaftlichen Gründen die Annäherung an den Westen — erneute Abschießung würde die Mißwirtschaft noch ärger machen —, aber das Öffnen eines Türspalts



Il. 3.2 Kompozycja planimetryczna



Il. 3.3 Horyzont porównawczy; *Przywódca strajków Walesa, strajkujący w Gdańsku: „Bałem się na wypadek gdybyśmy zwyciężyli” (Streikführer Walesa, Streikende in Danzig: „Ich hatte Angst für den Fall, dass wir gewinnen”), w: Co się dzieje w Polsce, jest naszą sprawą (Was in Polen geschieht ist unsere Sache) „Der Spiegel”, 45/1980, s. 142*



Ohrenbeichte auf dem Lenin-Werftgelände: „Und es wird ihm vergeben“

bin, beginnt die Sitzung des MKS an einem der vier langen Delegiertentische. Als ich Werk 65 registriere, beschließen Walesa und das inzwischen gewählte Präsidium, den Präsidiumstisch auf dem Podium in Beschlag zu nehmen.

Über dem Tisch, von links nach rechts, die rote Fahne, die weiß-rote polnische Nationalfahne, das Nationalwappen mit weißem Adler auf rotem Hintergrund, die weiß-blaue Werftfahne; in der Ecke eine zwei Meter hohe Lenin-Statue. Hier herauf kommen alle, die reden wollen. Mir wird klar, wozu dieser Paradesaal: Nachmittags registriere ich den Betrieb Nummer 156.

Jemand kommt auf den Gedanken, man solle den Betriebsfunk besetzen. Die ganze Werft, jedes Gebäude, sämtliche Lagerräume sind an ihn angeschlossen, auch draußen auf dem Gelände und in der Nähe der Tore stehen Lautsprecher. Der Direktor hat diese Einrichtungen außer Betrieb gesetzt.

Walesa wählt sich einige Männer, um die Forderung im Direktionsgebäude vorzutragen. Der Direktor lehnt ab. Walesa: „Wenn Sie den Betriebsfunk nicht wieder einschalten, verschaffen wir uns Zugang mit Gewalt.“

Mit dieser Nachricht kommt Janek in den Saal. Endlich spüre ich revolutionäres Feuer; keine weiteren Verhandlungen, Beratungen, Höflichkeiten, sondern ein hartes Ultimatum.

Doch unter dem Einfluß von Andrzej Gwiazda wird Walesa ein bißchen weicher, sein Ultimatum etwas milder, und bald darauf funktioniert der Betriebsfunk wieder.

Für den Abend bietet Walesa ein attraktives Programm. Um 18.30 Uhr soll vor dem Werfttor eine Heilige Messe zelebriert werden. Angesichts

des Ernstes der Lage würde der Pfarrer die Letzte Ölung spenden, und in den Fernsichtungen soll es eine Rede von Gierek geben. Das Leben wird immer schöner: Letzte Ölung, das ist etwas, was ich noch nie erlebt habe.

Die letzten Worte des Parteichefs über die unbedingt aufrechtzuerhaltende Ruhe im Lande, ohne die alles übrige bedeutungslos würde, lassen vor meinen Augen Kanonenrohre aufziehen. Sind es polnische? Sind es andere?

Walesa intoniert: „Noch ist Polen nicht verloren“, und zum ersten Male bei diesem Streik erlebe ich, wie der ganze Saal mit großem Getöse aufsteht, wie die Leute mit Tränen in den Augen singen, und ihr Gesang übertönt die Worte des Fernsehersprechers.

Walesa über Giereks Rede: „Uns kümmert das nicht, wir haben unsere 21 Forderungen. Erst mal streiken wir, bis die Staatsmacht zu uns kommt.“

Am nächsten Tag erscheinen die Delegierten mit kurzen Meldungen. In vielen Betrieben hätten die Direktionen versucht, mit den Belegschaften zu verhandeln. Die Antwort sei jedoch sinngemäß überall die gleiche gewesen: „Mit euch wollten wir früher reden, jetzt warten wir auf die Regierung.“

Ich wiederhole mir immer wieder: „Du bist auf einer Werft, einer Werft; das ist so ein Ort, wo man Schiffe baut, Schiffe; du bist in Polen, in Polen; das ist so ein kommunistisches Land, ein kommunistisches.“

Seit Dienstag kommen ständig neue Delegationen zum MKS, um Solidaritätserklärungen abzugeben. Es solidarisiert sich jeder, der will und kann — Betriebe, ganze Städte, Provinzen, Leute, die aus ihrem Sommerurlaub zurückkehren, Vorschulkinder



Indonesiens berühmtester Vogel ist größer geworden



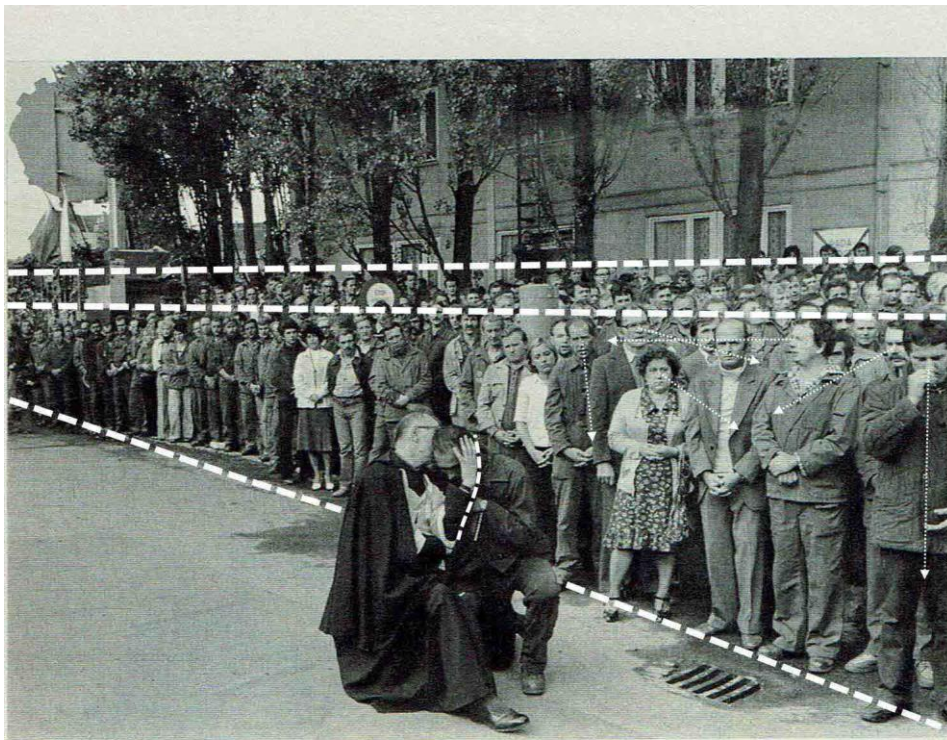
GARUDA's Größter – der Jumbo – kommt jetzt auch nach Frankfurt. Ab Dezember startet der Riesenvogel donnerstags und sonntags von hier aus zu seinem Jakarta-Direktflug. Führende deutsche Reiseveranstalter haben den Einsatz des GARUDA-Jumbos zum Anlaß genommen, ihr Indonesien-Angebot zu verstärken. Gern senden wir Ihnen einen Veranstaltungsnachweis.

GARUDA INDONESIAN AIRWAYS, Poststraße 2–4, 6000 Frankfurt/Main.

Fly the national airline of Indonesia

garuda
indonesian airways

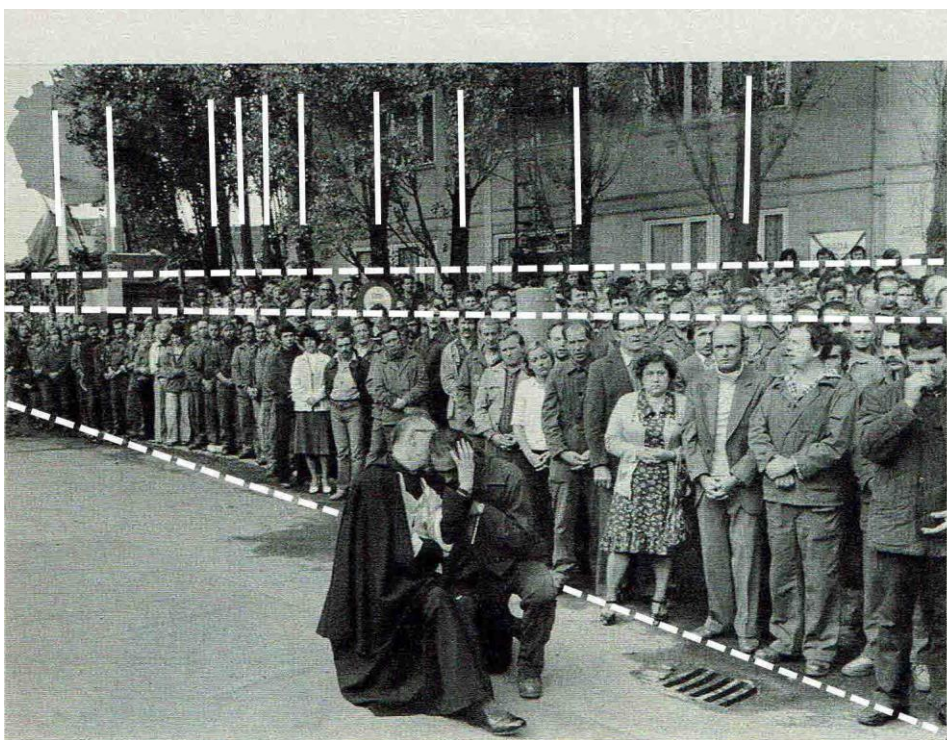
Il. 4. Spowiedź na terenie stoczni Lenina: „I niech będzie mu wybaczone“ (Ohrenbeichte auf dem Lenin-Werftgelände: „Und es wird ihm vergeben“), w: „Orzeł i krzyż tańczą w kręgu“ („Adler und Kreuz tanzen im Kreise“), „Der Spiegel“, 47/1980, s. 169



Ohrenbeichte auf dem Lenin-Werftgelände: „Und es wird ihm vergeben“

bin, beginnt die Sitzung des MKS an einem der vier langen Delegiertentische. des Ernstes der Lage würde der Pfarrer die Letzte Ölung spenden, und in den

Il. 4.1 Choreografia sceniczna



Ohrenbeichte auf dem Lenin-Werftgelände: „Und es wird ihm vergeben“

bin, beginnt die Sitzung des MKS an einem der vier langen Delegiertentische. des Ernstes der Lage würde der Pfarrer die Letzte Ölung spenden, und in den

Il. 4.2 Kompozycja planimetryczna

AUSLAND

[2 Wo. 1981/6]

(2a)
K 20



Messe für Streikende im besetzten Rathaus von Ustrzyki Dolne: Die Basis ist am radikalsten

Polen zwischen Konflikt und Kompromiß

Im Streit um Arbeitszeit und Landgewerkschaft hatte sich die Lage dramatisch zugespitzt. In der Gewerkschaft „Solidarität“ setzten sich immer mehr Radikale gegen

die Gemäßigten durch, die Regierung flüchtete sich in schärfste Drohungen – bis am Samstagmorgen ein halber Kompromiß leichte Entspannung brachte. Wie lange?

Nur Kühe ändern ihre Meinung nicht“, sagt Andrzej Gwiazda, lens und der dynamischen neuen Gewerkschaft „Solidarität“, der seit vori- tee organisiert. Inzwischen aber, meinen Sachkenner aus der aufblühenden

Il. 4.3 Horyzont porównawczy; *Msza dla strajkujących w okupowanym ratuszu w Ustrzykach Dolnych: Baza jest najbardziej radykalna (Messe für Streikende im besetzten Rathaus von Ustrzyki Dolne: Die Basis ist am radikalsten)*, w: Polska między konfliktem i kompromisem (*Polen zwischen Konflikt und Kompromiss*) „Der Spiegel“, 6/1981, s. 102

„Polen steckt in einer Krise der Hoffnung“

SPIEGEL-Interview mit dem „Solidaritäts“-Führer Karol Modzelewski

[Sp 9 Nov. 1981] 46

Karol Modzelewski, 44, bis April Pressesprecher der „Solidarität“, legte sein Amt wegen Kontroversen mit Walesa nieder. Der Geschichtsdozent ist Mitglied der Landeskommission sowie des niederschlesischen Regionalverbandes der Gewerkschaft.

SPIEGEL: Die Wirtschaftslage in Polen verschlechtert sich von Monat zu Monat, und die Polen hören nicht auf zu streiken. Wird die Lage durch Arbeitsverweigerung besser?

MODZELEWSKI: Niemand hat jemals erwartet, daß Streik eine Steigerung der Produktion ermöglichen könnte. Aber man muß das Problem differenzierter sehen. Da ist die Frage nach dem unmittelbaren Einfluß der Streiks auf die Wirtschaftskrise. Es gibt in Polen eine von der offiziellen Propaganda vertretene These, die auch im Westen häufig zu hören ist: daß gerade die Streiks sehr stark zur wachsenden Wirtschaftskatastrophe beigetragen haben.

SPIEGEL: Dieser Eindruck drängt sich allerdings in der letzten Zeit auf.

MODZELEWSKI: Vor der jüngsten Streikwelle hat die Gewerkschaft „Solidarität“ provisorisch errechnet, wieviel effektive Arbeitszeit die polnische Wirtschaft in den letzten 14 Monaten durch die Streiks verloren hat. Das Ergebnis dieser Berechnung: In den 14 Monaten seit Ende der August-Streiks 1980 hat die Volkswirtschaft insgesamt nicht mehr als etwa acht bis neun Stunden verloren.

Man muß dabei aber auch sehen, daß die polnische Volkswirtschaft täglich mindestens zwei Stunden wegen der Ansteherei vor den Geschäften ver-



Straßenkämpfe in Kattowitz: „Die Partei will die Konfrontation“



„Solidaritäts“-Funktionär Modzelewski
„Das Volk verliert seine Geduld“

liert. Das hat mit den Streiks nichts zu tun, denn angestanden haben wir auch schon vorher.

SPIEGEL: Aber wie soll ein Streik gegen schlechte Versorgung helfen?

MODZELEWSKI: Die Ursachen für die derzeitige Streikwelle sind sehr vielschichtig. Vor allem aber — das sind keine Streiks, die von der Landeskommission für Koordinierung der „Solidarität“ ausgerufen wurden, und sie entsprechen auch keineswegs der Politik der Gewerkschaftsführung.

SPIEGEL: Die Führung der „Solidarität“ hat also nicht mehr genug Autorität gegenüber der Basis.

MODZELEWSKI: Diese Streiks sind eine sehr bedrohliche gesellschaft-

liche Erscheinung: Sie sind ein Signal dafür, daß das Volk seine unglaubliche Geduld verliert, die man über Monate hinweg nur bewundern konnte. Die Polen hätten diese Geduld nicht einmal einen Monat lang aufgebracht, wenn sie ihre Hoffnungen und ihr Vertrauen nicht in die „Solidarität“ gesetzt hätten — in dem Glauben, daß die Gewerkschaft in der Lage sein würde, die gesellschaftlichen, politischen und auch die alltäglichen Probleme zu lösen.

SPIEGEL: Und jetzt ist der Hunger größer als die Hoffnung?

MODZELEWSKI: Einen Hunger wie während des Krieges gibt es nicht. Aber es ist eine Tatsache, daß die Rationen der Lebensmittelkarten nur auf dem Papier bestehen. Zum Beispiel in

* Am 24. Oktober 1981.

DER SPIEGEL, Nr. 46/1981

151

Il. 5 Walki uliczne w Katowicach: „Partia chce konfrontacji“ (Straßenkämpfe in Kattowitz: „Die Partei will die Konfrontation“), w: „Polska tkwi w kryzysie nadziei“ („Polen steckt in einer Krise der Hoffnung“), „Der Spiegel“, 46/1981, s. 151

einer Krise der Hoffnung“

itäts“-Führer Karol Modzelewski

[Sp 5 Nov. 1941] 46



Straßenkämpfe in Kattowitz*: „Die Partei will die Konfrontation“

II. 5.1 Choreografia sceniczna

einer Krise der Hoffnung“

äts“-Führer Karol Modzelewski

[Sp 5 Nov. 1946] 46



Straßenkämpfe in Kattowitz*: „Die Partei will die Konfrontation“

II. 5.2 Kompozycja planimetryczna

SPIEGEL: Zur Schlachta gehörten bekanntlich nur die Landadligen und nicht das Volk. Aber einmal unterstellt, die Analogie stimmt, glauben Sie, daß Arbeitsmoral mit Gewalt verändert werden kann?

GÓRNICKI: Auf die Dauer mit Gewalt nicht. Aber in dem Zustand der kompletten Lethargie brauchte man ein Schockmittel, einen chirurgischen Eingriff. . . .

SPIEGEL: Auch auf die Gefahr hin, daß der Patient dabei stirbt?

GÓRNICKI: Im Moment sieht es nicht danach aus, daß der Patient stirbt. Im Gegenteil. Eine Kohleproduktion, wie wir sie jetzt haben, hatten wir seit zwei Jahren nicht. Und es ist bekannt, daß Kohle das Blut unserer Wirtschaft ist. Aber ich glaube auch, daß die Zustände vor dem 13. Dezember vorigen Jahres bisher zuwenig gründlich analysiert wurden. Das war nicht nur ein Konflikt zwischen Staatsmacht und Gesellschaft, es war eine Krise der Autorität schlechthin. Fälle, in denen Arbeiter ihrem Meister, der ihnen einen Auftrag gegeben hatte, antworteten: Du kannst mir den Buckel runterrutschen, waren an der Tagesordnung.

SPIEGEL: Und daran war Ihrer Meinung nach die Gewerkschaft „Solidarität“ schuld?

GÓRNICKI: Ich habe an allen Verhandlungen mit der „Solidarität“ seit Februar 1981 teilgenommen. Was mich so beeindruckt hat, waren nicht die politischen Unterschiede, die verständlich sind, sondern vielmehr die hoffnungslos frommen und illusionären Wünsche und

SPIEGEL: Und warum ist es dazu nicht mehr gekommen?

GÓRNICKI: In der Delegation der „Solidarität“, die sehr oft verändert wurde, gab es Leute, die ich sehr geschätzt habe, aber auch solche, zu deren ideologischen und politischen Überzeugungen

ich will damit auch nur sagen, daß Internierung kein Gefängnis ist. Die Differenzierung können Sie daran ablesen, daß schon 1700 Personen freigelassen wurden.

Man kann die Vorgänge in Polen nicht verstehen, wenn man sie auf Schlagworte



Anti-Kriegsrecht-Protest in Danzig: „Man brauchte ein Schockmittel“

eine tiefe Kluft bestand. Immerhin gab es eine intellektuelle Brücke.

Wenn Sie mich aber fragen, ob ich die

wie Militärjunta oder die Frage verengt, wann der Kriegszustand aufgehoben wird. Sie kommen doch aus einem Land, aus dem ein Begriff der politischen Spra-

II. 5.3 Horyzont porównawczy; *Protest przeciw wprowadzeniu stanu wojennego w Gdańsku: „Potrzeba było środka na otrzeźwienie”* (*Anti-Kriegsrecht-Protest in Danzig: „Man brauchte ein Schockmittel”*), w: *„13 grudnia to była porażka”* (*„Der 13. Dezember war eine Niederlage”*), *„Der Spiegel”*, 5/1982, s. 90

fast den gleichen Etappen fuhr im Sommer vergangenen Jahres der polnische Papst Wojtyła durchs Land, so wie er sucht nun Walesa das Bad in der Menge.

In Krakau, von 30 000 Anhängern jubelnd durch die Straßen getragen, nimmt er hin, daß ihn die Begeisterten mit dem polnischen Nationalhelden Tadeusz Kosciuszko vergleichen, der vor 186 Jahren von Krakau aus den Aufstand gegen die russischen Besatzer anführte.

Walesa, dem es vor ein paar Wochen nur um „meine Gewerkschaft“ ging, nun zu den Krakauern: „Auch ich, Lech Walesa, will mich an diesem historischen Ort verpflichten, dem Volke zu dienen und alles zu tun, wozu ihr mich beruft.“

In Tschenstochau läßt er sich mit religiösen Hymnen von der Menge feiern, im Fußballstadion von Tarnow muß er auf Wunsch des Volkes eine Ehrenrunde drehen, damit alle den neuen Volkshelden aus der Nähe betrachten können.

Plötzlich wird Walesa auch offen politisch. In Nowa Huta weist er die Kritik des Prager Politbüro-Mitglieds Vasil Bilak an den polnischen Ereignissen scharf zurück: „Was in Polen geschieht, ist unsere Sache. Wir sind dabei, einen polnischen Sozialismus auf die Beine zu stellen. Jeder hat seine eigenen Probleme. Wir wollen keinerlei Einmischung in die inneren Angelegenheiten unseres Landes.“

In Kattowitz rügt er die von Parteichef Kania angekurbelte Kampagne gegen korrupte Parteibonzen: „Jetzt ist nicht die Zeit, Menschen ins Gefängnis zu werfen. Am besten wäre es, wenn sie auf einem Blatt Papier alles aufschreiben, was sie illegal erworben haben und es einfach zurückgeben.“

Aber nicht, was er sagt, sondern wie er es sagt, begeistert die Menge. Seine Sätze sind kurz und von sprachlicher Originalität, weit entfernt von dem öden Parteichinesisch der Funktionäre. Wie auf der Danziger Werft vermittelt er auch auf seiner Rundreise das Bild eines Mannes, der an das, was er sagt, auch glaubt.

Vorletzte Woche setzte der Staat an, den zur Schau getragenen Konsens mit der Gewerkschaft zu beenden und dem „realen Sozialismus“ endlich wieder zu seinem Recht zu verhelfen: Mit einem juristischen Trick versuchte er über den Richter Koscielniak, den neuen Gewerkschaftsbund bei der Annahme der Statuten an die Kette zu legen.

Ohne Diskussion mit den Gewerkschaften änderte der Richter die Satzung in zwei entscheidenden Punkten: In Artikel 1 schrieb er zusätzlich die ausdrückliche Anerkennung der Führungsrolle der Partei hinein, die Paragraphen 32 und 33 über das Streikrecht modifizierte er: „Die Organisation des Streiks darf nicht im Widerspruch zu den gültigen Gesetzen stehen.“

Vergebens appellierten die polnischen Parteizeitungen an die Gewerkschaft, auf diesen „Kompromiß“ einzugehen. Für die Tauben im Vorstand der Gewerkschaft „Solidarität“, die mit einer Beschwerde und möglichen Revision

eher auf der Seite der Tauben, machte sich zum Sprecher der Falken.

Ein Teufelskreis entstand, aus dem es für beide Seiten so gut wie keinen Ausweg gibt. Parteichef Kania weiß nur zu gut, daß ihm die Gewerkschaft als Ordnungs- und Stabilisierungsfaktor nur dann nützlich sein kann, wenn sie so deutlich wie nur möglich von der Staatspartei unabhängig bleibt.

Die Führer der „Solidarität“ wissen andererseits nur zu gut, daß eine polnische KP, die auf Dauer neben sich eine auch noch personell stärkere, wirklich unabhängige Gewerkschaft dulden würde, ihre Existenzberechtigung aufgegeben hätte. Sie wäre der Anfang vom Ende der kommunistischen Herrschaft in Polen — oder das erste kommunistische System mit wirklicher Opposition entstünde.

Unter derartigem Druck suchte Parteichef Kania Trost und Beistand bei jenem Partner, der schon mehrmals der Partei gegen allzu liberale Wünsche zur Hilfe kam: der polnischen Kirche.

Die polnische Bischofskonferenz hat zwar grundsätzlich der Gründung der unabhängigen Gewerkschaft zugestimmt, schon aus Sorge, die Anhänglichkeit der Arbeiter sonst zu verlieren.

Doch bevor sich der greise Kardinal Wyszyński vorletzte Woche auf die Reise nach Rom zum Papst machte, führte er ein langes Gespräch mit Parteichef Kania. Worüber die beiden ungleichen Hirten gesprochen haben, blieb geheim. Aber in Warschau halten sich hartnäckig Gerüchte, Kania habe darum ersucht, daß der Papst gegenüber Walesa und seiner Gewerkschaftsführung ein mäßigendes Machtwort spreche und der treue Sohn der Kirche dann gehorche.

Beim Rapport Kantias in Moskau ging es offenbar hastig zu: Die Polen blieben nur fünf Stunden. Eile tat not.

Denn am Freitagvormittag mußte sich Premier Pinkowski auf einem ultimativ erzwungenen Treffen einer 40köpfigen Delegation der Gewerkschaft „Solidarität“ unter der Leitung von Lech Walesa stellen. Wichtigste Forderung in einem neuen Elf-Punkte-Programm: Zurrücknahme der vom Gericht vorgenommenen Veränderungen der Statuten.

Mit einer Streikdrohung unterstrich die „Solidarität“ ihre Forderungen: Am 12. November, einen Tag nach dem Nationalfeiertag, der an das Ende des Ersten Weltkrieges und damit die Staatsneugründung erinnert, sollte in ganz Polen die Arbeit niedergelegt werden.

Zu Anfang eines 14stündigen Verhandlungs-Marathons einigten sich Pinkowski und Walesa, bis zum 8. November nichts zu unternehmen, was die Lage verschärfen könnte.

Doch in der Nacht zum vorigen Samstag ging man auseinander, ohne das vorbereitete Kommuniké unterzeichnet zu haben. Walesas Furcht vor dem Sieg schien berechtigt. ♦



Ein Gespenst geht um: das Proletariat

erst einmal den Rechtsweg ausschöpfen wollten und davor warnten, durch eine überscharfe Reaktion das Erreichte wieder aufs Spiel zu setzen, brachen schlechte Zeiten an.

Denn die Falken im Vorstand machten auf einer stürmischen Sitzung im Danziger Hauptquartier überdeutlich klar, daß derartige Manipulationsversuche die Arbeiterräte schon nach den Aufständen 1956, 1970 und zuletzt 1976 um den Erfolg gebracht hätten, eine unabwiesbare Tatsache.

Das alte Mißtrauen gegen den schon mehrmals erlebten Versuch, die Arbeitervertretungen nach ersten, im Streik gemachten Zugeständnissen wieder an die Kette der Partei zu legen, war wieder da: Lech Walesa, im Herzen wohl

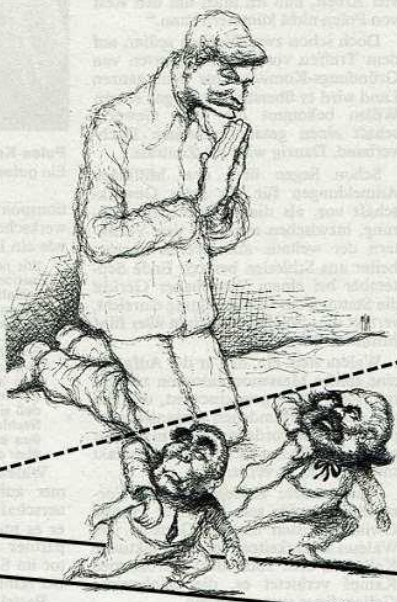
Walesa, dem es vor ein paar Wochen nur um „meine Gewerkschaft“ ging, nun zu den Krakauern: „Auch ich, Lech Walesa, will mich an diesem historischen Ort verpflichten, dem Volke zu dienen und alles zu tun, wozu ihr mich beruft.“

In Tschenstochau läßt er sich mit religiösen Hymnen von der Menge feiern, im Fußballstadion von Tarnow muß er auf Wunsch des Volkes eine Ehrenrunde drehen, damit alle den neuen Volkshelden aus der Nähe betrachten können.

Plötzlich wird Walesa auch offen politisch. In Nowa Huta weist er die Kritik des Prager Politbüro-Mitglieds Vasil Bilak an den polnischen Ereignissen scharf zurück: „Was in Polen geschieht, ist unsere Sache. Wir sind dabei, einen polnischen Sozialismus auf die Beine zu stellen. Jeder hat seine eigenen Probleme. Wir wollen keinerlei Einmischung in die inneren Angelegenheiten unseres Landes.“

In Kattowitz rügt er die von Parteichef Kania angekurbelte Kampagne gegen korrupte Parteibonzen: „Jetzt ist nicht die Zeit, Menschen ins Gefängnis zu werfen. Am besten wäre es, wenn sie auf einem Blatt Papier alles aufschreiben, was sie illegal erworben haben und es einfach zurückgeben.“

gehen. Für die Tauben im Vorstand der Gewerkschaft „Solidarität“, die mit einer Beschwerde und möglichen Revision



Ein Gespenst geht um: das Proletariat

erst einmal den Rechtsweg ausschöpfen wollten und davor warnten, durch eine

auch noch personell stärkere, wirklich unabhängige Gewerkschaft dulden würde, ihre Existenzberechtigung aufgeben hätte. Sie wäre der Anfang von Ende der kommunistischen Herrschaft in Polen — oder das erste kommunistische System mit wirklicher Opposition entstünde.

Unter derartigem Druck suchte Parteichef Kania Trost und Beistand bei jenem Partner, der schon mehrmals der Partei gegen allzu liberale Wünsche zu Hilfe kam: der polnischen Kirche.

Die polnische Bischofskonferenz hat zwar grundsätzlich der Gründung der unabhängigen Gewerkschaft zugestimmt, schon aus Sorge, die Anhänglichkeit der Arbeiter sonst zu verlieren.

Doch bevor sich der greise Kardinal Wyszynski vorletzte Woche auf die Reise nach Rom zum Papst machte, führte er ein langes Gespräch mit Parteichef Kania. Worüber die beiden ungleichen Hirten gesprochen haben, blieb geheim. Aber in Warschau halten sich hartnäckig Gerüchte, Kania habe darum ersucht, daß der Papst gegenüber Walesa und seiner Gewerkschaftsführung ein mäßigendes Machtwort spreche und der treue Sohn der Kirche dann gehorche.

Beim Rapport Kania's in Moskau ging es offenbar hastig zu: Die Polen blieben nur fünf Stunden. Eile tat not.

Denn am Freitagvormittag mußte sich Premier Pinkowski auf einem ultimativ erzwungenen Treffen einer 40köpfigen Delegation der Gewerkschaft „Solidarität“ unter der Leitung von Lech Walesa stellen. Wichtigste Forderung in einem neuen Elf-Punkte-Programm: Zurücknahme der vom Gericht vorge-

II. 6.1 Choreografia sceniczna

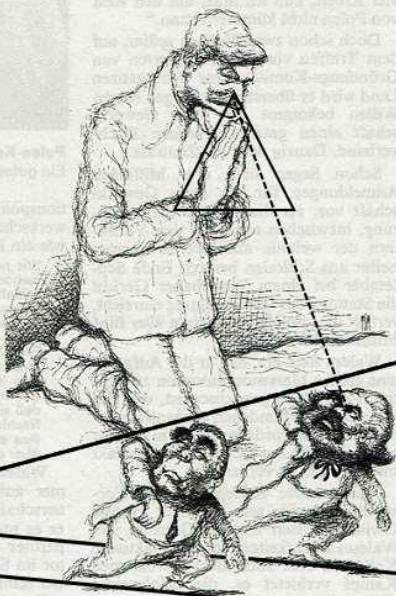
Walesa, dem es vor ein paar Wochen nur um „meine Gewerkschaft“ ging, nun zu den Krakauern: „Auch ich, Lech Walesa, will mich an diesem historischen Ort verpflichten, dem Volke zu dienen und alles zu tun, wozu ihr mich beruft.“

In Tschenstochau läßt er sich mit religiösen Hymnen von der Menge feiern, im Fußballstadion von Tarnow muß er auf Wunsch des Volkes eine Ehrenrunde drehen, damit alle den neuen Volkshelden aus der Nähe betrachten können.

Plötzlich wird Walesa auch offen politisch. In Nowa Huta weist er die Kritik des Prager Politbüro-Mitglieds Vasil Bilak an den polnischen Ereignissen scharf zurück: „Was in Polen geschieht, ist unsere Sache. Wir sind dabei, einen polnischen Sozialismus auf die Beine zu stellen. Jeder hat seine eigenen Probleme. Wir wollen keinerlei Einmischung in die inneren Angelegenheiten unseres Landes.“

In Kattowitz rügt er die von Parteichef Kania angekurbelte Kampagne gegen korrupte Parteibonzen: „Jetzt ist nicht die Zeit, Menschen ins Gefängnis zu werfen. Am besten wäre es, wenn sie auf einem Blatt Papier alles aufschreiben, was sie illegal erworben haben und es einfach zurück-

gehen. Für die Tauben im Vorstand der Gewerkschaft „Solidarität“, die mit einer Beschwerde und möglichen Revision



Ein Gespenst geht um: das Proletariat

erst einmal den Rechtsweg ausschöpfen wollten und davor warnten, durch eine

auch noch personell stärkere, wirklich unabhängige Gewerkschaft dulden würde, ihre Existenzberechtigung aufgeben hätte. Sie wäre der Anfang von Ende der kommunistischen Herrschaft in Polen — oder das erste kommunistische System mit wirklicher Opposition entstünde.

Unter derartigem Druck suchte Parteichef Kania Trost und Beistand bei jenem Partner, der schon mehrmals der Partei gegen allzu liberale Wünsche zu Hilfe kam: der polnischen Kirche.

Die polnische Bischofskonferenz hat zwar grundsätzlich der Gründung der unabhängigen Gewerkschaft zugestimmt, schon aus Sorge, die Anhänglichkeit der Arbeiter sonst zu verlieren.

Doch bevor sich der greise Kardinal Wyszynski vorletzte Woche auf die Reise nach Rom zum Papst machte, führte er ein langes Gespräch mit Parteichef Kania. Worüber die beiden ungleichen Hirten gesprochen haben, blieb geheim. Aber in Warschau halten sich hartnäckig Gerüchte, Kania habe darum ersucht, daß der Papst gegenüber Walesa und seiner Gewerkschaftsführung ein mäßigendes Machtwort spreche und der treue Sohn der Kirche dann gehorche.

Beim Rapport Kania's in Moskau ging es offenbar hastig zu: Die Polen blieben nur fünf Stunden. Eile tat not.

Denn am Freitagvormittag mußte sich Premier Pinkowski auf einem ultimativ erzwungenen Treffen einer 40köpfigen Delegation der Gewerkschaft „Solidarität“ unter der Leitung von Lech Walesa stellen. Wichtigste Forderung in einem neuen Elf-Punkte-Programm: Zurücknahme der vom Gericht vorge-

II. 6.2 Kompozycja planimetryczna

Abnutzung diskreditiert oder im Machtkampf zerrieben.

Was Moskau dabei gelegentlich aus dem Blick verliert, ist die Überlegung, daß auch Millionen Polen um die Gründe der gescheiterten Versuche wissen und sich hüten, die Fehler von gestern noch einmal zu begehen, daher die Dynamik und gelegentliche Unnachgiebigkeit der „Solidarität“.

Aber es gibt auch gewichtigere Gründe, die Moskau hinderten, in Polen das Feuer der Rebellion per Panzer schnell zu löschen.

Polen, das wissen auch die Sowjet-Militärs nur zu genau, würde sich anders verhalten als vor zwölf Jahren die CSSR. Das 35-Millionen-Volk hat bessere Mittel als Afghanistan, sich gegen den seit Jahrhunderten gehaßten Erbfeind zu wehren.

Aber selbst wenn — wie westliche Geheimdienste erwarten — eine militärische Kontrolle der wichtigsten Knotenpunkte durch den massiven Einsatz von mindestens einer halben Million Soldaten relativ schnell gelingt — was wäre damit gewonnen?

Abgesehen von allen denkbaren Risiken und außenpolitischen Folgen eines solchen Gewaltaktes müßten die Russen die Polen dann nicht nur niederhalten, sondern zwangsläufig auch ernähren und für die Schulden von insgesamt 46 Milliarden Mark aufkommen, die das Gierke-Regime im Westen gemacht hat.

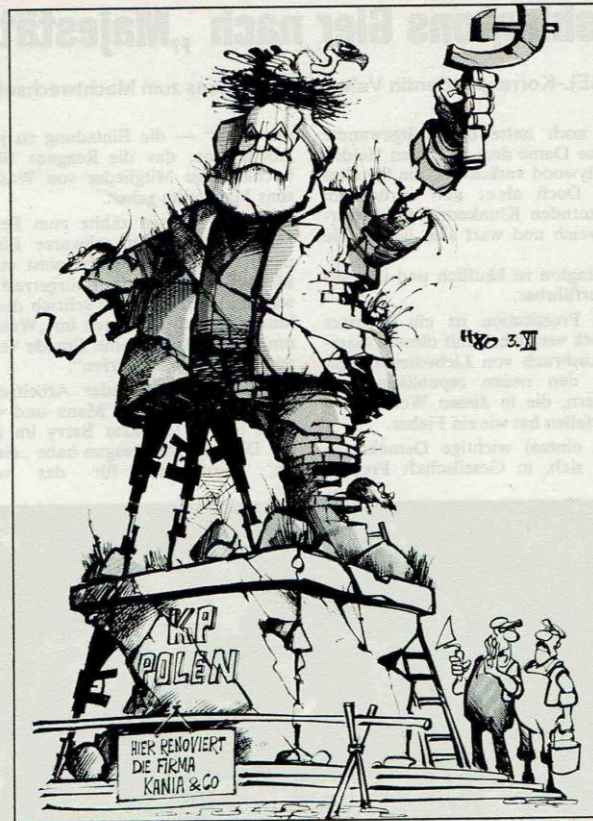
Mit Panzern und Soldaten lassen sich zwar die polnischen Arbeiter in die Fabriken treiben. Aber was und wieviel dort produziert werden muß, läßt sich nicht durch Schießbefehle kommandieren.

Dagegen wiederum: Produktionsziffern und Schuldenlasten sind für Moskau naturgemäß zweitrangig, wenn das Überleben des Systems in Frage steht, so durch die wachsende Ansteckungsgefahr des polnischen Beispiels im sozialistischen Lager.

Schon ist es in der Hauptstadt der estnischen Republik, Tallinn (Reval), zu Protestdemonstrationen von 5000 Esten, vorwiegend Schüler und Studenten, gekommen, weil die Behörden einer Pop-Band den Auftritt mit der Begründung verboten hatten, sie singe „nationalistische Lieder“.

Die Hauptstadt des benachbarten Litauen, Wilnius (Wilna), schon mehrmals Schauplatz nationaler Unruhen, ist seit zwei Wochen für alle Ausländer gesperrt.

Zudem wurden im roten Block Stimmen laut, die den mächtigen Sowjetstaat als Papiertiger verdächtigen: Er habe ja nicht mal mehr die Kraft, so ein in der DDR umlaufendes Samisdat, „Leute wie den Gernegroß Walesa zur Ordnung zu rufen“.



„Abreißen wäre das billigste, aber es käme uns teuer zu stehen“

Gerüchte, die am Wochenende in Moskau umliefen, sprachen von einem schon für Donnerstag vorbereiteten und in letzter Minute wieder abgesagten Putsch polnischer Militärs, die angeblich damit einer drohenden Intervention von außen vorbeugen wollten.

Im gesamten DDR-Gebiet wurden alle für das Wochenende geplanten Parteiversammlungen abgesagt; nach Geheimdienstberichten hat sich der militärische Sprech- und Funkverkehr in den grenznahen Gebieten der DDR und Westrußlands auffällig verstärkt.

Selbst einen Sowjet-Diplomaten in Bonn, der noch vor zwei Wochen ein militärisches Eingreifen in Polen für undenkbar hielt, überfielen letzte Woche Zweifel. Den Deutschen wollte der Sowjet-Mensch die Straffaktion mit dem Argument schmackhaft machen: „Ihr wollt doch mit uns das Gas-Röhren-Geschäft abschließen. Da wäre es doch nicht gut, wenn die Pipeline durch ein instabiles Land wie Polen führt.“

Wie stabil die polnische Führung noch ist, muß sie spätestens am 17. Dezember beweisen. Denn an diesem Tag vor zehn Jahren ging auf Befehl der Partei die Miliz gegen strei-

kende Danziger Hafenarbeiter mit Schußwaffen los — mindestens 45 Docker starben.

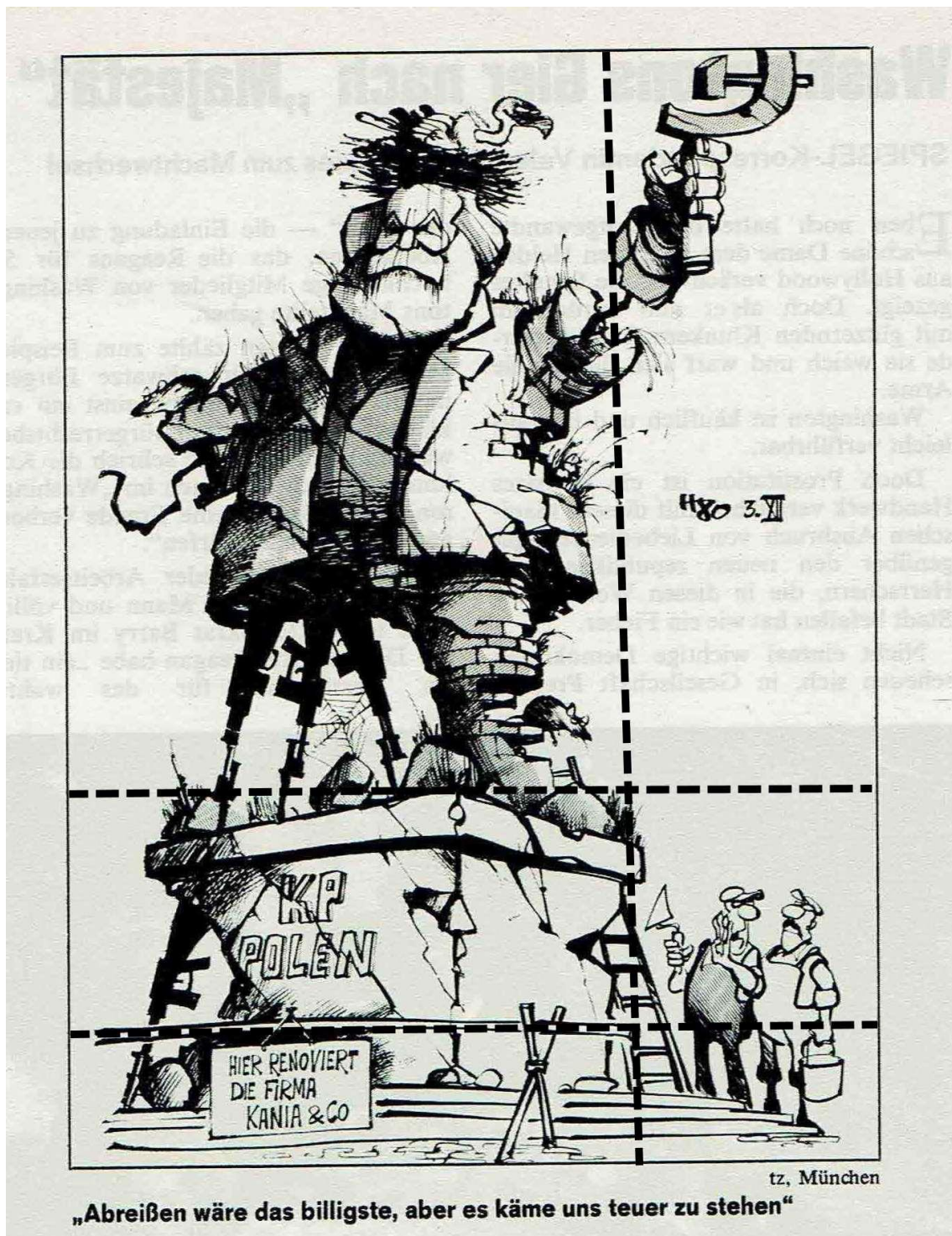
Zum Gedenken an das Massaker wird Arbeiterführer Walesa in diesem Jahr ein 42 Meter hohes Mahnmal einweihen, dessen Baugenehmigung er der Regierung im Danziger Abkommen vom August abtrotzte.

Eingeladen zur Trauerfeier ist Parteichef Kania und, so Walesa, „er hat zugesagt, als Zeichen für den guten Willen“.

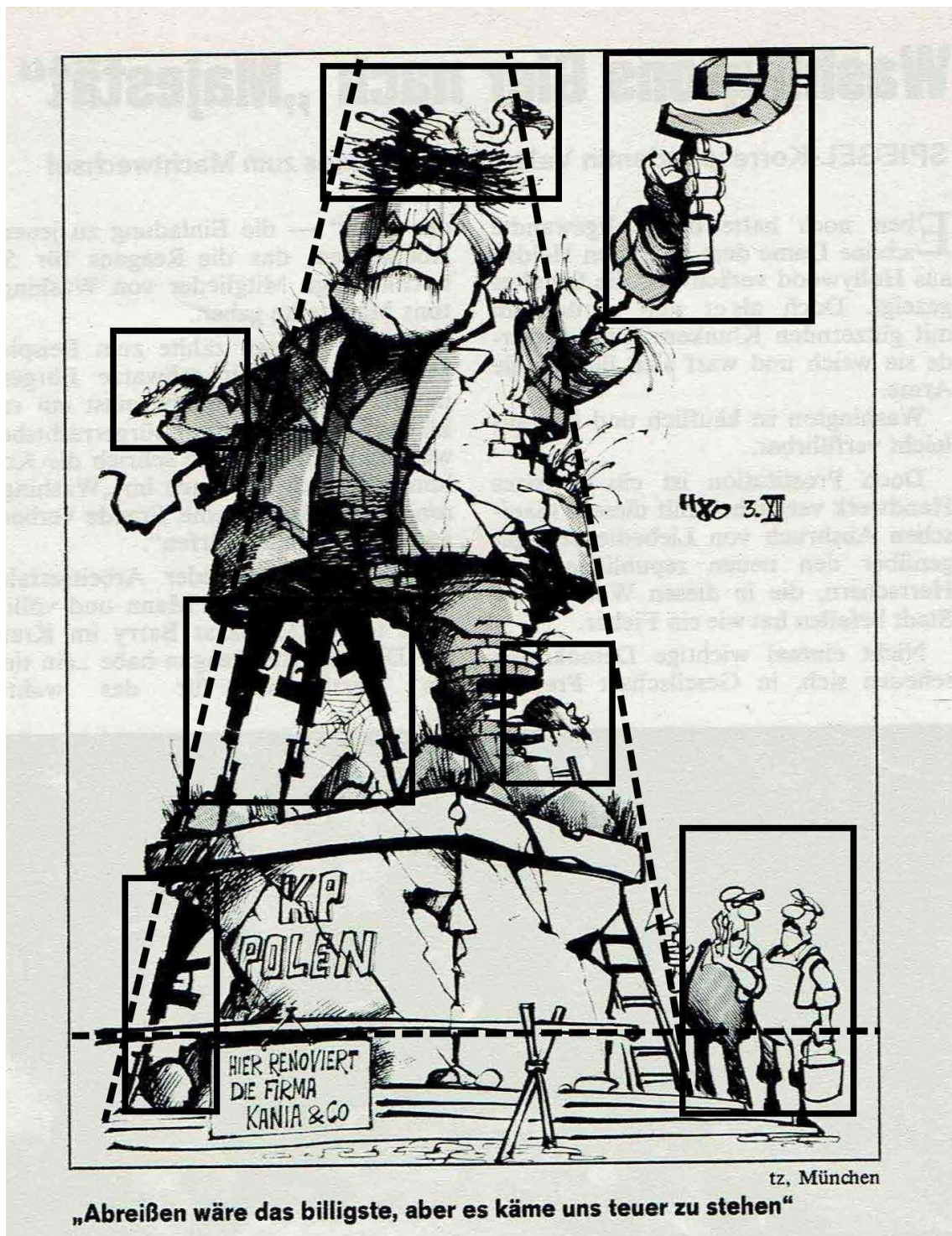
Ende vergangener Woche stieg der Ton der Beschwörungen und Appelle, versicherten Polen aller politischer Richtungen, Moskau werde die Intervention doch nicht wagen. Jedoch: Ähnlich optimistisch hatten auch die Prager Oppositionellen noch eine Woche vor dem Einmarsch ihrer sozialistischen Brüder geredet.

Vorigen Donnerstag dementierte Moskaus Tass jede Interventionsabsicht. Jedoch: Auch am 23. Dezember 1979 hatten die Sowjets jede Interventionsabsicht gegen Afghanistan für „Erfindungen reinsten Wassers“ (so die „Prawda“) erklärt. Vier Tage später marschierten sie. ◆

Il. 7. Najtaniej byloby to rozebrać, ale drogo by nas to kosztowało (Abreißen wäre das billigste, aber es käme uns teuer zu stehen), w: To byłaby katastrofa dla Polski (Das wäre eine Katastrophe für Polen) „Der Spiegel“, 50/1980, s. 127



Il. 7.1 Choreografia sceniczna



Il. 7.2 Kompozycja planimetryczna

seitige Abrüstung des Westens brä- che in einer Phase zusammen, wo sie, zumindest nach Einschätzung der Sowjets, Wirkung zeigt.

- ▷ Die mindeste Reaktion des We- stens, angeführt von den USA des ohnehin Konfrontationskurs steu- ernden Reagan, wäre ein noch irre- res Wettrüsten, bei dem die Sowjet- Union wahrscheinlich schon nach kürzester Zeit nicht mehr mithalten könnte.

So schluckte Moskau denn bisher alle Zumutungen, etwa auch den „Soli- daritäts“-Appell an die Völker Osteu- ropas, bei dem Übermut unver- kennbar war: Aufruf an die Werktät- igen der Sowjet-Union, der Länder des Ostblocks und sogar Albaniens, gleich Polen unabhängige Gewerkschaften zu gründen.

Eingebracht hatte das heiße Papier — die sowjetische Nachrichtenagentur Tass nannte es „eine antisozialistische Orgie“ — das „Solidaritäts“-Vorstands- mitglied Gwiazda.

Unweigerlich heizten die Drohungen und Verleumdungen der Regierung die Kampfstimmung in der „Solidarität“ an. So beschuldigte der Stettiner „Soli- daritäts“-Chef Marian Jurczyk, der neben Gwiazda gegen Walesa für das Chefamt der „Solidarität“ kandidierte, den Unterhändler der Regierung und Vizepremier Rakowski, er „habe die Solidarität angespuckt“ und solle sein Regierungsamt niederlegen, weil er sonst „den Interessen der Gesellschaft schade“.

Als auf der Kohlengrube Szczyglo- wice bei Rybnik der Vorsitzende der örtlichen „Solidarität“, Arent, mit einem Mitglied des orthodoxen Be- trieberrates Streit bekam, ließ er ihn mit einer Schubkarre vom Gelände fahren

und wurde prompt festgenommen. Für seine Freilassung waren mehr als fünf- tausend Bergleute tagelang im Aus- stand.

Die Zeit solch ungezügelter Taten scheint für die Gewerkschaft ohnehin zu Ende zu gehen. Nach dem Danziger Kongress müssen sich die Landesfür- sten ebenso wie die Mitglieder in die Pflicht der neuen Satzung und Ge- schäftsordnung nehmen lassen.

Nun geht es auch darum, wie die „Solidarität“, die zwar die Macht nach eigener Bekundung nicht anstrebt, sie aber als stärkste gesellschaftliche Kraft faktisch schon zu Teilen besitzt, ihr Gewicht in Zukunft einsetzen will.

Ein Flügel glaubt noch immer an die Reformierbarkeit des realen Sozialis- mus, ein anderer folgt sozialreformer- ischen Utopien. In ihrer Stärke schwer einschätzbare Gruppen hoffen, über der augenblicklichen Krise den gesam- ten Kommunismus loszuwerden. Ein Apo-Flügel lehnt jede Zusammenarbeit mit dem Staat und den etablierten Par- teien entschieden ab und mißtraut auch der Autorität der eigenen Führung.

Die Mehrheit aber, zu der auch Ge- werkschaftsführer Walesa gehört, woll- te von Anfang an die Probleme schritt- weise und pragmatisch angehen, ohne allzu hochgespannte Ziele anzustreben. Trotz heftiger Kritik, die der Revolu- tionsheld wegen seiner einsamen Be- schlüsse einstecken mußte, wurde Wa- lesa vorigen Freitag mit absoluter Mehrheit wieder zum Vorsitzenden der „Solidarität“ gewählt. Am selben Abend giftete das DDR-Fernsehen, Ziel der Gewerkschaft sei die „Zerstö- rung der sozialistischen Gesellschafts- ordnung“.

Walesa hingegen in Danzig unter dem Beifall seiner Anhänger: „Die Ge- werkschaft muß maßhalten. Wir arbei-

TO NIC, ALE MAMY ZA TO
SOCJALIZM!



Solidarność-Flugblatt*: „Es macht nichts,
dafür haben wir den Sozialismus“

ten nicht für uns, sondern für Polen. Wir müssen „Solidarität“ in einem Polen aufbauen, wie es existiert.“

Die Sache hat nur einen Haken: Das vom Danziger Kongreß diskutierte Ge- sellschaftsmodell geht weit über das „existierende Polen“ hinaus, es verlangt freie Wahlen zum Parlament, ein Mehrparteiensystem, eine von der Par- tei unabhängige Justiz und Polizei, und, vorige Woche in einem Antrag, gar re- duzierte Ausgaben für die Rüstung.

Nur in einer, wohl auch der wichti- gen Frage haben sich die Gewerk- schafter schon festgelegt: Die Bündnis- verpflichtungen gegenüber der Sowjet- Union bleiben unangetastet.

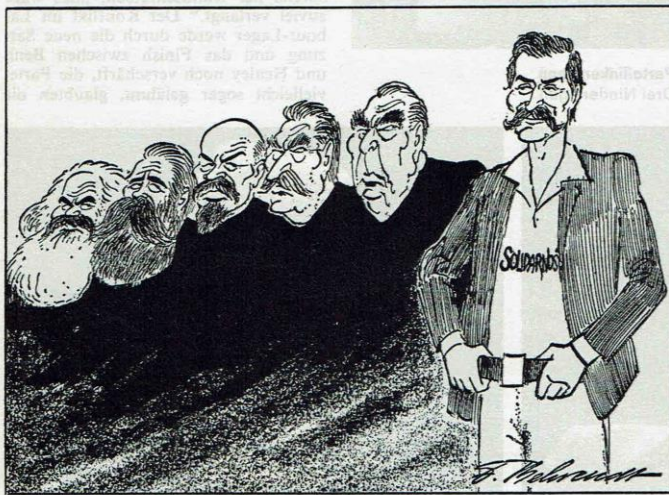
Ob solche Deklamationen der Mos- kauer Führung noch ausreichen oder als besonders abgefeimte Taktik er- scheinen, steht noch dahin. Informan- ten aus Warschau meldeten vorige Wo- che geheime Kontakte der Sowjets so- wohl mit dem Kardinalprimas Glemp wie sogar mit der „Solidaritäts“-Füh- rung.

Es gebe, so die Informanten, „unter bestimmten Bedingungen“ die Mög- lichkeit, daß sich die Sowjet-Union mit einem politischen Status, „der dem fin- nischen sehr nahekommt“, bei innen- politischer Stabilität und Wahrung der Bündnistreue zufriedengeben würde.

Bislang galt für Moskau, daß einer außenpolitischen Allianz nur zu trauen sei, wenn auch das gesellschaftliche Sys- tem dem sowjetkommunistischen Mo- dell folge.

Sollte es nun wider Erwarten auch anders möglich sein, wäre das die ganz große polnische Revolution.

* Unten: ein Kabarett-Text über Mangelwirt- schaft.



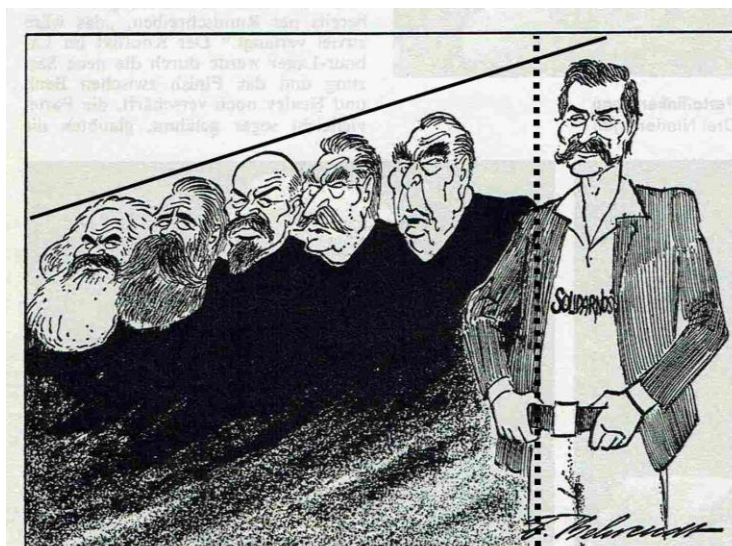
Irgend etwas ist schiefgegangen ...

Tagesspiegel

DER SPIEGEL, Nr. 41/1981

159

Il. 8. Coś poszło nie tak... (Irgend etwas ist schiefgegangen...), w: Polska rewolucja: „fińskie rozwiązanie”? (Polens Revolution: eine „finnische Lösung”) „Der Spiegel”, 41/1981, s. 159



Irgend etwas ist schiefgegangen ...

DER SPIEGEL, Nr. 41/1981

Tagesspiegel

Verpflichtungen gegenüber der Sowjet-Union bleiben unangetastet.

Ob solche Deklamationen der Moskauer Führung noch ausreichen oder als besonders abgefeimte Taktik erscheinen, steht noch dahin. Informanten aus Warschau meldeten vorige Woche geheime Kontakte der Sowjets sowohl mit dem Kardinalprimas Glemp wie sogar mit der „Solidaritäts“-Führung.

Es gebe, so die Informanten, „unter bestimmten Bedingungen“ die Möglichkeit, daß sich die Sowjet-Union mit einem politischen Status, „der dem finnischen sehr nahekommmt“, bei innerpolitischer Stabilität und Wahrung der Bündnistreue zufriedengeben würde.

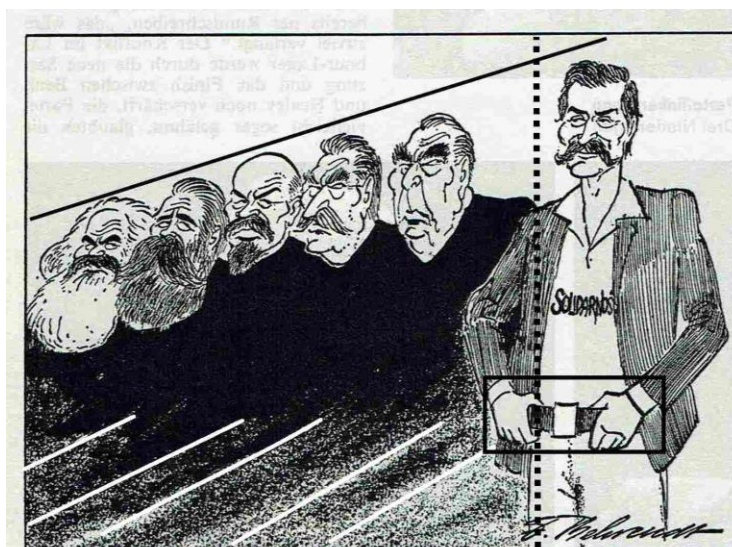
Bislang galt für Moskau, daß einer außenpolitischen Allianz nur zu trauen sei, wenn auch das gesellschaftliche System dem sowjetkommunistischen Modell folge.

Sollte es nun wider Erwarten auch anders möglich sein, wäre das die ganz große polnische Revolution. ◆

* Unten: ein Kabarett-Text über Mangelwirtschaft.

159

II. 8.1 Choreografia sceniczna, wariant A



Irgend etwas ist schiefgegangen ...

DER SPIEGEL, Nr. 41/1981

Tagesspiegel

Verpflichtungen gegenüber der Sowjet-Union bleiben unangetastet.

Ob solche Deklamationen der Moskauer Führung noch ausreichen oder als besonders abgefeimte Taktik erscheinen, steht noch dahin. Informanten aus Warschau meldeten vorige Woche geheime Kontakte der Sowjets sowohl mit dem Kardinalprimas Glemp wie sogar mit der „Solidaritäts“-Führung.

Es gebe, so die Informanten, „unter bestimmten Bedingungen“ die Möglichkeit, daß sich die Sowjet-Union mit einem politischen Status, „der dem finnischen sehr nahekommmt“, bei innerpolitischer Stabilität und Wahrung der Bündnistreue zufriedengeben würde.

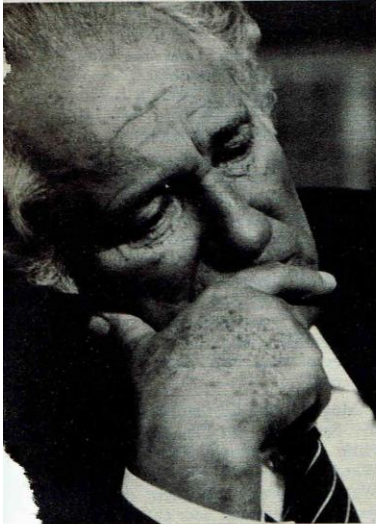
Bislang galt für Moskau, daß einer außenpolitischen Allianz nur zu trauen sei, wenn auch das gesellschaftliche System dem sowjetkommunistischen Modell folge.

Sollte es nun wider Erwarten auch anders möglich sein, wäre das die ganz große polnische Revolution. ◆

* Unten: ein Kabarett-Text über Mangelwirtschaft.

159

II. 8.2 Choreografia sceniczna, wariant B



Stalinist Moczar
Wieder in der Führungsspitze

Aber wer auch immer an der Spitze der polnischen Arbeiterpartei in naher Zukunft steht, daß er Polen ohne Kollision aus der Dauerkrise führt, erscheint zweifelhaft, fast ausgeschlossen.

Die Wirtschafts- und Versorgungslage hat inzwischen ein Tief erreicht, aus dem sich Polen mit eigener Kraft nicht mehr herausarbeiten kann und mit fremder auch nur noch schwer.

Die neuen Zahlen, die Premier Piskorski vergangene Woche dem ZK vortrug, lassen das Schlimmste befürchten: Das Bruttosozialprodukt ging

seit August um fünf Prozent zurück, das Minus in der landwirtschaftlichen Produktion liegt sogar bei 12 Prozent.

Die Inflationsrate, offiziell mit sieben Prozent angegeben, liegt in Wirklichkeit bei etwa 50 Prozent, der schwarze und der graue Markt, Kompensationshandel und Gütertausch machen die ohnehin knappe Ware nur noch knapper.

Ab 1. Januar wird es in Polen wieder Lebensmittel-Karten für Fleischwaren geben — damit erfüllt die Regierung eine weitere Forderung des Danziger Streikkomitees. Möglicherweise werden auch noch andere Konsumgüter rationiert. Vorige Woche mußten die Warschauer Hausfrauen über vier Stunden nach einem halben Pfund Butter anstehen.

Um wenigstens die Bauern im nächsten Jahr bei Laune zu halten und zu mehr Produktion anzuregen, hat die Parteiführung schon jetzt signalisiert, sie werde die Zulassung einer Gewerkschaftsorganisation für Bauern erlauben. Ein erster Antrag war vor einem Monat abgelehnt worden, mit der Begründung, die Bauern könnten als Selbständige oder gar Arbeitgeber nicht Gewerkschaftsmitglieder sein.

Kommt es zur Gründung, so steht fest, daß Polens grüne Front mit Millionen Mitgliedern die Arbeit der bereits auf zehn Millionen Mitglieder angewachsenen Gewerkschaft „Solidarnosc“ verstärkt.

Das gleiche gilt für die bereits an allen polnischen Universitäten gegründeten „Unabhängigen Studentenverbände“. Allein an der Breslauer Universität gehören mehr als die Hälfte der



Bauern in Polen: Eine Gewerkschaft für Landwirte

**Urlaub
aktuell:**

**FKK-
URLAUB
81**



★ Fröhlicher, aktiver Sonnenurlaub in verschwenderisch schöner Freizeitatmosphäre. Internationales Badeleben und erstklassiger Service in Luxushotels, modernen Bungalows und Apartments sorgen für Ihr Wohlbefinden...

... direkt
am blauen,
klaren
Meer...!



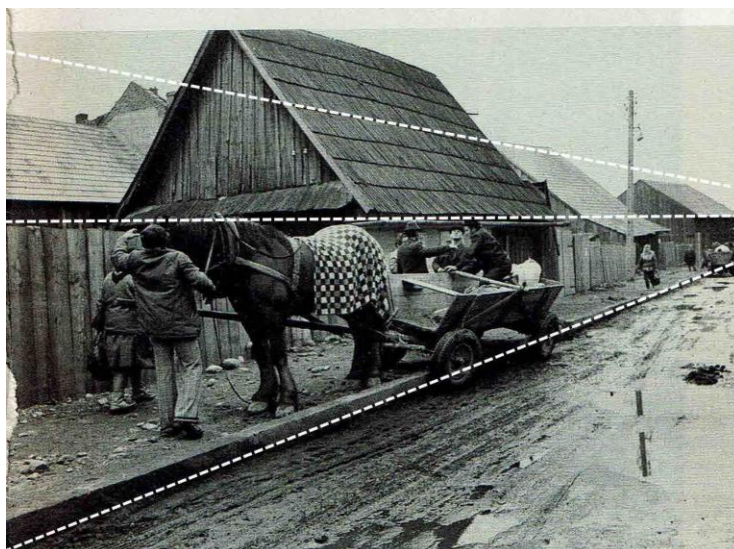
OBONA-Reiseziele
an den schönsten Küsten
Europas.

★ Fordern Sie den
neuen Farbbild-Katalog S1

**OBONA
REISEN**

6350 Bad Nauheim
Postfach 1449 Tel. 06032-8984

Il. 9 *Chłopi w Polsce: Związek zawodowy dla rolników (Bauern in Polen: Eine Gewerkschaft für Landwirte)*, w: „*To byłaby katastrofa dla Polski*” („*Das wäre eine Katastrophe für Polen*”), „*Der Spiegel*”, 50/1980, s. 125



Bauern in Polen: Eine Gewerkschaft für Landwirte

Internationales Badeleben und erstklassiger Service in Luxus-hotels, modernen Bungalows und Apartments sorgen für Ihr Wohlbehagen...

... direkt am blauen, klaren Meer...

FKK URLAUB
ERHOLSAMER UND NATÜRLICHER
★★★★

OBÖNA-Reiseziele an den schönsten Küsten Europas.

★ Fordern Sie den neuen Farbbild-Katalog S1

OBÖNA REISEN

6350 Bad Nauheim
Postfach 1449 Tel. 06032-8984

125

II. 9.1 Kompozycja planimetryczna



Polnisches Landvolk: „Die Arbeiter werden uns unterstützen“

Womöglich sind die Forderungen der Bauern für das Überleben des Systems noch bedrohlicher als die der Werft- und Bergarbeiter. Für Tausende kleiner Pfeiler des Systems — Parteimitglieder sitzen auf allen leitenden Posten in Gemeinde und Woiwodschaft — würde eine solche Reform die Katastrophe sein.

Ein typisch polnisches Nachkriegs-Clochemerle ist die Kleinstadt Kolbuszowa. Bisher herrschten dort der Bürgermeister, der Gymnasialdirektor (beide von der Partei ernannt), der Parteisekretär und der Pfarrer.

Heute sitzt der Bürgermeister wegen Verdachts der Korruption im Gefängnis, der Parteisekretär möchte sein Amt nicht länger behalten, 75 Prozent der Gymnasiumslehrer sind in der „Solidarność“. Es bleibt der Pfarrer.

Und morgen, wenn es eine „Solidarność Wiejska“ gäbe? Reiche Privatbauernbetriebe in einem kommunistischen Land sind für Kania und den Kreml gewiß furchterregend, vor allem wenn kombiniert mit dem fortschreitenden Zerfall der Partei.

Deshalb hat sich die Parteiführung deutlich gegen die Registrierung der „Ländlichen Solidarität“ gestellt. Die

II. 9.2 Horyzont porównawczy; *Polscy chłopi: „Robotnicy będą nas wspierać”* (Polnisches Landvolk: „Die Arbeiter werden uns unterstützen”), w: „Cały naród stoi za wami” („Die ganze nation steht hinter euch”), „Der Spiegel”, 5/1981, s. 116

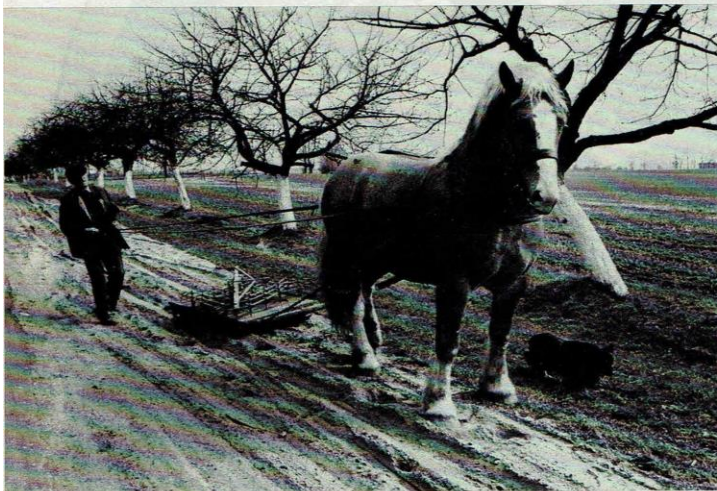
Bilanz allein aus Lebensmittelexporten noch ein Plus von 200 Millionen Dollar. Drei Jahre später rutschte die Landwirtschaft um die gleiche Summe ins Minus; 1980 kostete der Import von Nahrungsmitteln 1,2 Milliarden Dollar mehr, als der Export von Polengänsen und Krakauer Wurst einbrachte.

Solche Negativbilanzen sind das Ergebnis einer Agrarpolitik, der die Rolle einer Industriemacht — der zehntgrößten der Welt — wichtiger war als die Wohlfahrt des Volkes: Die privaten Kleinbauern sollten allmählich in Kollektivbetriebe übernommen werden, was ihnen jede Investitionslust nahm; die Mark- und Dollarkredite gingen ohnehin in unrentable Mammutprojekte der Schwerindustrie; nur vier Prozent der Industriekapazität waren für die Landwirtschaft bestimmt.

— weiterhin vom Staat festgesetzt, unabhängig von Nachfrage und Produktionskosten.

Die Preiserhöhung kommt nur dem Fiskus zugute, der Subventionen spart — den Bauern zahlt die Regierung für ihre Produkte noch immer nicht den Selbstkostenpreis. Sie stellt ihnen auch wenig mehr Viehfutter zur Verfügung: Die Hälfte wurde vor zwei Wochen wieder nur den ineffektiven Staatsgütern zugeteilt.

Die seit einem Jahr versprochene Reform findet nicht statt. Die staatliche Wirtschaftskommission hat nur ein Sanierungsprogramm vorgelegt: In der Verwaltung sollen Stellen eingespart, ineffektive Betriebe nicht mehr subventioniert, sondern geschlossen und Investitionen überall radikal gekürzt werden.



Kleinbauer in Polen: Die versprochene Reform findet nicht statt

Dabei hängt von deren Wachstum nicht nur die Versorgung der Industriearbeiter mit Butterbrot und Schinken ab, sondern auch die Beschaffung der Devisen für die Industrie.

Der bürokratische Ausweg: Bisher subventionierte der Staat die staatlich verteilten Lebensmittel mit Milliardenbeträgen, was die Arbeiter (bis zur Ankündigung der nächsten Preiserhöhung) ruhig hielt, aber den Bauern nicht zugute kam — die liefern lieber zu Marktpreisen auf den schwarzen Markt.

14 Zloty (rund 1,10 Mark) bekommt der Bauer vom Staat für einen Liter Milch, dessen Produktion den privaten Landwirt kaum weniger kostet, den Staatsbetrieb sogar 20 Zloty. Im Laden aber kostet der Liter Milch bislang noch 2,90 Zloty.

Das soll nun anders werden: Bis zu 400 Prozent werden die Lebensmittelpreise Anfang nächsten Jahres steigen

„Wir leben auf Pump“, klagt die Parteizeitung „Trybuna Ludu“. Die Auslandsschulden sind auf 27 Milliarden Dollar (über 60 Milliarden Mark) angewachsen. Doch von den voraussichtlich acht Milliarden Dollar Exporteinnahmen dieses Jahres gehen mehr als drei Viertel in den Schuldendienst.

Um die privaten Sparguthaben für die Staatswirtschaft lockerzumachen, haben die staatlichen Handelsgesellschaften seit Anfang Juli eine ungewöhnliche Aktion gestartet: Waschmaschinen, Kühltruhen, Nähmaschinen und Möbel können schon jetzt bezahlt werden, lange bevor sie überhaupt produziert sind — zinslose Darlehen an den Staat und Abschöpfung von Kaufkraft.

Einem Viertel des Einkommens der Bürger steht nämlich kein Warenangebot gegenüber. Deshalb wurden nun

die Löhne festgefroren; die Arbeiter sollen außerdem auf einen freien Samstag monatlich verzichten und wieder Sonderschichten einlegen.

Die monatlichen Fleischrationen je Bürger wurden auf drei Kilo reduziert, Kantinensesser müssen für Fleischgerichte von nun an Marken opfern.

Im Herbst, verspricht die Regierung, würden die Rationen wieder größer. Doch die Jugendzeitung „Sztandar Młodych“ errechnete, daß auch bei einem Anstieg des Viehbestands unter idealen Bedingungen — worauf nichts hindeutet — erst im nächsten Jahr so viele Schweine und erst 1984 so viele Rinder vorhanden wären wie voriges Jahr.

Änderungsvorschläge der Regierung für Polens wichtigsten Exportbereich, den Steinkohlebergbau, beschränken sich bislang auf Aufrufe zu Wochenendschichten. Als Notlösung sollen 200 000 Soldaten als neue Kumpel gewonnen werden: Wer die einjährige Grundausbildung beim Kommiß hinter sich hat, darf das zweite Jahr seiner Wehrpflicht unter Tage abdienen und auch noch am Wochenende freiwillig nach Kohle graben.

Die sinkenden Förder- und Exportraten können so nur zum Teil aufgefangen werden. Der arbeitsfreie Sonnabend der Bergarbeiter, ihre wichtigste Errungenschaft der Kania-Ära, wird mit dem Militäreinsatz zwar ausgeglichen. Doch veraltete Förderbänder lassen sich durch Mehrarbeit nicht ersetzen, und auch nicht fehlende Waggons: Jeweils in der zweiten Wochenhälfte haben viele Gruben keinen einzigen Eisenbahnwagen mehr zur Verfügung — die stehen in allen Landesteilen unausgeladen auf den Gleisen.

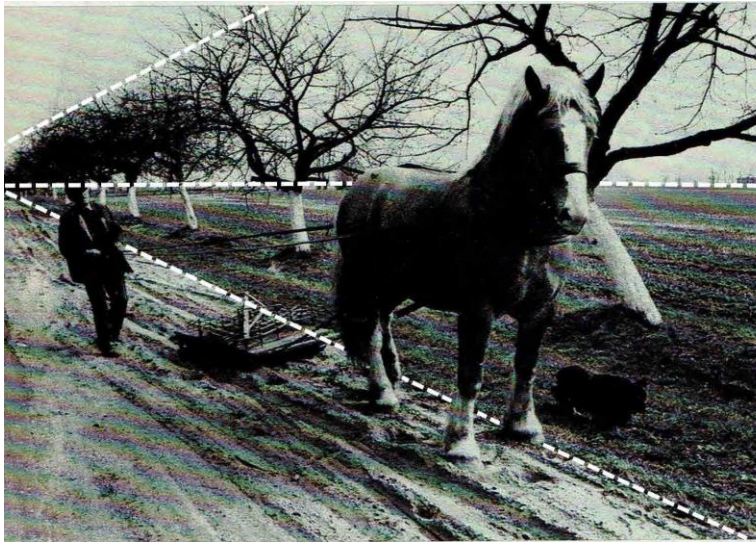
Die Mißwirtschaft der Staatsplaner lähmt das Land — sogar Waschmittel fehlen, weil die zuständigen Behörden Vertrieb und Transport nicht im Griff haben. „Die Produktion läuft schließlich nicht schlecht“, wundert sich Marek Wedlowski, Direktor der Chemiefabrik „Pollena“.

Der Ausweg der Staatskapitalisten: Seit vorigem Sonnabend haben sie auch Waschpulver rationiert. Je Kopf gibt es im Monat 300 Gramm, und, weil die polnische Volksrepublik ein Sozialstaat ist, in Gebieten mit hoher Luftverschmutzung 500 Gramm.

Den geplanten Preiserhöhungen und Rationskürzungen und allen weiteren Opfern der Arbeiterklasse will die „Solidarität“ nur zustimmen, wenn Polens rückständige Wirtschaftsverfassung wirklich reformiert wird.

Der Vorschlag der „Solidarität“: Überführung der Betriebe aus der Verfügungsgewalt der Partei in das Eigentum des Volkes, also der Arbeiter des jeweiligen Betriebs — durch Ausgabe von Belegschaftsaktien. Dann nämlich

Il. 10 Drobny rolnik w Polsce: Obiecana reforma nie następuje (Kleinbauer in Polen: Die versprochene Reform findet nicht statt), w: „Socjalizm – doktryna głodu?“ („Sozialismus – eine Doktrin des Hungers?“), „Der Spiegel“, 32/1981, s. 81



Kleinbauer in Polen: Die versprochene Reform findet nicht statt

endschichten. Als Notlösung sollen 200 000 Soldaten als neue Kumpel gewonnen werden: Wer die einjährige Grundausbildung beim Kommiß hinter sich hat, darf das zweite Jahr seiner Wehrpflicht unter Tage abdienen und auch noch am Wochenende freiwillig nach Kohle graben.

Die sinkenden Förder- und Exportraten können so nur zum Teil aufgefangen werden. Der arbeitsfreie Sonnabend der Bergarbeiter, ihre wichtigste Errungenschaft der Kania-Ära, wird mit dem Militäreinsatz zwar ausgeglichen. Doch veraltete Förderbänder lassen sich durch Mehrarbeit nicht ersetzen, und auch nicht fehlende Waggons: Jeweils in der zweiten Wochenhälfte haben viele Gruben keinen einzigen Eisenbahnwagen mehr zur Verfügung — die stehen in allen Landesteilen unausgeladen auf den Gleisen.

Die Mißwirtschaft der Staatsplaner lähmt das Land — sogar Waschmittel fehlen, weil die zuständigen Behörden Vertrieb und Transport nicht im Griff haben. „Die Produktion läuft schließ-

II. 10.1 Kompozycja planimetryczna



Käuferschlange in Polen: Konsumgüter für das Volk...



... an letzter Stelle der Prioritätenliste: Warenangebot im Supermarkt

Die interessiert sich seit jeher vor allem für ihre Zahlenkolonnen, weiter Spielraum für findige Manager, das Nachsehen hat der Verbraucher.

So erfuhr etwa ein Kunde im Warschauer Laden „Romeo“, wo er ein Hemd größerer Kragenweite erstehen wollte, daß solche Hemden nicht mehr hergestellt würden: Da die zentral festgesetzten Preise für alle Hemdgrößen gleich seien, näherte der zuständige Betrieb nun mehr Hemden kleiner Größen — und werde wegen Materialeinsparungen dafür auch noch öffentlich belobigt.

Zur Planerfüllung setzen clevere Betriebsdirektoren die ohnehin knappen Transportmittel großzügig ein: Je höher die Transportkosten, um so höher der „Produktionswert“ — so werden Waren über Hunderte von Kilometern sinnlos quer über Land gefahren, damit die Statistik noch schöner erscheint.

„Der Begriff Ehrlichkeit ist bei uns weitgehend verwischt worden“, beklagt der Soziologieprofessor Andrzej Tymowski solche Verfahrensweisen, die auf unterster Ebene eigene Ausdrucksformen gefunden haben: Mit Prämien und Sonderzulagen lassen sich viele „Japaner Osteuropas“ honorieren, wenn sie überhaupt am Arbeitsplatz erscheinen und das tun, wofür sie eigentlich ihren Lohn beziehen.

Die seit Ende letzten Jahres von den polnischen Medien aufgedeckten Ausmaße der staatlichen Mißwirtschaft haben Polens Arbeiter vollends demoralisiert. Unter Druck der „täglichen schlechteren Verhältnisse“ (Regierungssprecher Urban), erarbeitete die Kania-Mannschaft ein längst fälliges Reformkonzept. Eine sogenannte „kleine Reform“ ist bereits seit Januar dieses Jahres in Kraft, ihre Folgen sind freilich bislang nur in einer Hinsicht spürbar: als gewaltige Preiserhöhungen für die Verbraucher.

Die versprochene Dezentralisierung erwies sich wieder als Kosmetik: Zwar dürfen Betriebe seit Jahresbeginn in Eigenregie über Produktion und Investition entscheiden, doch die Bereiche Energie, Rohstoffe, Lebensmittel und Konsumgüter werden weiter zentral gelenkt — die Liste der Ausnahmen um-

II. 10.2 Horyzont porównawczy, wariant A [od góry]: *Kolejka kupujących w Polsce: Dobra konsumpcyjna dla narodu...* (Käuferschlange in Polen: Konsumgüter für das Volk...), wariant B: ... na ostatnim miejscu listy priorytetów: *Oferta towarów w supermarkecie* (... an der letzten Stelle der Prioritätenliste: Warenangebot im Supermarkt); w: „Polska rewolucja: „fińskie rozwiązanie“? (Polens revolution: eine „finnische Lösung“?), „Der Spiegel“, 41/1981, s. 146

Firma gibt es weder eine Gewerkschaft noch einen Betriebsrat. Wenn sich so etwas in Polen durchsetzen sollte, sind Sie mitten im 19. Jahrhundert.

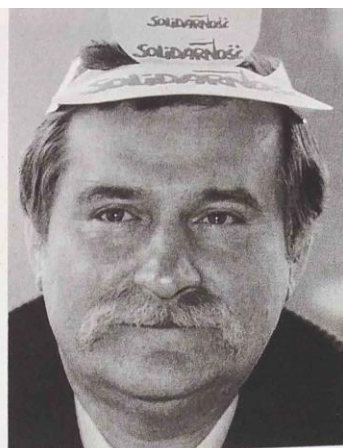
RAKOWSKI: Es wird sich aber nicht durchsetzen. Das 19. Jahrhundert ist Vergangenheit. Am Rande gesagt: Viele der Arbeiter, die Mitte der achtziger Jahre die Staatsbetriebe verlassen hatten, um in die neue Privatindustrie zu gehen, kehren inzwischen zu ihren alten Arbeitgebern zurück. Es hat sich nämlich herausgestellt, daß die fehlenden Sozialleistungen durch den höheren Lohn der Privatbetriebe nicht ausgeglichen werden.

SPIEGEL: Also hat sich die Privatisierung nicht bewährt?

RAKOWSKI: Doch, die Privatbetriebe sind wichtig, um die Konkurrenz zu beleben. Ich bin auch überzeugt, daß sie bald bessere soziale Bedingungen bieten werden.

SPIEGEL: Polens drückendste Last sind die enormen Auslandsschulden von rund 70 Milliarden Mark. Wie kann in Ihren Augen eine Umschuldung aussehen?

RAKOWSKI: Angesichts dieses Problems läßt mich meine Phantasie im Stich. Vor allem möchten wir, daß die Gemeinschaft der westlichen Gläubigerbanken uns längere Rückzahlungsfristen einräumt. Was wir brauchen, ist Zeit. Ich habe mich in der ganzen Welt umgesehen, wir können Zeit nirgends kaufen. Aber man kann sie uns schenken.



Arbeiterführer Walesa
„Die Vernünftigen müssen aufpassen“

SPIEGEL: Wie sind die Aussichten?

RAKOWSKI: Nun ja, als Frau Thatcher kürzlich hier in Polen war, hat sie erklärt, Englands Haltung zu unseren Finanzwünschen werde sich ändern, wenn wir politische Reformen auf den Weg brächten. Das haben wir getan, aber neue Kredite dennoch nicht bekommen. Die USA haben ebenso gesprochen und ebenso gehandelt. Mit anderen Worten: Der Westen hat uns bisher getäuscht. Das Höchste, was er

schon gemacht hat, ist ihren Milliardenkredit von 1975 endgültig abzuschreiben. Sie möchte das Geld in Zloty-Fonds stecken, von dem Deutsche wie Polen profitieren sollen. Ist das für Sie ein brauchbarer Vorschlag?

RAKOWSKI: Ich habe gelesen, was der SPIEGEL zum deutschen Verhalten gegenüber Polen geschrieben hat*. Ich habe dem nichts hinzuzufügen. Ich warte, bis mein Sonderbeauftragter Ernest Kucza aus Bonn zurück ist, dann sehen wir weiter.

SPIEGEL: Angeblich erwarten Sie von Bonn rund sieben Milliarden neuer Gelder. Ist Ihnen klar, daß aus innenpolitischen Gründen keine deutsche Regierung so viel geben kann, schon gar nicht eine so schwache wie die Helmut Kohls?

RAKOWSKI: Ich habe nie von sieben Milliarden gesprochen.

SPIEGEL: Ihr Sonderbeauftragter Kucza auch nicht?

RAKOWSKI: Ich habe nie von sieben Milliarden gesprochen, also kann er als mein Bevollmächtigter auch nicht davon gesprochen haben. Es geht uns vornehmlich um eine Erneuerung der Hermes-Bürgschaften, damit deutsch Firmen abgesichert sind, die in Polen investieren wollen.

SPIEGEL: Für die Behebung der Wirtschaftsmisere, so unser Eindruck, hat auch die Opposition kein Rezept, wohl aber für eine politische Alternative. Sie will bei den Präsidentschaftswahlen einen Gegenkandidaten gegen General Jaruzelski aufstellen. Was halten Sie davon?

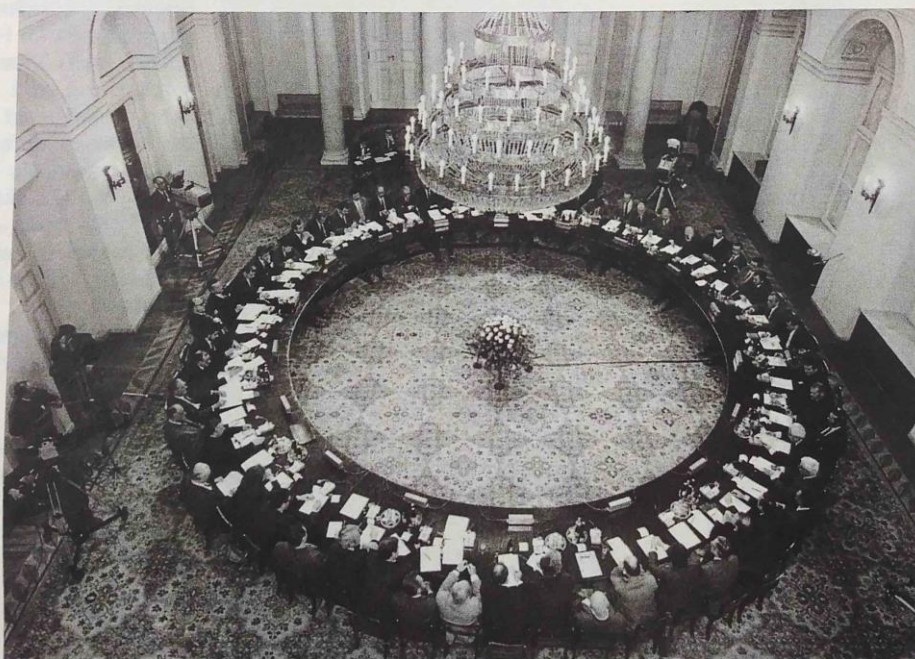
RAKOWSKI: In dieser Welt ist viel möglich, aber das möchte ich nicht recht glauben. Man sollte nicht jede Wahlkampfaussage ernst nehmen.

SPIEGEL: Auch wenn General Jaruzelski Präsident von Polen wird, braucht die PVAP einen neuen Ersten Sekretär. Haben Sie zur Vergewissung?

RAKOWSKI: Sie diese Frage stellen würden, habe ich gewußt. Vor ein Jahr haben Sie mich schon gefragt, ob der Regierungschef was

SPIEGEL: ... Sie haben eine zureichende Antwort gegeben.

* SPIEGEL 20/1989.

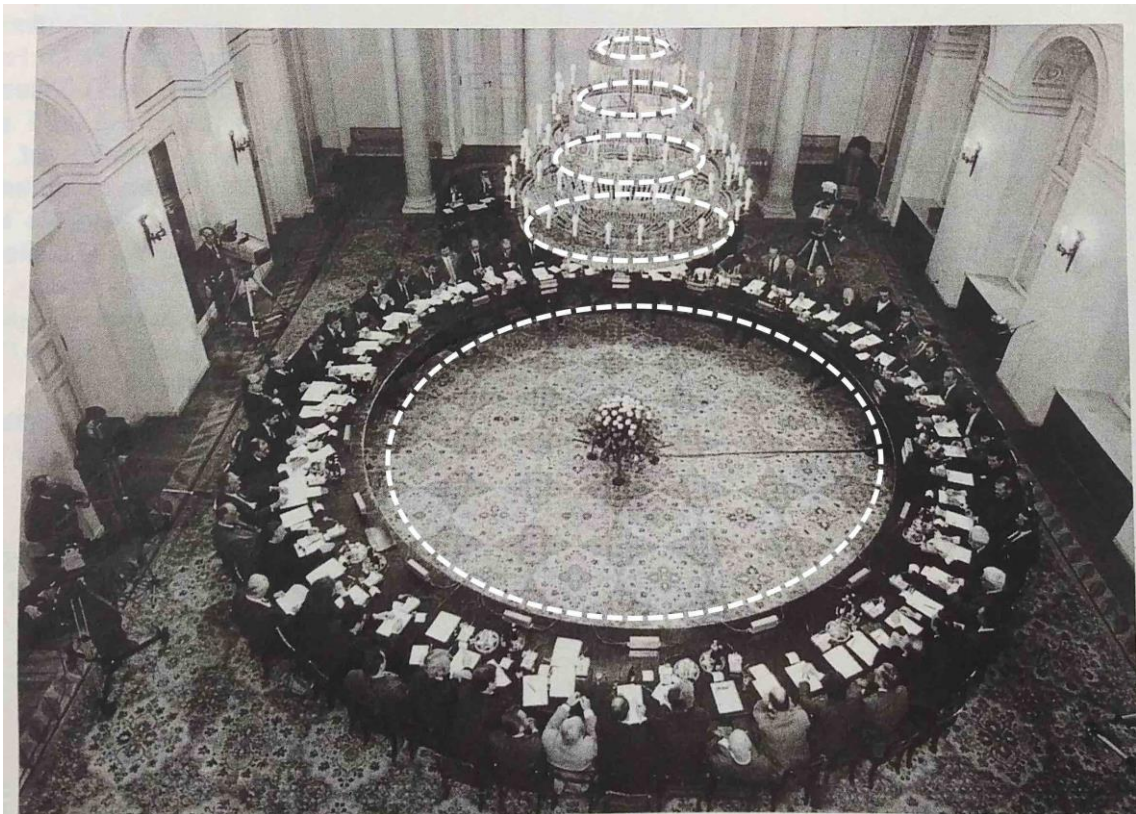


Verhandlungen am Runden Tisch in Warschau: „Ein Versuch, alte Gräben zuzuschütten“

II. 11 *Negocjacje przy Okrągłym Stole w Warszawie: „Próba zasypania starych okopów”* (Verhandlungen am Runden Tisch in Warschau: „Ein Versuch, alte Gräben zuzuschütten”), w: „*Lenin nie był dla mnie nigdy ikoną*” („Lenin war nie eine Ikone für mich”), „Der Spiegel”, 20/1989, s. 174



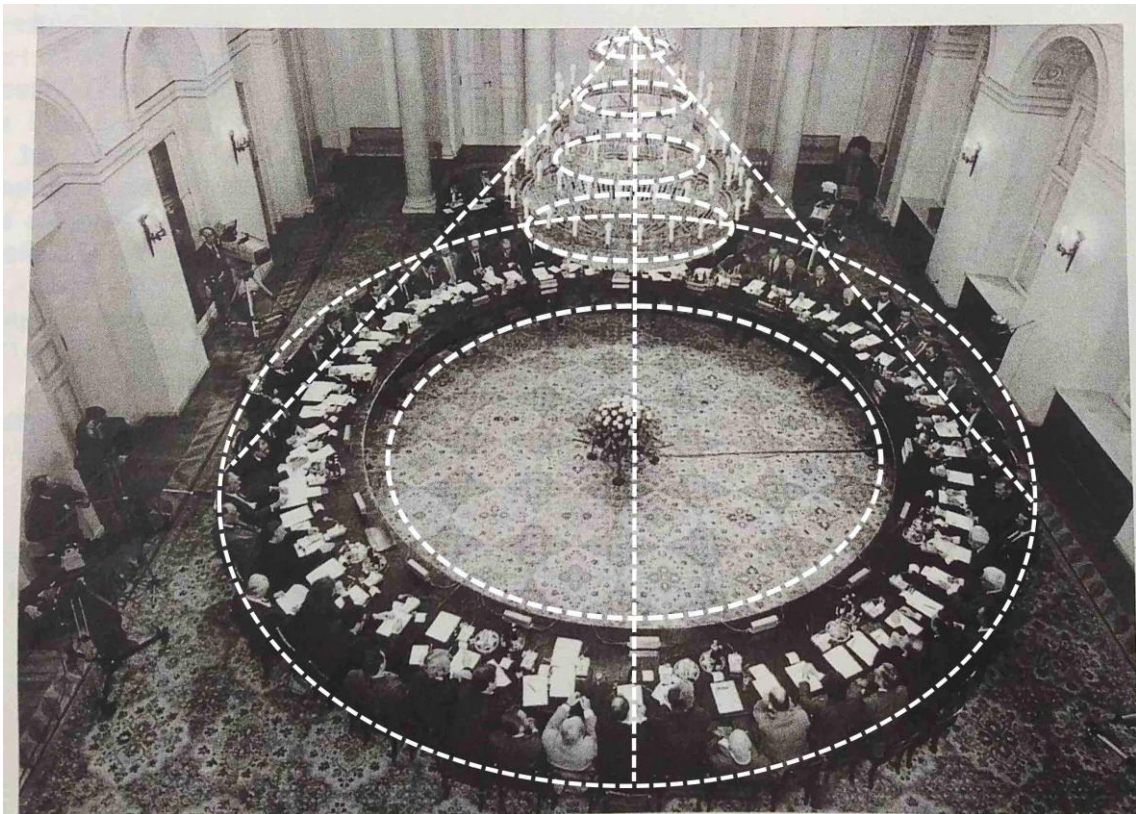
Il. 11.1 Choreografia sceniczna



Verhandlungen am Runden Tisch in Warschau: „Ein Versuch, alte Gräben zuzuschütten“

174

Il. 11.2 Kompozycja planimetryczna, wariant A



Verhandlungen am Runden Tisch in Warschau: „Ein Versuch, alte Gräben zuzuschütten“

174

Il. 11.3 Kompozycja planimetryczna, wariant B



Il. 11.4 Horyzont porównawczy, strona tytułowa „Der Spiegel”, 46/1989

Jäger auf korrupte Genossen an der Parteispitze. Sein Beweismaterial, versicherte er, habe er „an sicherem Ort versteckt“. Denn die Konservativen warteten nur auf einen Schlag gegen die Reformpolitik. Doch „wenn das passieren sollte, muß das ganze Volk auf der Hut sein, sich erheben und nein sagen, notfalls durch einen Generalstreik“.

Chinesische Zustände in der UdSSR? Auf einer Vollversammlung des Kom-somol-Jugendverbandes in Moskau versicherte im Mai der Vize-Jugendführer von Estland, Scharow, er habe „aus verschiedenen Quellen“ Kenntnis, daß in Gorbatschows Abwesenheit das Politbüro eine „Chruschtschow-ähnliche Variante“ erörtert habe. Gemeint war der Sturz Chruschtschows während seines Schwarzmeer-Urlaubs im Oktober 1964 durch eine Politbüro-Mehrheit im Bund mit Armee und KGB.

Während seines viertägigen West-deutschland-Ausflugs schlugen die Flammen aus dem neuesten Krisenherd. In der Sowjetrepublik Usbekistan, Ermittlungsfeld des (seines Amtes enthobenen) Fahnders Gdijan, brach der Aufruhr los: Usbeken gegen Meßcheten, mit bisher etwa 100 Toten und 1000 Verletzten. 600 Häuser wurden angezündet, 68 Häftlinge gewaltsam aus Gefängnissen befreit. 17 000 meßchetische Türken werden vor dem Mob nach Westrußland evakuiert. Über die Ursache des schon zwei Wochen währenden Konflikts gibt es mehrere Versionen.

Gorbatschow selbst analysierte im fernen Bonn, daß der moslemische „Fundamentalismus die Zähne gefletscht“ habe. Demnach fochten, womöglich von iranischen Schiiten animiert, zwei moslemische Völkerschaften miteinander, obschon beide Sunniten sind. Tatsächlich brachen die Unruhen erst nach dem Tod des iranischen Revolutionsführers Chomeini richtig los, die Aufrührer zeigten die grüne Fahne des Islam.

Für Tass handelte es sich um einen nationalen Aufstand mit den Parolen „Usbekistan den Usbeken“, „Türken würgen, Russen würgen“.

Der usbekische Volksdeputierte Adyl Jakubow sah soziale Ursachen: Die Landarbeiter auf den Baumwollfeldern lebten schlechter als einst „die afrikanischen Sklaven auf den amerikanischen Plantagen“. Die Bürgerrechtlerin Gawchar Normatowa meldete eineinhalb Millionen Arbeitslose in der Sowjetrepublik Usbekistan.

Der Meßcheten-Sprecher Badir ogly Abdulfa und die „Prawda“ aber orteten die Hand einer Mafia hinter dem Pogrom, „gut geplant und organisiert“, so Generalleutnant Pankin: „Die zerstörten Häuser wurden lange vorher sorgfältig ausgesucht.“ Premier Ryschkow inspizierte den Tatort und stellte fest, in das Pogrom seien „einige Partei- und Staatsfunktionäre verwickelt“.

„Wir sind erst am Anfang“

SPIEGEL-Interview mit Lech Walesa über Polens Zukunft

SPIEGEL: Herr Vorsitzender, nach der historischen Wahlniederlage der regierenden PVAP steht heute die „Solidarność“ als der große Sieger da. Was bedeutet das für Polen?

WALESA: Das Wahlergebnis ist eine Quittung für 45 Jahre kommunistischer Machtausübung. Zugleich aber brachte das Volk zum Ausdruck, daß es nicht so weiterleben will wie bisher, daß es nach Reformen, nach wirklichen Reformen verlangt.

SPIEGEL: So ganz neu ist der Ruf nach Reformen ja nicht ...

WALESA: Die Reformer, und zwar auf beiden Seiten, müssen das Wahler-

lerwillen mißachtet, indem Sie der PVAP die von ihr verlorenen 33 Sejm-Sitze großzügig zurückgeben. Was sagen die Gewerkschaftsführer zu diesem Vorwurf?

WALESA: Die Stellungnahmen sind unterschiedlich, da auch die Menschen unterschiedlich sind. Die Vorwürfe basieren allerdings auf einem Mißverständnis. Zwar sahen sich die Partei und ihre Verbündeten tatsächlich außerstande, die am Runden Tisch vereinbarten 65 Prozent der Sejm-Sitze zu besetzen. Aber wir dürfen diese Situation nicht ausnutzen, wir waren ja mit diesen 65 Prozent einverstanden, haben unser



Wahlsieger Walesa: „Wir wollen vorerst nur Opposition sein“

gebnis als Verpflichtung betrachten – als Verpflichtung zu radikalerem und schnellerem Handeln. Sollte das jetzt, nach diesen Wahlen, nicht geschehen, wird das Volk auch uns, der „Solidarność“, sagen: Es reicht!

SPIEGEL: Was wird denn nach diesen Erdrutsch-Wahlen anders werden im Leben der Polen?

WALESA: Eine einfache Antwort darauf gibt es nicht. Denn sie hängt ja nicht nur von den Gewählten, sondern viel mehr von den Wählern ab. Allein mit dem Streichen bestimmter Namen auf den Stimmzetteln ist nicht viel getan; es kommt darauf an, sich aktiv an dem Reformprozeß zu beteiligen.

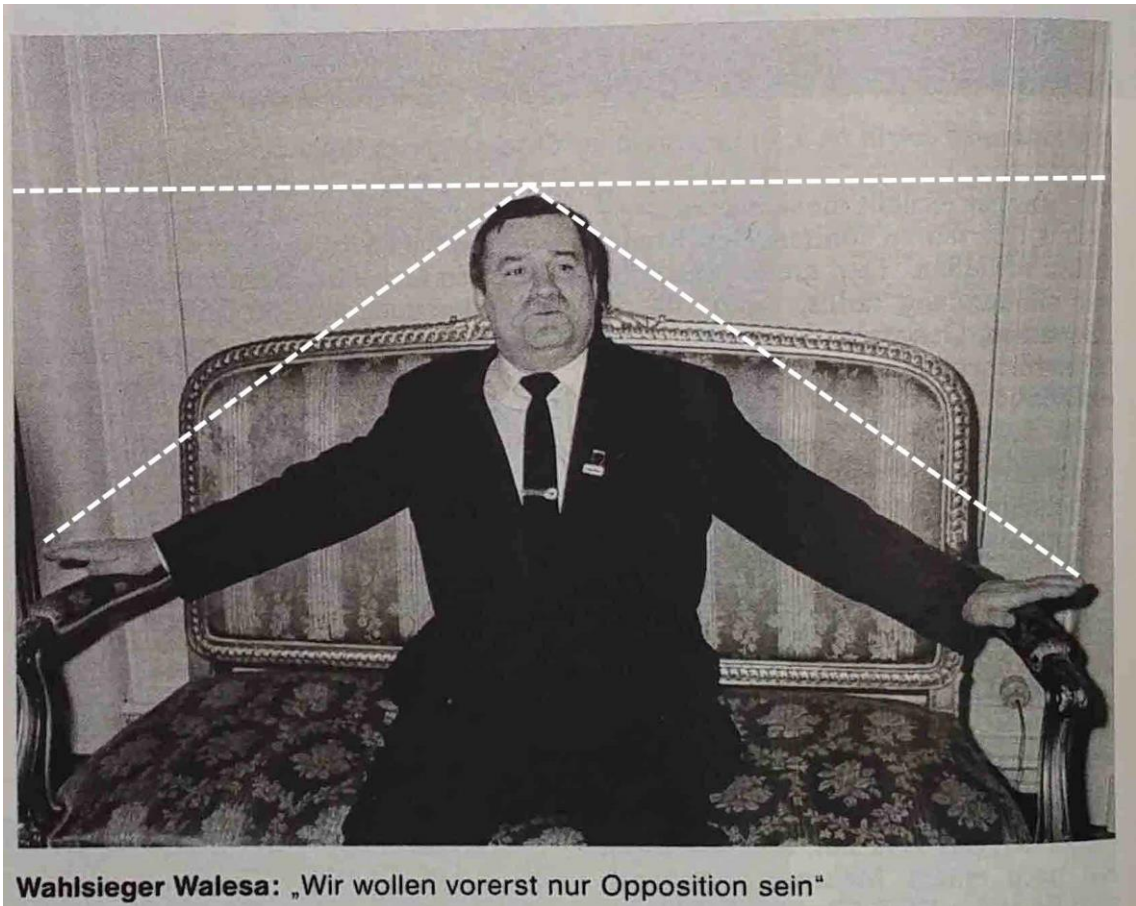
SPIEGEL: Die Wähler, die mehrheitlich die Namen von Spitzenkandidaten der herrschenden Parteien-Koalition auf der Landesliste gestrichen haben, werfen Ihnen jetzt vor, Sie hätten den Wäh-

Wort gegeben. Sollten wir es etwa jetzt brechen, genauso wie die Regierung es in der Vergangenheit uns gegenüber immer wieder getan hat? Das werden wir nicht tun, ganz gleich, wie stark der Druck seitens der Wähler sein mag. Zu der erstrebten Erneuerung gehört schließlich auch ein neues Verhältnis zwischen den Regierenden und dem Volk samt seinen Repräsentanten.

SPIEGEL: Das ist aber doch kaum der einzige Grund für Ihre Hilfeleistung gegenüber der Partei.

WALESA: Es ist ein hinreichender Grund. Darüber hinaus scheinen viele unserer Wähler davon überzeugt zu sein, daß die „Solidarność“ und das gesamte Oppositionslager schon heute imstande wären, das Regierungsruder zu übernehmen. Aber das ist nicht der Fall. Allein die 35prozentige Verantwortung, die wir jetzt übernommen

II. 12 Zwycięzca w wyborach: „Chcemy na razie być tylko opozycją“, (Wahlsieger Walesa: Wir wollen vorerst nur Opposition sein), w: „Jesteśmy dopiero na początku“ („Wir sind erst am Anfang“), „Der Spiegel“, 25/1989, s. 124



Il. 12.1 Kompozycja planimetryczna

haben, ist für uns schwer genug.

SPIEGEL: Hat General Jaruzelskis Angebot, eine Große Koalition zu bilden, also gar keine Chance, von Ihnen akzeptiert zu werden?

WALESA: Die Regierung war von Anfang an darauf aus, die unabhängigen gesellschaftlichen Kräfte, darunter auch „Solidarność“, in die alten Strukturen und in die alten Grundsätze der Machtausübung einzubinden, sie für den Preis von einem oder zwei Regierungssesseln für das kompromittierte Wirtschaftssystem mitverantwortlich zu machen.

SPIEGEL: Und Sie waren von Anfang an dagegen?

WALESA: Ja, wir haben von Anfang an erklärt: Was wir wollen, sind keine Sessel im Kabinett, sondern weitgehende Reformen, welche es uns ermöglichen, die uns dank der neuen Gesetze zustehenden Rechte in Anspruch zu nehmen, stufenweise auch das Recht, das Land mitzuregieren. Jetzt sind wir erst am Anfang dieses Reformweges.

SPIEGEL: Also kommt für Sie im künftigen Sejm vorerst nur die Oppositionsbank in Frage?

WALESA: Als Opposition werden wir alle reformatorischen Schritte der Regierung unterstützen, in der Wirtschaft wie in der Politik. Andererseits werden wir alle Handlungen der Regierung boykottieren, die unserem Streben nach einem pluralistischen, voll demokratischen System zuwiderlaufen.

So gesehen, wollen wir vorerst nur Opposition sein, eine Opposition, die aber nicht nur beobachtet und kritisiert, sondern die auch die Erneuerung im Staate unterstützt, eine Opposition auch, die lernt und nochmals lernt.

SPIEGEL: Wird Ihr Nein, Regierungsverantwortung zu übernehmen, von der gesamten „Solidarność“-Führung geteilt, oder gibt es in dieser Frage Meinungsverschiedenheiten?

WALESA: Würden wir in einer normalen Welt leben, müßten nach den letzten Wahlen die zwei dominierenden politischen Kräfte die Macht, vereinfacht gesagt, unter sich aufteilen. Der einen stünde dann beispielsweise das Amt des Staatspräsidenten zu – mit allen Konsequenzen. Doch für ein derartiges Manöver ist es im heutigen Polen noch zu früh – sowohl für das gesamte Oppositionslager wie auch für die Gesellschaft, von der Geopolitik ganz zu schweigen. Deshalb schlage ich vor, die vier Jahre bis zu den nächsten Sejm-Wahlen abzuwarten.



Wahlverlierer Rakowski, Jaruzelski
„Verpflichtung zu radikalerem Handeln“

SPIEGEL: Sie haben unsere Frage nicht beantwortet: Gibt es innerhalb der „Solidarność“-Führung auch andere Ansichten zu diesem Thema?

WALESA: Natürlich diskutieren wir über alle diese Fragen und analysieren auch andere Eventualitäten. Ich meine, daß sich aus unseren Diskussionen irgendeine Kompromißlösung herauskristallisieren wird.

SPIEGEL: Welche Bedingungen müßten erfüllt werden, damit die „Solidarność“ bereit wäre, Regierungsverantwortung zu übernehmen?

WALESA: Vor allem muß sie endlich als Gewerkschaft wirken. Dann müßten aus ihren Reihen politische Parteien und entsprechende Kader hervorgehen, die fähig wären, eine solche Verantwortung mitzutragen.

SPIEGEL: Entspricht denn Ihre Organisation diesen Forderungen nicht?

WALESA: Von dem Standpunkt aus, von dem ich soeben sprach, ist die „Solidarność“ ein unnatürliches Gebilde, da sie alle möglichen politischen Strömungen umfaßt. Dem muß ein Ende gesetzt werden. So etwas war gut für die Zeit des Kampfes, wirkt aber störend in einer Zeit, in der man beginnt, das eroberte Feld zu bewirtschaften. Dies ist die wichtigste der Bedingungen, nach denen Sie fragten.

SPIEGEL: Aus Warschauer Parteikreisen hört man von einer, ebenfalls politisch bedingten, angeblich bevorstehenden Spaltung innerhalb der PVAP. Der Reformflügel, der gemeinsam mit Ihnen die Verständigung am Runden

Tisch zustande gebracht hat, soll laut diesen Gerüchten die Gründung einer neuen, sozialdemokratisch orientierten Partei erwägen. Wäre das ein potentieller Koalitionspartner für die „Solidarność“?

WALESA: Auch ich habe etwas davon gehört. Da ich aber kein Parteimitglied bin, weiß ich nicht genau, worum es geht. Schließlich ist das ein Problem der Partei und nicht unseres.

SPIEGEL: Werden die „Solidarność“-Abgeordneten im Sejm und Senat für die Präsidentschaftskandidatur von General Jaruzelski stimmen?

WALESA: Ich weiß es nicht, ich bin kein Abgeordneter. Was ich weiß, ist, daß wir in dieser Frage mindestens vier Handlungsvarianten haben.

SPIEGEL: Und die wären?

WALESA: Die erste – für jemanden aus dem Kreis der 65 Prozent zu plädieren; die zweite – sich jeglicher Unterstützung zu enthalten; die dritte – Waleśa als Kandidaten aufzustellen; die vierte – jemanden aus seiner Umgebung für dieses Amt vorzuschlagen.

SPIEGEL: Was halten Sie von Variante drei?

WALESA: Ich persönlich würde ungern kandidieren und meine, daß auch meine Leute dies nicht tun sollten. Weder ich noch sie haben irgendwelche Beziehungen zu entsprechenden Persönlichkeiten in den Nachbarländern, zu Herrn Gorbatschow, Herrn Honecker etwa und anderen.

Um ernsthaft an das Präsidentschaftsamt denken zu können, müßte man sich schon mit diesen Persönlichkeiten getroffen haben, müßte man zu ihnen Kontakte unterhalten, in der politischen Arena der Warschauer-Pakt-Staaten präsent sein. Dies ist aber nicht der Fall. Wie kann man sich also unter solchen Umständen für das Amt des Staatspräsidenten bewerben?

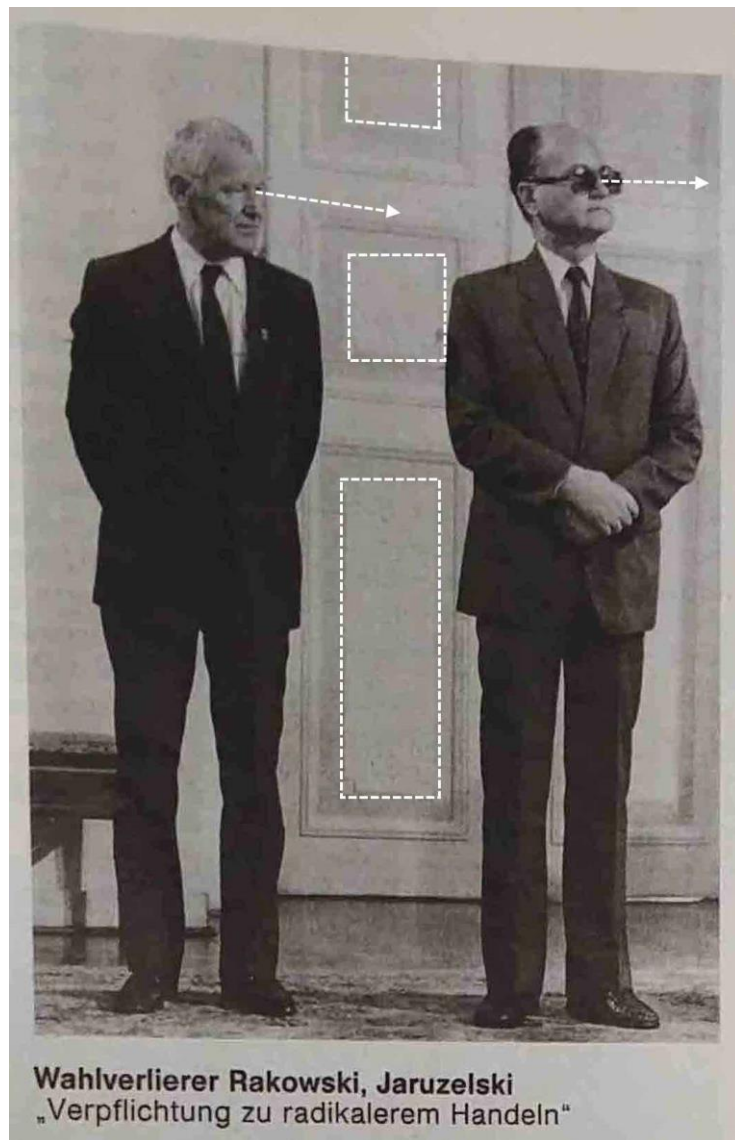
SPIEGEL: Gilt das auch für die nächsten Parlamentswahlen?

WALESA: In vier Jahren werden wir vielleicht diese Hürde übersprungen haben. So jedenfalls gebieten es die Logik und die Vernunft. Allerdings sind in der Geschichte viele politische Tatsachen entstanden, ohne daß auf Logik und Vernunft Rücksicht genommen wurde.

SPIEGEL: Wie würden Sie den Weg bezeichnen, den die „Solidarność“ und Sie persönlich vor sich haben?

WALESA: Wir haben jetzt politische Möglichkeiten, die es zuvor noch niemals gegeben hat. Das Fehlen solcher Möglichkeiten in der Vergangenheit hat unter anderem zum Bankrott der Wirtschaft Polens geführt. Jetzt befürchte ich eine umgekehrte Situation: daß die schwierige wirtschaftliche Lage der noch brüchigen, dennoch vielversprechenden neuen politischen Lage ein Ende setzen könnte. ♦

Il. 12.2 Horyzont porównawczy; Przegrani w wyborach „Zobowiązanie do radykalniejszego działania”, (Wahlverlierer Rakowski, Jaruzelski „Verpflichtung zu radikalerem Handeln”), w: „Jesteśmy dopiero na początku” („Wir sind erst am Anfang”), „Der Spiegel”, 25/1989, s. 125



II. 12.3 Horyzont porównawczy, wariant A

[Sp. 27 Feb. 1989/9]

FLOHMÄRKTE

Wodka an der Mauer

Eine Invasion polnischer Schwarzhändler mischt sich in West-Berlin unter die Trödler.

Wenn Berlins Zollfahnder sich neuerdings auf sonntägliche Flohmarktpirsch begeben, dann waten sie geradezu im schwarzen Markt. „Es ist, als ob man durchs Wasser geht, das sich vorne teilt und hinter einem gleich wieder zusammenschlägt“, sagt Dieter Hesse, Regierunsdirektor bei der Finanzverwaltung – kaum sind die Beamten weg, geht die Kungelei weiter.

Es ist wie zu Zeiten von Raffke und Kohlenklau, nur sind die Anbieter diesmal Polen, wahre Scharen: Am vorletzten Sonntag standen schon 5000 von ihnen auf einem senatseigenen ehemaligen Trümmerareal am Potsdamer Platz.

Dort, nahe der Mauer, verhökern ärmlich gekleidete Menschen Wodka und Blechwecker, Strampelhöschen und Badezimmerwaagen, Schmalzstullen und Ami-Zigaretten, zehn Pfennig das Stück. Taxifahrer aus Stettin, Kleinhändler aus Schneidemühl, Studenten aus Breslau und massenhaft ländliche Grenzanswohner bieten heimatliche Mangelware gegen die begehrte Westmark: Fleisch, Käse und Butter.

Ganze Betriebsgruppen machen sich auf, 35 Busse voller Händler zählte die Polizei am Grenzübergang Dreilinden. Kolonnenweise kurven die Ladas, Polski-Fiats und Polonezy mit den schwarzen Kennzeichen gen Kreuzberg, vorneweg der Ortskundige, dahinter fünf, sechs im Gefolge, die zum erstenmal dabei sind.

Am Potsdamer Platz ist sonntags morgens Rush-hour, und die Polizei kommt mit dem Aufschreiben nicht nach – 350 Ordnungswidrigkeiten, 135 gebührenpflichtige Verwarnungen und 29 Abschleppaufträge wurden vorletztes Wochenende gezählt. Die Ausländerbeauftragte Barbara John, die ganz gern mal hingeschaut hätte, mußte unverrichteterdinge weiter: „Wo sollte ich mein Auto abstellen?“

Die bizarre Devisenjagd ist ein Stück polnischer Schattenwirtschaft. Kampfpreise locken Berliner Kundschaft an: Das halbe Pfund Butter kostet 90 Pfennig, das Kilo Wurst vier Mark, die Flasche Wodka oft nur eine Mark mehr.

Die Anbieter machen dennoch ihren Schnitt. 25 Mark Gewinn aus dem Verkauf eines Dutzends Schnapsflaschen ergeben beim Rücktausch auf dem polnischen Devisenschwarzmarkt rund 40 000 Zloty. Das entspricht etwa einem monatlichen Lehrergehalt.

Die Profit-Margen sind vielfach großzügig kalkuliert. Stauend sah der Zoll-obere Hesse, wie bei einem Markt-Profi

die Notierungen für Trockenrasierer mit zwei Scherköpfen, vormittags mit 20 Mark gestartet, aufgrund lustlosen Geschäfts im Verlauf des Tages abbröckelten. Am Nachmittag, bei sechs Mark, kam es zu offenbar immer noch lukrativen Abschlüssen.

Die Wochenend-Invasion läuft, seit die polnische Regierung Anfang dieses Jahres ihren Bürgern uneingeschränkt die nur 80 Kilometer von Berlin entfernte Westgrenze geöffnet hat. Sonntags abends dann, wenn die Besucher ihre Kofferware umgeschlagen haben, fahren sie mit den Resten der heimatlichen Tankfüllung wieder zurück, oft vollgepackt mit High-Tech-Geräten aus den umliegenden Kaufhäusern.

Zurück bleiben wütende Berliner. Anlieger und Händler vom benachbarten

Jahren ein „Unabhängiges Polnisches Fernsehen“, zu den Sonntagsmessen der polnischen Kirche in Tempelhof erscheinen bis zu 3000 Personen.

Per Flugblatt hatte der Senat vor Jahren die „drodzy polscy goście“, die lieben polnischen Gäste, sogar mit dem Hinweis auf Sozialhilfe („Falls Sie mittellos sind“) in die Stadt gelockt. Dort sind sie vor der ansonsten rigorosen Ausländerpolizei weitgehend sicher. Nach alliierterem Recht darf sich seit den sechziger Jahren jeder polnische Bürger zu Besuchen 31 Tage lang ohne Visum in Berlin-West aufhalten.

So gehören die Autos mit den schwarzen Kennzeichen zum Stadtbild, und die Insassen sind dem christlich-liberalen Senat ein gern gesehenes Symbol: Trotz ost-westlicher Entspannung weiß Wirt-



Polnische Händler am Potsdamer Platz: „Lebensmittel im Dreck“

Krempel-Markt drohen mit „Selbsthilfe, wa“ (so einer in die Fernsehkamera), die „BZ“ wettet mit republikanerhafter Wut gegen „Steuerbetrug“ und „Lebensmittel, die im Dreck liegen“. Lokalreporter machten „durch Fäkalien verschmutzte Grünflächen“ aus („Tagespiegel“); die Leitung der benachbarten Matthäi-Kirche beklagt sogar ein einschlägig zweckentfremdetes Gotteshaus.

Ortsansässigen Polen ist der chaotische Grenzverkehr aus der alten Heimat eher peinlich. „Viele wundern sich, viele schämen sich“, bemerkte der in Berlin wohnhafte Journalist Grzegorz Zietkiewicz unter Landsleuten, die nach Türken und Jugoslawen die drittgrößte ausländische Sprachgruppe stellen: 50 000 bis 60 000 Polen oder deutschstämmige Polen-Emigranten leben gut integriert und angesehen in der Stadt. In Berlin erscheinen mehrere polnische Druckschriften, im Kabelkanal sendet seit zwei

schaftssenator Elmar Piero (CDU) zu schätzen, daß sich kommunismusgeschädigte Polen mit Waren eindecken – „weil der Sozialismus dazu nicht in der Lage ist“.

Weil viele Berliner auf das Krempel-Chaos empört reagieren, hat der Senat nun die große Lage einberufen: Beim Wirtschaftssenator trat eine „Arbeitsgruppe“ aus Polizei, Zollfahndung, Gewerbeamt sowie Gesundheits- und Veterinärämtern zusammen. Doch die geballte Staatsmacht hält sich zurück. Man könne die Betroffenen schließlich nicht „mit Wasserwerfern“ vertreiben, räumt Michael Urban ein, der zuständige Stadtrat des Bezirks Tiergarten.

So wurde beschlossen, die kleinen Geschäfte erst einmal zu dulden: Die reisenden Gesellen bekommen Rechtsaufklärung per Faltblatt sowie Toilettenhäuschen auf Rädern. ♦

Il. 13 Polscy handlarze na Placu Poczdamskim: „Produkty spożywcze w błocie“ (Polnische Händler am Potsdamer Platz: „Lebensmittel im Dreck“), w: Wódka przy murze („Wodka an der Mauer“), „Der Spiegel“, 9/1989, s. 61



Polnische Händler am Potsdamer Platz: „Lebensmittel im Dreck“

Il. 13.1 Choreografia sceniczna



Polnische Händler am Potsdamer Platz: „Lebensmittel im Dreck“

Il. 13.2 Kompozycja planimetryczna

Zu den bitteren Arzneien, die Finanzminister Balcerowicz den Polen verabreichte, zählen neben der rigorosen

scheiden. Das technisch völlig veraltete FSO-Modell, einst von Fiat entwickelt, kostet nun 45 Millionen Zloty.



Fleischverkauf in Warschau: Unhygienischer Handel unter freiem Himmel

Läden und vor den Marktständen schwinden lassen. Fleisch, Wurst, Eier, Butter, Salat, Tomaten, Gemüse, ja selbst Südfrüchte wie Apfelsinen, Pampelmusen und Bananen sind ohne Warterei zu haben. Die Käufer bleiben aus.

Immer mehr Polen, vor allem den Rentnern, wird das Waren-Angebot zu teuer. „Am patriotischsten wäre es wohl, wenn ich jetzt sterbe“, schrieb eine 70jährige Rentnerin verzweifelt an Arbeits- und Sozialminister Jacek Kuroń.

Ans angebotene Rind- oder Schweinefleisch trauen sich jedoch auch manche Hausfrauen nicht heran, die noch das nötige Geld dafür haben. Seit der Freigabe des Handels mit Agrarprodukten bieten viele Bauern oder private Händler das Fleisch nicht gerade appetitlich an: Sie verkaufen es direkt vom schmutzigen Kleintransporter herunter oder von provisorischen Ständen davor.

Um den unhygienischen Freihandel in Warschau einzuschränken, will die Bauern-Solidarność einen alten Flugzeughangar der polnischen Luftwaffe in eine Fleisch-Markthalle umbauen lassen. „Statt der MiGs“, so Bauernverbands-Funktionär Dombrowski, „sollen dort Fleisch-Transporter rollen.“ Das Genehmigungsverfahren für diesen Umbau, da

DER SPIEGEL 4/1990 129

Il. 13.3 Horyzont porównawczy, *Sprzedaż mięsa w Warszawie: Niehigieniczny handel pod gołym niebem* (Fleischverkauf in Warschau: Unhygienischer Handel unter freiem Himmel), w: *Ciężarówka z mięsem zamiast MiG-ów* (Fleischtransporter statt MiGs), „Der Spiegel“, 4/1990, s. 129

Bibliografia

I. Publikacje zwarte

1. **Anderson B.**, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków-Warszawa 1997
2. **Apanowicz J.**, *Metodologiczne uwarunkowania pracy naukowej*, Warszawa 2005
3. **Ash T. G.**, *Polska rewolucja. Solidarność 1980 – 1982*, tłum. M.K., Warszawa 1988
4. **Ash T. G.**, *Wiosna obywateli. rewolucja 1989 widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i Pradze*, tłum. A. Husarska, London 1990
5. **Aust S.**, **Kiefer S.** (Hrsg.), *Die Kunst des Spiegel. Titel-Illustrationen aus fünf Jahrzehnten*, Kempen 2004
6. **Arnheim R.**, *Myślenie wzrokowe*, tłum. M. Chojnacki, Gdańsk 2011
7. **Aronson E.**, *Psychologia społeczna*, Poznań 2012
8. **Banks M.**, *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*, tłum. P. Tomanek, Warszawa 2009
9. **Barnes B.**, *Interests and the Growth of Knowledge*, London 1977
10. **Barthes R.**, *Image, Music, Text*, tłum. S. Heath, London 1977
11. **Barthes R.**, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, tłum. J. Trznadel, Warszawa 1996
12. **Beck U.**, *Kirche im Spiegel. Spiegel der Kirche? Ein leidenschaftliches Verhältnis*, Ostfildern 1994
13. **Beck U.**, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Warszawa, 2004
14. **Becker K.**, *Herbstübungen. Blut aus allen Körperöffnungen*, Norderstedt 2014
15. **Bell D.**, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1994
16. **Belting H.**, *Bild-Anthropologie. Entwürfe für eine Bildwissenschaft*, München 2001
17. **Berger P. L.**, **Luckmann T.**, *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. J. Niżnik, Warszawa 1983
18. **Bingen D.**, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski: od Adenauera do Kohla 1949-1991*, tłum. J. Węc, Kraków 1997
19. **Bocheński J.**, *Lewica, religia, sowietologia*, Warszawa 1996
20. **Boehm G.** (Hg.), *Was ist ein Bild?*, München 1994
21. **Bogunia-Borowska M.**, **Sztompka P.** (red.), *Fotospółczesność. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, Kraków 2012
22. **Bohnsack R.**, *Qualitative Bild- und Videointerpretation*, Opladen & Framington Hills 2009

23. **Bohnsack R., Michel B., Przyborski A.** (Hrsg.), *Dokumentarische Bildinterpretation. Methodologie und Forschungspraxis*, Opladen, Berlin, Toronto 2015
24. **Boll F., Wysocki W. J., Ziemer K.** (red.), *Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, Warszawa 2010
25. **Boulding K. E.**, *The Image. Knowledge in Life and Society*, Ann Arbor 1961
26. **Boulenger J.** (oprac.), *Opowieści Okrągłego Stołu*, tłum. T. Komendant i inni, Warszawa 1987
27. **Bourdieu P.**, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, Warszawa 2001
28. **Bölsche J.** (Hrsg.), *Rudolf Augstein. Schreiben, was ist. Kommentare, Gespräche, Vorträge*, Stuttgart/München 2003
29. **Burckhardt L., Brock B., Holz H. H.** (Hrsg.), *documenta5. Befragung der Realität – Bildwelten heute. Katalog*, Band 1, Band 2, Kassel 1972
30. **Brawand L.**, *Rudolf Augstein*, Düsseldorf 1995
31. **Breckner R.**, *Sozialtheorie des Bildes. Zur interpretativen Analyse von Bildern und Fotografien*, Bielefeld 2010
32. **Bredenkamp H.**, *Theorie des Bildakts*, Frankfurter Adorno-Vorlesungen 2007, Berlin 2010
33. **Briggs A., Burke P.**, *Spoleczna historia mediów. Od Gutenberga do Internetu*, tłum. J. Jedliński, Warszawa 2010
34. **Brinker K.** (Hrsg.), *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*, Berlin, New York 2000
35. **Bryl M.**, *Suwerenność dyscypliny. Polemiczna historia sztuki od 1970 roku*, Poznań 2008
36. **Burda H., Maar C.** (Hrsg.), *Iconic Worlds. Neue Bilderwelten und Wissensräume*, Köln 2006
37. **Burke P.**, *Naoczność. Materiały wizualne jako świadectwa historyczne*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012
38. **Busshoff H.**, *Systemtheorie als Theorie der Politik*, Pullach bei München 1975
39. **Cackowski Z., Wojczakowski J.** (red.), *Stosunek do czasu w różnych strukturach kulturowych*, Warszawa 1986
40. **Cassirer E.**, *Esej o człowieku*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1971
41. **Clarissas Krambude.** *Autoren erzählen von ihren Pseudonymen*, Neckenmarkt 2011
42. **Codogni P.**, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012
43. **Connerton P.**, *How societies remember*, Cambridge 1989
44. **Corsten M., Krug M., Moritz Ch.** (Hrsg.), *Videographie praktizieren. Herangehensweisen, Möglichkeiten, Grenzen*, Wiesbaden 2010
45. **Davies N.**, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2002

46. **Dedecius K.**, *O Polsce, Europie, literaturze. Dialog przyjaźni*, J. Stolarczyk (wyb. i oprac.), Wrocław 1996
47. **Dijk van T.**, *News as discourse*, Hove and London 1988
48. **Doerry M., Jansen H.** (Hrsg.), *Die Spiegel-Affäre. Ein Skandal und seine Folgen*, München 2013
49. **Drozdowski R., Krajewski M.**, *Za fotografię. W stronę radykalnego programu socjologii wizualnej*, Warszawa 2010
50. **Dudek A., Friszke A.**, (red.), *Polska 1986-1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji, Miedzeszyn, 21-23 października 1999, t.3, Dokumenty*, Warszawa 2002
51. **Dudek A.**, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2005
52. **Duverger M.**, *Methode de la science politique*, Paris 1954
53. **Dyczewski L.** (red.), *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, Lublin 2005
54. **Dylus A.**, *Globalizacja. Refleksje etyczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005
55. **Eisler J.**, „*Polskie miesiące*“ czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008
56. **Enzensberger H. M.**, *Einzelheiten*, Suhrkamp: Frankfurt am Main 1962
57. **Falkowski M.** (red.), *Pierwsze kroki w Unii. Polityka polska w prasie europejskiej*, Warszawa 2004
58. **Francuz P.** (red.), *Obrazy w umyśle. Studia nad percepcją i wyobraźnią*, Warszawa 2007
59. **Freedberg D.**, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, tłum. E. Klekot, Kraków 2005
60. **Gellner E.**, *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1991
61. **Gerstle J.**, *La communication politique*, Paris 2004
62. **Giddens A.**, *Konsekwencje nowoczesności*, tłum. E. Klekot, Kraków 2008
63. **Gombrich E.**, *O sztuce*, tłum. M. Dolańska, Warszawa 1997
64. **Gorman L., McLean D.**, *Media i społeczeństwo. Wprowadzenie historyczne*, tłum. A. Sadza, Kraków 2010
65. **Greiwe U.**, *Augstein. Ein gewisses Doppelleben*, München 2003
66. **Gross D., Westermann S.**, *Visualisierungskonzepte in den Wissenschaften*, Kassel 2007
67. **Habermas J.**, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa 2007
68. **Hachmeister L., Siering F.** (Hrsg.), *Die Herren Journalisten. Die Elite der deutschen Presse nach 1945*, München 2002
69. **Herbst L., Bühner W., Sowade H.** (Hrsg.), *Vom Marshallplan zur EWG. Die Eingliederung der Bundesrepublik Deutschland in die westliche Welt*, München 1990

70. **Hess A., Szymańska A.**, *Pomost medialny. Rola mediów w międzynarodowej komunikacji politycznej na przykładzie relacji polsko-niemieckich*, Kraków 2009
71. **Hess A.**, *Spółeczni uczestnicy medialnego dyskursu politycznego w Polsce*, Kraków 2013
72. **Holzer J.**, *Solidarność 1980-1981*, Paryż 1984
73. **Imdahl M.**, *Giotto Arenafresken. Ikonographie, Ikonologie, Ikonik*, München 1996
74. **Jaeger W., Linkner W.**, *Republik im Wandel 1974-1982 - Die Ära Schmidt*, Stuttgart 1987
75. **Jäne H. D.**, *Der Spiegel. Ein deutsches Nachrichten-Magazin*, Frankfurt am Main, 1968
76. **Janicka I.**, *Obraz transformacji polskiej i relacji polsko-niemieckich w prasie niemieckiej w latach 1989/90-1998*, Toruń 2002
77. **Jarosz M.**, *Obyś żył w ciekawych czasach. Fakty, wydarzenia, anegdoty*, Warszawa 2009
78. **Just D.**, *Der Spiegel. Arbeitsweise – Inhalt – Wirkung*, Hannover 1967
79. **Kaczmarek J.** (red.), *Socjologia wizualna w praktyce badawczej*, Poznań 2008
80. **Kaliński J.**, *Gospodarka Polski w latach 1944-1989*, Warszawa 1995
81. **Kellermann V.**, *Brücken nach Polen. Die deutsch-polnischen Beziehungen und die Weltmächte 1939-1973*, Stuttgart 1973
82. **Kłosowska A.**, *Kultura masowa*, Warszawa 1980
83. **Konecki K. T.**, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000
84. **Kopaliński S.**, *Słownik symboli*, Warszawa 1990
85. **Kowalewski J., Piasek W.** (red.), *„Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne*, Olsztyn 2010
86. **Krasnodębski Z.**, *Fenomenologia i socjologia*, Warszawa 1989
87. **Krasnodębski Z., Nellen K.** (red.), *Świat przeżywany. Fenomenologia i nauki społeczne*, Warszawa 1993
88. **Krzychała S.** (red. i tłum.), *Spółeczne przestrzenie doświadczenia. Metoda interpretacji dokumentarnej*, Wrocław 2004
89. **Kubiak H., Lisowski G., Szacki J.** i in. (red.), *Encyklopedia socjologii*, Warszawa 2005
90. **Kubik J.**, *The Power of Symbols Against the Symbols of Power. The Rise of Solidarity and the Fall of State Socialism in Poland*, The Pennsylvania State University 1994
91. **Kuczyński E.**, *Na drodze pojednania. Marion Gräffin Dönhoff a Polska*, Włocławek 2008
92. **Leach E.**, *Kultura i komunikowanie*, tłum. M. Buchowski, Warszawa 2010
93. **Leszczyński D.** (red.), *Ewolucja, filozofia, religia*, Wrocław 2010
94. **Levine E.**, *Dreamland of Humanists. Warburg, Cassirer, Panofsky and the Hamburg School*, Chicago 2013

95. **Liebel V.**, *Politische Karikaturen und die Grenzen des Humors und der Gewalt. Eine dokumentarische Analyse der nationalsozialistischen Zeitung „Der Stürmer“*, Opladen, Framington Hills 2011
96. **Liedke R.**, *Die verschenkte Presse. Die Geschichte der Lizenzierung von Zeitungen nach 1945*, Berlin 1982
97. **Lisowska B.**, **Chmielecki K.** (red.), *Teoria obrazu w naukach humanistycznych*, Łódź 2015
98. **Loew P. O.**, *Wir Unsichtbaren. Geschichte der Polen in Deutschland*, München 2014
99. **Löffler M.**, *Der Verfassungsauftrag der Presse. Modellfall Spiegel*, Karlsruhe 1963
100. **Luhmann N.**, *Realność mediów masowych*, tłum. J. Barbacka, Wrocław 2009
101. **Nelson R.** (ed.), *Critical Terms for Art History*, Chicago 1996
102. **Niemiec P.**, *Das Polenbild anhand ausgewählter deutscher Printmedien im Zeitraum von 1996 bis 2000*, Dresden-Wrocław 2012
103. **Nowak S.**, *Metodologia badań socjologicznych*, Warszawa 1970
104. **Manterys A.**, *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Warszawa 1997
105. **Mayntz R.**, **Holm K.**, **Hübner P.**, *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, tłum. W. Lipnik, Warszawa 1985
106. **McLuhan M.**, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, tłum. N. Szczucka, Warszawa 2004
107. **McLuhan M.**, *Wybór tekstów*, E. McLuhan, F. Zingore (red.), tłum. E. Różalska, J.M. Stokłosa, Poznań 2001
108. **McQuail D.**, *Teoria komunikowania masowego*, tłum. M. Bucholc, A. Szulżycka, Warszawa 2007
109. **Merseburger P.**, *Rudolf Augstein. Der Mann, der den Spiegel machte*, München 2009
110. **Merseburger P.**, *Willy Brandt 1913 – 1992. Wizjoner i realista*, tłum. A. Wziątek, Poznań 2011
111. **Mickunas A.**, **Pilotta J.**, *Science of communication: its phenomenological foundation*, Hillsdale, N.J. 1990
112. **Mirzoeff N.**, *The Visual Culture Reader*, London and New York 1998
113. **Mirzoeff N.**, *Jak zobaczyć świat*, tłum. Ł. Zaremba, Kraków-Warszawa 2016
114. **Mitchell W. J. T.**, *Picture Theory*, University of Chicago Press: Chicago 1995
115. **Mitchell W. J. T.**, *Czego chcą obrazy? Pragnienia przedstawień, życie i miłość obrazów*, tłum. Ł. Zaremba, Warszawa 2013
116. **Mokrzycki E.** (red.), *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa 1984
117. **Münkel D.**, *Willy Brandt und die „Vierte Gewalt“. Politik und Massenmedien in den 50er bis 70er Jahren*, Frankfurt am Main 2005

118. **Muszyński M., Sypniewski P., Rak K.** (red.), *Niemcy o Polsce i Polakach. Polska w mediach niemieckich w latach 2006-2007*, Warszawa 2007
119. **Nelles I.**, *Der Herausgeber. Erinnerungen an Rudolf Augstein*, Berlin 2016
120. **Niżnik J.**, *Socjologia wiedzy. Zarys historii i problematyki*, Warszawa 1989
121. **Olechnicki K.**, *Fotoblogi, pamiętniki z opcją przekazu. Fotografia i fotoblogerzy w kulturze konsumpcyjnej*, Warszawa 2009
122. **Orłowski H.**, *Literatura III Rzeszy*, Poznań 1979
123. **Orłowski H.**, *Polnische Wirtschaft. Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, tłum. I. Sellmar, S. Sellmar, Olsztyn 1998
124. **Orłowski H.**, *Z modernizacją w tle. Wokół rodowodu nowoczesnych niemieckich wyobrażeń o Polsce i Polakach*, Poznań 2002
125. **Panofsky E.**, *Studia z historii sztuki*, J. Białostocki (red.), Warszawa 1971
126. **Panofsky E.**, *Perspektywa jako forma symboliczna*, tłum. G. Jurkowlaniec, Warszawa 2008
127. **Pleskot P.**, *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980-1989)*, Warszawa 2013
128. **Popper K.**, *Telewizja zagrożenie dla demokracji*, tłum. M. Król, Warszawa 1996
129. **Porębski M.**, *Ikonosfera*, Warszawa 1972
130. **Przyborski A., Wohlrab-Sahr M.** (Hrsg.), *Qualitative Sozialforschung*, Berlin/Boston 2013
131. **Raab J.**, *Visuelle Wissenssoziologie. Theoretische Konzeption und materiale Analysen*, Konstanz 2008
132. **Rakowski M. F.**, *Dzienniki polityczne 1987 – 1990*, t. 10, Warszawa 2005
133. **Robakiewicz L.** (red. wyd. pol.), *Leksykon symboli Herder*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 2009
134. **Rolicki J.**, *Edward Gierek. Przerwana dekada: wywiad rzeka*, Warszawa 1990
135. **Rowiński J.** (red.), *Polski październik w polityce światowej*, Warszawa 2006
136. **Ryszka F.**, *Wstęp do nauki o polityce*, Warszawa 1978
137. **Schelsky H.**, *Die Arbeit tun die anderen. Klassenkampf und Priesterherrschaft der Intellektuellen*, Opladen 1975
138. **Schmid G.**, *Entscheidungen in Bonn. Die Entstehung der Ost- und Deutschlandpolitik 1969/1970*, Köln 1980
139. **Schoenbaum D.**, *Spiegel-Affäre. Ein Abgrund von Landesverrat*, Berlin 2002
140. **Schütt H. D., Schwarzkopf O.** (Hrsg.), *Die Spiegel-Titelbilder. 1947 – 1997*, Berlin 2000
141. **Schütz A.**, *O wielości światów*, tłum. B. Jabłońska, Kraków 2008
142. **Simmel G.**, *Most i drzwi. Wybór esejsów*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 2006

143. **Sitarek A., Czechowska-Blachiewicz A.** (Hg.), *Osteuropa-Spiegel: ausgewählte Texte aus "Der Spiegel" 1995 und 1996*, Łódź 2002
144. **Skarżyński R.** (red.), *Przedmiot poznania politologii. Podstawy dyscypliny nauki*, Białystok 2014
145. **Skórzyński J.**, *Krótką historia Solidarności 1980-1989*, Gdańsk 2014
146. **Sontag S.**, *O fotografii*, tłum. S. Magała, Kraków 2009
147. *Spiegel-Dokumentation über Daten, Fakten und Trends 1947-1987*, Hamburg 1987
148. **Stanisz J.**, *Samoograniczająca się rewolucja*, tłum. M. Szopski, Gdańsk 2010
149. **Stockmann R.**, *Spiegel und Focus. Eine vergleichende Analyse 1993 – 1996*, Göttingen 1999
150. **Stöckl H.**, *Die Sprache im Bild – Das Bild in der Sprache. Zur Verknüpfung von Sprache und Bild im massenmedialen Text*, Berlin 2004
151. **Thomas M.**, *Deutschland, England über alles. Rückkehr als englischer Besatzungsoffizier*, München 1992
152. **Tomala M.**, *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków*, Warszawa 2000
153. **Topolski J.**, *Metodologia historii*, Warszawa 1973,
154. **Touraine A., Strzelecki J., Dubet F., Wiewiórka M.**, *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980 – 1981*, tłum. A. Kasiński, Gdańsk 2010
155. **Turner J. H.**, *Struktura teorii socjologicznej*, tłum. G. Woronecka, J. Szmatka i inni, Warszawa 2005
156. **Trenkner J., Gulińska-Jurgiel P.**, *Niemieckie lustro*, tłum. A. Szyba, Warszawa 2011
157. **Trutkowski C.**, *Spoleczne reprezentacje polityki*, Warszawa 2000
158. **Wagner H.**, *Die Doppelgesellschaft: Systemwandel in Polen*, Berlin 1981
159. **Wawrzyczek I., Mazur Z., Szewczyk H.**, *Oswajanie Innego: obraz Polski i Polaków w prasie brytyjskiej w latach 2002-2007*, Lublin 2010
160. **Weber M.**, *Gospodarka i społeczeństwo*; tłum. Dorota Lachowska, Warszawa 200
161. **Wendland M.**, *Konstruktywizm komunikacyjny*, Poznań 2011
162. **Wendland M.** (red.), *Historia idei komunikacji*, Poznań 2015
163. **Wiercińska J.**, *Sztuka i książka*, Warszawa 1986
164. **Winkler H. A.**, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec 1933-1990*, t.2, tłum. K. Huszcza, V. Grotowicz, Wrocław 2007
165. **Wojtaszyn D.**, *Obraz Polski i Polaków w prasie i literaturze Niemieckiej Republiki Demokratycznej w okresie powstania Solidarności i stanu wojennego*, Wrocław 2007
166. **Wolff-Powęska A.**, *Oswojona rewolucja. Europa Środkowo-Wschodnia w procesie demokratyzacji*, Poznań 1998
167. **Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W.**, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006

168. **Wolny-Zmorzyński K.**, *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2007
169. **Wolny-Zmorzyński K.**, *Jaka informacja? Rzecz o percepcji fotografii dziennikarskiej*, Kraków 2010
170. **Wolny-Zmorzyński K.**, **Furman W.**, **Snopek J.**, **Groń K.** (red.), *Komunikacja wizualna w prasie i mediach elektronicznych*, Warszawa 2013
171. **Zeuner B.**, *Veto gegen Augstein. Der Kampf in der Spiegel-Redaktion um Mitbestimmung*, Hamburg 1972
172. **Ziółkowski M.**, *Wiedza, jednostka, społeczeństwo. Zarys koncepcji socjologii wiedzy*, Warszawa 1989
173. **Zoll R.**, **Henning E.**, *Massenmedien und Meinungsbildung. Angebot, Reichweite, Nutzung und Inhalt der Medien in der BRD*, München 1970

II. Artykuły w czasopismach naukowych, specjalistycznych i repozytoriach

1. **Andreouli E.**, *Social representations*,
<http://www2.open.ac.uk/openlearn/CHiPs/data/accessibility/nodes/336.html>
2. **Arbyszewski K.**, *My jako podmioty społecznie konstruowanej wiedzy. Reinterpretacje i uzupełnienia fenomenologii społecznej Petera Bergera i Thomasa Luckmanna*, „Filozofia i nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne”, Tom 4, 2016
3. **Awtuch A.**, *Percepcja przestrzeni*,
http://www.pg.gda.pl/architektura/userfiles/file/percepcja_1+2+3.pdf
4. **Bachleitner R.**, **Weichbold M.**, *Zu den Grundlagen der visuellen Soziologie: Wahrnehmen und Sehen, Beobachten und Betrachten*, „Forum Qualitative Sozialforschung“, Vol. 16, No. 2, Art 10, Mai 2015
5. **Bieńkowska-Lesiak A.**, *Psychofizjologiczne i rozwojowe uwarunkowania czynności czytania*, „Kultura i Historia”, nr 4/2003
6. **Budzińska J.**, *Planimetria obrazu*, „Sensus historiae”, Vol. VI (2012/1)
7. **Burri V. R.**, **Jaencke L.**, *Laborgespräch – Mehr denken als experimentieren: Bilder der Neurowissenschaft (Laboratory Talk – More thinking than experimenting: Images in Neuroscience)*, „Zeitschrift für Medienwissenschaft“, 2/2010
8. **Craig T. R.**, *Communication as a Practice*, https://us.corwin.com/sites/default/files/upm-binaries/5423_Shepherd_I_Proof_3_Chapter_5.pdf
9. **Czaputowicz J.**, *Polityka zagraniczna w działaniach opozycji przed rokiem 1989*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 4-5/2009
10. **Cziomer E.**, *Spór o orientację zagraniczną Republiki Federalnej Niemiec*, „Zeszyty Niemcoznawcze PISM“, IV (3), Warszawa 1989

11. **Dolińska D.**, *Mowa ciała jako aspekt komunikacji międzyludzkiej*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej”, z. 65, 2013
12. **Dörre K.**, *Reflexive Modernisierung – eine Übergangstheorie. Zum analytischen Potenzial einer populären soziologischen Zeitdiagnose*, „SOFI-Mitteilungen“, Nr. 30/Uni 2002
13. **Frąckowiak M., Rogowski Ł.**, *Obrazy w procesach negocjacji światów społecznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, Tom VII, Nr 1, luty 2011
14. **Frantz W.**, *Wstępne badania nad szatą graficzną gazety*, „Zeszyty Prasoznawcze”, Nr 1-2, 1965
15. **Hart J.**, *Erwin Panofsky and Karl Mannheim: A Dialogue on Interpretation*, “Critical Inquiry”, Vol. 19, No. 3 (Spring, 1993)
16. **Imdahl M.**, *Giotto. Z zagadnień ikonicznej struktury sensu*, tłum. T. Żuchowski, „Artium Quaestiones”, red. K. Kalinowski, IV/1990
17. **Jedynakiewicz-Mróż K.**, *Przemiany w położeniu kobiet w Niemczech Zachodnich po II wojnie światowej – kontynuacje i przełomy*, „Przegląd nauk historycznych”, 2014, R. XIII, Nr. 2
18. **Kampka A.**, *Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania*, „Forum Artis Rhetoricae”, nr 1/2011
19. **Kasperek A.**, *Perspektywa fenomenologiczna w filozofii*, „Pisma humanistyczne”, 1/1999
20. *Kohls Besuch in Polen*, „Archiv der Gegenwart”, 14. November 1989
21. **Kolasa-Nowak A.**, *Transformacja systemowa w interpretacjach polskich socjologów. Tworzenie wiedzy w warunkach zmiany społecznej*, „Principia. Pisma koncepcyjne z filozofii i socjologii teoretycznej”, vol. 56, 2012
22. **Kolasa-Nowak A.**, *Socjologia historyczna polskich zmian społecznych. Od powstania Solidarności do transformacji systemowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia” Vol. XL, 2, 2015
23. **Kosowski A.**, *Interwencja ZSRR w Afganistanie*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Res Politicae”, T.5, 2013
24. **Kurz I.**, *„Pięciu poległych” jako metaobraz polskiej kultury XIX wieku*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej”, 10 (2015)
25. **Latkowska M.**, *„Kicz pojednania” czy przełom? Obraz stosunków polsko-niemieckich w prasie lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, „Colloquia Germanica Stetinensia”, 21/2013
26. **Leszkowicz M.**, *Infografika jako forma edukacji w kulturze wzrokocentrycznej*, „Neodidagmata”, 31/32, Poznań 2011
27. **Löffler B.**, *Zachodnioniemiecki obraz Polski i Polaków – stereotypy i niezbędne korekty w percepcji*, „Przegląd Zachodni”, 1989
28. **Lubański M.**, *Geometria a klasyczna koncepcja prawdy*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, X/1997

29. **Magoński M.**, *Kategoria różni u Jacquesa Derridy i jej znaczenie w rozważaniach nad zachodnią tradycją filozoficzną*, „Diametros” nr 10 (grudzień 2006)
30. **Marquard O., Stierle K.** (Hrsg.), *Identität*, „Poetik und Hermeneutik“ VIII, München 1979
31. **Matuchniak-Krasuska M.**, *Koncepcja habitusu u Pierre’a Bourdieu*, „Hybris”, nr 31, 2015
32. **Meditsch E.**, *Journalism as a Form of Knowledge: a qualitative approach*, bocc.ubi/pag/meditsch-eduardo-journalism-as-a-form-of-knowledge.pdf
33. **Mey G., Dietrich M.**, *Vom Text zum Bild – Überlegungen zu einer visuellen Grounded-Theory-Methodologie*, „Forum: Qualitative Sozialforschung“, Vol. 17, No.2, Art. 2, Mai 2016
34. **Mieroszewski J.**, Niemcy, „Kultura“, kwiecień 1954
35. **Moxey K.**, *Visual Studies and the Iconic Turn*, „Journal of Visual Culture”, 7, (2008)
36. **Niesiołowska M.**, *Spoleczne reprezentacje obcego kapitału*, „Przegląd psychologiczny”, T. 45, Nr 1, 2002
37. **Nowaczyk A.**, *Czy filozofia analityczna sama sobie wykopała grób?*, „Roczniki filozoficzne”, LII, Nr 1, 2004
38. **Nye jr. J. S., Owens W. A.**, *America’s Information Egde*, „Foreign Affairs”, March/April 1996
39. **Paczkowski A.**, *Boisko wielkich mocarstw: Polska 1980-1989. Widok od wewnątrz*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 3/2002
40. **Quinkenstein M. A.**, *Grafika prasowa w XIX*, Kórnik 2007, <http://www.wbc.poznan.pl/Content/64542/GrafikaPrasowa.pdf>
41. **Ralon L., Vieta M.**, *Being-in-the-Technologically-Mediated-World: The Existential Philosophy of Marshall McLuhan*, „The Popular Culture Studies Journal”, Vol. 1., No. 1&2, 2013
42. **Raube S.**, *Kultura jako ekwilibrium. Krytyczna filozofia Ernsta Cassirera*, „IDEA – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych”, XXVI, Białystok 2014
43. **Saryusz-Wolska M.**, *Kryzys i powrót patriarchalnego spojrzenia w ikonografii niemieckich ruin 1945-1949*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej”, 2013, Nr. 4
44. **Schnettler B.**, *W stronę socjologii wiedzy wizualnej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, Tom IV, Nr 3, listopad 2008
45. **Skrzypek A.**, *Dyplomacja sukcesu? Międzynarodowa aktywność ekipy Edwarda Gierka w latach 1971-1975*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, nr 21, 2007
46. **Szahaj A.**, *O tak zwanym mocnym programie socjologii wiedzy szkoły edynburskiej*, <https://repozytorium.umk.pl>

47. **Teltschik H.**, *Aspekte der deutschen Außen- und Sicherheitspolitik im Rahmen der Ost-West-Beziehungen*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, Nr 7-8, 1985
48. **Weidemann A.**, *Pragma-semantische Analysen zur Erforschung interkultureller Kommunikation*, „Forum Qualitative Sozialforschung“, Vol. 10, Nr. 1, Art. 37, Januar 2009
49. **Werner G.**, *Nie każdy zwrot ku obrazowemu oznacza to samo*, „Wszystko co najważniejsze“, www.wszystkoconajwazniejsze.pl/gabriele-werner-obrazcialo
50. **Wincencjusz-Patyna A.**, *Między słowem a obrazem – kiedy rysunek staje się ilustracją*, „Dyskurs. Pismo Naukowo-Artystyczne Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu”, Nr 16, https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs16/Dyskurs16_Wincencjusz_PatynaAnita.pdf
51. **Wrzesiński W.**, *Niemcy w oczach Polaków 1918-1939*, „Odra”, Nr. 9, 1977
52. **Zaremba Ł.**, *Męki obrazów*, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej”, Nr 5 (2014)
53. **Zeidler-Janiszewska A.**, *O tzw. zwrocie ikonicznym we współczesnej humanistyce. Kilka uwag wstępnych*, „Dyskurs”, www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs4/AnnaZeidlerJaniszewska

III. Artykuły w prasie codziennej i tygodnikach

1. **Ahlers C., Ruehl L.**, *Der bescheidene Plan. Ein Spiegel-Interview mit dem polnischen Außenminister Adam Rapacki*, „Der Spiegel“, 13/1958
2. **Ahlers C.**, *Bedingt abwehrbereit*, „Der Spiegel“, 41/1962
3. **Augstein R.**, *Nach Göttingen konnte ich immer noch*, „Der Spiegel“, 1/1987
4. **Augstein R.**, *Die deutschen Probleme*, „Der Spiegel“, 42/1989
5. **Augstein R.**, *Meinungen ein wenig verschieden*, „Der Spiegel“, 45/1989
6. **Augstein R.**, *Allianz mit der Krone. Rudolf Augstein zum Tode Michael Thomas 1915 – 1995*, „Der Spiegel“, 40/1995
7. **Augstein R.**, *Die Präventiv-Kriegstreiber*, „Der Spiegel“, 35/2002
8. *Autokratyzm realny. Jan Olszewski w rozmowie z Antonim Macierewiczem*, „Gazeta Wyborcza”, 04.04.2006
9. *Behrendt Fritz*, „Der Spiegel” 50/2008
10. **Böhme E.**, *Die Gelegenheit ist günstig*, „Der Spiegel“, 44/1989
11. **Bönisch G., Wiegrefe W.**, *Stunde der Rache*, „Der Spiegel”, 12/2012
12. **Brawand L.**, *Vor 40 Jahren: wie Der Spiegel entstand*, „Der Spiegel“, 1/1987
13. **Chrzan M.**, *Zagraniczni dziennikarze – praca pod ścisłym nadzorem SB*, „Gazeta Wyborcza”, 22.08.2005
14. **Daniel J.**, *Soll man die Deutschen bewaffnen?*, „Der Spiegel“, 40/1948

15. **Daniel J.**, *Ein Lebewohl den Brüdern im Osten*, „Der Spiegel“, 1/1952
16. **Daniel J.**, *Europa reicht wieder bis Brest*, „Der Spiegel“, 44/1956
17. **Daniel J.**, *Die ungarische Tragödie*, „Der Spiegel“, 46/1956
18. **Daniel J.**, *Die Franz-Josefs-Legende*, „Der Spiegel“, 18/1957
19. „Die Magazin-Maschine“, w: „Die Zeit“, 25.09.1987
20. *Der Primus*, „Der Spiegel“, 1/1957
21. **Dönhoff M.**, *Treuer Freund der Zeit*, „Die Zeit“, 29.09.1995
22. *Ein Mann schwimmt gegen den Strom. Gerd Bucerius als Politiker und Publizist*, „Die Zeit“, 16.05.1986
23. **Eschenburg T.**, *Ein realistischer Träumer. Gerd Bucerius zum 75. Geburtstag*, „Die Zeit“, 15.05.1981
24. *Für Juden gibt es hier keine Normalität*, „Der Spiegel“, 17/1981
25. *Gefährliche Allianz*, „Der Spiegel“, 42/1977
26. *General-Anzeiger*, „Der Spiegel“, 47/1962
27. *Genscher spricht von „Schlüsselfunktion“ der Beziehungen zu Moskau*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 05.01.1989
28. **Hachmeister L.**, *Wie wär es denn mit zweimal in der Woche?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 29.02.2016
29. **Hauf G.**, *Eine Formel zum Erfolg*, „Die Zeit“, 04.03.1983
30. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 53/1970
31. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 31/1972
32. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 5/1973
33. Hausmitteilung „Der Spiegel“, 20/1973
34. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 48/1975
35. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 16/1978
36. Hausmitteilung „Der Spiegel“, 17/1979
37. Hausmitteilung „Der Spiegel“, 14/1981
38. Hausmitteilung „Der Spiegel“, 1/1982
39. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 2/1982
40. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 26/1984
41. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 21/1985
42. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 25/1986
43. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 1/1988
44. Hausmitteilung „Der Spiegel“, 30/1989
45. Hausmitteilung, „Der Spiegel“, 46/2002
46. *Henryk Broder – kein deutsches Leben*, „Die Zeit“, 27.02.1981

47. **Hielscher** H., „*Wollen Sie mitmachen?*”. *Wie Diese Woche entstand und daraus Der Spiegel wurde*, „Der Spiegel”, Sonderausgabe 1947-1997, 0/1997
48. **Hofmann** G., *Zäher Abschied von einer fixen Idee*, „Die Zeit”, 09.03.1990
49. **Kłopotowski** K., *New York Times naprawia świat*, „Rzeczpospolita”, 09.11.2002
50. *Kniefall angemessen oder übertrieben? Spiegel-Umfrage über Willy Brandts Totenehrung am Ehrenmal im früheren Warschauer Getto*, „Der Spiegel”, 51/1970
51. *Lebensraum – rot lackiert*, „Der Spiegel”, 1/1947
52. *Macht und Medien*, „Die Zeit”, 06.11.1981
53. **Meyer** F., „*Ein Mord als kleineres Übel*”, „Der Spiegel”, 5/1985
54. **Michnik** A., *Was die Polen von dem neuen Papst erwarten*, „Der Spiegel”, 43/1978
55. **Michnik** A., *Cud Okrągłego Stołu*, „Gazeta Wyborcza”, 04.04.2006
56. **Mikolajczyk** S., *Die Memoiren Mikolajczyks*, „Der Spiegel”, 3/1948
57. *Morgen früh kann ich tot sein. Andre Müller spricht mit Rudolf Augstein*, „Die Zeit”, 15.10.1993
58. **Nowakowska** A., *Długie długi Gierka*, „Gazeta Wyborcza”, 02.04.2009
59. **O’Neill** M., *Wenn die Regierung zum Feind wird*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 08.09.1982
60. **Orłowski** H., *Dziurawy most*, „Wprost”, 24.05.1992
61. **Orwell** G., *You and the Atomic Bomb*, „Tribune”, 19 October 1945
62. *Papstreise: „Freue dich, Mutter Polen”*, „Der Spiegel”, 23/1979
63. *Polen Krise. Manager ergreifen die Macht*, „Der Spiegel”, 53/1970
64. **Porada** A., *Rewolucja Młodych Turków*, „Polityka”, 18.03.2010
65. *Rozmowa z T. G. Ashem*, „Kontakt”, wrzesień 1988
66. **Schmückle** G., *Die Wandlung der Apokalypse*, „Christ und Welt”, 26.01.1962
67. **Schwellin** M., *Nachrichten ohne Grenzen*, „Die Zeit”, 21.09.1990
68. **Sommer** T., *Augstein raus und Strauss hinein!*, „Die Zeit”, 24.10.2002
69. *War das nötig, Herr Minister?*, „Der Spiegel”, 35/1982
70. **Wenzel** U. J., *Über Helmut Schelskys Soziologie der Intellektuellen*, „Neue Züricher Zeitung”, 13.10.2012
71. **Wielowieyski** A., *Kiedy Gorbaczow się zdecydował?*, „Rzeczpospolita”, 30.10-01.11.1999
72. *Zeitung für Deutschland*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 01.11.1949

IV. Strony internetowe

1. <https://amnesty.org.pl>
2. <http://www.anstageslicht.de>

3. <http://news.bbc.co.uk>
4. <http://cens.ivanovo.ac.ru>
5. <https://dbk.gesis.org>
6. <https://www.destatis.de>
7. <http://www.deutschlandfunk.de>
8. <https://www.digizeitschriften.de>
9. <http://dip21.bundestag.de>
10. <http://www.dw.com>
11. <http://dzieje.pl>
12. <http://www.encysol.pl>
13. <http://www.ifz-muenchen.de>
14. <http://www.filozofia.uw.edu.pl>
15. <http://gdansk.naszemiasto.pl>
16. <http://www.hdg.de>
17. <http://howitreallywas.typepad.com>
18. <http://www.hubertburda.de>
19. <http://isotyperevisited.org>
20. <http://www.komunizm.eu>
21. <http://www.laits.utexas.edu>
22. <https://www.landtag.nrw.de>
23. <http://www.livingroomcandidate.org>
24. <http://www.mnp.art.pl>
25. <http://www.nato.int>
26. <http://niemcydlasolidarnosci.pl>
27. <http://www.nonpossumus.pl>
28. <http://www.ntanet.net/sinewsofpeace.htm>
29. <http://ozkultura.pl>
30. <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl>
31. <http://www.radiomaryja.pl>
32. http://russia-ic.com/culture_art/traditions
33. <http://sjp.pwn.pl>
34. <https://socialhistory.org>
35. <http://www.solidarnosc.org.pl>
36. <http://solidarity.org.pl>
37. <https://socialhistory.org>
38. <https://system.ekai.pl>
39. <https://www.tagesschau.de>

40. <http://www.typolexikon.de>
41. <https://wikipedia.org>
42. <http://zettelsraum.blogspot.com>

V. Archiwalia

1. „Informationsrundschriften Der Spiegel“ Nr. 35/21. August 1967, Nr. 29/12. Juli 1976, Nr. 33/9. August 1976, Nr. 34/16. August 1976, Nr. 29/11. Juli 1977, Nr. 30/24. Juli 1978, Nr. 27/2. Juli 1979, Nr. 25/16. Juni 1980, Nr. 25/15. Juni 1981, Nr. 25/21. Juni 1982, Nr. 24/13. Juni 1983, Nr. 24/11. Juni 1984, Nr. 6/21. Juni 1985/ archiwum redakcji tygodnika „Der Spiegel“, Hamburg [kopie w posiadaniu autora]
2. Mitteilung der Marketingabteilung Nr. 24, 11 Juni 1984 „Der Spiegel“, Ergebnisse der Media-Analyse 1984 / archiwum redakcji tygodnika „Der Spiegel“, Hamburg [kopie w posiadaniu autora]
3. *Regierungserklärung von Bundeskanzler Kohl*, 18. März 1987, http://helmut-kohl.kas.de/index.php?menu_sel=17&menu_sel2=132&menu_sel3=&menu_sel4=&msg=603
4. *Uchwała Rady Państwa z dnia 20 lipca 1983 r. w sprawie zniesienia stanu wojennego*, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19830390178>
5. *Ustawa z dnia 23 grudnia 1988 roku o działalności gospodarczej*, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19880410324>

VI. Wybór artykułów z tygodnika „Der Spiegel” o Polsce (artykuły źródłowe do selekcji materiału wizualnego z lat 1980-1982 (okres „wejściowy”); 1988-1990 (okres „wyjściowy”)

1980

sierpień:

- *Die Führung hat total versagt*, Nr. 32
- *Reichlich knauserig*, Nr. 33
- *Streiks in Polen – gegen die Partei*, Nr. 34
- *Die Angst des Ersten Sekretärs von Reformen*, Nr. 34
- *Segne, Herr, das freie Vaterland Polen*, Nr. 35
- *Der Pole bringt's fertig*, Nr. 35
- *Verlassen Sie das Haus*, Nr. 35

- „*Wir haben es satt...*“, Nr. 35
- *Das ihr da seid*, Nr. 35

wrzesień:

- *Der Westen darf, kann, will nicht eingreifen*, Nr. 36
- *Polen: Moskau droht – Gierek stürzt*, Nr. 37
- *Das war die schwerste Krise Polens*, Nr. 37
- *Jetzt können wir alles erreichen*, Nr. 37
- „*Der Marxismus ist in Polen eine tote Sache*“, Nr. 37
- *An die Arbeit*, Nr. 38
- „*Die Sowjets sollen abziehen*“, Nr. 38
- *Zeit der Hoffnung*, Nr. 38

październik:

- *Polen: Kanas schwieriger Balance-Akt*, Nr. 42
- *Luxus-Villen, Pornofilme, Saunaklub*, Nr. 42
- *Polen bedroht das Machtmonopol der SED*, Nr. 43
- „*Wir können den Gürtel noch enger schnallen*“, Nr. 43
- „*Die Polen reißen uns noch rein*“, Nr. 43
- *Zeichen an der Wand*, Nr. 44

listopad:

- „*Was in Polen geschieht, ist unsere Sache*“, Nr. 45
- „*Hier wird nicht gemeckert, hier gibt's Dampf*“, Nr. 45
- *Lautstarkes Sächsisch in Danziger Kneipen*, Nr. 45
- *Polen: Demokratie statt Wodka*, Nr. 46
- *Der Papst lässt grüßen*, Nr. 47
- „*Adler und Kreutz tanzen im Kreise*“, Nr. 47
- „*Staubsauger für den Schmutz des Systems*“, Nr. 48
- *Wie Polen verraten wurde (I)*, Nr. 48

grudzień:

- *Wie Polen verraten wurde (II)*, Nr. 49
- *Wie Polen verraten wurde (III)*, Nr. 50

- „Das wäre eine Katastrophe für Polen“, Nr. 50
- „Für Moskau geht es um Leben und Tod“, Nr. 50
- „Die Wölfe nicht aus den Wäldern locken“, Nr. 51
- Wie Polen verraten wurde (IV), Nr. 51
- Wie Polen verraten wurde (V), Nr. 52
- „Sie sind alle mehr oder weniger verrückt“, Nr. 52
- Aus „Wallece“ wird „Wallechinski“, Nr. 53

1981

styczeń:

- Dauerhafter Dialog, Nr. 1-2
- Wie Sklaven, Nr. 3
- Gleicher Abstand, Nr. 4
- Freiheitsstatute und Kremltürme, Nr. 4
- „Die Polen sind ein großartiges Volk“, Nr. 5
- „Die ganze Nation steht hinter euch“, Nr. 5

luty:

- Polen zwischen Konflikt und Kompromiss, Nr. 6
- Ein General regiert in Polen, Nr. 8
- Neues Klima, Nr. 9
- „Amerikanische Gelder für Walesa“, Nr. 9

marzec:

- Militärische Stärke: Gleichgewicht genügt, Nr. 10
- Wurst im Mund, Nr. 11
- Polen: „Jemand sucht Krach“, Nr. 12
- Neue Gefahr: „Kossyginismus“, Nr. 13
- Polen: „Krise der letzten Chance“, Nr. 14
- „Die Partei betreibt die Kontrrevolution“, Nr. 14

kwiecień:

- Polen: Sieg der Taktiker, Nr. 15

- „*Was sind das für Kanaillen!*“, Nr. 15
- „*Ultimatum für zehn Millionen*“, Nr. 15
- „*Solidarität*“ *gegen Solidarisierung*, Nr. 16
- *Zuviel getan*, Nr. 16
- *Nach dem Einmarsch*, Nr. 16
- *Agenten der Gestapo*, Nr. 18
- *Striptease in Polen*, Nr. 18

maj:

- *Schuss um Schuss*, Nr. 19

czerwiec:

- *Danziger Gold*, Nr. 23
- „*Die Fabrik ist unsere Festung*“, Nr. 23
- *Stefan Wyszyński †*, Nr. 23
- *Polen: Abrechnung mit den Führern der Partei*, Nr. 24
- „*Wir werden am Ende Sieger sein*“, Nr. 25
- „*Tödliche Gefahr für den Sozialismus in Polen*“, Nr. 25
- *Glina betrogen*, Nr. 26
- „*Die Polen müssen ihre Probleme selbst lösen*“, Nr. 27

lipiec:

- *Am Rande*, Nr. 28
- *Deshalb blühend*, Nr. 29
- *Anderes im Kopf*, Nr. 29
- „*Polen kommt nicht aus der Krise heraus*“, Nr. 30
- *Ist das noch eine Kommunistische Partei?*, Nr. 30
- *Wilde Auflösung*, Nr. 31
- *Wichtiges Glied*, Nr. 31

sierpień:

- *Wir lassen uns nicht spalten*, Nr. 32
- „*Sozialismus – eine Doktrin des Hungers?*“, Nr. 32
- *Polen: „Die Not hat den Tiefpunkt erreicht*“, Nr. 33

- „*Auch verbündete Notabeln sind sterblich*“, Nr. 33
- *Polen: „Lasst uns das Land retten!“*, Nr. 34
- „*Wir leben gleichsam in einer Wüste*“, Nr. 34
- *Schwer tragbar*, Nr. 35
- *Das schreckliche Geheimnis*, Nr. 35
- *Gift im Kuchen*, Nr. 35
- *Heilige Kuh*, Nr. 36

wrzesień:

- „*So ernst*“, Nr. 38
- „*Die Machtfrage ist gestellt*“, Nr. 38
- *Mieczyslaw Rakowski*, Nr. 38
- *Polen: „Unbegreifliche Gehässigkeit“*, Nr. 39
- *Trauzeug Walesa*, Nr. 40
- *Polen: Kommt eine Troika an die Macht?*, Nr. 40

październik:

- *Polens Revolution: eine „finnische Lösung“?*, Nr. 41
- „*Weil es mit ihnen zu Ende geht*“, Nr. 41
- „*Sozialismus der Gefängnisse*“, Nr. 41
- „*Willig, billig – und eben keine Pakistani*“, Nr. 43
- „*So gut war es in Polen nie*“, Nr. 43
- *Alles Angsthäsen*, Nr. 44
- *Heimat im Kopf*, Nr. 44

listopad:

- *Bei den roten Preußen*, Nr. 45
- *Feuer gegen Feuer*, Nr. 45
- *Polen steckt in einer Krise der Hoffnung*, Nr. 46
- *Licht im Tunnel*, Nr. 47
- *Viel Ungemach*, Nr. 48

grudzień:

- „*Ein Kampf, den die Partei gewinnen muss*“, Nr. 50
- „*Sonst mach‘ ich dich einen Kopfkürzer!*“ Nr. 51
- „*In Osteuropa wächst die Macht der Armee*“, Nr. 52
- *In Verzug*, Nr. 52
- *Polen: Die Aktion „Kanarienvogel“*, Nr. 52
- *Die polnische Tragödie*, Nr. 52
- *Der „Militär der nationalen Rettung“*, Nr. 52
- „*Das ganze Haus ist seit heute früh plombiert*“, Nr. 52
- *Polen: „Lassen wir uns nicht brechen“*, Nr. 53
- „*Rückwärtsgang kann tödlich sein*“, Nr. 53
- „*Die UdSSR hat Angst vor dem polnischen Volk*“, Nr. 53

1982

styczeń:

- „*Wir haben uns vorgewagt*“, Nr. 1
- „*Polen – für Moskau Frage auf Leben und Tod*“, Nr. 2
- „*Wir rechnen mit Eurer Hilfe!*“, Nr. 2
- „*Damit es nicht kommt wie in Polen*“, Nr. 2
- *Regina Poloniae*, Nr. 3
- „*Jetzt ist die Angst wieder da*“, Nr. 3
- *Ofen aus*, Nr. 3
- *Das Ding mit Frank*, Nr. 4
- *Im Kaufrausch die Kontrolle verloren*, Nr. 4

luty:

- „*Der 13. Dezember war eine Niederlage*“, Nr. 5
- „*Wir stehen noch immer unter Schock*“, Nr. 6
- *In Reserve*, Nr. 7
- „*Wie bei der Leibgarde von Somoza*“, Nr. 7
- *Schwarze Binde*, Nr. 8

marzec:

- *Wie Austern*, Nr. 9
- *Adam Michnik: „Mehr Freiheit für Polen“*, Nr. 10
- *„Wir sind alle Geiseln“*, Nr. 10
- *Auf den Knien*, Nr. 12
- *Protest im Knopfloch*, Nr. 13

kwiecień:

- *Was nun kleiner Pole?*, Nr. 14

maj:

- *Polen hinter Gittern*, Nr. 18
- *Kleinstes Übel*, Nr. 19
- *„Den Kopf retten, das Gesicht verlieren“*, Nr. 20

czerwiec:

- *Polen-Hilfe: „Eine echte Volksbewegung“*, Nr. 23
- *„Wir werden nicht aufgeben“*, Nr. 26

lipiec:

- *Innigste Bitte*, Nr. 29
- *„Unser Sitzen hat einen Sinn“*, Nr. 30

sierpień:

- *„Unser Ziel darf nicht Rache sein“*, Nr. 32
- *Blumen zum Kreuz*, Nr. 34

1988

sierpień:

- *„Polen steht vor der Wende“*, Nr. 34
- *„Ich ganz langsam lernen“*, Nr. 35
- *Glanz verloren*, Nr. 35
- *„Freiheit kann ungeheuer stimulieren“*, Nr. 35

wrzesień:

- „*Walesa ist politisch gereift*“, Nr. 36
- *Kommt die „Solidarität“ ins Parlament?*, Nr. 38

październik:

- *Thatcher darf live ins polnische Staats-TV*, Nr. 43
- *Solidarność hilft britischen Kollegen*, Nr. 44

listopad:

- „*Wir müssen alle Fesseln lösen*“, Nr. 45
- *Symbol des Widerstands*, Nr. 45
- „*Mit ein paar Mark bist du König in Polen*“, Nr. 46
- *Ein Spielverderber aus Überzeugung*, Nr. 47

1989

styczeń:

- *Polens Grüne bleiben illegal*, Nr. 1
- *Auge um Auge*, Nr. 4
- „*Ein König ohne Krone*“, Nr. 4
- *Giftmüll nach Polen*, Nr. 4
- *Negativ besetzt*, Nr. 5
- *Gestorben: Józef Cyrankiewicz*, Nr. 5

luty:

- *Firmenboom in Polen*, Nr. 8
- *Packeis aufgetaut*, Nr. 8
- *Heikles Terrain*, Nr. 9
- *Wodka an der Mauer*, Nr. 9

marzec:

- *Großzügig ungerecht*, Nr. 10
- *Polen als Schwarzhändler*, Nr. 10
- *Reines Abenteuer*, Nr. 12

kwiecień:

- *Sondergruppe Vopo*, Nr. 14
- *Polen: Erdbeben der Stärke zehn*, Nr. 15
- *Polnische Bürger über den Vertrag*, Nr. 15
- *Ende der Grosszügigkeit*, Nr. 15
- *„Der Schwanz will mit dem Hund wedeln“*, Nr. 16
- *Jaruzelskis Hupe*, Nr. 17

maj:

- *„Lieferung frei Reichstag“*, Nr. 18
- *„Wie sollen wir das erklären“*, Nr. 20
- *„Lenin war nie eine Ikone für mich“*, Nr. 22

czerwiec:

- *„Wir sind erst am Anfang“*, Nr. 25

lipiec:

- *Oben offen*, Nr. 27
- *Die Abrechnung*, Nr. 28
- *Schlauer Verzicht*, Nr. 28
- *Großes Fragezeichen*, Nr. 28
- *Unsichere Kantonisten*, Nr. 28
- *„Mit der KP auf einem sinkenden Schiff“*, Nr. 31

sierpień:

- *Nur Ministranten*, Nr. 33
- *Polen: „Die letzte Kugel im Revolver“*, Nr. 34
- *„Das Chaos ist schlimmer geworden“*, Nr. 34
- *Rote Linie*, Nr. 35
- *„Ohne uns geht nichts“*, Nr. 35
- *„Es zittern die morschen Knochen“*, Nr. 35

wrzesień:

- *„Die wollen sich hier einnisten“*, Nr. 36

- *Tanz der Eierköpfe*, Nr. 38
- „*Verurteilt zum Erfolg*“, Nr. 39

październik:

- *Jungfräuliches Gebiet*, Nr. 42
- *Liegt die Existenz der DDR im Interesse Polens?*, Nr. 42

listopad:

- „*Weit weg von Aussöhnung*“, Nr. 45
- *Helmut Kohl als Symbol*, Nr. 47
- *Wolf im Schafstall*, Nr. 46
- „*Die Polen a bissele erschrecken*“, Nr. 47

grudzień:

- „*Die san nur arme Würschtl*“, Nr. 49
- „*Kaputt, kaputt, alles kaputt*“, Nr. 50

1990

styczeń:

- *Fleischtransporter statt MiGs*, Nr. 4

luty:

- „*Wir hatten die Nase voll*“, Nr. 6

marzec:

- *Unehrlich und zweideutig*, Nr. 10
- *Überall Unruhe*, Nr. 11

kwiecień:

- „*Sie weinen, halten aber durch*“, Nr. 15
- „*Wichtigste Aufgabe meiner Amtszeit*“, Nr. 18
- *Geht es nur um die Grenze?*, Nr. 18

październik:

- *Polen: „Versucht, reich zu werden”*, Nr. 42

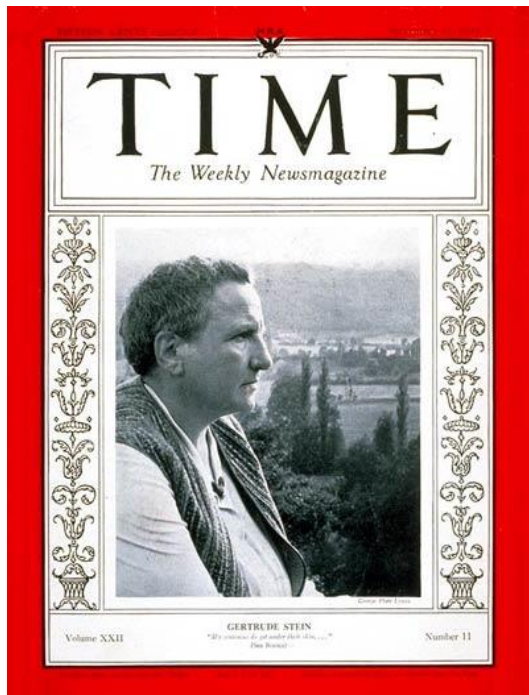
listopad:

- *Eigennutz geht vor*, Nr. 46

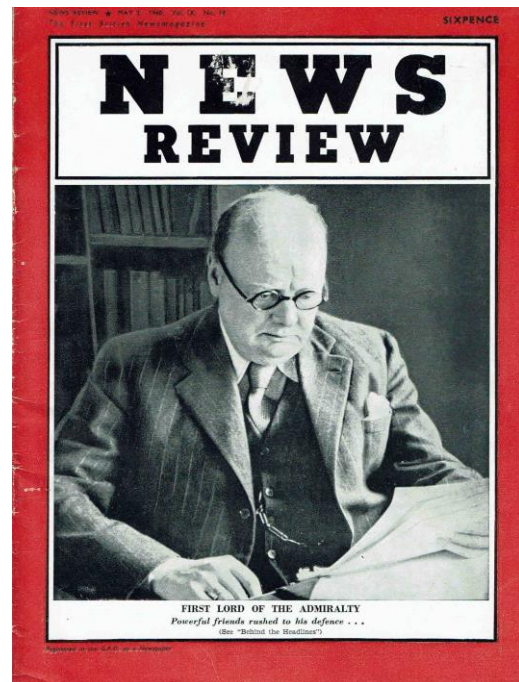
- *Übers Knie*, Nr. 47

Aneks 1

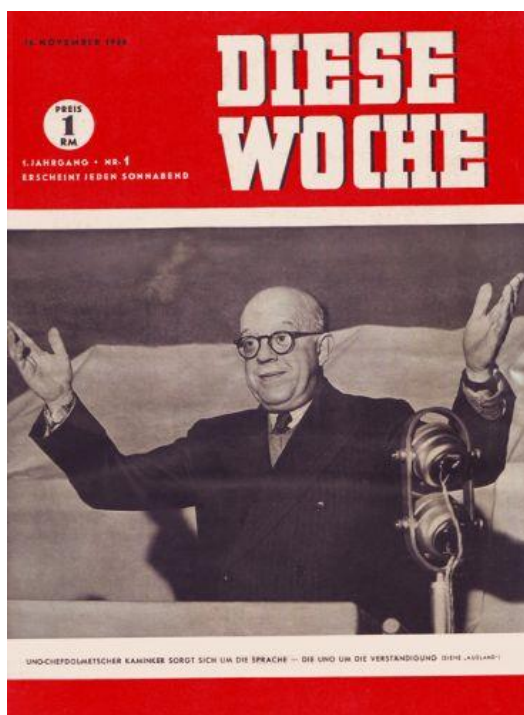
Protoplaści magazynu „Der Spiegel”



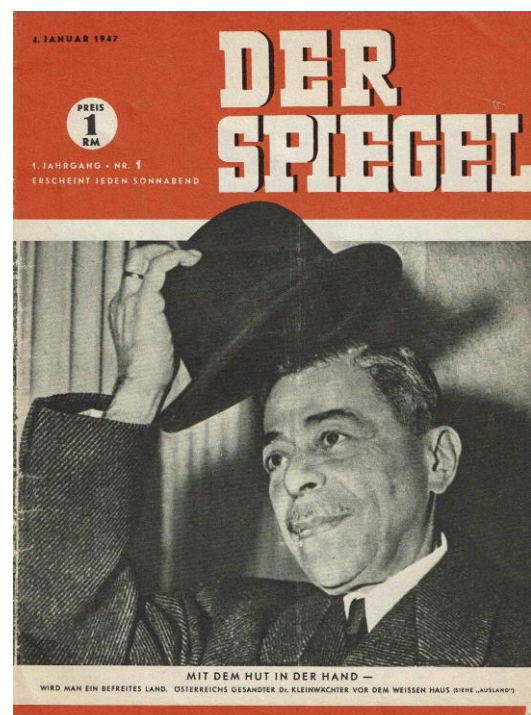
I. „Time”, Sep. 11, 1933



II. „News Review”, May 2, 1940



III. „Diese Woche”, 1/1946



III. „Der Spiegel”, 1/1947

Aneks 2

Okladki magazynu „Der Spiegel” poświęcone tematyce społeczno-politycznej w Polsce 1980 – 1990



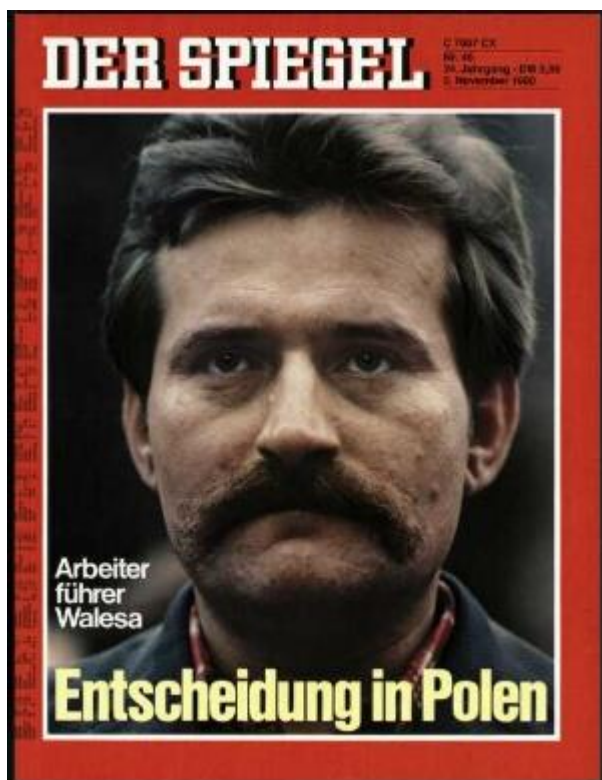
I. „Der Spiegel”, 34/1980



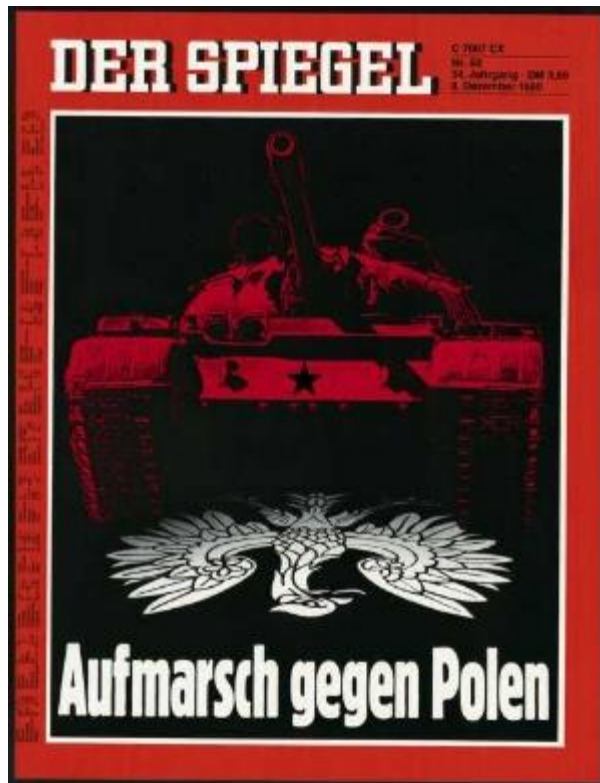
II. „Der Spiegel”, 35/1980



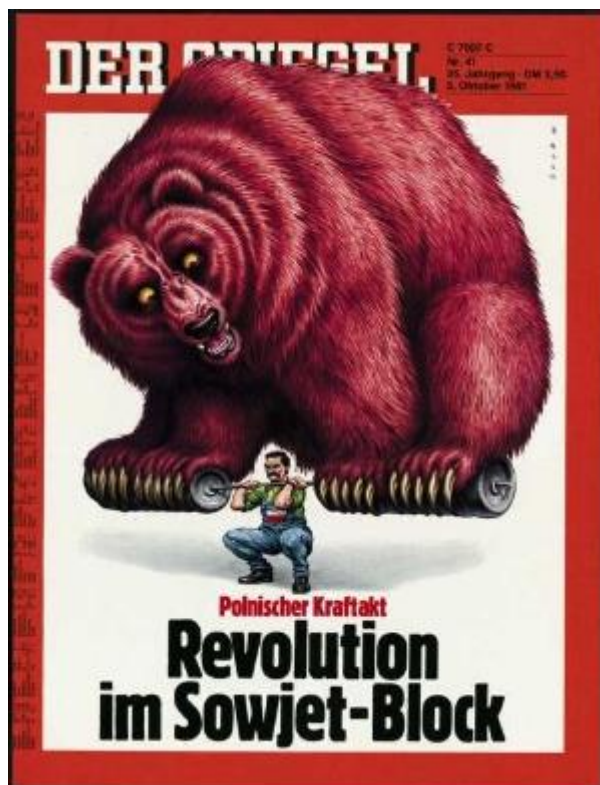
III. „Der Spiegel“, 36/1980



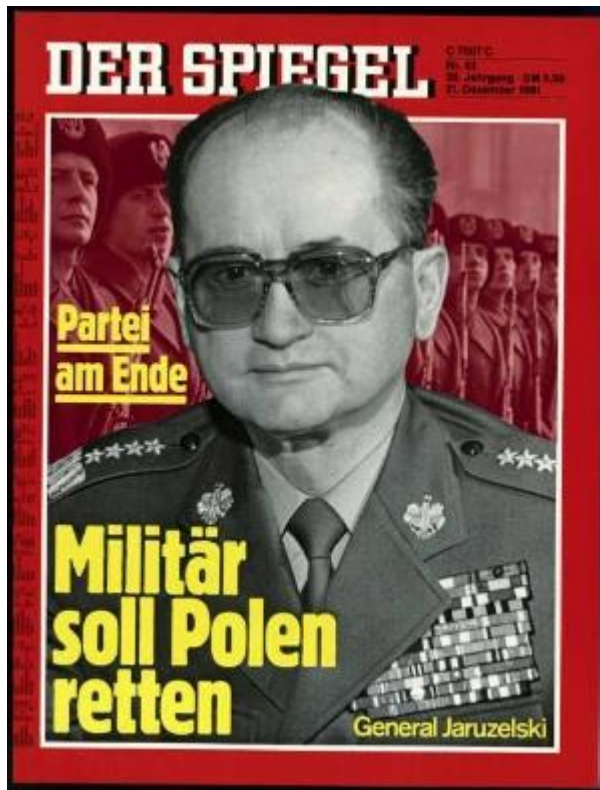
IV. „Der Spiegel“, 45/1980



V. „Der Spiegel“, 50/1980



VI. „Der Spiegel“, 41/1981



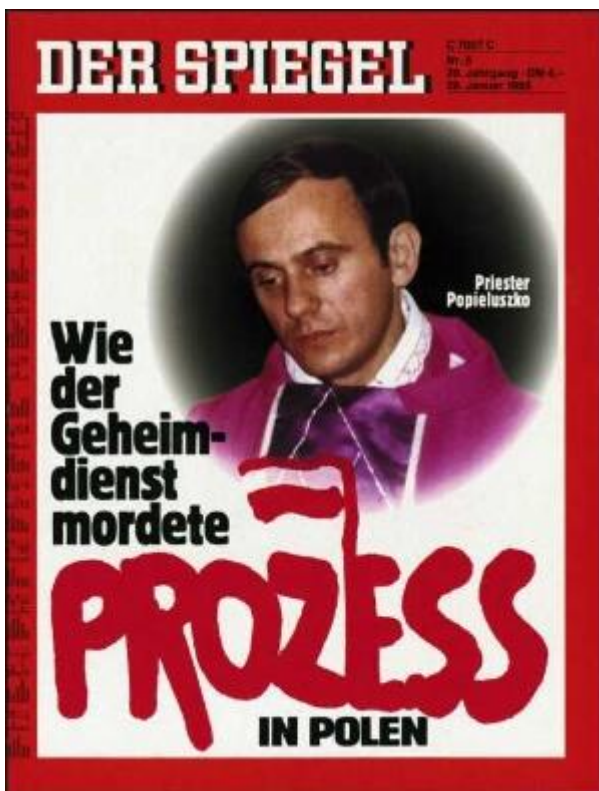
VII. „Der Spiegel“, 52/1981



VIII. „Der Spiegel“, 2/1982



IX. „Der Spiegel“, 10/1982



X. „Der Spiegel“, 5/1985